



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Dzieje i nieświadomość. Założenia teoretyczne i praktyka badawcza psychohistorii

Author: Tomasz Pawelec

Citation style: Pawelec Tomasz. (2004). Dzieje i nieświadomość. Założenia teoretyczne i praktyka badawcza psychohistorii. Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego

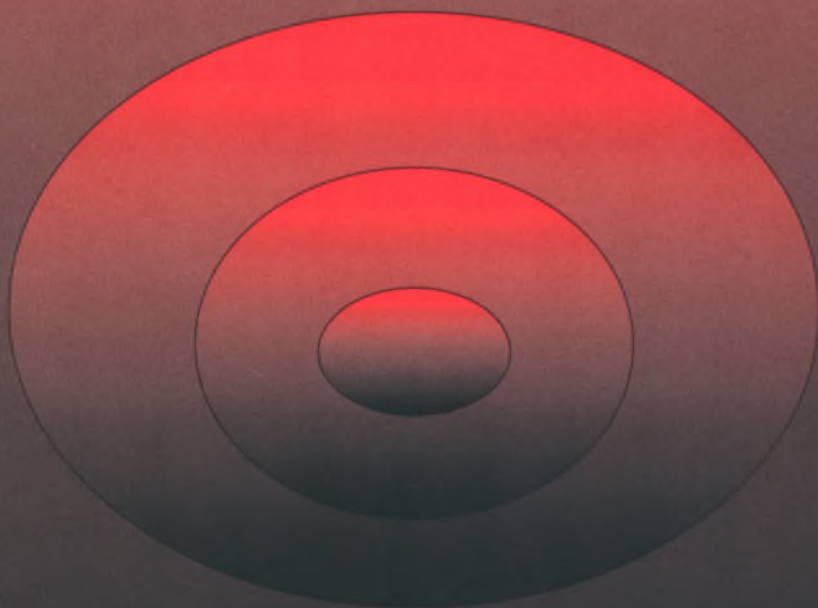


Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Tomasz Pawelec

Dzieje i nieświadomość

**Założenia teoretyczne
i praktyka badawcza psychohistorii**



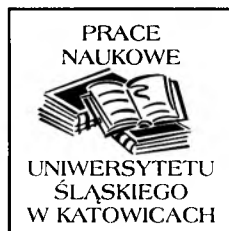
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Katowice 2004

Dzieje i nieświadomość

Założenia teoretyczne
i praktyka badawcza psychohistorii



NR 2197

Tomasz Pawelec

Dzieje i nieświadomość

Założenia teoretyczne
i praktyka badawcza psychohistorii

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Katowice 2004

Redaktor serii: Historia
Sylwester Fertacz

Recenzenci
Jan Pomorski
Wojciech Wrzosek

N 285 2197



BG 324639

Redaktor
Barbara Malska

Redaktor techniczny
Barbara Arenhövel

Korektor
Lidia Szumigała

Copyright © 2004 by
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
Wszelkie prawa zastrzeżone

ISSN 0208-6336
ISBN 83-226-1301-6

Wydawca
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice
www.wydawnictwo.us.edu.pl
e-mail: wydawus@us.edu.pl

Wydanie I. Nakład: 250 + 50 egz. Ark. druk. 22,5. Ark. wyd. 32,5.
Przekazano do łamania w listopadzie 2003 r. Podpisano do druku
w lutym 2004 r. Cena 45 zł

Łamanie: Pracownia Składu Komputerowego
Wydawnictwa Uniwersytetu Śląskiego
Druk i oprawa: Czorny Marian, Firma Prywatna „GREG”
Zakład Poligraficzny, ul. Poezji 16, 44-113 Gliwice

Spis treści

Wstęp	9
Rozdział I	
Pojęcie kierunku psychohistorycznego	17
Konceptualizacja i program badawczy	17
Kilka słów o psychoanalizie	20
Psychoanaliza stosowana a psychohistoria	21
Psychohistoria a dziejopisarstwo	23
Psychohistoria wobec filozofii historii	25
Nauki społeczne a psychohistoria	28
Inne koncepcje psychologiczne	30
Pola badawcze psychohistorii	32
Profesja psychohistoryka	36
Psychohistoria pomiędzy „tradycyjną” i „nową” historiografią	38
Psychohistoria jako paradygmat historiograficzny	40
Narodziny, rozwój, kryzys	53
Początki	54
Psychohistoria staje się historią	62
Psychohistoria na drodze do stabilizacji	70
Psychohistoria w sali seminaryjnej	74
Debata wokół psychohistorii	79
Kryzys tożsamości psychohistorii	93
Podsumowanie	96

Rozdział II

Myśl metodologiczna psychohistorii	99
Metodologiczny dyskurs psychohistorii i jego funkcje	99
Psychohistoryczna wizja świata	105
Ideał nauki psychohistorii	111
Między tradycją i modernizmem w historiografii	112
Psychohistoryk jako psychoterapeuta	119
Terapia zbiorowości	124
Terapia nauki	131
Kłopoty psychohistorycznego terapeuty	133
Metodologia badań psychohistorycznych	138
Debata wokół teorii	139
Psychoanaliza: teoria czy technika badawcza	151
Wyjaśnianie w psychohistorii	158
Psychohistoryczny redukcjonizm	164
Psychohistoryczny ahistoryzm	166
Metodologiczne problemy podstawowych pól badawczych psychohistorii .	167
Psychobiografia	167
Historia dzieciństwa	175
Psychohistoria zbiorowości	183
Nauczanie psychohistorii	188
Podsumowanie	194

Rozdział III

Metodologia stosowana psychohistorii	197
O pojęciu „metodologia stosowana”	197
Trudności w doborze „kanonu”	198
Psychobiografia jako „wzorcowe” pole dociekań psychohistorycznych . .	204
Funkcje teorii w badaniu biograficznym	207
Konceptualizacja i interpretacja	209
Wyjaśnianie w psychobiografii i psychohistorii	212
Procedura retrodykcji w praktyce badawczej psychohistorii	214
Budowa portretu psychologicznego	218
Kontekst kulturowy a konstruowanie portretu	227
Portret psychologiczny jako przesłanka wyjaśniająca	230
Czy psychobiografia jest „patografią”?	231
O „traumatycznych interpretacjach”	233
Stosunek do źródeł. Odniesienie empiryczne w psychohistorii	239
Teza psychologizmu a psychobiografia	244

Historia dzieciństwa	246
„Psychogeniczna teoria historii” a historia dzieciństwa	253
Psychohistoria grupy i zbiorowości	256
Idea zbiorowej biografii	257
Generacja i cykl życia	260
W poszukiwaniu socjologicznego układu odniesienia	264
Analiza modelowa w psychohistorii zbiorowości	265
Psychohistoria zbiorowości jako studium procesu grupowego	267
Podsumowanie	271
Rozdział IV	
Psychohistoryczne studia przypadków	273
Wprowadzenie	273
Izaak Newton „pędzłem psychohistoryka”	274
Władca i jego dzieciństwo: młode lata Ludwika XIII	283
Uwielbiany symbol narodu: Wilhelm II i potrzeby psychologiczne jego pod- danych	299
Zakończenie	321
Bibliografia	329
Summary	357
Zusammenfassung	359

Wstęp

Współcześni historycy historiografii postulowali najrozmaitsze konceptualizacje i sposoby ujmowania przemian dziejopisarstwa XX wieku. Niezależnie od tego, czy skłonni byli ujmować je jako proces ewolucyjny lub poszukiwali dyskontynuacji i rewolucji, czy kładli nacisk na odmienności rozwoju w poszczególnych krajach lub identyfikowali trendy kształtujące się „ponad granicami”, czy pisali o kierunkach i paradygmatach lub „kumulatywnie” zestawiali dorobek wybitnych mistrzów, w jednej sprawie byli zgodni. Nieodmiennie podkreślali, że studia nad przeszłością prowadzone w XX wieku pozostawały trwale naznaczone tendencją do stałego poszerzania i pogłębiania dziedziny historycznego badania. W niepamięć odchodziło tak bliskie bezpośrednim spadkobiercom Leopolda von Rankego przekonanie, że niekwestionowany „kościec historii” stanowią zjawiska polityczne, procesy związane ze sprawowaniem władzy. Długo byłoby można wyliczać kolejne sfery, wymiary czy aspekty procesu dziejowego, które w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat przesunęły się z peryferii zainteresowania historyków ku jego centrum. Jeszcze więcej miejsca zajęłyby rozważania nad tym, w jaki sposób nowa problematyka była penetrowana przez przedstawicieli różnorodnych szkół czy orientacji i z jakich kulturowych trendów wynikały te nowe postaci obcowania z przeszłością.

Wśród tych zagadnień znaczące miejsce zajmowała też sfera subiektywnego (psychologicznego) wymiaru historii, najogólniej mówiąc — kwestie związane z subiektywnym doświadczaniem przez ludzi (jednostki i zbiorowości) własnej egzystencji. Wyzwania związane z pogłębianą konceptualizacją i studiowaniem takiej problematyki podjęło w szczególności środowisko „Annales”, zwłaszcza w ramach obszaru dociekań zwanego historią mentalności, którego intelektualnym spadkobiercą na skalę światową jest dziś zróżnicowany nurt współ-

czesnego dziejopisarstwa nazywany często historyczną antropologią. Prezentowane studium poświęcono jednak odmiennemu, by nie rzec alternatywnemu, wzorcowi zgłębiania psychologicznej strony dziejów. Jest nim psychohistoria — kierunek badań historycznych, który za teoretyczno-metodologiczną podstawę swoich dociekań przyjmuje psychoanalizę, a także psychologię.

W przeciwieństwie do dorobku historyków mentalności psychohistoria pozostawała w Polsce bardzo słabo znana¹, tymczasem w światowym dziejopisarstwie (zwłaszcza amerykańskim) przez wiele lat stanowiła nurt płodny i bujnie się rozwijający. Choć szczyt wpływów i popularności psychohistorii niewątpliwie minął, to jest ona nadal żywym składnikiem współcześnie uprawianych badań historycznych, zasługującym na uwagę i historyków historiografii (z uwagi na swój wkład w rozwój światowego dziejopisarstwa), i metodologów historii (z racji metodologicznej specyfiki badań nad przeszłością opartych na psychologii głębi).

Stan badań nad psychohistorią nie przedstawia się optymistycznie. W naszym kraju jest to oczywiście funkcją braku zainteresowania tym kierunkiem i szerszej wiedzy o nim². Trudniej już wytłumaczyć skromny rozwój tych

¹ Aż po drugą połowę lat 90. polska literatura przedmiotu w zasadzie sprowadzała się do dwóch artykułów przeglądowych: J. Topolski: *Co to jest psychohistoria?* W: Idem: *Marksizm i historia*. Warszawa: PIW, 1976, s. 308—328; A.F. Grabski: *Dylematy psychohistorii*. W: Idem: *Kształty historii*. Łódź: Wyd. Łódzkie, 1985, s. 505—571 (tylko ten ostatni był naprawdę wartościowy), oraz do przekładu amerykańskiego opracowania metodologicznego, które poruszało zagadnienia psychohistoryczne jako jeden z ważniejszych wątków: W.M. Runyan: *Historie życia a psychobiografia*. Warszawa: PWN, 1992. Odnosić można jeszcze niewielkie wzmianki w paru innych tekstach polskich historyków (najobszerniejsze w pracy Z. Kuchowicz: *O biologiczny wymiar historii. Książka propozycji*. Warszawa: PWN, 1985, s. 75—81) i właściwie to już byłoby wszystko. Szerzej na temat recepcji w polskiej historiografii psychoanalizy i psychohistorii (jedno pozostaje związane z drugim) zob. T. Pawelec: *Psychoanaliza w refleksji metodologicznej historyków polskich po II wojnie światowej (okres PRL)*. W: *Historycy o historii*. T. 3. Red. A. Wierzbicki (w druku).

² Dopiero w ostatnich latach zaczęły się ukazywać poświęcone psychohistorii kolejne studia autora niniejszej pracy, m.in.: *Psychohistoria a psychoanaliza (z problematyki wzajemnych relacji)*. W: *Historia, metodologia, współczesność*. Red. J. Pomorski. Lublin: Wyd. UMCS, 1998, s. 117—133; *Psychobiografia jako biografia historyczna*. W: *Historia. Poznanie i przekaz*. Red. B. Jakubowska. Rzeszów: Wyd. WSP w Rzeszowie, 2000, s. 125—135; *Psychohistorycy w debacie z historią*. W: *Światooglądy historiograficzne*. Red. J. Pomorski. Lublin: Wyd. UMCS, 2002, s. 157—189; *Psyche i Klio. Historia w oczach psychohistoryków*. Wybór i red. T. Pawelec. Lublin: Wyd. UMCS, 2002. Studium na temat psychohistorii, które znalazło się w pośmiertnie wydanej syntezie historii historiografii pióra Andrzeja F. Grabskiego (w obrębie rozdziału *Spotkania psychologii z historią*) stanowi nieco tylko zmodyfikowaną wersję tekstu wspomnianego w poprzednim przypisie. Zob. A.F. Grabski: *Dzieje historiografii*. Poznań: Wyd. Poznańskie, 2003, s. 796—816. Problematyka psychohistorii interesowała natomiast w pewnym stopniu psychologów, zob. przede wszystkim T. Ochiniowski: *Metoda psychohistoryczna a badawcze problemy zarządzania*. „Zarządzanie i Edukacja” 1997, nr 1—2, s. 153—180; Idem: *Nie tylko psychoanaliza. Wybrane problemy współpracy badawczej historii i psychologii*. „Historyka” 2002,

badan na świecie. Na temat psychohistorii pisywali głównie sami jej przedstawiciele. Dysponujemy zatem pewną liczbą opublikowanych przez nich artykułów na temat początków i wybranych założeń tego kierunku badawczego³ oraz kilkoma pracami o charakterze podręcznikowym⁴. W ostatnich dopiero latach środowisko psychohistoryczne zdobyło się — piórem Jacques’a Szaluty — na poważniejszą próbę całościowego podsumowania swojego dorobku metodologicznego i konkretnych osiągnięć badawczych⁵. To interesujące i zawierające obszerny materiał faktograficzny studium powstało na podstawie opublikowanego kilkanaście lat wcześniej podręcznika psychohistorii, który Szaluta dość znacząco poszerzył i uaktualnił. Wszelako reprezentuje ono słabości typowe dla opracowania metodologicznego napisanego przez praktyka, który nie posiadał głębszych kompetencji w tym zakresie i ponadto nie za bardzo potrafił zdystansować się od kierunku badawczego, o którym pisał (m.in. dlatego, że sam do niego przynależał). Autor, jak się wydaje, zbyt mocno ulegał „ciśnieniu” istniejącej literatury psychohistorycznej, stąd niekiedy praca staje się bar-

T. 32, s. 62—88; Idem: *Biografistyka historyczna i psychologia. Metodologiczne przestrzenie współpracy*. W: *Szkice psychologiczne. Doniesienia z badań. Aplikacje. Refleksje*. Red. M. Strasz-Romanowska. Wrocław: Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, 2002, s. 239—254. Autor ten podjął też pionierską w naszym kraju próbę konkretnohistorycznych studiów psychohistorycznych: *Model analizy przeżyć więźniów politycznych na terenie Polski okresu stalinowskiego (1945—1956) w perspektywie psychohistorycznej*. Niepublikowana rozprawa doktorska. KUL, 2000. Zob. też uwagi w pracach: Z. Spindel: *Podmiotowość człowieka a psychologia historyczna*. Katowice: Wyd. UŚ, 1994, s. 40—42; Z. Zaborowski: *Współczesne problemy psychologii społecznej i psychologii osobowości*. Warszawa: „Profi” 1994, s. 253—258. Innym świadectwem tych zainteresowań są recenzje psychohistorycznych publikacji w polskich czasopismach psychologicznych: M. Draheim: [Rec.: W.M. Runyan: *Life Histories and Psychobiography*. New York: Oxford University Press, 1982]. „Przegląd Psychologiczny” 1986, T. 29, nr 1, s. 236—241; J. Tomaszewski: [Rec.: *Psychology and Historical Interpretation*. Ed. W.M. Runyan. New York—Oxford: Oxford University Press, 1988]. „Przegląd Psychologiczny” 1990, T. 33, nr 2, s. 439—441; K. Pospiszył: [Rec.: *Psycho/History: Readings in the Method of Psychology, Psychoanalysis and History*. Eds. G. Cocks, T. Crosby. New Haven: Yale University Press, 1987]. „Przegląd Psychologiczny” 1990, T. 33, nr 2, s. 441—445. Pospiszył recenzował tę pracę również dla „Kwartalnika Historycznego” (1989, T. 96, nr 3—4, s. 274—280). Jak się wydaje, to nie tylko polski fenomen, że przedstawiciele psychologii mogą być bardziej zainteresowani „wycieczkami” w kierunku historii aniżeli historycy w kierunku psychologii czy psychoanalizy.

³ Mam tu na myśli zwłaszcza niektóre prace takich autorów jak Louise Hoffman, Elizabeth Wirth Marvick, Peter Loewenberg, Charles Strozier i Henry Lawton.

⁴ Należą do nich: S. Prisco: *An Introduction to Psychohistory: Theories and Case Studies*. Latham: University Press of America, 1980; R. Binion: *Introduction à la psychohistoire*. Paris: Presses Universitaires de France, 1982; J. Szaluta: *La psychohistoire*. Paris: Presses Universitaires de France, 1987 i najważniejszy — H. Lawton: *The Psychohistorian's Handbook*. New York: The Psychohistory Press, 1988. Interesujące, że aż dwie z nich napisano po francusku — ponieważ stanowią wyraz aspiracji propagatorów psychohistorii do pozyskiwania zwolenników po naszej stronie oceanu. Jedną napisał dla swych rodaków psychohistoryk francuski od lat pracujący w USA (Szaluta), drugą zaś rodowity Amerykanin.

⁵ J. Szaluta: *Psychohistory: Theory and Practice*. New York: Peter Lang, 1999.

dziej „wyliczanką” tego, co, kto i jak napisał w zakresie psychohistorii, aniżeli pogłębioną próbą odsłaniania reguł i założeń kryjących się za tym pisarstwem.

Poza tekstami samych psychohistoryków wymienić należy jeszcze parę studiów na temat (ontologicznych głównie) założeń niektórych wybitnych reprezentantów tego kierunku pióra amerykańskiego historyka idei i metodologa Philipa Pompera⁶, jak również nazbyt niekiedy powierzchowne omówienia psychohistorii w syntetycznych opracowaniach z historii historiografii XX stulecia. Ponadto istnieje pewien zasób literatury powstałej w wyniku debat i polemik toczonych — zwłaszcza w latach 70. — wokół podejścia psychohistorycznego (wytwór zarówno psychohistoryków, jak i zażartych ich przeciwników), ale stanowić on może jedynie materiał źródłowy do poważniejszych analiz historiograficznych czy metodologicznych⁷.

Przedstawione spostrzeżenia są podstawą do sformułowania celów poznawczych niniejszego studium. Pragnę zrekonstruować założenia teoretyczno-metodologiczne psychohistorii oraz podstawowe właściwości praktyki badawczej psychohistoryków. Podstawę konceptualizacji przedmiotu moich dociekań stanowi koncepcja „paradygmatu historiograficznego” wypracowana w obrębie polskiej metodologii historii przez Jana Pomorskiego, wyrastająca z intelektualnych tradycji tzw. poznańskiej szkoły metodologicznej, a także czerpiąca z dorobku współczesnych badań nad historią i filozofią nauki oraz kultury⁸. Przystępując zatem do studiów nad psychohistorią, przyjąłem (w postaci roboczej hipotezy) założenie, że istotnie jest ona wystarczająco „zuniformizowana” w sferze założeń i praktyki badań, by mogła być traktowana jako wspólnota typu paradygmatycznego. Kolejnym więc celem rozważań stało się przetestowanie tej hipotezy — rozstrzygnięcie, czy rzeczywiście można mówić o psychohistorii jako o odrębnym historiograficznym paradygmacie.

⁶ Ph. Pomper: *Problems of a Naturalistic Psychohistory*. „History and Theory” 1973, Vol. 12, s. 367—388; Idem: *The Structure of Mind in History: Five Major Figures in Psychohistory*. New York: Columbia University Press, 1985.

⁷ Właściwie należałoby wspomnieć o jednym wyjątku: całościowe (w intencji autorów) opracowanie założeń ideowych i teoretycznych psychohistorii (wraz z próbą zaprezentowania jej praktyki badawczej na paru przykładowych obszarach dociekań psychohistoryków) ukazało się w byłym ZSRR w połowie lat 80. Praca ta wyrastała z właściwej marksistowskiej historiografii radzieckiej tendencji do walki i polemiki z „chylącą się ku upadkowi”, pogrążoną w „kryzysie” nauką „burżuazyjną” i powiela słabości wielu podobnych opracowań tego rodzaju, traktujących o różnych kierunkach i orientacjach w nauce historycznej Zachodu. Mimo niewątpliwych wysiłków na rzecz „faktograficznej” rzetelności wywodów trudno ją uznać za godny uwagi punkt odniesienia do badań nad psychohistorią. B.G. Mogilnickij, I.J. Nikolajewa, F.K. Gulbin: *Amerikanskaja burżuaznaja „Psichoistorija”*. *Kritičeskij očerok*. Tomsk: Izdatel'stvo Tomskovo Universiteta, 1985.

⁸ Szerzej koncepcję tę omawiam w kontekście uprawianych do tej pory modeli badań historiograficznych w rozdziale I pracy (w podrozdziale *Psychohistoria jako paradygmat historiograficzny*).

Sformułowane wcześniej uwagi wprowadzają do zagadnienia dyscyplinarnej przynależności rozważań prezentowanych w niniejszym studium. W moim przekonaniu jak najbardziej mieszczą się one w zakresie historii historiografii. Przedmiotem moich dociekań jest przecież konkretny kierunek historiograficzny, składowa część współczesnego dziejopisarstwa, która odcisnęła swój kształt na rozwijanych w minionym stuleciu badaniach nad przeszłością. Wszelako określając bardziej konkretnie cele moich studiów oraz narzędzia pojęciowe, do których będę się odwoływał, sięgam do dorobku innej dyscypliny — do metodologii historii. We współczesnej literaturze naukowej niejednokrotnie formułowano tezę o potrzebie bliższego związku dociekań nad dziejami dziejopisarstwa z refleksją metodologiczną (czy epistemologiczną), która może tym pierwszym dostarczać aparatury pojęciowej pozwalającej „głębiej” wejrzeć pod powierzchnię zjawisk historiograficznych. Wzrasta również liczba konkretnych studiów, które z powodzeniem realizują taką strategię badawczą. W tej właśnie perspektywie staram się umieścić dociekania rozwijane na kolejnych stronach rozprawy.

Podstawę empiryczną pracy stanowi piśmiennictwo psychohistoryczne — zarówno studia konkretnohistoryczne, jak i rozważania prowadzone przez przedstawicieli tego kierunku w sferze teorii oraz metodologii. Dążyłem do uwzględnienia przede wszystkim tekstów „wiodących” autorów, jak też takich prac, które w ramach orientacji posiadają status „wzorcowy” lub przynajmniej uchodzą za dzieła wybitne.

Konstrukcja niniejszego studium wynika zatem z zasygnalizowanych wcześniej celów i założeń. Praca składa się z czterech rozdziałów. W rozdziale I dążę do bliższego wyeksplikowania samego **pojęcia** „psychohistoria”, które (z racji interdyscyplinarnej genezy dociekań psychohistorycznych) pozostaje dalekie od jednoznaczności i uwikłane w różnorodne sieci znaczeń i zależności. Dookreślam też w nim aparaturę pojęciową, którą wykorzystuję w dalszych badaniach. Przedstawiam również narodziny i ewolucję przedsięwzięcia psychohistorycznego do mniej więcej początku lat 90. XX wieku. Przyjęcie tej cezury jako „umownego” punktu granicznego wynika z faktu, iż wtedy właśnie uwaga środowisk historycznych wyraźnie odwróciła się od psychohistorii, a i w obrębie wspólnoty ucichły poważniejsze debaty teoretyczne. Ci, którzy przyszli do niej kierowani „modą”, odeszli, pozostali „okopali się” na wcześniej zdefiniowanych pozycjach. Generalnie spoglądając na burzliwy proces „wrastania” psychohistorii w historię, będę się zatem starał określić, jakie miejsce ostatecznie wywalczyła sobie w ramach dziejopisarstwa.

Rozdział II poświęcony jest analizie myśli metodologicznej psychohistoryków, w ramach której artykułowali oni i dyskutowali (pomiędzy sobą oraz z myślicielami „z zewnątrz”) podstawowe założenia swojej metodologii oraz strategii prowadzenia badań. Prezentowane tu dociekania (z racji przyjmowanych przeze mnie założeń w kwestii relacji pomiędzy myślą metodologiczną

wspólnoty a jej praktyką badawczą) mają ważne znaczenie dla rozstrzygnięcia co do paradygmatycznego charakteru przedsięwzięcia psychohistorycznego.

W rozdziale III zajmuję się metodologią stosowaną psychohistorii, rekonstruowaną dzięki analizie wybranych znaczących dzieł, które wyszły „spod pióra” wybitnych jej reprezentantów. Koncentruję się przede wszystkim (aczkolwiek nie wyłącznie) na piśmiennictwie psychobiograficznym, jako reprezentującym najbardziej powszechny, dominujący model uprawiania badań psychohistorycznych. Chodzi mi o zademonstrowanie zarówno metodologicznej specyfiki rzeczywistych dociekań psychohistorycznych, jak i nadzwyczaj szerokiego zakresu zagadnień, jakie odważyli się podejmować psychohistorycy. Dokonane tu ustalenia będą decydującym elementem odpowiedzi na pytanie o paradygmatyczny charakter psychohistorycznego przedsięwzięcia.

Rozdział IV stanowi swoiste „dopełnienie” rozdziału III. Składają się nań trzy szczegółowe „studia psychohistorycznych przypadków”, tzn. prac reprezentujących odpowiednio: psychobiografię, psychohistoryczne studia nad dzieciństwem oraz psychohistorię zbiorowości (a właściwie jeden z wariantów jej uprawiania). Zakładam bowiem, że niezbędnym „dopełnieniem” analizy metodologii stosowanej wspólnoty musi być zaprezentowanie, jak owa metodologia funkcjonuje w „praktyce” na poziomie pojedynczego studium, tematu czy przedsięwzięcia badawczego. Skupiając się na metodologicznym i badawczym konkrecie (albowiem także w rozdziale III starałem się w możliwie szerokim zakresie „oddać głos” samym przedstawicielom psychohistorii⁹), w obu tych rozdziałach dążyłem do wprowadzenia nie znającego, jak zakładam, psychohistorii (a także psychoanalizy) Czytelnika w specyficzny „mentalny świat” psychohistoryka i właściwy mu sposób prowadzenia badań nad przeszłością.

Nie zamierzam ukrywać trudności i wyzwań, z którymi musiałem się zmierzyć, podejmując to przedsięwzięcie, w istocie będące próbą eksplorowania takiego zjawiska w sferze nauki (a częściowo pozostającego nawet poza jej granicami), które ma charakter interdyscyplinarny. Przekraczanie „bezpiecznych” granic własnej dyscypliny zawsze jest ryzykowne, choć zarazem niesie ono nadzieję intelektualnych korzyści i pogłębionego wglądu. W tym wypadku dodatkowy problem stanowiło to, że musiałem podjąć wyprawę w kierunku obcego dla mnie (jak też dla większości — polskich zwłaszcza — historyków) „świata” psychoanalizy i psychologii. Mogłem to uczynić jedynie drogą lektury twórczości psychoanalitycznej i psychohistorycznej. Tymczasem, jak podkreśla wielu reprezentantów psychologii głębi (sprawa ta będzie powracała na dalszych stronach pracy), najlepszy doń dostęp za-

⁹ Dyskurs w obu tych częściach pracy starałem się konstruować na wzór „gęstego opisu”, aby zapewnić możliwie bliski wgląd w sposoby konceptualizowania zagadnień i formułowania interpretacji przez przedstawicieli psychohistorii.

pewnia bezpośredni kontakt z psychoanalitykiem — czyli po prostu doświadczenie analitycznej terapii. Nie było to, niestety, w moim przypadku możliwe, mogę jedynie mieć nadzieję, iż okaże się „dostatecznie dobrym” przewodnikiem¹⁰ po tych nowych ścieżkach rozciągających się pomiędzy dziejopisarstwem a psychoanalizą i psychologią.

Na koniec pozostaje mi przyjemność podziękowania tym wszystkim, których pomoc, rady i zachęty przyczyniły się do podniesienia walorów niniejszej pracy. Wiele osób w Polsce i w USA służyło mi pomocą, za co jestem wdzięczny. Profesor Jan Pomorski jako pierwszy odsłonił przede mną „świat psychohistorii”. Jego wsparcie i zachęta towarzyszyły mi w różnych fazach dociekań. Wielce owocna była dla mnie również możliwość poddania fragmentów pracy pod dyskusję na prowadzonym przezeń seminarium metodologicznym. Profesorowie Andrzej F. Grabski oraz Wojciech Wrzosek udzielili mi cennych porad na etapie odpowiednio: konstruowania programu badań nad psychohistorią oraz pisania samej pracy. Pomógł mi również dr Tomasz Ochowski, uprzejmie udostępniając maszynopisowe wersje swych publikacji na temat psychohistorii.

Profesor Rudolph Binion stworzył mi niepowtarzalną możliwość studiowania „na miejscu”, w USA, metodologii oraz dziejów psychohistorii. Goszcząc jako stypendysta Polsko-Amerykańskiej Komisji Fulbrighta na Uniwersytecie Brandeis, mogłem stale korzystać z jego wnikliwych porad, uwag i sugestii. Pobyt w USA pozwolił mi zbliżyć się do wielu przedstawicieli środowiska psychohistorycznego, którzy chętnie dzielili się ze mną przemyśleniami na temat swojej profesji oraz umożliwiali docieranie do specjalistycznej i nie zawsze łatwo dostępnej literatury przedmiotu. Największą pomocą w tym zakresie służyli mi (w porządku alfabetycznym) David Beisel, Paul Elovitz, Lloyd deMause, Peter Gay, Bruce Mazlish, Charles Strozier. Wiele też skorzystałem z rozmów z Peterem Loewenbergiem, którego miałem okazję spotkać (paradoks globalizacji!) w Krakowie.

Fragmenty tego studium, jak też niektóre inne moje próby penetrowania praktyki badawczej psychohistorii prezentowane były na różnych konferencjach naukowych. Dyskusja, jaka rozwijała się po moich wystąpieniach, często pozwalała mi dostrzegać pewne zjawiska w nowym świetle, w ostatecznym rachunku przyczyniając się do bardziej klarownego ujmowania zagadnień psychohistorii na kartach niniejszej pracy.

¹⁰ Jeśli nie zaznaczono inaczej, dzieła obcojęzyczne cytowane są w przekładzie autora niniejszej pracy.

Rozdział I

Pojęcie kierunku psychohistorycznego

Konceptualizacja i program badawczy

Rozpoczynając niniejsze rozważania, pragnę przypomnieć ważną dla dociekań naukowych prawdę o tym, iż poznawanie jest w pewnym sensie także i konstruowaniem przedmiotu poznania. Określenie dziedziny badania oznacza bowiem wybór (na gruncie zakładanej wizji świata — a zatem zawsze w pewien sposób arbitralnie czy subiektywnie) tego, co będziemy badać, spośród tego wszystkiego, co pominiemy, a co razem stanowiło pewną całość. Tym właśnie aktem tworzymy (epistemologicznie) obiekt naszych dociekań.

Tak jest i w przypadku studiów nad psychohistorią. Problem zaczyna się już podczas próby określenia, coż to takiego jest psychohistoria. A przecież od odpowiedzi na takie pytanie zależą cała dalsza strategia prowadzenia badań i — w perspektywie — ich ostateczne wyniki. Kiedy wejrzy się głębiej w semantykę tego pojęcia, wydawałoby się zdomowionego już w dyskursie naukowym, znaleźć tam można bogactwo treści i kontekstów znaczeniowych, w których autorzy najróżniejszej proweniencji operowali tym terminem. Jednocześnie — paradoksalnie — bardzo często traktowany jest on jako względnie jednoznaczny, swoiste *cliché*, którym można się swobodnie posługiwać bez zbędnego zgłębiania kwestii definicji i bez obawy o nieporozumienie. Z tej racji niniejsze rozważania rozpoczynam od próby bliższego określenia psychohistorii jako orientacji (paradygmatu) badań historycznych. Kwestia ta wybiega chyba poza standardowy wymóg dookreślenia (konceptualizacji) przedmiotu badania. Trzeba bowiem nie tyle go po prostu doprecyzować, ile w pewien sposób „zaprojektować” — tzn. sformułować własne rozumienie psychohistorii jako przedmiotu dociekań historiograficzno-metodologicznych (1) w konfrontacji z różnymi formułami czy tradycjami pojmowania psycho-

historii zdomowionymi w dyskursie XX-wiecznej humanistyki oraz (2) w odwołaniu się do określonej „rzeczywistości postulowanej”, tj. właściwej autorowi tej pracy wizji „wewnętrznych” i „zewnętrznych” mechanizmów rozwojowych dziejopisarstwa. Tak więc pierwszym zadaniem badawczym staje się „naszkicowanie” zewnętrznego konturu zjawiska nazwanego psychohistorią oraz wskazanie najważniejszych elementów jego wewnętrznej architektury. Zarazem odsłoni to przed Czytelnikiem zbiór podstawowych założeń, z którymi przystępuję do zgłębiania tej problematyki, a także podstawowe elementy mojej strategii prowadzenia badań¹.

W zasadzie dość trudno określić jednoznacznie, czym tak naprawdę jest psychohistoria. Rozstrzygnięcia wymaga np. kwestia, czy psychohistoria jest odrębną dyscypliną naukową, orientacją w ramach jakiejś już istniejącej, od dawna ustabilizowanej dyscypliny (powiedzmy: historiografii, albowiem właśnie to sugeruje niedwuznacznie obecność słowa „historia” w jej nazwie) czy też może rodzajem przedsięwzięcia interdyscyplinarnego, które nie daje się „zaszufladkować” w tradycyjnej, jeszcze z XIX wieku się wywodzącej, systematyce nauki. Jak się zresztą dalej okaże, w studiach nad psychohistorią trzeba również będzie odpowiedzieć na pytanie, czy na pewno przystaje ona do samego pojęcia nauki, nawet w szerszym jej rozumieniu jako typu praktyki społecznej nastawionej na systematyczne poznawanie otaczającej nas rzeczywistości z nami samymi włącznie².

W literaturze naukowej w odniesieniu do psychohistorii zwykle operuje się pojęciem „pole” czy „obszar badań” [*field of study*]. W angloamerykańskiej tradycji dyskursu naukowego termin ten różni się nieco zakresem znaczeniowym od terminu „dyscyplina” [*discipline*] naukowa. *Field* denotuje pewną dziedzinę rozważań przede wszystkim w znaczeniu „specjalności” w ramach

¹ To być może nieco zaskakujące Czytelnika zaabsorbowanie kwestią definicji zjawiska zwanego psychohistorią wywodzi się z bardzo wczesnego etapu moich dociekań. Studiując literaturę przedmiotu oraz (a może przede wszystkim) rozmawiając z osobami, które „poczuwały się” do miana psychohistoryka bądź też po prostu dzieliły się ze mną swymi przemyśleniami na temat psychohistorii (byli to zwykle historycy), napotkałem niemałe trudności w próbach ogarnięcia całokształtu zjawiska, określenia jego cech konstytutywnych oraz uchwycenia jego „istoty”. Pytanie, „Co to **tak naprawdę** jest psychohistoria?”, nieustannie powracało. Wciąż „skrywała” się ona „za mgłą”, niejednoznaczna, wielokonturowa, zaskakująca wciąż nowym obliczem, a jednak niewątpliwie odciśkająca wyraźny ślad na historiografii, filozofii historii czy wręcz całej XX-wiecznej humanistyce i myśli społecznej. Metodolog czy historyk historiografii nie może się jednak ograniczać do „kontemplowania niepoznawalnego”, stąd właśnie bierze się owa konieczność „pozytywnego rozstrzygnięcia”, czym jest psychohistoria, mającego zapewne niemało cech konstruowania jej definicji projektującej.

² Filozof nauki mógłby w tym miejscu zauważyć, iż tak naprawdę funkcją praktyki naukowej jest rozpoznawanie i systematyzacja społeczno-subiektywnych **wyobrażeń** na temat otaczającej nas rzeczywistości. Por. J. Kmita: *Szkice z teorii rozwoju naukowego*. Warszawa: PWN, 1976, rozdz. 3.

określonej akademickiej dyscypliny. Specjalność taka bynajmniej nie musi jednak być jednoznacznie podporządkowana tej konkretnej dyscyplinie. Wyodrębniając się w aspekcie właściwego sobie przedmiotu (dziedziny) badania, a także swoistych metod i założeń badawczych, które mogą wywodzić się z tradycji różnych dyscyplin, może zyskiwać autonomię czy wręcz „samodzielność” jako *interdisciplinary field of study*. Właśnie taką „dyscypliną z pogranicza”, by użyć rodzimego odpowiednika powyższego terminu, jawi się psychohistoria.

W przypadku tego rodzaju przedsięwzięcia zawsze występuje problem jego teoretyczno-metodologicznej tożsamości. Kształtowanie się dyscypliny z pogranicza można porównać do sytuacji, w której na pewnym obszarze, dotychczas podzielonym nieprzekraczalnymi w zasadzie granicami, zostają zawieszone restrykcje i staje się możliwy swobodny przepływ ludzi, towarów, idei czy sposobów życia. Tak powstaje nowa jakość kulturowa, strefa, w której dokonuje się twórcza synteza prądów i tendencji o odmiennej genezie, wywodzących się z zupełnie różnych tradycji i kontekstów społeczno-kulturowych. Formalnie granice nadal jednak istnieją i ci wszyscy, którzy czują się nosicielami „nowego”, pozostają rozdarci pomiędzy afirmacją kształtującego się właśnie świata a swoim wcześniejszym, „lokalnym” zakorzeniem. Tak właśnie w moim odczuciu przedstawia się status psychohistorii w pejzażu współczesnej humanistyki. Rozwijając się na styku kilku bardzo od siebie odmiennych dyscyplin czy obszarów badań i refleksji, nie rozstrzygnęła jeszcze do końca, czy stanowi nową, samodzielną dyscyplinę czy też pozostaje częścią którejś z nich — w szczególności historii. Przy tym nawet jeśli miałyby pozostawać w ramach dziejopisarstwa (za czym opowiada się poważna część jej adeptów), nie jest jasne, czy stanowi pewną (jedną z wielu) subdyscyplinę badań historycznych czy też nową generalną perspektywę teoretyczno-metodologiczną w studiach nad przeszłością. Nawet stosowane do niej nazewnictwo ujawnia ową niepewność — obok terminu „psychohistoria”, napotykamy takie określenia jak „psychologiczna interpretacja przeszłości”, „historia przesiąknięta psychoanalizą”.

Fakt, że chodzi o dyscyplinę z pogranicza, oznacza również konieczność określenia tych punktów, w których impulsy płynące z owych dyscyplin „macierzystych” zaczęły składać się na tę nową jakość — psychohistorię. Podejmując powyższe zadanie, dostrzegamy natychmiast kilka spraw dyskusyjnych i w przypadku każdej z nich zmuszeni jesteśmy do rozstrzygnięć w odniesieniu do ich znaczenia oraz wpływu na kształt psychohistorii. W myśl najpowszechniej spotykanej definicji psychohistorię określa się jako „zastosowanie psychoanalizy do historii”. W oczywisty sposób stawia to przed nami zagadnienia (1) jej relacji z psychoanalizą oraz (2) jej pozycji w stosunku do historii — jako praktyki naukowej, intencjonalnie nastawionej na poznawanie przeszłości. Zanim rozpatrzmy bliżej te kwestie, dorzucmy następne o podobnym charak-

terze: psychohistoria a nauki społeczne, psychohistoria a psychologia (akademicka), psychohistoria a „myślenie psychoanalityczne” w filozofii i myśli społecznej. Kolejno je rozpatrując, będziemy w stanie nakreślić poszukiwany kontur zjawiska zwanego psychohistorią — właściwego przedmiotu dociekań.

Kilka słów o psychoanalizie

Psychoanaliza w podstawowym znaczeniu tego słowa to przede wszystkim (1) pewien (nie całkiem jednorodny zresztą) rodzaj podejścia terapeutycznego w obrębie psychiatrycznej i psychologicznej praktyki klinicznej — nastawionego na leczenie zaburzeń psychicznych i doskonalenie osobowości człowieka. Zarazem jednak to (2) szczególna metoda poznawania treści nieświadomych procesów psychicznych oraz regulujących je mechanizmów. W innym rozumieniu to również (3) określona koncepcja (teoria) psychologii człowieka, pierwotnie sformułowana przez Sigmunda Freuda i później stopniowo rozwijana jako uogólnienie czy też (jak chcą niektórzy) „skrót” praktycznego doświadczenia kolejnych generacji psychoanalityków. Nadbudowana nad nią pozostaje (4) pewna generalna koncepcja natury ludzkiej — specyficzna wizja świata i człowieka, aspirująca do miana całościowej filozofii człowieka i kultury³. Służy ona niemałemu zastępowi psychoanalityków do podejmowania swoistych „wycieczek poznawczych” w obszary antropologii, filozofii, historii, historii sztuki czy biografii. Określa się je najczęściej mianem „psychoanalizy stosowanej”.

Starając się o rozpoznanie wzajemnych zależności, a zarazem też i granic pomiędzy psychohistorią a psychoanalizą, musimy w zasadzie abstrahować od pierwszego z wymienionych kontekstów znaczeniowych, ponieważ tak rozumiana psychoanaliza jest zupełnie odmiennym przedsięwzięciem od psychohistorii. Podejmowane są one w różnych celach i należą do innych sfer aktywności ludzkiej. Pierwsza to rodzaj praktyki terapeutycznej, druga zaś przynależy do sfery praktyki badawczej nastawionej na poznawanie przeszłości. Zgłębiając

³ A. K o k o s z k a: *Psychoanalityczne ABC*. Kraków: Universitas, 1997, s. 13—14; P. L o e w e n b e r g: *Professional and Personal Insights*. „Clio's Psyche” 1997, Vol. 4, no. 2, s. 33—34. Literatura na temat psychoanalizy jest olbrzymia — liczy dziesiątki tysięcy pozycji. Z nowszych dostępnych w języku polskim prac, które mogą głębiej wprowadzić Czytelnika w te zagadnienia, wymienię: B. K i l l i n g m o: *Psychoanalityczna metoda leczenia*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, 1995; P. K u t t e r: *Współczesna psychoanaliza. Psychologia procesów nieświadomych*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, 1998 (zob. zestawienie najczęściej spotykanych definicji psychoanalizy, s. 65—66); *Problemy współczesnej psychoanalizy. Wybór zagadnień*. Red. M. S o k o l i k. Warszawa: Wyd. UW, 1992; *Słownik psychoanalizy*. Red. J. L a p l a n c h e, J.-B. P o n t a l i s. Warszawa: WSiP, 1996; *Słownik psychoanalizy. Klasyczne pojęcia, nowe koncepcje*. Red. B.E. M o o r e, B.D. F i n e. Warszawa: Jacek Santorski & CO, 1996; Z. R o s i Ń s k a: *Psychoanalityczne myślenie o sztuce*. Warszawa: PWN, 1985.

nieświadome procesy psychiczne swojego pacjenta, analityk stara się „wyleczyć” go „tu i teraz”. Psychohistoryk natomiast pragnie wyjaśniać motyw działania ludzi, którzy już odeszli, a przez to zrozumieć przebieg procesu dziejowego. Odmienność celu oraz „obiekta” implikuje zatem odmienność reguł postępowania, inne, by tak rzec, zasady metodologiczne⁴. Sprawia to, że dyskutując zagadnienie wzajemnych związków psychoanalizy i psychohistorii, w istocie rzeczy rozważać należy przede wszystkim rolę, jaką teoretyczne zaplecze praktyki klinicznej psychoanalizy (w tym zwłaszcza ontologiczna jej podbudowa) odgrywa w psychohistorii. Zresztą jeśli zwrócimy uwagę na to, jak sami psychohistorycy starają się zdefiniować swoje poznawcze przedsięwzięcie, przekonamy się, iż najczęściej mówią oni wtedy właśnie o **zastosowaniu psychoanalitycznych koncepcji, teorii albo inspiracji**⁵.

Psychoanaliza stosowana a psychohistoria

W tym kontekście pojawia się kolejny problem. Czy wszystkie aplikacje koncepcji psychoanalitycznych w badaniach historycznych należy łączyć z psychohistorią? Czy zatem tzw. psychoanaliza stosowana [*applied psychoanalysis*] powinna być „automatycznie” traktowana (przynajmniej wówczas, gdy podejmuje dociekania nad przeszłością) jako składowa psychohistorii? Jak się wydaje, kwestia ta pozostaje sprawą dyskusyjną także i dla samych psychohistoryków. Z jednej strony daje się zauważyć skłonność wielu autorów do traktowania wszelkich tego rodzaju badań i refleksji (także tych ulokowanych na poziomie dyskursu metahistorycznego) jako *par excellence* psychohistorii⁶, z drugiej zaś można odnotować obecne w twórczości wielu psychohistoryków

⁴ Por. R.J. Brugger: *Introduction: The House of Many Gables*. In: *Ourselves/Our Past: Psychological Approaches to American History*. Ed. R.J. Brugger. Baltimore: John Hopkins University Press, 1981, s. 16—17.

⁵ Przykładowo: S. Friedländer: *History and Psychoanalysis. An Inquiry into the Possibilities and Limits of Psychohistory*. New York—London: Holmes & Meier, 1978, s. 5—9; Th.A. Kohut: *Psychohistory as History*. „American Historical Review” [dalej: AHR] 1986, Vol. 96, s. 337—339, wyd. polskie: Idem: *Psychohistoria jako historia*. W: *Psyche i Klio. Historia w oczach psychohistoryków*. Wybór i red. T. Pawelec. Lublin: Wyd. UMCS, 2002, s. 74—76; H. Lawton: *The Psychohistorian's Handbook*. New York: The Psychohistory Press, 1988, s. 5—11; R.J. Lifton: *On Psychohistory*. In: *Explorations in Psychohistory. The Wellfleet Papers*. Eds. R.J. Lifton, E. Olson. New York: Simon & Schuster, 1974, s. 21—41; P. Loewenberg: *Decoding the Past. The Psychohistorical Approach*. Berkeley—Los Angeles: University of California Press, 1985, s. 3—8; B. Mazlish: *In Search of Nixon*. New York: Basic Books, 1972, s. 151; J. Woods: *Some Considerations on Psycho-History*. „The Historian” 1974, Vol. 36, s. 24; „Clio's Psyche” Special Student Edition 1995—1996, s. 3—4; J. Szaluta: *Psychohistory: Theory and Practice*. New York: Peter Lang, 1999, s. 1.

⁶ Zob. np. Ph. Pomper: *The Structure of Mind in History: Five Major Figures in Psychohistory*. New York: Columbia University Press, 1985.

mniej lub bardziej wyraźnie formułowane przekonanie o istnieniu jednak tutaj pewnej, trudnej skądinąd do określenia, granicy⁷. Starając się precyzyjniej wykreślić jej przebieg, chciałbym zwrócić uwagę na fakt, iż psychoanaliza stosowana pozostaje niewątpliwie składową ruchy psychoanalitycznej. Uprawiają ją praktykujący analitycy, którzy wyniki takich dociekań publikują na łamach psychoanalitycznych periodyków, czytanych rzecz jasna niemal wyłącznie przez „kolegów po fachu”. Co ważniejsze, badacze ci stawiają sobie zazwyczaj cele poznawcze odmienne od tych formułowanych przez historyków (oraz psychohistoryków). Chodzi im nie tyle o poznawanie przeszłości *per se*, ile (działa tu przykład samego Freuda⁸) o znalezienie nowych obszarów do zilustrowania psychoanalitycznych schematów i przetestowania ich interpretacyjnej mocy⁹. W gruncie rzeczy tego rodzaju przedsięwzięcia pozostają więc podporządkowane potrzebom aktualnej praktyki klinicznej podejmujących je badacze. A zatem w przypadku np. studium o charakterze biograficznym analitykowi częstokroć chodziłoby nie tyle o wyjaśnienie działań bohatera jako realnie występującego w dziejach podmiotu, ile o potwierdzenie poprawności teorii na materiale empirycznym odmiennym od klinicznego. Napisana przez klinicystę biografia psychoanalityczna jawi się tu jako specyficzny rodzaj przesuniętego w czasie „studium przypadku” [*case study*] i nieprzypadkowo często przyjmuje formę narracyjną charakterystyczną dla opisu takiego przypadku w literaturze klinicznej¹⁰. Z tej przyczyny znajomość czy respektowanie standardowych reguł metodologicznych dziejopisarstwa ma raczej uboczne znaczenie dla autorów takich prac. Z powodu rażących niekiedy braków w zakresie

⁷ Zob. np. F. Crosby, T. Crosby: *Psychobiography and Psychohistory*. In: *The Handbook of Political Behavior*. Ed. S. Long. New York: Plenum Press, 1981, s. 198.

⁸ Jak słusznie zauważyła Donna Arzl, pisząc na temat Leonarda Freuda, „pragnął on znaleźć potwierdzenie uniwersalnych »praw«, to jest swoich teorii psychoanalitycznych wynikających z doświadczenia klinicznego, w życiu postaci oddalanej historycznie oraz kulturowo od sytuacji klinicznej”. D. Arzl: *Psychohistory and Its Discontents*. „Biography” 1978, Vol. 1, no. 3, s. 3; w tej kwestii zob. też P. Loewenberg: *Psychoanalytic Models of History: Freud and After*. In: *Psychology and Historical Interpretation*. Ed. W.M. Runyan. New York—Oxford: Oxford University Press, 1988, s. 126, wyd. polskie: P. Loewenberg: *Psychoanalityczne modele historii: Freud i później*. W: *Psyche i Klio...*, s. 111.

⁹ Zob. Ch. Strozier, D. Offer: *Introduction*. In: *The Leader: Psychohistorical Essays*. Eds. Ch. Strozier, D. Offer. New York: Plenum Press, 1985, s. 3—4. Por. także rozważania Heinza Kohuta na temat metod, celów i rodzajów psychoanalizy stosowanej — H. Kohut: *Beyond the Bounds of the Basic Rule: Some Recent Contributions To Applied Psychoanalysis*. „Journal of The American Psychoanalytic Association” 1960, Vol. 8, s. 567—586 (związane s. 571—572, 583—586).

¹⁰ Zob. np. wywody psychoanalitycznego biografy J.C. Flügela kończące pierwotnie opublikowaną przezeń w 1920 roku biografię Henryka VIII — J.C. Flügel: *On the Character and Married Life of Henry VIII*. In: *Psychoanalysis and History*. Ed. B. Mazlish. Englewood Cliffs: Prentice Hall, 1963, s. 148—149. W nowszej literaturze tego rodzaju oczywiście również można znaleźć bardzo wiele podobnych wypowiedzi. Por. także Th.A. Kohut: *Psychohistory...*, s. 343.

warsztatu historycznego stają się one naturalnie łatwym celem krytyki historyków. Oczywiście jest jednak, że nie należy ich łączyć z pojęciem historiografii.

Wszelako wychodząc od formułowanej wcześniej tezy o odrębności psychohistorii od psychoanalizy stosowanej, dobrze byłoby przyjąć koncepcję swobodnego *continuum*, uznającego istnienie pomiędzy nimi swobodnej „szarej strefy”, która tworzyłaby obszar przenikania się obu tych przedsięwzięć poznawczych. Świadczy o tym obecność w ruchu psychohistorycznym (i to na bardzo prominentnych pozycjach) badaczy niehistoryków, takich jak Erik H. Erikson czy Robert Jay Lifton. Wyjaśniałoby to sygnalizowaną wcześniej kontrowersję w materii ich wzajemnego stosunku. Wreszcie, ujmując sprawę w perspektywie historycznej, nie należy zapominać, iż genetycznie psychohistoria jako dyscyplina niewątpliwie „wyrosla” z psychoanalizy stosowanej¹¹.

Psychohistoria a dziejopisarstwo

W świetle przedstawionych rozważań możemy zatem stwierdzić, iż na miano psychohistorii zasługują przede wszystkim takie sterowane psychoanalityczną perspektywą poznawczą studia nad przeszłością, które aspirują do statusu profesjonalnych, akceptowanych badań historycznych. Oznacza to konieczność rozpatrzenia kwestii, jak dokładniej przedstawiają się związki psychohistorii z akademicką historiografią. Nasuwają się tutaj dwa pytania:

1. Czy psychohistoria uznawana jest za część dziejopisarstwa czy też za niezależną od niego samodzielną dyscyplinę badawczą?

2. Jeżeli uznałibyśmy ją za składową historiografii, to jaki ewentualnie status przysługuje jej w obrębie naukowej praktyki badania przeszłości?

Psychohistorycy przeważnie mieli świadomość, iż podejmując dociekania nad przeszłością, wkraczają do ogródka, w którym od dawna gospodaruje Klio. Zwykle też akceptowali wymagania tej ostatniej, starając się w swojej praktyce badawczej respektować reguły metodologiczne wypracowane przez akademickie dziejopisarstwo. Innymi słowy, poczuwali się do wspólnoty z zawodowymi historykami. Trudno o bardziej wyraziste oznaki takiego stanu rzeczy niż obecność pisarstwa psychohistorycznego w profesjonalnych periodykach i wydawnictwach historycznych oraz fakt, iż typowy psychohistoryk ma za sobą uniwersytecki trening w dziedzinie historii, często pracuje na wydziale historycznym i w jego ramach (właśnie przede wszystkim dla studentów historii) oferuje swoje psychohistoryczne kursy i seminaria. Oznacza to wyraźne rozdzielenie profesji psychohistoryka i psychoanalityka, choć naturalnie wśród

¹¹ Na ten temat zob. T. Pawelec: *Psychohistoria a psychoanaliza (z problematyki wzajemnych relacji)*. W: *Historia, metodologia, współczesność*. Red. J. Pomorski. Lublin: Wyd. UMCS, 1998; Idem: *Wprowadzenie: psychohistoria w poszukiwaniu swojej tożsamości*. W: *Psyche i Klio...*, s. 11—20. Do tego wątku powrócę w dalszych partiach pracy.

tych pierwszych nadal spotkać można praktykujących terapeutów. Jednak przypadek tego rodzaju może świadczyć co najwyżej o tym, iż dana osoba posiada profesjonalne umiejętności na dwóch odrębnych polach działania¹². Najstarsze z psychohistorycznych stowarzyszeń — Group for the Use Psychology in History (GUPH) — od początku pozostaje afiliowane przy Amerykańskim Towarzystwie Historycznym [*American Historical Association*] i raz do roku, przy okazji zjazdu Towarzystwa, przyznaje Nagrodę im. Williama Langer [Langer Award] dla najwybitniejszej publikacji z zakresu psychohistorii. GUPH patronowało również najpoważniejszemu przez wiele lat periodykowi w tej dziedzinie („Psychohistory Review”, który przestał się ukazywać w 1999 roku).

Dokładnie tak samo przedstawia się ta kwestia w optyce środowiska zawodowych badaczy przeszłości — profesjonalni historycy za godne intelektualnej uwagi skłonni są uznawać tylko takie pisanstwo psychohistoryczne, które poczuwa się do przynależności do „cechu” i stara się spełnić jego metodologiczne wymagania. Innymi słowy, psychohistoria nieodmiennie pozostaje dla nich częścią dyscypliny zwanej historią, nawet jeżeli byłaby to, jak część z nich zdaje się sądzić, „zła” historia.

W rzeczywistości jednak sprawa jest bardziej skomplikowana, albowiem część przedstawicieli środowiska psychohistorycznego przyjęła stanowisko teoretyczno-metodologicznej (a także organizacyjnej) odrębności swojego przedsięwzięcia poznawczego od akademickiej historiografii. Reprezentanci tej orientacji uznają psychohistorię za samodzielną dyscyplinę badawczą, dla której akademicka historiografia może być co najwyżej swoistą (w dodatku jedną z wielu) dyscypliną pomocniczą¹³. Działają oni poza strukturami katedr i wydziałów historycznych, niekiedy zaś w ogóle poza nawiasem formalnego życia akademickiego. Dysponują własnymi strukturami organizacyjnymi (International Psychohistorical Association, Institute for Psychohistory) i wydawniczymi (czasopismo „The Journal of Psychohistory” oraz wydawnictwo The Psychohistory Press), reprezentując, jak sami uważają, „radykalne” skrzydło psychohistorii (w odróżnieniu od „konserwatywnego”, pozostającego „w objęciach” uniwersyteckiej historiografii). Swoim kolegom aspirującym do uznania i akceptacji w środowiskach akademickich wydają się niekiedy rodzajem kłopotliwego balastu, negatywnym odbiciem dyscypliny, jaką tamci pragnęliby

¹² Ideę takiego sposobu rozgraniczenia psychohistorii od ruchu psychoanalitycznego zawdzięczać pracy G. Sanders: *Freud and Clio: A Historiographical Inquiry into Psychohistory*. [Niepublikowana praca doktorska]. North Texas State University, 1976.

¹³ Zob. np. L. deMause: *The Independence of Psychohistory*. In: Idem: *Foundations of Psychohistory*. New York: Creative Roots, 1982, s. 84—104, wyd. polskie: Idem: *Niezależność psychohistorii*. W: *Psyche i Klio...*, s. 51—72; H. Lawton: *The Psychohistorian's Handbook*. New York: The Psychohistory Press, 1988, s. 5—11, 83—87; Idem: *Philosophical Aspects of Psychohistory*. In: *Historical and Psychological Inquiry*. Ed. P. Elowitz. New York: International Psychohistorical Association, 1990, s. 537—552.

uprawiać w ramach dziejopisarstwa. Jednak pomimo zauważalnych niekiedy przejawów wyraźnej niechęci czy wrogości pomiędzy oboma odłamami środowiska psychohistoryków także i tutaj można znaleźć obszar pewnego „nakładania się”, dostrzegalny np. w postaci różnych wspólnych inicjatyw badawczych i wydawniczych (czasem widocznych na łamach najmłodszego periodyka z zakresu psychohistorii „Clio’s Psyche” i w przedsięwzięciach stowarzyszenia zwanego Psychohistory Forum, stanowiącego zaplecze organizacyjne wspomnianego pisma) oraz uczestnictwa (niewielkiej co prawda) części badaczy w strukturach organizacyjnych czy przedsięwzięciach poznawczych obu obozów.

Uznanie psychohistorii za składową dziejopisarstwa (lub ostrożniej: zasadniczo aspirującą do takiej pozycji) prowadzi do kolejnego pytania: Jaki status przysługiwałby jej w obrębie nauki historycznej? Przeważająca liczba badaczy opowiada się za stanowiskiem, iż powinna ona tworzyć odrębną specjalność w ramach historiografii, z właściwą sobie metodologią i dziedziną badania (tzn. psychologicznym wymiarem przeszłości), analogicznie jak w przypadku, powiedzmy, historii gospodarczej studiującej sferę zjawisk ekonomicznych, historii politycznej traktującej o zagadnieniach władzy i panowania, historii kultury, historii społecznej itd. Stanowiłaby więc jak gdyby „dopełnienie” innych specjalności i subdyscyplin badawczych na szlaku konstruowania historii „totalnej”. Jednakże zdaniem innych, psychohistoria może i powinna spełniać rolę podejścia integrującego wysiłki oraz rezultaty poznawcze historyków innych specjalności, swoistej „osi” syntezy historycznej. Idea psychohistorii jako nadrzędnej, ogólnej perspektywy badań historycznych wynikać miałyby z faktu mediatyzowania procesu dziejowego przez aparat mentalny (psychikę) człowieka — właściwego twórcy historii¹⁴.

Radykalny psychologizm tego ostatniego stanowiska bardziej charakterystyczny jest jednak dla myślicieli uprawiających refleksję metahistoryczną, aniżeli dla psychohistoryków praktyków. Ci ostatni najczęściej pozostają przy bardziej umiarkowanej koncepcji psychohistorii — subdyscypliny badań historycznych czy też zgoła szczególnej nauki pomocniczej historii. Nie inaczej widzą ją przeciętni historycy, w każdym razie ci nastawieni pozytywnie bądź przynajmniej tolerancyjnie do obecności tego rodzaju dociekań w łonie profesji badania przeszłości.

Psychohistoria wobec filozofii historii

Przeciętny historyk praktyk bardzo ostro zazwyczaj odgranicza własną praktykę badawczą od wszelkiej refleksji metahistorycznej — „filozofowania”,

¹⁴ W tej kwestii zob. R. Binion: *Doing Psychohistory*. In: *Idem: Soundings Psychohistorical and Psycholiterary*. New York: Psychohistory Press, 1981, s. 116–126.

„nieuprawnionej spekulacji” odnośnie do celu i sensu historii oraz mechanizmów procesu dziejowego. Jednak w interesującym nas tu przypadku sprawa ta, tj. związki występujące pomiędzy filozofią dziejów a dociekaniem psychohistorycznymi, wymaga starannego rozpatrzenia.

Zacznijmy od dość banalnego chyba stwierdzenia, że psychoanalityczne koncepcje, teorie i pojęcia już dawno temu przestały być intelektualną „własnością” wyłącznie środowiska profesjonalnych psychoanalityków (terapeutów). Można nawet powiedzieć, iż pozostają (wprawdzie nieraz zniekształcone i uproszczone — by nie powiedzieć strywalizowane) jednym z ważniejszych elementów kulturowego uniwersum współczesności¹⁵. Niewątpliwie zadecydowały o tym właśnie owe podejmowane przez Freuda i jego następców dociekania z zakresu psychoanalizy stosowanej. Ich wysiłki sprawiły, że myśl freudowska uzyskała możliwość przeniknięcia w obręb dyskursu filozofii czy myśli społecznej i zademonstrowania tam szerokich możliwości interpretacyjnych, jakie zaoferowała psychologia głębi. Tak więc niezależnie od refleksji uprawianej w tym zakresie przez praktykujących analityków mniej lub bardziej wyraźnie zaznaczone koncepcje i wątki psychoanalityczne (lub co najmniej odniesienia do psychoanalizy) znaleźć można w wielu XX-wiecznych prądach intelektualnych. W niektórych wypadkach tezy psychologii głębi (w sensie zakładanej przez nią metapsychologii) stanowiły znaczący komponent lub podstawę refleksji teoretycznej tych czy innych myślicieli — także w interesującym nas teraz zakresie filozofii dziejów. W tym kontekście wymienia się zwykle twórczość Normana O. Browna, propozycje niektórych autorów z kręgu tzw. szkoły frankfurckiej¹⁶ (przede wszystkim Herberta Marcuse’a) czy też myśl

¹⁵ Psychoanalitycy są tego świadomi. Joseph Lichtenberg pisał o „popularyzacji rozwodnionej wersji jej zasad”. „W ciągu XX wieku — zauważał — idee dotyczące motywacji stały się własnością zwykłego człowieka w stopniu nie mniejszym niż idea powszechnego ciężenia po Newtonie. Współczesna relacja o życiu z konieczności staje się relacją na temat motywacji; inaczej być nie może, albowiem tak właśnie współczesne społeczeństwo ujmuje sprawę.” J. Lichtenberg: *Psychoanalysis and Biography*. In: *Introspection in Biography: The Biographer's Quest for Self-Awareness*. Eds. S.H. Baron, C. Pletsch. Hillsdale—London: The Analytic Press, 1985, s. 55. Z kolei Peter Gay pokazuje przykłady tego, jak Freudowskie pojęcia niepostrzeżenie przeniknęły do dyskursu nawet wrogich psychologii głębi historyków. P. Gay: *Freud for Historians*. New York—Oxford: Oxford University Press, 1985, s. 16—18.

¹⁶ Na wczesny wkład Maxa Horkheimera w tym zakresie zwrócił moją uwagę Christian Schneider. Zauważył on, iż napisany przez Horkheimera (podówczas szefa frankfurckiego Instytutu Badań Społecznych) w 1932 roku programowy esej *Historia i psychologia* okazał się „paradygmatem dla wszystkich późniejszych wysiłków na rzecz skonstruowania syntezy tego rodzaju [tj. historii i psychologii — T.P.] niezależnie od teoretycznych (czy metodologicznych) różnic w stosunku do stanowiska [samego] Horkheimera.” Ch. Schneider: *History and Psychoanalysis*. Maszynopis referatu wygłoszonego w ramach Szkoły Letniej Uniwersytetu Środkowoeuropejskiego „State of the Art in Historical Studies: Putting Theories into Practice”, Budapeszt, lipiec/sierpień 1999 r. Autor zwrócił uwagę na „dziwne napięcie” występujące pomiędzy ideą psychologii (psychoanalitycznej) jako formalnie jedynie „nauki pomocniczej historii” a faktycznym

Ericha Fromma, Karen Horney oraz Jacques'a Lacana. Z nowszych autorów można wymienić np. Alexandra Mitscherlicha czy Christophera Lascha. Rozważania niektórych mieściły się jeszcze w pojęciu psychoanalizy stosowanej (ponieważ ich twórcy byli praktykującymi psychoanalitykami), innych zaś już nie. Psychoanalityczną filozofię historii uprawiano zatem i w obrębie psychoanalizy stosowanej (w przyjętym wyżej znaczeniu tego terminu), i poza jej ramami. Stwierdzamy przy tym, iż uprawiali ją zarówno ci, którzy prowadzili empiryczne badania nad przeszłością w ramach psychohistorii, jak i ci, którzy pozostawali wyłącznie na poziomie dyskursu metahistorycznego. Studiujący to zagadnienie Philip Pomper skłonny jest **wszystkich** takich myślicieli zaliczać do ruchu psychohistorycznego — w swojej pracy analizuje on myśl historyczną Freuda, Eriksona, Browna, Marcuse'a oraz Liftona jako „czołowych teoretyków psychohistorii”, tzn. myślicieli odwołujących się (tutaj wydaje się, jego zdaniem, tkwić podstawa dystynkcji) do idei nieświadomości „dynamicznej”, charakterystycznej wyłącznie dla myślenia psychoanalitycznego¹⁷. Psychohistorykami *par excellence* są więc dla niego (z racji swoich historyczno-antropologicznych spekulacji) i sam ojciec psychoanalizy, i myśliciele spekulatywnie łączący jej idee z koncepcjami marksistów czy lewicy heglowskiej (jak właśnie Brown i Marcuse), i wreszcie tacy badacze (Erikson i Lifton), którzy refleksję nad sensem i mechanizmem dziejów wiązali z rzeczywistym uprawianiem psychohistorycznych badań nad przeszłością¹⁸.

Takie radykalnie rozszerzające rozumienie psychohistorii nie wydaje się zasadne¹⁹. Trudno jednak byłoby uznać za właściwe rozpatrywanie jej w zupeł-

przypisaniem jej „najwyższej mocy diagnostycznej” wynikającym z przyjęcia tezy o istotnym znaczeniu w dziejach pierwiastka irracjonalności. Z analizy Schneidera wypływa wniosek, iż w myśl postulatów Horkheimera perspektywa psychoanalityczna winna stać się istotnym elementem krytycznej teorii społecznej. Tutaj więc można poszukiwać korzeni późniejszych, infiltrowanych psychologią głębi empirycznych studiów frankfurtyczków, w rodzaju badań nad osobowością autoritarną rozwijanych przez zespół Theodore'a Adorno.

¹⁷ Ph. Pomper: *The Structure of Mind...*, zob. zwłaszcza precyzacje pojęciowe proponowane we *Wstępie*, s. XIII—XV.

¹⁸ Tym, co równie silnie łączy, zdaniem Pompera, koncepcje tych autorów, jest ich wymiar moralny — charakterystyczna dla „inteligencji” (nie tylko psychoanalitycznej) krytyka zastanego ładu społecznego wraz z właściwym mu kontekstem kulturowym i poszukiwanie (projektowanie) nowych, mniej opresywnych jego wariantów. Zob. w tym kontekście E.W. Marvick: [Rec.: Ph. Pomper: *The Structure of Mind in History*. New York 1985]. „Psychohistory Review” [dalej: PR] 1985, Vol. 14, no. 2, s. 54. Tak jednoznaczne wiązanie psychohistorii z radykalną krytyką i filozofią społeczną wynika chyba z faktu, iż to właśnie Robert Lifton wprowadzał Pompera w „świat psychohistorii”. Na temat politycznego zaangażowania Liftona i jego noszącej silny wymiar terapeutyczny (w skali społecznej) koncepcji uprawiania dyscypliny zob. P. Elowitz: *The Advocacy and Detachment of Robert Jay Lifton*. „Clio's Psyche” 1995, Vol. 2, no. 2, s. 45, 56—62. Odnosnie do „terapeutycznego” funkcjonowania psychohistorii zob. rozdział II tej pracy.

¹⁹ Podobne stanowisko reprezentuje np. S. Friedländer: *History and Psychoanalysis...*, s. 82. Jak się wydaje, jest ono zresztą charakterystyczne dla przeważającej części psychohistoryków praktyków.

nym oderwaniu od dyskursu metahistorycznego reprezentowanego nie tylko przez wymienionych myślicieli, ale także przez wielu innych im podobnych. Albowiem w oczach metodologa i historyka historiografii tradycyjny rozdział pomiędzy historią a filozofią historii w dużym stopniu zaciera się — odnajduje on w obu przypadkach obecność tej samej myśli historycznej, analogicznych struktur lingwistycznych czy metafor fundamentalnych²⁰, które determinują cechy dyskursu historycznego i odpowiednio: metahistorycznego. Tak więc niniejsze rozważania nie mogą zupełnie abstrahować od psychoanalitycznie zabarwionej metahistorii. Należy jednak wyraźnie stwierdzić, iż interesować nas będą (1) ci teoretycy, których refleksji towarzyszy uprawianie badań nad przeszłością, względnie (2) ci, których tezy wyraźnie odnaleźć możemy w założeniach metodologicznych psychohistorycznej praktyki badawczej.

Sformułowane tu zastrzeżenie usuwa w znacznym stopniu z pola widzenia niniejszej rozprawy falę zainteresowania inspiracjami psychoanalizy (i to raczej postfreudowskiej), którą obserwujemy w dyskursie humanistyki doby postmodernizmu. Pojawiła się bowiem ona niezależnie od już wyraźnie wtedy ukształtowanych konturów podejścia psychohistorycznego, nie wpływając na złagodzenie trudności, jakie przeżywało ono w swoich zmaganiach o akceptację i uznanie w środowisku zawodowych badaczy przeszłości. Sięgający do takich czy innych idei psychologii głębi przedstawiciele np. *gender history* albo teoretycy studiów nad pamięcią w żaden sposób nie poczuli się do związków z psychohistorią²¹.

Nauki społeczne a psychohistoria

W ciągu ostatnich 60 lat myśl psychoanalityczna okazywała się pociągająca nie tylko dla teoretyków humanistyki — przenikała również na poziom konkretnej praktyki badawczej licznych dyscyplin społecznych. Jej infiltrację szczególnie wyraźnie obserwowano na obszarze antropologii kulturowej (Margaret Mead, Geza Roheim) i politologii (Nathan Leites, Harold Lasswell). Nie ominęła też i socjologii, gdzie zwłaszcza Talcott Parsons należał do badaczy mocno zainteresowanych aplikacją freudowskich inspiracji w badaniach społecznych²². Z tej perspektywy można nawet powiedzieć, że w porównaniu

²⁰ Zob. H. White: *Metahistory: The Historical Imagination in Nineteenth-Century Europe*. Baltimore—London: John Hopkins University Press, 1973; W. Wrzosek: *Historia — kultura — metafora. Powstanie nieklasycznej historiografii*. Wrocław: Wyd. Leopoldinum, 1995.

²¹ Por. uwagi Ewy Domańskiej we wprowadzeniu do zbioru *Pamięć, etyka i historia*. Red. E. Domańska. Poznań: Wyd. Poznańskie, 2002, s. 15—18.

²² Początkiem stał się tekst Parsonsa *The Superego and the Theory of Social Systems* opublikowany już w latach 50. Więcej na ten temat zob. S. Friedländer: *History and Psychoanalysis...*, s. 30—31.

z innymi dyscyplinami dziejopisarstwo okazało się stosunkowo „oporne” wobec wpływu psychologii głębi. Niewątpliwie jednak zjawiska występujące w sąsiednich dyscyplinach „działały” na niektórych przynajmniej historyków. W swoim wystąpieniu na zjeździe Amerykańskiego Towarzystwa Historycznego w 1957 roku William Langer powoływał się m.in. właśnie na przykład nauk społecznych, gdzie tezy psychoanalizy zdążyły już, jak utrzymywał, zademonstrować swoje walory poznawcze²³.

Jest wiele pól badawczych, na których historycy od dawna spotykają się z przedstawicielami nauk społecznych — granice między np. historią społeczną a socjologią czy historią kultury a antropologią kulturową pozostają płynne. Ujawniając się na takich polach badawczych, które oprócz przedstawicieli tych dyscyplin interesowały także historyków, myślenie psychoanalityczne przenikało do „ogrodu Klio”, niewątpliwie stymulując w ten sposób formowanie się społeczności psychohistoryków. Konstatacja ta otwiera jednak problem wyznaczenia granicy pomiędzy psychohistorią we właściwym tego słowa znaczeniu a dociekaniem, które — choć zbliżone do niej pod względem charakterystyki teoretyczno-metodologicznej — pozostają jednak poza obrębem dziejopisarstwa. Z pewnością kwestia ta szczególnie wyraźnie występuje w odniesieniu do nauk politycznych, zwłaszcza zaś w zakresie uprawianych w ich obrębie badań nad przywódcami politycznymi. Tutaj, jak się wydaje, decyduje to, czy rezultaty odnośnej praktyki badawczej „funkcjonowały” wśród psychohistoryków. Niejednokrotnie psychoanalityczne biografie wybitnych postaci życia politycznego w przeszłości pisane przez politologów rzeczywiście zdobywały status wybitnych (czy nawet wzorcowych) dzieł psychohistorycznych, czego klasyczny przykład stanowi *Woodrow Wilson and Colonel House* Alexandra i Juliette George’ów czy (z późniejszych) *Stalin as Revolutionary* Roberta Tuckera²⁴. Jednocześnie sami psychohistorycy podejmowali (i nadal podejmują) studia nad postaciami „z pierwszych stron gazet”. Dotyczy to zarówno przedstawicieli akademickiej psychohistorii (najbardziej znany przykład to studia Bruce’a Mazlisha nad Richardem Nixonem, Jimmym Carterem

²³ W. Langer: *The Next Assignment*. AHR 1958, Vol. 63, no. 2, s. 283–304.

²⁴ A.L. George, J.L. George: *Woodrow Wilson and Colonel House: A Personality Study*. New York: Dover Publications, 1964 (pierwsze wydanie ukazało się w 1956 roku); R.C. Tucker: *Stalin as Revolutionary, 1879–1929: A Study in History and Personality*. New York: W.W. Norton, 1973. Zwłaszcza w odniesieniu do tej pierwszej publikacji w literaturze przedmiotu często można napotkać stwierdzenia podkreślające jej pionierski charakter w badaniach psychohistorycznych. Zob. jedno z nowszych podsumowań — W. Friedman: „Woodrow Wilson and Colonel House” and *Political Psychobiography*. „Political Psychology” 1994, Vol. 15, no. 1, s. 35–59. Inny ciekawy przykład „graniczny” stanowią m.in. teksty zawarte w tomie *Philosophers and Kings: Studies in Leadership* (New York 1970) przygotowanym wspólnie przez politologów i psychohistoryków. Por. też F. Crosby, T. Crosby: *Psychobiography and Psychohistory...*, s. 198.

czy Henrym Kissingerem w latach 70.), jak i reprezentantów jej „radikalnego” skrzydła (którzy stale „psychoanalizują” różne osobistości życia publicznego, np. kolejnych prezydentów USA z Billem Clintonem i George’em W. Bushem łącznie)²⁵. Dociekania takie oraz ich rezultaty nie mają zbyt wiele wspólnego z historiografią (zwłaszcza w rozumieniu profesjonalnych historyków) choćby dlatego, że dotyczą aktualnej działalności żyjących osób publicznych. Jednak w przekonaniu wielu psychohistoryków niewątpliwie pozostają one częścią psychohistorii. Niektórzy nastawieni bardziej sceptycznie badacze operują w odniesieniu do tego przedsięwzięcia określeniem (raczej pejoratywnym) „psychodziennikarstwo” [*psychojournalism*].

Inne koncepcje psychologiczne

Nauki polityczne uprawiane są jako *social science* i nieustannie występuje w nich problem rozwijania oraz aplikacji teorii o różnym zresztą stopniu ogólności czy zakresie. Wiele uwagi poświęca się tu teorii psychologicznej, m.in. w związku z tym, iż uwagę badaczy przyciągają zagadnienia podejmowania decyzji politycznych przez liderów i szersze gremia decyzyjne. Obok (obecnie mających mniejsze znaczenie) inspiracji psychoanalitycznych zaobserwować tu można liczne przykłady odwoływania się do koncepcji rozwijanych w ramach współczesnej psychologii akademickiej, zwłaszcza na obszarze psychologii społecznej. Stawia to przed nami problem innego niż psychologia głębi zaplecza teoretycznego psychohistorii.

Dotychczasowym rozważaniom towarzyszyła „milcząca” przesłanka, iż obecność odwołań do koncepcji psychoanalitycznych stanowi jedną z podstawowych (konstytutywnych) właściwości praktyki badawczej psychohistorii. Jako wzorzec badań historycznych psychohistoria jednak do pewnego stopnia wykracza poza „historię psychoanalityczną”. Proces kształtowania się psychohistorii „alternatywnej” dla jej podstawowej, analitycznej postaci wiąże się z jednej strony z przemianami w psychologii, jakie nastąpiły w ostatnim półwieczu, z drugiej zaś z trwale utrzymującymi się postawami sceptycyzmu i nieufności znacznej części środowiska historyków wobec myślenia psychoanalitycznego.

W okresie, kiedy rodziła się twórczość psychohistoryczna, psychoanaliza, niezależnie od dyskusyjności wielu jej twierdzeń oraz całej otaczającej ją aury skandalu, mogła zasadnie utrzymywać, iż tylko ona, w przeciwieństwie do ówczesnej psychologii akademickiej, oferuje całościową wizję ludzkiej *psyche*. Późniejszy jednak rozwój badań psychologicznych zaowocował powstaniem

²⁵ W niemal każdym numerze „The Journal of Psychohistory”, a obecnie również w „Clio’s Psyche” znaleźć można teksty tego rodzaju.

szeregu koncepcji i perspektyw poznawczych, mogących stanowić całościową alternatywę dla psychologii głębi (m.in. behawioryzm, psychologia rozwojowa Jeana Piageta, psychologia humanistyczna Abrahama Masłowa czy — nieco później — różne teorie poznawcze). Psychohistorycy mieli zatem możliwość wyboru nowych „opcji teoretycznych”, i to legitymujących się „bardziej naukowym” aniżeli freudyzm pochodzeniem. Miało to niemałe znaczenie dla tych wszystkich historyków, którzy uznając (1) potrzebę studiowania psychologicznego wymiaru przeszłości w ramach odrębnej specjalności czy subdyscypliny badawczej oraz (2) konieczność oparcia takich badań na teorii psychologicznej, nie akceptowali faktu, że do tej pory badania takie były fundowane na psychoanalizie.

Tak więc należy rozpatrywać jako segment przedsięwzięcia psychohistorycznego próby zgłębiania psychologicznego wymiaru historii, odwołujące się do innych niż psychoanaliza perspektyw teoretycznych w psychologii, w szczególności takie, których autorzy *explicite* wysuwali postulat zmodernizowania i zreformowania psychohistorii (w sensie wyrugowania lub zmarginalizowania dominujących w niej do tej pory koncepcji freudowskich). Choć zdecydowana większość praktykujących psychohistoryków dystansowała się od nich, to czasem znajdowały one zarówno poparcie niektórych przynajmniej z uznanych teoretyków dyscypliny, jak i dostęp na łamy periodyków psychohistorycznych (tzn. głównie „Psychohistory Review”)²⁶.

Przeprowadzona tutaj próba nakreślenia „konturów zewnętrznych” psychohistorii pokazała, iż rzeczywiście mamy do czynienia ze zjawiskiem złożonym i wielowątkowym. Należałoby zatem przynajmniej zasygnalizować teraz, jak przedstawia się jego wewnętrzna architektura i zróżnicowanie. Trzeba w związku z tym zwrócić uwagę na następujące zagadnienia: (1) pola badawcze psychohistorii, (2) profesja psychohistoryka, (3) psychohistoria pomiędzy „nową” i „tradycyjną” historiografią.

²⁶ Na temat aplikacji dorobku akademickich teorii psychologicznych w badaniach nad przeszłością zob. R.J. Brugger: *Introduction: The House of Many Gables...*, s. 7–9. Przypisy zamieszczone na tych stronach zawierają obszerną dokumentację bibliograficzną starszej (do schyłku lat 70.) literatury. Literatura nowsza zob. W.M. Runyan: *Alternatives to Psychoanalytic Psychobiography*. In: *Psychology and Historical Interpretation...*, s. 219–244. Zob. też T. Ochowski: *Nie tylko psychoanaliza. Wybrane problemy współpracy badawczej historii i psychologii*. „Historyka” 2002, T. 32, s. 63–88. W tej samej tradycji można umieścić wysiłki polskiego psychologa społecznego Macieja Dymkowskiego. Jednakże należy on do tych badaczy, którzy programowo odrzucają pojęcie psychohistorii jako nazbyt „obciążone” konotacjami psychoanalitycznymi. M. Dymkowski: *Miedzy psychologią a historią. O roli złudzeń w dziejach*. Warszawa: Scholar, 2000 (zwłaszcza rozdz. 5); Idem: *Wprowadzenie do psychologii historycznej*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, 2003, s. 17–25.

Pola badawcze psychohistorii

Starając się sprecyzować swoją dziedzinę badania, psychohistorycy najczęściej mówią o dwóch podstawowych polach badawczych — psychobiografii oraz psychohistorii grupy czy zbiorowości [*group psychohistory*]. Pierwsze stanowi tradycyjny obszar dociekań psychohistoryków — wszak pierwotnie cała nieomal dyscyplina sprowadzała się do psychoanalitycznych studiów nad wybitnymi jednostkami, a pojawienie się psychobiograficznych „wprawk” Sigmunda Freuda (o Leonardzie da Vinci, Dostojewskim czy Mojżeszu) często uznawane jest za moment jej narodzin. Także i później, co najmniej do lat 80. włącznie, pod względem ilościowym prace psychobiograficzne zdecydowanie przeważały w obrębie psychohistorii²⁷. Jest to również obszar, w którym badania psychohistoryczne pozostają (niezależnie od ostrej krytyki tych czy innych konkretnych przedsięwzięć poznawczych) relatywnie najbardziej akceptowane (czy też tolerowane) przez społeczność uniwersyteckich historyków.

Zdaniem Williama McKinleya Runyana przez pojęcie psychobiografia należy rozumieć studia biograficzne *explicite* stosujące „systematyczną lub formalną psychologię”, tzn. „koncepty, dane oraz metody pochodzące ze wszystkich gałęzi psychologii”²⁸. Starając się sprecyzować rozumienie i cele poznawcze psychobiografii, badacze zwykle podkreślają decydujące znaczenie aplikacji jakiejś określonej teorii osobowości do badania cyklu życia jednostki. Najczęściej chodzi przy tym o teorię psychoanalityczną — standardowa praca tego rodzaju to w pojęciu przeważającej liczby badaczy właśnie biografia psychoanalityczna²⁹.

²⁷ F. i T. Crosby podają (1981 r.), iż psychobiografie stanowią aż 80% (!) piśmiennictwa psychohistorycznego (F. Crosby, T. Crosby: *Psychobiography and Psychohistory...*, s. 233). Nawet jeśli byłby to szacunek nieco zawyżony (jak to sugerują obliczenia W.M. Runyana, o których więcej będę pisał dalej), to wyraźna dominacja pisarstwa biograficznego nie ulega wątpliwości.

²⁸ W.M. Runyan: *Historie życia i psychobiografia*. Warszawa: PWN, 1992, s. 209.

²⁹ Zob. np. B. Glad: *Contributions of Psychobiography*. In: *Handbook of Political Psychology*. Ed. J.N. Knutson. San Francisco—Washington—London: Jossey-Bass, 1973, s. 296—321; S. Friedländer: *History and Psychoanalysis...*, s. 29 i dalej rozdz. 2; J.E. Mack: *Psychoanalysis and Historical Biography*. „Journal of The American Psychoanalytic Association” 1971, Vol. 19, no. 4, s. 145—179; M.F. Shore: *Biography in the 1980s*. „Journal of Interdisciplinary History” [dalej: JIH] 1981, Vol. 12, no. 1, s. 80—113. James W. Anderson w swoim klasycznym studium o metodologii biografii psychologicznej pisze wprawdzie o „stosowaniu psychologii” (w ogóle), ale w praktyce swoich analiz też ogranicza się do psychologii głębi. J.W. Anderson: *The Methodology of Psychological Biography*. JIH 1981, Vol. 11, no. 3, s. 455—475. Dobrą egzemplifikację poszukiwań idących w odmiennych kierunkach (personologii Murraya, studiów nad „narracją historii życia”) stanowią teksty zamieszczone w zbiorze *Psychobiography and Life Narratives*. Eds. D.P. McAdams, R.L. Ochsberg. Durham: Duke University Press, 1988.

Psychobiografia psychoanalityczna zakłada przede wszystkim model osobowości ludzkiej (oraz koncepcję determinant zachowania człowieka) alternatywny wobec zakładanego powszechnie przez historyków modelu człowieka racjonalnego — postępującego w myśl swojej wiedzy i systemu wartości. W perspektywie psychoanalitycznej kładzie się nacisk na zjawiska i procesy, które (pod etykietką „czynnika psychologicznego”) są idealizująco pomijane w wyjaśnianiu racjonalnym (czyli tzw. interpretacji humanistycznej). Taka postać wizji świata i człowieka naturalnie podsuwa psychobiografowi określone dyrektywy metodologiczne oraz cele badawcze. Z jednej strony stara się on skonstruować model osobowości bohatera wyrażalny w kategoriach psychoanalitycznego dyskursu, który następnie staje się dlań znaczącym elementem eksplanansu (w pewnych zaś okolicznościach jego podstawą) podczas wyjaśniania konkretnych zachowań i stanów emocjonalnych badanej postaci. Jak napisał Saul Friedländer: „Celem biografa będzie odkrycie związku pomiędzy osobowością a dokonaniem, ponowne odkrycie koherencji, która charakteryzuje dowolną osobowość oraz jej kreację — a dokonanie tego nie tylko na poziomie synchronicznym, ale również w czasie, w wymiarze czysto historycznym”³⁰. Z drugiej strony natomiast psychobiograf dąży do wyjaśnienia, dlaczego osobowość ta ukształtowała się tak, a nie inaczej. Nie oznacza to zazwyczaj bezpośredniej aplikacji jednej **konkretnej** spośród wielu konkurujących z sobą teorii psychoanalitycznych. Rzecz sprowadza się raczej do przyjęcia pewnej postawy badawczej, sposobu postrzegania badanej rzeczywistości, przy którym psychoanaliza dostarcza, jak pisze W.M. Runyan, „zestawu narzędzi konceptualnych, których można użyć w elastyczny, częściowo idiograficzny sposób; są one na tyle elastyczne, by można ich było używać do interpretowania szerokiego zakresu poszczególnych zachowań jakiejś osoby”³¹. W każdym jednak wypadku uwaga badacza psychobiografa zwraca się w kierunku okresu dzieciństwa bohatera. W doświadczeniach tej fazy życia poszukuje on korzeni jego osobowości w wieku dorosłym.

Prowadzone przez psychohistoryków badania nad zjawiskami masowymi wzbudzają zastrzeżenia historyków w znacznie większym stopniu niż studia biograficzne, chociaż, paradoksalnie, właśnie o podjęcie przede wszystkim tego rodzaju dociekań apelował William Langer w swoim programowym wystąpieniu. W większym chyba też stopniu niż w biografistyce brakuje tu zgody wśród samych przedstawicieli psychohistorii odnośnie do metodologicznego kształtu i celów poznawczych takich dociekań. Kontrowersje wzbudza już sama psychoanalityczna podstawa teoretyczna, zdaniem wielu krytyków (w tym także części środowiska psychohistoryków) nieadekwatna do badania

³⁰ S. Friedländer: *History and Psychoanalysis...*, s. 44.

³¹ W.M. Runyan: *Historie życia...*, s. 229.

zjawisk ponadindywidualnych³². Oprócz więc podtrzymywania właściwego jeszcze myśli Freuda przeświadczenia o redukowalności procesów psychologicznych na poziomie zbiorowym do dynamiki indywidualnej *psyche* napotykamy próby aplikacji koncepcji dynamiki grupowej [*group process*] wypracowywanych przez różnych przedstawicieli psychoanalizy postfreudowskiej oraz zabiegi na rzecz „mariażu” koncepcji psychoanalitycznych z inspiracjami płynącymi z obszaru nauk społecznych — przede wszystkim socjologii i w mniejszym stopniu lingwistyki.

Również zadania badawcze psychohistorii zbiorowości formułowane są w nader różnorodny sposób. Mówi się np. o badaniu dynamiki zbiorowej nieświadomości, dociekaniach nad funkcjonowaniem mechanizmów obronnych *ego* wśród członków danej grupy albo ruchu masowego czy też o studio-waniu masowych stanów lęku czy paniki. Śledzi się psychologiczne oddziaływanie wydarzeń czy procesów traumatyzujących całe społeczności (albo wybrane grupy) w rodzaju wojen, katastrof, ludobójstwa, głębokiego załamania porządku społecznego itp. Jeszcze inny kierunek dociekań podejmuje z kolei zagadnienia kształtowania się szczególnych typów osobowości charakterystycznych dla określonych zbiorowości (tzw. osobowości modalnej) w relacji do doświadczeń życiowych danej grupy, jej usytuowania społecznego itd. Bada się także psychologiczną dynamikę małych grup — np. w przypadku podejmowania decyzji przez wąskie gremia przywódców czy polityków³³.

³² I tak Fred Weinstein i Gerald M. Platt postulowali poszukiwanie „socjologicznego systemu odniesienia zanim [psychoanaliza — T.P.] mogłaby zostać zastosowana do historii na jakimkolwiek innym aniżeli biograficzny poziomie”. F. Weinstein, G.M. Platt: *History and Theory: The Question of Psychoanalysis*. JIH 1972, Vol. 2, s. 419. Por. Idem: *The Coming Crisis in Psychohistory*. „Journal of Modern History” 1975, Vol. 47, no. 2, s. 202—228; Idem: *Psychoanalytic Sociology: An Essay on the Interpretation of Historical Data and the Phenomena of Collective Behavior*. Baltimore—London: The John Hopkins University Press, 1973; B. Mazlish: *American Psyche*. In: Idem: *The Leader, the Led, and the Psyche*. Hannover—London: University Press of New England, 1990, zwłaszcza s. 285 (wyd. polskie: *Amerykańska Psyche*. W: *Psyche i Klio...*, s. 271—290); B. Mazlish: *Leader, and Led, Individual and Group*. PR 1981, Vol. 9, no. 3, s. 214—237; Idem: *Psychoanalytic Theory and History: Groups and Events*. „Annual of Psychoanalysis” 1978, Vol. 6, s. 141—157. Przypadki mające udokumentować nieadekwatność perspektywy psychoanalitycznej w tym względzie opisywali też F. i T. Crosby (*Psychobiography and Psychohistory...*). Z kolei obszernie wprowadzenie do badań zbiorowości prowadzonych w oparciu o dynamikę grupową znaleźć można w J. Szaluła: *Psychohistory...*, s. 188—197 oraz w H. Lawton: *The Psychohistorian's Handbook...*, rozdz. 8. Tam dalsza rozległa literatura.

³³ Ibidem. Zob. też L. deMause: *Historical Group-Fantasies*. In: Idem: *Foundations of Psychohistory*. New York: Creative Roots, 1982, s. 172—243. Odmienne pojmowanie dynamiki zbiorowej nieświadomości zob. R. Binion: *Doing Psychohistory...*, s. 124—125. Z kolei studia nad doświadczeniami dotykającymi całych zbiorowości uzyskały najdojrzalszy wyraz w pracach Roberta J. Liftona — m.in. *Death in Life: Survivors of Hiroshima*, *Home from War: Vietnam Veterans — Neither Victims nor Executioners*; *The Nazi Doctors: Medical Killing the Psychology of Genocide*. Szerzej na ten temat T. Ochowski: *Nie tylko psychoanaliza...* Jako egzemplifikacja

Niektórzy przedstawiciele psychohistorii skłonni są wyodrębniać jeszcze jeden obszar badawczy, według ich zdania niezależny od wcześniej wymienionych. Chodzi tu o historię dzieciństwa. Studia nad dzieciństwem, składającą jedną z nowszych specjalizacji badawczych współczesnego dziejopisarstwa, zawsze miały istotne znaczenie dla psychohistorycznych dociekań. Wiązało się to ze znaczeniem, jakie w różnych koncepcjach psychoanalitycznych przypisuje się doświadczeniom oraz mentalnej dynamice tej fazy cyklu życia człowieka. W związku z tym w pisarstwie psychohistorycznym (zwłaszcza w psychobiografistyce) zawsze spotykało się liczne odniesienia do tej problematyki. Tutaj mam jednak na myśli rozwój badań nad dzieciństwem niezależnych od poznawczych potrzeb psychohistorycznej biografii. Koncentrują się one na śledzeniu związków pomiędzy historycznie odnotowanymi praktykami chowania dzieci, rodzajem doświadczania dzieciństwa przez osoby poddane określonym praktykom i kształtem ich osobowości bądź rodzajami postaw w życiu dorosłym. Studia takie, obecne na obu „skrzydłach” psychohistorii, w obrębie radykalnego zyskują dodatkowy wymiar terapeutyczny jako narzędzie wyzwalań dzieciństwa spod psychotycznego ucisku dorosłych³⁴. W mojej opinii dynamiczny rozwój badań nad dzieciństwem w ramach psychohistorii był zresztą istotnym stymulatorem szerszego podjęcia tej problematyki w ramach akademickiego dziejopisarstwa i przyczynił się (choć po części na zasadzie negatywnego odniesienia) do ukształtowania takich studiów jako nowej subdyscypliny historycznej na styku demografii historycznej, historii mentalności oraz rodziny.

Zasygnalizować można jeden jeszcze dodatkowy obszar działalności badawczej wielu psychohistoryków, tj. historię psychoanalizy i ruchu psychoanalitycznego. Zagadnienia te przynależą jednak przede wszystkim do historii nauki oraz historii idei, a ponadto przyciągają uwagę badawczą znacznego zastępu psychoanalityków praktyków, zainteresowanych dziejami współtworzonego przez siebie ruchu. Dociekania prowadzone na tym polu przez przedstawicieli psychohistorii „roztapiają” się więc w twórczości innych badaczy i nie wybiegają specjalnie poza zbieracko-opisowy model tradycyjnej historii nauki z jednej, a model psychoanalizy stosowanej z drugiej strony. Cenne niekiedy poznawczo (faktograficznie), nie wnoszą jednak specjalnie nic nowego do teoretyczno-metodologicznej charakterystyki paradygmatu psychohistorii.

studiów nad małymi grupami I.I. Janis: *Groupthink among Policy Makers*. In: *Varieties of Psychohistory*. Ed. G.M. Kren, L. Rappoport. New York: Springer, 1976, s. 315–329.

³⁴ Program badań porównawczych w tej dziedzinie sformułował J.P. Demos: *Developmental Perspectives on the History of Childhood*. JIH 1971, Vol. 2, s. 315–327. W ramach radykalnego skrzydła psychohistorii punktem wyjściowym takich dociekań stała się praca L. de Mause’a *The Evolution of Childhood*, która stanowiła wprowadzenie do wydanego pod jego redakcją tomu *The History of Childhood* (New York: The Psychohistory Press, 1974). Warto zaznaczyć, iż w przeważającej mierze to właśnie badacze związani z „radykalną” psychohistorią są skłonni traktować historię dzieciństwa jako samodzielne pole badawcze.

W ramach nakreślonych tu pól badawczych psychohistorycy podejmują studia o różnorodnym zakresie i stopniu ogólności. Obok analitycznych i przyczynkarskich opracowań spotykamy dociekania porównawcze czy nawet próby (niekiedy aż nazbyt śmiałe) ujęć syntetycznych, w tym także metahistorycznych. Publikacjom konkretnohistorycznym towarzyszy przy tym nieproporcjonalnie wielka liczba prac o charakterze teoretyczno-metodologicznym, podejmujących zagadnienia dotyczące zarówno dyscypliny jako całości, jak i poszczególnych jej obszarów badawczych. Bardzo wiele z nich ma przy tym charakter polemiki z licznymi zarzutami publikowanymi przez przeciwników psychohistorii³⁵.

Profesja psychohistoryka

Nieodłącznym elementem charakterystyki przedsięwzięcia psychohistorycznego jest również szczególne pojęcie profesji psychohistoryka. Psychohistoria zaczęła się kształtować na pograniczu psychoanalizy (która przecież jest przedsięwzięciem o wymiarach zarówno poznawczych, jak i terapeutycznych) oraz historiografii, a jednocześnie filozofii historii oraz krytycznej teorii społecznej. W związku z tym zawód (może zaś lepiej rzec: powołanie) psychohistoryka w swojej charakterystyce łączy elementy składowe różnorodnych profesjonalnych ról czy tożsamości. Podstawową dla niego wydaje się rola zawodowego historyka — profesjonalnego badacza przeszłości z właściwym jej ideałem nauki historycznej. Dążenia tak wielu reprezentantów psychohistorii do tego, aby zyskać uznanie w kręgach akademickiego dziejopisarstwa wyraziły się bowiem jak najpełniejszą internalizacją zespołu norm i dyrektyw charakterystycznych dla jego przedstawicieli. Tak więc psychohistoryk to przede wszystkim historyk — uniwersytecki uczony. Jednak teoretycznym horyzontem jego praktyki badawczej najczęściej pozostaje bardzo szczególna perspektywa poznawcza, posiadająca otwarty wymiar terapeutyczny. „Terapeutyczny” oznacza znacznie więcej aniżeli „lecniczy” (w sensie zwalczania konkretnej jednostki chorobowej), albowiem psychoanaliza (tak w każdym razie pojmował ją sam Freud) to droga poznania i samopoznania — sposób uzyskania głębokiego wglądu w samego siebie i we własne poczynania, prowadzący do wydobywania w jak największym stopniu tkwiącego w człowieku potencjału kreatywności i samodoskonalenia³⁶. Jednocześnie, odniesiona do sfery kultury i życia spo-

³⁵ Zob. T. Pawelec: *Psychohistorycy w debacie z historią*. W: *Światooglądy historiograficzne*. Red. J. Pomorski. Lublin: Wyd. UMCS, 2002; W.M. Runyan: *A Historical and Conceptual Background to Psychohistory*. In: *Psychology and Historical Interpretation...*, s. 19–29.

³⁶ Odnośnie do takiego „humanistycznego” odczytania dorobku Freuda zob. B. Bettelheim: *Freud i dusza ludzka*. Warszawa: Jacek Santorski & CO, 1994; J.D. Fisher: *Psychoanalytic Culture Criticism and the Soul*. In: *Idem: Cultural Theory and Psychoanalytic Tradition*.

łecznego, psychoanaliza ujawniła swój wielki potencjał jako teoria krytyczna obalająca i przewartościowująca zastane normy, instytucje, utrwalone w społeczności rodzaje działań symbolicznych i praktycznych. To właśnie dzięki temu zdolna jest posłużyć jako konceptualna podstawa filozofii dziejów. Szerokie przenikanie myślenia psychoanalitycznego w obręb radykalnej myśli społecznej najlepiej dowodzi wielkiego potencjału psychoanalizy w tym zakresie³⁷. Przyjmowana przez psychohistoryków tożsamość akademickiego dziejopisarza działa na rzecz stłumienia i wyparcia (by użyć freudowskich kategorii) terapeutycznych i krytycznych właściwości myślenia psychoanalitycznego. Jednak tłumione, niejednokrotnie wydobywają się „na powierzchnię”, nadając szczególnie koloryt profesji psychohistoryka.

Nie powinno więc zaskakiwać, że w wypowiedziach programowych (a także twórczości badawczej) niektórych przedstawicieli psychohistorii całkiem wyraźnie przewija się wątek terapeutycznej misji, którą spełniać winny psychohistoryczne dociekania. L. deMause napisał z właściwym sobie dramatyzmem, iż psychohistoria jest „nauką o strasliwym poczuciu pilności [...], niepewną, czy zostało jej bodaj dziesięć lat na poznanie tego, co jest konieczne, aby odegrać rolę w zmaganiach [...] z gwałtownie narastającą zdolnością człowieka do zniszczenia samego siebie”³⁸. Choć tak radykalne ujęcie społecznej misji psychohistorii spotykało się z ironicznym sceptycyzmem wielu historyków, to w bardziej ostrożnej formie odnajdujemy je nieraz w piśmiennictwie psychohistorycznym³⁹. W tym ujęciu psychohistoryk nie jest kolejnym, zdystansowanym akademickim badaczem. Winien raczej podejmować rolę psychoanalitycznego terapeuty w skali społecznej, a jego refleksja poznawcza, ujawniająca społeczne niedomagania w przeszłości oraz w dobie dzisiejszej, powinna przyczynić się przezwyciężania destrukcyjnych i okaleczających tendencji obecnych w kulturze współczesnej dla dobra przyszłych generacji.

Problem tożsamości psychohistoryka ma również wymiar praktyczny — w szczególności wyrażający się w pytaniu o znaczenie kompetencji psychoanalitycznych dla praktyki badawczej psychohistorii. Zważywszy na praktyczne (terapeutyczne) oblicze psychoanalizy, a także hermeneutyczne właściwości poznania psychoanalitycznego, jest to nader złożone zagadnienie. Kompetencji

New Brunswick: Transaction Publishers, 1991, s. 139—157. Zob. też B. Killingm o: *Psychoanalityczna metoda...*, rozdz. 15. Szerzej na ten temat w następnym rozdziale.

³⁷ Przegląd niektórych dokonań i możliwości psychoanalizy w tym zakresie znaleźć można poza wcześniej przywoływanymi pracami syntetycznymi w P. Kutter: *Współczesna psychoanaliza...*, rozdz. 9.

³⁸ L. deMause: *Psychohistory: The New Science*. „History of Childhood Quarterly: The Journal of Psychohistory” 1975, Vol. 3, no. 1, s. 123—126. Cyt. za R.J. Brugger: *Introduction: The House of Many Gables...*, s. 2.

³⁹ Można tu przywołać choćby rozważania wspomnianego już Roberta J. Liftona albo Erika H. Eriksona na końcowych stronach jego *Dzieciństwa i społeczeństwa*.

psychoanalitycznych nie można sprowadzić po prostu do znajomości tez, teorii czy idei psychologii głębi oraz zdolności „intelektualnego” manipulowania nimi np. podczas badania wydarzeń z przeszłości. Już Freud utrzymywał, iż do właściwego zrozumienia psychoanalizy niezbędny jest bezpośredni („intymny” niejako), osobisty z nią kontakt — a zatem po prostu poddanie się terapii analitycznej. Tak więc wśród psychohistoryków pozostaje rozpowszechnione wyrażone już przez Williama Langer przekonanie o wielkiej roli, jaką kompetencje kliniczne lub chociaż osobiste doświadczenie psychoanalizy mogą odegrać w dociekaniach psychohistorycznych. Przede wszystkim pozwalają one, zdaniem tych badaczy, którzy takowymi kompetencjami dysponują, na umiejętne operowanie w studiach nad przeszłością technikami badawczymi wypracowanymi na użytek sesji klinicznej (jak analiza wolnych skojarzeń, pomyłek i przejęzyczeń, interpretacja snów). Psychohistoryk z doświadczeniem klinicznym jest także przygotowany do wykorzystywania własnych reakcji psychologicznych na badane zjawiska (ujmowane jako odpowiednik przeciwprzeniesienia w procesie terapii) jako narzędzia do studiowania przeszłości. Dla wielu prominentnych przedstawicieli psychohistorii właśnie w posiadaniu tego rodzaju umiejętności, a także w rozwijanej przez trening analityczny „wrażliwości” na różnorodne świadome i nieświadome motywy zachowania człowieka tkwi sedno metodologicznych kompetencji psychohistoryka. Znajomość psychoanalitycznej teorii oraz jej „zintelektualizowana” aplikacja ma ich zdaniem znaczenie drugorzędne⁴⁰. Choć, jak już wspominałem, profesje psychohistoryka i psychoanalityka pozostają dziś odrębne, to jednak „typem wzorcowym” pozostaje badacz, który łączy kompetencję profesjonalnego historyka (względnie przedstawiciela innej pokrewnej dyscypliny — literaturoznawstwa, antropologii itp.) z posiadaniem formalnej edukacji psychoanalitycznej czy nawet prowadzeniem w jakiejś formie pracy z pacjentami. Niewątpliwie sprzyja to wzmocnieniu sygnalizowanego wcześniej terapeutycznego wymiaru zawodowej tożsamości psychohistoryka.

Psychohistoria pomiędzy „tradycyjną” i „nową” historiografią

Historiografia, o której uznanie i akceptację psychohistoria walczyła od początku swego istnienia, nie była i nie jest jednolita. W szczególności psychohistorykom przyszło zajmować stanowisko wobec podstawowego konfliktu czy też „pęknięcia” w łonie akademickiego dziejopisarstwa drugiej połowy

⁴⁰ Zob. zestaw wypowiedzi grupy czołowych psychohistoryków zamieszczony w monote-matycznym numerze „Clio's Psyche” (1997, Vol. 4, no. 2) zatytułowanym *Dual Training in Psychoanalysis and History, Literature, or Another Academic Discipline*.

XX wieku — wyrażanego opozycją historii „tradycyjnej” oraz historii „nowej”⁴¹. Ponieważ praktyka badawcza oraz założenia teoretyczno-metodologiczne psychohistorii częściowo przystawały do modelu tradycyjnego, częściowo zaś do modelu charakterystycznego dla nowej historii, sprawa ta w istotny sposób rzutowała zarówno na ewolucję samego podejścia psychohistorycznego, jak i na zmienne koleje przedsięwzięcia w ramach nauki historycznej.

W myśl przemówienia Langer, „legalizującego” sterowane psychologią głębi dociekania nad przeszłością, psychohistoria dołączyć miała do szeregu tych specjalności historycznych (jak historia gospodarcza czy społeczna), które inspirowane teoriami z innych dyscyplin naukowych przekształcały tradycyjną, narracyjną historię w kierunku *social sciences*. Istotnie, wspólnie z tak sztan-dardowymi kierunkami nowej historiografii jak kliometria musiała ona wkrótce znosić ostre ataki obrońców tradycyjnego modelu badań historycznych, którzy zarzucali jej odejście od historii narracyjnej na rzecz nieuprawnionego aplikowania teorii do przeszłości — do tego jeszcze tak ekstrawaganckiej jak freudyzm! Jednocześnie w oczach wielu zwolenników nowej historii psychohistoria jawiła się jako nie dość naukowa — głównie za sprawą swojego psycho-analitycznego zaplecza teoretycznego, które zdaniem przeciwników psychologii głębi nie zasługiwało na miano porządnej teorii naukowej. Psychohistorykom zarzucano również, iż stosowane przez nich procedury uzasadniające odbiegają zarówno od klasycznego modelu dowodu sądowego (charakterystycznego dla historii tradycyjnej), jak i od reguł sprawdzania i testowania hipotez właściwych naukom społecznym (jakie postulowali nowi historycy). Ostatecznie więc psychohistoria znalazła się „pod ogniem” z obu stron. Próby spełnienia wymogów jednej z nich potęgowały krytykę z przeciwnego obozu, co przyczyniało się do rozpowszechnienia i utrwalenia wśród historyków (zarówno „nowych”, jak i „starych”) przekonania, że psychohistoria nie jest

⁴¹ Nie zamierzając wchodzić głębiej w zawilości przemian naukowego dziejopisarstwa XX wieku, przez „historię tradycyjną” rozumiem pisarstwo historyczne w każdym razie poczuwające się do dziedzictwa historiografii historyzującej, zdarzeniowej i narracyjnej, które charakteryzowała zawsze zasadniczo nieufna („obronna”) postawa wobec wysiłków na rzecz zreformowania tej dyscypliny (co bynajmniej nie wykluczało selektywnej akceptacji pewnych nowinek i stopniowej ewolucji tego modelu badania przeszłości). Natomiast pojęciem „nowa historia” określałam wiele różnorodnych orientacji, nurtów czy paradygmatów historiograficznych, które zaczęły się kształtować po II wojnie światowej w Europie i Ameryce Północnej, by stopniowo zająć miejsce dotychczasowego, tradycyjnego modelu. Dla uproszczenia pomijam tu ich wewnętrzne różnicowanie, np. to wyrażane w opozycji historiografia modernistyczna — historiografia antropologiczna, jak również fakt, że z perspektywy przełomu wieków niektóre wczesne orientacje „nowej historii” postrzegane są już jako dość „tradycyjne”. Podobne rozumienie tych pojęć znajdujemy m.in. w pracach: J. Topolski: *Teoria wiedzy historycznej*. Poznań: Wyd. Poznańskie, 1983; W. Wrzosek: *Historia—kultura—metafora...*; G. Himmelfarb: *The New History and the Old*. Cambridge—London: Harvard University Press, 1987; G. Barraclough: *Main Trends in History*. New York: Holmes & Meier, 1991.

jednak poważnym przedsięwzięciem poznawczym. Taki stan rzeczy oczywiście poważnie komplikował proces dojrzewania paradygmatu i zagrażał utratą pozycji uzyskanej przez psychohistorię w obrębie akademickiej historiografii. Naturalnie krytyki i dyskusje pozwalały często dookreślać czy rozwiązywać różnorodne problemy metodologiczne trapiące psychohistorię, ale wobec skali ich nasilenia nacisk na psychohistoryków był tak silny, że nie doszło w wystarczającym stopniu do rozwoju i upowszechnienia się względnie zuniformizowanej świadomości metodologicznej wspólnoty. Psychohistorycy „uwewnętrzni” głosy krytyki, stopniowo różnicując się (to „pęknięcie” podstawowe, narastające od połowy lat 70.) na zwolenników psychohistorii jako niezależnej od historii *science* i psychohistorii jako historii (a raczej historii o różnym stopniu zmodernizowania). Na zewnątrz skutkowało to zdolnością do walki na wielu frontach jednocześnie, zarazem jednak prowadziło do procesów wewnętrznej dezintegracji podejścia psychohistorycznego⁴².

Psychohistoria jako paradygmat historiograficzny

W świetle przedstawionych wywodów psychohistoria jawi się jako ruch naukowy (poznawczy) rozwijający się przede wszystkim na pograniczu akademickich studiów nad przeszłością (historiografii) oraz psychoanalizy stosowanej, tj. aplikacji myślenia psychoanalitycznego do różnorodnych zjawisk kultury i życia społecznego (także w przeszłości). Obok tych dwóch najważniejszych punktów odniesienia dostrzegamy dalsze więzi silnie łączące przedsięwzięcie psychohistoryczne z filozofią historii, akademicką psychologią oraz naukami społecznymi. Dociekania psychohistoryczne prowadzone są przy tym przez wyraźnie wyodrębniającą się grupę badaczy, którzy wprowadzając „formalnie” pozostają rozproszeni po różnych dyscyplinach naukowych (obok najpowszechniej występującego dziejopisarstwa odnotować tu można również np. nauki polityczne, literaturoznawstwo czy socjologię) albo nawet znajdują się zgoła „poza nawiasem” formalnego świata akademickiego, ale których łączy świadomość wspólnego uprawiania badań szczególnego rodzaju, właśnie psychohistorii.

Psychohistorycy konstytuują więc pewnego rodzaju społeczność, która zbiorowo praktykuje określony rodzaj dociekań poznawczych „ponad formalnymi podziałami naukowymi”. Dlatego do historiograficznego i metodologicznego przestudiowania psychohistorii niezbędne byłoby zastosowanie odpowiednich narzędzi pojęciowych, a mianowicie takich, które pozwalałyby ujmować mechanizmy jej kształtowania się i funkcjonowania właśnie jako (1) pewnego

⁴² Obszerniej na ten temat zob. T. Pawelec: *Psychohistorycy w debacie z historią...*

zbiorowego przedsięwzięcia w zakresie penetrowania przeszłości, (2) odmiennego od innych (równoległych i zarazem konkurencyjnych) zbiorowych przedsięwzięć w tym zakresie. Innymi słowy — jako określonego rodzaju społecznej praktyki badawczej, sterowanej szczególnie, właściwymi dla niej założeniami teoriopoznawczymi i metodologicznymi.

Uwagi te sugerują konieczność sięgania do jakiejś teorii rozwoju i funkcjonowania nauki. Historia historiografii, jako dyscyplina badawcza zajmująca się dziejami nauki historycznej, długo obywatła się jednak bez takiej teorii. Uprawiano ją, zasadniczo rzecz biorąc, w ramach dwóch komplementarnych podejść badawczych — „podmiotowego” i „przedmiotowego”. Pierwsze „obejmuje prace, które zajmują się podmiotem badań historycznych: historykiem, grupą historyków, środowiskiem historycznym, szkołą historyczną historiografią — aktywnością historyków — danego kraju czy też części świata, w określonym odcinku czasu itd.” Drugie „stanowią prace zajmujące się nie podmiotem, lecz przedmiotem badań historycznych: mianowicie piśmiennictwem historycznym, odnoszącym się do takiego czy innego zagadnienia, będącego przedmiotem badań nauki historycznej, historiografią — w rozumieniu wytworów działalności historyków — jakiegoś problemu, którą badacze historii historiografii rozpatrują podług kategorii i metod swojej badawczej specjalności”⁴³. W ramach obu tych podejść ewolucja modelu badawczego postępowała od prostego „rejestrowania”, czym zajmował się dany podmiot (indywidualny czy zbiorowy) oraz co powiedziano na dany temat, w kierunku poszukiwania pewnych, społeczno-politycznych najczęściej, uwarunkowań odnośnej twórczości dziejopisarskiej. Stopniowo w coraz większym wymiarze uwzględniano różnorodne aspekty życia i działalności historyków, brano pod uwagę „ideowo-koncepcyjną” oraz „warsztatową” sferę dziejopisarstwa. Jan Pomorski zauważył, iż za tak prowadzonymi badaniami historiograficznymi zazwyczaj kryła się **kumulatywna** (i — dodajmy — odwołująca się do idei postępu) wizja rozwoju nauki historycznej. W myśl owej wizji, pisał, „rozwój badań historycznych obejmuje poszerzanie się kręgu wykorzystywanych źródeł, stałe powiększanie wiadomości faktograficznych, doskonalenie technik krytyki źródeł i opracowywania statystycznych danych historycznych. Z każdym dziesięcioleciem lawinowo wzrasta liczba »doniesień« i »przyczynków«, ogarniających coraz to węższe przedziały przestrzennoczasowe i problemowe”⁴⁴. Chyba każdy zetknął się z popularną metaforą wiedzy historycznej jako „gmachu”, którego „mury” nieustannie pną się w górę dzięki temu, że kolejne generacje historyków, kierując się „ponadczasowym” idea-

⁴³ Cytuję tu klasyczne już ujęcie Andrzeja F. Grabskiego — A.F. Grabski: *Przedmiot i modele badań historiograficznych*. W: Idem: *Kształty historii*. Łódź: Wyd. Łódzkie, 1985, s. 76.

⁴⁴ J. Pomorski: *Paradygmat „New Economic History”*. *Droga do Nobla*. Lublin: Wyd. UMCS, 1995, s. 18—19.

łem „obiektywizmu” i naukowej sumienności, nieustannie dokładają do niego nowe „cegielki”.

W tej perspektywie działalność historyków jawiła się, podkreślał z kolei Andrzej Radomski, „jako ciąg odkryć, formułowanie kolejnych faktów, które się [w ramach historii historiografii — T.P.] skrupulatnie rejestruje, a następnie wartościuje (ocenia) z punktu widzenia dzisiejszych standardów naukowości (standardów respektowanych przez oceniającego historyka historiografii): co było wartościowe u badaczy w danej epoce, a co nie wносиło nic szczególnego [...]. Tak rozumianą działalność naukową badanych historyków konfrontuje się z ideałami »obiektywności« czy »prawdziwości« (na ile był obiektywny czy tendencyjny, co dostrzegał, a czego nie był w stanie dostrzec, czy i w jaki sposób wykorzystywał źródła do danego zagadnienia, czy posługiwał się odpowiednimi — tj. naukowymi metodami i, w końcu, jak wytworzone przez niego/nią obrazy miały się do rzeczywistości dziejowej).” Autor ten określał wzmiankowany wzorzec prowadzenia dociekań historiograficznych mianem „modelu rejestrująco-systematyzującego”⁴⁵.

Nietrudno dostrzec, że mieliśmy tu do czynienia ze zdroworozsądkowym pojmowaniem tego, czym jest dziejopisarstwo, i tego, jak należy studiować jego historię. Ważne i godne badania było to, co „na powierzchni”: ustalone fakty, odkrywane źródła, proponowane interpretacje. Założenia zaś za nimi tkwiące liczyły się o tyle, o ile (odbiegając od uniwersalnych reguł „racjonalnego” i obiektywnego badania naukowego) powodowały takie czy inne „potknięcia” w działalności badawczej odnośnego historyka (historyków)⁴⁶.

Przełom nastąpił wtedy, gdy na badania z zakresu historii historiografii oddziaływać poczęły idee rozwijane (mniej więcej od początku lat 60.) w obrębie filozofii nauki oraz historii nauki. Tacy autorzy jak Thomas Kuhn, Imre Lakatos, Stephen Toulmin czy Paul Feyerabend⁴⁷ — mimo wszystkich dzielących ich różnic — przekonująco uzasadniali tezę, że (1) praktyka naukowego badania w obrębie różnych dyscyplin naukowych ma charakter społeczny. Wyraża się to w tym, iż (2) konkretne działania poznawcze uczonych są

⁴⁵ Rejestruje się w nim, powiadał, „działalność historyków (życie, kształcenie, publikacje, poglądy na dzieje i historiografię oraz ewentualnie na tzw. sprawy publiczne)”, a ponadto dokonuje się „rejestracji i systematyzacji najważniejszych problemów, jakie były charakterystyczne dla historiografii w danym miejscu i czasie, działalności instytucji naukowych, życia naukowego, popularyzacji historii, działalności edytorskiej i wydawniczej”. A. Radomski: *Kultura—Tekst—Historiografia*. Lublin: Wyd. UMCS, 1999, s. 127—128.

⁴⁶ W praktyce te „reguły uniwersalne” to oczywiście nic innego jak obiektywizowane i abstraktyzowane reguły wyznawane (respektowane) „tu i teraz” przez danego historyka historiografii (a raczej przez społeczność badaczy, do której on przynależy). To właśnie najdobitniej świadczy o pozostawaniu takich dociekań w obrębie horyzontu doświadczenia potocznego.

⁴⁷ Najlepsze znane mi systematyczne wprowadzenie do koncepcji rozwijanych przez tych myślicieli stanowi praca K. Jodkowskiego: *Wspólnoty uczonych, paradygmaty i rewolucje naukowe*. Lublin: Wyd. UMCS, 1990.

„sterowane” (tzn. kierowane) przez określone reguły metodologiczne⁴⁸ respektowane przez członków danej grupy uczonych. Innymi słowy, reguły indywidualnie respektowane przez konkretnego badacza stanowią tylko wariant (manifestację) reguł respektowanych przez grupę. Co najważniejsze, (3) owe zespoły reguł są historycznie zmienne, a więc nie można mówić o istnieniu jakiegoś trwałego, uniwersalnego, tkwiącego „poza czasem” wzoru prowadzenia działalności naukowo-poznawczej. Zmienne zatem są też konkretne fakty, teorie czy twierdzenia produkowane w ramach tejże działalności. Następuje tu zerwanie z kumulatywnym obrazem rozwoju wiedzy naukowej: z racji odmienności wchodzących w grę reguł sterujących, twierdzenia produkowane przez określoną społeczność uczonych w ramach danej dyscypliny są (mogą być) mniej lub bardziej niewspółmierne („nieporównywalne”) z twierdzeniami produkowanymi przez inną społeczność uczonych w ramach tejże dyscypliny — nie da się z nich „budować” tego samego „gmachu wiedzy”.

Konstatacje w rodzaju przedstawionych prowadziły do ukształtowania się tzw. metodologicznego modelu historii nauki, w ramach którego „punkt ciężkości w interpretacji dziejów nauki przeniesiony zostaje/został na określone reguły (ontologiczne, epistemologiczne czy sferę wartości), które sterują działalnością uczonych. Analizuje się więc (w zależności od orientacji): style myślowe, paradygmaty, programy badawcze, gry językowe, dyskursy, wizje świata i człowieka czy metafory odpowiedzialne za taki, a nie inny kształt praktyki naukowej i jej wytworów”⁴⁹.

Spośród wielu konkretnych podejść współtworzących wspomniany model prawdziwie światową „karierę” zrobiła teoria rozwoju nauki zaproponowana przez Thomasa Kuhna, popularnie nazywana koncepcją paradygmatów. W myśl poglądów tego myśliciela, nauka to wytwór określonych społeczności, które uprawiają ją wedle pewnych reguł. Owe reguły — opanowywane przez członków tej społeczności drogą treningu w procesie edukacji specjalistów w danej dziedzinie — konstytuują paradygmat (w socjologicznym znaczeniu terminu). Jest to „wspólna własność” członków społeczności (również niekiedy zwanej paradygmatem): łączy ich i „tłumaczy względną pełnię ich zawodowego porozumienia oraz względną jednomyslność ich sądów na tematy zawodowe”. Stanowi, powiada Kuhn, „matrycę dyscyplinarną”, obejmującą przekonania metafizyczne, symboliczne uogólnienia, wartości i przykładowe wzory rozwiązywania problemów. Prowadzenie badań naukowych to rozwiązywanie „łamiągówek”, tzn. problemów formułowanych na wzór tych rozstrzyganych za

⁴⁸ W szerokim sensie tego słowa, tzn. obejmują one sądy odnoszące się zarówno do konkretnych metod badawczych (metodologia w sensie ściślejszym), jak i do wizji świata (ontologia) oraz wartości (aksjologia).

⁴⁹ A. Radomski: *Kultura—Tekst—Historiografia...*, s. 128—129. Por. też J. Pomorski: *Paradygmat...*, s. 19—20.

pomocą rozwiązań wzorcowych, których dostarcza paradygmat. W innym znaczeniu, paradygmat to również sposób postrzegania świata właściwy tej społeczności (jest to gnoseologiczny sens tego terminu); wyznaczający kształt rzeczywistości postulowanej akceptowanej przez jej członków. Kuhn powiada również, iż nauka rozwija się w naprzemiennym cyklu „nauki normalnej” (wtedy badacze rozwiązują definiowane przez paradygmat łamigłówek), „kryzysu” (gdy pojawiają się anomalie, z którymi nie można sobie poradzić za pomocą dotychczasowych wzorców) i „rewolucji” (gdy dotychczasowy paradygmat zastępowany jest nowym, zdolnym pokonać dotychczasowe anomalie)⁵⁰.

Empirycznym punktem odniesienia twierdzeń Kuhna pozostawała przede wszystkim praktyka badawcza nauk przyrodniczych, rychło jednak zaczęto dyskutować również nad możliwościami wykorzystania jego koncepcji w naukach społecznych i humanistycznych — w tym i w obrębie historiografii. David Hollinger napisał nawet, iż od czasów *The Idea of History* Robina Collingwooda „żadna praca z zakresu »teorii« nie wywołała wśród historyków zainteresowania o takiej skali [...]. Historycy zwykli trzymać się z dala od filozofii historii, tym bardziej nie zwracają uwagi na filozofię nauki — wszelako nasilenie cytowań świadczy, że teoria nauki Kuhna przemawia do historyków bardziej niż jakiekolwiek dotychczasowe prace z zakresu filozofii historii”⁵¹. Wprawdzie spotykane w dziejach nauki historycznej szkoły, nurty czy orientacje badawcze niezupełnie „przystają” do Kuhnowskiej wizji paradygmatycznej wspólnoty naukowej, a procesy rozwojowe w łonie dziejopisarstwa niekoniecznie przypominają postulowany przez tego myśliciela cykl przemian stadiów „rewolucji naukowej” i „nauki normalnej”, to jednak kategoria paradygmatu szybko „zadomowiła” się w piśmiennictwie historiograficznym. Co prawda, jak zauważył Jan Pomorski, nieraz funkcjonowała ona wyłącznie na zasadzie „modnej etykiety”, „zastępując” po prostu tradycyjnie używane terminy (jak szkoła historyczna, kierunek, orientacja albo trend dziejopisański)⁵².

⁵⁰ Swe koncepcje Th. Kuhn rozwijał w pracach *Struktura rewolucji naukowych* (Warszawa: Aletheia, 2001 (oryg. wyd. 1962, pierwsze wyd. polskie 1968)) oraz *Dwa bieguny. Tradycja i nowatorstwo w badaniach naukowych* (Warszawa: PIW, 1985). Odnosnie do sprecyzowania pojęcia samego paradygmatu zob. Idem: *Struktura...*, s. 314—330. Zob. też J. Pomorski: *Paradygmat...*, s. 23—34; K. Jodkowski: *Wspólnoty uczonych...*, s. 133—201.

⁵¹ D.A. Hollinger: *T.S. Kuhn's Theory of Science and Its Implications for History*. AHR 1973, Vol. 78, no. 2, s. 370. Co prawda, przynajmniej początkowo podkreślano jej użyteczność nie tyle w odniesieniu do dziejów dziejopisarstwa, ile do dziejów w ogóle, tzn. funkcjonowania różnych grup czy społeczności innych niż naukowe: religijnych, politycznych, artystycznych itp. Zob. ibidem, s. 374—378; D.H. Fischer: *Historian's Fallacies: Toward a Logic of Historical Thought*. London: Routledge, 1971, s. 161—162. Na temat przebiegu dyskusji co do możliwości zastosowania Kuhnowskiego podejścia do opisu samej nauki historycznej pisał J. Pomorski: *Paradygmat...*, s. 32—38. Zob. też P. Novick: *That Noble Dream: The „Objectivity Question” and the American Historical Profession*. Cambridge—New York: Cambridge University Press, 1988, s. 624—626.

⁵² J. Pomorski: *Paradygmat...*, s. 35.

Wszelako podejmowano udane próby bardziej lub mniej literalnego aplikowania Kuhnowskiego podejścia w badaniach historiograficznych. W barwnym pejzażu różnych kierunków i trendów dziejopisarstwa rzeczywiście potrafiono odnaleźć takie, które dawały się studiować jako paradygmaty w sensie zbliżonym do tego, jaki temu pojęciu przypisywał Th. Kuhn. Przedmiotem takiej analizy stało się np. wyraziste i odnoszące sukcesy na światową skalę środowisko „Annales”. Traian Stoianovich studiował „sieć historiograficznych oraz metodologicznych koncepcji »Annales«” wprost w odwołaniu do Kuhnowskiego pojęcia matrycy dyscyplinarnej, formułując tezę, iż to właśnie „annaliści” rozwinęli podstawowy dla współczesnej historiografii „paradygmat funkcjonalno-strukturalny”⁵³.

Pod wpływem zatem Kuhnowskich (choć nie wyłącznie) inspiracji ukształtował się „metodologiczny” (zwany też „naukoznawczym”) model uprawiania badań historiograficznych⁵⁴, który znalazł również swoją twórczą kontynuację na obszarze polskiej historii historiografii — przede wszystkim w postaci studiów Jana Pomorskiego oraz Gwidona Zalejki nad odpowiednio: amerykańską „Nową Historią Gospodarczą” (*New Economic History*) i marksistowską historiografią byłego ZSRR. Dla autorów obu tych opracowań idee Kuhna pozostawały ważką inspiracją, przy czym Zalejko „uzupełniał” je tezami tzw. niezdaniowej koncepcji teorii Wolfganga Stegmüllera i Josepha Sneed’a, pozwalającej, w jego ujęciu, trafniej aniżeli oryginalne ujęcia Kuhna opisać kształt i funkcjonowanie teorii (oraz opartych na nich paradygmatów) w naukach społecznych i humanistycznych. Z kolei studium Pomorskiego łączyło wątki kuhnowskie z inspiracjami polskich metodologów i filozofów nauki (przede wszystkim Jerzego Kmity i Jerzego Topolskiego), którzy studiowali mechanizmy rozwojowe nauki wprawdzie w podobnym nieco do Kuhna „duchu”, ale kategoryzowali je w sposób odmienny, bardziej respektujący specyfikę rozwoju oraz funkcjonowania humanistyki i samego dziejopisarstwa. Właśnie w związku z badaniami nad NEH Jan Pomorski rozwijać zaczął koncepcję paradygmatu historiograficznego, do której założeń nawiązuje niniejsze studium⁵⁵.

⁵³ T. Stoianovich: *French Historical Method: The “Annales” Paradigm*. Ithaca—London: Cornell University Press, 1976, s. 20, 25. Również w myśl sugestii Kuhna, Stoianovich zaczął swe studium od wyodrębnienia (metodami socjologicznymi) grupy osób tworzących społeczność (dokładniej: trzecie pokolenie) „Annales”. Ibidem, s. 39—61, zwłaszcza s. 48—58.

⁵⁴ Interesujące omówienia całego szeregu pisanych w tym duchu prac autorów amerykańskich i zachodnioeuropejskich, m.in. Gene Wise’a, Stephena Humpreysa, Alfreda Sterna, Alexandra Demandta, Timothy’ego Donovana, Konrada Jarauscha, znaleźć można w tekstach J. Pomorskiego: *Myśl historyczna jako kategoria i przedmiot badań historiograficznych (na wybranych przykładach zachodnich)*. [Maszynopis] oraz *Paradygmat...*, s. 35—37.

⁵⁵ Zob. ibidem; G. Zalejko: *Marksistowski paradygmat badań historycznych*. Toruń: Wyd. UMK, 1993. Warto także wymienić w tym kontekście pracę A. Zybortowicza: *Między dogmatem a programem badawczym* (Warszawa—Poznań: PWN, 1990), badającą obecność meto-

Warto zauważyć, iż dwaj wymienieni przed chwilą autorzy studiowali wspólnoty badawcze, które w wyrazisty, „gołym okiem” widoczny sposób „wyodrębniały” się ze swego naukowego otoczenia w wymiarze metod i strategii badawczych, wykorzystywanego aparatu pojęciowego i — po części przynajmniej — problematyki badawczej oraz konstruowanego obrazu przeszłości. Uprawdopodobniało to już na wstępie tezę o specyfice kryjących się za praktyką badawczą owych wspólnot założeń (reguł) teoretyczno-metodologicznych oraz aksjologicznych — wręcz skłaniało do ujmowania ich w kategoriach paradygmatycznych właśnie⁵⁶. Warto chyba w tym miejscu zauważyć, że w kontakcie z twórczością psychohistoryków odnosi się podobne wrażenie. W odczuciu zewnętrznego obserwatora psychohistoria rzeczywiście często może w uderzający sposób przypominać wspólną paradygmatyczną w sygnalizowanym wcześniej kuhnowskim sensie. Łatwo dostrzegalna — wręcz niekiedy uderzająca — specyfika psychoanalitycznych (w przeważającej mierze) podstaw teoretycznych tego kierunku badawczego, zarówno w aspekcie wizji świata, jak i reguł metodologicznych, a także w sferze wartości, istnienie specyficznych dla psychohistorii struktur organizacyjnych, wydawnictw, „kanonicznych” autorów itp. wydaje się uprawomocniać taki pogląd. Zresztą tak właśnie, w moim odczuciu, postrzega psychohistorię wielu zawodowych historyków — jako swoistą, zamkniętą w sobie monadę, która rozwija się na obrzeżach dziejopisarstwa⁵⁷.

Metodologiczny model dociekań historiograficznych czerpie z jednego jeszcze istotnego źródła — jest nim narratywistyczna filozofia historii, efekt oddziaływania na myśl metahistoryczną skutków tzw. *linguistic turn* w humanistyce zachodniej. Wspomniany zwrot lingwistyczny oznaczał, w uproszczeniu mówiąc, rozpoznanie podstawowej roli języka w konstruowaniu tego, co nazywamy rzeczywistością. Jego rezultatem stała się oczywiście reorientacja praktyki

dologii materializmu historycznego w polskiej historiografii po II wojnie światowej w odwołaniu do teorii „programów badawczych” Imre Lakatosa.

⁵⁶ Każdy klasyczny historyk stykający się z pracą napisaną przez badacza z kręgu NEH natychmiast odczuje jej „odmienność” wyrażającą się chociażby w specyfice conceptualizacji bazującej na równaniach ekonometrycznych i teoriach ekonomicznych, operowaniu danymi ilościowymi itd. Dla wszystkich oczywista jest też „specyfika” historiografii radzieckiej, przez dziesięciolecia odizolowanej intelektualnie (a po części także „fizycznie”) od tego, co robili historycy Zachodu, i w fundamentalny sposób uwikłanej w bolszewicką wersję marksizmu. Zapewne więc nawet myśliciele zasadniczo powątpiewający w paradygmatyczną strukturę nauki historycznej (Kuhn zresztą też do nich należał) niekoniecznie kwestionowaliby paradygmatyczny charakter tych konkretnych kierunków dziejopisarstwa.

⁵⁷ Psychologicznie rzecz biorąc, taka optyka niewątpliwie wyraża również obawy, niechęć i wrogość odczuwane przez wielu reprezentantów akademickiego dziejopisarstwa wobec psychohistorii. Wyraźnie zakomunikował to Kenneth L y n n, operując symboliką śmiertelnej choroby — raka „rozrastającego się w ciełe” profesji badania przeszłości: *History's Reckless Psychologizing*, „Chronicle of Higher Education” 1978, Vol. 15, no. 18, s. 48.

badawczej dyscyplin humanistycznych — nakierowanej odąd na studiowanie zjawisk językowych, praktyk tworzenia dyskursu itd. W odniesieniu do badań nad dziejami dziejopisarstwa oznaczało to wysunięcie na plan pierwszy faktu, że badany tu materiał empiryczny (tzn. dzieło historyczne) ma charakter tekstowy.

W związku z tym inspirowane narratywizmem studia nad historiografią konceptualizowały inaczej aniżeli badania omawiane dotychczas „rzeczywistość myślową” kierującą postępowaniem historyków — jako, najogólniej mówiąc, historycznie zmienne zasady **pisania** tekstów historiograficznych, tzn. reguły praktyki narracyjnej historyków. Dziejopisarstwo jawiło się tutaj raczej jako rodzaj sztuki (konkretnie: literatury) aniżeli nauki. Standardowy model dla takich dociekań ustanowiła wydana w 1973 roku praca Haydena White’a *Metahistory: The Historical Imagination in Nineteenth-Century Europe*, poświęcona twórczości czołowych historyków i historiozofów XIX-wiecznej Europy. White podkreślał, że narracje historyczne to „wytwory werbalnej fikcji, których treść jest tyleż rezultatem odkrycia, co produktem inwencji, a których forma ma więcej wspólnego z ich odpowiednikami w literaturze pięknej aniżeli w naukach ścisłych”⁵⁸. W celu wypracowania narzędzi do studiowania tekstów historycznych jako artefaktów literackich White rozwinął trójdzielną poetykę historii:

- teorię tropów, opisującą przekształcenia świadomości historycznej i dynamikę podstawowych procesów poznawczych człowieka (tj. „przekształcania nieznanego w znane”) opartą na koncepcji czterech tropów stale obecnych w myśli Zachodu doby nowożytnej — metafory, metonimii, synekdochy oraz (metatropicznej) ironii;
- teorię wyjaśniania historycznego, opartą na idei fabularyzacji, tj. kodowania elementów danej opowieści jako składowych pewnych (apriorycznych w stosunku do treści danego opowiadania) struktur fabularnych — komedii, romansu, tragedii i satyry; w ujęciu White’a wyjaśnianie przez fabularyzację pozostaje nadrzędne wobec wyjaśniania odwołującego się do argumentacji logicznej (przyczynowo-skutkowej) oraz implikacji ideologicznej;
- teorię stylów historiograficznych rozpoznającą określone typy powiązań pomiędzy różnymi porządkami danego opowiadania (dzieła historycznego) fabułą, argumentacją i nastawieniem ideologicznym⁵⁹.

⁵⁸ H. White: *Tekst historiograficzny jako artefakt literacki*. W: Idem: *Poetyka pisarstwa historycznego*. Wybór i opracow. E. Domańska i M. Wilczyński. Kraków: Universitas, 2000, s. 79–80.

⁵⁹ Swoją program uprawiania badań historiograficznych White w sposób systematyczny wyłożył we *Wstępie* (s. 1–42) do *Metahistory...* Bardzo dobrą prezentację podstawowych tez i pojęć tego autora znaleźć można również we wprowadzeniu do wydanego niedawno po polsku zbioru artykułów White’a — E. Domańska: *Wokół metahistorii*. W: H. White: *Poetyka pisarstwa historycznego...*, s. 7–30.

Pod wpływem White'a działało wielu badaczy, takich jak Linda Orr, Stephen Bann, Lionel Gossman czy Ann Rigney, którzy studiowali przede wszystkim XIX-wiecznych dziejopisarzy, poszukując (różnie zresztą dookreślanych) „struktur” językowych i literackich generujących wytwarzane przez owych historyków fakty i szersze obrazy przeszłości.

Fundowanym na założeniach narratywizmu badaniom historiograficznym często można było zarzucić indywidualizm metodologiczny. W odniesieniu do wzmiankowanego studium White'a, J. Pomorski zauważał nie bez racji: „Historyk amerykański nie zajmuje się tu społecznością »naukową« w rozumieniu Kuhna. Dobór postaci, których twórczość podlega analizie, jest czysto arbitralny, nie oparty na żadnych podstawach socjologicznych, na żadnej »wspólnej macierzy«”⁶⁰. W rzeczy samej, w świetle wywodów White'a „metahistoryczne paradygmaty” (tj. lingwistyczne struktury leżące u podstaw myślenia historycznego) odpowiednio Micheleta, Rankego, Tocqueville'a, Burckharda, Hegla, Marksa, Nietzschego i Crocego były w każdym wypadku niepowtarzalną, właściwą danej postaci kombinacją elementów należących do czterech uniwersalnych poziomów lingwistycznych: tropu, intrygi, argumentacji oraz ideologii.

Jednakże podejście narratywistyczne nie wyklucza bynajmniej możliwości programowego zgłębiania praktyki narracyjnej całych wspólnot badawczych. Na przykład Philippe Carrard (skądinąd literaturoznawca raczej niż historyk historiografii), rozpoczynając swoje studium dyskursu „annalistów”, pisał: „Zamierzam [...] skupić się na praktykach pisarskich »Nowej Historii« [tzn. głównie trzeciego i częściowo drugiego oraz czwartego pokolenia »Annales« — T.P.]. [...] Współczesna teoria literatury dopuszcza rozróżnienie pomiędzy krytyką (interpretacją indywidualnego tekstu) i poetyką (studium reguł, kodów i procedur operujących w obrębie danego zbioru tekstów). Moim zamiarem jest uprawianie poetyki — to znaczy w tym przypadku opisywanie dyskursywnych konwencji, które kształtują teksty wychodzące pod szyldem »Nowa Historia«. [...] W rzeczy samej, spoglądam na podstawowe wzorce tkwiące u podstaw dzieł konstytuujących mój przedmiot badań. Jednak [...] nie uprzywilejowuję »struktur głębokich« rozważanych tekstów — na przykład »wzorców fabularyzacji« czy »podstawowych tropów«, z których dane teksty miałyby brać początek. Przyznaję równorzędny status strukturom powierzchniowym, stawiając pytania w rodzaju: Kto mówi? Do kogo? W jakich okolicznościach? W jakim celu? Z użyciem jakich strategii retorycznych? Ponadto moje dociekania nie ograniczają się do klasyfikowania formalnych właściwości. Pytam także, jakie więzi mogą łączyć te właściwości z innymi dziedzinami — np. epistemologią »Nowych Historyków« [...], ich ideologią [...] oraz ich

⁶⁰ J. Pomorski: *Paradygmat...*, s. 36.

instytucjonalnymi przynależnościami [...]”⁶¹. Autor ten podkreślał, iż chodzi mu o rozstrzygnięcie, czy „nowe problemy», »podejścia« i »przedmioty badań«, o których Le Goff i Nora powiadali, że są szczególne dla »Annales«, mogą być związane z »nowymi« wzorami pisania i [...] czy te wzory przypominają dyskursywne schematy stosowane w sąsiednich dyscyplinach, jak antropologia i krytyka literacka, czy się od nich różnią”⁶².

We współczesnej refleksji metahistorycznej coraz mocniej podkreśla się kulturowy wymiar badań historycznych. Tak zwana orientacja kulturoznawcza, najogólniej mówiąc, traktuje dziejopisarstwo nie jako „uprzywilejowany”, racjonalny sposób dostarczania „prawdziwej” wiedzy na temat rzeczywistości (konkretnie w tym wypadku na temat przeszłości), ale tylko jako jeden z wielu obecnych w kulturze (i współtworzących ją) sposobów/narzędzi usensowniania otaczającego nas świata (konkretnie w tym wypadku usensowniania jego przeszłego wymiaru). Sposób, który jak wszystkie inne pozostaje uwikłany w różnorodne interesy „pozapoznawcze” i jednocześnie zakorzeniony w fundamentalnych kategoriach kultury, w której partycypują uprawiający dziejopisarstwo badacze. Dzieło historyczne jest więc po prostu pewnym kulturowym artefaktem, którego analiza pozwala wejrzeć raczej we właściwości kultury, jaka je „wytworzyła”, aniżeli w przeszłość w jej „rzeczywistym” kształcie⁶³. Podejście takie okazuje się nadawać głębszy wymiar dociekaniom historiograficznym⁶⁴, w tym także rozważanej wcześniej kategorii paradygmatu. Jak podkreśla w nowszych pracach Jan Pomorski, ujmowany w kulturoznawczej optyce paradygmat historiograficzny, jako „podstawowa forma przejawiania się życia naukowego historyków”, nie tyle „bada” jakąś „obiektywną”

⁶¹ Ph. Carrard: *Poetics of the New History: French Historical Discourse from Braudel to Chartier*. Baltimore—London: The John Hopkins University Press, s. X—XII.

⁶² Ibidem, s. XII. Studium Carrarda odczytywać można jako swoistą alternatywę (i zarazem dopełnienie) wspomianej wcześniej książki Stoianovicha; wzięte razem obie prace, jak sądzę, egemplifikują przeciwległe końce pewnego *continuum*, w którym mieszczą się podejścia reprezentujące metodologiczny model historii historiografii.

⁶³ Na temat „kulturowego” ujmowania dziejopisarstwa zob. J. Pomorski: *Czy scjentyzm w historiografii końca XX wieku jest całkiem „passé”?* „Historyka” 2000, T. 30, s. 17—25; Idem: *Koncepcja paradygmatu historiograficznego*. W: B. Jakubowska: *Historia. Poznanie i przekaz*. Rzeszów: Wyd. WSP w Rzeszowie, 2000, s. 137—143 (zwłaszcza s. 138—139); J. Pomorski: *Historiografia jako autorefleksja kultury poznającej*. W: *Świat historii*. Red. W. Wrzosek. Poznań: Wyd. Instytutu Historii UAM, 1998, s. 375—379; Idem: *Historia—Kultura—Metafora...*, s. 25; A. Radomski: *Kultura—Tekst—Historiografia...*, s. 138—150.

⁶⁴ Tak więc Wojciech Wrzosek studiował *nouvelle histoire* kształtującą się wokół „Annales”, śledząc charakterystyczne dla niej „metafory fundamentalne” jako podstawowe narzędzia intelektualne służące właściwemu dla jej reprezentantów usensownianiu minionego świata. W. Wrzosek: *Historia—Kultura—Metafora...* W nieco zbliżony sposób Rafał Stobiecki poszukiwał fundamentalnych „metafor historycznych”, które „organizowały bolszewików myślenie o świecie”, umożliwiając jego „usensownienie” w ramach właściwej im filozofii dziejów. R. Stobiecki: *Bolszewizm a historia. Próba rekonstrukcji bolszewickiej filozofii dziejów*. Łódź: Wyd. UŁ, 1998.

minioną rzeczywistość, ile przede wszystkim upowszechnia i broni określonego światopoglądu „wyrastającego [...] ze sposobu, w jaki społeczność [wyznawców paradygmatu — T.P.] doświadcza historii”⁶⁵. „Paradygmat historiograficzny — pisze Pomorski — posadowiony jest na wspólnie podzielanej przez dane środowisko badaczy (respektowanej) ontologii świata historycznego. Dokonuje się tu, wprost lub — częściej — pośrednio, kategoryzacji ontycznej minionej rzeczywistości, wyróżniając w niej podstawowe byty i relacje między nimi zachodzące. Na zasadzie prefiguracji semantycznej decyduje się o tym, co jest w zakładanym świecie historycznym możliwe, a co niemożliwe. O tym, co mogło się wydarzyć, i o tym, co absolutnie jest wykluczone, by mogło się zdarzyć [...]”⁶⁶. Oczywiście praktykujący w ramach paradygmatu badacze percypują zwykle ów proces kulturowego usensowniania w sposób scjentystyczny (pozytywistyczny) — jako żmudne dochodzenie do realnej „prawdy” (w klasycznym sensie) o minionej rzeczywistości. Nie dostrzegają zazwyczaj tego, iż tak naprawdę to oni jedynie **konstruuja** — w perspektywie zakładanej ontologii — jedną z wielu możliwych wersji tej rzeczywistości⁶⁷.

Pomorski postuluje następujący modelowy obraz funkcjonowania wspólnoty paradygmatycznej w dziejopisarstwie: „[...] nabywana drogą indywidualnego treningu, wedle obowiązujących w danej wspólnocie wzorców, metodologia stosowana [...] steruje realizowaną tam społeczną praktyką badawczą. Jest ona rozpoznaniem, potocznym lub naukowym, społecznej świadomości metodologicznej właściwej dla danego paradygmatu badania historycznego. Historycy praktykujący w tym paradygmacie mogą poszczególne reguły sterujące przyswajać sobie bez ich uprzedniej werbalizacji. Jest to tzw. »milczące funkcjonowanie paradygmatu«. Niekiedy zaś są one [...] werbalizowane w trybie indywidualnym i przechowywane w metodologicznym doświadczeniu społecznym paradygmatu. Wówczas w pracach naukowców tworzących w danym paradygmacie pojawiają się *explicite* formułowane założenia metodologiczne [...]. Młodych adeptów bądź szkoli się na pracach uznanych za klasyczne dla paradygmatu, bądź odsyła się ich do programowych tekstów metodologicznych, zawierających wzorcowe sposoby rozwiązywania problemów badawczych.”⁶⁸

W niniejszych rozważaniach koncentrować się będę przede wszystkim na zbiorze założeń i przeświadczeń, do których odwołują się psychohistorycy

⁶⁵ J. Pomorski: *Koncepcja paradygmatu...*, s. 142.

⁶⁶ Idem: *Historiografia jako autorefleksja...*, s. 377.

⁶⁷ Andrzej Zybertowicz ujmował to w postaci opozycji między obiektywistycznym (charakteryzującym po dziś dzień świadomość przeciętnego przedstawiciela nauki) modelem poznania a modelem konstruktywistycznym, w takiej czy innej formie rozpoznającym umowność rozdzielania przedmiotu i podmiotu poznania (ponieważ ten pierwszy jest wytworem tego drugiego). Zob. szerzej A. Zybertowicz: *Przemoc i poznanie. Studium z nie-klasycznej socjologii wiedzy*. Toruń: Wyd. UMK, 1995.

⁶⁸ J. Pomorski: *Koncepcja paradygmatu...*, s. 141–142.

podczas „konstruowania” właściwej dla nich wersji minionej rzeczywistości. Mógłby ktoś zauważyć, iż jest to wykonalne bez konieczności akcentowania tezy o kulturowym (we wskazanym przed chwilą sensie) charakterze dziejopisarstwa. Jednak traktowanie podejścia psychohistorycznego jako po prostu jednego z historycznie zaistniałych sposobów obcowania ludzi z własną przeszłością⁶⁹ pozwala mi zachowywać intelektualny dystans (pozycję jak gdyby „zewnętrznego obserwatora”) w stosunku do debat i sporów toczonych wokół naukowości oraz poznawczych walorów psychohistorii — albowiem jako badacz dziejów historiografii nie zamierzam stawać się „stroną” w tych kontrowersjach ani też „sędzią” paradygmatu psychohistorii.

Historiograficzne studium danego paradygmatu rozpoczynać się zatem musi od rozpoznania jego ontologii, wizji świata i człowieka, w której wyraża się właściwy mu światooгляд. Dla jego przedstawicieli stanowi ona podstawę mentalnego uniwersum, w którego ramach postrzegają oni (tzn. kreują epistemologicznie) dziejową rzeczywistość. W ramach tegoż uniwersum kształtują się kolejne elementy jego założeń teoretyczno-metodologicznych⁷⁰, które — za pośrednictwem metodologii stosowanej paradygmatu oraz jego doświadczenia metodologicznego — stać się powinny przedmiotem dociekań historyka historiografii.

Przystępując do studiów nad psychohistorią, skłonny byłem **wstępnie zakładać**, że ten kierunek należy właśnie do tych nurtów w badaniach nad przeszłością, do których prezentowana tu perspektywa paradygmatyczna wydaje się istotnie przystawać. Przyjąłem więc roboczą hipotezę, że (mówiąc w skrócie) społeczność badaczy psychohistoryków funkcjonowała (funkcjonuje) w obrębie pewnego charakterystycznego dla siebie, stabilnego uniwersum intelektualnego, wyrażającego się wspólnotą przede wszystkim w zakresie przyjmowanych (respektowanych) przeświadczeń ontologicznych, a w dalszej kolejności także zasad metodologicznych oraz wartości. Wyznacza ono właściwy członkom grupy sposób widzenia świata, a zatem również interpretacji materiału empirycznego. W ramach społeczności o charakterze paradygmatycznym badacze zwykle podejmują pewne, w swoisty sposób zestandaryzowane (tzn. predefiniowane przez owo uniwersum) problemy badawcze — nazwane niegdyś przez Th. Kuhna „łamiągłówkami” — rozwiązując je w oparciu o wzorcowe rozwiązania analogicznych problemów zawarte w dziełach „kanonicznych” twórców czy wybranych reprezentantów paradygmatu (tzw. pracach wzorcowych).

⁶⁹ Dokładniej takiego, który wyrasta z przesiąkniętej ideami psychologii głębi, terapeutycznej XX-wiecznej kultury Zachodu.

⁷⁰ Nawiązując do kategorii proponowanych przez Jerzego Kmitę i Jerzego Topolskiego, J. Pomorski określał je łącznie mianem społecznej świadomości metodologicznej paradygmatu. Zob. J. Pomorski: *Paradygmat...*, s. 46—51.

Przedstawiony na poprzednich stronach „model idealny” funkcjonowania wspólnoty paradygmatycznej w obrębie dziejopisarstwa „podpowiada” podstawowe elementy strategii prowadzenia badań i sugeruje katalog pytań oraz problemów do rozpatrzenia: należy poszukiwać tego, co poprzedzało sam proces (psycho)historycznego badania i było respektowane w jego trakcie. W szczególności trzeba przetestować hipotezę, że w obrębie psychohistorii ukształtowało się jakieś stabilne intelektualne uniwersum, pozwalające jej adeptom uprawiać ją jako „naukę normalną”. Należy także ustalić, czy interdyscyplinarna bądź co bądź społeczność psychohistoryków istotnie odznacza się wystarczającym stopniem wewnętrznej integracji (w wymiarze teoretycznym, organizacyjnym, w zakresie podejmowanej problematyki badawczej), by można było potraktować ją jako wspólnotę paradygmatyczną.

Aby odpowiedzieć na sformułowane w ten sposób zagadnienia badawcze, w dalszej części pracy będę musiał najpierw nakreślić genezę i ewolucję psychohistorii, śledząc poszczególne etapy kształtowania się ruchu w interakcji z różnorodnymi trendami i zjawiskami zarówno na obszarze akademickiego dziejopisarstwa, jak i poza nim — np. w obrębie psychoanalizy, psychologii akademickiej, a nawet całej humanistyki. Następnie w odwołaniu do przyjętego w pracy pojmowania psychohistorii postaram się wyodrębnić tych twórców i te dzieła, które w największym stopniu zdefiniowały horyzont poznawczy oraz założenia metodologiczne dociekań psychohistorycznych. Posłuży to do odpowiedzi na pytanie, czy (a jeśli tak, to w jakim stopniu) owi „kanoniczni” twórcy oraz ich „prace wzorcowe” składają się na spójną wizję przedmiotu badań oraz metodologii psychohistorii.

Badania psychohistoryczne mają już kilkudziesięcioletnią tradycję. Przez cały ten czas adepci psychohistorii konfrontowali dyrektywy płynące z prac wzorcowych zarówno z potrzebami swoich (ewoluujących przecież) konkretnych dociekań badawczych, jak i z opiniami oraz głosami krytyki napływającymi „z zewnątrz”. Stopniowo narastała bogata literatura teoretyczno-metodologiczna — zapis doświadczenia metodologicznego psychohistoryków⁷¹. Analiza doświadczenia metodologicznego odsłonić powinna podstawowe założenia sterujące praktyką badawczą psychohistorii. Ujawnić się w ten sposób mogą zarówno reguły i założenia funkcjonujące w odniesieniu do całej wspólnoty, jak i te charakterystyczne tylko dla określonych pól badawczych psychohistorii bądź też dla pewnych odłamów czy grup w obrębie środowiska psychohistorycznego. Wyłowienie „pęknięć” lub nieciągłości w obrębie doświadczenia metodologicznego psychohistorii pozwoli z kolei zidentyfikować wewnętrzne podziały w tej społeczności. Ważne będzie również rozpoznanie „punktów zapalnych” w debacie nad psychohistorią — chodzi tu np. o argu-

⁷¹ Posługuję się tym pojęciem (oraz powiązanim z nim pojęciem metodologii stosowanej) w sensie nadanym mu przez J. Pomorskiego w pracy *Paradygmat...* (s. 41–48).

menty i zabiegi, za pomocą których psychohistorycy starali się o legitymizację swojego przedsięwzięcia w oczach profesjonalnych historyków. Rozwojowi psychohistorii towarzyszyła bowiem wcale obfita produkcja wydawnicza „na temat” tego modelu eksplorowania przeszłości wyrażająca zróżnicowane podstawy środowiska zawodowych badaczy dziejów (a także szerszych kręgów intelektualnych) wobec niego jako nowego wyzwania w sferze studiów nad przeszłością. Analiza takiej „zewnętrznej” literatury polemicznej pozwoli pokazać, w jaki sposób historycy odnosili się do prób „zakotwiczenia” psychohistorii w historiografii na różnych etapach rozwoju pisarstwa psychohistorycznego. Stanowić to będzie ważki element odpowiedzi na pytanie o przyczyny aktualnej niejednoznacznej pozycji psychohistorii wobec akademickiego dziejopisarstwa.

Kolejnym etapem rozważań stanie się próba analizy metodologii stosowanej psychohistorii w oparciu o zestaw najważniejszych studiów konkretnohistorycznych powstałych w ramach tej orientacji. Analiza ta przebiegać będzie dwoma torami. Z jednej strony będę obserwował w sposób ogólny funkcjonowanie podstawowych elementów strategii prowadzenia badań w psychohistorycznej praktyce badawczej, z drugiej zaś przestudiuję w pogłębiony sposób kilka wyselekcjonowanych, pojedynczych „przypadków”. Chodzi mi bowiem nie tylko o generalną konfrontację rzeczywistej praktyki badawczej z refleksją teoretyczną psychohistorii (pokazanie, jak jedna wiąże się z drugą), ale także o zademonstrowanie różnorodności wariantów metodologii stosowanej psychohistoryków na poziomie indywidualnego studium.

W ten sposób uzyskać będzie można pogłębioną empiryczną odpowiedź na sformułowane na początku zagadnienie: Czym naprawdę jest psychohistoria jako paradygmat badań historycznych.

Narodziny, rozwój, kryzys

Prowadzone do tej pory rozważania odsłoniły przed Czytelnikiem złożony charakter zjawiska zwanego psychohistorią. Teraz prześledzę kolejne etapy jej kształtowania się i ewolucji, starając się jednocześnie pokazać, jak interdyscyplinarny charakter badań psychohistorycznych spowodował, że specjalność, jak to określił William M. Runyan, „nie rozwinęła się w ramach jednolitego i spójnego prądu, lecz ewoluowała w obrębie wielu częściowo niezależnych tradycji oraz kierunków oddziaływania”⁷².

⁷² W.M. Runyan: *A Historical and Conceptual Background...*, s. 14.

Jak sądzę, należałoby wyróżnić co najmniej trzy podstawowe okresy w ewolucji dyscypliny. Punktem wyjścia dla niej było pojawienie się pierwszych studiów odwołujących się do inspiracji psychologii głębi w badaniach nad przeszłością (mniej więcej koniec pierwszej dekady XX wieku). Zapożyczony wtedy okres wczesnej psychohistorii skończył się w latach 50., kiedy ukazanie się na rynku kilku przełomowych studiów psychohistorycznych (na czele z opublikowanym w 1958 roku *Young Man Luther* Erika H. Eriksona) w wyrażnie szerszym niż dotąd zakresie zwróciło uwagę części przynajmniej środowiska historyków na kwestię aplikacji psychoanalizy w dziejopisarstwie. Co ważniejsze, takie próby i poszukiwania zostały odtąd „zalegalizowane” we wspomnianym już programowym wystąpieniu Williama Langer na zjeździe Amerykańskiego Towarzystwa Historycznego w grudniu 1957 roku (i opublikowanym w roku następnym). Jako Prezes Towarzystwa wezwał on swoich kolegów do zastosowania inspiracji psychoanalitycznych w badaniach nad umykającymi dotąd historycznym wyjaśnieniom zjawiskami zachowań zbiorowości w okresie wielkich katastrof czy epidemii w rodzaju masowych psychoz, paniki, lęku itd.⁷³ Od tego momentu można mówić o stopniowym rozwoju psychohistorii „właściwej” — wyraźniej już powiązanej z akademickim dziejopisarstwem. Kolejną cezurę wydaje się stanowić pierwsza połowa lat 70., kiedy coraz silniej poczęły zaznaczać się procesy instytucjonalizacji ruchu psychohistorycznego (zawiazywanie stowarzyszeń, powstawanie wyspecjalizowanych biuletynów i periodyków), a psychohistoria w odczuwalny sposób zaczęła przenikać do programów studiów na amerykańskich uniwersytetach. Zjawiska takie interpretuje się zwykle jako oznaki „dojrzwania” odnośnej dyscypliny czy też specjalności. Jednak w interesującym nas przypadku, w związku z wystąpieniem pewnych dodatkowych okoliczności, była to raczej dojrzałość pozorna. Przypadający na lata 70. i 80. etap ewolucji psychohistorii byłoby można trafniej, moim zdaniem, określić jako przedłużający się kryzys tożsamości dyscypliny. Jak postaram się dalej przedstawić, skutkowało on zauważalnym zahamowaniem jej ekspansji jako podejścia interdyscyplinarnego, w odniesieniu zaś do historiografii niewątpliwą marginalizacją psychohistorii na obszarze akademickiego dziejopisarstwa.

Początki

Standardową odpowiedzią na pytanie o początki psychohistorii pozostaje wskazanie na dokonania Sigmunda Freuda oraz jego zwolenników z wczesnego okresu rozwoju ruchu psychoanalitycznego. Trzeba jednak pamiętać, że badacze zajmujący się genezą psychohistorycznego przedsięwzięcia czasem

⁷³ W. Langer: *The Next Assignment...*

skłonni są cofać się znacznie dalej w przeszłość w poszukiwaniu jego prekursorów. W tym kontekście padają nazwiska takie jak Giambattista Vico, Johann Gottfried von Herder, Jules Michelet, a nawet Niccolò Machiavelli czy Plutarch!⁷⁴ Trudno przeoczyć kryjące się za takimi poszukiwaniami dążenie do legitymizacji psychohistorii przez wykazanie, iż eksplorowanie psychologicznego wymiaru przeszłości „od zawsze” pociągało badaczy dziejów i pozostawało obecne w ich praktyce badawczej. Psychohistoria byłaby więc ni mniej ni więcej tylko swoistym „ukoronowaniem” takowych poczynañ. Bardziej już chyba zasadnie jej geneza może być powiązana z sformułowanym *explicite* w dyskursie metahistorycznym drugiej połowy XIX stulecia postulatem oparcia dociekań nad przeszłością na psychologii. Można wskazać w tym kontekście na wystąpienia historyków (czy historiozofów) niemieckich, np. Karla Lamprechta i Wilhelma Diltheya, oraz francuskich, by wymienić Gabriela Tarde’a czy Hippolyte’a Taine’a⁷⁵. Wszyscy ci myśliciele postulowali w takiej lub innej formie położenie nacisku na sferę ludzkiej myśli (psychiki) w historii i badanie przede wszystkim motywów działania człowieka, a dopiero potem samych tych działań. Istotne znaczenie miały też wpływy ówczesnej biografistyki — np. Thomas Carlyle podkreślał, iż historyk winien odtwarzać emocje opisywanych bohaterów. Problem ówczesnych badaczy polegał na tym, iż w swoich propozycjach odwoływać się mogli oni co najwyżej do potocznej, zdroworozsądkowej psychologii codziennego doświadczenia lub do odczuwanych filozoficznych spekulacji na temat ludzkiej *psyche*. Psychologia uniwersytecka, wtedy właśnie zapoczątkowana przez Wilhelma Wundta⁷⁶, była w stanie zaoferować historykom jedynie optykę „patograficzną” — śledzącą związki pomiędzy *soma* a *psyche* w kategoriach dziedzicznych i środowiskowych (a także ugruntowanych w różnicy płci) obciążeń odpowiedzialnych za najróżnorodniejsze przejawy psychopatologii człowieka. Zaowocowało to powstaniem u schyłku stulecia specyficznego gatunku biograficznego („pato-

⁷⁴ Zob. F. Manuel: *Use and Abuse Psychology in History*. In: *Historical Studies Today*. Eds. F. Gilbert, S.R. Graubard. New York: W.W. Norton, 1972, s. 211—217; Ch. Strozier, D. Offer: *Introduction...*, s. 4; Idem: *Leaders in Ancient Times*. In: *The Leader...*, s. 15—16.

⁷⁵ Oprócz prac wymienionych w poprzednim przypisie zob. też H.E. Barnes: *Psychology and History*. New York: Century, 1925; D. Dervin: *Enactments: American Modes and Psychohistorical Models*. Madison—Teaneck: Fairleigh Dickinson University Press, 1996, s. 17—18. Por. też P. Lewicki: *O psychologii historycznej*. „Kwartalnik Historyczny” 1975, T. 82, nr 3, s. 589.

⁷⁶ Na temat założeń koncepcji Wundta i ich znaczenia dla ówczesnej psychologii zob. np. G.S. Brett: *Historia psychologii*. Warszawa: PWN, 1969, s. 446—455; D.B. Klein: *A History of Scientific Psychology: Its Origins and Philosophical Backgrounds*. London: Routledge, 1970, s. 816—872 (na s. 868—870 autor pisze o rozwijaniu przez Wundta tzw. psychologii ludowej — „nielaboratoryjnego” i „nieeksperymentalnego” działu psychologii). We wspomnianej pracy Barnes’a znaleźć można wzmianki na temat tychże studiów Wundta nad psychologią ludową. Lektura pism Freuda wskazuje, iż on także był z nimi zaznajomiony.

grafii”) skoncentrowanego na tropieniu oznak i epizodów psychopatologii różnych wybitnych postaci⁷⁷. Rozczarowanie przyniosła również, mimo początkowego rozgłosu, psychologia tłumu Gustawa Le Bona⁷⁸. W takim więc kontekście należy ujmować wystąpienie Sigmunda Freuda i powstanie psychoanalizy — dzięki zaproponowaniu nowego podejścia teoretycznego można było „ruszyć z martwego punktu” już wcześniej stawiany otwarcie przed historykami problem eksploracji psychologicznego wymiaru przeszłości. To dlatego należy rozpoczynać historię psychohistorii właśnie od Freuda.

Historycy psychoanalizy wyodrębniają co najmniej kilka odrębnych faz w rozwoju myśli Freuda na przestrzeni ponad 40 lat, jakie poświęcił on konstruowaniu psychoanalizy. Nasuwa się więc pytanie, kiedy dokładnie pojawiły się impulsy inicjujące przedsięwzięcie psychohistoryczne — bądź co bądź oznaczające radykalne wykroczenie poza ramy terapii zaburzeń nerwicowych, od której rozpoczęła się psychologia głębi. Wielu badaczy, powołując się zresztą także na pewne wypowiedzi zawarte w autobiografii Freuda, utrzymuje, iż twórca psychoanalizy dopiero w ostatnim okresie swojej działalności (tj. po roku 1920) w większym zakresie rozwinął zainteresowania szerszymi zagadnieniami filozofii, kultury i historii⁷⁹. Istotnie, w tym właśnie czasie powstały tak fundamentalne jego prace „społeczne” jak *Człowiek imieniem Mojżesz a religia monoteistyczna* (1937—1939), *Kultura jako źródło cierpień* (1930) czy *Przyszłość pewnego złudzenia* (1927)⁸⁰. Wtedy również, w pracy *Die Frage der Laienanalyse* (1926), napisał, iż psychoanaliza jako „»psychologia głębi«, teoria nieświadomości może stać się niezbędna dla wszystkich nauk zajmujących się ewolucją cywilizacji ludzkiej oraz jej głównych instytucji, jak religia, sztuka i porządek społeczny. Już teraz, moim zdaniem, dostarczyła tym naukom znaczącej pomocy w rozwiązywaniu ich problemów. Ale to jedynie niewielki wkład w porównaniu z tym, co można by było osiągnąć, jeśli historycy cywilizacji, psychologowie religii, filologowie i inni zgodziliby się posłużyć tym nowym narzędziem badawczym, które pozostaje do ich dyspozycji”⁸¹.

⁷⁷ L.E. Hoffman: *Early Psychobiography, 1900—1930: Some Reconsiderations*. „Biography” 1984, Vol. 7, no. 4, s. 342—343; B. Gład: *Contributions of Psychobiography...*, s. 297—298.

⁷⁸ G. Le Bon: *Psychologia tłumu*. Warszawa: Pavo, 1999 (oryg. wyd. 1895). Na temat tej koncepcji (którą Freud także bardzo się interesował) i jej znaczenia dla psychologii społecznej zob. S. Moscovici: *The Age of the Crowd*. Cambridge—London—New York: Cambridge University Press, 1985; J.D. Fisher: *An Intellectual History of Crowds*. In: Idem: *Cultural Theory...*, s. 227—236. Zob. też Ch. Strozier, D. Offer: *Sigmund Freud and History*. In: *The Leader...*, s. 46.

⁷⁹ Np. R. Fine: *A History of Psychoanalysis*. New York: Columbia University Press, 1979, s. 67—71. Henri Ellenberger jest odmiennego zdania — zob. H. Ellenberger: *The Discovery of the Unconscious: The History and Evolution of Dynamic Psychiatry*. New York: Basic Books, 1970, s. 525 i *passim*.

⁸⁰ Oraz nieopublikowane aż do lat 60. studium na temat Thomasa Woodrow Wilsona.

⁸¹ Cyt. wg wyd. angielskiego S. Freud: *The Question of Lay Analysis*. In: *The Essentials of Psycho-Analysis*. Ed. A. Freud. Harmondsworth: Penguin Books, 1986, s. 63—64.

W ten oto sposób uzasadnione zostało zastosowanie koncepcji psychoanalitycznych jako cennego narzędzia interpretacyjnego w naukach społecznych i humanistycznych, a wysiłki w zakresie „psychoanalizy stosowanej” rzeczywiście otrzymały oficjalne „błogosławieństwo” Mistrza.

Jednak z drugiej strony trudno nie zauważyć, iż rozprawkę *Leonarda da Vinci wspomnienie z dzieciństwa* — uznawaną za pierwszą psychoanalityczną biografią — opublikował Freud znacznie wcześniej, bo już w 1910 roku, a po niej wkrótce ukazało się studium *Totem i tabu* (1912/1913) i artykuł o dziecięcych wspomnieniach Goethego (ok. 1916/1917). Podobnie opublikowane protokoły posiedzeń Wiedeńskiego Towarzystwa Psychoanalitycznego z lat 1906—1911 odsłaniają ogrom zainteresowań twórcy psychoanalizy i jego ówczesnych zwolenników problematyką literatury, sztuki oraz dziejów, które już wtedy stanowiły istotny składnik psychoanalitycznej refleksji poznawczej. Tam właśnie kształtowały się idee zawarte w wymienionych wcześniej dziełach Freuda, a także w ukazujących się po 1910 roku publikacjach jego zwolenników⁸². Zastanawiając się nad istotnym znaczeniem tych wczesnych dociekań, Ch. Strozier i D. Offer polemizują z utartym przekonaniem, jakoby wynikały one tylko z niewystarczającej jeszcze wtedy bazy klinicznej psychoanalizy (tzn. braku dostatecznej liczby przebadanych pacjentów) i stanowiły jedynie swoisty jej „surogat”. Piszą oni: „Taki pogląd niesłusznie minimalizuje głębokie zaangażowanie wczesnych freudystów w eksplorację ukrytych motywów i głębszych znaczeń wszystkiego, co ludzkie. Obszar pokoju przyjęć liczył się szczególnie (był laboratorium), ale danym tam uzyskanym brakowało szerszego znaczenia teoretycznego, o ile nie zostały również zastosowane do kultury w najszerszym znaczeniu. Psychohistoria nie była czymś trywialnym dla wczesnych freudystów, od niej zależało wszystko”⁸³.

⁸² Martin S. Bregman twierdzi, iż decydujące tu były lata 1907—1908. Prezentując narastające zainteresowania wczesnych freudystów „biografią oraz kreatywnością”, wyróżnił on (oprócz patografii pisanych „wyłącznie z przyczyn medycznych”) dwa podejścia charakterystyczne dla pierwszych psychobiografii:

- postulujące studiowanie historii życia artysty dla określenia, „dlaczego twórcza postać decyduje się wyrażać siebie w takiej, a nie innej formie”;
- postulujące studiowanie wyłącznie dzieł artysty w porządku chronologicznym z naciskiem na prace najwcześniejsze (punktem wyjścia pozostaje założenie, że dzieło artysty tak jak sny — i w podobnie przepracowanej formie — wyraża nieświadome procesy i dawne formatywne doświadczenia).

M.S. Bregman: *Limitations of Method in Psychoanalytic Biography: A Historical Inquiry*. „Journal of the American Psychoanalytic Association” 1973, Vol. 21, s. 833—834.

⁸³ Ch. Strozier, D. Offer: *The Heroic Period of Psychohistory*. In: *The Leader...*, s. 21—22. Podobnie uważa Daniel Dervin, pisząc: „[...] celem wypraw Freuda na obszary badań nad kulturą było potwierdzenie tego, iż jego kliniczne zainteresowania są konsekwencją ogólniejszych kłopotów [predicaments] wywoływanych przez wpływ cywilizacji”. D. Dervin: *Enactments...*, s. 17.

Jeżeli weźmiemy również pod uwagę, co sam Freud przyznawał, iż zainteresowania kulturą pozostawały od lat młodzieńczych ukrytym motywem jego dociekań⁸⁴, to należy zgodzić się z sugestią wymienionych tu autorów, iż psychoanaliza stosowana (termin ten jest z pewnością bardziej w tym momencie adekwatny od nieużywanego podówczas pojęcia „psychohistoria”⁸⁵) od samego niemal początku rozwoju psychologii głębi pozostawała istotnym, wręcz niezbywalnym elementem teorii i praktyki psychoanalizy.

W ramach owych dociekań pojawiła się wkrótce pierwsza fala publikacji o charakterze psychobiograficznym poświęconych wybitnym postaciom — artystom, politykom, władcom, myślicielom itd. Wychodząc spod pióra bliskich współpracowników Freuda, ukazywały się one zazwyczaj na łamach „Imago” oraz innych ówczesnych psychoanalitycznych periodyków. Z dzisiejszej perspektywy nawet zwolennicy psychoanalitycznej psychohistorii zmuszeni są nieraz przyznawać, iż „interpretacje te czyta się teraz jako cokolwiek drewniane”, a „widoczna łatwość, z jaką oni [tzn. ich autorzy — T.P.] byli w stanie na podstawie paru bazowych strzępów materiału dowodowego i kilku podstawowych teoretycznych konceptów dojść do oryginalnych ‘odkryć’”, podaje w wątpliwość ich wartości poznawcze⁸⁶. A jednak wczesna twórczość psychobiograficzna zasługuje na uwagę, albowiem, jak podkreśla Louise Hoffman, dzięki wprowadzeniu po raz pierwszy do dyskursu historycznego całościowej i systematycznej psychologicznej perspektywy teoretycznej, jaką bez wątpienia była ówczesna psychoanaliza, oznaczała ona istotny krok naprzód w zakresie eksplorowania psychologicznego wymiaru dziejów⁸⁷.

Środowisko zawodowych historyków zasadniczo odnosiło się wrogo do tego rodzaju prób. Jednak, jak zauważa Elizabeth Wirth Marvick, odnotować

⁸⁴ „Po przejściu drogą okólną — co mi całe życie zajęło — przez nauki przyrodnicze, medycynę i psychoterapię, zainteresowanie moje wróciło do zagadnień kultury, które ongi przyciągały młodzieńca, w którym ledwie budziła się myśl. [...] Rozumiałem coraz jaśniej, że wydarzenia historii ludzkości, oddziaływanie wzajemne natury człowieczej, rozwoju kulturalnego i owych pozostałości przeżyć prastarych, których przedstawicielką chce być religia, są tylko odzwierciedleniem dynamicznych konfliktów między jaźnią, onym i nadjaźnią [...]” Jak pisał, poświęcił im „z psychoanalizy wychodzące, ale daleko poza nią wybiegające rozprawy”. S. Freud: *Wizerunek własny*. Warszawa: Wyd. Recto, 1990, s. 66.

⁸⁵ Strozier i Offer operują tu poszerzonym pojęciem psychohistorii, w zasadzie tożsamym z terminem „psychoanaliza stosowana” (por. wywody zawarte w początkowej partii rozdziału). W odniesieniu do tego embrionalnego okresu rozwoju dyscypliny jest to chyba jeszcze dopuszczalne pomimo ryzyka pewnych nieporozumień.

⁸⁶ Ch. Strozier, D. Offer: *The Heroic Period in Psychohistory...*, s. 36; S. Friedländer: *History and Psychoanalysis...*, s. 43.

⁸⁷ L.E. Hoffman: *Early Psychobiography...*, s. 341—342. Zob. też B. Gład: *Contributions of Psychobiography...*, s. 297—298. Również i dla tej autorki podstawą wyodrębnienia pisarstwa psychobiograficznego (w ramach szerszej mody na biografie „patograficzne”) jest świadome odwoływanie się autorów do teorii psychoanalitycznej.

można było wtedy pojedyncze przypadki bardziej otwartej, a nawet życzliwej postawy wobec postulatu wprowadzenia teorii psychoanalitycznych do badań nad przeszłością. Co ciekawsze, wystąpiły one na terenie Stanów Zjednoczonych (europejska historiografia była wrogo nastawiona w sposób bardziej jednoznaczny), jak gdyby antycypując późniejsze narodziny i rozwój właściwej psychohistorii przede wszystkim właśnie na kontynencie amerykańskim⁸⁸. Wiązały się one z działalnością niektórych ówczesnych „nowych historyków” (była to pierwsza z serii „nowych historii” kształtujących się w XX wieku w USA) — zwłaszcza Harry’ego Elmera Barnes’a i Jamesa Harveya Robinsona. Ten ostatni uważał, iż „związku naszego umysłu z bardziej prymitywnymi instynktami, które dziedziczymy po zwierzęcych przodkach [...] nigdy nie da się zrozumieć bez psychologii społecznej”⁸⁹. „Historia — utrzymywał — zaczyna brać pod uwagę wiedzę na temat natury i pochodzenia człowieka dostarczoną przez biologa, socjologa i psychologów nowej generacji”⁹⁰. Tak więc Robinson okazał się życzliwym konsultantem psychiatry C. Pierce’a Clarka w jego studiach nad Abrahamem Lincolnem i Aleksandrem Wielkim, zaś uczeń Robinsona Preserved Smith opublikował w 1913 roku (nie bez inspiracji mistrza, jak można podejrzewać) pierwsze psychobiograficzne studium Marcina Lutra. Z kolei Barnes został pierwszym liczącym się w środowisku profesjonalnym historykiem, argumentującym otwarcie (w serii publikacji na łamach „*American Journal of Psychology*” oraz „*Psychoanalytic Review*” w latach 1919—1921) na rzecz psychoanalizy. Dostrzegał on miejsce dla niej przede wszystkim w obszarze biografistyki historycznej: „[...] współczesna dynamiczna psychologia dowodzi, iż jeżeli interpretacyjna biografia historyczna ma być czymś więcej niż opisową literaturą, należy do niej zastosować odmienne metody i standardy. **Pełnowymiarowa** biografia musi zajmować się owymi intymnymi właściwościami życia prywatnego, które odsłaniają głębsze kompleksy osobowości, i nie może zadowalać się powierzchowną prezentacją pewnych obiektywnych osiągnięć ani uznawać za wiarygodne przekazów poglądów, które mogą być jedynie starannie wypracowaną formą maskowania się albo rozbudowaną wtórną racjonalizacją”⁹¹. Barnes był przekonany, iż

⁸⁸ E.W. Marvick: *New Lives: Differential Receptions of Psychobiographical Writings by Twentieth-Century Historians*. PR 1992, Vol. 21, no. 1, s. 3—26.

⁸⁹ J.H. Robinson: *The New History*. New York 1912, s. 73 i 93. Cyt. za: J.A. Garraty: *Preserved Smith, Ralph Volney Harlow and Psychology*. „*Journal of the History of Ideas*” 1954, Vol. 15, s. 460.

⁹⁰ J.H. Robinson: *The Mind in the Making*. New York 1921, s. 66—67. Cyt. za: J.A. Garraty: *Preserved Smith...*, s. 460. Zob. też Idem: *The Interrelations of Psychology and Biography*. „*Psychological Bulletin*” 1954, Vol. 51, no. 6, s. 569—583, gdzie m.in. cytowane jest przemówienie, które Robinson wygłosił jako Prezes Amerykańskiego Towarzystwa Historycznego podczas zjazdu tej organizacji w 1910 roku.

⁹¹ H.E. Barnes: *Some Reflections on the Possible Service of Analytical Psychology to History*. „*Psychoanalytic Review*” 1921, Vol. 8, no. 1, s. 27 (podkr. — T.P.).

w badaniach nad amerykańskimi przywódcami wskazać można niemało „interesujących przypadków, w których nowa psychiatria niewątpliwie może przyczynić się w ogromnym stopniu do pełniejszego poznania i zrozumienia amerykańskiej historii” i w cytowanym artykule nie omieszczał zilustrować tego próbą analizy osobowości Jeffersona, Hamiltona i innych amerykańskich liderów politycznych⁹². W przeciwieństwie do Smitha (dla którego psychoanalityczna rozprawa o Lutrze była „młodzieńczym epizodem”⁹³) Barnes pozostał orędownikiem psychologii głębi również i w późniejszych swoich publikacjach. Znajdujemy tutaj zatem pierwszą poważniejszą próbę przeniknięcia myśli psychoanalitycznej w obszar akademickiego dziejopisarstwa⁹⁴.

Wymienione wystąpienia nie poruszyły jednak szerzej uwagi środowiska historyków, dla których w zasadzie problematyka ta pozostawała obca i obojętna — jeśli nawet krytykowali takie propozycje, to wypowiadali się o nich w sposób świadczący o co najwyżej powierzchownej znajomości rzeczy⁹⁵.

Jak już zauważyłem, „psychoanalityczna alternatywa” kształtowała się jednak nie tylko na obszarze biografistyki — idąc za przykładem Freuda, entuzjaści psychologii głębi penetrowali coraz to nowe sfery ludzkiej działalności, dotykając dziedziny badań różnych dyscyplin humanistycznych. Stopniowa infiltracja psychoanalizy następowała zatem w obrębie antropologii kulturowej (Margaret Mead, Geza Roheim), politologii (Harold Lasswell, Nathan Leites), a także teorii społecznej (frankfurtczycy z Maxem Horkheimerem na czele). Rozwijano psychoanalityczne studia nad mitami i zjawiskami religijnymi. W ramach tych zróżnicowanych, chaotycznych prądów czy zjawisk Louise Hoffman odnotowuje takie, które okazały się bezpośrednio istotne dla późniejszego rozwoju psychohistorii „właściwej”. W jej opinii taką rolę odegrały w szczególności psychoanalityczne dociekania nad ideologiami oraz

⁹² Ibidem, s. 27 i nast.

⁹³ I to dość starannie skrywanym — w swoich późniejszych publikacjach na temat reformacji i jej współtwórcy nie tylko nigdy nie nawiązywał on do tez swego artykułu *Luther's Early Development in the Light of Psycho Analysis*, ale w ogóle nie wspominał o jego istnieniu. Tekst ten, zamieszczony na łamach „American Journal of Psychology”, przez lata pozostawał praktycznie nieznanym w środowisku historyków.

⁹⁴ Na temat tego i jeszcze paru podobnych wystąpień zob. również cytowane wcześniej artykuły L.E. Hoffman oraz J.A. Garraty'ego, a także D. Ross: *The „New History” and the „New Psychology”: An Early Attempt at Psychohistory*. In: *The Hofstadter Aegis: A Memorial*. Eds. S. Elkins, E. McKittrick. New York: A. Knopf, 1974, s. 207–234.

⁹⁵ Instruktywny jest tu przypadek stroniczej i mało kompetentnej krytyki ze strony Luciena Febvre'a, który skądinąd sam poszukiwał odpowiednich ram konceptualizacyjnych badania psychologicznego wymiaru przeszłości — zaowocowało to później ideą *mentalité*. Zob. E.W. Marvick: *New Lives...*, s. 5; S. Friedländer: *History and Psychoanalysis...*, s. 1. Por. też E.W. Marvick: *The „Annales” and the Unconscious: Continuity and Contrast Within a Historical School*. PR 1985, Vol. 13, s. 42–52, gdzie m.in. wroga wobec psychoanalizy postawa Febvre'a zestawiona jest ze znacznie bardziej otwartym podejściem Marca Blocha.

ruchami polityczno-społecznymi. Jak podkreśla ta autorka, owe „wysiłki [...] antycypowały to, co później nazwane zostało wyjaśnianiem psychohistorycznym”⁹⁶. Praktykujący je badacze (zwykle niehistorycy, rzecz jasna) rozwijali swoje interpretacje w związku z własnymi preferencjami politycznymi i profesjonalnymi zainteresowaniami, jak również (czy może przede wszystkim) w relacji do burzliwych przemian, które w pierwszej połowie XX stulecia obserwowano w tej sferze dziejów. Debatowano zatem nad psychologicznym podłożem socjalizmu, a od lat 20. również i bolszewickiego komunizmu. Później przyszła kolej na ruch faszystowski, wreszcie zaś (mniej więcej od końca II wojny światowej) na ideologie oraz instytucje rozwijane w zwycięskich demokracjach Zachodu. Obok przeważających ujęć w kategoriach „diagnostycznych”, tj. aplikowania „indywidualnej psychopatologii do ruchów społecznych” (zwykle w ramach teorii libido oraz relacji edypalnych) stopniowo pojawiały się próby „otwarcia się” na wpływ czynników „zewnętrznych”, konstytuujących historyczne doświadczenia członków danych grup czy ruchów społecznych. Prowadziło to m.in. do poszukiwania korelacji określonych typów charakteru („układów cech osobowości odzwierciedlających wartości kulturowe”) także z pewnymi typami społecznych doświadczeń, jak również do przejmowania pewnych wątków marksowskiej myśli społecznej (Wilhelm Reich czy frankfurtczycy). Hoffman utrzymuje więc, iż „owe psychoanalityczne konfrontacje z ideologiami i ruchami społecznymi reprezentują pionierskie wysiłki w zakresie systematycznego psychohistorycznego pojmowania życia zbiorowego. Rozwijając się w wyniku interakcji przytłaczających wydarzeń [współczesnych — T.P.] i zmieniających się teorii, rozwinęły one formy wyjaśniania, które posłużyły za modele tym historykom, którzy począwszy od roku 1950 zwracali coraz większą uwagę na owo podejście”⁹⁷.

Szczególnie doniosłe okazały się w tym kontekście wczesne studia prowadzone nad osobowością Adolfa Hitlera oraz szerzej nad całym ruchem nazistowskim. P. Loewenberg, podsumowując w połowie lat 70. długą tradycję psychohistorycznych studiów w tym zakresie, nie bez racji zauważył: „Stopnie irracjonalności manifestowane przez Trzecią Rzeszę do ostateczności naprężyły ubogie [racjonalne — T.P.] modele wyjaśniania. Napotykamy tu zjawiska, dla których nie wystarczają konwencjonalne kategorie historyczne. Nieadekwatność ich jest tak ewidentna, że nawet najbardziej polityczni z historyków zmuszeni są do wybiegów, pisząc, iż Hitler i narodowy socjalizm »opierają się wszelkiemu racjonalnemu wyjaśnieniu; nie dają się mierzyć wskaźnikami politycznymi czy pragmatycznymi [...] stajemy w obliczu nie tylko niewytłuma-

⁹⁶ L.E. Hoffman: *Psychoanalytic Interpretations of Political Movements, 1900—1950*. PR 1984, Vol. 13, no. 1, s. 16.

⁹⁷ Ibidem, s. 24—25. Dokładniejsze omówienie wkładu poszczególnych autorów i prezentacja stosowanych modeli interpretacyjnych zob. s. 17—24.

czalnej dynamiki jednostki, ale i straszliwej choroby [...]»⁹⁸. Dobrze tłumaczy to rozmiar zainteresowania, jakim wśród badaczy odwołujących się do psychologii głębi zaczął cieszyć się ruch nazistowski, kiedy tylko uzyskał większe znaczenie polityczne. Loewenberg określił wysiłki podejmowane przez nich w tym zakresie w latach 30. i 40. jako „pierwszą systematyczną aplikację w wielkiej skali nauk społecznych i behawioralnych do aktualnego zagadnienia historycznego”⁹⁹. Dla rozwoju i metodologicznego oblicza (a także rozmaitych trudności) psychohistorii znaczące okazało się jednak nie tylko samo pojawienie się tak „psychologicznie obiecującego” przedmiotu badania jak hitleryzm. Niewątpliwie bowiem ma rację L.E. Hoffman, gdy stwierdza, iż podejmując wtedy ten problem, stosujący psychoanalizę badacze niehistorycy „nieświadomie ustanowili wzorce konceptualizowania, analizy oraz interpretacji, które wpłynęły na późniejsze zastosowania psychoanalizy do badań historycznych i przyczyniły się do [powstania — T.P.] kontrowersji, od tej pory obecnych wokół takich prób. Empiryczne i teoretyczne wymagania przedmiotu badań zmusiły ich do zastosowania koncepcji oraz metodologii innych nauk społecznych w sytuacji dalszego polegania na psychoanalitycznych kategoriach dynamiki psychoseksualnej, relacji rodzinnych i życia społecznego, które powstały w zupełnie innym kontekście. Trudności wyrastające z tej niezadowolającej syntezy pozostają widoczne do dzisiaj”¹⁰⁰.

Psychohistoria staje się historią

Wszystkie omawiane tu zjawiska zasadniczo pozostawały wciąż poza „polem widzenia” akademickiej historiografii. Powolny proces konceptualnego wysubtelniania się sterowanych psychoanalizą studiów nad społeczeństwem i dziejami odbywał się właściwie bez udziału zawodowych badaczy przeszłości. Przełom przyniosły dopiero lata 50. Jak już wspomniałem, ukazała się wtedy cała seria prac, które dzięki swoim walorom poznawczym i metodologicznym zademonstrowały interesujące możliwości, jakie perspektywa psychoanalityczna była w stanie zaofiarować badaczom przeszłości. Tytułem przykładu wy-

⁹⁸ P. Loewenberg: *Psychohistorical Perspectives on Modern German History*. „Journal of Modern History” 1975, Vol. 47, s. 229. Zawarty w cytacie fragment wypowiedzi „tradycyjnego” historyka dziejów politycznych pochodzi z pracy K.D. Bracher: *The German Dictatorship: The Origins, Structure and Effects of National Socialism*. New York: Praeger Publisher 1970, s. 63.

⁹⁹ Ibidem, s. 253.

¹⁰⁰ L.E. Hoffman: *Psychoanalytic Interpretations of Adolf Hitler and Nazism, 1933—1945: A Prelude to Psychohistory*. PR 1982, Vol. 11, no. 1, s. 68—69 (podkr. autorki). Zob. także G.M. Kren, L. Rappoport: *Clio and Psyche*. „History of Childhood Quarterly: The Journal of Psychohistory” 1973, Vol. 1, no. 1, s. 151—163.

mieniać można takie dzieła, jak *Dzieciństwo i społeczeństwo* (1950) oraz *Young Man Luther* (1958) Erika H. Eriksona (w tej ostatniej pracy po raz pierwszy w dyskursie naukowym posłużono się pojęciem „psycho-historii”¹⁰¹), *Woodrow Wilson and Colonel House: A Personality Study* (1956) Alexandra i Juliette George’ów, *Slavery: A Problem in American Institutional and Intellectual Life* (1959) Stanleya Elkinsa, *The Authoritarian Personality* (1950) pod redakcją Theodore’a Adorno, *Pursuit of the Millennium* (1957) Normana Cohna czy *The Greeks and the Irrational* (1951) Erica Doddsa. Bardzo nieraz odmienne intelektualne „korzenie” i profesjonalne zainteresowania ich twórców obrazują różnorodność impulsów, które składały się na powstanie psychohistorii. Oprócz praktykujących psychoanalityków (Erikson) znajdujemy wśród tych autorów filozofów oraz myślicieli społecznych, politologów, historyków, a nawet filologa klasycznego (Dodds). Choć nadal przeważała tendencja ignorowania tego rodzaju twórczości przez historiograficzny *establishment* (np. żaden z poważniejszych periodyków historycznych nie zrecenzował *Young Man Luther*), to oddziaływały one inspirująco na część młodych, „rozwijających” dopiero „skrzydła” historyków. Zresztą przynajmniej niektóre z tych dzieł (w szczególności prace Elkinsa i George’ów) potrafiły od razu przyciągnąć uwagę szerszych kręgów badaczy i wywołać ożywione dyskusje, co zresztą wynikało również z „nośności” poruszanej w nich problematyki¹⁰². Przede wszystkim jednak trzeba pamiętać, iż dekada lat 50. wyznaczyła w USA początki rewolucji naukowej w zakresie historiografii, czego wyrazem było

¹⁰¹ Jak wiadomo, w późniejszym czasie łącznik został wyeliminowany — podobno ku zafrasowaniu Eriksona, który wprowadzając go, pragnął w ten sposób podkreślić prowizoryczny status tego nowego sposobu eksplorowania przeszłości.

¹⁰² Na przykład Elkins w swej książce zajmował się wpływem systemu niewolniczego na amerykańskim Południu na ukształtowanie się specyficznego typu osobowości charakterystycznego dla większości, jak uważał, czarnej populacji w USA przed wojną secesyjną (niektóre przynajmniej elementy tej osobowości miały utrzymywać się znacznie dłużej) — tzw. osobowości „Sambo” — pasywnej, uległej, charakteryzującej się m.in. wieloma cechami psychicznymi typowymi dla małych dzieci. Znaczący wpływ na rozgłos pracy miało wskazanie przez autora podobieństw systemu niewolniczego w USA do systemu hitlerowskich obozów koncentracyjnych. Wpływ obozu na psychikę więźniów ujmował on jako pod wieloma względami analogiczny do doświadczenia zniewolenia, jakie stało się udziałem czarnych Amerykanów, i analizował w psychoanalitycznych kategoriach proponowanych przez Brunona Bettelheima. Szerzej zob. S. Elkins: *Slavery: A Problem in American Institutional and Intellectual Life*. Chicago: University of Chicago Press, 1959. Z kolei George’owie — zwłaszcza w związku ze sprawą dramatycznych i (ze szczególnych powodów psychologicznych) nieudanych wysiłków T.W. Wilsona na rzecz ratyfikacji przez USA traktatu wersalskiego — podnieśli w swej książce kwestię zawsze aktualną dla amerykańskiej polityki i życia społecznego, wyrażaną zwykle dylematem „izolacjonizm czy zaangażowanie w sprawy globalne”. Szerzej zob. A.L. George, J.L. George: *Woodrow Wilson and Colonel House...* Na temat eksperymentowania przez nielicznych amerykańskich historyków z psychoanalizą w latach 50. pisał C. Strout: *The Uses and Abuses of Psychology in American History*. „American Quarterly” 1976, Vol. 28, s. 327–328.

narastanie w łonie profesji poszukiwań w zakresie metodologii badania historycznego, nowych perspektyw poznawczych, teorii, konceptualizacji itd. Rozpoczynający się proces recepcji przez historyków (zwłaszcza reprezentujących takie subdyscypliny jak historia gospodarcza, społeczna czy demografia historyczna) konceptualnego dorobku i metodologii nauk społecznych kreował też bez wątpienia nieco lepszy niż dotąd klimat dla eksperymentów z psychologią i psychoanalizą w obrębie dziejopisarstwa¹⁰³.

W takich okolicznościach 29 grudnia 1957 roku William Langer wygłosił swoje przemówienie na temat „następnego zadania”, które, jako oficjalna enuncjacja prezesa American Historical Society zostało niezwłocznie opublikowane na łamach „American Historical Review”. Choć Strozier i Offer nie bez racji podkreślają „umowność” tej daty jako wyznaczającej początek dziejów psychohistorii¹⁰⁴, to odniesienia do tego wystąpienia odnajdujemy we wszystkich właściwie opracowaniach traktujących o historii ruchu psychohistorycznego. Warto więc przyjrzeć się, co takiego Langer powiedział i dlaczego miałyby to okazać się tak istotne dla rozwoju psychohistorii.

Rysując kontury „następnego zadania”, określanego jako „pogłębienie naszego rozumienia historycznego przez wykorzystanie koncepcji oraz ustaleń współczesnej psychologii”, prezes Towarzystwa jednoznacznie stwierdził, że nie ma na myśli „klasycznej czy akademickiej psychologii, która [...] ma małe znaczenie dla problemów historycznych, ale raczej psychoanalizę oraz jej późniejsze postępy i odmiany ujmowane terminem »psychologii głębi« lub [psychologii — T.P.] »dynamicznej«”¹⁰⁵. Przyczyniło się to do trwałego powiązania w świadomości historyków nowej, rodzącej się specjalności z koncepcjami Freuda i jego następców. Psychohistoria została więc zdefiniowana jako historia psychoanalityczna (w sensie „zastosowania psychoanalizy do historii”), co po dziś dzień pozostaje jej obiegową, uproszczoną definicją.

Langer podkreślał szczególnie mocno potrzebę badania zbiorowych zachowań ludzkich, których podstawę teoretyczną miały stanowić wyniki pogłębio-

¹⁰³ Bliższy wgląd w początki i przebieg historiograficznej rewolucji naukowej w USA i na świecie dają prace G. Barraclough: *Main Trends in History...*; M. Bentley: *Modern Historiography: An Introduction*. London—New York: Routledge, 1999, s. 103—160; *Historical Studies Today...*; A.F. Grabski: *Dzieje historiografii*. Poznań: Wyd. Poznańskie, 2003, s. 749—830; J. Pomorski: *Historyk i metodologia*. Lublin: Wyd. UMCS, 1990, s. 79—109; Idem: *Paradygmat „New Economic History”...*; J. Topolski: *Teoria wiedzy historycznej...*, s. 69—109; Idem: *Od Achillesa do Béatrice de Planissolles*. Warszawa: Rytm, 1998, s. 113—155; G.G. Iggers: *Historiography in the Twentieth Century: From Scientific Objectivity to the Postmodern Challenge*. Hanover—London: University Press of New England, 1997; *The Past Before Us: Contemporary Historical Writing in the USA*. Ed. M. Kammen. Ithaca: Cornell University Press, 1980.

¹⁰⁴ Ch. Strozier, D. Offer: *Introduction...*, s. 3—4.

¹⁰⁵ W. Langer: *The Next Assignment...*, s. 284—285.

nych psychoanalitycznych studiów nad jednostką. Miał tu przede wszystkim na myśli zachowania w obliczu różnorodnych, wspólnych traumatycznych doświadczeń danej społeczności — klęsk elementarnych (głodu, zarazy), wojen czy innych wielkich zagrożeń porządku społecznego. Postulował więc poszukiwanie wyjaśnienia dla takich irracjonalnych zachowań jak ruchy millenijne i biczownicze, masowe stany trwogi, hysterii itd. Zastanawiał się nad wpływem takich doświadczeń na strukturę społeczną, sztukę itd., by w konkluzji wystąpienia wyrazić opinię, iż „doktryna psychologiczna” nie rozwiąże wprawdzie „wszystkich zagadek historyka”, ale w tym zakresie „wciąż istnieją możliwości wzbogacenia naszego rozumienia przeszłości i wykorzystywanie ich pozostaje naszym obowiązkiem jako historyków”. Zaapelował, aby młodszy koledzy historycy kształcili się w instytutach psychoanalitycznych, wyrażając przekonanie, iż „współczesna psychologia musi odgrywać rolę większą niż kiedykolwiek przedtem w interpretacjach historycznych”¹⁰⁶.

William Langer postrzegał zatem psychoanalizę jako potencjalny, bogaty rezerwuar wyjaśnień historycznych. Liczył, że psychoanalityczna metapsychologia stanie się, jak to później ujął B. Mazlish, swoistą psychologią społeczną, teorią pozwalającą historykom „radzić sobie” z psychologicznym wymiarem przeszłości. Tym samym wstępnie sformułował pierwszy program dla tej nowej specjalności w obrębie historiografii.

W swoim wystąpieniu starał się również rozwiewać najbardziej podstawowe obiekcje, jakie jego koledzy mogli wysunąć wobec nowego projektu. Podkreślał więc, iż historycy nie powinni się wahać, ponieważ przedstawiciele innych dyscyplin społecznych (politologowie przede wszystkim) już wcześniej z powodzeniem „zaczęli stosować zasady psychoanalityczne w badaniach typów osobowości i ich roli społecznej”. Rozważając problem studiów biograficznych, starał się oddalić fundamentalny zarzut braku źródeł dokumentujących dzieciństwo badanej postaci (decydujące, wedle freudystów, o jej osobowości i postępowaniu). Przyznawał, że historyk istotnie nie może mieć bezpośredniego kontaktu z badanym podmiotem dziejowym (kontakt taki pozwala analitykowi ożywiać wspomnienia pacjenta), ale interpretował to w kategoriach właściwych wszelkim badaniom historycznym niedostatków bazy źródłowej. Wskazywał zresztą, iż w pewnych wypadkach (postaci wybitnych zwłaszcza) zachowana baza źródłowa bywa czasami „ogromna”. Podkreślał wreszcie, iż aktualnie w psychoanalizie mniejszą już wagę przywiązuje się do roli wczesnego dzieciństwa w przyszłym rozwoju człowieka, historyk zaś może w każdym razie poddawać badaniu całokształt jego kariery (co pozwala zrównoważyć niedostatek materiałów źródłowych z dzieciństwa i brak osobistego kontaktu z badaną postacią)¹⁰⁷.

¹⁰⁶ Ibidem, s. 302—303.

¹⁰⁷ Ibidem, s. 289—292.

Wystąpienie Langer z jednej strony niewątpliwie oznaczało formalne „zalegalizowanie” psychohistorycznych eksperymentów w obrębie instytucjonalnej nauki historycznej — *imprimatur* udzielone z najwyższej katedry. Z drugiej jednak pozostawało ono tylko rodzajem symbolicznego gestu. To od aktywności entuzjastów nowego podejścia zależało teraz, czy nieufność i sceptycyzm większości środowiska historyków (takie reakcje przeważały zresztą również w słuchającym Langer audytorium¹⁰⁸) zostanie przełamana w praktyce, a ekspansja psychohistorii znajdzie swoje odbicie np. w artykułach akceptowanych do druku przez renomowane czasopisma historyczne, kursach proponowanych studentom historii, pracach magisterskich oraz doktorskich, a wreszcie w możliwościach kariery naukowej w obrębie dziejopisarstwa dla takich badaczy dziejów, którzy otwarcie zadeklarują się jako zwolennicy psychohistorii¹⁰⁹.

Programowe wystąpienie prezesa Towarzystwa Historycznego okazało się istotne pod innym jeszcze względem. Jak się bowiem później okazało, w nie małym stopniu zakreśliło ono conceptualne, a także retoryczne ramy debaty nad psychohistorią, która rozwinęła się w łonie akademickiej historiografii. Sygnalizowałem już, iż przyczyniło się ono niewątpliwie do powiązania idei eksplorowania psychologicznego wymiaru przeszłości z dyrektywą stosowania twierdzeń psychoanalizy w świadomości szerokich kręgów historyków. Rozumowania i argumenty, które wykorzystał Langer uzasadniając swoją propozycję, będą się odtąd powtarzać (naturalnie w znacznie bardziej rozbudowanej formie) z godną uwagi monotonią we wszystkich nieomal dyskusjach na temat metodologicznych i poznawczych walorów czy niedostatków psychohistorii. Podobnie zagadnienie potrzeb i możliwości klinicznego treningu dla jej adeptów stanie się jedną z bardziej istotnych kwestii w tej debacie.

¹⁰⁸ F. Manuel wspominał „widoczne poruszenie” świadczące o „konsternacji” słuchaczy. F. Manuel: *The Use and Abuse of Psychology...*, s. 229. Na temat zaś sarkastycznych komentarzy wielu obecnych wtedy historyków zob. B. Mazlish: *Psychohistory and Classical Liberalism*. „Society” 1988, Vol. 26, no. 1, s. 56.

¹⁰⁹ Sam William Langer miał wtedy powiedzieć, jak podaje Szaluta, że gdyby był młodszy, to sam spróbowałby działać w tym kierunku (J. Szaluta: *Psychohistory...*, s. 62). W rzeczy samej, ten bardzo wybitny „tradycyjny” historyk dyplomacji poświęcił odtąd znaczną część swego autorytetu i wpływów na wspieranie i promowanie psychohistorycznych przedsięwzięć, a w końcu rzeczywiście spróbował swych sił na polu historii dzieciństwa! Potraktować to można chyba jako wzorcowy przypadek paradygmatycznego „nawrócenia się” w sensie kuhnowskim... Dodać jednak należy, że brat Williama Langer Walter był praktykującym psychoanalitykiem i wraz z kilkoma współpracownikami napisał na potrzeby wywiadu USA psychobiograficzne studium osobowości Adolfa Hitlera (więcej o tej pracy w dalszej części rozdziału). Możliwe więc, że historyczne zainteresowania psychoanalitika wpłynęły na psychologiczne zainteresowania historyka. Zresztą zapewne wynikały też one z głębszych motywów psychologicznych Williama Langer. W tej ostatniej kwestii zob. P. Loewenberg: *The Langer Family and the Dynamics of Shame and Success*. In: Idem: *Decoding the Past...*, s. 81—95.

W rozpoczętej po wystąpieniu W. Langer dekadzie lat 60. nastąpił zauważalny przyrost liczby publikacji psychohistorycznych¹¹⁰. Rzeczywiście uformowała się grupa w większości młodych historyków, gotowych do tego „następnego zadania”. Proces konstruowania teoretyczno-metodologicznej tożsamości psychohistorii dopiero się jednak rozpoczynał i adepci dyscypliny byli jeszcze w trakcie wypracowywania jej konturów. Ważnym elementem tego rodzaju procesu jest zawsze kreowanie prac „wzorcowych” — wyznaczników tworzącej się świadomości metodologicznej grupy. Niewątpliwie szczególnie rolę odegrały tu dzieła Erika H. Eriksona — w owej epoce bez wątpienia cieszącego się pozycją „czołowego intelektualisty Zachodu i profesora, którego wręcz ubóstwiano w wielu amerykańskich kampusach”¹¹¹. O ich znaczeniu świadczy zarówno liczba konkretnych prac psychohistorycznych mniej lub bardziej udanie nawiązująca do ujęć zastosowanych w jego *Young Man Luther* oraz *Gandhi's Truth* (bez wątpienia przeważały one wtedy), jak i wiele artykułów teoretyczno-metodologicznych, w których psychohistorycy drobiazgowo rozważali ich wady i zalety.

Generalnie pierwsi psychohistorycy, jako pionierzy, musieli w poszukiwaniu wzorców wychodzić poza obręb akademickiego dziejopisarstwa, przede wszystkim w stronę prac z nurtu tzw. psychoanalizy stosowanej. W tym właśnie kontekście szczególną rolę odegrała w owym czasie antologia *Psychoanalysis and History* wydana pod redakcją Bruce'a Mazlisha w 1963 roku. Mazlish, jeden z pionierów rodzącej się nowej orientacji¹¹², udostępnił historykom zestaw tekstów z jednej strony przybliżających psychoanalityczną wizję rozwoju ludzkości („freudowską filozofię historii”), z drugiej zaś demonstrujących dotychczasowe aplikacje psychoanalitycznego myślenia do zagadnień konkretnohistorycznych. We wprowadzeniu do książki redaktor starał się jednocześnie wyeksplikować, głębiej niż uczynił to Langer, racje przemawiające za mariażem historii z psychoanalizą¹¹³.

Badacz podkreślił przede wszystkim fundamentalne pokrewieństwo obu przedsięwzięć: historycy badają zbiorową przeszłość człowieka, psychoanali-

¹¹⁰ Z obliczeń W.M. Runyana wynika, że w latach 1960—1969 nastąpił dwukrotny wzrost liczby publikacji psychohistorycznych w porównaniu z poprzednim dziesięcioleciem. W.M. Runyan: *A Historical and Conceptual Background...*, s. 21 (wykres nr 1).

¹¹¹ L.J. Friedman: *Introduction*. PR 1993, Vol. 22, no. 1, s. 1 (numer specjalny na temat Erika H. Eriksona).

¹¹² Na temat wkładu tego autora w rozwój psychohistorii zob. T. Pawelec: *Bruce Mazlish: Pioneer Psychohistorian*. „Clio's Psyche” 1996, Vol. 3, s. 69, 76—81. Jest to tekst wywiadu, którego Mazlish udzielił autorowi niniejszej pracy.

¹¹³ Wielu historyków będących w latach 60. studentami wspominało, jak korzystali z tej książki na zajęciach. Zob. np. L. Perry: *Has Psychohistory Come of Age?* „History Teacher” 1987, Vol. 20, no. 3, s. 401. Por. też omówienie tej antologii na łamach „History and Theory”. R.J. Lifton: [Rec.: *Psychoanalysis and History*. Ed. B. Mazlish. Englewood Cliffs: Prentice Hall, 1963]. „History and Theory” 1964/1965, Vol. 4, s. 353—358.

tycy zaś jego przeszłość indywidualną, a więc „wolno sądzić, iż można zbudować myślowy pomost łączący te dwa rodzaje dociekań”. Tak przecież jest na innych polach badań historycznych, zaznaczał, podkreślając owocną (a pamiętajmy, że był to przecież dopiero początek lat 60.) współpracę pomiędzy historią gospodarczą i ekonomią czy historią społeczną i socjologią. Tymczasem, jak zauważał, jedynie garstka pionierów podjęła wezwanie Langer... Przyczyn tak niezadowolającego stanu rzeczy upatrywał autor w psychologicznym oporze odczuwanym przez historyków wobec też psychoanalizy: „dotykają nas one w najbardziej wrażliwej sferze; my sami [historycy — T.P.] jesteśmy wytworem wyparcia, oporów oraz sublimacji, teraz oczekuje się od nas przebicia się przez nie ku nowej samoświadomości”. Wszelako jeśli historyk ma pozostać wierny nadal aktualnemu wezwaniu Rankego do poszukiwania prawdy, to, wierzył Mazlish, właśnie psychoanaliza jest w stanie pomóc mu w badaniu faktów i dotarciu do rzeczywistej „nagiej prawdy”¹¹⁴.

Po wystąpieniu Langer psychohistoryczne publikacje zaczęły stopniowo „przebijać się” na łamy prestiżowych periodyków historycznych — np. „American Historical Review”, „William and Mary Quarterly”, „Journal of Modern History”. Chętnie zamieszczały je również nowe podówczas czasopisma historyczne związane z grupkami reformatorów w łonie historiografii (jak „History and Theory”), a także czasopisma o bardziej ogólnohumanistycznym profilu — w rodzaju organu American Academy of Art and Sciences „Daedalus”. W połowie dekady uruchomiono pierwsze uniwersyteckie kursy psychohistoryczne. Pionierami w tym zakresie byli Erik H. Erikson na Uniwersytecie Harvarda oraz Bruce Mazlish na MIT (Massachusetts Institute of Technology)¹¹⁵. Pod auspicjami American Academy of Art and Sciences powstała też wtedy (na terenie Massachusetts) pierwsza psychohistoryczna grupa badawcza — tzw. The Wellfleet Group, w której oprócz Eriksona i Mazlisha czołową rolę odgrywali m.in. psychiatrzy Robert J. Lifton i Kenneth Keniston. Obecność tych (a także wielu innych) niehistoryków w kształtującym się ruchu psychohistorycznym — i to nieraz na dość prominentnych pozycjach — wyraźnie świadczyła o utrzymywaniu się jego interdyscyplinarnego profilu. Wyznaczała też ona w niemałym stopniu określone polityczne sympatie i zabarwienie ruchu. Część z tych badaczy mniej lub bardziej sympatyzowała z prądami kontrkultury i rewoltami studenckimi końca dekady, angażowała się w protesty przeciwko wojnie wietnamskiej i wspierała ruchy lewicowe i studenckie, wspierała kampanie przeciw zbrojeniom atomowym, dyskryminacji rasowej itp., a ich praktyka badawcza również cechowała się określonym społeczno-

¹¹⁴ B. Mazlish: *Introduction*. In: *Psychoanalysis...*, s. 1—3.

¹¹⁵ Idem: *Inside the Whales*. „Times Literary Supplement” 28 June 1966, s. 667—669.

-politycznym zaangażowaniem¹¹⁶. Nie sprzyjało to przełamywaniu nieufności i rezerwy wobec przedsięwzięcia psychohistorycznego w konserwatywnych środowiskach historycznego establishmentu i utrzymywało wrażenie o psychohistorii jako w istocie jednym z efemerycznych wytworów etosu tej dekady buntu i sprzeciwu.

Pomimo wyraźnie zauważalnego postępu wyrażanego wzrastającą liczbą publikacji, próbami wejścia do programów uniwersyteckich studiów historycznych, pierwszymi doktoratami oraz początkami instytucjonalizacji, psychohistoria lat 60. pozostawała kierunkiem odległym od głównego nurtu pisarstwa historycznego w Ameryce. Najwyżej umiarkowane tempo jej rozwoju widoczne jest zwłaszcza w porównaniu z gwałtowną ekspansją tzw. Nowej Historii Gospodarczej, której moment „narodzin” z grubsza pokrywa się z datą „zalegalizowania” psychohistorii przez Langerę. Dziesięć lat wystarczyło jej zwolennikom do całkowitego zdominowania badań historyczno-gospodarczych w USA, a jednocześnie do udanego „przeszczepienia” kwantytatywnego podejścia badawczego na obszar historii społecznej, a nawet politycznej¹¹⁷.

Fakt umiarkowanego jedynie upowszechnienia się studiów nad psychologicznym wymiarem przeszłości potwierdzają pierwsze „oficjalne” próby artykułacji stanowiska uniwersyteckiej historiografii wobec psychohistorycznego przedsięwzięcia. Podstawowym wówczas jego medium były niezbyt zresztą liczne recenzje ukazujących się w latach 60. rozpraw psychohistorycznych. Wiele mówiące były także przypadki pomijania takich prac w działach recenzyjnych najważniejszych periodyków historycznych. Wspomniałem już, że taki los spotkał *Young Man Luther* Eriksona, zlekceważonego zarówno przez „American Historical Review”, jak i przez „The Journal of Modern History”¹¹⁸. Standardową reakcją recenzentów było zaskoczenie połączone z delikatnym sceptycyzmem co do poznawczej wartości przedsięwzięcia. Rzadko można było spotkać próby bardziej pogłębionych jego analiz. W typowym przykładzie, jakim może być omówienie biografii generała Henry’ego Clintona

¹¹⁶ Niechaj za przykład posłuży tu właśnie Robert Lifton, który całą swą naukową i publiczną działalność pojmuje w kategoriach określonej misji społecznej. Szerzej zob. rozważania o społecznej funkcji psychohistorii w następnym rozdziale.

¹¹⁷ J. Pomorski: *Paradygmat...*, rozdz. 3.

¹¹⁸ Dopiero nowy podówczas periodyk „History and Theory” zamieścił obszerne i zasadniczo pozytywne omówienie tej książki (D.B. Meyer: *A Review of "Young Man Luther: A Study in Psychoanalysis and History"*. „History and Theory” 1961, Vol. 1, no. 3, s. 291–297). Należy to interpretować przede wszystkim jako element propagowania nowego, psychohistorycznego podejścia — jak już wspomniałem, w pierwszym dziesięcioleciu istnienia „History and Theory” dość szeroko otworzyła swe łamy dla psychohistoryków. W owym okresie czasopismo nie wyrażało jednak opinii historycznego establishmentu, ale tylko głosy skupionych wokół redakcji grup reformatorskich.

(jednego z wyróżniających się dowódców brytyjskich w czasie amerykańskiej wojny o niepodległość) w „Journal of Southern History”, zdziwiony recenzent zauważał, że „do podbudowania swoich jednoznacznych ustaleń autor wykorzystuje *nawet* analizę psychoterapeutyczną”. W konkluzji recenzji, po podkreśleniu zalet dzieła z perspektywy klasycznego dziejopisarstwa (pełne wykorzystanie bazy źródłowej, nowe materiały, ukazanie bohatera „na tle” wydarzeń epoki itp.) czytamy, iż „autor w dyskusyjny sposób wprowadza analizę psychologiczną swojego przedmiotu badań, która okazuje się bardziej zaciemniać niż rozstrzygać [sprawę — T.P.]”¹¹⁹. Myślę, że tę pełną obaw i rezerwy, choć nie jednoznacznie negatywną postawę historyków lat 60. celnie wyrażają słowa Barbary Tuchman w recenzji psychobiografii Thomasa Woodrow Wilsona (nisko skądinąd ocenianej) dla „The Atlantic Monthly”: „Co może zrobić dla historii freudowska metoda? Odpowiedź musi być następująca: jako narzędzie wyjaśniania może ona uczynić wiele — lecz niech, na Boga, będzie stosowana przez odpowiedzialnego historyka”¹²⁰. Wszystko to świadczy o tym, że ciężar gatunkowy i siła oddziaływania nowego kierunku pozostawały jeszcze dość słabe, a w każdym razie niewystarczające do wywołania bardziej wyrazistej reakcji środowiska historyków wobec wyzwania, jakie dla profesji stanowiła aplikacja idei płynących z obszaru psychologii głębi.

Psychohistoria na drodze do stabilizacji

Na początku lat 70. niecierpliwy zwolennik psychohistorii skarżył się, że dyscyplina nadal „nie posiada uznanego powszechnie ośrodka, gdzie można przejść trening, ani powszechnie uznanego systemu takiego treningu, ani zwarłego zespołu badaczy, którzy znają się i wspierają wzajemnie, ani czasopisma, ani środków pozwalających upowszechniać zbiorowe morale i równoważyć osłabienie intelektualnej złości i odwagi, będące skutkiem przerażającej profesjonalnej obojętności i zapiekłego profesjonalnego sprzeciwu”¹²¹. Jednak rozpoczynająca się właśnie dekada przyniosła pod tym względem zasadnicze zmiany. Był to bowiem niewątpliwie okres skokowego rozwoju psychohistorii, w szczególności zaś jej okrzepnięcia instytucjonalnego. Do istniejących już pierwszych grup dyskusyjnych i badawczych dołączają następne, m.in. w Nowym Jorku, Topeka, Los Angeles. Powstają też pierwsze psychohistoryczne

¹¹⁹ N. Callahan: [Rec.: W.B. Wilcox: *Portrait of a General: Sir Henry Clinton in the War of Independence*. New York 1964]. „The Journal of Southern History” 1965, Vol. 21, s. 121—122, podkr. — T.P.

¹²⁰ B. Tuchman: *Can History Use Freud? The Case of Woodrow Wilson*. „The Atlantic Monthly” 1967, February, no. 219, s. 3—8.

¹²¹ R.L. Schoenwald: *Using Psychology in History: A Review Essay*. „Historical Methods Newsletter” 1973, Vol. 7, s. 12.

stowarzyszenia. Idąc za głosem tych uczestników dorocznego zjazdu Amerykańskiego Towarzystwa Historycznego w 1971 roku, którzy wśród badaczy przeszłości dostrzegali „szerokie i pogłębione zainteresowania psychohistorią”, jej entuzjaści w łonie dziejopisarstwa zawiązali w roku następnym tzw. Group for the Use Psychology in History (GUPH). Celem stowarzyszenia miało być „złączenie badaczy zainteresowanych badaniem przeszłości psychologicznie”, a wśród jego założycieli znaleźli się głównie młodzi historycy, m.in. Richard Schoenwald, Charles Strozier, John Fitzpatrick i Patrick Dunn¹²². Powstanie GUPH było niewątpliwie wyrazem dążenia licznych psychohistoryków do zdobycia uznania i akceptacji ze strony akademickiego dziejopisarstwa i bezpiecznego „zakotwiczenia” badań psychohistorycznych w obrębie profesji badania przeszłości. Po dziś dzień GUPH pozostaje afiliowana przy Amerykańskim Towarzystwie Historycznym jako grupa badawcza (tzw. *study group*) i współorganizuje psychohistoryczne sesje czy panele odbywające się przy okazji dorocznych zjazdów Towarzystwa.

Inne założenia przyświecały Lloydowi deMause podczas organizacji International Psychohistorical Association (IPA) w 1977 roku. W intencji twórcy miała ona przyciągnąć specjalistów nie tylko, a nawet nie przede wszystkim z kręgów akademickiego (historycznego) establishmentu. W pierwszym rzędzie powinna „zapewnić związek wszystkim badaczom [...] z wszelkich dyscyplin [...] w celu wspólnego połączenia się w badaniach psychohistorycznych [...] dla promowania, zachęty i odpowiedzialnego kontynuowania wszelkich interdyscyplinarnych studiów, których celem jest zintegrowanie psychologii oraz nauk społecznych z historią”¹²³. Wśród członków stowarzyszenia historycy od początku faktycznie stanowili wyraźną mniejszość, a obok przedstawicieli innych dyscyplin akademickich (np. literaturoznawstwa) spotykamy znaczący odsetek badaczy nie związanych ze środowiskami akademickimi. Oprócz „klasycznych” praktykujących psychoanalityków znaleźć tam można np. psychoterapeutów o różnorodnej orientacji czy pracowników społecznych o pewnym „zacięciu” badawczym. Podstawowym wyrazem badawczej aktywności IPA pozostają coroczne zjazdy stowarzyszenia. Powstanie dwóch odrębnych instytucji, nie tylko stawiających sobie odmienne cele, ale i wyraźnie ze sobą konkurujących, w późniejszych latach przyczyniało się istotnie do narastania rozbicia w ruchu psychohistorycznym. Jedną z oznak takiego stanu jest to, że odnotować można niewielką tylko liczbę przypadków uczestnictwa danego psychohistoryka w pracach obu organizacji jednocześnie.

¹²² *Communications*. „GUPH Newsletter” (PR) 1972, Vol. 1, no. 1, s. 1. Dalsze szczegóły powołania GUPH zob. L.E. Shiner, Ch. Strozier, R. Binion: *In Memoriam. Richard L. Schoenwald*. PR 1996, Vol. 24, no. 3, s. 363–366.

¹²³ Statut Międzynarodowego Stowarzyszenia Psychohistorycznego. Cyt. za H. Lawton: *The Psychohistorian's...*, s. 7–8.

Znaczącym forum dla działalności psychohistoryków stało się także założone w 1977 roku (z inicjatywy Jeanne N. Knutson) International Society of Political Psychology (ISPP). Towarzystwo — aczkolwiek skoncentrowane przede wszystkim na badaniach psychologicznych aspektów współczesnego życia politycznego — w ramach odbywających się raz do roku zjazdów nieraz organizowało psychohistoryczny panel albo seminarium¹²⁴.

Nie mniej ważną oznaką „krzepnięcia” i stabilizowania się psychohistorycznego przedsięwzięcia było pojawienie się w tym samym czasie własnych wyspecjalizowanych periodyków. Od chwili zawiązania GUPH wydawała własny biuletyn. Przyjąwszy w 1976 roku tytuł „Psychohistory Review” uzyskał on status „pełnowymiarowego” naukowego kwartalnika, „który stara się informować swych czytelników o najnowszych postępach na zróżnicowanym obszarze psychohistorii”, a jego redakcja deklarowała „ekumeniczną postawę wobec psychohistorii”¹²⁵. W praktyce periodyk pozostawał organem tego odłamu środowiska, które dąży do podtrzymywania i pogłębiania związków psychohistorii z akademickim dziejopisarstwem. W tym kontekście zwraca uwagę fakt, iż zaliczał się on do wydawnictw o najmniejszym nakładzie wśród wydawanych w USA czasopism historycznych¹²⁶. Pośrednio może to świadczyć o ograniczonej skali znaczenia i wpływu psychohistoryków w obrębie historiografii, jak również o sile tendencji działających na rzecz dystansowania się od niej¹²⁷.

Kłopotów tego rodzaju uniknął „The Journal of Psychohistory” — drugi z wyspecjalizowanych periodyków dyscypliny, w sensie organizacyjnym stano-

¹²⁴ Zob. G. Cocks: *Contributions of Psychohistory to Understanding Politics*. In: *Political Psychology*. Ed. M. Herman. Jossey-Bass: San Francisco, 1986; P. O'Toole: *The New Psycho-Disciplines*. „Change” 1979, Vol. 11, no. 3, s. 36–40. Takie spotkanie miało również miejsce podczas zjazdu ISPP w Krakowie latem 1997 roku. Był to pierwszy przypadek psychohistorycznego posiedzenia w naszym kraju.

¹²⁵ Z proklamacji drukowanej na s. 3 okładki każdego numeru pisma.

¹²⁶ Naturalnie, chodzi mi o poważniejsze, ponadregionalne periodyki, afiliowane np. przy liczących się uniwersytetach i college'ach. Jak już wspomniałem, w 1999 roku czasopismo przestało się ukazywać. W ostatnim, pożegnalnym numerze jego odchodzący na emeryturę redaktor Larry Shiner stwierdził, że nie udało się znaleźć osoby ani instytucji, która prowadziłaby w dalszym ciągu czasopismo. Jednocześnie wyraził przekonanie, że „szeroko rozumiane” psychohistoryczne dociekania weszły już do głównego nurtu dziejopisarstwa, a główne periodyki historyczne publikują teksty psychohistoryczne. Czyżby sugerował, że nie ma już dłuższej potrzeby wydawania wyspecjalizowanego, psychohistorycznego czasopisma dla historyków? *Editor's Farewell*. PR 1999, Vol. 27, no. 3.

¹²⁷ „W latach 60. — wspomina z żalem Charles Strozier — kierunek miał szansę na strukturalne ugruntowanie. Ale zaczął się wtedy, gdy nastał »dołek« w zatrudnieniu na wyższych uczelniach. [...] Osoby ustabilizowane, jak Erikson czy Lifton, nie zrobiły nic dla zinstytucjonowania psychohistorii — w kategoriach tworzenia ram instytucjonalnych, gdzie wprowadzasz studentów, trenujesz ich, zdobywają oni doktoraty i znajdują zatrudnienie. Wtedy po 15 czy 20 latach jest nowa generacja badaczy zwracających się ku danemu obszarowi”. P. Elowitz: *A Conversation with Charles B. Strozier*. „Clio's Psyche” 1997, Vol. 3, no. 4, s. 122.

wiący prywatne przedsięwzięcie finansowe Lloyda deMause'a. Zaczął się on ukazywać w 1973 roku (początkowo przez cztery lata wychodził pod tytułem „History of Childhood Quarterly: The Journal of Psychohistory”) i dzięki marketingowej operatywności swojego wydawcy w krótkim czasie uzyskał trwałą pozycję na rynku wydawniczym. Znaczna część zaangażowanych w redagowanie pisma zawodowych historyków o psychohistorycznych zainteresowaniach zaczęła się jednak stopniowo od niego dystansować i (co się bardziej uwidoczniło od początku lat 80.) periodyk w zasadzie reprezentował poglądy środowiska badaczy zgrupowanego wokół IPA. Z tej racji problematyka większości publikowanych w nim tekstów odbiegała znacząco od obszarów zainteresowań praktykujących historyków. Istotne miejsce zajmują w nim psychoanalityczne „monitorowanie” przejawów aktualnego życia politycznego i trendów rozwojowych kultury masowej oraz studia nad przemocą wobec dzieci i ich molestowaniem seksualnym w społeczeństwie [*child abuse*] w przeszłości i współcześnie. Wśród współpracowników oraz czytelników pisma historycy stanowią więc niewielką i malejącą grupę, a sam „Journal” — przez pewien czas pozostający celem ostrych ataków przedstawicieli historycznego establishmentu (bardzo niekiedy dosadnie kwestionujących jego naukowe i poznawcze walory) — jest aktualnie właściwie ignorowany przez środowisko zawodowych badaczy dziejów.

Oprócz własnych wyspecjalizowanych periodyków¹²⁸ psychohistorycy mogli w szerszym zakresie korzystać z łam pism psychopolitycznych, takich jak „Political Psychology” (organ wspomnianego już ISPP) czy „Mind and Human Interactions”. Teksty psychohistoryczne przyjmowane też były przez nowo zakładane w latach 70. periodyki historyczne o bardziej interdyscyplinarnym profilu — takie jak przede wszystkim „Biography” czy „Journal of Interdisciplinary History”. Pisane przez psychohistoryków artykuły nadal znajdowały drogę także na łamy najbardziej prestiżowych kwartalników historycznych (tutaj „punktem szczytowym” okazał się rok 1975, kiedy tak poważany periodyk jak „Journal of Modern History” opublikował specjalny numer poświęcony wyłącznie psychohistorii¹²⁹), aczkolwiek w drugiej połowie

¹²⁸ Poza wymienionymi dwoma podstawowymi kwartalnikami wspomnieć można też o paru efemerycznych biuletynach w rodzaju „Psychohistory” czy „IPA Newsletter”.

¹²⁹ „Journal of Modern History” 1975, Vol. 47, no. 2. „Gościwym redaktorem” numeru był Ch. Strozier (podówczas redaktor naczelny „Psychohistory Review”), który, pragnąc przybliżyć historykom „istotne zagadnienia rozważane aktualnie przez psychohistoryków”, we wstępie do wydawnictwa wystosował swoisty apel do przedstawicieli historycznej profesji. Pełen charakterystycznego dla tych lat poznawczego optymizmu, wart jest chyba obszerniejszego przytoczenia: „Psychohistoria stanowi wyzwanie dla nauki historycznej. Wielkie postępy w psychologii, zwłaszcza zaś w psychoanalizie [...] wymusiły ponowne rozważenie zagadnienia ludzkiej motywacji. Nie możemy już dłużej automatycznie zakładać racjonalności działania indywidualnego, zbiorowego i instytucjonalizowanego. Nie wolno nam ignorować nowych danych obserwacyjnych, takich

lat 70. ich liczba zaczęła się zauważalnie zmniejszać. Piśmiennictwo psychohistoryczne pozostawało też obecne w niektórych czasopismach związanych z ruchem psychoanalitycznym, jak „Bulletin of Menninger Clinic”, „Psychoanalytic Review” itp. W okresie tym psychohistoria „dorobiła się” także własnych obszernych publikacji bibliograficznych¹³⁰.

Jak wykazują wykonane przez W.M. Runyana szacunki, w okresie tym nastąpił skokowy wzrost liczby prac psychohistorycznych: 2,5-krotny publikacji zwartych, blisko 4-krotny artykułów i niemal 7-krotny (!) obronionych dysertacji doktorskich¹³¹.

Psychohistoria w sali seminaryjnej

Ostatnia z przywołanych liczb prowadzi do zagadnienia kształcenia psychohistoryków. Dla stabilizacji i rozwoju danej orientacji badawczej najistotniejsze zawsze pozostaje „zakotwiczenie się” w sferze uniwersyteckiego kształcenia. Zabezpiecza to bowiem dopływ nowych adeptów i tym samym umożliwia „reprodukcję” odnośnej wspólnoty. Pod tym względem lata 70. ubiegłego wieku mogły wydawać się okresem niewątpliwego sukcesu psychohistorii. G.M. Kren i L. Rappoport po przeprowadzeniu w 1977 roku badań na ten temat stwierdzili, iż aktualnie „ponad 200 kursów w zakresie psychohistorii [...] jest oferowanych [studentom — T.P.] przez college'e, uniwersytety oraz instytuty psychoanalityczne w całym kraju”¹³². Programy obejmowały niezwykle szerokie spektrum problematyki — od zagadnień psychobiograficznych (zauważalne było występowanie stosunkowo skromnego zestawu wybitnych postaci historycznych jako przedmiotu zajęć), poprzez kursy historii dziecin-

jak doświadczenia dzieciństwa, które stają się dostępne i znaczące dzięki interpretacji psychologicznej. [...] W ostatnim dziesięcioleciu badania psychohistoryczne poczyniły milowy postęp. Niejaka gorączkowość tej aktywności świadczy o pewnej tymczasowości oraz o braku zgody w sprawie podstawowych kwestii teorii i metodologii. Jest jednak jasne, że ani łatwa akceptacja, ani całkowite odrzucenie perspektywy psychohistorycznej nie może stanowić poprawnego intelektualnie stanowiska”. Ibidem, s. 1.

¹³⁰ *A Bibliography of Psychohistory*. Ed. L. deMause. New York—London: Garland Publishing, 1975; W.J. Gilmore: *Psychohistorical Inquiry: A Comprehensive Research Bibliography*. New York—London: Garland Publishing, 1984. Materiały bibliograficzne publikowały też „Psychohistory Review” oraz „Journal of Interdisciplinary History”. W latach 90. do tej tradycji nawiązywał Henry Lawton, wydając (nieregularnie) bieżącą bibliografię psychohistorii („Bibliography of Psychohistory”).

¹³¹ W.M. Runyan: *A Historical and Conceptual Background...*, s. 19—25. Istotne jest też inne spostrzeżenie tego autora — dotyczące nieproporcjonalnie wysokiego wzrostu odsetka publikacji o charakterze teoretyczno-metodologicznym i polemicznym. Dalej wróć do tej kwestii.

¹³² G.M. Kren, L. Rappoport: *Psychohistory in the University*. „The Journal of Psychohistory” 1977, Vol. 4, no. 3, s. 339—350.

stwa, do zagadnień procesu grupowego [*group process*] w rodzaju rasizmu, antysemityzmu, wojny. Okazjonalnie trafiały się nawet kursy „metapsychohistoryczne”, tj. skoncentrowane na sterowanej psychoanalizą refleksji metahistorycznej, jaką uprawiali np. Freud, Marcuse czy Brown. Autorzy podkreślali, iż większość tych kursów oferowana była przez historyków, którzy „niemal zawsze prowadzą również inne »regularne« [tzn. bardziej »tradycyjne« — T.P.] kursy”. Oznacza to, że podstawowym miejscem nauczania psychohistorycznego stały się wydziały historyczne amerykańskich uniwersytetów, co może sugerować tezę, iż psychohistoryczny „implant” rzeczywiście zdołał się zakorzenić w obrębie instytucjonalnej historiografii.

Godne uwagi jest jednak to, że, jak wykazały badania Krena i Rappoport, większość z owych zajęć adresowana była do studentów niższego kursu (*undergraduates*) i najczęściej miała charakter wprowadzający w problematykę danego obszaru badawczego psychohistorii, względnie perspektywy psychohistorycznej w jej całokształcie. Brakowało natomiast większej liczby bardziej zaawansowanych propozycji dla *graduate students* (tzn. w zasadzie studentów studiów doktorskich). W dodatku autorzy odnotowali zaledwie jeden, odosobniony przypadek oferty studiów doktorskich ze specjalizacją w zakresie psychohistorii (University of California at Los Angeles)¹³³. Prowadzi to do wniosku, iż relatywnie znaczna ekspansja psychohistorycznego nauczania w programach studiów historycznych nie oznaczała bynajmniej instytucjonalnego okrzepnięcia edukacji psychohistoryków. Jawi się raczej jako swoista „moda” — do takiej opinii skłaniają się także autorzy cytowanego opracowania — podyktowana poszukiwaniem nowych możliwości pozyskiwania studentów przez wydziały historyczne amerykańskich uniwersytetów. Wobec spadku zainteresowania młodzieży dotychczasową ofertą w tym zakresie skłaniały się one do „wspierania nieortodoksyjnych kursów dających nadzieję na przyciągnięcie studentów, przede wszystkim mogących zaciekać tych, którzy do tej pory okazywali małe zainteresowanie historią”¹³⁴. Kształcenie psychohistoryczne w ramach studiów historycznych funkcjonowało zatem na zasadzie

¹³³ Później doszedł do tego program doktorski na State University of Kansas. W.J. Gilmore: *Introduction. Psychohistory: Retrospect, Present State and Future Prospect*. In: Idem: *Psychohistorical Inquiry...*, przypis 8. Oczywiście psychohistoryczne prace doktorskie pisano na co najmniej jeszcze kilku uniwersytetach, m.in. na Boston University czy Brandeis University, ale wynikało to z faktu, że na danej uczelni pracował psychohistoryk, który mógł ukierunkowywać swych doktorantów w kierunku psychohistorii (aczkolwiek formalnie w ramach zupełnie inaczej definiowanej specjalności badawczej — np. historii II wojny światowej). Zetknąłem się z takimi przypadkami podczas stażu na Brandeis University. Podobnie zresztą widzi to Szaluta zauważając, iż „zainteresowanie i praca na polu [psychohistorii — T.P.] ma charakter indywidualistyczny, zyskuje wsparcie tam, gdzie trafia się zainteresowany profesor skłonny opiekować się doktorantem”. J. Szaluta: *Psychohistory...*, s. 13.

¹³⁴ G.M. Kren, L. Rappoport: *Psychohistory...*, s. 341.

„dodatkowej atrakcji”, swoistej „przynęty” ułatwiającej „złowienie” dostatecznej ilości nowego „narybku” dla historiografii i jako takie nie mogło stanowić efektywnego narzędzia do „reprodukcji” społeczności psychohistoryków¹³⁵. Równie istotne było to, iż zajęcia tego rodzaju, jak zauważali Kren i Rapoport, nierzadko prowadzili badacze zajmujący się także dydaktyką innych przedmiotów — a zatem, jak można mniemać, niekoniecznie wyspecjalizowani w zakresie psychohistorii. „Moda na psychohistorię” nie musiała więc oznaczać radykalnego zwiększenia możliwości kariery akademickiej dla przedstawicieli tego kierunku badań.

Jeszcze mniej pomyślnie przedstawiała się sprawa poza obrębem dziejopisarstwa. Liczne instytucje edukacyjne założone przez zwolenników psychologii głębi (tzw. instytuty psychoanalityczne) koncentrowały się zwykle na kształceniu przyszłych psychoanalitycznych terapeutów, którzy następnie otwierali prywatną praktykę kliniczną. Stąd w niewielkim tylko stopniu okazywały zainteresowanie problematyce trenowania kandydatów, którzy myśleliby o innych aniżeli terapeutyczne zastosowaniach analitycznych kompetencji. Korzenie takiego nastawienia sięgały zresztą głęboko w przeszłość. Już w okresie międzywojennym Amerykańskie Towarzystwo Psychoanalityczne przyjęło zasadę dostępności psychoanalitycznego treningu wyłącznie dla osób legitymujących się dyplomem lekarza medycyny. Nastąpiło to, dodajmy, wbrew opinii aktywnego wtedy jeszcze Sigmunda Freuda i mimo wyraźnego sprzeciwu europejskich środowisk psychoanalitycznych¹³⁶. Oznaczało to w praktyce nieomal zamknięcie na całe dziesięciolecia możliwości psychoanalitycznego kształcenia adeptów nie będących przedstawicielami profesji medycznej. Wiążący się z tym proces „medykalizacji” amerykańskiej psychoanalizy (skądinąd sam w sobie interesujący temat badawczy) jest ważny z punktu widzenia niniejszej pracy w tym sensie, że kreował atmosferę braku tolerancji wobec osób pragnących kształcić się jako psychoanalityczni badacze, nie zaś terapeuci — zwłaszcza gdy nie mieli medycznego przygotowania. Naturalnie, zawsze występowały „luki” i „szczeliny” (tzn. instytuty psychoanalityczne, które niekiedy, wyjątkowo, akceptowały takich kandydatów), ale nie mogło to zastąpić brakujących rozwiązań instytucjonalnych. Dla potencjalnych psychohistoryków najłatwiej dostępną formą kontaktu z psychoanalizą pozostawało więc po prostu poddanie się terapii — doświadczenie to stało się udziałem tysięcy Amerykanów z klasy średniej. Dlatego rolę nieformalnych „centrów treningowych” dla adeptów psychohistorii musiały spełniać wspomniane grupy badawczo-

¹³⁵ Wymowny jest w tym kontekście fakt, iż w omawianym okresie ukazało się zaledwie jedno — i to zupełnie nieudane zdaniem zainteresowanych specjalistów — dzieło aspirujące do miana podręcznika z psychohistorii. S. Prisco: *An Introduction to Psychohistory: Theories and Case Studies*. Lanham: University Press of America, 1980.

¹³⁶ Na ten temat szerzej zob. R. Fine: *A History of Psychoanalysis...*, rozdz. 4 i 5.

-dyskusyjne, a utworzenie w pierwszej połowie lat 70. Centrum Studiów Psychospołecznych w Chicago uznawano za wielki krok naprzód w zakresie psychohistorycznej edukacji¹³⁷. Wprawdzie w interesującym nas okresie liczba ośrodków szerzej otwierających się na niemedycznych kandydatów faktycznie zaczęła stopniowo wzrastać (np. Klinika Menningera w Kansas, Południowo-kalifornijski Instytut Psychoanalityczny w Los Angeles, Nowojorski Instytut Psychoanalityczny)¹³⁸, ale we wspomnieniach psychohistoryków (z uniwersyteckim przygotowaniem w zakresie historii), którzy podejmowali trening psychoanalityczny po roku 1970, znajdujemy nieraz wzmianki i aluzje na temat „pionierskiego” czy „precedensowego” charakteru ich formalnej psychoanalitycznej edukacji¹³⁹.

Instytucje psychoanalityczne nie mogły stanowić efektywnego narzędzia treningu psychohistoryków również z racji specyficznych wymagań, jakie przed kandydatem stawia program studiów w zakresie psychoanalizy. Ten wypracowany w latach 20. przez Maxa Eitingtona i Hannsa Sachsę (a później modyfikowany jedynie w niewielkim stopniu) system kształcenia powstał przede wszystkim z myślą o przygotowywaniu analitycznych psychoterapeutów, którzy powinni otwierać prywatną praktykę psychoanalityczną. Zasada się on na trzech filarach: analizie szkoleniowej [*training analysis*], teoretycznym kształceniu w zakresie koncepcji psychoanalitycznych oraz analizie kontrolnej (tj. prowadzonej pod superwizją) [*control analysis*]. Istotą pierwszego elementu jest długotrwała analiza osobista kandydata prowadzona przez doświadczonego psychoanalityka¹⁴⁰. Trzecia część programu sprowadza się natomiast do podjęcia i przeprowadzenia przez niego terapii kilku wskazanych przez Instytut pacjentów, przy czym całą kurację monitorują i kontrolują wyznaczeni członkowie Instytutu¹⁴¹. Przypomina to poniekąd rodzaj zawodowego „stażu” czy praktyki. Podczas całego zresztą treningu akcent zazwyczaj położony zostaje na umiejętności praktyczne i sprawy „warsztatowe” pomocne w konkretnych przypadkach prowadzenia terapii. Kształcenie w zakresie teorii, „intelektualne opracowanie” konceptualnego dorobku myśli analitycznej, stan-

¹³⁷ We współpracy z miejscowym instytutem psychoanalitycznym. Warto dodać, że w Chicago tradycje sterowanych psychoanalizą badań społecznych sięgały jeszcze przedwojennej działalności Franza Alexandra, Nathana Leitesa i Harolda Lasswella. Na temat wspomnianego Centrum zob. J.P. Demos: *Center for Psychosocial Studies: A Birth Announcement*. „GUPH Newsletter” (PR) 1974, Vol. 3, no. 1, s. 4–5.

¹³⁸ Zakaz przyjmowania kandydatów spoza specjalności medycznych formalnie nie obowiązuje od kilkunastu lat.

¹³⁹ Zob. np. P. Gay: *Freud for Historians...*, s. XV. Szczególnie wyrazisty przypadek trudności, na jakie napotykał historyk w instytucie analitycznym, opisuje (bazując na relacjach P. Loewenberga) J.D. Fisher: *The Question of Psychohistory*. In: Idem: *Cultural Theory...*, s. 219.

¹⁴⁰ Szerzej zob. *Słownik psychoanalizy...*, s. 15–16; S. Fhanér: *Słownik psychoanalizy*. Gdańsk: Gdańskie Wyd. Psychologiczne, 1996, s. 201–202.

¹⁴¹ Zob. ibidem, s. 201.

dardowo uznaje się za element drugorzędny i pomocniczy. W dodatku taki cykl kształcenia rozciąga się na wiele (nawet 10 lub więcej) lat, pochłania bardzo dużo czasu i energii kandydata (rozwijanie aktywności na innych polach staje się wtedy poważnie utrudnione), wymaga ponadto zaangażowania znacznych nakładów finansowych. Inną komplikacją, istotną z perspektywy badacza historyka, pozostaje nieuniknione „przywiązanie do miejsca”, wyznaczone regularnym rytmem częstych spotkań z psychoanalitykiem w ramach osobistej psychoanalizy, a później z koniecznością prowadzenia długotrwałych analiz kontrolnych. Kolidują z potrzebami pracy badawczej na polu historii (staże, konferencje, zamiejscowe kwerendy archiwalne itd.) bywa często dotkliwie odczuwana¹⁴². Dlatego też jedynie mniejszość praktykujących psychohistoryków (zwłaszcza jeśli ich „punktem wyjściowym” pozostawała dyscyplina akademicka, np. historia) legitymuje się ukończeniem kompletnego (doktorskiego) programu kształcenia psychoanalitycznego. Jak się wydaje, bez określonych rozwiązań instytucjonalnych, wprowadzanych wspólnie w sposób skoordynowany przez kształcące historyków wydziały uniwersyteckie oraz instytucje przygotowujące psychoanalityków, nie ma możliwości zmiany sytuacji w tym zakresie. Tymczasem takie inicjatywy należą do rzadkości¹⁴³.

Tak więc psychohistorycy nie byli w stanie stworzyć własnych wystarczająco stabilnych i efektywnych narzędzi „reprodukcji wspólnoty”, nie potrafili

¹⁴² R. Fine: *A History of Psychoanalysis...*, s. 91–94. Otwarcie piszą o tym sami zainteresowani: zob. zwłaszcza wypowiedzi kilkunastu psychohistoryków i historyków na temat ich doświadczeń i problemów w instytutach psychoanalitycznych zamieszczone w specjalnym numerze „Clio's Psyche” zatytułowanym *Dual Training in Psychoanalysis, and History, Literature or Another Academic Discipline* (1997, Vol. 4, no. 2). Zob. też J.D. Fisher: *Cultural Theory...*, s. XX–XXXI.

¹⁴³ Według orientacji piszącego te słowa, w drugiej połowie lat 90. istniał zaledwie jeden ośrodek, w którym udało się rozwiązać wiążące się z tym trudności organizacyjne, finansowe oraz prawne i zorganizować rozbudowany program kształcenia psychohistorycznego na podstawie zinstytucjonalizowanej współpracy wyższej uczelni oraz instytutu psychoanalitycznego. Chodzi tu o porozumienie zawarte przez wydział historyczny University of California at Los Angeles i Southern California Psychoanalytic Institute. Na jego podstawie uczestnicy studiów doktorskich historii mają możliwość realizowania części zajęć w Instytucie. Zorganizowano dla nich nawet specjalny fundusz stypendialny. Elementem programu współpracy jest także możliwość analitycznego kształcenia, otwarta przez Instytut dla nauczycieli akademickich wykładających na wydziale historycznym. Dodatkową szansę psychohistorycznego dokształcania badaczy (nie tylko reprezentujących wydział historyczny) daje też University of California Interdisciplinary Psychoanalytic Consortium, organizujące warsztaty i seminaria badawcze w zakresie aplikacji koncepcji psychoanalitycznych w naukach społecznych i humanistycznych. Nic więc dziwnego, że w środowisku psychohistorycznym rozwiązania przyjęte w Los Angeles uznaje się za wzorcowe, a osoby, które „przewinęły się” przez zorganizowany przez UCLA system kształcenia, stanowią znaczącą grupę wśród psychohistoryków zorientowanych psychoanalitycznie. P. Elowitz: *A Unique Dual Education: Editor's Introduction and Personal Commentary*. „Clio's Psyche” 1997, Vol. 4, no. 2, s. 43. Zob. też B. Lentz: *The Praxis of Peter Loewenberg*. „Clio's Psyche” Special Student Edition 1995–1996, s. 9–10 (wywiad z P. Loewenbergiem).

też „opanować” żadnych z dotychczas istniejących instytucji zajmujących się kształceniem badaczy przeszłości. Fakt ten miał istotne znaczenie w późniejszych latach, kiedy zainteresowanie psychohistorią wśród historyków zaczęło słabnąć, a liczba kursów psychohistorycznych, jakie proponowały uniwersyteckie wydziały historii, zaczęła spadać. Okazało się mianowicie, iż z racji malejącego zapotrzebowania na tego rodzaju kursy, wobec braku stabilnych psychohistorycznych instytucji badawczych i edukacyjnych (które mogłyby ewentualnie zatrudniać specjalistów z tej dziedziny) specjalizacja w zakresie psychohistorii nie daje wystarczających możliwości akademickiej kariery. Psychohistorycy, którzy byli w stanie utrzymać się na uczelni wyższej, musieli z reguły „funkcjonować jako historycy”¹⁴⁴, co nieraz oznaczało tłumienie i spychanie na margines zawodowej aktywności ich preferencji dla tego rodzaju dociekań poznawczych.

Debata wokół psychohistorii

Pozostaje jednak faktem, że od początku lat 70. „wyzwanie psychohistorii” zaczęło być wyraźniej odczuwane przez społeczność zawodowych badaczy przeszłości. W oczach niektórych badaczy psychohistoria wręcz zrobiła się „modna” i — nie wgłębiając się zbyt w jej uwarunkowania metodologiczne — spieszyli za nowym trendem¹⁴⁵. Jednak najlepszym wykładnikiem nowego stanu rzeczy pozostawał wyraźny wzrost natężenia (i „temperatury”) debat i polemik toczonych na temat poznawczych walorów badań historycznych inspirowanych psychologią głębi. Najwyraźniej liczba psychohistorycznych publikacji, a także liczba oraz wpływy adeptów tego kierunku musiały już przekroczyć pewien „poziom krytyczny” — wymuszając na historykach podjęcie bardziej zdecydowanych kroków w celu uporania się czy „oswojenia” z nowym zjawiskiem.

Wystąpienia polemiczne, które miały wtedy miejsce, można wstępnie zakwalifikować do dwóch zasadniczych grup. Z jednej strony odnotowujemy serię wypowiedzi zwolenników dziejopisarstwa pojmowanego bardzo tradycyjnie, dla których psychohistoria stanowiła jeden z fragmentów ogólniejszego, negatywnie przez nich wartościowanego zjawiska — „zalewu” historiografii potokiem różnorodnych modnych „nowinek” pochodzących szczególnie z terenu nauk społecznych.

¹⁴⁴ Tak to ujmuje Bruce Mazlish — T. Pawelec: *Bruce Mazlish...*, s. 80.

¹⁴⁵ Dlatego zdarzały się nawet próby uprawiania pod szyldem psychohistorii problematyki zgoła nie przystającej do zainteresowań typowego psychohistoryka, jak np. filozofia nauki czy relacje etniczne we współczesnej Ameryce. Zob. np. eseje zebrane w tomie pod redakcją Shirley Sugarman: *Continuities and Discontinuities: Essays in Psychohistory*. Madison: Drew University Press, 1978.

Z drugiej strony także zwolennicy nowego, zorientowanego scjentystycznie (tzn. modernistycznego¹⁴⁶) dziejopisarstwa kwestionowali fundamenty paradygmatu jako niedostatecznie naukowego, atakując zarówno jego teoretyczne (tj. psychoanalityczne) podstawy, jak i konkretne właściwości psychohistorycznej praktyki badawczej.

Bardzo ważnym efektem tych debat było wskazywanie, dookreślanie, precyzowanie i przewyżnianie różnorodnych trudności epistemologicznych oraz warsztatowych, w jakie uwikłana była psychohistoria. Niezależnie bowiem od właściwej myśleniu psychoanalitycznemu skłonności do postrzegania opozycji i sprzeczności w kategoriach racjonalizowania psychologicznego oporu (a zatem jako „wytworu” psychologicznych mechanizmów obronnych środowiska zawodowych badaczy dziejów) konieczność polemiki oraz dyskusji z licznymi zarzutami prowadziła psychohistoryków do pogłębienia autorefleksji nad metodologicznymi właściwościami własnego paradygmatu, jego zaletami, zakresem stosowania czy wreszcie nad nieusuwalnie tkwiącymi w nim ograniczeniami.

Najważniejsze ataki „tradycjonalistów” miały miejsce w pierwszej połowie lat 70. Najwięcej rozgłosu zdobyło niewątpliwie — najobszerniejsze ze wszystkich (w rozmiarach sporej książki) — wystąpienie Jacques’a Barzuna z 1974 roku¹⁴⁷. Tezy i zarzuty tam postawione znajdujemy w różnych wariantach w pracach wielu innych mniej lub bardziej wybitnych autorów. Występując przeciw psychohistorii, tradycjoniści wyraźnie stwierdzali, że bronią humanistycznych walorów opisowego, narracyjnego dziejopisarstwa, które uprawiane jest bardziej jako sztuka aniżeli nauka. Jak więc ze swoistą dumą pisała Gertrude Himmelfarb, „konwencjonalna historia, w przeciwieństwie do [psychohistorii i kliometrii — T.P.] wydaje się nienaukowa i nieprecyzyjna, niepewna samej siebie i podążająca okrężnymi drogami. Jeżeli w końcu odpowiada na pytanie »dlaczego« w historii, czyni to okólną drogą nieskończonych objazdów przez »jak« w historii. A odpowiedzi »dlaczego«, z którymi ostatecznie przybywa, są [...] skomplikowane i prowizoryczne [...]”¹⁴⁸. Barzun zaś dodawał: „Jakie są zatem kryteria historii? [...] Narracja, Chronologia, Konkretność i Możliwość upamiętniania. Historia jest przede wszystkim opowieścią: »wyjaśnianie« ma charakter przypadkowy, [...] [opowieścią] pojmowaną

¹⁴⁶ Odwołuję się do rozumienia tego pojęcia formułowanego przez W. Wrzosa w pracy *Historia — kultura — metafora...*

¹⁴⁷ J. Barzun: *Clio and the Doctors: Psycho-History, Quanto-History and History*. Chicago—London: University of Chicago Press, 1974. Wcześniejszą wersję swojej krytyki Barzun opublikował na łamach „American Historical Review” — Idem: *Clio: The Muse and Her Doctors*. AHR 1972, Vol. 77, s. 36—64.

¹⁴⁸ G. Himmelfarb: *The 'New History'*. „Commentary” 1975, Vol. 59, no. 1, s. 78. Z upływem lat nie zmieniła poglądów. W niemal identyczny sposób Himmelfarb atakuje psychohistorię w *The New History and the Old* (s. 33—46).

jako prawdziwa i co więcej osadzoną w konkretnym czasie [...]. W historii konkretność dominuje nad innymi elementami”¹⁴⁹. Tej historii zagrażali ci wszyscy, którzy jak psychohistorycy (a także kliometryści) zamierzali przeorientować tę dyscyplinę ku wzorcom nauk społecznych — w kierunku wyjaśniania, stawiania i rozwiązywania problemów, testowania hipotez itd.

Oto zaś lista podstawowych grzechów psychohistorii oraz najważniejszych wobec niej zarzutów ułożona na podstawie wywodów Barzuna. Uczony ten utrzymywał, że wykorzystując psychologiczne wyjaśnienia w badaniu przeszłości, psychohistorycy nie proponują w gruncie rzeczy nic oryginalnego. W historii „od zawsze” spotykało się takie, nieraz bardzo udane próby. Co gorsza, odwołują się oni jednoznacznie do określonej teorii psychologicznej (Freudowskiej psychoanalizy), a to wyłącza ich ze społeczności historyków. Oznacza to bowiem, że psychohistoryczne „fakty” pochodzą z „obszaru psychoanalizy”, nie zaś z historii, a teorie czy uogólnienia właściwe tej nowej specjalności wyprowadzane są nie z analizy wypadków dziejowych, ale z ahistorycznej wizji natury ludzkiej charakterystycznej dla psychologii głębi. Dlatego psychohistoria fałszywie uważa się za nową wersję historiografii — interdyscyplinarną naukę historyczną, przeciwstawianą dotychczasowemu dziejopisarstwu. Faktycznie jest tylko „psychologizowaniem za pomocą historii”, a wyniki psychohistorycznych dociekań należą do sfery psychologii, po prostu w tym wypadku posługującej się — jako podstawą empiryczną — materiałem historycznym zamiast współczesnego¹⁵⁰.

Wielkim grzechem psychohistoryka — wywodził Barzun — stało się złamanie właściwych nauce historycznej reguł uzasadniania twierdzeń (modelu dowodu sądowego), co pociągnęło za sobą niemożność intersubiektywnej kontroli jego interpretacji. Zdaniem krytyka psychohistorycy, przekonani o prawdziwości teorii psychoanalitycznej, wierzą, że ich wyjaśnienia z natury rzeczy są „głębsze”, bardziej fundamentalne od wszelkich innych. Szkodliwą konsekwencją tego jest ich koncentracja na zagadnieniu nieświadomych motywów działania ludzkiego zamiast na świadomych celach tego działania¹⁵¹. Zresztą psychohistorycy tak naprawdę nie wypracowali żadnej jednoznacznej metody (w sensie kolejnych, wyraźnie zdefiniowanych kroków postępowania badawczego) — operują jedynie metaforami i analogiami („żargonem”) freudyizmu. Przykładem negatywnych konsekwencji tego stanu rzeczy jest „beztroskie” przechodzenie od poziomu indywidualnej osobowości do poziomu psychiki zbiorowej w badaniach¹⁵².

¹⁴⁹ J. Barzun: *Clio: The Muse...*, s. 54.

¹⁵⁰ Idem: *Clio and the Doctors...*, s. 4–5, 10, 13–14, 17–19, 23 i *passim*.

¹⁵¹ To ostatnie podkreślał szczególnie mocno G. Izenberg: *Psychohistory and Intellectual History*. „History and Theory” 1975, Vol. 14, s. 139–155.

¹⁵² J. Barzun: *Clio and the Doctors...*, s. 28–29, 39–41.

Jak czytamy dalej w publikacji Barzuna, podejście psychohistoryczne implikuje rażącą deformację przeszłości — niszczy jej integralność, w której ramach ludzie działali powodowani różnorodnymi motywami, a wszelkie wydarzenia były elementami złożonej sieci najróżniejszych przyczyn i skutków. Podporządkowuje ono mianowicie niepowtarzalność i złożoność zjawisk minionych jednemu deterministycznemu schematowi — w przekonaniu o jego uniwersalnej prawdziwości. Oznacza to, że wydarzenia historyczne mają jedynie ilustrować pewne mechanizmy życia psychicznego, a psychohistoryczne interpretacje osobowości stają się egzemplifikacjami określonych modeli teoretycznych i nie pozwalają na rzeczywiste zrozumienie danej konkretnej postaci historycznej w całej jej niepowtarzalności. Przybiera to formę „etykietkowania”, albowiem w porównaniu z analitykiem w sytuacji klinicznej psychohistoryk dysponuje niezwykle małą ilością materiałów, na których mógłby oprzeć swoją diagnozę. Krytyk zauważał również, że psychohistoryk nie zamierza opowiadać o przeszłości, jak to czynią historycy — na podobieństwo przyrodnika dąży do ustalenia pewnych relacji pomiędzy określonymi stanami rzeczy (a więc do wyjaśniania). W dalszej zaś perspektywie poszukuje możliwości sterowania historią. Jego dążenia stanowią więc kolejny wariant oświeceniowego optymizmu i naiwnej wiary w moc poznawczą i sprawczą rozumu ludzkiego¹⁵³.

Podobne opinie jak Barzun i Himmelfarb uznawało¹⁵⁴, powtarzało i rozwijało wtedy wielu autorów, przy czym niejednokrotnie zarzutom towarzyszyły epitety rzadko spotykane w akademickich debatach. Wspominałem już o „ra-ku”, niektórzy inni pisali o „banialukach” i „głupocie”. Szczególnie wyraziste potępienie i krytykę dociekań psychohistoryków odnajdujemy w wielu recenzjach książek psychohistorycznych publikowanych w latach 70. Konkretyzując one w odniesieniu do rzeczywistej praktyki badawczej psychohistorii wszystkie wymienione wcześniej zarzuty i zastrzeżenia. Przykładowo w recenzji z *The Revolutionary Ascetic* B. Mazlisha czytamy, że autor popełnia „każdy błąd możliwy w książce faktycznie starającej się zastosować koncepcje psychologiczne do badań historycznych”. Wśród owych błędów znajdujemy m.in. „redukcjonizm albo ewidentną monomanię seksualną”, pomieszanie interpretacji psychologicznych z wyjaśnianiem, nadużywanie analitycznego „żargonu” i beładne aplikowanie psychologicznych koncepcji, gdzie tylko można. Inny recen-

¹⁵³ Ibidem, s. 64, 78.

¹⁵⁴ Zamówiony przez „American Historical Review” recenzent książki Barzuna określił pracę jako „czarującą” obronę profesji, która „mówi to, co powiedzieć należało”. R.J. Parks: [Rec.: J. Barzun: *Clio and the Doctors...*]. AHR 1976, Vol. 81, no. 3, s. 557. Takim poglądom sprzeciwiali się natomiast historycy o reformatorskim nastawieniu. W reprezentującym ich poglądy kwartalniku „History and Theory” bardzo ostro skrytykowano wywody Barzuna w odniesieniu zarówno do klietrii, jak i psychohistorii. R.D. Schulzinger: *Review Essay on „Clio and The Doctors” and „Style in History”*. „History and Theory” 1976, Vol. 15, s. 94—103.

zent zauważał, że studium Mazlisha nic nie dodało do zrozumienia osobowości Robespierre'a (wyraziło w analitycznym żargonie to, co już i bez tego było wiadomo), a oparte na freudyzmie spekulacje jego autora są „bardzo wątpliwe”¹⁵⁵. Recenzent „The Journal of Southern History” określił pracę zbiorową *The Psychoanalytic Interpretation of History* jako bezwartościową dla historyka. Uznał, że teksty w niej zamieszczone albo nie wiążą się z badaniami nad przeszłością (mogłyby zainteresować tylko psychologów i literaturoznawców), albo posiadają podstawowe braki — jeden z autorów „przesadził” z determinacją wielokrotną, oferując nadmiar konkurencyjnych wyjaśnień zachowania bohatera, inny „tonie” w psychoanalitycznym żargonie, a przecież „dyskutowanie pojęć psychoanalitycznych w rozprawie historycznej jest równie zbędne jak opisywanie metody sporządzania notatek przez historyka”¹⁵⁶. Z kolei książce *Fathers and Children* Michaela P. Rogina zarzucono brak powiązania indywidualnej psychodynamiki jednostki (prezydenta Andrew Jacksona) z całościowym procesem historycznym. Recenzująca dla „Reviews in American History” tę dość głośną pracę Elizabeth Fox-Genovese wytknęła autorowi ubogą podstawę źródłową do rekonstrukcji dzieciństwa bohatera, którą ten zastępował odwołaniami do współczesnych ustaleń klinicznych na temat typowych wzorców rozwoju psychiki. Fakt, że obiekt badań jest martwy, a więc nie może (wprost) mówić, nie dostarcza swobodnych skojarzeń itd., uznała ona za jedną z najpoważniejszych trudności poznawczych na polu psychohistorii. Tak samo uważał zresztą autor recenzji tejże pracy na łamach „American Historical Review”¹⁵⁷.

Swoistym punktem krystalizacji negatywnych i krytycznych poglądów na temat psychohistorii stała się sprawa publikacji odtajnionego w 1972 roku raportu na temat umysłowości Adolfa Hitlera, raportu, który w 1943 roku, na zamówienie służb wywiadowczych USA sporządził psychoanalityk Walter Langer wraz z kilkoma współpracownikami. Chociaż, ściśle rzecz biorąc, dziełko to nie może być uznane za pracę psychohistoryczną (co najwyżej zasługuje na status pracy prekursorskiej) i powstało w określonych, utylitarnych celach w szczególnych warunkach wojennych, to przez krytyków zostało

¹⁵⁵ Ch. Johnson: *Pregnant with „Meaning!” Mao and the Revolutionary Ascetic*. JIH 1977, Vol. 7, no. 3, s. 502–503; J.I. Shulim: *Robespierre and the French Revolution. A Review Article*. AHR 1977, Vol. 82, no. 1, s. 37–38.

¹⁵⁶ D.H. Donald: [Rec.: *The Psychoanalytic Interpretation of History*. Ed. B. Wolman. New York—London: Harpers, 1971]. „The Journal of Southern History” 1972, Vol. 28, s. 111–112. Dodam dla jasności, że w owej „zbiorówce” znajdują się teksty takich czołowych psychohistoryków jak P. Loewenberg oraz R. Waite.

¹⁵⁷ E. Fox-Genovese: *Psychohistory Versus Psychodeterminism: The Case of Rogin's Jackson*. „Reviews in American History” 1975, Vol. 3, no. 4, s. 407–417; R.N. Satz: [Rec.: M.P. Rogin: *Father and Children: Andrew Jackson and the Subjugation of the American Indian*. New York: A. Knopf, 1975]. AHR 1976, Vol. 81, no. 3, s. 658–659.

potraktowane jako modelowy przykład pracy psychohistorycznej i niczym soczewka zogniskowało wszystkie podstawowe zastrzeżenia wysuwane wobec nowego kierunku przez niechętnych mu badaczy. Zamówiony przez „American Historical Review” recenzent zarzucił autorom tego opracowania, iż podczas selekcji materiałów źródłowych projektowali na swój obiekt badawczy z góry powzięte hipotezy na temat jego struktury osobowości, wywiedzione z doświadczeń klinicznych psychoanalizy. Złamali tym samym „podstawowe zasady dowodzenia, które historycy, prawnicy bądź jakakolwiek inna nie nastawiona stronnictwo osoba wykorzystałaby dla dotarcia do prawdy”. Zdaniem krytyka autorzy w nieuprawniony sposób interpretowali tekst *Mein Kampf* Hitlera, dostrzegając tam nieistniejące odniesienia do jego traumatycznych doświadczeń z dzieciństwa, a na tej wątej podstawie oraz opierając się (znowu!) na własnych doświadczeniach klinicznych budowali dalsze nieuprawnione (wręcz wymaginowane) wnioski odnośnie do dynamiki rozwoju jego osobowości. W tym kontekście drugorzędnymi stały się bardziej konwencjonalne zarzuty dotyczące braku umiejętności oszacowania wiarygodności przekazów źródłowych (informatorów), na których oparł się Langer i jego współpracownicy, dociekając np. charakteru życia seksualnego Hitlera w wieku dojrzłym¹⁵⁸.

Analiza zawartości działu recenzyjnego „American Historical Review” — najbardziej prestiżowego czasopisma historycznego w USA (reprezentującego opinie naukowego establishmentu w dziedzinie badań nad przeszłością) — za lata 70. i 80. pokazała, że w okresie tym na łamach periodyku ukazało się około 60 recenzji i artykułów recenzyjnych dotyczących prac z zakresu psychohistorii. Nie jest to bardzo wielka liczba, zważywszy na to, iż przeciętnie w każdym numerze tego kwartalnika zamieszczane bywa kilkadziesiąt tekstów tego rodzaju. Fakt ten zdradza mimo wszystko stosunkowo umiarkowaną rangę przypisywaną pisarstwu adeptów psychohistorii w całokształcie publikowanej za oceanem twórczości historycznej. Spośród owych recenzji niemal wszystkie, które wyszły spod pióra przedstawicieli innych niż psychohistoria kierunków, wyrażają poważne zastrzeżenia wobec metodologicznych założeń oraz przynajmniej niektórych konkluzji badawczych zawartych w tych pracach. Jak np. napisano o *The Psychopathic God: Adolf Hitler* Roberta Waite’a: „[...] wszystkie zalety książki tkwią w jej najbardziej tradycyjnych fragmentach, wszystkie słabości w tych najmniej tradycyjnych”¹⁵⁹. Nierzadko trafiają się

¹⁵⁸ H.W. Gatzke: *Hitler and Psychohistory. A Review Article*. AHR 1973, Vol. 78, s. 394 — 401. Te same zarzuty, aczkolwiek w łagodniejszej formie i nie w tak dyskwalifikującym ujęciu przedstawił recenzent „Journal of Interdisciplinary History” D. Orlow: *The Significance of Time and Place in Psychohistory*. JIH 1974, Vol. 5, no. 1, s. 131—138.

¹⁵⁹ G.L. Weinberg: [Rec.: R.G.L. Waite: *The Psychopathic God: Adolf Hitler*. New York: Basic Books, 1977]. AHR 1978, Vol. 83, no. 3, s. 756.

recenzje wręcz całkowicie negatywne. Praca psychohistoryczna uzyskiwała pozytywną ocenę prawie wyłącznie wtedy, gdy autorem recenzji (niezbyt częsty wypadek) był psychohistoryk¹⁶⁰.

Nie mniej znamienym wyrazem tej dezaprobaty pozostaje sposób ujęcia zagadnień psychohistorii w ogólniejszych syntezach historiograficznych, prezentujących aktualny stan i trendy rozwojowe dziejopisarstwa. Tutaj nie spotykamy jawnej krytyki — zastępuje ją przemilczenie. O psychohistorii wypowiadano się w ogólniejszym kontekście hasła „psychologia a historia”, przy czym wzmianki na jej temat stanowiły zwykle dodatek na temat rozważań nad psychologicznymi zainteresowaniami szkoły „Annales”, pracami „psychoanalizujących” antropologów (typu D. Devereux) itp. Sam termin pojawiał się sporadycznie, z wybitniejszych zaś postaci psychohistorii praktycznie wymieniany bywał przede wszystkim Erik H. Erikson¹⁶¹.

Poddani zmasowanej krytyce psychohistorycy „odgryzali” się przeciwnikom, publikując polemiki z najostrzej formułowanymi zarzutami. Pierwsze z wystąpień J. Barzuna (artykuł w „American Historical Review”) doczekało się repliki ze strony aż trzech przedstawicieli psychohistorii jednocześnie. Zakwestionowali oni prawomocność wszystkich właściwie wysuniętych tam zarzutów. W szczególności podkreślali niereprezentatywność cytowanych przez krytyka przykładów prac psychohistorycznych, stwierdzając, iż jego oskarże-

¹⁶⁰ Anegdotyczną ilustracją tezy, iż wszystkie te zarzuty faktycznie wyrastały z rzeczywistie wrogiej atmosfery, jaka przeważała wtedy wśród establishmentu amerykańskiej historiografii, mogą być wspomnienia B. Mazlisha z konferencji na temat użyteczności psychohistorii zorganizowanej w 1971 roku przez wydział historyczny City University of New York z udziałem ówczesnych czołowych historyków amerykańskich. W atmosferze przypominającej podobno inkwizycyjny proces (głównym referentem był tam właśnie J. Barzun) zaproszony do udziału w sesji Erik H. Erikson w ogóle nie zdecydował się na zabranie głosu podczas obrad, a jedynie w kulisach miał półżartem pytać szeptem otaczających go nielicznych zwolenników psychohistorii: „Czy powinienem wspomnieć im o nieświadomości?” B. Mazlish: *An Exchange on Psychohistory*. „New York Review of Books” 3 May 1973, no. 7, s. 36.

¹⁶¹ Instruktywnym przykładem może być standardowa synteza przełomu lat 70. i 80. (wydana pod patronatem UNESCO) — G. Barraclough: *Main Trends in History...*, s. 64–72 (zob. też *Postłowie* do 2. wydania tej pracy pióra Michaela Burnsa, gdzie ów obszernie pisze o „głębokim sceptycyzmie” Barraclougha, który uważał psychohistorię za „banialuki” — s. 219). Warto tu jednak odnotować, że inaczej było w przypadku syntez historiograficznych konstruowanych jako dzieła zbiorowe, w których poszczególne sfery problemowe czy kierunki badawcze prezentowali specjaliści. Tutaj znajdujemy obszerne i kompetentne prezentacje dokonań oraz podstaw teoretycznych psychohistorii (naturalnie przygotowane przez jej przedstawicieli): R. Schoenwald: *The Psychological Study of History*. In: *International Handbook of Historical Studies: Contemporary Research and Theory*. Eds. G.G. Iggers, H.T. Parker. London: Methuen & Co., 1980, s. 71–85; P. Loewenberg: *Psychohistory*. In: *The Past Before Us: Contemporary Historical Writing in the United States*. Ed. M. Kammen. Ithaca: Cornell University Press, 1980, s. 408–432. Wcześniejsze wydawnictwo tego rodzaju (*Historical Studies Today...*) przedrukowało wspomniany wyżej artykuł Franka Manuela.

nia o „brak metodologicznych procedur” dowodzą nieznamości literatury przedmiotu, a jakoby „nie wnoszący techniczny żargon psychoanalizy” w rzeczywistości umożliwia pojęciowe uchwycenie różnorodnych aspektów ludzkiej osobowości. obrońcy psychohistorii podnosili też arbitralność i jawną nieadekwatność prezentowanego przez Barzuna obrazu „prawdziwej” nauki historycznej oraz bronili swego prawa do wykorzystywania teoretycznego dorobku psychoanalizy w studiach nad przeszłością, jako dającego nadzieję na postęp poznawczy w historii¹⁶². Wszystkie ich argumenty J. Barzun pominął milczeniem w książkowym wydaniu swej filipiki z 1974 roku (w gruncie rzeczy było to jedynie bardziej narracyjnie rozbudowane powtórzenie wcześniej sformułowanych tez), podobnie jak G. Himmelfarb w przywołanym wcześniej artykule, który ukazał się rok później — w gruncie rzeczy było to powtórzenie innymi słowy tez Barzuna. Jeszcze silniejszą reakcję wywołały ataki na wspomniany *The Mind of Adolf Hitler* — aż czterech psychohistoryków pośpieszyło z wyjaśnieniami, iż pracy tej nie powinno się mierzyć standardami naukowego dziejopisarstwa — to nie historia, podkreślał William Langer, ale dokument — demonstracja interesującej próby zastosowania koncepcji psychoanalitycznych poza kontekstem klinicznym. Inny uczestnik tej debaty odniósł się do fundamentalnych kwestii metodologicznych, podkreślając, że jakoby właściwe psychohistorii wczytywanie z góry powziętych hipotez w proces badawczy jest po prostu wyrazem świadomego odwoływania się do pewnych twierdzeń teoretycznych czy założeń badawczych — w sensie roboczej hipotezy. Zauważył on również, że bulwersujące historyków „nieuprawnione” interpretacje tekstów Hitlera na gruncie psychologii głębi są czymś całkowicie normalnym, z racji potwierdzonego klinicznie przeświadczenia o wielopoziomowości świadomych i podświadomych znaczeń danej symboliki słownej czy wizualnej. Byłaby to więc kwestia nie tyle błędu czy arbitralności, ile odmiennej przestrzeni teoretycznej, inaczej wyznaczającej ramy dopuszczalnych sposobów postępowania badawczego¹⁶³.

Krytyka ze strony zwolenników „nowej” historii przyszła nieco później, aczkolwiek jednym z jej punktów wyjścia stał się pogląd sformułowany jeszcze w okresie międzywojennym przez Karla Poppera, że psychoanaliza jest „pseudonauką” — zdolną wyjaśnić wszystko, ale w istocie nie falsyfikowalną¹⁶⁴.

¹⁶² *Communications*. AHR 1972, Vol. 77, s. 1194—1197 (listy Johna J. Fitzpatricka, Williama Langer a oraz Petera Loewenberga).

¹⁶³ Zob. *Communications*. AHR 1973, Vol. 78, s. 1155—1163 (listy Waltera Langer a, Williama Langer a, Roberta G. Waite’a i Geoffreya Cocksa).

¹⁶⁴ Najnowsza, efektowna i bardzo rozbudowana jego wersja, oparta na porównaniu psychoanalizy do religijnego wyznania czy kościoła, zob. E. Gellner: *Uwodzicielski urok psychoanalizy, czyli chyłność antyrozumu*. Warszawa: Książka i Wiedza, 1997. W kręgach akademickich psychologów ten rodzaj krytyki psychoanalizy najkonsekwentniej i w najbardziej dojrzały sposób formułował w licznych publikacjach Hans Eysenck. Zob. przykładowo jego *What is Wrong with*

Modernistyczni krytycy psychohistorii, których najlepszym adwokatem stał się David Stannard ze swym *Shrinking History*¹⁶⁵, w odróżnieniu od tradycyjistów uważali, że „nie zachodzi metodologiczny ani rzeczowy związek pomiędzy psychohistorią oraz analizą ilościową [w historii — T.P.], który uzasadniałby traktowanie ich jako składników tego samego [...] zjawiska”¹⁶⁶. Odrzuciwszy klasyczną wizję nauki historycznej na rzecz „nowej” historii pojmowanej jako *social science* dowodzili oni, że psychohistoria nie spełnia standardów tak zreformowanej Klio, nastawionej na wyjaśnianie, testującej hipotezy wyprowadzane ze świadomie przyjmowanych założeń teoretycznych. Raziło ich właściwe psychohistorykom koncentrowanie uwagi na jednostce i nieuwzględnianie społecznych determinant postaw psychologicznych oraz zachowań¹⁶⁷. Zdaniem Stannarda podstawowy problem tkwi więc nie tyle w szczegółach konkretnej praktyki badawczej psychohistorii, ile w zbiorze założeń stanowiących jej teoretyczno-metodologiczny fundament — czyli po prostu w psychoanalizie (dla Stannarda historia psychoanalityczna to synonim terminu „psychohistoria”). Według tego autora winna jest ona „najcięższych grzechów” na czterech podstawowych obszarach:

1) w zakresie faktu historycznego, gdzie psychohistorycy mają skłonność do „wynajdowania” faktów, dla których istnieje minimalne lub zgoła żadne potwierdzenie źródłowe, a których wystąpienie okazuje się niezbędne dla ich wyводу;

2) w zakresie logiki, albowiem odnotowany wcześniej „grzech” popełniany jest w myśl zasady *post hoc, ergo propter hoc*, która prowadzi do utożsamiania następstwa czasowego zjawisk z ich powiązaniem przyczynowym; w tym konkretnym przypadku dodatkowo błąd polega na przyjmowaniu założenia, że skoro wystąpiło dane zjawisko, to wcześniej musiało wystąpić inne zjawisko, którego konsekwencją jest to pierwsze; podstawą takiego rozumowania w obrębie psychohistorii są tezy psychoanalizy; zatem na ich właśnie podstawie badacze uznają za istniejące takie zjawiska, dla których wystąpienia nie ma żadnych niezależnych, akceptowalnych przez historyków dowodów (dotyczy to zwykle okresu dzieciństwa, zdaniem Freuda decydującego dla ukształtowania się dorosłej osobowości);

Psychoanalysis? In: *Psycho/History: Readings in the Method of Psychology, Psychoanalysis and History*. Eds. G. Cocks, T. Crosby. New Haven: Yale University Press, 1987, s. 3—16 (wyd. po raz pierwszy w 1953 r.), a przede wszystkim *Zmierzch i upadek imperium Freuda*. Kraków: Wir Partner, 2002, rozdz. 7 (oryg. wyd. 1985).

¹⁶⁵ D. Stannard: *Shrinking History: On Freud and the Failure of Psychohistory*. Oxford — New York: Oxford University Press, 1980. Jego argumentację bezkrytycznie i niemal dosłownie (mimo że wiele jej punktów obrońcy psychohistorii potrafili przecież podważyć) powtórzył później Eysenck w *Zmierzchu i upadku...*

¹⁶⁶ Ibidem, s. XIII—XIV.

¹⁶⁷ W tej ostatecznej kwestii zob. też H.-U. Wehler: *Psychoanalysis and History*. „Social Research” 1980, Vol. 47, s. 519—536.

3) w zakresie kultury, ponieważ psychohistoryków charakteryzuje lekceważenie historyczno-kulturowego kontekstu badanych zjawisk; w dodatku psychoanaliza, jako system myślowy, jest produktem konkretnego kontekstu kulturowego i jej ewentualna stosowalność nie wykracza poza jego ramy¹⁶⁸;

4) w zakresie teorii, albowiem ani poszczególne psychoanalityczne twierdzenia teoretyczne, ani psychoanalityczna metapsychologia jako całość nie spełniają standardów porządnej teorii naukowej — nie udało się (bądź w ogóle nie jest to możliwe) potwierdzić ich empirycznie, w dodatku, jak wywodził Stannard, w świetle ilościowych danych porównawczych psychoanaliza nie okazała się efektywna w praktyce psychoterapeutycznej — skoro zaś zawiodła na obszarze swojego praktycznego zastosowania, to tym bardziej nie ma podstaw do traktowania jej jako wiarygodnej teorii psychologicznej.

Zdaniem krytyka ten ostatni zarzut jest rozstrzygający (trzy początkowe, hipotetycznie rzecz biorąc, można by przewyciężyć, uprawiając „lepszą niż dotychczasowa” psychohistorię) — przekreśla wszelką wartość poznawczą dociekań nad przeszłością opartych na psychologii głębi.

Broniący się przed atakami modernistów psychohistorycy odpierali zarzut Poppa (idąc tu w ślady anarchistycznych filozofów nauki) przez wskazanie, że w praktyce wyjątkowo trudno jest poddać falsyfikacji każdy bardziej złożony system twierdzeń¹⁶⁹. Przytaczanym przez krytyków publikacjom psychologicznym, które wykazywały niepowodzenia doświadczalne tych czy innych tez i koncepcji analitycznych, przeciwstawiali inne — podtrzymujące przeciwstawne wnioski¹⁷⁰. Zważywszy zresztą na chaos teoretyczny panujący na terenie psychologii, obie strony debaty (w ramach retorycznej strategii „onieśmielania i zastraszania”), zarzucając sobie wzajemnie nieznamość literatury psychologicznej¹⁷¹ mogły stosunkowo łatwo odnajdywać rozprawy konfirmujące zarówno tezę o fundamentalnej nieempiryczności psychoanalizy, jak i prace przedstawiające bezpośrednią lub pośrednią ewidencję empiryczną dla przynajmniej części jej hipotez i twierdzeń teoretycznych. Niski stopień usystematyzowania oraz niedostateczna empiryczna konfirmacja mogą zresztą być zarzucone każdej teorii czy — adekwatniej mówiąc — perspektywie

¹⁶⁸ Ten zarzut już wcześniej sformułował zresztą D.H. Fischer: *Historian's Fallacies...*, s. 203—206 i 226.

¹⁶⁹ Np. P. Gay: *Freud for Historians...*, s. 62—65. Inną strategię odparcia tego zarzutu proponował S. Friedländer: *History and Psychoanalysis...*, s. 16.

¹⁷⁰ Ibidem, s. 13—15; P. Gay: *Freud for Historians...*, s. 47—50. W.M. Runyan (*Historie życia...*, s. 228—229) pokazuje w szczególności tendencyjność zestawienia dokonanego w tym względzie przez D. Stannarda, a które wielu autorów uznaje błędnie za rozstrzygające w debacie na temat psychohistorii oraz psychoanalizy.

¹⁷¹ Doskonały przykład stanowią „ciosy”, jakie wymieniają Gay i Stannard — P. Gay: *Freud for Historians...*; D. Stannard: *Shrinking History...*; Idem: *Grand Illusions*. „Reviews in American History” 1986, Vol. 14, no. 2, s. 298—308.

poznawczej w psychologii, po którą sięgnąłby historyk¹⁷². Tak więc zarzut ten, faktycznie implikując tezę o niemożności badania psychologicznego wymiaru przeszłości inaczej niż w oparciu o potoczną psychologię zdroworozsądkową, redukował się tym samym do absurdu.

Psychohistorycy starali się zatem bronić przed narastającą falą krytyki, publikując polemiki czy kontrrecenzje w stosunku do konkretnych wystąpień swoich przeciwników. Takiemu sposobowi obrony brakowało jednak systematyczności, okazjonalne potyczki nie stwarzały możliwości bardziej uporządkowanej refutacji zarzutów oraz pełniejszej artykulacji własnego stanowiska. Stąd właśnie mnogość opublikowanych artykułów i traktatów metodologicznych. Ujawnia to analiza zawartości bibliografii psychohistorii opublikowanej w 1984 roku przez Williama Gilmore'a. W przedziale lat 1920—1980 odnotowano tam około 1700 prac psychohistorycznych o charakterze konkretnych studiów oraz ponad 400 rozpraw metodologicznych i polemik, z których zdecydowana większość ukazała się po 1970 roku!¹⁷³ Niemal każdy z autorów liczących się na polu psychohistorii (E.H. Erikson, B. Mazlish, P. Loewenberg, Th.A. Kohut, F. Weinstein, Ch. Strozier, S. Friedländer, R.J. Lifton, P. Gay, G.M. Kren, R. Binion, L. deMause¹⁷⁴) poczuwał się do obowiązku obrony swojej orientacji badawczej. Przedstawiciele ustabilizowanego paradygmatu zwykle nie muszą troskać się o jego legitymizację czy powracać wciąż na nowo do rozważań nad jego podstawowymi konturami teoretycznymi. Nie ma wtedy potrzeby „odbijania” ataków powtarzanym raz po raz argumentem, że krytyk jest tendencyjny i wskazuje wyłącznie na przykłady „złych” prac psychohistorycznych. Również i to sugeruje, że w latach 70. i 80. mimo uzyskania wielu formalnych cech „dojrzałości” naukowej (kanały komunikacji w formie własnych czasopism i biuletynów, istnienie postaci i dzieł o charakterze „wzorco-

¹⁷² T.H. Anderson: *Becoming Sane With Psychohistory*. „The Historian” 1978, Vol. 41, no. 1, s. 5.

¹⁷³ W.J. Gilmore: *Psychohistorical Inquiry...* Por. statystyczną analizę twórczości psychohistoryków dokonaną przez W.M. Runyana: *A Historical and Conceptual Background...*

¹⁷⁴ Zob. m.in. E.H. Erikson: *In Search of Gandhi: On the Nature of Psychohistorical Evidence*. In: *Explorations in Psychohistory...*, s. 42—77; B. Mazlish: *Psychohistorical Approach*. In: *Idem: In Search of Nixon...*, s. 149—170; *Idem: Psychoanalytic Theory...*; P. Loewenberg: *Why Psychoanalysis Needs the Social Scientist and the Historian*. In: *Psycho/History...*, s. 30—44; *Idem: Historical Method, the Subjectivity of the Researcher and Psychohistory*. PR 1985, Vol. 14, no. 1, s. 30—35; Th.A. Kohut: *Psychohistory as History...*; F. Weinstein, G. Platt: *The Coming Crisis in Psychohistory...*; Ch. Strozier: *Disciplined Subjectivity and the Psychohistorian: A Critical Look at the Work of Erik H. Erikson*. PR 1976, Vol. 5, no. 3, s. 28—31; S. Friedländer: *History and Psychoanalysis...*; R.J. Lifton: *On Psychohistory...*; G. Kren: *Psychohistory in the University...*; R. Binion: *Doing Psychohistory...*; L. deMause: *The Independence of Psychohistory...* Naturalnie niniejsza lista ma jedynie charakter egzemplifikacji, sumaryczne zestawienie najważniejszych głosów „za i przeciw” psychohistorii zob. J. Szaluta: *Psychohistory...*, s. 49—82.

wym", względna dostępność w programach studiów uniwersyteckich — nawet do poziomu doktoratu) psychohistoria nie była w stanie osiągnąć statusu „nauki normalnej”, a jej zwolennicy nie potrafili sformułować do końca jednoznacznych kryteriów naukowej poprawności w ramach dyscypliny.

Śledząc wskazaną dysputę, trudno oprzeć się wrażeniu, że psychohistoria znalazła się w sytuacji „niechcianego dziecka” skłopotanej Klio. Dlatego właśnie na każdym kroku spotykały ją zarzuty i krytyki kwestionujące zarówno podstawy teoretyczne paradygmatu, jak i jego praktykę badawczą. Godne uwagi jest to, że częstokroć oskarżenia te pozostawały ze sobą w zupełnej sprzeczności. Psychohistorykom zarzucano więc, że są mechanistycznymi deterministami, a równocześnie wytykano im respektowanie tezy o wielorakiej determinacji zjawisk mentalnych. Oskarżano ich o wprowadzanie „na siłę” teorii do historiografii, a zarazem krytykowano za brak odpowiedniego zaplecza teoretycznego psychohistorycznych dociekań. Potępiano za dążność do wyjaśniania psychologicznego wymiaru przeszłości, zarzucając jednocześnie predylekcję do „etykietkowania” badanych postaci. Powiadano, że psychohistorycy nie stosują się do właściwych historii procedur uzasadniania twierdzeń, a równocześnie dowodzono, że psychohistoria nie dysponuje materiałem empirycznym podatnym na takie uzasadnienia. Jeden z psychohistoryków, komentując to godne uwagi zjawisko, zauważył, iż psychohistoria stała się swoistym „piorunochronem” dla profesji historyka, na który badacze dziejów projektują fundamentalne poczucie niepewności odnośnie do kondycji i metodologicznej charakterystyki dziejopisarstwa¹⁷⁵. Istotnie, nieraz zwracano uwagę, że wiele z tych zarzutów równie dobrze dotyczy ogólnie dziejopisarstwa jako takiego, względnie też jego znaczących i od dawna ustabilizowanych odłamów. Opisywana sytuacja wynikała niewątpliwie z cech tego momentu rozwojowego akademickiego dziejopisarstwa, w którym doszło do ukonstytuowania się psychohistorycznego paradygmatu. Historia znajdowała się przecież w trakcie fundamentalnego procesu przebudowy — przejścia od etapu historii klasycznej do wielości nurtów i odmian nowej, modernistycznej („naukowej”) historii. W trakcie takich przemian psychohistoria — łącząc w sobie metodologiczne charakterystyki historii nowej i historii tradycyjnej — znalazła się „pod ogniem” z obu stron. Próby spełnienia wymogów jednej z nich potęgowały krytykę z przeciwnego obozu. Choć krytyka mogła mieć i pozytywne skutki (ułatwiając psychohistorykom dookreślanie własnych założeń metodologicznych), to jednak jej siła oraz natężenie były poważne i nie sprzyjało to stabilności psychohistorii. Powtarzające się ataki, wykraczające poza łamy wąsko specjalistycznych czasopism naukowych, utrwały przekonanie — zarówno wśród historyków różnych orientacji, jak i wśród kadry zarządzającej uniwersytetami — że kierunek ten nie jest jednak poważnym

¹⁷⁵ Th.A. Kohut: *Psychohistory as History...*, s. 337, cyt. za wyd. polskim s. 74.

przedsięwzięciem poznawczym. Nie ułatwiało to „reprodukcji” wspólnoty psychohistorycznej w środowisku badaczy dziejów: można sobie wyobrazić, że nowi adepci dziejopisarstwa, nawet życzliwie nastawieni do badań psychohistorycznych, skłonni byli wybierać inne specjalności — mniej kontrowersyjne i bardziej obiecujące — w szczególności mając na uwadze perspektywę własnej kariery akademickiej.

Krytyka ta wywarła szczególnie znaczący wpływ na proces, który określiłbym mianem wtórnej dezintegracji oraz fragmentaryzacji wspólnoty psychohistorycznej. Zmuszeni do równoczesnej „walki na różnych frontach” psychohistorycy — zamiast redukować metodologiczne różnice w obrębie wspólnoty — wyraźnie nie potrafili zasypać wewnętrznych podziałów, a nawet się one zaostrzały. Najbardziej podstawowe „pęknięcie” zaczęło się uwidaczniać już około połowy lat 70., kiedy znacząca liczba badaczy (zwłaszcza tych mniej dotąd związanych z akademickim dziejopisarstwem — tzn. skupionych wokół IPA oraz „The Journal of Psychohistory”) zaczęła się odżegnywać od historiografii jako dyscypliny uniwersyteckiej. Idąc za wskazaniem Lloyda deMause’a, formułowali oni program psychohistorii jako zupełnie niezależnego, interdyscyplinarnego obszaru badania ludzkiej motywacji, odwołującego się do koncepcji psychoanalitycznych, jak też antropologicznych, socjologicznych, historycznych itd. W dodatku psychohistoria była przez nich pojmowana (choć akurat ta kwestia pozostaje dla nich wciąż przedmiotem pewnych kontrowersji) jako dyscyplina respektująca metodologiczne standardy raczej nauk społecznych i przyrodniczych niż humanistyki (testowanie hipotez, formułowanie ogólnych praw dających możliwości predykcji odnośnie do ludzkich zachowań w przyszłości, decyzji przywódców itp.)¹⁷⁶.

Pozostała część wspólnoty psychohistoryków utrzymała swoje związki z profesją zawodowego historyka, decydując się walczyć o przetrwanie w środowisku akademickich badaczy przeszłości. Jednak i pomiędzy nimi zaznaczyły się istotne podziały. Ogólnie można tu mówić o dwóch wymiarach zróżnicowania.

Pierwszy wiązał się z kwestią stosunku do wspomnianej debaty pomiędzy „tradycjonalistami” a historykami „naukowymi” (modernistami). Niektórzy autorzy podkreślali ewolucyjne, narracyjne oraz hermeneutyczne aspekty teorii psychoanalitycznej i praktyki terapeutycznej jako w swej istocie bardzo bliskie

¹⁷⁶ Zob. przypis 13. W innych kategoriach ten podział opisuje Daniel Dervin: „Na ile można rozróżniać odrębne szkoły psychohistoryczne, [...] większość należy uważać za tradycyjnie modernistyczne lub humanistyczne oprócz kręgu Lloyda deMause’a, który jest radykalnie (lecz nie w sposób świadomy) postmodernistyczny we właściwym sobie kawałkowaniu [*decentering*] i destabilizowaniu przedmiotu dociekań”. D. Dervin: *Enactments...*, s. 18 oraz przypis 21 (gdzie następuje omówienie walorów metodologicznych „szkół” rozróżnianych przez autora). Z uwagi na wskazywane wcześniej metodologiczne ideały deMause’a stanowisko to wydaje się trudne do utrzymania.

praktyce badawczej dziejopisarstwa pojmowanego mniej lub bardziej tradycyjnie¹⁷⁷. Inni kładli nacisk na „naukowe” właściwości psychoanalizy, która, ich zdaniem, pomaga psychohistorykom w sposób analogiczny do tego, w jaki teorie społeczne i ekonomiczne wspomagają praktyką badawczą odpowiednio historyków społecznych i gospodarczych (tzn. przez zapewnienie podstaw konceptualizacji przedmiotu badania, podsuwanie pytań badawczych i hipotez, które można testować, a także schematów wyjaśniających). Innymi słowy — optowali za psychohistorią jako częścią „nowej” historii.

Drugi wymiar zróżnicowania dotyczył samego zagadnienia psychoanalizy. Dla wielu krytyków paradygmatu rzeczą nie do zaakceptowania była nie tyle idea psychohistorii (jako dyscypliny/specjalności/podejścia bezpośrednio nastawionego na zgłębianie ludzkiej motywacji w przeszłości), ile to, że miała być ona fundowana na teoretycznej i konceptualnej podstawie zapożyczonych od psychologii głębi¹⁷⁸. Nic więc dziwnego, że pojawili się psychohistorycy próbujący oderwać ją od psychoanalizy. Pragnieniem ich stało się skonstruowanie psychohistorii, która odwoływałaby się do innych teorii (perspektyw) psychologicznych — najlepiej wywodzących się z obszaru akademickiej psychologii. Liczni badacze (przy czym tylko część z nich wcześniej pozostawała zaangażowana w praktykę badań psychohistorycznych) formułowali konkretne sugestie i teoretyczne uzasadnienia w tym względzie. Jednak w porównaniu z natężeniem teoretycznych debat nad tą kwestią powstało stosunkowo niewiele konkretnohistorycznych studiów tego rodzaju — w każdym razie takich, które „poczuwałyby się” do łączności z psychohistorią¹⁷⁹.

Także i ci psychohistorycy, którzy nadal odwoływali się do psychoanalitycznych inspiracji, pozostali zróżnicowani ze względu na postawę, jaką zajęli wobec wzmiankowanego przed chwilą zagadnienia. Pierwsza i poniekąd naturalna reakcja polegała na podtrzymywaniu dotychczasowych metodologicznych wzorców psychohistorycznego modelu badania i postępowaniu w sposób możliwie ostrożny, aby zminimalizować niebezpieczeństwo krytyki jego psychoanalitycznych podstaw teoretycznych. Rezultatem tego były mniej faktogra-

¹⁷⁷ Peter Loewenberg napisał: „Psychoanaliza jest nauką historyczną, zajmującą się początkami i rozwojem, a zatem dostarczającą genetycznych, adaptacyjnych, narracyjnych wyjaśnień historycznych” [podkr. w oryginale]. P. Loewenberg: *Decoding...*, s. X.

¹⁷⁸ D.H. Fischer: *Historian's Fallacies...*, s. 213—215.

¹⁷⁹ Zob. np. R. MacGlone: *New Orthodoxy in Psychohistory*. „GUPH Newsletter” (PR) 1974, Vol. 4, no. 2, s. 4—9; T.L. Brink: *History and Depth Psychology. Some Reconsiderations*. „The Historian” 1978, Vol. 41, s. 738—753; T.H. Anderson: *Becoming Sane with Psychohistory...*; W.M. Runyan: *Historie życia...*, s. 230—239 (edycja angielska ukazała się w 1982 roku); Idem: *Reconceptualizing the Relations Between History and Psychology*. In: *Psychology and Historical Interpretation...*, s. 247—295; G. Stokes: *Cognition and the Function of Nationalism*. JIH 1974, Vol. 4, no. 4, s. 525—542. Ukazał się też specjalny numer „Psychohistory Review” poświęcony temu zagadnieniu (1979, Vol. 7, no. 3).

ficzne i bardziej „wysubtelnione” próby konkretyzowania psychoanalitycznych idei w sferze ludzkich działań w przeszłości¹⁸⁰. Istotą drugiego stanowiska była próba rewizji dotychczasowych teoretyczno-metodologicznych założeń psychohistorii w taki sposób, aby zachowując zasadnicze jej związki z psychoanalityczną perspektywą poznawczą, uwzględnić fakt, iż teoria psychoanalityczna nie wystarcza w rozważaniach dotyczących zjawisk i działań ludzkich o charakterze masowym — które przecież należą do podstawowych obszarów zainteresowań historyka¹⁸¹. Przedstawiciele tej orientacji poszukiwali również teoretycznego uzasadnienia dla porzucenia odniesień do doświadczeń wieku dziecięcego, które zwykle uznaje się za podstawowe w podejściu psychoanalitycznym¹⁸². Z tego punktu widzenia ostatnie stanowisko, które należy odnotować, sprowadza się do odrzucenia psychoanalitycznych schematów rozumowania, z zachowaniem wszakże przynajmniej niektórych najistotniejszych pojęć i kategorii psychologii głębi (np. nieświadomość, przymus powtarzania, przeniesienie, przemieszczenie). Winny być one wykorzystywane w bardziej intuicyjny i metaforyczny sposób niż to zwykle dopuszczają psychoanalitycy. W opinii zwolenników takiego rozwiązania uwalnia to psychohistorię z okowów sztywnych psychoanalitycznych schematów eksplanacyjnych i zarazem umożliwia zachowanie istotnego wglądu w motywy działań ludzkich, jaki oferuje perspektywa poznawcza, którą zapoczątkował Sigmund Freud¹⁸³.

Kryzys tożsamości psychohistorii

Opisany stan rzeczy sugeruje, iż psychohistoria ma kłopoty z utrzymaniem się jako stabilna orientacja czy paradygmat historiograficzny. Tak daleko idące metodologiczne zróżnicowanie jej zwolenników świadczy o tym, że pomimo kilkudziesięciu lat rozwoju i dojrzewania tego podejścia psychohistorycy

¹⁸⁰ Wydaje mi się, iż była to najbardziej typowa postawa psychohistoryków funkcjonujących na amerykańskich uniwersytetach w ramach dziejopisarstwa. Manifestem tej właśnie postawy jest *Freud for Historians* Petera Gaya. Jak wykazuje dość życzliwa reakcja środowiska historyków na kolejne tomy monumentalnego psychohistorycznego pięcioksiągu *The Burgeois Experience: Victoria to Freud*, który Gay publikował w latach 1984—1998, może to być efektywna „strategia przetrwania”.

¹⁸¹ Ona „musi być zapośredniczona przez jakiś socjologiczny system odniesienia, zanim zastosuje się ją na jakimkolwiek innym niż biograficzny poziomie”, jak już na początku lat 70. przyznawali F. Weinstein i G. Platt: *History and Theory...*, s. 419.

¹⁸² Zob. *idem: The Coming Crisis in Psychohistory...*; *idem: Psychoanalytic Sociology...*; R. Schoenwald: *Using Psychology in History...* Obszernie o tych usiłowaniach pisze W.M. Runyan w *Reconceptualizing...*

¹⁸³ Wśród liderów społeczności psychohistoryków zwolennikiem tej opcji pozostaje Rudolph Binion. Zob. R. Binion: *Doing Psychohistory...*; B. Lentz: *The Courage of Rudolph Binion. „Clio's Psyche” Special Student Edition 1995—1996*, s. 11—14 (wywiad z R. Binionem).

w istocie nadal pozostają niepewni swojej tożsamości jako badacze przeszłości. Przywołując terminologię E.H. Eriksona, powiedzieć można, iż pod wieloma względami psychohistoria lat 80. przypominała osobę, która nie jest w stanie rozwiązać swojego kryzysu tożsamości i osiągnąć psychologicznej stabilności właściwej dla okresu dorosłości¹⁸⁴. Biorąc pod uwagę poziom odseparowania, a niekiedy i wzajemnej wrogości niektórych grup psychohistoryków, istnienie odmiennych opcji teoretycznych, odrębnych struktur organizacyjnych, oddzielnych kanałów komunikowania się i sposobów rekrutacji adeptów¹⁸⁵, można postawić pytanie, czy współczesna psychohistoria może być nadal opisywana jako odrębna, w miarę wyrazista orientacja badawcza? Jak niedawno melancholijnie komentował Bruce Mazlish — choć podstawowe tezy i ustalenia badawcze psychohistorii znalazły dostęp do „głównego nurtu dziejopisarstwa”, to sama specjalność ma się jak najgorzej i nie widać nadziei na poprawę tego stanu rzeczy¹⁸⁶.

Niezależnie od wspomnianych wewnętrznych problemów psychohistorii odnosi się także wrażenie, że w latach 80. i zwłaszcza 90. minionego stulecia uwaga historyków zwróciła się już w inne strony. W okresie tym na historiografię oddziaływać zaczęły tendencje postmodernistyczne, a *linguistic turn* przyniósł wzrost zainteresowań narracyjno-literackimi aspektami pisania o dziejach. Historycy „otworzyli się” szczególnie na inspiracje płynące ze strony antropologii kulturowej, rozwinęło się bujnie pisarstwo mikrohistoryczne i studia nad życiem codziennym. Uwagę badaczy przeszłości poruszały już nie eksperymenty z psychologią głębi, ale z granicami historycznego przedstawiania (w rodzaju *Martwych pewników* Simona Schamy). Postulat wielokulturowości i dyrektywa odnajdywania w dziejach perspektyw i „historii” grup oraz mniejszości dotychczas upośledzonych owocował badaniami nad historią rodziny, kobiet i mniejszości etnicznych czy kulturowych (np. Afroameryka-

¹⁸⁴ Zob. E.H. Erikson: *Dzieciństwo i społeczeństwo*. Poznań: REBIS, 1997, zwłaszcza s. 272—274; Idem: *Identity, Youth and Crisis*. New York: W.W. Norton, 1968, cz. IV; Idem: *Identity and the Life Cycle*. New York: W.W. Norton, 1980, s. 108—175.

¹⁸⁵ Oczywiście nie można nie dostrzegać wciąż podejmowanych działań i inicjatyw nawiązanych na przewyżczanie tych wszystkich podziałów, jak np. działalność kierowanego przez Paula Elovitza „Psychohistory Forum” w Nowym Jorku. Na łamach wydawanego przez tę grupę biuletynu (a właściwie już regularnego czasopisma) „Clio’s Psyche” zgodnie publikują obok siebie przedstawiciele skonfliktowanych psychohistorycznych grup — w każdym razie ci, którzy są zwolennikami podtrzymywania związków psychohistorii z psychologią głębi.

¹⁸⁶ T. Pawelec: *Bruce Mazlish...*, s. 80. Jeszcze bardziej pesymistyczny pogląd znajdujemy w tekście F. Weinsteina: *Psychohistory and the Crisis of the Social Sciences*. „History and Theory” 1995, Vol. 34, no. 4, s. 299—319. Ten ostatni badacz ujmował niepowodzenia psychohistorii jako element ogólniejszego zjawiska — porażki modernistycznego (scjencystycznego) modelu uprawiania nauk społecznych, która jego zdaniem stała się wyraźnie widoczna co najmniej od końca lat 80. Por. też Idem: *History and Theory After the Fall: An Essay on Interpretation*. Chicago: University of Chicago Press, 1990.

nów w USA). Charakterystyczne dla nauki doby postmodernizmu zacieranie tradycyjnych granic pomiędzy dyscyplinami sprzyjało rozwojowi nowych podejść interdyscyplinarnych na obrzeżach historiografii, takich jak chociażby socjologia historyczna, ethnohistoria czy badania nad przeszłością prowadzone w obrębie tzw. *gender studies*¹⁸⁷. Z publikowanych w ostatniej dekadzie XX wieku panoram i syntez historiograficznych, w których starano się uchwycić zmiany aktualnie zachodzące w obrębie dziejopisarstwa, psychohistoria w zasadzie znika¹⁸⁸. Odnotowane wcześniej zamknięcie adresowanego przecież właśnie do zawodowych historyków „Psychohistory Review” również może być potraktowane jako kolejny dowód marginalizacji psychohistorycznych dociekań w „ogrodzie Klio”. Paradoksalnie, nie wynika to bynajmniej z jakiegś likwidacji wpływów psychoanalizy w obszarze dyskursu współczesnej humanistyki. Można nawet powiedzieć, że jest wręcz odwrotnie. Swoiście „ekumeniczna” atmosfera postmodernistycznego przełomu sprzyja utrzymywaniu się zainteresowania różnymi nurtami myśli analitycznej w teorii społecznej, studiach feministycznych, literaturoznawstwie, językoznawstwie itd. — wymienić tu można np. koncepcje Jacques’a Lacana czy niektóre przynajmniej idee Freudowskiej metapsychologii¹⁸⁹. Wszystko to odbywa się jednak właś-

¹⁸⁷ Zob. np. J. Appleby, L. Hunt, M. Jacob: *Powiedzieć prawdę o historii*. Poznań: Zysk i S-ka, 2000, s. 209–321; *New Perspectives on Historical Writing*. Ed. P. Burke. University Park: The Pennsylvania State University Press, 1992; E. Domańska: *Mikrohistorie. Spotkania w międzyświatach*. Poznań: Wyd. Poznańskie, 1999; Eadem: *Encounters: Philosophy of History after Postmodernism*. Charlottesville—London: University Press of Virginia, 1997; *History and Theory: Contemporary Readings*. Eds. B. Fay, P. Pomper, R.T. Vann. Oxford—Malden: Blackwell, 1998; G.G. Iggers: *Historiography in the Twentieth Century...*, s. 97–147; *The Postmodern History Reader*. Ed. K. Jenkins. London—New York: Routledge, 1997; A. Radomski: *Kultura — Tekst — Historiografia...*, s. 13–73, 225–258; J. Topolski: *Jak się pisze i rozumie historię? Tajemnice narracji historycznej*. Warszawa: Rytm, 1996; Idem: *Od Achillesa do Béatrice de Planissolles...*, rozdz. VIII.

¹⁸⁸ Odniesienie do niej znalazłem jedynie w pracy Petera Burke’a: *Historia i teoria społeczna*. Warszawa—Kraków: PWN, 2000 (oryginalne wydanie ukazało się w 1992 r.). Pod hasłem „psychologia i historia” wzmiankowane są tam niektóre dawniejsze dokonania w tym względzie (Eriksona, Waite’a, Wolfensteina). Z nowszych autorów Burke dostrzega właściwie jedynie Petera Gaya. Wątek psychohistoryczny stanowi tu właściwie dodatek do rozważań nad psychologicznymi zainteresowaniami środowiska „Annales” czy psychoanalizujących antropologów starszego pokolenia (w rodzaju D. Devereux). Ibidem, s. 142–147.

¹⁸⁹ Zob. np. E. Grosz: *Jacques Lacan: A Feminist Introduction*. London—New York: Routledge, 1990; K. Kearns: *Psychoanalysis, Historiography and Feminist Theory: The Search for Critical Method*. Cambridge—New York: Cambridge University Press, 1997. Zob. też *Nieświadomość jako kategoria filozoficzna*. Red. A. Motycka, W. Wrzosek. Warszawa: Wyd. IFiS PAN, 2000, zwłaszcza rozdz. 5, 6, 7. Kategorie freudowskie odnajdujemy zresztą nadal w założeniach praktyki badawczej studiów konkretnohistorycznych — w szczególności tych mieszczących się w obrębie „New Cultural History”: L. Hunt: *The Family Romance of the French Revolution*. Berkeley—Los Angeles: University of California Press, 1992; L. Roper: *Oedipus and the Devil: Witchcraft, Sexuality and Religion in Early Modern Europe*. London—New York:

ciwie niezależnie od dotychczasowego podejścia psychohistorycznego, które nie wydaje się specjalnie „korzystać” z tej nowej „koniunktury na psychoanalizę”.

Nawiązując po kilkunastu latach do swojego optymistycznego raportu z 1977 roku, G.M. Kren zauważał (w 1990 roku), że psychohistoryczna fala na uniwersytetach przeminęła, a kurs psychohistoryczny jest w stanie przyciągnąć tylko minimalną liczbę studentów. Takich kursów gwałtownie ubywało, podobny spadek przeżywają interdyscyplinarne seminaria dla zawodowych historyków i przedstawicieli nauk społecznych¹⁹⁰. Dla części historyków psychohistoria okazała się „przejściowym” jedynie etapem w zawodowej karierze¹⁹¹.

Podsumowanie

Przegląd kształtowania się i dziejów psychohistorii miał pomóc w odpowiedzi na pytanie, czy psychohistoria ukształtowała się jako odrębny paradygmat historiograficzny. Wiele formułowanych tu spostrzeżeń i ustaleń istotnie wydawało się przemawiać za takim wnioskiem. Po pierwsze w środowisku historyków psychohistorię postrzegano jako wyraźnie wyodrębniającą się wspólnotę, w przeważającej mierze opierającą swe podstawy teoretyczne na psychoanalizie, a i sami psychohistorycy wydawali się to przekonanie podzielać, manifestując w ten sposób dość wyraźne poczucie odrębności swojego przedsięwzięcia poznawczego. Prezentacja kolejnych etapów rozwoju psychohistorii również odsłaniała pnącą się w górę krzywą wzrostu, ekspansji i rozwoju, zarówno w wymiarze ilości publikowanych prac, skali zainteresowania

Routledge, 1994. Psychohistorycy nieraz okazują chęć swoistego „zawłaszczania” takich prac. Zob. np. L. Shiner: [Rec.: L. Hunt: *The Family Romance...*]. PR 1994, Vol. 23, no. 1, s. 85–89, por. też kategorię *closet psychohistorian*, którą posługują się Ch. Strozier i D. Offer, pisząc o psychohistorycznych wątkach we współczesnym dziejopisarstwie, najwyraźniej jednak nie pytając o zdanie samych ich autorów, którzy w żaden sposób nie okazują poczucia związku z psychohistorią.

¹⁹⁰ G.M. Kren: *Psychohistory Today*. „The Journal of Psychohistory” 1990, Vol. 17, no. 4, s. 386–388. Kren pisał z perspektywy psychohistoryka wykładającego na jednym z wyżej notowanych uniwersytetów (University of Kansas). Na niektórych uczelniach mniejszej rangi, np. typu Community College, sytuacja niekiedy wyglądała lepiej, ale są to placówki o najniższej randze w amerykańskim systemie szkolnictwa wyższego. Poglądu tego nie podziela J. Szaluta. Przyznaje on wprawdzie, iż „psychohistoria wciąż musi walczyć o ustabilizowanie się w obrębie szkolnictwa wyższego”, ale jednocześnie twierdzi, że liczba kursów z tego zakresu nadal wzrasta. J. Szaluta: *Psychohistory...*, s. 13.

¹⁹¹ Dotyczy to nawet takich, którzy wnosili istotny wkład w rozwój badań psychohistorycznych, jak Cushing Strout, Saul Friedländer czy Frederick Crews.

wzbudzanego w środowisku historyków, jak i procesów instytucjonalizacji. Jednak w pewnym momencie w miarę jednolita orientacja badawcza rozszczepiła się na dwa odrębne odłamy. Każdy z nich bazował na własnych strukturach organizacyjnych, czasopismach i wydawnictwach. Z biegiem czasu rozdźwięk stawał się coraz większy. Badacze zgrupowani wokół jednego z nich coraz bardziej rozluźniali swoje związki z akademickim dziejopisarstwem. W końcu prawie w ogóle z nim zerwali. Podział doprowadził więc do tego, że zamiast „stać na własnych nogach” jako jedna z wielu równoprawnych orientacji współczesnego dziejopisarstwa psychohistoria zaczęła się rozpadać na coraz bardziej sobie obce elementy składowe. A wszystko to następowało w sytuacji, gdy zainteresowania środowisk historycznych zwróciły się gdzie indziej...

Rozdział II

Myśl metodologiczna psychohistorii

Metodologiczny dyskurs psychohistorii i jego funkcje

W poprzednim rozdziale zwróciłem uwagę m.in. na obfitą „produkcję wydawniczą” psychohistoryków w zakresie problematyki teoretyczno-metodologicznej. Wskazałem, w jaki sposób wynikało to ze szczególnej sytuacji psychohistorii w odniesieniu do często jej nieprzychylnego akademickiego dziejopisarstwa — liczne publikacje teoretyczne służyły obronie przed atakami krytyków. Stanowiły oręż w walce o uznanie i akceptację podejścia psychohistorycznego w środowisku zawodowych badaczy dziejów. Tutaj zamierzam spojrzeć na nie pod innym kątem: jako na materiał pozwalający uzyskać systematyczny wgląd w treści składające się na społeczną świadomość metodologiczną psychohistoryków. Każdy bowiem paradygmat badań historycznych, oprócz wiedzy (narracji) odnoszącej się do przeszłości, „produkuje” także dyskurs metodologiczny. Jest on wyrazem procesu rozpoznawania i werbalizacji założeń sterujących praktyką badawczą danej wspólnoty badaczy. Dokonuje się to dzięki wysiłkom indywidualnych jej przedstawicieli, którzy na podstawie swoistej „samoobserwacji” formułują twierdzenia dotyczące tego, wedle jakich zasad przebiega (oraz według jakich reguł przebiegać **powinno**) postępowanie badawcze członków wspólnoty, a także jakie wartości (i w jaki sposób) winno ono realizować.

Dyskurs ten nie jest bynajmniej tylko „ubocznym produktem” praktyki badań naukowych. Odgrywa on mianowicie istotną rolę przy „reprodukcji” danej orientacji czy wspólnoty paradygmatycznej. Do jej przetrwania konieczne są przecież nieustanna edukacja i „trening” nowych adeptów, którzy suk-

cesywnie zastępują pokolenie starych mistrzów. W trakcie tej swoistej naukowej „socjalizacji” muszą zostać wdrożeni do respektowania reguł metodologicznych i wartości charakterystycznych dla tej właśnie grupy. Temu służy m.in. dyskurs metodologiczny rozwijany przez wspólnotę, ponieważ za jego pomocą jest ona w stanie zwerbalizować i zakomunikować nowym członkom swoje nagromadzone dotychczas „doświadczenie metodologiczne” — w postaci zestawu reguł i dyrektyw, „jak być dobrym badaczem”¹. Funkcjonalne wymogi utrzymania się określonej społeczności badaczy jako wspólnoty podzielającej pewne założenia sterujące sprawiają zatem, że indywidualna, ponieważ przypadkowa rejestracja tychże reguł sterujących (drogą wspomnianej już indywidualnej „samoobserwacji” własnej praktyki badawczej, prowadzonej „incydentalnie” przez niektórych członków wspólnoty) w miarę trwania i rozwoju danego paradygmatu przekształca się w coraz bardziej świadome wysiłki na rzecz ich systematyzującej rekonstrukcji, skodyfikowania, usunięcia zaaważonych sprzeczności wewnętrznych itd. Można powiedzieć, że prowadzi to do narodzin metodologii jako odrębnego pola rozważań w ramach tegoż paradygmatu — w każdym razie z punktu widzenia zaangażowanych weń historyków. Stąd wniosek, iż rodzących się w ten sposób rozważań metodologicznych w żaden sposób nie powinno się traktować jako oderwanego od potrzeb (a także kształtu) praktyki badawczej „teoretyzowania”. Stanowią one wyraz społeczno-subiektywnego „rozpoznawania” przez badaczy treści społecznej świadomości metodologicznej. A ponieważ „jakość” owego rozpoznawania ma istotne znaczenie dla przetrwania danej wspólnoty², można oczekiwać, iż charakteryzować je będzie znaczący stopień zgodności w stosunku do reguł faktycznie przez wspólnotę podzielanych i respektowanych. Dzieje historiografii dobrze dokumentują tę zależność — w przypadku wszystkich właściwie ważniejszych kierunków badawczych, jakie zaistniały w obrębie dziejopisarstwa, odnajdujemy zespoły różnorodnych, pisanych przez wybitnych przedstawicieli tych kierunków tekstów metahistorycznych, tj. traktujących nie tyle o przeszłości samej w sobie, ile o tym, jak należy ją badać³.

¹ Nawiązuję tu do ustaleń współczesnych metodologów polskich w szczególności do wywodów J. Pomorskiego. Zob. Idem: *Paradygmat „New Economic History” Droga do Nobla*. Lublin: Wyd. UMCS, 1995, rozdz. 2; Idem: *Historiografia i metodologia*. Lublin: Wyd. UMCS, 1992, s. 9—23.

² Wiele reguł metodologicznych ma oczywiście charakter „milczący” i są one przyswajane głównie drogą praktycznego treningu, wszelako paradygmat, którego przedstawiciele nie byłiby w stanie względnie adekwatnie rozpoznać własnych założeń i komunikować tej wiedzy nowym zwolennikom, nie byłby w stanie się utrzymać.

³ Takie prace znajdujemy więc w obrębie historyzmu (np. *Grundriss der Historik* Johanna Droysena, *Lehrbuch der historischen Methode* Ernsta Bernheima czy *Wstęp do badań historycznych* Charles’a Langlois i Charles’a Seignobosa), w środowisku „Annales” (poczynając od *Pochwały historii* Marca Blocha, przez *Historię i trwanie* Fernanda Braudela, do *Faire de l’histoire* Jacques’a Le Goffa i Pierre’a Nora), Nowej Historii Gospodarczej (np. *The New Economic History. Recent*

Teksty te stanowiły zwykle znaczący element treningu oraz edukacji początkujących historyków.

Refleksja teoretyczno-metodologiczna i jej rezultaty mają dla wspólnoty paradygmatycznej istotne znaczenie pod jeszcze innym względem. Wprawdzie rywalizacja z innymi orientacjami badawczymi odbywa się przede wszystkim na poziomie konkretnych rezultatów odnośnych praktyk badawczych, tj. produkowanej w ich ramach wiedzy⁴, ale przez zaangażowanych w nią historyków subiektywnie jest ona doświadczana (i artykułowana) za pośrednictwem dyskursu o charakterze metodologicznym. Dany badacz — reprezentant np. pewnego modelu badania historycznego — za błędami „rzecзовymi” popełnionymi przez krytykowanego konkurenta zwykle dostrzega takie lub inne niedostatki stosowanej czy respektowanej przezeń metodologii (dajmy na to „niewłaściwe” sposoby operowania materiałem źródłowym⁵).

Kwestia ta staje się istotna zwłaszcza wtedy, kiedy — jak to sugerowałem w odniesieniu do psychohistorii — pewna orientacja badawcza ma kłopoty ze zdefiniowaniem swojej tożsamości teoretyczno-metodologicznej, a przy tym postrzegana jest jako mocno kontrowersyjna. Można wówczas mówić o dwóch ściśle ze sobą powiązanych, a jednocześnie sprzecznych funkcjach dyskursu metodologicznego. Z jednej strony wypowiedzi o charakterze teoretycznym — jak to już wcześniej pisałem — zupełnie jawnie stają się orężem walki i służą do (1) „zadawania ciosów” przeciwnikowi, a jednocześnie do (2) „dyscyplinowania” własnych szeregów, tzn. nadawania wspólnocie dodatkowej spójności dzięki bardziej wyrazistemu wyeksplikowaniu tego, „za czym” oraz „przeciw czemu” jesteśmy.

Z drugiej strony może być jednak tak zwłaszcza w przypadku wspólnoty o słabej spójności wewnętrznej, że produkowany przez nią dyskurs teoretyczny prowadzi do pogłębiania się jej wewnętrznego zróżnicowania. W polemikach, kłótniach i kontrowersjach dotyczących najrozmaitszych aspektów metodologii i założeń badawczych tejże wspólnoty uwydatnia on teraz różnice stanowisk reprezentowanych przez poszczególne odłamy grupy. W takiej sytuacji stają się one skłonne do podkreślania tego, co dzieli (a więc jest kontrowersyjne i wymaga debaty), a nie zaś tego, co łączy je wszystkie w ramach określonego zespołu założeń ontologicznych, aksjologicznych i metodologicznych.

Tak więc rozważania prowadzone w niniejszym rozdziale nie ograniczają się po prostu do rekonstrukcji teoretyczno-metodologicznych podstaw psycho-

Papers on Methodology), mikrohistorii (*Clues, Myths and Historical Method* Carla Ginzburga) itd. Stanowią one zawsze niezwykle cenne źródła historiograficzne dla metodologów i badaczy dziejów historiografii.

⁴ J. Pomorski: *Paradygmat...*, s. 47.

⁵ Rzecz jasna „niewłaściwe” z perspektywy założeń teoretyczno-metodologicznych respektowanych przez krytyka.

historii w oparciu o jej dyskurs metodologiczny. Stanowiąc będą też kolejny etap refleksji nad bardziej fundamentalną kwestią, w jakim stopniu wewnętrznie podzielona psychohistoria może być traktowana jako wyrazisty pradygmat historiograficzny?

Można oczekiwać, że wspomniana przed chwilą sytuacja psychohistorii sprzyjać będzie tendencji do nieproporcjonalnego ilościowego przyrostu tekstów o charakterze metodologicznym. Naturalnie trudno byłoby tutaj podać jakikolwiek bardziej precyzyjny ilościowy indeks pozwalający rozpoznać „stan wewnętrznej dysharmonii” czy „silnego zewnętrznego skonfliktowania” danego paradygmatu czy orientacji badawczej; nie mówiąc już o oznaczeniu skali czy rozmiarów któregoś z tych zjawisk. Jednakże w sytuacji, kiedy zaangażowani w daną wspólnotę badacze sami wzmiankują o „nadmiarze” piśmiennictwa teoretyczno-metodologicznego i kiedy analiza ilościowa jej naukowej „produkcji” pokazuje, że takie teksty rzeczywiście stanowią znaczący odsetek, który nie zmniejsza się z upływem czasu (a raczej wręcz przeciwnie), to, jak się wydaje, takie informacje należy potraktować jako poważną oznakę mogącą świadczyć (1) o istnieniu silnej opozycji wobec danego sposobu prowadzenia badań nad przeszłością i/lub (2) utrzymywaniu się znaczącego zróżnicowania wewnątrzgrupowego wśród praktykujących go badaczy.

Właśnie tak ma się sprawa z psychohistorią — obok wypowiedzi i uwag na temat „nadmiaru” piśmiennictwa teoretycznego w stosunku do publikacji konkretnohistorycznych formułowanych zwłaszcza w latach 70. przez samych jej przedstawicieli⁶, wiele mówiące są wyniki ilościowych analiz, jakie w odniesieniu do produkcji wydawniczej psychohistoryków przeprowadził w latach 80. William McKinley Runyan⁷. Jego ustalenia pokazują, że w latach 1960—1969 teksty teoretyczno-metodologiczne (opublikowano ich wtedy ok. 90) stanowiły 20,5% piśmiennictwa psychohistorycznego. Pierwszą połowę lat 70. (właściwie autor obliczeń operował tu 5-leciem 1970—1974) charakteryzuje w tym zakresie współczynnik 17,9% (taki procent całości stanowiła niemal setka wydanych w tym czasie prac na temat teorii i metod badawczych). Te dość znaczące wielkości nie powinny aż tak bardzo dziwić — jak wiadomo, wspólnota psychohistoryków wtedy właśnie się konstituowała, a zatem pewne nasilenie debat zarówno wewnątrz-, jak i okołoparadygmatycznych wydaje się

⁶ „W rzeczy samej czasami okazuje się, że psychohistorycy zużywają całkiem dużo energii na dokładne wyjaśnianie swoich metodologii oraz założeń zamiast faktycznie pisać historię — a [przebież — T.P.] w dłuższej perspektywie tylko ten rodzaj aktywności wzmacni dyscyplinę” — napisał w 1977 roku G.M. Kren w artykule *Psychohistory: A Progress Report* („Bulletin of the Menninger Clinic” 1977, Vol. 39, no. 6, s. 579). Tak samo wydawał się sądzić W.J. Gilmore kompletujący bibliografię psychohistorii. Por. rozdz. I, s. 89.

⁷ Niektóre inne wyniki jego obliczeń cytowane już były w rozdz. I. Zob. W.M. Runyan: *A Historical and Conceptual Background to Psychohistory*. In: *Psychology and Historical Interpretation*. Ed. W.M. Runyan. New York—Oxford: Oxford University Press, 1988, s. 19—33.

całkiem zrozumiałe. W drugiej połowie lat 70. dynamika wzrostu produkcji wydawniczej w sferze teorii wyraźnie jednak przewyższa ogólną dynamikę przyrostu piśmiennictwa psychohistorycznego — łącznie z kilkoma bibliografiami i „readerami” (tj. antologiami o zasadniczo dydaktycznym przeznaczeniu) ukazuje się ok. 190 tekstów teoretyczno-metodologicznych, stanowiąc blisko jedną czwartą (23,6%) wszystkich opublikowanych wtedy prac z zakresu psychohistorii. Ilościowo oznacza to wzrost o blisko 100% w stosunku do okresu poprzedniego⁸. W przypadku ustabilizowanej już orientacji badawczej należałoby raczej oczekiwać tendencji odwrotnej — po przetrwaniu początkowej fali krytyk i kontrowersji wspólnota koncentrować się będzie na konkretnych studiach badawczych prowadzonych wedle względnie stabilnych i powszechnie przez jej członków respektowanych reguł sterujących. Innymi słowy, fazę dyskusji nad teoretyczno-metodologiczną tożsamością paradygmatu powinna zastąpić faza, jak ją określał Thomas Kuhn, „nauki normalnej”, podczas której badacze zajmą się „rozwiązywaniem łamigłówek”, tj. ustanawianych (i rozstrzyganych) według przyjętych zasad problemów „empirycznych”⁹. Przytoczone dane wskazują, iż stało się inaczej. Jak sądzę, świadczy to wyraźnie, że psychohistorycy nie potrafili w wystarczającym stopniu uzgodnić pomiędzy sobą zestawu podstawowych norm i dyrektyw psychohistorii oraz nie byli w stanie uporać się ze sceptyczną postawą licznych kręgów historyków wobec psychohistorycznego spojrzenia na przeszłość.

Tak czy inaczej oznacza to, że w przypadku badań nad refleksją metodologiczną psychohistorii metodolog i historyk historiografii ma do dyspozycji stosunkowo obszerny materiał empiryczny. Składają się nań teksty dotyczące założeń ontologicznych pisarstwa psychohistorycznego, jego przesłanek aksjologicznych i funkcji społecznej, jak też mniej lub bardziej konkretnych kwestii z zakresu strategii prowadzenia badań oraz ich szczegółowej metodologii. Dyskutowane są problemy bazy źródłowej, prawomocności psychohistorycznych hipotez i konkluzji, rozważa się szczegóły specyficznych dla tego paradygmatu technik analizy i interpretacji danych. Przedmiotem debaty stają się relacje psychohistorii do historiografii generalnie oraz w odniesieniu do róż-

⁸ Tak naprawdę podawane tu wskaźniki procentowe należy uznać za mocno zaniżone — będąca dla Runyana podstawowym źródłem informacji bibliografia psychohistorii autorstwa W.J. Gilmore’a bardzo „roziągłiwie” ujmując swój przedmiot. Niemalą część jej zawartości stanowią prace traktujące o historii rodziny, cyklu życia itd., które niewiele mają wspólnego z psychohistorią „właściwą” — co Runyan zresztą zauważa. Kiedy wyeliminujemy takie prace, procentowy udział tekstów metodologicznych w całokształcie piśmiennictwa psychohistorycznego zwiększy się wydatnie. Do tego należałoby dodać pewną liczbę obszerniejszych tekstów recenzyjnych o istotnym „ładunku” teoretycznym. Dotarłem do ok. 20 takich wypowiedzi z lat 70. i 80., które wyszły „spod pióra” przedstawicieli psychohistorii. Większość z nich nie została odnotowana w bibliografiach jako odrębne dzieła, a zatem również i one umknęły obliczeniom Runyana.

⁹ Por. Th. Kuhn: *Struktura rewolucji naukowych*. Warszawa: Aletheia, 2001, s. 74–80.

nych, konkurencyjnych niekiedy wizji jej uprawiania. Podobnie jest z zagadnieniem związku psychohistorii z psychoanalizą. Jak już sygnalizowano, problemy te często podejmowane są w kontekście zarzutów i wątpliwości, jakie wobec psychohistorii formułowali sceptycy, jak też w związku z kontrowersjami, które wewnętrznie dzieliły zwolenników tej orientacji badawczej. Nasilenie rozważań teoretyczno-metodologicznych znajduje także odzwierciedlenie w formalnej strukturze periodyków wydawanych przez wspólnotę. Już od pierwszego numeru przepisywany wtedy jeszcze na maszynie „GUPH Newsletter” posiadał stałą, obszerną rubrykę *Zagadnienia metodologiczne*. W późniejszym okresie w „Psychohistory Review” wprowadzono zasadę redakcyjnych dyskusji nad bardziej głośniejszymi dziełami psychohistorii, których zapis publikowano następnie na jego łamach. Dyskusje nie toczyły się wyłącznie wokół merytorycznych zalet czy słabości danej książki, lecz często dotyczyły istotniejszych problemów metodologicznych. Prace *stricte* teoretyczne również stawały się przedmiotem takiej debaty¹⁰. Podobnie i na łamach „The Journal of Psychohistory” regularnie spotykamy obszerną rubrykę poświęconą debatom teoretycznym, która często opatrzona bywa tytułem *Psychohistorycy dyskutują psychohistorię*. Nie inaczej jest w przypadku „Clio’s Psyche”, gdzie uwagę zwraca zasada publikowania długich wywiadów z wybitniejszymi psychohistorykami, którzy dzielą się z czytelnikami swoimi poglądami na istotne zagadnienia psychohistorii, oferując tym samym wgląd we własne doświadczenie metodologiczne. Tak więc trudno zaprzeczyć, że na obszarze tym koncentrowała się znaczna część energii badawczej psychohistoryków.

W swoim czasie proponowałem wprowadzenie do badań metodologiczno-historiograficznych pojęcia „myśl metodologiczna” odnoszącego się do dorobku takich myślicieli, którzy szerzej rozważali metodologiczne problemy nauki historycznej i których refleksja teoretyczna miała istotny „ciężar gatunkowy”¹¹. Sądzę, iż takim pojęciem można operować także w odniesieniu do zbiorowego wysiłku społeczności zwolenników psychohistorii starających się rozstrzygać konceptualne dylematy i przezwyciężać trudności, które napotykali w swoich wysiłkach na rzecz twórczego wykorzystania perspektywy psychologii głębi w studiach nad przeszłością. Przez „myśl metodologiczną psychohistorii” rozumieć będę zatem całokształt metahistorycznej refleksji psychohistoryków, rozwijanej przez nich w zakresie problematyki ontologicznej, aksjologicznej i *stricte* metodologicznej poczynawszy od narodzin paradygmatu. Zaliczę

¹⁰ W ten sposób potraktowano np. *Hitler Among the Germans* Rudolpha Biniona („Psychohistory Review” [dalej: PR] 1977, Vol. 6, no. 1); *Shrinking History* Davida Stannarda (PR 1980, Vol. 9, no. 2); *Broken Connection* Roberta J. Liftona (PR 1982, Vol. 11, no. 1); *Freud for Historians* Petera Gaya (PR 1986, Vol. 15, no. 1); *History and Theory After the Fall* Freda Weinsteina (PR 1991, Vol. 20, no. 1).

¹¹ T. Pawelec: *Myśl metodologiczna Marceliego Handelsmana*. Lublin: Agencja Wydawniczo-Handlowa AD, 1994, s. 44.

do niej zarówno koncepcje rozwijane w odpowiedzi na wewnętrzne „zapotrzebowania” rozwijającej się orientacji, jak i takie, które powstawały w związku z krytyką i zarzutami, jakich psychohistorykom nie szczędzili przeciwnicy.

Psychohistoryczna wizja świata

Najistotniejsza w badaniach historycznych pozostaje zawsze perspektywa ontologiczna. Ona wyznacza ramowy kształt dziedziny badania — odnajdujemy w niej metafory fundamentalne, określające kontury „rzeczywistości postulowanej” historyka¹². W tym zakresie wśród psychoanalitycznie nastawionych psychohistoryków panowała zasadniczo zgoda — ogląd minionej rzeczywistości wyznaczają podstawowe tezy psychologii głębi — w szczególności przekonanie o istnieniu nadrzędnej dla ludzkiego myślenia i działania sfery nieświadomości. Przedmiotem debaty mogło być co najwyżej to, które z wielu równolegle rozwijających się szkół czy kierunków w psychoanalizie proponują kategorie najbardziej przydatne dla historyka w ujmowaniu dziejów. Jednak choć sami psychohistorycy nie odczuwali zbyt silnej konieczności szerszego dyskusowania swojej ontologii¹³, w tym miejscu niezbędne jest pewne wprowadzenie we właściwą psychoanalizę wizję świata i człowieka.

Psychoanalitycznie zorientowana ontologia psychohistoryków umiejscawia człowieka w pozycji podmiotowej i sprawczej — jako kreatora kultury i twórcę dziejów, swoimi działaniami „wytwarzającego” rzeczywistość, w której egzystuje. Czyni to jednak w bardzo szczególny, swoisty sposób, albowiem w myśl jej założeń ów podmiot (do pewnego stopnia przynajmniej) „nie jest panem samego siebie”. Jest tak dlatego, że, jak stwierdził S. Freud, przeważająca część aktywności psychicznej człowieka ma charakter nieświadomy i — pozostając podstawową determinantą ludzkich decyzji oraz działania — znajduje się poza kontrolą jego świadomości. Twórca psychoanalizy początkowo pisał o trzech elementach psychiki człowieka — nieświadomym, przedświadomym i świadomym (tzw. model topograficzny psychiki, zaproponowany już w *Objaśnianiu marzeń sennych* w 1900 roku¹⁴). Komunikacja pomiędzy tymi elementami jest

¹² Zob. J. Topolski: *Rozumienie historii*. Warszawa: PIW, 1977, s. 37–42; Idem: *Teoria wiedzy historycznej*. Poznań: Wyd. Poznańskie, 1983, s. 130 i nast.; W. Wrzosek: *Historia, kultura, metafora. Powstanie nieklasycznej historiografii*. Wrocław: Wyd. Leopoldinum, 1995, s. 25 i 36; J. Pomorski: *Paradygmat...*, s. 94; A.F. Grabski: *Problem syntezy w historii historiografii. Uwagi dyskusyjne*. „Historyka” 1990, T. 20, s. 3–9.

¹³ Wyjątkiem mogą być debaty na temat „psychogenicznej teorii historii” L. deMause’a.

¹⁴ S. Freud: *Objaśnianie marzeń sennych*. W: Idem: *Dzieła*. T. 1. Warszawa: Wyd. KR, 1996, rozdz. 7, zwłaszcza s. 453–457.

blokowana przez „cenzurę” nie dopuszczającą do przedostawiania się do świadomości „nieprzyzwoitych” myśli oraz impulsów popędowych. W późniejszym okresie ujmował on aparat psychiczny jako złożoną dynamiczną strukturę konstytuowaną przez trzy podstawowe instancje: nieświadome „to” (id), będące psychicznym wyrazicielem sił popędowych; „ja” (ego), będące nośnikiem naszej świadomości (lecz posiadające także komponenty nieświadome) i zarazem instancją pośredniczącą pomiędzy pozostałymi strukturami psychiki oraz pomiędzy psychiką jednostki a światem zewnętrznym; „nad-ja” (super-ego), stanowiące wewnętrzną reprezentację norm oraz ideałów społeczeństwa powstałą przede wszystkim na skutek internalizacji przez jednostkę rodzicielskich wymagań i zakazów¹⁵. Mówiąc w pewnym uproszczeniu, człowiek znajduje się więc pod presją dążących do gratyfikacji („zasada przyjemności”) nieświadomych impulsów popędowych, których realizację musi pogodzić z wymogami świata zewnętrznego („zasada rzeczywistości”), a jednocześnie ze świadomymi bądź nie wymaganiami instancji oceniającej („nad-ja”). Starając się zobrazować możliwy w ramach tej koncepcji zakres poznawczych i adaptacyjnych funkcji „ja” (tzn. przede wszystkim działania subiektywno-racjonalnego człowieka), niemiecki psychoanalityk Peter Kutter posłużył się Platońską metaforą konia i jeźdźcy: „Obraz jeźdźcy przewiduje dwie możliwości: kiedy potrafi panować nad koniem staje się (jako ego) silniejszy o tę część jego mocy, którą potrafi zdominować. W przeciwnym wypadku jeździec (ego) jest w pozycji pokonanego, czuje się bezsilny, słaby, zdany na samowolę konia. W pierwszym przypadku [...] on/ona posiada kontrolę, może aktywnie sterować impulsami płynącymi ze sfery id”¹⁶. Zakres „wolnego od konfliktu” funkcjonowania „ja” jest zatem zmienny, ale zawsze stanowi niejako wyraz „kompromisu” pomiędzy dynamiką składowych części psychiki — to właśnie dlatego działanie świadome i celowe stanowić może jedynie fragment aktywności psychicznej i motorycznej człowieka.

W ramach koncepcji psychoanalitycznych przyjmuje się, iż składające się na psychikę jednostki instancje, jak też i relacje pomiędzy nimi, kształtują się ewolucyjnie pod wpływem interakcji pomiędzy popędami i potrzebami psychofizycznymi człowieka a całokształtem oddziaływań środowiska społecznego, poczynając od doświadczeń z pierwszym obiektem zewnętrznym — matką. W czasie trwania tego procesu wyróżnia się pewne fazy rozwojowe, decydujące o kolejnym wykształcaniu się podstawowych komponentów struktury osobowości. Typ doświadczeń, jakie stają się udziałem jednostki w trakcie danej

¹⁵ To tzw. model strukturalny (model topograficzny II) psychiki ludzkiej wypracowany przez Freuda w latach 20. XX wieku, w szczególności w pracy *Das Ich und das Es*. Zob. S. Freud: *Ego i id*. W: Idem: *Poza zasadą przyjemności*. Warszawa: PWN, 1997, s. 59—98.

¹⁶ P. Kutter: *Współczesna psychoanaliza. Psychologia procesów nieświadomych*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, 1998, s. 75—76.

fazy, implikować miałyby przy tym konkretny wariant rozwojowy określonego składnika tejże struktury¹⁷.

W myśleniu psychoanalitycznym szczególne znaczenie przypisuje się tutaj doświadczeniom negatywnym, które traumatyzują rozwijającą się osobowość człowieka. W okresie narodzin psychoanalizy Sigmund Freud pisał np. o „traumie uwiedzenia” w sensie dosłownym, tj. rzeczywistym doświadczeniu seksualnego molestowania, jakie miałyby nieodmiennie warunkować późniejsze zaburzenia nerwicowe u jego pacjentów (a zwłaszcza pacjentek)¹⁸. Późniejszy rozwój psychologii głębi — w tym i ewolucja poglądów samego Freuda — doprowadziły do sformułowania bardziej umiarkowanego, a zarazem mniej jednoznacznego stanowiska. Doświadczenia kształtujące osobowość niekoniecznie bowiem muszą mieć charakter traumatyczny *per se*. Nieraz nabierają takich właściwości dopiero pod wpływem późniejszych urazów wtórnych. Te ostatnie prowadzą bowiem do regresji — tzn. nieświadomego „powrotu” do wcześniejszych, utrwalonych na podstawie owych pierwotnych doświadczeń (tzn. „zafiksowanych”) sposobów zaspokajania popędowego i emocjonalnego, nawiązywania relacji z ludźmi, wyboru obiektów itd. Oprócz doświadczeń „zewnątrznych” równie traumatyzującą i lękotwórczą rolę mogą odgrywać doświadczenia „wewnętrzne” wiążące się z odczuwaniem impulsów oraz dążeń wypływających z nieświadomych, popędowych warstw psychiki¹⁹. Słynna Freudowska idea nieświadomego „przymusu powtarzania” odnosi się właśnie do tego rodzaju sytuacji: kiedy dany podmiot pod wpływem rzeczywistych bodźców — i / lub też pewnych przeżyć wewnętrznych — w określonym obszarze swojej aktywności lub życia emocjonalnego zaczyna funkcjonować w sposób nieadekwatny, np. tak jak to czynił, kiedy był jeszcze dzieckiem. W tym właśnie sensie psychoanalitycy utrzymują, iż zachowania człowieka dorosłego mogą być wyrazem nieświadomego i symbolicznego kompensowania wcześniej doznanych urazów.

Wbrew twierdzeniom wielu nieżyczliwych krytyków nie oznacza to wcale redukcji osobowości człowieka do zbioru jego patologii bezrefleksyjnie i automatycznie „odgrywanych” przeżyć na scenie dziejów. Utrwalona w pol-

¹⁷ Najbardziej znane są oczywiście schematy rozwojowe postulowane przez samego Freuda oraz koncepcja Eriksona. Ale i inni wybitni teoretycy psychoanalizy często proponowali jakies (niekiedy znacząco odmienne od proponowanych przez Freuda) fazowe ujęcia rozwoju człowieka — m.in. Margaret Mahler, Melanie Klein, Donald W. Winnicott.

¹⁸ Zob. S. Freud: *Wizerunek własny*. Warszawa: Wyd. Recto, 1990, s. 28—29; P. Kutter: *Współczesna psychoanaliza...*, s. 30; H. Ellenberger: *The Discovery of the Unconscious: The History and Evolution of Dynamic Psychiatry*. New York: Basic Books, 1970, s. 487—488; R. Fine: *A History of Psychoanalysis*. New York: Columbia University Press, 1979, s. 24.

¹⁹ P. Kutter: *Współczesna psychoanaliza...*, s. 30—32; B. Killingmo: *Psychoanalityczna metoda leczenia*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, 1995, s. 54—56. Na temat konfliktów rodzających środowisko psychoanalityczne w związku z tym zagadnieniem zob. J. Malcolm: *In the Freud Archives*. New York: A. Knopf, 1984.

skiej literaturze historycznej (w szczególności przez Jerzego Topolskiego²⁰) koncepcja psychoanalizy jako systemu „wzorcowo ahistorycznego” jest więc w gruncie rzeczy parodią psychoanalitycznej wizji człowieka. Tak naprawdę bowiem o kształcie osobowości danego indywiduum decyduje właśnie jego niepowtarzalna „osobista historia”, rozumiana jako szczególna wypadkowa wrodzonych dyspozycji psychicznych tego człowieka i (zasadniczo rzecz biorąc kulturowo uwarunkowanych) doświadczeń, które stały się jego udziałem w kolejnych fazach rozwoju jego psychiki. Co więcej, w odniesieniu do konkretnych zachowań warunkowanie takie może mieć co najwyżej charakter ramowy — odnosić się tylko do powtarzania pewnych **ogólnych wzorców zachowania i reagowania emocjonalnego** wykształconych niegdyś w związku z koniecznością „poradzenia sobie” z takimi czy innymi urazami. W szczególności zjawisko to występuje w przypadku (nieświadomego zazwyczaj) percypowania pewnych nowych doświadczeń jako analogicznych do tych traumatyzujących dawniejszych. Ponadto zawsze współistnieje z tym mniej lub bardziej rozwinięty (w niektórych wypadkach nawet dominujący) aspekt świadomego myślenia i działania realistycznego. Jego obecność zagwarantowana jest dzięki istnieniu w psychice każdej zdrowej jednostki „wolnej od konfliktu” sfery poznawczych i adaptacyjnych funkcji „ja”²¹.

Osobnym zagadnieniem w psychoanalitycznej ontologii pozostaje relacja indywiduum z całością społeczną i kulturą. Interpretatorzy myśli Freuda podkreślają często indywidualistyczny i zarazem naturalistyczny wymiar jego koncepcji²². W myśl takich ujęć twórca psychoanalizy koncentrować się miał na abstrakcyjnej jednostce ludzkiej, tropiąc warunkowaną przede wszystkim popędowo dynamikę przemian w obrębie jej psychiki. Tak naprawdę jednak, przynajmniej od momentu wypracowania topografii II, w dużym zakresie wprowadził on zjawiska kultury w obszar badawczy psychologii głębi. Zofia

²⁰ J. Topolski: *Co to jest psychohistoria?* W: Idem: *Marksizm i historia*. Warszawa: PIW, 1976; Idem: *Świat bez historii*. Warszawa: Wiedza Powszechna, 1976, s. 150—157. Szerzej zagadnienie to omawiam w tekście T. Pawełec: *Psychoanaliza w refleksji metodologicznej historyków polskich po II wojnie światowej (okres PRL)*. W: *Historycy o historii*. Red. A. Wierzbicki. T. 3 (w druku).

²¹ P. Kutter napisał: „W takim [psychoanalitycznym — T.P.] obrazie człowieka jednostka ludzka nie jest wyłącznie ani przedmiotem działania popędów, ani też istotą, którą kierują uewnętrznione normy. Człowiek jawi się tu raczej jako osobowość, która czuje się pewnie (w bardzo pierwotnym tego słowa znaczeniu), potrafi stawić czoło wyzwaniom dnia codziennego, a także twórczo, aktywnie kształtować własne życie [...]”. P. Kutter: *Współczesna psychoanaliza...*, s. 88.

²² Freud: *The Biologist of Mind*, tak zatytułował swą rozprawę Frank Sulloway — jeden z bardziej znanych współczesnych kontynuatorów tej tradycji. Zbiorcze zestawienie głównych kierunków interpretacji myśli Freudowskiej — Z. Rosińska: *Freud*. Warszawa: Wiedza Powszechna, 1993, s. 8—9 i *passim*. Por. też P. Dybel: *Dialog i represja. Antynomie psychoanalizy Zygmunta Freuda*. Warszawa: Wyd. IFiS, 1995, s. 53—58.

Rosińska zauważa, iż Freud „do istoty ludzkiej włącza również kulturę. Wyposażając człowieka w mechanizm internalizacji, dzięki któremu możliwe jest uwewnętrznianie często nieświadomych treści kulturowych, a strukturę psychiki ludzkiej w *ego* i *superego*, a z kolei *superego* w energię, Freud »wszywa« człowieka także do kultury czy kulturę do człowieka”²³.

Już więc dla ojca psychoanalizy człowiek stawał się tym, kim jest, dzięki kulturze, w obrębie której przebiegała jego psychiczna ewolucja. Sfera kultury jawiła się dlań jako wręcz funkcjonalnie niezbędna: „Ale jak niewdzięczne, jak w ogóle krótkowzroczne jest dążenie do zniesienia kultury! Tym, co by w wyniku tego powstało, byłby znacznie trudniejszy do zniesienia stan natury. [...] Właśnie ze względu na te zagrożenia ze strony natury połączyliśmy się i stworzyli kulturę, która między innymi ma nam umożliwiać koegzystencję. Ba, obrona przed naturą to główne zadanie kultury, jej prawdziwa racja bytu”²⁴.

W swoich tekstach o charakterze społecznym Freud jednak tak naprawdę odwoływał się do tych samych pojęć i mechanizmów psychicznych, które odnosił do życia jednostki. Wiązało się to z wielokrotnie formułowanym przezeń przekonaniem, że psychiczna ewolucja każdego człowieka jest swoistą „powtórką” procesu psychologicznego (i zarazem kulturowego) dojrzewania, który przechodziła ludzkość od swoich prapoczątków²⁵. Podobnie postępował, rozpatrując mechanizmy życia społecznego. Na przykład zależności wiążące ludzi w różnego rodzaju zbiorowości redukował do takich, które obecne są w dynamice procesów psychicznych indywidualnej jednostki, względnie w psychologicznej dynamice związków rodzinnych. Można powiedzieć, iż rodzina i spotykane w jej obrębie emocjonalne konstelacje (jak np. relacja edypalna łącząca dziecko z ojcem) pozostawały dla Freuda konceptualną podstawą opisu i wyjaśniania procesów społecznych w kategoriach psychoanalitycznych²⁶.

Tradycja tego rodzaju redukcjonizmu bardzo silnie wpływała na dalszy rozwój psychoanalizy. Może właśnie dlatego wielu spośród autorów wypowiadających się na temat wartości psychoanalitycznych inspiracji w psychohistorii nie omieszczało zaznaczyć, iż w każdym razie stanowią one dla niej nie-

²³ Z. Rosińska: *Psychoanalityczne myślenie o sztuce*. Warszawa: PWN, 1985, s. 80. W cytacie została zmieniona ewidentnie błędna i myląca oryginalna interpunkcja.

²⁴ S. Freud: *Przyszłość pewnego złudzenia*. W: I d e m: *Dzieła*. T. 4: *Pisma społeczne*. Warszawa: Wyd. KR, 1998, s. 130—131. Pisząc o stanie „natury”, ma on na myśli hipotetyczny stan swobodnej ekspresji i zaspokajania popędów.

²⁵ Dobrym przykładem jest tu *Totem i tabu*. Freud w tej pracy wielokrotnie *explicite* mówił o „zbieżności” psychologii „dzikiego” i psychologii współczesnego neurotyka. Jak zauważał: „Życie psychiczne [tych ludów — T.P.] jest dla nas interesujące — zwłaszcza jako coś, w czym możemy rozpoznać dobrze zachowany etap wstępny własnej ewolucji”. Ibidem, s. 248.

²⁶ Oprócz pracy wymienionej w przypisie poprzednim zob. w szczególności: I d e m: *Psychologia zbiorowości i analiza „ja”*. W: I d e m: *Dzieła*. T. 4..., s. 51—119; I d e m: *Człowiek imieniem Mojżesz a religia monoteistyczna*. W: I d e m: *Dzieła*. T. 4..., s. 385—495.

zadowalające zaplecze teoretyczne w zakresie studiów nad zjawiskami zbiorowymi. Wszelako w ramach psychoanalitycznej perspektywy poznawczej, zwłaszcza po II wojnie światowej, okazało się możliwe wypracowanie różnorodnych ujęć teoretycznych dotyczących procesów psychologicznych rozgrywających się na poziomie ponadindywidualnym w odniesieniu zarówno do tzw. małych grup, jak i do szerszych zbiorowości (opartych zwłaszcza na pojęciach fantazji zbiorowej oraz tzw. wspólnych motywach doświadczenia)²⁷. Również i w metodologicznej literaturze psychohistorii znajdujemy liczne do nich odniesienia.

Podsumowując zatem wypływającą z psychoanalizy wizję świata i człowieka, trzeba stwierdzić, iż badaczowi przeszłości oferuje ona złożony model jednostki i społeczeństwa. Podmioty ludzkie jawią się jako (1) determinowane w swoich działaniach z jednej strony realistycznym oglądem rzeczywistości (tj. postępujące zgodnie z własną wiedzą i wartościami), a jednocześnie (2) warunkowane psychologicznymi skutkami „sumy” swych pozytywnych i negatywnych doświadczeń, które, jako „osobista historia” danej jednostki, „wyrzeźbiły” w określony sposób strukturę jej charakteru i zdefiniowały podstawowe, nie podlegające świadomej kontroli wzorce odnoszenia się do innych. Choć u podstaw tego ostatniego procesu tkwią elementarne, kulturowo inwariantne mechanizmy życia psychicznego, to konkretny rezultat ich „pracy” zależy od społeczno-kulturowego kontekstu, w którym człowiek doświadcza świata i siebie samego.

Z kolei społeczeństwo w psychoanalitycznej ontologii jawi się nie tylko jako pewna struktura czy sieć społecznych interakcji, ról i wzorców zachowań. Jest ono także (a właściwie przede wszystkim) pewną rzeczywistością „duchową” lub mentalną. Jej przemiany i ewolucja (nawet jeżeli pozostaje ona ujmowana *per analogiam* do procesów psychicznych jednostki czy zależności emocjonalnych charakteryzujących życie rodzinne) odbywa się poniekąd „ponad głowami” uwikłanych w nią indywidualnych podmiotów. Innymi słowy, jako tzw. *group process* charakteryzuje się ona własną odrębną dynamiką, utrzymując w znacznym stopniu charakter nieświadomy. Można w nim rozpoznać działanie wielu opisanych w literaturze psychoanalitycznej podstawowych mechanizmów obronnych²⁸.

²⁷ Zob. *Teoria Biona*. W: *Słownik psychoanalizy. Klasyczne pojęcia, nowe koncepcje*. Red. B.E. Moore, B.D. Fine. Warszawa: Jacek Santorski & CO, 1996, s. 325–328. Więcej na ten temat w następnym rozdziale pracy.

²⁸ Tych zwłaszcza, które wiążą się z zagadnieniem relacji do obiektu, jak np. projekcja czy introjekcja. Odnośnie do mechanizmów obronnych „ja” zob. A. Freud: *Ego i mechanizmy obronne*. Warszawa: PWN, 1997. Koncepcja zbiorowej nieświadomości niewątpliwie najwięcej miejsca zajmuje w psychologii analitycznej Carla G. Junga, którą ostatecznie można uznać za wczesną „odrośl” od „pnia psychoanalizy”. W tym względzie zob. J. Jacobi: *Psychologia C.G. Junga*. Warszawa: Wydawnictwo Wodnika, 1993, zwłaszcza rozdz. 1 i 2.

Przytoczone uwagi wskazują nam, jak przedstawia się główny przedmiot dociekań psychohistoryków. Jak nieraz powiadają sami przedstawiciele tej orientacji, jest to po prostu „badanie motywacji ludzkiej w dziejach”, „dociekania nad tym, dlaczego ludzie działali tak, a nie inaczej w historii”²⁹. Psychohistoryczne dociekania nad problemem, dlaczego ludzie działali tak, a nie inaczej w przeszłości, mają jednak szczególny charakter. Jak napisał Loewenberg, oddają one „należne miejsce agresji, seksualności, namiętnościom, fantazji oraz emocjonalnym stanom wewnętrznego świata swoich podmiotów”. Śledząc „funkcję nieświadomego w ludzkim zachowaniu”, orientują się „na dynamiczną psychologię, według której aktualna rzeczywistość zawsze pozostaje w interakcji i wiąże się z osobistą oraz społeczną przeszłością osoby w nieświadomym. [...] Psychohistorycy tropią zauważalne ślady nieświadomego i jego obrony”³⁰. Można więc rzec, iż właściwym przedmiotem psychohistorii jako antropologicznej perspektywy historii jest doświadczanie rzeczywistości przez człowieka. Doświadczanie przez jednostki i przez zbiorowości, przefiltrowane i ujęte w perspektywie właściwych tymże jednostkom i zbiorowościom nieświadomych i świadomych procesów psychicznych, a zarazem pojmowane jako istotna lub wręcz podstawowa determinanta tychże procesów.

Ideał nauki psychohistorii

Dla przedstawiciela dowolnej orientacji badawczej pytanie, jak zgłębiać daną dziedzinę badania, jest nie mniej istotne niż to dotyczące kwestii, co ów przedmiot badania stanowi. Każdy historyk przynajmniej *implicite* — przez praktyczne odwoływanie się do takiego lub innego wzorca (ideału) uprawiania badań nad przeszłością — decyduje o tym, jaki rodzaj dziejopisarstwa uprawia³¹. Kwestia ta bywa również ważkim przedmiotem refleksji teoretyczno-metodologicznej, albowiem sformułowanie wyrazistych rozstrzygnięć w tym względzie jest bardzo istotne w kontekście wspomnianego już procesu „repro-

²⁹ Zob. L. deMause: *Niezależność psychohistorii*. W: *Psyche i Klio. Historia w oczach psychohistoryków*. Wybór i red. T. Pawelec. Lublin: Wyd. UMCS, 2002, s. 52—53. Zob. też wątki powtarzające się w różnych definicjach psychohistorii zebranych w „Clio's Psyche” Special Student Edition 1995—1996, s. 3—4.

³⁰ P. Loewenberg: *Psychohistory. An Overview of the Field*. In: Idem: *Decoding the Past. The Psychohistorical Approach*. Berkeley—Los Angeles: University of California Press, 1985, s. 15—16.

³¹ Ten wymiar pojęcia ideału nauki eksploruje J. Pomorski w tekście *Spór o ideał badania historycznego w metodologii historii*. W: Idem: *Historyk i metodologia...*, s. 53—77 (zwłaszcza s. 53—55).

dukcji” określonego kierunku (paradygmatu) badań historycznych. Nic dziwnego, że została ona podjęta także przez środowisko psychohistoryczne. Analiza myśli metodologicznej tej orientacji ujawnia wielość niekiedy znacząco różnych odniesień i inspiracji, do których odwoływali się teoretycy psychohistorii starający się bliżej określić, jaką historię uprawia czy powinien uprawiać badacz psychohistorii.

Przed wszystkim wiąże się one z rewolucją dziejopisarską, która rozpoczęła się około połowy XX stulecia. W wymiarze ideału nauki historycznej oznaczała ona, że obowiązująca do tej pory wizja uprawiania tej dyscypliny właściwa historiografii klasycznej (tradycyjnej)³² zderzyła się ze scjentystycznymi modelami „unaukowienia” Klio, lansowanymi przez nowo powstające kierunki badawcze w zakresie historii gospodarczej, społecznej itd. Nastąpiło to wtedy właśnie, gdy psychohistoria zaczęła się formować jako samodzielna, wyrazista orientacja w badaniach nad przeszłością i wymuszało na niej zajęcie stanowiska w tym sporze.

Bardzo ważny okazał się tu również fakt, że pod względem teoretyczno-metodologicznym psychohistoria pozostawała w największym stopniu fundowana na myśleniu psychoanalitycznym. Niosło to impulsy o zgoła przeciwnych kierunkach. Z jednej strony nad psychoanalizą po dziś dzień „unoszą się” duch Sigmunda Freuda — klasycznego scjentyisty w sensie XIX-wiecznego jeszcze pozytywizmu, z drugiej zaś od samego początku posiadała ona nieusuwalny komponent hermeneutyczno-krytyczny, który odsyła do odmiennych standardów poznawczych i tradycji filozoficznych.

Doszła do tego terapeutyczna funkcja psychoanalizy. Fakt, że wgląd psychoanalityczny służy nie tylko „poznaniu”, ale także (a właściwie przede wszystkim) „leczeniu”, przyczynił się do specyficznego „zabarwienia” ideału nauki psychohistoryków. Sprzyjał pojmowaniu psychohistorii nie jako „wolnego od wartości”, „neutralnego” przedsięwzięcia poznawczego, ale jako „badania społecznie zaangażowanego”, które poznając, zarazem zmierza do usuwania czy łagodzenia bolączek życia ludzkiego.

Wreszcie, znaczący pod tym względem okazał się też interdyscyplinarny charakter przedsięwzięcia psychohistorycznego. „Przychodzący z różnych stron” badacze przynosili ze sobą wizje uprawiania badań charakterystyczne dla dyscyplin czy specjalności, z których się wywodzili.

Między tradycją i modernizmem w historiografii

Dla formowania się ideału nauki psychohistoryków najważniejsze było niewątpliwie to, że psychohistoria podjęła próbę „wrośnięcia” w dziejopisar-

³² A zatem takiej, która pozostawała spadkobierczynią i kontynuatorką — aczkolwiek nie bez stopniowych, ale istotnych modyfikacji — modelu historii zdarzeniowej.

stwo dokładnie wtedy, gdy zaczynała wzbierać fala historiograficznej rewolucji. Zasadniczym rezultatem tego przewrotu stało się przeniesienie na obszar badań historycznych konceptualnego dorobku nauk społecznych, a także właściwej im, wzorującej się na przyrodoznawstwie metodologii badania naukowego³³. Psychohistorycy lat 60. i 70. mieli poczucie przynależności do tego wielkiego prądu odnowy i reformy. Podzielali zatem przekonania tych, którzy pracowali nad wprowadzeniem w obręb badań historycznych teorii charakterystycznych dla takich dyscyplin jak ekonomia, socjologia czy antropologia kulturowa, starając się „unaukować” dotychczasowe przeważnie narracyjne, idiograficzne i wydarzeniowe dziejopisarstwo. Podkreślali, że otwierają dla dociekań historycznych nowe pole ludzkiej psychiki w sposób analogiczny do tego, w jaki wykorzystanie teorii ekonomicznej czy teorii społecznej otwierało przed historykami nowe możliwości badania zjawisk gospodarczych czy społecznych w przeszłości.

Tak więc w zakresie psychohistorii podstawą tego „unaukowania” stawało się zastosowanie teorii psychologicznej — w szczególności teorii psychoanalitycznych. „Psychoanaliza — napisał Bruce Mazlish przy okazji swoich studiów nad Richardem Nixonem — utrzymuje, iż dysponuje naukowym systemem pojęć, opartym na danych klinicznych. To twierdzenie akceptuję. [...] Taki skonceptualizowany system odsłania możliwości niedostępne poetyckiej intuicji. Rezultatem intuicji mogą być przebliski wglądu w postać taką jak Nixon. Nie jest jednak ona w stanie w sposób solidny i systematyczny dostarczyć pytań, jakie należałoby postawić w stosunku do niego czy jakiegokolwiek innej postaci [...]. System pojęć psychoanalitycznych umożliwia także pewnego rodzaju weryfikację niedostępną czystej intuicji [...]. Ponadto psychoanaliza pozwala nam łączyć ze sobą nasze spostrzeżenia [...] oraz, co szczególnie ważne, wiązać je ze sobą w sposób dynamiczny. Pozwala to uchwycić dokonujący się proces, a nie tylko klasyfikować zjawiska. [...] To wszystko możliwe jest dzięki usystematyzowanej, naukowej naturze freudowskiej psychoanalizy, wiodącej nas w ten sposób do psychohistorii”³⁴.

³³ Szerzej na temat tego procesu G. Barraclough: *Main Trends in History*. New York: Holmes & Meier, 1991; G.G. Iggers: *Historiography in the Twentieth Century: From Scientific Objectivity to the Postmodern Challenge*. Hannover—London: University Press of New England, 1997; A.F. Grabski: *Dzieje historiografii*. Poznań: Wyd. Poznańskie, 2003; J. Topolski: *Od Achilleasa do Béatrice de Planissolles. Zarys historii historiografii*. Warszawa: Rytm, 1998.

³⁴ B. Mazlish: *In Search of Nixon*. New York: Basic Books, 1972, s. 154. Cyt. za wyd. polskim: Idem: *Podejście psychohistoryczne*. W: *Psyche i Klio...*, s. 38. Zob. też P. Gay: *Freud for Historians*. New York—Oxford: Oxford University Press, 1985, s. 42—77. Por. też wywody P. Loewenberga starającego się wykazać, iż psychoanaliza, rozumiana jako orientacja w badaniach psychologicznych, przystaje do opisu paradygmatu naukowego w rozumieniu Thomasa Kuhna. P. Loewenberg: *Why Psychoanalysis Needs the Social Scientist and the Historian*. In: *Psycho/History: Readings in the Method of Psychology, Psychoanalysis and History*. Eds. G. Cocks, T. Crosby. New Haven: Yale University Press, 1987, zwłaszcza s. 32—35.

W myśli metodologicznej psychohistorii podkreślano, iż zabieg taki jest zgodny z aktualnymi trendami rozwojowymi zarówno w historii, jak i w całej sferze dyscyplin humanistycznych. Psychohistoryk, świadomie wybierając teorię, którą uznaje za najpełniejszy usystematyzowany model funkcjonowania psychiki ludzkiej, postępuje (w obrębie swego obszaru problemowego) dokładnie tak samo jak każdy inny nowoczesny historyk, poszukujący podstaw konceptualizacyjnych i bardziej jednoznacznego systemu odniesienia dla systematycznej analizy oraz interpretacji danych empirycznych. Miałoby to pozwolić na formułowanie istotnych poznawczo, wyjaśniających twierdzeń o przeszłości zamiast dotychczasowego narracyjnego przedstawiania minionych wydarzeń.

Nadal jednak wiele różniło ideał nauki charakterystyczny dla scjentyzującej „nowej historii” od opartych na psychologii głębi dociekań ludzkiej motywacji. Wynikało to z faktu, że w tej pierwszej rozpoczął się tryumfalny pochód metod ilościowych, a za właściwy przedmiot dociekań poczęto uważać zjawiska o charakterze masowym, poddające się kwantyfikacji, podczas gdy psychohistorycy zajmowali się tak „ezoterycznym” przedmiotem jak psychika ludzka. Kiedy „nowi” historycy przesunęli punkt ciężkości zainteresowań historii ku „obiektywnym” procesom gospodarczym i społecznym, psychohistorycy pozostali przy charakterystycznych raczej dla tradycyjnego historyka dociekaniach sensu, znaczeń i wartości. Decydowały o tym szczególne, indywidualizujące właściwości wyjaśniania psychoanalitycznego: „[...] Freud często porównuje psychoanalizę do archeologii. Obie dyscypliny skazane są na niepewność związaną z ich metodami badawczymi. Psychika i jej dzieje są podobne do historii starożytnego miasta. Psychoanalityk, analogicznie jak archeolog, ze śladów czy objawów, przez ich interpretację, odczytywanie ich sensu oraz rekonstruowanie pozostałych elementów, usiłuje odtworzyć pierwotny kształt całości”³⁵. W nawiązaniu do tych właśnie porównań Freuda Mazlish zauważał, iż „psychohistoria nie może być redukowana do formuł matematycznych czy prostych twierdzeń o charakterze praw, jak ma to miejsce w przyrodoznawstwie. [...] Całość zatem nadaje znaczenie poszczególnym częściom, tak jak części mogą być zrozumiane jedynie w kategoriach całości. [...] Z racji tego, że psychoanaliza opiera się raczej na tym, co nazywam »gęstością« materiału (która, jak należy niezwłocznie dodać, nie jest po prostu nagromadzeniem danych, ale zebraniem ich w określonej konfiguracji), aniżeli na oddzielnych twierdzeniach o charakterze praw, jest ona bardzo bliska historii i właściwej jej formie wyjaśniania”³⁶.

Odsłania się tutaj swoista dwuznaczność refleksji teoretycznej psychohistoryków. Z jednej strony poczucie bliskości z reformatorami nauki historycz-

³⁵ Z. Rosińska: *Freud...*, s. 90.

³⁶ B. Mazlish: *In Search of Nixon...*, s. 153–154, cyt. za wyd. polskim, s. 37.

nej, z drugiej zaś wyraźne dystansowanie się od wielu najważniejszych postulatów „nowej historii” wynikające przede wszystkim z właściwości zaplecza teoretycznego preferowanego w ramach tej orientacji. Psychohistorycy nie dostrzegali zresztą tej dwuznaczności. Wybór takiej właśnie koncepcji (tj. psychoanalizy) najczęściej uzasadniali jej ewolucyjnym (historycznym) charakterem, w odróżnieniu od ahistoryzmu innych opcji teoretycznych dostępnych na obszarze psychologii, jak też szczególną stosowalnością psychoanalizy do złożonych i wieloznacznych problemów rzeczywistego zachowania człowieka, z jakimi ma do czynienia historyk w swoich badaniach. Godne uwagi było zwłaszcza to, że starano się przedstawić praktykę i teorię psychoanalizy jako szczególnie zbliżoną, analogiczną wobec praktyki badawczej dziejopisarstwa pojmowanego tradycyjnie. Nazywano ją „nauką historyczną, zainteresowaną genezą i rozwojem, dostarczającą zatem genetycznego, narracyjnego wyjaśniania historycznego”³⁷ — w odniesieniu do osobistej „historii” pacjenta naturalnie. „Zarówno psychoanaliza, jak i historia — zauważał Peter Loewenberg — polegają na sztuce interpretacji i komunikowania. Psychoanaliza klinicznie, historia zaś poprzez »zanurzenie« w ślady przeszłości [...] podzielają właściwość umiejscawiania obserwatora wewnątrz badanego obszaru i wymagają od niego szczególnej mieszaniny identyfikacji oraz bezstronności jako wstępnego warunku [dla dokonania — T.P.] interpretacji”³⁸. Jak podkreślał dalej ten autor, „historycy badają przeszłe ludzkie działania, myśli, motywy. Właśnie to bada analityk u swoich pacjentów. [...] Obie dyscypliny uznają teorię wielorakiego uwarunkowania. Byłby złym historykiem ten, kto by utrzymywał, iż ważne wydarzenie historyczne miało jedną tylko przyczynę. Należy koniecznie spoglądać na wiele poziomów warunkowania i uwzględniać wagę każdego z nich. Również Freud podkreślał wielorako uwarunkowany charakter afektów, snów i symptomów życia psychicznego. Obie dyscypliny zatem szukają mnogości wyjaśnień dla pojedynczego zjawiska [...]. Odróżnia je to od nauk społecznych i przyrodniczych, które usiłują podciągnąć indywidualne wydarzenia pod ogólne prawa zachowania”³⁹. Owa swoista „kompatybilność”

³⁷ P. Loewenberg: *Decoding the Past...*, s. X.

³⁸ Idem: *On Psychohistory. A Statement on Method*. In: Idem: *Decoding the Past...*, s. 3—4. Wywody takie nawiązują do długiej tradycji odnajdywania podobieństw i analogii pomiędzy dziejopisarstwem i psychoanalizą zarówno przez psychoanalityków, jak i filozofów historii. Zob. R. de Saussure: *Psychoanalysis and History*. In: *Psychoanalysis and the Social Sciences*. Ed. G. Roheim. T. 2. New York: International Universities Press, 1950, s. 7—65; H. Meyerhoff: *On Psychoanalysis as History*. In: *Psycho/History...*, s. 17—29 (oryginalne wyd. w 1962 roku). Szerzej na temat teorii psychoanalitycznej jako szczególnej postaci teorii służącej zrozumieniu przeszłości zob. M. Roth: *Psycho-Analysis as History*. Ithaca: Cornell University Press, 1995. Autor ten dystansuje się jednak od psychohistorii jako formy realizowania takiego programu „w praktyce”.

³⁹ P. Loewenberg: *Psychohistory. An Overview...*, s. 16. Zob. też Idem: *Psychohistorical Perspectives on Modern German History*. „Journal of Modern History” 1975, Vol. 47, s. 229—231.

psychoanalizy i historii miała zatem uzasadniać wybór właśnie perspektywy psychologii głębi na potrzeby badań historycznych. Jak konkludował zatem Thomas Kohut, psychohistoryk „może pozostać historykiem, badając psychologiczny wymiar przeszłości; może nadal wykorzystywać tradycyjną metodę historyczną i postępując tak, działać w sposób zasadniczo zgodny ze sposobem, według którego postępuje psychoanalityk w praktyce klinicznej”⁴⁰.

Widoczny tu swoisty powrót do „rozumiejącej” tradycji w ramach klasycznie pojmowanych badań historycznych, związanej z nazwiskami Robina Collingwooda⁴¹ czy Benedetta Crocego (a w wymiarze filozoficznym sięgającej do Wilhelma Diltheya i Henriego Bergsona⁴²), wyraziście obrazuje, jak bardzo psychohistorycy mogą się tutaj „rozmijać” z postulatami wynikającymi z ideału nauki „nowej historii”.

Można jednak wskazać również na przykłady usilnych prób podejmowanych przez psychohistoryków zmierzających do bardziej konsekwentnego przejmowania wzorców metodologicznych charakterystycznych dla scjentyzujących odmian „nowego” dziejopisarstwa. W kwietniu 1977 roku na University of Texas w Dallas odbyła się nawet konferencja pod znamienym tytułem *Quantification in History and Psychohistory*, w której uczestniczyli uniwersyteccy historycy specjaliści praktykujący na tych obszarach badawczych. Co więcej, zorganizowaniu konferencji patronowali tacy wybitni przedstawiciele modernistycznej historiografii jak Charles Tilly i Richard Easterlin. We *Wstępie* do pokonferencyjnego tomu studiów jego redaktorzy — Paul Monaco (psychohistoryk) i Harvey J. Graff (specjalista w zakresie badań ilościowych w historii) — napisali m.in.: „Spośród wielu nowych podejść badawczych podchwyconych przez historyków w ciągu ostatnich dwóch dziesięcio-

Por. podobne ujęcia tej kwestii A. Besançon: *Psychoanalysis: Auxiliary Science or Historical Method?* „Contemporary History” 1968, Vol. 3, s. 149—153; R.J. Brugger: *Introduction: The House of Many Gables*. In: *Our Selves/Our Past: Psychological Approaches to American History*. Ed. R.J. Brugger. Baltimore: John Hopkins University Press, 1981, s. 16—18; P. Gay: *Freud for Historians...*, zwłaszcza s. 75—76.

⁴⁰ Th.A. Kohut: *Psychohistory as History*. „American Historical Review” [dalej: AHR] 1986, Vol. 96, s. 347; cyt. za wyd. polskim: Idem: *Psychohistoria jako historia*. W: *Psyche i Klio...*, s. 86. Wychodząca z odmiennych przesłanek i krytyczna wobec dominacji teorii psychoanalitycznych w psychohistorii Faye Crosby także dochodzi do wniosku, iż „generalnie wyjaśnienia psychohistoryczne są pewną odmianą wyjaśnień historycznych. [...] W rzeczy samej dobra psychohistoria jest po prostu pewną formą dobrej historii”. F. Crosby: *Evaluating Psychohistorical Explanations*. PR 1979, Vol. 7, no. 4, s. 16.

⁴¹ Bezpośrednie odwołania do jego postulatów znajdujemy m.in. w publikacjach Kohuta czy Loewenberga (zwłaszcza w tekście *Psychohistory: A Statement on Method*, który otwiera jego *Decoding the Past* (s. 3—8)). Szerzej o koncepcjach autora *The Idea of History* zob. J. Zdybel: *Filozofia Robina George'a Collingwooda*. Lublin: Wyd. UMCS, 1997.

⁴² Również i do nich znajdujemy bezpośrednie odniesienia w pracach Biniona, Kohuta, Loewenberga, Manuela i innych.

leci, wyróżnia się wykorzystanie strategii kwantytatywnych i zastosowanie psychologii do zagadnień historycznych. Każde z nich przyczyniło się do nowego sformułowania pytań badawczych historii, rozwoju nowych rodzajów danych historycznych oraz nowych kryteriów oceny i wykorzystania takich materiałów źródłowych. Jednakże każde z tych podejść, oprócz paru nielicznych wyjątków, rozwijało się w izolacji od drugiego i dopiero ostatnio pojawiło się kilka poważniejszych prób ich powiązania". Podkreślali z całą mocą, iż integracja tych podejść „jest wymogiem tego, by historia mogła postępować naprzód w wymiarze analitycznym, konceptualnym oraz wyjaśniającym”⁴³. Wszelako, jak to wymownie pokazuje przedrukowany w tymże wydawnictwie transkrypt końcowej dyskusji plenarnej, kliometrycy (a faktycznie zorientowani ilościowo przedstawiciele historii społecznej) oraz psychohistorycy wydawali się mówić różnymi językami. Tak więc w końcowym wystąpieniu Paul Monaco zmuszony był przyznać: „Podczas gdy postąpiliśmy naprzód w rozpoznaniu tego, że kwantytatywni historycy i psychohistorycy podzielają zainteresowanie tymi samymi zagadnieniami, nie byliśmy w stanie, jak uważam, osiągnąć porozumienia w odniesieniu do tego, jaki rodzaj materiału dowodowego mógłby adekwatnie prowadzić do opartych na nieświadomości (zamiast na świadomości) wyjaśnień wydarzeń lub procesów społecznych oraz do jakiego stopnia taki materiał dowodowy jest wyrażalny ilościowo”⁴⁴. Takie spotkanie już się więcej nie powtórzyło, co wydaje się obrazować zasadnicze trudności w rzeczywistym pogodzeniu ideału nauki właściwego historii modernistycznej z tym, jak psychoanalityczni psychohistorycy wyobrażają sobie uprawianie badań historycznych.

Oczywiście rzecz ma się inaczej w przypadku tych przedstawicieli psychohistorii, którzy skłonni byli preferować inne aniżeli psychoanaliza zaplecze teoretyczne — tzn. koncepcje z zakresu psychologii poznawczej czy psychologii społecznej. W wypowiedziach takich autorów jak Peter C. Hoffer, William McKinley Runyan czy Peter N. Stearns bez trudu odnajdujemy afirmację wartości i wzorów postępowania badawczego charakterystycznych dla scjentyistycznego ideału nauki „nowej” historii. Nie powinno to dziwić, zważywszy iż chodzi tu o programowe zapożyczenia z obszaru akademickiej psychologii — jednej z tych dyscyplin, które szczególnie mocno zwróciły się ku ilościowej metodologii i eksperymentalnym strategiom badawczym *sciences*⁴⁵.

⁴³ P. Monaco, H.J. Graff: *Introduction*. In: *Quantification and Psychology: Toward A „New” History*. Eds. P. Monaco, H.J. Graff. Washington D.C.: University Press of America, 1980, s. 6—7.

⁴⁴ Ibidem, rozdz. *Toward a Restatement*, s. 515.

⁴⁵ Zob. np. P.C. Hoffer: *Is Psychohistory Really History?* PR 1979, Vol. 7, no. 3, s. 6—12 (wyd. polskie: *Czy psychohistoria naprawdę jest historią?* W: *Psyche i Klio...*, s. 93—108); Idem: *Psychohistory and Empirical Group Affiliation: Extraction of Personality Traits from Historical Manuscripts*. „Journal of Interdisciplinary History” [dalej: JIH] 1978, Vol. 9, no. 1, s. 131—145;

Omawiane wcześniej wewnętrzne zróżnicowanie ruchu psychohistorycznego, a także jego nie całkiem jednoznaczny stosunek do akademickiej historiografii sprawiały jednak, że kwestia ta mogła pozostawać niedookreślona i otwarta na nowe propozycje. Tak więc zupełnie odrębna próba sformułowania ideału nauki, który nawiązywałby do scjentyistycznych wzorców przyrodoznawstwa, została podjęta w obrębie środowiska skupionego wokół Lloyd'a deMause'a oraz „The Journal of Psychohistory” — ale przy założeniu, iż psychohistoria jako dyscyplina mogła pozostawać i konceptualnie, i organizacyjnie niezależną od akademickiego dziejopisarstwa. Już w 1973 roku deMause pisał: „Zastanawiam się jednak [...], czy psychohistoria rzeczywiście nie jest zupełnie innym przedsięwzięciem aniżeli historia, ze swoistą metodologią, własnymi zadaniami i sobie właściwymi standardami poprawności? [podkr. — T.P.] Już od 1942 r., kiedy Carl Hempel opublikował swój artykuł *The Function of General Laws in History*, [...] stało się jasne, że dyscyplina ta [tzn. historia — T.P.] nie może stać się nauką w ścisłym tego słowa znaczeniu, że nie należy do jej zadań ustalanie praw naukowych w sensie Hempla. [...] W przeciwieństwie do tego psychohistoria, jak uważam, zajmuje się ustalaniem praw naukowych oraz odkrywaniem przyczyn dokładnie w sensie hemplowskim. Relacja pomiędzy historią i psychohistorią jest zatem analogiczna do tej, jaka występuje pomiędzy astrologią i astronomią [...]”⁴⁶. Precyzując następnie metodologiczne własności swojej dyscypliny, sięgał deMause bezpośrednio do klasycznej koncepcji uprawiania *sciences* przedstawianej w pracach Karla R. Poppera: „Postępowanie badawcze w psychohistorii jako nauce (ściślej) nie polega na pracowitym gromadzeniu faktów. Rozpoczyna się od definiowania problemów godnych zainteresowania w świetle założeń dyscypliny, by następnie na podstawie dotychczas dostępnej ewidencji empirycznej przejść do formułowania śmiałych hipotez w celu rozwiązania tychże problemów, a w końcu testuje się te hipotezy w celu ich falsyfikacji [...] na podstawie nowych danych empirycznych. [...] W psychohistorii [...] wszystko zależy od jasności i testowalności przyjętych koncepcji, od jasności i prostoty teorii, od zakresu jej empirycznego potwierdzenia itd.”⁴⁷

W.M. Runyan: *Historie życia a psychobiografia*. Warszawa: PWN, 1992; Idem: *Alternatives to Psychoanalytic Psychobiography*. In: *Psychology and Historical Interpretation...*; Idem: *Reconceptualizing the Relationships Between History and Psychology*. In: *Psychology and Historical Interpretation*; Idem: *Progress in Psychobiography*. „Journal of Personality” 1988, Vol. 56, nr 1, s. 295—326; P.N. Stearns (with C.Z. Stearns): *Emotionology: Clarifying the History of Emotions and Emotional Standards*. AHR 1985, Vol. 90, no. 4, s. 813—836.

⁴⁶ L. deMause: *The Independence of Psychohistory*. In: Idem: *Foundations of Psychohistory*. New York: Creative Roots, 1982, s. 84—85; cyt. za wyd. polskim *Niezależność psychohistorii...*, s. 51—52.

⁴⁷ Ibidem, s. 89—90; cyt. za wyd. polskim, s. 56—57.

Choć lansowany przez L. deMause'a ideał psychohistorii jako *hard science* wywoływał niekiedy poważne kontrowersje nawet w gronie jego bliskich zwolenników⁴⁸, to przynajmniej niektóre z jego elementów znalazły trwałe miejsce w ich świadomości metodologicznej — w szczególności zaś przekonanie, iż psychohistoria jest „nowym obszarem badań, niezależnym od tradycyjnych dyscyplin naukowych”, który — koncentrując się na interpretacji, nie zaś na narracyjnym opowiadaniu — zgłębia motywację w historii⁴⁹.

Tak więc z racji interdyscyplinarnego charakteru psychohistorii, a także w związku z tym, iż jej rozwój przypadł na okres istotnych przemian w sferze całej humanistyki (w szczególności zaś na czasy rewolucji naukowej w dziejopisarstwie), odpowiedź na pytanie o kształt właściwego psychohistorykowi ideału nauki okazuje się złożona i nie może mieć jednoznacznego charakteru. Zwolennicy psychohistorii pozostali trwale rozdarci pomiędzy wizją psychohistorii rozumianej w duchu scjentyistycznym a pojmowanej w kategoriach tradycyjnego, rozumiejącego i narracyjnego dziejopisarstwa. A przy tym składniki tych pozostających przecież w konflikcie wariantów niejednokrotnie (w różnych proporcjach) **współwystępowały** w świadomości tych czy innych reprezentantów wspólnoty. Problematyka ideału nauki jest zatem płaszczyzną, na której szczególnie wyraziście odbija się wewnętrzne zróżnicowanie wspólnoty psychohistoryków.

Psychohistoryk jako psychoterapeuta⁵⁰

Przyjmowanie (respektowanie) określonego ideału nauki oznacza nie tylko rozstrzygnięcie, jak powinien wyglądać proces naukowego badania. Immanentnym składnikiem każdego ideału nauki pozostaje komponenta aksjologiczna,

⁴⁸ Np. P. Monaco: *Psychohistory: Independence or Integration*. „History of Childhood Quarterly: The Journal of Psychohistory” 1975, Vol. 3, no. 1, s. 126—130. Więcej na temat dyskusji prowadzonych w środowisku „radykałów” nad ideałem nauki psychohistorycznej deMause'a oraz jego bardziej konkretnymi dyrektywami metodologicznymi zob. w kończących ten rozdział rozważaniach nad metodologicznymi problemami historii dzieciństwa oraz psychohistorii zbiorowości.

⁴⁹ H. Lawton: *The Psychohistorian's Handbook*. New York: The Psychohistory Press, 1988, s. 5—6. Trudno nie dostrzec uzewnętrzniającego się w takim przekonaniu jawnie nieadekwatnego ujęcia celów poznawczych wielu współczesnych historyków (w szczególności tych związanych z antropologią historyczną, etnohistorią czy nową historią kultury), w niemalym stopniu koncentrujących się właśnie na (różnorodno zresztą dookreślanym) zagadnieniu doświadczania świata przez tkwiącego w historii człowieka.

⁵⁰ W tym fragmencie rozważań wykorzystuję w zmodyfikowanej postaci refleksje zamieszczone w artykule opublikowanym w czasopiśmie internetowym: T. Pawelec: *Historyk jako społeczny psychoterapeuta (etyczne przesłanki pisarstwa psychohistorycznego)*. „Kultura i Historia” 2002, nr 3, lipiec (www.kulturaihistoria.umcs.lublin.pl).

wyrażająca się w przekonaniach dotyczących tego, jakie nadrzędne cele są realizowane, zdaniem jego wyznawców, przez odnośną praktykę badawczą⁵¹. Dla dopełnienia rekonstrukcji ideału nauki psychohistoryków trzeba zatem zapytać o wartości, jakie ich zdaniem realizuje psychohistoryczna praktyka badawcza, w szczególności zaś — jak rozumieją oni **społeczną funkcję** psychohistorii.

Psychohistorycy należą do tych badaczy przeszłości, którzy otwarcie podejmują tę kwestię i często bez skrępowania, charakterystycznego dla wielu przedstawicieli akademickiej historiografii, wskazują na pozapoznawcze wartości, których realizacji mogą i powinny służyć rezultaty ich dociekań. Najczęściej wyrażają się one przekonaniem, że psychohistoryk jest (powinien być?) nie tylko uczonym/badaczem, ale także kimś w rodzaju społecznego psychoterapeuty. Już wcześniej zidentyfikowałem podstawowe źródło takiej postawy — jest nim, przypomnę, tradycja Freudowskiej psychoanalizy wraz z właściwym jej nastawieniem na terapię — usuwanie i łagodzenie dolegliwości neurotycznych. Jak się wydaje, warto pokazać, w jaki sposób charakterystyczna dla lekarzy i terapeutów etyka psychologów głębi mogła przeniknąć w ten nowy obszar zastosowania koncepcji Freuda.

Sigmund Freud był z zawodu oraz wykształcenia lekarzem i zapoczątkował psychoanalizę wtedy, kiedy stwierdził nieskuteczność dotychczasowych sposobów leczenia neurotyków. Bez względu na jej ogromne, zdaniem Freuda, sukcesy poznawcze, dla swojego twórcy pozostawała ona przede wszystkim terapią — „metodą, za pomocą której leczy się nerwowo chorych”⁵². Konstrukcje teoretyczne autora *Objaśniania marzeń sennych*, które złożyły się na psychoanalityczną metapsychologię, powstały przecież głównie na podstawie porównawczych analiz gromadzonych latami historii leczonych przezeń przypadków. To gabinet przyjęć był laboratorium Freuda — stwierdzają Ch. Strozier i D. Offer⁵³. Niesienie ulgi cierpiącym pacjentom pozostawało niezmiennie podstawowym celem codziennej działalności ojca psychoanalizy. Stało się też naczelną wartością realizowaną przez psychoanalityczną praktykę kliniczną — przytłaczająca większość analityków sprowadzała swoją zawodową aktywność właśnie do przyjmowania kolejnych pacjentów szukających remedium dla swych mentalnych dolegliwości. Poszukiwania poznawcze, konstruowanie i rewidowanie teorii psychoanalitycznej pociągały tylko nielicznych spośród nich. Analitycy czuli się częstką profesji medycznej, podzielając właściwe dla jej przedstawicieli przesłanki etyczne, które tak zwięźle wyraża przysięga Hipo-

⁵¹ Nawiązuję tu do ujęcia zaproponowanego przez J. Topolskiego: *Teoria wiedzy historycznej...*, s. 130 i nast.

⁵² S. Freud: *Wstęp do psychoanalizy*. Warszawa: PWN, 1997, s. 49.

⁵³ Ch. Strozier, D. Offer: *The Heroic Period of Psychohistory*. In: *The Leader: Psychohistorical Essays*. Eds. Ch. Strozier, D. Offer. New York: Plenum Press, 1985, s. 22.

kratesa. Bardzo sprzyjał temu również fakt, że w USA od lat 20. XX wieku wymagano od psychoanalityków posiadania stopnia lekarza medycyny i faktycznie w przytłaczającej większości rekrutowali się tam oni spośród absolwentów wydziałów medycznych⁵⁴.

Medykalizacja psychoanalizy nigdy jednak nie była zupełna. Sam Sigmund Freud, chociaż podchodził do swoich pacjentów (a także swoich odkryć) jako lekarz terapeuta, nie uważał psychoanalizy, zwłaszcza w późniejszych fazach swej aktywności, tylko i wyłącznie za gałąź czy element medycyny, której zadaniem ma być po prostu leczenie⁵⁵ pewnych, wyraźnie zdefiniowanych stanów chorobowych. Pojmował ją raczej jako swoistą metodę poznania i samopoznania — przy pomocy analityka człowiek otrzymuje możliwość dokonania głębokiego wglądu w samego siebie i w sens własnych poczynań. Powinno to prowadzić do możliwie wszechstronnego uaktywnienia potencjału kreatywności i doskonalenia się, który odnaleźć można w każdym z nas⁵⁶. Tak więc doniosłość psychoanalizy zasadza się na „prawdziwości poznań, jakie zawiera, jakimi nas obdarza, jeśli chodzi o to, co najbliższe człowiekowi, o istotę człowieka i związki, jakie odsłania między różnymi formami jego działalności”. Dlatego staje się ona (potencjalnie przynajmniej) procesem nieskończonym⁵⁷. Wykraczając więc poza pragmatyczne ramy medycyny, psychoanaliza nie musi koniecznie (a nawet nie powinna!) pozostawać wyłączną domeną lekarzy. W swojej autobiografii (1925) i w wydanej wkrótce potem pracy *Die Frage der Laienanalyse* Freud dowodził, że osoby bez przygotowania medycznego powinny mieć prawo praktykowania psychoanalizy. W znanym liście do Oskara Pfistera wyznał nawet, iż pragnie „powierzyć ją osobom uprawiającym profesję, która jeszcze nie istnieje, profesję świeckiego współpracownika duszy, który nie musi być lekarzem, a nie może być kapłanem”⁵⁸. To dlatego do końca

⁵⁴ Skupiam uwagę na przypadku amerykańskim z dwóch podstawowych powodów. Po pierwsze, po II wojnie światowej to właśnie USA stały się światowym centrum ruchu psychoanalitycznego i wyznaczały główne kierunki jego ewolucji. Po drugie, tam właśnie rozwinęła się i dojrzała psychohistoria — proces ten odbywał się zatem w kontekście oddziaływań specyficznie amerykańskiego wariantu uprawiania i rozwijania psychoanalizy. W Europie jej koleje przedstawiały się odmiennie.

⁵⁵ We właściwym dla medycyny sensie tego słowa. Jak to sam ujął, „w żadnym wypadku nie uważamy za pożądane, aby psychoanaliza została pochłonięta przez medycynę i wyładowała w podręcznikach lekarskich w rozdziale zatytułowanym »Metody leczenia«”. S. Freud: *The Question of Lay Analysis*. In: *The Essentials of Psychoanalysis*. Ed. A. Freud. Harmondsworth: Penguin Books, 1986, s. 63.

⁵⁶ Por. J. Szaluta: *Psychohistory: Theory and Practice*. New York: Peter Lang, 1999, s. 233—234.

⁵⁷ S. Freud: *Wykłady ze wstępu do psychoanalizy*. Nowy cykl. Warszawa: Wyd. KR, 1995, wykład 34, s. 181. Por. też Idem: *Analiza skończona i nieskończona*. W: Idem: *Poza zasadą przyjemności...*, s. 157—189.

⁵⁸ Cyt. za B. Bettelheim: *Freud i dusza ludzka*. Warszawa: Jacek Santorski & CO, 1994, s. 53. Na ostatniej stronie swojej rozprawy o uprawianiu psychoanalizy przez nielekarzy napisał:

życia sprzeciwiał się zawłaszczaniu psychoanalizy przez medycynę na kontynencie amerykańskim. Jego przesłanie patronowało tym wszystkim, którzy przez kilkadziesiąt lat obowiązywania w USA wspomnianych restrykcji⁵⁹ kwestionowali ich zasadność i starali się utrzymywać jakiś margines odrębności dla ruchu psychoanalitycznego. Wyrazem tego pozostawało sporadyczne trenowanie osób bez wykształcenia medycznego, co niekiedy dopuszczały nieliczne instytuty psychoanalityczne. W ten sposób kompetencje kliniczne oraz funkcjonalnie z nimi powiązana terapeutyczna (czy raczej medyczna) etyka psychoanalizy mogły rozpowszechniać się poza kręgiem lekarzy psychoterapeutów.

Rozwijając psychoanalityczną filozofię człowieka i kultury (metapsychologię) już od stosunkowo wczesnych etapów konstruowania psychoanalizy, Freud znajdował w zagadnieniach historii, antropologii i kultury dodatkowe, ważny punkt odniesienia dla swoich refleksji. Przenosząc na ten obszar psychoanalityczne kategorie poznawcze i strategie interpretacyjne, jednocześnie odnosił doń ukrytą za nimi etykę terapeuty. W swoich rozprawach metapsychologicznych (nie bez racji nazywanych społecznymi przez interpretatorów) wielokrotnie posługiwał się psychoanalitycznym wglądem w celu diagnozowania niedomagań **społeczeństwa jako całości**, a nawet projektowania takich czy innych innowacji w sferze kultury. W pracy *Kultura jako źródło cierpień* zapytywał m.in.: „Skoro bowiem rozwój kultury wykazuje tak daleko idące podobieństwo z procesem rozwoju indywiduum, [...] to czyż nie wolno nam postawić diagnozy, że niektóre kultury — epoki w dziejach kultury czy też być może cała ludzkość — stały się »neurotyczne« pod wpływem dążeń kulturowych? [...] Jeśli zaś chodzi o terapeutyczne zastosowanie tego wglądu, to co nam przyjdzie po nawet najtrafniejszej diagnozie nerwicy społecznej, skoro nikt nie ma aż tak wielkiego autorytetu, by mógł narzucić terapię całej zbiorowości? Mimo wszystkich tych utrudnień możemy jednak spodziewać się, że pewnego dnia ktoś podejmie wyzwanie opracowania takiej patologii wspólnot kulturowych”⁶⁰. Patologie takie Freud „tropił” od początku swej działalności psychoanalitycznej⁶¹. Dlatego niewątpliwie miał rację Reuben

„Może jakimś Amerykaninowi spodoba się pomysł, aby wydać trochę pieniędzy na to, by »pracownicy społeczni« w tym kraju otrzymywali trening psychoanalityczny i mogli przyczyniać się do zwalczania nerwicy cywilizacji”. S. Freud: *The Question...*, s. 65.

⁵⁹ W praktyce przestały być przestrzegane gdzieś od schyłku lat 70. XX wieku, a w 1986 roku werdykt sądowy (tzw. wyrok Gaskilla) ostatecznie usankcjonował w Stanach Zjednoczonych oddzielenie praktyki psychoanalitycznej od zawodu lekarza.

⁶⁰ S. Freud: *Kultura jako źródło cierpień*. W: Idem: *Dzieła*. T. 4..., s. 226.

⁶¹ Zob. chociażby wczesną rozprawę (z 1908 roku) o „kulturowej” moralności seksualnej, gdzie Freud dokumentuje destrukcyjne oddziaływania tzw. moralności mieszczańskiej na Europejczyków. Idem: „*Kulturowa moralność seksualna a współczesna nerwowość*”. W: Idem: *Dzieła*. T. 4..., s. 7–24. Klasycznym przykładem pozostają oczywiście *Kultura jako źródło cierpień* oraz

Fine, pisząc, iż twórca psychoanalizy „pokładał wiarę w złagodzeniu losu ludzkiego dzięki analizie, która zapewniana będzie przez świeckich uzdrowicieli duszy”⁶².

Niektórzy zwolennicy psychologii głębi podjęli (i to bez wahań, jakie tu przejawiał sam Freud, nade wszystko pragnący pozostać zdystansowanym, bezstronnym badaczem) te inspiracje i rozwijali krytyczną refleksję nad patologią współczesnej kultury i cywilizacji. Stanowią one najważniejszą część „psychoanalizy stosowanej”. Charakterystyczna dla psychoanalizy postawa terapeutyczna jest tam dobrze widoczna. Na przykład Herbert Marcuse, uznając za trafną zasadniczą tezę Freuda, w myśl której europejska kultura i cywilizacja fundowana jest na zdławieniu podstawowych, popędowych potrzeb człowieka, zapytywał, czy „jest możliwa do przyjęcia koncepcja cywilizacji nierepresywnej, opartej na gruntownie odmiennym doświadczeniu istnienia, całkiem odmiennej relacji między człowiekiem a przyrodą i zupełnie odmiennych więziach egzystencjalnych?”⁶³ Wierzył, że to właśnie dyskurs psychoanalityczny, jako podstawa formułowania teorii krytycznej, otwiera przestrzeń teoretyczną dla tego rodzaju rozważań⁶⁴.

Zdaniem Philipa Pompera, charakterystyczne dla Marcuse’a i jemu podobnych myślicieli⁶⁵ zaabsorbowanie kwestią naprawy („uleczenia”) współczesnego społeczeństwa „wpisywało” ich w długą tradycję europejskiej „inteligencji” obejmującej „tych członków [...] klas wykształconych, którzy łączą postępowe czy awangardowe ideologie z aktywizmem”⁶⁶. W praktyce prowadziło to często do powiązania takiej refleksji z lewicową, marksizującą (czasem wprost marksistowską) krytyką społeczną — trudno tu o lepszy przykład niż pisma „frankfurczyków”. Tak więc fakt, że psychohistoria odwoływała się do tradycji intelektualnej o takim właśnie charakterze, sprawiał, iż określonego rodzaju przeświadczenia aksjologiczne musiały znaleźć się w obrębie założeń

Przyszłość pewnego złudzenia. W nowym cyklu wykładów ze wstępu do psychoanalizy (1933 rok) Freud posunął się nawet do sformułowania postulatu powszechnego stosowania psychoanalizy wobec dzieci, jako swego rodzaju mentalnej „szczepionki” chroniącej je przed przyszłymi zaburzeniami neurotycznymi. Zob. Idem: *Wykłady...*, s. 171—172. Zob. też B. Bettelheim: *Freud i dusza ludzka...*, s. 50—51.

⁶² R. Fine: *A History of Psychoanalysis...*, s. 70.

⁶³ H. Marcuse: *Eros i cywilizacja*. Warszawa: Warszawskie Wyd. Literackie Muza, 1998, s. 22—23.

⁶⁴ „[...] sama teoretyczna koncepcja Freuda zadaje kłam jego konsekwentnemu zaprzeczaniu historycznej możliwości nierepresywnej cywilizacji”. Ibidem, s. 23.

⁶⁵ W mniejszym czy większym stopniu wywody te odnoszą się do tych wszystkich myślicieli, których wymieniałem w rozdziale I, pisząc o kształtowaniu się psychoanalizy stosowanej oraz przenikniętej psychoanalizą teorii społecznej.

⁶⁶ Ph. Pomper: *The Structure of Mind in History: Five Major Figures in Psychohistory*. New York: Columbia University Press, 1985, s. 4. Znamienne, że w tym pojęciu mieścił on takich luminarzy psychohistorii jak Erik H. Erikson i Robert J. Lifton.

przyjmowanych przez tę społeczność⁶⁷. Pisałem już, że niektórych z takich myślicieli (w szczególności H. Marcuse'a czy N. Browna) próbowano zaliczać do rzędu psychohistoryków. Praktykujący psychohistorię badacze zresztą także wyrażali ostrą świadomość własnego „zakorzenienia” w — jak to czasem określano — „terapeutycznej kulturze współczesnej”, mocno przesiąkniętej ideami psychologii głębi⁶⁸.

Terapia zbiorowości

Terapeutyczna misja psychohistorii była przez jej przedstawicieli różnie dookreślana w zależności od konkretnego kształtu przekonań składających się na ich świadomość metodologiczną. Również nie wszyscy psychohistorycy wypowiadający się na tematy teoretyczno-metodologiczne skłonni byli tę kwestię podejmować. Szczególnie istotne było to, do którego z odłamów ruchu określony badacz przynależał. Generalnie zaryzykować chyba można sformułowanie następującego twierdzenia: w sposób najbardziej otwarty na ten temat wypowiadali się (1) psychohistorycy najsłabiej związani z nauką uniwersytecką, jak również (2) ci posiadający kompetencje w zakresie praktyki klinicznej. Im silniejsze więzi z akademickim dziejopisarstwem odczuwał dany psychohistoryk, tym mniejszą rolę zagadnienie to odgrywało w jego refleksji metahistorycznej, albowiem, jak to już wcześniej sygnalizowałem, przyjmowanie tożsamości zawodowego historyka — a więc zdystansowanego, „obiektywnego” badacza przeszłości — skutkuje stłumieniem i wyparciem (ale bynajmniej nie oznacza to jej całkowitego zaniku) „konkurencyjnej” tożsamości badacza terapeuty — zaangażowanego nie tylko w poznawanie, ale także w zmienianie psychologicznej strony rzeczywistości ku pożytkowi ludzi żyjących obecnie oraz dla dobra przyszłych pokoleń.

Idea terapeutycznej funkcji psychohistorii jest więc najobszerniej i najdobitniej formułowana w myśli metodologicznej „radikalnych” psychohistoryków — tzn. środowiska skupionego wokół „The Journal of Psychohistory” oraz

⁶⁷ „A zatem psychohistorycy [pozostający — T.P.] w obrębie tradycji analitycznej — a tacy stanowią przytłaczającą większość praktykujących psychohistoryków — skłonni byli rozumować w kategoriach *neuroz* w historii ludzkości, niezależnie od tego, czy badali ważne postacie historyczne czy zbiorowości; albo jeśli nie w terminach *neurozy*, to w kategoriach zmiennej równowagi sił pomiędzy *id*, *ego* i *superego* oraz ich konsekwencji przystosowawczych”. Ph. Pomper: *Problems of a Naturalistic Psychohistory*. „History and Theory” 1973, Vol. 12, s. 371.

⁶⁸ Zob. G.M. Kren, L. Rappoport: *Values, Methods and the Utility of Psychohistory*. In: *Varieties of Psychohistory*. Eds. G.M. Kren, L. Rappoport. New York: Springer, 1976, s. 12. Por. też wprowadzający komentarz R.J. Bruggera do przedrukowanych w jego antologii fragmentów *Culture of Narcissism* Christophera Lascha — *Our Selves/Our Past...*, s. 385 — 386.

IPA. Jego lider Lloyd deMause stale podkreśla, że „psychohistoria jest nauką [uprawianą — T.P.] w pośpiechu, ścigającą się z gwałtownie narastającą zdolnością człowieka do zniszczenia samego siebie”⁶⁹. Zważywszy na stopień ludzkiego irracjonalizmu, skalę agresywności oraz destruktywności człowieka, które przenikają zarówno wydarzenia minione, jak i to, co dzieje się na naszych oczach, psychohistoria jako nowa nauka winna być — twierdzi — ni mniej ni więcej tylko „przedłużeniem i rozwinięciem psychoterapii”. Powinno się ją wykorzystywać np. do studiowania postaci aktualnych przywódców politycznych (pod kątem wychwycenia możliwych zagrożeń wynikających z patologicznych cech ich osobowości), konstruowania typologii przeważających w społeczeństwie rodzin (z myślą o ustalaniu, jakimi rodzajami zachowań — zwłaszcza w sferze politycznej — skutkuje dzieciństwo w rodzinach określonego rodzaju) czy analizowaniu znaczących wydarzeń życia politycznego w kategoriach (nieświadomego) procesu grupowego i dynamiki nieświadomej, irracjonalnej fantazji zbiorowej⁷⁰. Wielu jego zwolenników tu właśnie odnajduje zarówno istotę uprawiania tej profesji („W istocie rzeczy nasza rola pod wieloma względami przypomina rolę lekarza”⁷¹), jak i społeczno-subiektywną rację dla jej praktykowania. Jak bowiem podkreślają S. Rosenman oraz I. Handelsman, „przeciwp przeniesieniowa fantazja tęsknoty do rehabilitowania społeczeństwa [...] jest głównym czynnikiem dynamicznym przyciągającym badaczy do psychohistorii i motywującym ich do wytężonej pracy”⁷². Znajdujemy więc tutaj wyjaśnienie faktu, że tak znaczący odsetek członków IPA stanowią pracownicy socjalni, lekarze i psychoterapeuci zaangażowani w różne rządowe i społeczne programy pomocy rodzinie, ofiarom przestępstw, walki z przemocą i nienawiścią itp., a także prowadzący prywatną praktykę w tym zakresie. W przekonaniu wielu z nich psychohistoria wydaje się nie tyle nową dziedziną studiów, ile bardziej radykalnym wcieleniem psychoanalizy stosowanej — dyscypliną, w której fundowany na psychologii głębi wgląd w dynamikę życia społecznego łączy się bezpośrednio z praktycznym działa-

⁶⁹ L. deMause: *Foreword*. In: *The New Psychohistory*. Ed. L. deMause. New York: The Psychohistory Press, 1975, s. 5.

⁷⁰ Idem: *Psychohistory and Psychotherapy*. In: *The New Psychohistory...*, s. 307—313. Zob. także D. Beisel: *From History to Psychohistory: A Personal Journey*. „The Journal of Psychohistory” [dalej: JPH] 1978, Vol. 6, no. 1, s. 25—26.

⁷¹ K.A. Adams: „*The Next, Next Assignment*” and the Wounded Healer. JPH 1990, Vol. 17, no. 4, s. 367.

⁷² S. Rosenman, I. Handelsman: *Psychohistorians Commissioned by Groups Deformed by Catastrophes: Comments on the Field of Psychohistory*. JPH 1990, Vol. 17, no. 4, s. 370. Por. inny instruktywny przykład: S.L. Bloom: *Clinical Uses of Psychohistory*. JPH 1993, Vol. 20, no. 3, s. 259—266. Wieloletni, bardzo bliski współpracownik deMause’a napisał: „Dla mnie psychohistoria nie jest jedynie nauką, ale zawsze i przede wszystkim działalnością leczącą [clinical] (tzn. otwarcie albo *implicite* zajmuje się poprawą »człowieczej kondycji«)”. C. Schmidt: *The Perilous Purview of Psychohistory*. JPH 1987, Vol. 14, no. 4, s. 323.

niem na rzecz usuwania zła nękającego współczesne społeczeństwo: przemocy, nienawiści oraz nietolerancji, wraz z jego „korzeniem” — opresywnymi praktykami wychowywania dzieci. Jak się podkreśla w tym środowisku, pozostają one nadal na porządku dziennym⁷³. Jak więc trafnie to ujął jeden z „radikalnych” psychohistoryków, w piśmiennictwie tym widoczne jest przesvědczenie, że „podchodzimy do naszego przedmiotu jak terapeuci, myśląc klinicznie i wyobrażając sobie, iż nasze wysiłki przyniosą terapeutyczny efekt człowiekowi i społeczeństwu”⁷⁴.

Przegląd zawartości kolejnych roczników „The Journal of Psychohistory” pokazuje, że istotnie przeważająca część aktywności jego współpracowników skoncentrowana jest na realizacji tego programu⁷⁵. Zamieszczane tam studia i rozprawy historyczne (a więc nastawione na badanie i wyjaśnianie motywacji ludzkiej w przeszłości) ilościowo wyraźnie ustępują opracowaniom poświęconym takiej tematyce, jak:

- dokumentowanie maltretowania i molestowania seksualnego niemowląt oraz dzieci zarówno w dawnych społecznościach i epokach historycznych, jak i współcześnie; wiążą się z tym dociekania nad historyczną zmiennością modeli rodzicielstwa [*modes of parenting*] oraz praktyk wychowywania dzieci — w myśl ujęcia deMause’a pojmowanych jako podstawowa zmienne niezależna procesu historycznego⁷⁶;
- interpretowanie ważniejszych (a raczej bardziej „nagłośnionych medialnie”) zjawisk ze sfery polityki, gospodarki i życia codziennego, jak również różnorodnych wytworów kultury masowej, nastawione na ujawnianie agresywnych i lękowych fantazji nieświadomie motywujących zachowania i reakcje emocjonalne zbiorowości;
- interpretacja określonych decyzji bądź zachowań postaci życia publicznego (przede wszystkim polityków), najczęściej w kategoriach wpływu określonych doświadczeń dzieciństwa.

Podobnie analiza działu recenzyjnego czasopisma również odślania narastającą z upływem lat predylekcję dla literatury z zakresu najszerzej rozumianej psychoterapii i psychoanalizy stosowanej (zwłaszcza w zakresie antropologii kulturowej) i zmniejszający się udział recenzji dzieł, które można nazwać historycznymi (czy psychohistorycznymi w węższym sensie).

⁷³ Nawiązują tu zatem wyraźnie do tego nurtu w psychoterapii i psychoanalizie, który reprezentowany jest przez takich badaczy, jak Alice Miller.

⁷⁴ H. L a w t o n: *The Group-Fantasies of Psychohistorians*. In: *The Many Faces of Psychohistory*. Eds. J. D o r i n s o n, J. A t l a s. New York: International Psychohistorical Association, 1983, s. 166.

⁷⁵ Zob. dostępny w Internecie indeks zawartości JPH, obejmujący numery od T. 1 (1973) do T. 25 (1998) (www.psychohistory.com/06a_25year.html). Oczywiście twierdzenie to w nie mniejszym stopniu odnosi się do tematyki wystąpień na kolejnych dorocznych zjazdach International Psychohistorical Association.

⁷⁶ Na ten temat szerzej w dalszych partiach niniejszego rozdziału.

Spośród wymienionych trzech typów zagadnień poruszanych na łamach „The Journal of Psychohistory” najbardziej ewidentny przykład wysiłków o charakterze terapeutycznym reprezentuje chyba ten drugi. W ramach tego zagadnienia radykalni psychohistorycy starają się odsłaniać „fantazje zbiorowe” [*group fantasies*] — nieświadome regresywne uczucia i emocje podzielane przez członków danej grupy czy zbiorowości, dotyczące tejże zbiorowości, sytuacji, w jakiej się ona znajduje, jej relacji względem innych zbiorowości, relacji danego członka do całej zbiorowości, jej przywódcy itd.⁷⁷ Podobnie jak analityk, który usiłuje odsłonić wyparte uczucia, emocje i doświadczenia swojego pacjenta w celu usunięcia symptomów nerwicy, psychohistorycy ci starają się ujawnić owe zbiorowe fantazje w celu zrozumienia — a nawet przewidywania — nie tylko przemian nastrojów, lęków i oczekiwań społecznych, ale także możliwych zachowań przywódców oraz innych jednostek działających jako osoby delegowane⁷⁸ przez daną grupę lub zbiorowość. Wierzą, iż w ten sposób byłoby można uczynić bardziej racjonalnymi ludzkie zachowania⁷⁹.

Bardziej może subtelne i pogłębione sformułowanie terapeutycznej funkcji psychohistorii znajdujemy w publikacjach niektórych psychohistoryków o przygotowaniu klinicznym, którzy „przeszli” na jej terytorium z obszaru psychologii, ale pozostali „zdytansowani” w stosunku do teoretycznych propozycji „radykałów”. Zwracają tutaj uwagę koncepcje Roberta J. Liftona, wieloletniego animatora tzw. The Wellfleet Group, w ramach której spotykali się tacy myśliciele jak Erik H. Erikson, Kenneth Keniston, Philip Rieff czy

⁷⁷ Idea ta wywodzi się z dociekań psychoanalityków zajmujących się teorią procesu grupowego, jak np. Willfred Bion.

⁷⁸ Na temat pojęcia „delegowanie” wywodzącego się z psychoanalitycznie zorientowanej terapii rodzinnej zob. hasło *Delegacja* w: *Słownik terapii rodzin*. Red. F.B. Simon, H. Stierlin. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, 1998, s. 50—54.

⁷⁹ Na temat koncepcji fantazji zbiorowej oraz strategii badawczych rozwijanych w związku z jej badaniem zob. np. L. deMause: *Historical Group Fantasies*. In: *Idem: Foundations of Psychohistory...*, s. 172—243; H. Lawton: *The Psychohistorian's Handbook...*, s. 177—192; P. Elowitz, H. Lawton, G. Luhrman: *On Doing Fantasy Analysis*. JPH 1985, Vol. 13, no. 2, s. 207—228. Narzędzia statystyczne zaprojektowane w celu studiowania fantazji zbiorowych na podstawie analizy zawartości publikacji w środkach masowego przekazu, analizy symboliki ilustracji oraz karykatur w czasopiśmie itp. są dostępne na stronach internetowych należących do tego odłamu psychohistoryków. „Radykalni” psychohistorycy prowadzą też listę dyskusyjną poświęconą „psychoterapeutycznemu” oglądowi zjawisk bieżącej polityki (psychohistory@topica.com), a terapeutyczne postulaty ich lidera Lloyda deMause’a niejednokrotnie przyciągały uwagę popularnych amerykańskich pism społeczno-kulturalnych, takich jak „The New Yorker”, „Newsweek” czy „The Inquirer”.

Należałoby dodać tutaj, że psychoanalitycy generalnie uważają, iż jednostka ludzka na kolejnych etapach swego życia stopniowo rozwija bardziej dojrzałe sposoby odnoszenia się do innych oraz bardziej zaawansowane modele wyrażania uczuć i emocji. Na poziomie procesu grupowego sytuacja przedstawia się inaczej. Tutaj działają jedynie najbardziej prymitywne mechanizmy psychologiczne. Stąd wynikałaby potrzeba terapeutycznego spojrzenia i wglądu.

Alexander Mitscherlich, aby — jak to ujął sam Lifton w przedmowie do tomu zawierającego wybrane wczesne teksty grupy — „zмагаć się z nieustanną dialektyką reakcji na przytłaczające wydarzenia krajowe i międzynarodowe końca lat 60. i początku 70. oraz szczegółowej debaty teoretycznej. Nasze wieczorne spotkania [...] poświęcone były takim kwestiom, jak zamieszki na uniwersytetach, procesy podejmowania decyzji w odniesieniu do wojny w Wietnamie, związki pomiędzy procesami norymberskimi i procesem w sprawie My Lai, program podboju kosmosu czy wybory prezydenckie w 1972 roku”⁸⁰. Swoista mieszanina postawy poznawczej i terapeutycznej jest wyraźnie dostrzegalna w artykułach i zapisach dyskusji, które znalazły się w tej publikacji.

Jeśli zaś chodzi o terapeutyczny wymiar ideału nauki Liftona, to wyraźnie uwidacznia się on w postulatcie (który myśliciel ten stara się konsekwentnie realizować we własnej praktyce badawczej) studiowania tzw. wspólnych motywów (idei) [*shared themes*], czyli kluczowych traumatycznych doświadczeń podzielanych przez zbiorowości uwikłane w takie czy inne wydarzenia dziejowe⁸¹, albowiem tego rodzaju doświadczenia o przemożnej sile (jak Hiroszima, wojna wietnamska, ludobójstwo i rządy totalitarne) stopują proces rozwoju ludzkiej kreatywności i witalności, doprowadzając do „psychicznego odrętwienia” [*psychic numbing*]⁸² ofiar. Wtedy w ich psychice zaczyna dominować symbolika śmierci, a przede wszystkim zanika lub zostaje silnie zaburzona zdolność twórczej adaptacji do rzeczywistości, a nieraz wręcz zdolność odczuwania emocji czy uczuć⁸³. Lifton podkreśla, że to właśnie współczesność w bezprecedensowy sposób przyniosła doświadczenia tego rodzaju: „W każdej epoce człowiek staje w obliczu wszechogarniającego zagadnienia, które nie daje się zwalczyć, ale z którym trzeba się jednak zмагаć. [...] Aktualnie jest nim nieograniczona technicyzowana przemoc i absurda śmierć. Czynimy słusznie, rozpoznając zagrożenie i analizując jego składniki. Wszelako potrzebujemy pójść dalej, stworzyć nowe psychiczne i społeczne formy, pozwalające nam odzyskać nie tylko nasze technologie, ale także nasze własne wyobrażenie dla służby na rzecz trwania oraz kontynuacji życia”⁸⁴. Tylko

⁸⁰ R.J. Lifton: *Preface*. In: *Explorations in Psychohistory: The Wellfleet Papers*. Eds. R.J. Lifton, E. Olson. New York: Simon & Schuster, 1974, s. 15.

⁸¹ Zob. R. Lifton: *On Psychohistory*. In: *Explorations in Psychohistory...*, s. 21–41.

⁸² Jest to psychiczna reakcja na bardzo silny lęk wywołany doświadczeniem bezpośredniego czy ostatecznego zagrożenia śmiercią.

⁸³ Ph. Pomper podkreśla, że Lifton „studiował w sposób bardziej systematyczny aniżeli jakikolwiek inny wybitny psychohistoryk traumatyczne momenty, które [...] doprowadzają odrętwiałą psyche [ofiary — T.P.] do [...] śmierci za życia”. Ph. Pomper: *The Structure of Mind in History...*, s. 150.

⁸⁴ R.J. Lifton: *Death in Life: Survivors of Hiroshima*. New York: Simon and Schuster, 1967, s. 541.

w ten sposób możliwe jest przywrócenie twórczej dialektyki symboliki życia i śmierci⁸⁵. Tak więc uprawianie badań psychohistorycznych jest dla Liftona wyrazem społecznego zaangażowania [*advocacy*], „w którym rygorystyczne intelektualnie poszukiwanie naukowe połączone jest z zaangażowaniem w szersze zasady społeczne”⁸⁶. W ten sposób „psychohistoryk, jako kreatywny ocalony [bo przecież dzisiaj każdemu choćby symbolicznie przysługuje ten status — wszyscy bezpośrednio lub pośrednio spotykamy się z doświadczeniem zagłady — T.P.], rzecznik i terapeuta społeczności staje się narzędziem twórczego procesu formatywnego, który naprawia załamania i przekształca doświadczenie w odnowioną witalność”⁸⁷. Innymi słowy — jak to ujmuje Ochiniowski — pozwala ludziom „oswajać i ujarzmiać” ich własną historię⁸⁸.

⁸⁵ Prezentowane tu ujęcie terapeutycznej misji psychohistoryka wiąże się z właściwą Liftonowi ontologią, tj. oryginalną koncepcją procesu psychospołecznego. Szczególnie istotne znaczenie przypisuje on tutaj wyobraźni [*imagination*] jako specyficznie ludzkiej zdolności, dzięki której możemy tworzyć kulturę i egzystować w jej ramach. Odbywa się to za pośrednictwem rozwijania systemów symbolicznych oraz złożonych zespołów wyobrażeń [*imagery*], a podstawą ich dynamiki jest stale obecna w ludzkim myśleniu dialektyka podstawowej symboliki, tzn. tej dotyczącej śmierci oraz trwania i kontynuacji życia. Wyznacza ona przebieg tego, co Lifton nazywa „procesem psychoformatywnym” [*psychoformative process*], który w jego ujęciu oznacza proces rozwoju ludzkiej kreatywności i witalności, zarówno na poziomie indywidualnych jaźni, jak i w odniesieniu do całych zbiorowości. W systematyczny sposób rozwijał on swoją „teorię psychoformatywną” w pracy *The Broken Connection* (New York: Simon & Schuster, 1979). Niniejsze skrótowne jej omówienie odwołuje się też do interpretacji proponowanej przez Ph. Pompera: *The Structure of Mind in History...*, s. 143—165. Zob. też Ch. Strozier, D. Flynn: *Lifton's Method*. PR 1991, Vol. 20, no. 2, s. 131—141; L.A. Kirsher: *Joel Kovel and Robert Jay Lifton: Two Psychohistorical Modes*. „The Psychoanalytic Review” 1973, Vol. 60, no. 4, s. 613—619; R.J. Lifton, Ch. Strozier: *Psychology and History*. In: *Psychology and Its Allied Disciplines*. Vol. 2: *Psychology and the Social Sciences*. Ed. M.H. Bornstein. New York—London: Lawrence Erlbaum, 1984, s. 163—184. Szersze jej omówienia i próby interpretacji w literaturze polskojęzycznej zob. T. Ochiniowski: *Nie tylko psychoanaliza. Wybrane problemy współpracy badawczej historii i psychologii*. „Historyka” 2002, T. 32, s. 73—78; M. Lis-Turlejska: *Psychologiczne następstwa skrajnie stresowych przeżyć*. „Nowiny Psychologiczne” 1992, T. 11, nr 2, s. 65—76. Niezależnie od ewidentnego zakotwiczenia refleksji Liftona w tradycji psychoanalizy (Freud i zwłaszcza Erikson) wszyscy interpretatorzy zasadnie podkreślają innowacyjność jego podejścia, które stanowi szczególnie wariant kulturalistycznej reinterpretacji klasycznej ontologii psychoanalitycznej.

⁸⁶ R.J. Lifton: *Home from the War: Vietnam Veterans — Neither Victims, Nor Executioners*. New York: Basic Books, 1985, s. 15, cyt. za: T. Ochiniowski: *Nie tylko psychoanaliza...*, s. 77. Jak wspominał po latach, tak właśnie zrodziło się np. studium o weteranach wojny wietnamskiej: po tym, jak sprawa masakry w My Lai stała się głośna w Ameryce, Lifton aktywnie włączył się w ruch sprzeciwu wobec wojny, a jednocześnie rozpoczął serię wywiadów z jej uczestnikami, które złożyły się na empiryczną podstawę dzieła — „Aktywizm doprowadził do naukowego badania i napisania książki”. P. Elovitz: *The Advocacy and Detachment of Robert Jay Lifton*. „Clio's Psyche” 1995, Vol. 2, no. 2, s. 45, 56—63 (wywiad z Liftonem).

⁸⁷ Ph. Pomper: *The Structure of Mind in History...*, s. 160.

⁸⁸ T. Ochiniowski: *Model analizy przeżyć więźniów politycznych na terenie Polski okresu stalinowskiego (1945—1956) w perspektywie psychohistorycznej*. Lublin: KUL, 2000 (niepubli-

Logicznym zaś dalszym ciągiem takiego pojmowania społecznej misji psychohistoryka jest czynna działalność R.J. Liftona w organizacjach czy stowarzyszeniach dążących do zapobiegania destrukcyjnym i traumatyzującym ludzkość zjawiskom, takich jak Physicians for Social Responsibility czy International Physicians for the Prevention of Nuclear War.

Podobnie rzecz się ma zresztą z wieloma innymi prominentnymi przedstawicielami psychohistorii o psychologicznych czy psychiatrycznych „korzeniach” i przygotowaniu klinicznym. Chętnie angażują się oni w różne publiczne inicjatywy tego rodzaju, nawet w sferze dyplomacji międzynarodowej oraz wielkiej polityki. Jeśli chodzi o te ostatnie, to niewątpliwie jednym z godnych uwagi przykładów mogłaby być działalność Vamika Volkana, dyrektora Center for the Study of Mind and Human Interactions⁸⁹, który w ramach funkcjonującej pod egidą byłego prezydenta USA Jimmy’ego Cartera Międzynarodowej Sieci Negocjacyjnej [*International Negotiating Network*] poszukuje rozwiązań dla (niekiedy bardzo zastarzałych) konfliktów etnicznych w różnych rejonach globu. „Tym, co nas naprawdę interesuje — podkreśla — jest redukcja napięć etnicznych. Używając modelu medycznego, można powiedzieć, iż próbujemy dokonać szczepienia, by powstrzymać dalszy rozwój choroby. Z powodu przeszłych znaczników [*markers*] historycznych, psychologiczne aspekty etnicznych bądź innych zbiorowych konfliktów sprzyjają [tworzeniu — T.P.] silnych barier. Jeśli udałoby się nam jakoś zmodyfikować te bariery, to byłibyśmy w stanie »zaszczepić« się przeciw przyszłemu konfliktowi oraz otworzyć możliwość komunikowania się

kowana rozprawa doktorska). Tak wyraził to Charles Strozier, blisko współpracujący z Liftonem podczas badań nad lękami millenaryjnymi rozpowszechnionymi w społeczeństwie współczesnym: „Historycznie rzecz biorąc, zawsze istniały lęki millenaryjne; pozostają one wśród nas od początków kultury. Wszelako wyrażanie ich przypadało ludziom głęboko religijnym (mitykom) i artystom [...] oraz psychotykom. Tym trzem kategoriom ludzi wyznaczano zadanie myślenia o zbiorowej śmierci — aż do ery nuklearnej. Obecnie [...] myślenia o sprawach ostatecznych nie da się pozostawić na marginesie, tym trzem wyznaczonym grupom. Obecnie aby o nich nie myśleć, trzeba być odrętwiałym. Wcześniej można było wieść życie, w którym nie było zakwestionowane to, iż będzie się miało wnuki i że, jak powiada Robert [Lifton — T.P.], »ja« jest w pewien sposób nieśmiertelne. Pozwalało to wieść bogate, twórcze życie. Obecnie nie można wieść bogatego, twórczego życia bez rozmyślania — jeśli nie stale, to chociaż czasami — nad końcem ludzkości”. P. Elovitz: *A Conversation with Charles B. Strozier*. „Clio’s Psyche” 1997, Vol. 3, no. 4, s. 124.

⁸⁹ V. Volkan stanowi tak charakterystyczny dla psychohistorii przykład badacza „z pogranicza”. Ten wieloletni profesor wydziału lekarskiego University of Virginia łączy kompetencje uniwersyteckiego psychiatry i analitycznego klinicysty z szerokimi zainteresowaniami psychohistorycznymi (psychobiografia Atatürka) i psychopolitycznymi (publikacje dotyczące psychologicznych wymiarów stosunków międzynarodowych). Należał do założycieli International Society of Political Psychology oraz pełnił funkcję redaktora jego organu („Political Psychology”), jak również periodyku „Mind and Human Interactions”.

skonfliktowanych grup przez wyeliminowanie trucizny z ich wzajemnych stosunków”⁹⁰.

Terapia nauki

Rezultaty dociekań psychohistorycznych mogłyby zatem — jak twierdzi wielu jej zwolenników — w jakimś stopniu łagodzić brzemię nękających społeczeństwo lęków i konfliktów psychicznych. Ale terapeutyczna funkcja psychohistorii — tak w każdym razie uważają niektórzy z nich — bezpośrednio odnosi się również do metodologii badania historycznego. Przenoszenie w obręb dziejopisarstwa modelu terapeutycznego — pojęć klinicznych i technik poznawczych psychoanalizy — wzbogaca kwestionariusz badawczy historyka. Zyskuje on możliwość wzięcia pod uwagę i właściwej interpretacji takich materiałów, jak czynności pomyłkowe swoich bohaterów, ich *quasi*-swobodne skojarzenia, sny itp. Te dla dziejopisarstwa nieistotne zazwyczaj dane zyskują nowe i niekiedy doniosłe znaczenie w oczach psychohistoryka⁹¹. Terapeutyczny wymiar ma także kwestia wyboru przezeń przedmiotu badania: „[...] twórczy wysiłek — zauważa Howard M. Feinstein — często wyłania się z bardzo osobistych konfliktów, które poszukują środków wyrazu. [...] chociaż zacząłem moją pracę nad [Williamem — T.P.] Jamesem »przypadkowo«, rychło bardzo intensywnie zaangażowałem się osobiście, albowiem zarówno James, jak i ja sam mieliśmy trudności z wyborem powołania i miałem nadzieję, że akceptując dyscyplinę pozwalającą na wyobrażeniowe uchwycenie jego przeszłości, będę w stanie sprecyzować swoją własną terażniejszość i przyszłość”⁹². Analogicznie, przesłanki studiów Erika H. Eriksona nad postaciami religijnych przywódców i geniuszy odnajdowano m.in. w jego własnych problemach z poszukiwaniem tożsamości⁹³.

⁹⁰ P. Petschauer: *The Diplomacy of Vamik Volkan*. „Clio's Psyche” 1995, Vol. 2, no. 2, s. 34 (redakcyjny wywiad z V. Volkanem). Trudno przeoczyć prezentowaną tu zupełnie jawną „medykalicację” dyskursu na temat społecznej funkcji psychohistorii świadczącą po raz kolejny o terapeutycznym właśnie jej pojmowaniu przez psychohistoryków.

⁹¹ Ten motyw występuje w niemal wszystkich traktatach metodologicznych, które opublikowali psychohistorycy, jak też w wielu ich studiach konkretnohistorycznych. Weźmy np. kwestię snów: P. Elowitz: *Dreams as a Psychohistorical Source*. JPH 1988, Vol. 16, no. 3, s. 189—296; Idem: *Psychohistorical Dreamwork: A New Methodology Applied to a Dream of Sir Humphry Davy*. In: *The Variety of Dream Experience*. Eds. M. Ullman, C. Zimmer. New York: Continuum Press, 1987, s. 253—265.

⁹² H.M. Feinstein: *The Therapeutic Fantasy of a Psychohistorian*. „Psychoanalytic Review” 1982, Vol. 69, no. 2, s. 225—226.

⁹³ Liczne przykłady tego rodzaju współzależności znaleźć można w tekstach zamieszczonych we wspomnianym wcześniej wydawnictwie *Introspection in Biography. The Biographer's Quest for Self-Awareness*. Eds. S.H. Baron, C. Pletsch. Hillsdale—London: The Analytic Press, 1985.

Kliniczna „wrażliwość” psychohistoryka — pochodna jego terapeutycznego nastawienia (i kompetencji⁹⁴) — pozwalałaby mu również rozpoznawać i analizować jego subiektywne, częściowo nieświadome nastawienia wobec badanych zjawisk, stanowiące odpowiednik analitycznego przeciwprzeniesienia. Peter Loewenberg podkreśla ich poznawczą wartość w badaniu historycznym: pozwalają „wylawiać” konfliktowy (czytaj: istotny) materiał w ramach studiowanego fragmentu przeszłości⁹⁵.

Kwestia poszerzenia możliwości poznawczych historiografii, jaką otwiera terapeutyczny, psychoanalityczny wgląd, ma zresztą bardziej ogólny wymiar. Psychohistorycy niekiedy zarzucają przedstawicielom tradycyjnych dyscyplin akademickich programowe bądź nieświadome (co w tym momencie wychodzi na to samo) unikanie takiej czy innej problematyki (niekoniecznie zresztą psychologicznej), względnie ujmowanie jej w „zdystansowany” i „zobiektywizowany” (czytaj: zniekształcony) sposób. Miałoby to być rezultatem działania psychologicznych mechanizmów obronnych zarówno na poziomie osobowości indywidualnych badaczy, jak i na poziomie paradygmatów, orientacji i całych dyscyplin nauki. Takie pomijane — niekiedy o istotnym znaczeniu — zagadnienia mogłyby bowiem wywoływać lęk, angażować emocjonalnie, zmuszać do bolesnego nieraz wglądu w świat osobistych doświadczeń, obaw, fobii. Tym samym utrudniałyby lub uniemożliwiały utrzymywanie emocjonalnego dystansu do studiowanych zjawisk — psychologicznie bezpiecznej postawy „obiektywnego” czy „neutralnego” badacza, która, jak się zazwyczaj uważa, powinna charakteryzować przedstawiciela akademickiej nauki⁹⁶. Henry Lawton w związku z tym zauważa: „Tradycyjne dyscypliny naukowe okazują się oczekiwac od psychohistorii, by przetwarzała ona materiał wzbudzający lęk, któ-

⁹⁴ Istotną oznaką terapeutycznego postrzegania praktyki badań psychohistorycznych jest również bardzo często formułowany postulat, by psychohistoryk dysponował jak najpełniejszym przygotowaniem klinicznym.

⁹⁵ Zob. P. Loewenberg: *Psychoanalityczne modele historii: Freud i później*. W: *Psyche i Klio...*, s. 129—135; Idem: *Historical Method, the Subjectivity of the Researcher and Psychohistory*. PR 1985, Vol. 14, no. 1, s. 30—35; C. Pletsch: *A Note on the Adaptation of the Psychoanalytic Method to the Study of Historical Personalities: Psychoanalyst's on Schreber*. PR 1979, Vol. 8, no. 3, s. 46—50.

⁹⁶ Trzeba podkreślić, że chodzi tu o zupełnie inną kwestię aniżeli wpływ własnej wizji świata i człowieka, aksjologii i ideologii historyka, których nieuchronna obecność w praktyce badań naukowych jest dobrze rozpoznana. Tu chodzi o subiektywny świat głębokich, świadomych i nieświadomych emocji oraz lęków — ciemnych stron duszy ludzkiej, które obawiamy się sprowokować i ujawnić „w dziennym świetle”. Zob. np. komentarz P. Loewenberga na temat wykorzystywania statystyki jako obrony przeciw bólowi i wściekłości wynikającej ze studiowania strat, jakie naród niemiecki poniósł podczas I wojny światowej, czy wnikliwe uwagi Aurel Ende w kwestii psychologicznych mechanizmów obronnych działających w obrębie badań z historii dzieciństwa. P. Loewenberg: *Psychohistoryczne początki młodej kohorty nazistowskiej*. W: *Psyche i Klio...*, s. 243—244; A. Ende: *Dzieciństwo psychohistoryka oraz historia dzieciństwa*. W: *Psyche i Klio...*, s. 195—200.

rym one same nie są w stanie się zajmować, i zwracała go w taki sposób, który pozwalałaby na lepsze zrozumienie świata. Dzięki ujmowaniu wzbudzającego lęk materiału i czynieniu go mniej zagrażającym pomagamy tradycyjnym badaczom w reintrojektowaniu tego materiału w formie wywołującej mniejszy niepokój. Ponadto zagadnienia, jakie podnosimy, konteksty, jakie zgłębiemy, często wyrastają ze skrywanej próby wyobraźniowego zmieniania przeszłości na lepsze⁹⁷. Psychohistoryk byłby zatem w stanie „leczyć” nie tylko społeczeństwo, ale także naukę, tzn. wyniki jego dociekań oddziaływałyby terapeutycznie w tym sensie, iż „otwierałyby oczy” przedstawicielom tej ostatniej na takie cechy czy aspekty rzeczywistości, które w praktyce badawczej do tej pory pozostawały niedostrzegane, pomijane, negowane i wypierane z przyczyn pozapoznawczych — albowiem nieświadomie wywoływały lęk. W rozumowaniu tym znowu dostrzegalna jest wyrazista analogia z psychoanalityczną terapią neurotyka, w której przecież chodzi właśnie o uzyskanie przez pacjenta wglądu w świat zepchniętych do nieświadomości własnych przeżyć, doświadczeń i emocji. Przepracowanie ich pod kierunkiem analityka redukuje poziom lęku i umożliwia jednostce bardziej realistyczne, twórcze funkcjonowanie w rzeczywistym świecie⁹⁸. Podobnie „przpracowywanie” przez psychohistorię ustaleń badawczych historii, antropologii i innych nauk humanistycznych miałoby otwierać przed nimi perspektywę głębszego wglądu w kulturę i dokonania człowieka⁹⁹.

Kłopoty psychohistorycznego terapeuty

Terapeutyczna postawa reprezentowana przez licznych przedstawicieli psychohistorii spotykała się z głosami sprzeciwu płynącymi nie tylko spoza środowiska. Szczególnie godne uwagi jest to, że formułowano je także wewnątrz psychohistorycznej wspólnoty. Skrajne jej postaci (wraz z towarzyszącą im aurą mesjanistycznego posłannictwa niesionego rzekomo przez psychohistoryków, którą chętnie epatuje np. deMause) bywają niekiedy przedmiotem krytycznej debaty nawet wśród „radikalnych” przedstawicieli kierunku. W ramach

⁹⁷ H. Lawton: *The Group-Fantasies of Psychohistorians...*, s. 166.

⁹⁸ W opinii przedstawicieli psychohistorii modelowy przykład takiego jej oddziaływania stanowią zagadnienia dzieciństwa — aktualnie interdyscyplinarny obszar badań, gdzie spotykają się antropolodzy, historycy, psychologowie, pedagodzy, socjologowie itd.

⁹⁹ Dostrzegamy tu naturalnie echo poglądów deMause’a, postulującego generalną reformę humanistyki, w ramach której dociekania psychohistoryczne stanowić powinny dla niej rodzaj badań podstawowych. L. de Mause: *Niezależność psychohistorii...* Por. też postulaty formułowane w swoim czasie przez niektórych filozofujących analityków dotyczące perspektyw psychoanalizy jako „wszechogarniającej nauki o człowieku” — R. Fine: *A History of Psychoanalysis...*, s. 534—568.

swoistej „autoanalizy” próbują oni ujawniać irracjonalne fantazje zbiorowe własnego środowiska, w szczególności znajdując wśród nich właśnie „fantazję terapeutyczną” i „fantazję millenaryjno-mesjanistyczno-apokaliptyczną”¹⁰⁰. „Być może psychohistoria — stwierdza ostrożnie Henry Lawton¹⁰¹ — [...] jest w stanie jakoś przyczynić się do ułatwienia wyboru przywódców bardziej psychogenicznie zaawansowanych, tym samym przyczyniając się do uratowania świata od totalnego zniszczenia. [...] Ponieważ takie przekonania **nie są bez reszty nierealistyczne** [podkr. — T.P.], można ewentualnie zrozumieć, iż niektórzy psychohistorycy żywią się millenaryjnymi fantazjami. Wszelako tego rodzaju przekonania mogą być także wybujałe, naiwne oraz utopijne i należy postępować z nimi ostrożnie, by [rzecz — T.P.] pozostała we właściwej perspektywie. Czy posiadanie takich millenaryjnych nadziei jest złe dla psychohistorii? Tak, jeśli pozwolimy sobie zniżyć się [do poziomu — T.P.] proroków apokaliptycznej zagłady świata; nie, jeśli uznamy, że psychohistoria, będąc pomocną, **świata jednak nie zbawi** [podkr. — T.P.]”¹⁰². W samej rzeczy, wielu psychohistoryków mocniej związanych z uniwersytetami czuje się zagrożonych w swojej tożsamości akademickiego uczonego przez ideę badania zaangażowanego, zwłaszcza łączonego z szerszym aktywizmem społeczno-politycznym. Niektórzy z nich sugerowali nawet, że w jakiś sposób należałoby „nałożyć hamulce” na takie próby i że nieuprawnione „dzikie analizy” [*wild analyses*] wraz z „nieodpowiedzialnymi przewidywaniami” czynione zwłaszcza przez deMause’a i jego zwolenników mogłyby obniżyć rangę psychohistorii¹⁰³.

Zastrzeżenia też wzbudziła praktyka naśladowania modelu postępowania klinicznego w badaniu psychohistorycznym. Podkreślano odmiennosc („sztuwność”) sytuacji klinicznej w porównaniu z realnymi sytuacjami życiowymi, w jakich przychodziło działać ludziom badanym przez psychohistoryków. Wynikałoby stąd, że techniki poznawcze stosowane w sytuacji klinicznej mogą okazać się nieprzydatne w sytuacjach życiowych. Fred Weinstein i Gerald Platt — autorzy, którzy tej kwestii poświęcili najwięcej uwagi — argumentowali

¹⁰⁰ W szczególności zob. H. Lawton: *The Group-Fantasies of Psychohistorians...*, s. 162 — 185. Takie autoanalityczne nastawienie — kolejnym zjazdom IPA towarzyszy panel poświęcony analizie nieświadomego „procesu grupowego” wśród zebranych — jest swoistym nawiązaniem do obyczaju panującego na organizowanych w mieszkaniu Freuda środowowych spotkaniach Wiedeńskiego Towarzystwa Psychoanalitycznego.

¹⁰¹ Przypomnijmy, iż należy on do badaczy najbardziej zaabsorbowanych kwestiami metodologicznymi w gronie „radykałnych” — *vide* jego *The Psychohistorian's Handbook*.

¹⁰² H. Lawton: *Psychohistory Today and Tomorrow*. JPH 1978, Vol. 5, no. 3, s. 339.

¹⁰³ Odnośnie do przykładów takiej krytyki zob. m.in. J. De m o s: *Growing up American* [rec.: G. Davis: *Childhood and History in America*. New York: Psychohistory Press, 1978]. „New York Review of Books” 1977, 24 April, s. 11, 41 — 42; P. Loewen b e r g: *Psychohistory. An Overview of the Field*. In: Idem: *Decoding the Past...*, s. 30. „O hamulcach” wzmiankowano w tekście *History's 50-Minute Hour*. „Newsweek” 1977, 18 April, s. 96 — 97, 100.

ponadto na rzecz traktowania twierdzeń psychoanalizy po prostu jako pewnej (płodnej poznawczo) teorii, czyli jako zbioru „gotowych” twierdzeń systematycznie opisujących określony aspekt rzeczywistości, którą może w swoich dociekaniach aplikować każdy zainteresowany uczony. Kwestionowali tym samym znaczenie i wartość klinicznego przygotowania w pracy badawczej psychohistoryka¹⁰⁴. Ta ostatnia konkluzja podzielana jest naturalnie przez tych krytyków pochodzących ze środowiska psychohistorycznego, którzy pragnęliby, aby miejsce psychoanalizy jako zaplecza teoretycznego psychohistorii zajęły koncepcje np. psychologii poznawczej — jako rezultat praktyki badawczej akademickich psychologów pozostają w zasadzie „wyprane” z bezpośrednich odniesień terapeutycznych.

Siła krytycznych wystąpień sugeruje, że idea terapeutycznej funkcji psychohistorii okazała się kłopotliwa przynajmniej dla części uprawiających ją badaczy. Stąd wysiłki na rzecz stłumienia i zanegowania tego składnika profesjonalnej tożsamości psychohistoryka. Na przykład w studium *The Psychiatrist as Psychohistorian*, wydanym pod egidą (i na specjalne zamówienie) Amerykańskiego Towarzystwa Psychiatrycznego, autorytatywnie stwierdzono, iż studia psychobiograficzne i psychohistoryczne dotyczące współczesności (a więc osób żyjących) grożą naruszeniem prywatności zainteresowanych¹⁰⁵. Powołując się na rzeczywiste przykłady manipulowania wynikami oraz autorytetem badań psychologicznych czy psychoanalitycznych, ostrzegano, iż w wypadku prowadzenia badań „zaangażowanych” psychohistorykowi nazbyt często nie udaje się „wzniesć ponad poziom osobistych wartości i politycznych uprzedzeń. [...] Można przypuszczać, że w pewnych przypadkach mogą one [takie badania — T.P.] szkodzić interesowi publicznemu”¹⁰⁶. Chociaż werbalnie raport podkreślał poznawcze wartości **wszelkich** dociekań psychohistorycz-

¹⁰⁴ Zob. F. Weinstein, G.M. Platt: *Psychoanalytic Sociology: An Essay on the Interpretation of Historical Data and the Phenomena of Collective Behavior*. Baltimore—London: The John Hopkins University Press, 1973; *idem*: *The Coming Crisis in Psychohistory*. „Journal of Modern History” 1975, Vol. 47, no. 2, s. 202—228; *idem*: *History and Theory: The Question of Psychoanalysis*. JIH 1972, Vol. 2, s. 419—434; G.M. Platt: *The Sociological Endeavor and Psychoanalytic Thought*. In: *PsychoHistory...*, s. 237—253.

¹⁰⁵ *The Psychiatrist as Psychohistorian*. Washington: American Psychiatric Association, 1976. Jest to tzw. Task Force Report, czyli opracowanie sporządzone na zamówienia statutowych władz stowarzyszenia przez specjalnie w tym celu powołany zespół (psychiatrzy, psychoanalitycy oraz historycy w większości już wcześniej zaangażowani w badania psychohistoryczne). Takie przedsięwzięcia — niekoniecznie wyrażające oficjalne stanowisko władz stowarzyszenia — służą wypracowaniu etycznych oraz metodologicznych dyrektyw w zakresie aktualnie nurtujących środowisko zagadnień (deklaracja celów Task Force na s. 2. okładki wydawnictwa). Choć formalnie raport adresowany był tylko do członków Amerykańskiego Towarzystwa Psychiatrycznego, trudno przeczyć jego znaczenie dla wszystkich środowisk badawczych zainteresowanych problemami psychohistorii oraz psychologii politycznej.

¹⁰⁶ *Ibidem*, s. 9—12. Por. też Ch.K. Hofling: *Current Problems in Psychohistory*. „Comprehensive Psychiatry” 1976, Vol. 17, no. 1, s. 227—239.

nych jako „poszerzających wiedzę ludzkości” i wystrzegał się jednoznacznych negatywnych konkluzji, to wyraźnie wydawał się preferować badania skoncentrowane wokół postaci i zagadnień z **przeszłości** — jako z natury rzeczy bardziej „zdystansowane”. Optował więc na rzecz psychohistorii jako kolejnej „chłodnej” akademickiej dyscypliny, która realizując określone wartości poznawcze, nie rości sobie prawa zmieniania czy ratowania świata¹⁰⁷. Takie ostrzeżenia i napomnienia pozostawały w zgodzie z poglądami tych wszystkich, którzy starali się bezpiecznie „zakotwiczyć” psychohistorię w obrębie nauki uniwersyteckiej. W szczególności odnosiło się to do tych jej przedstawicieli, którzy przeszli do niej z terenu historiografii i pragnęli ją uprawiać jako składową dziejopisarstwa, w zgodzie z jego tradycyjnymi ideałami krytycyzmu i obiektywizmu. Nic dziwnego więc, że podobne nastawienie odnajdujemy często w tekstach metodologicznych psychohistorii, które wyszły spod pióra zawodowych historyków. Thomas A. Kohut np. stwierdzał: „Pisząc na temat zjawisk psychologicznych w dziejach, historyk nie powinien polegać na metodzie psychohistorycznej ani na niczym nie podbudowanej spekulacji psychologicznej. Zajmując się psychologicznym wymiarem dziejów, historycy winni stosować takie same rygory naukowości, jakie stosują podczas pisania na temat innych aspektów przeszłości. [...] Innymi słowy, historyk powinien pisać [...] »historię przesiąkniętą psychoanalizą« — historię rozumiejącą ludzi, psychologicznie wyrafinowaną, ale historię, która jest historyczna aż do głębi swej istoty. [...] Psychohistoria będzie historią, psychohistorycy zaś znów będą historykami”¹⁰⁸. Terapeutyczny wymiar aktywności psychohistoryka właściwie tam nie występuje.

Ostatecznie przyjmowanie tożsamości zawodowego historyka — a więc zdystansowanego, „obiektywnego” badacza przeszłości — prowadzi do tłumienia i wypierania „konkurencyjnej” tożsamości badacza terapeuty¹⁰⁹. Fakt ten tłumaczy nam, dlaczego problematyka terapeutycznej funkcji psychohistorii pozostaje domeną przede wszystkim tych jej przedstawicieli, którzy (1) pozostają słabiej związani z nauką uniwersytecką i (2) posiadają kompetencje

¹⁰⁷ Na temat krytyki stanowiska wyrażonego w raporcie sformułowanej przez wybitnego psychohistoryka zob. R. Binion: [Rec.: *The Psychiatrist as Psychohistorian*]. PR 1977, Vol. 5, no. 4, s. 44–45; odnośnie do jego krytyki ze strony „radykałów” zob. P. Elowitz: *Comment*. JPH 1978, Vol. 5, no. 3, s. 422–424.

¹⁰⁸ Th.A. Kohut: *Psychohistoria jako historia...*, s. 93. Inne reprezentatywne przykłady podobnej postawy zob. S. Friedländer: *History and Psychoanalysis. An Inquiry into the Possibilities and Limits of Psychohistory*. New York—London: Holmes & Meier, 1978; P. Gay: *Freud for Historians...*

¹⁰⁹ Interesujący i wnikliwy osobisty zapis takich zmagani znaleźć można w tekście D. Beisel: *From History to Psychohistory...* Autor kształcił się jako profesjonalny badacz dziejów i doktoryzował się z nowożytnej historii Niemiec, by później zostać bliskim współpracownikiem Lloyda deMause’a oraz redaktorem „The Journal of Psychohistory”.

kliniczne — im silniejsze więzi z akademickim dziejopisarstwem odczuwał dany psychohistoryk, tym mniej skłonny był uwzględniać to zagadnienie w swojej refleksji metahistorycznej. Ewidentnie było ono jednym z najmniej wygodnych składników intelektualnego bagażu, jaki psychohistoria odziedziczyła po psychologii głębi — zagrażającym samym podstawom powszechnie uznanego etosu akademickiego historyka. Nic dziwnego więc, że ci historycy, którzy zostali psychohistorykami i dążyli do pełnego zalegalizowania psychohistorii w ramach historiografii, pragnęli je „schować pod korcem”. Zadanie takie było jednak niewykonalne i dlatego właśnie w oczach wielu reprezentantów naukowego establishmentu psychohistoria zawsze pozostawała „podejrzana” — jako dyscyplina programowo „zaangażowana” w „ulepszanie” zastanego porządku. W związku z tym nieuchronnie stała się dla nich nurtem na trwale związanym z tradycjami lewicowych ruchów społecznych i kontestacji politycznej lat 60., a także 70. Historyk James Walkup trafnie uchwycił tę postawę: „Zapytajcie historyka w środkowym okresie kariery o wspomnienia odnośnie do głośnych dni psychohistorii, to najprawdopodobniej ujrzycie go (lub, rzadziej, ją) występującego ze swojej zdystansowanej, zawodowej roli. Będzie bohatersko walczył, by powstrzymać grymas [...]. Zasadnie czy nie, dzisiejsze odczucia na temat psychohistorii nakładają się na odczucia wobec [dekady — T.P.] lat 60. tak, że trudno je rozdzielić. Oddani wyznawcy etosu dekady wyszli z niej zgorzkniali, rozgoryczeni albo wciąż uwikłani w walkę. Ci, którzy mu się sprzeciwiali, patrzyli z tryumfem albo z ulgą, jak był porzucany [...]”¹¹⁰.

Możemy więc mówić o ukształtowaniu się poczucia specyficznej funkcji społecznej psychohistorii jako immanentnego składnika ideału nauki właściwego tej społeczności badawczej. Pozostawało ono w konflikcie z przeświadczeniami, jakie zwykle żywią w tym względzie przedstawiciele akademickiej historiografii — i to należący do różnych paradygmatów czy orientacji dziejopisarskich. To również pozostawało u źródeł wewnętrznego „pęknięcia” — ideał psychohistoryka badacza zaangażowanego, psychoterapeuty okazywał się bardzo trudny do zaakceptowania dla wielu z tych psychohistoryków, którzy pragnęli uprawiać psychohistorię jako historię, ponieważ pozostawał w sprzeczności z wartościami obiektywizmu i krytycyzmu stanowiącymi standardową podstawę aksjologii historyków. Dlatego werbalizowana w dyskursie metodologicznym psychohistorii dyrektywa nastawienia terapeutycznego w istotny sposób przyczyniła się, po początkowych głośnych sukcesach tego kierunku, do jego postępującej marginalizacji w ramach akademickiej historio-

¹¹⁰ J. Walkup: *Why Is Most Psychohistory So Bad?* „Southwest Review” 1988, Vol. 73, no. 3, s. 405. W kwestii znacznie bardziej życzliwego (lecz nadal krytycznego) potraktowania tego zagadnienia zob. L. Perry: *Has Psychohistory Come of Age?* „History Teacher” 1987, Vol. 20, no. 3, s. 401—423.

grafii. Jednocześnie, paradoksalnie, właśnie owa dyrektywa pozwoliła psychohistorii rozwijać się poza strukturami świata akademickiego, przyciągając do niej liczne zastępy ludzi pragnących nie tylko poznawać, ale także zmieniać na lepsze świat oraz relacje międzyludzkie.

Metodologia badań psychohistorycznych

Refleksja nad szczegółową metodologią oraz strategią prowadzenia badań psychohistorycznych rozwijała się stopniowo, odzwierciedlając skomplikowane koleje ewolucji paradygmatu oraz jego wewnętrzne rozczłonkowanie. Pod wieloma względami trudno byłoby nawet mówić o wypracowaniu jakiegoś w miarę jednolitego i „uniwersalnego” zestawu konkretnych dyrektyw metodologicznych, który byłby obowiązujący dla całego środowiska. Właściwe wydaje się takie ujęcie, które przedstawiałoby tę kwestię w kategoriach swojego wewnątrzgrupowego dialogu w ramach społeczności psychohistoryków. Z jednej strony poszczególne jej odłamy (niekiedy też indywidualni, wpływowi badacze) rozwijały stopniowo własne zasady konceptualizacji przedmiotu badania, doboru materiału empirycznego czy uzasadniania twierdzeń. Tu nieraz dostrzec można coraz wyraźniejsze „rozchodzenie się ścieżek” poszczególnych grup; niektóre z nich pomалу stają się czymś w rodzaju subparadygmatów w łonie środowiska — ich praktyka badawcza realizowana jest „bez oglądania się” na ewentualne konkurencyjne „opcje” metodologiczne. Z drugiej zaś strony daje się zidentyfikować pewną liczbę (często dość fundamentalnych) zagadnień metodologicznych, w odniesieniu do których wszystkie te grupy zmuszone są zajmować stanowisko. Należą do nich m.in. takie generalne kwestie, jak:

- czy w praktyce badawczej należy odwoływać się do dorobku psychologii głębi czy też nie;
- jeżeli tak, to jakiego rodzaju odwołania byłyby właściwe: (1) psychoanaliza jako teoria (właściwie: zbiór teorii o różnym stopniu ogólności) i/lub (2) psychoanaliza jako zestaw procedur i technik badawczych, takich jak analiza snów, wolnych skojarzeń, przeciwprzeniesienia itp. (inaczej mówiąc, trzeba rozstrzygnąć, w jakim stopniu możliwe jest modelowanie procesu badania psychohistorycznego na wzór sytuacji klinicznej);
- jaki charakter powinny mieć psychohistoryczne wyjaśnienia.

Kolejne zagadnienia wynikają ze specyficznych wyzwań, jakie przed adeptami stawiają poszczególne pola badawcze psychohistorii (np. w odniesieniu do psychohistorii grup i zbiorowości pojawia się kwestia wypracowania aparatu pojęciowego umożliwiającego operowanie kategoriami psychoanalitycznymi

na poziomie ponadindywidualnym). W związku z chronologiczną rozpiętością psychohistorycznych dociekań w refleksji metodologicznej psychohistoryków obecna jest także sprawa wpływu dystansu czasoprzestrzennego na możliwość studiowania *psyche* ludzi dawnych epok.

Dyskusje nad tymi wszystkimi zagadnieniami toczono przy nieustannym „akompaniamencie” licznych głosów krytyków z zewnątrz. Właściwie trzeba powiedzieć, że psychohistorycy nigdy nie pozostawali „sam na sam” z własnymi problemami metodologicznymi. Precyzując teoretyczno-metodologiczne kontury swojego przedsięwzięcia poznawczego, jednocześnie bez przerwy musieli tłumaczyć się, polemizować, odpierać zarzuty. Ten wymiar ich aktywności był bardzo ważny — mówimy przecież o kierunku, który dopiero „stawał się” — aby trwale zaistnieć w programach studiów, prestiżowych czasopiśmie i na uniwersyteckich katedrach musiał „przekonać do siebie” zachowawcze zwykle kręgi administracji wyższych uczelni oraz naukowego establishmentu. Dyskurs metodologiczny psychohistorii jest więc jednocześnie rodzajem debaty, jaką zwolennicy tego paradygmatu cały czas toczyli z jego przeciwnikami, przede wszystkim wywodzącymi się z kręgów zawodowych badaczy przeszłości, i to reprezentujących zupełnie niekiedy rozbieżne kierunki w historiografii. Przymus nieustannej obrony własnych założeń bez wątpienia znacząco wpłynął na kierunek i dynamikę refleksji teoretyczno-metodologicznej psychohistoryków, a także na ogólny kształt całej orientacji. Uważam nawet, iż to właśnie tutaj należy szukać przyczyny wzmiankowanych w poprzednim rozdziale problemów psychohistorii z własną tożsamością, które wystąpiły od schyłku lat 70., jak też szczególnego stanu jej wewnętrznego zróżnicowania i rozbicia. Konieczność walki na wielu frontach jednocześnie, nieuchronnie bowiem prowadziła do narastania procesów wewnętrznej dezintegracji paradygmatu psychohistorycznego¹¹¹.

Debate wokół teorii

Jedną z istotniejszych kwestii, która przyciągała uwagę nie tylko samych przedstawicieli psychohistorii, ale także zewnętrznych krytyków, była sprawa obecności psychoanalizy w metodologii psychohistorycznej. Jak wiadomo, psychohistoria „właściwa” genetycznie wywodziła się z psychoanalizy stosowanej i dalsze czerpanie z teoretycznego dorobku psychologii głębi mogło wydawać się czymś oczywistym dla przeważającej większości psychohistoryków. Przecież sam William Langer, kiedy w swoim przemówieniu na temat „następnego zadania” mówił o zastosowaniu „nowej psychologii” w dziejopisar-

¹¹¹ Tezę taką sformułowałem w artykule T. Pawelec: *Psychohistorycy w debacie z historią*. W: *Światoglądy historiograficzne*. Red. J. Pomorski. Lublin: Wyd. UMCS, 2002, s. 157–187.

stwie, to miał na myśli „psychoanalizę” i „psychologię głębi lub dynamiczną”. Nic więc dziwnego, że w 1975 roku Robert McGlone przyznawał, iż przegląd artykułów i recenzji w psychohistorycznych periodykach „uzasadnia wnioski, że »psychohistoria« stała się praktycznie synonimem historii psychoanalitycznej”¹¹². Twierdzenie to odnosiło się zarówno do prac „radykałów”, jak i do twórczości tych badaczy, którzy poczuwali się do związków z historiografią. Dla niektórych wiązało się to ze szczególną „kompatybilnością” psychoanalizy w stosunku do klasycznego modelu badań historycznych, inni zaś w odwoływaniu się do teorii psychoanalitycznej widzieli wyraz naukowej reformy, kolejny przykład przejmowania przez dziejopisarstwo wzorców i modeli teoretycznych od nauk „bardziej zaawansowanych”¹¹³.

Wielość orientacji obecnych w psychoanalizie od początku znajdowała odzwierciedlenie w praktyce badawczej i refleksji teoretycznej psychohistorii. Wśród jej adeptów spotyka się zwolenników wszystkich ważniejszych kierunków w psychologii głębi, argumentujących na rzecz walorów conceptualnych danej „opcji”. Jednak śledząc studia konkretnohistoryczne, można się przekonać, iż nieomal równie częsta jest tu postawa swoistego eklektyzmu — czerpanie z wielu dostępnych (a w danym momencie uznanych za poznawczo użyteczne) psychoanalitycznych źródeł inspiracji¹¹⁴. Niewątpliwie sprzyja temu fakt, że wzajemne relacje pomiędzy tymi propozycjami teoretycznymi są często powikłane, miewają one przy tym różny stopień ogólności, oscylując jak gdyby pomiędzy „teoriami średniego zasięgu” (rozwijającymi tylko pewne szczególne obszary problemowe) a nowymi, bardziej całościowymi podejściami do problematyki psychologii głębi.

Dodać do tego można jeszcze całościowe koncepcje teoretyczne, jakie w ramach szerzej rozumianej perspektywy psychoanalitycznej rozwijają sami przedstawiciele psychohistorii — takie jak psychoformatywna teoria Roberta J. Liftona i tzw. psychogeniczna teoria historii Lloyd’a deMause’a¹¹⁵.

Wśród teoretyków psychohistorii stosunkowo najrzadziej spotkać można zwolenników klasycznej Freudowskiej psychologii popędów — zapewne m.in. dlatego, że współczesne postaci psychoanalizy (w sferze teorii i aparatu pojęciowego, jak również technik klinicznych) bardzo znacząco odbiegają od

¹¹² R.E. McGlone: *The New Orthodoxy in Psychohistory*. „GUPH Newsletter” (PR) 1975, Vol. 4, no. 2, s. 5.

¹¹³ Zob. wcześniej podrozdział na temat „ideału nauki” psychohistoryków.

¹¹⁴ Zob. np. wielość i zróżnicowanie odwołań psychoanalitycznych w znanej pracy Johna Demosa *Entertaining Satan: Witchcraft and the Culture of Early New England* (New York — Oxford: Oxford University Press, 1982). Zebrane razem referencje z tej publikacji złożyłyby się na całkiem bogatą, „przekrojową” bibliografię współczesnego piśmiennictwa psychoanalitycznego.

¹¹⁵ Na temat propozycji Liftona zob. przypis 85, koncepcja zaś deMause’a zostanie omówiona w dalszych partiach niniejszego rozdziału.

kształtu, jaki nadał jej niegdyś Mistrz¹¹⁶. O ile we wcześniejszych etapach rozwoju psychohistorii była to „opcja” dość często spotykana w praktyce badawczej¹¹⁷ i dyskutowana, o tyle aktualnie wśród czołowych psychohistoryków jej otwartym stronnikiem pozostał chyba już tylko Peter Gay¹¹⁸. Charakterystyczne dla niej pozostaje skupienie się na procesach i konfliktach fazy edypalnej w postulowanym przez Freuda modelu rozwoju człowieka. Istotne bywa tu także koncentrowanie uwagi na czynnikach natury seksualnej, jak też na patologicznej stronie osobowości. A zatem „tak jak kompleks Edypa jest podstawowym [nuclear] kompleksem nerwicy, a stłumiona dziecięca seksualność jest główną siłą sprawczą podczas tworzenia się symptomów, tak samo te konflikty psychiczne są odgrywane [acted out] i odzwierciedlane w działaniach w świecie zewnętrznym. Konflikt edypalny i różne możliwe jego rozwiązania wyrażają podstawową treść rzeczywistości zarówno zewnętrznej, jak i wewnętrznej”¹¹⁹.

Dla teoretycznego profilu psychohistorii szczególnie istotne znaczenie miała tzw. psychologia „ja” [*ego psychology*] — w szczególności dlatego, że najwybitniejszy przedstawiciel tej orientacji Erik H. Erikson stał się u schyłku lat 50. głównym „ojcem założycielem” psychohistorii „właściwej”.

Psychologia „ja” wyrosła z prac „późnego” Freuda, który w studiach publikowanych po roku 1920 (przede wszystkim *Psychologia zbiorowości i analiza „ja”* oraz *Ego i Id*), po wprowadzeniu tzw. topografii drugiej, coraz większą wagę przywiązywał do roli spełnianej w aparacie psychicznym przez tę instancję, która pośredniczy pomiędzy psychiką jednostki a światem. W późniejszych latach psychoanalitycy kontynuujący studia nad tą problematyką, na czele z Anną Freud i Heinzem Hartmannem, uzasadnili tezę o istotnej autonomii, którą charakteryzują się procesy „ja” w stosunku do procesów „tego”. W takim ujęciu pierwsze przestaje więc być bez reszty podporządkowane popędom wymogom „tego” (czyli jego „niewolnikiem”); posiada własną dynamikę rozwoju i przynajmniej częściowo funkcjonuje w sferze „wolnej od konfliktu”, tzn. niezależnie od celów czysto popędowych, które zdaniem Freuda skazywały psychikę na trwały konflikt z zewnętrzną rzeczy-

¹¹⁶ Nie zmienia tego fakt, że zazwyczaj prawdziwi ich twórcy podkreślali swe powinowactwo umysłowe z „ojcem psychoanalizy”, który w każdym przypadku miał zapoczątkować dany kierunek lub wątek myślowy, pozostawiając go jednak we wstępnym zarysie, „do wypełnienia” przez swoich następców.

¹¹⁷ Pomijając już „pradzieje” paradygmatu, kiedy inne alternatywy teoretyczne po prostu jeszcze nie zaistniały.

¹¹⁸ Zob. jego *Freud for Historians*, gdzie cały czas podkreśla znaczenie klasycznych koncepcji Sigmunda Freuda. Przekonania takie potwierdzał w czasie rozmowy, jaką miałem okazję z nim przeprowadzić w Waltham (Massachusetts) w marcu 1996 roku (nagranie magnetofonowe rozmowy z Profesorem Peterem Gayem, w posiadaniu autora niniejszej pracy).

¹¹⁹ F. Weinstein, G.M. Platt: *Psychoanalytic Sociology...*, s. 2.

wistością. W takim ujęciu funkcjonujące w obrębie „ja” tzw. mechanizmy obronne częściowo tracą swój dotychczasowy (w ujęciu Freuda) patologiczny charakter, stając się raczej narzędziami twórczej adaptacji do świata zewnętrznego. Otworzyło to drogę do studiowania różnorodnych procesów przystosowawczych „ja”, w tym procesów poznawczych, struktury charakteru itd. Krótko mówiąc, psychologia „ja” poświęciła „więcej uwagi racjonalnym, świadomym, konstruktywnym aspektom osobowości ludzkiej, odmiennie niż klasyczna psychoanaliza, która zajmuje się przede wszystkim tym, co nieświadome i irracjonalne”¹²⁰.

Jest oczywiste, że występujące tutaj przenoszenie akcentów z nieświadomej motywacji na świadome działanie, z zachowań o podłożu patologicznym na zachowania motywowane realistyczną percepcją sytuacji, sprzyjało zastosowaniu tej koncepcji w studiach nad przeszłością. Zwolennicy psychologii „ja” w obrębie psychohistorii podkreślali zatem, iż w tej postaci „myślenie psychoanalityczne staje się znacznie bardziej stosowne do badania historycznego”¹²¹. Przede wszystkim przewyżczało niewygodny dla historyka (zarówno w sensie teoretycznym, jak i w relacji do materiału źródłowego) pogląd, iż to doświadczenia i procesy rozwojowe wczesnego dzieciństwa wyznaczają bez reszty kształt osobowości człowieka i pozwalało zerwać z tzw. przez Eriksona „originologią” wyjaśnień psychohistorycznych — wskazywaniem na wczesne traumy i utrwalenia jako główne, niekiedy wręcz jednoznaczne determinanty zachowania w życiu dorosłym. W ramach konceptualnych zalet psychologii „ja” wymieniano zwłaszcza perspektywę, jakie przed psychohistorią otwiera stadialna teoria rozwoju osobowości Erika H. Eriksona, który „wypracował język, za pomocą którego ludzie [żyjący — T.P.] w tym samym miejscu i czasie, co on [Erikson — T.P.], mogą interpretować wydarzenia, które ich dotyczą”¹²². Teoretycy psychohistorii wskazywali następujące jej walory poznawcze:

- zaproponowała model procesu konfliktu i przystosowywania się na przestrzeni całego cyklu życia człowieka;
- skoncentrowała się na kształtowaniu cech „ja” w interakcjach zarówno z wewnętrznymi czynnikami popędowymi, jak i (przede wszystkim!) z otoczeniem społeczno-kulturowym;

¹²⁰ C.S. Hall, G. Lindzey: *Teorie osobowości*. Warszawa: PWN, 1994, s. 79—80. Szerzej na temat rozwoju i ustaleń badawczych psychologii „ja” zob. R. Fine: *A History of Psychoanalysis...*, s. 293—359.

¹²¹ C. Strout: *Ego Psychology and the Historian*. In: Idem: *The Veracious Imagination: Essays on American History, Literature and Biography*. Middletown: Wesleyan University Press, 1981, s. 225.

¹²² F. Weinstein: *On the Social Function of Intellectuals: A Consideration of Erik H. Erikson's Contribution to Psychoanalysis and Psychohistory*. In: *New Directions in Psychohistory: The Adelphi Papers in Honor of Erik H. Erikson*. Ed. M. Albin. Lexington: Lexington Books, 1980, s. 5—6.

— skupiła się na zagadnieniu konstruowania tożsamości — naczelnym zadaniu rozwojowym, jakie staje przed formującym się „ja” i całą osobowością człowieka.

Podkreślano przy tym, iż zaoferowana przez Eriksona koncepcja, będąc szczególnie efektywną w badaniach biograficznych, pozwala z jednej strony na przezwycięzenie „patograficznej” optyki biografistyki nawiązującej do modelu popędowego w psychoanalizie, z drugiej zaś otwiera „przestrzeń teoretyczną” dla rozważania zmiennych kulturowych i społecznych, w kontekście których rozwija się osobowość bohatera¹²³.

Inna ważna perspektywa teoretyczna psychologii głębi, którą napotykamy w piśmiennictwie psychohistorycznym, to tzw. teoria związków z obiektem [*object-relations theory*], czyli „system wyjaśniania zjawisk psychicznych oparty na założeniu, że psychika zawiera elementy przejęte z zewnątrz, przede wszystkim różne aspekty funkcjonowania innych ludzi. Dzieje się tak dzięki procesowi uwewnętrzniania. Ten model psychiki wyjaśnia jej funkcjonowanie w kategoriach relacji pomiędzy różnymi uwewnętrznionymi elementami”¹²⁴. Koncepcja ta podkreśla znaczenie związków emocjonalnych pomiędzy ludźmi, kładąc nacisk na identyfikacje dokonywane na początku życia. Była ona roz-

¹²³ Ibidem, *passim*; Zob. także m.in. C. Strout: *The Uses and Abuses of Psychology in American History*. „American Quarterly” 1976, Vol. 28, s. 330—32; D. Arzt: *Psychohistory and Its Discontents*. „Biography” 1978, Vol. 1, no. 3, s. 8—9; A. Mitzman: *Social Engagement and Psycho-History*. „Tijdschrift voor geschiedenis” 1974, Vol. 87, no. 3, s. 426—427; L. Perry: *Review Essay on Michael P. Rogin's "Fathers and Children. Andrew Jackson and the Subjugation of the American Indian"*. „History and Theory” 1977, Vol. 16, s. 193—194; L. Pye: *Personal Identity and Political Ideology*. In: *Psychoanalysis and History*. Ed. B. Mazlish. Englewood Cliffs: Prentice Hall, 1963, s. 150—173; D. Meyer: *A Review of "Young Man Luther: A Study in Psychoanalysis and History"*. „History and Theory” 1961, Vol. 1, no. 3, s. 291—297; F. Manuel: *The Use and Abuse of Psychology in History*. In: *Historical Studies Today*. Eds. F. Gilbert, S.R. Graubard. New York: W.W. Norton, 1972, s. 223—226; J.P. Demos: *Developmental Perspectives in the History of Childhood*. JIH 1971, Vol. 2, s. 315—327; Ch. Strozier, D. Offer: *Erik Erikson, Ego Psychology, and the Great Man Theory*. In: *The Leader...*, s. 49—58. Dojrzałą postać swej koncepcji sformułował E.H. Erikson w pracy *Dzieciństwo i społeczeństwo* (Poznań: REBIS, 1997), w szczególności w cz. III (oryg. wyd. w 1950 roku i rozbudowane w 1963 roku). Por. też I d e m: *Dopełniony cykl życia*. Poznań: REBIS, 2002, s. 67—104 (oryg. wyd. 1982). Na temat tożsamości bardziej szczegółowo wypowiedział się w *Identity, Youth, and Crisis* (New York: W.W. Norton, 1968) oraz *Identity and the Life Cycle* (New York—London: W.W. Norton, 1980). Bibliografia studiów nad wielowątkowym pisarstwem Erika H. Eriksona jest bardzo obszerna. Zob. np. Ph. Pomper: *The Structure of Mind in History...*, s. 81—114; J. Szaluta: *Psychohistory...*, s. 84—91 i 98—110; L. Witkowski: *Rozwój a tożsamość w cyklu życia: studium koncepcji Erika H. Eriksona*. Toruń: Wyd. UMK, 1989. W pracy tej, jak również w bibliografii W. Gilmore’a (s. 6—12) obszerne zestawienie literatury. Na temat przeciwnego poglądu na walory koncepcji Eriksona zob. np. H.I. Kushner: *Pathology and Adjustment in Psychohistory: A Critique of the Erikson Model*. „Psychocultural Review” 1977, Vol. 1, s. 493—506; I d e m: *Taking Erikson's Identity Seriously: Psychoanalyzing the Psychohistorian*. PR 1993, Vol. 22, no. 1, s. 7—34.

¹²⁴ Teoria relacji z obiektem. W: *Słownik psychoanalizy. Klasyczne pojęcia...*, s. 348.

wijana najpierw na terenie Wielkiej Brytanii (w ramach tzw. szkoły brytyjskiej reprezentowanej przez takich badaczy jak Melanie Klein, Harry Guntrip, William D. Fairbairn czy Donald W. Winnicott) i wywoływała gorące debaty z uwagi na „spekulatywizm” interpretacji postulowanych przez niektórych jej przedstawicieli oraz kontrowersyjne tezy dotyczące stopnia złożoności osiąganego przez aparat psychiczny niemowląt oraz bardzo małych dzieci. Badacze dziejów psychologii głębi podkreślają zresztą, iż od lat 50. problematyka związków z obiektem uzyskała w ogóle bardzo prominentną pozycję w obrębie ruchu psychoanalitycznego¹²⁵. Zawiłości teoretycznych i prestiżowych sporów toczonych na tym polu sprawiają zresztą, że nie jest łatwo adekwatnie ocenić znaczenie wkładu poszczególnych badaczy¹²⁶. Ogólnie jednak, jak pisze Louise Hoffman, „teoretycy związków z obiektem odnajdują siły decydujące o kształtowaniu się osobowości nie we wczesnym dzieciństwie¹²⁷ czy okresie dojrzewania, ale podczas dwóch początkowych lat życia [człowieka — T.P.]. W tym czasie niemowlęta uczą się odróżniać samych siebie od otoczenia (w szczególności od swoich matek) oraz uwewnętrzniać aspekty zewnętrznych obiektów emocjonalnych w swoim życiu. Dostępność matki oraz jej skłonność do odpowiedzi na zachowania dziecka [*responsiveness*] ma decydujące znaczenie dla wsparcia separacji niemowlęcia bez niepotrzebnego urazu. Sukces lub niepowodzenie tego procesu, a także okoliczności, w których on zachodzi, kształtują podstawową strukturę osobowości, która następnie dalej się rozwija w trakcie życia jednostki i określa jej interakcje z innymi [...]”¹²⁸. Wprawdzie teoria związków z obiektem z pewnością nie przyciągnęła aż tak wielkiej uwagi psychohistoryków jak niektóre jej konkurentki, ale zdaniem zwolenników owej koncepcji trudno byłoby zaniegować potencjalne walory tej perspektywy dla badań psychohistorycznych:

¹²⁵ R. Fine: *A History of Psychoanalysis...*, s. 434—435. Warto zaznaczyć, że teoria związków z obiektem prowadziła do istotnej modyfikacji psychoanalitycznego ujęcia osobowości — człowiek w tej perspektywie w mniejszym stopniu jawił się jako nastawiony na gratyfikację popędów (a zatem popadający w konflikt ze sferą kultury, która te dążenia frustrowała), w większym zaś jako istota poszukująca aktywnie związków z innymi ludźmi (np. niemowlę nie jest pasywnym odbiorcą rodzicielskiej opieki, ale od najwcześniejszych momentów życia czynnie poszukuje i współkreuje więzi z innymi).

¹²⁶ Szerzej na ten temat zob. R. Fine: *A History of Psychoanalysis...*, s. 412—435; J. Grostein: *The Significance of Kleinian Contributions to Psychoanalysis*. „International Journal of Psychoanalysis” 1981, Vol. 8, s. 375—428, 1982, Vol. 9, s. 486—534; P. Kutter: *Współczesna psychoanaliza...*, s. 32—41; J. Szaluta: *Psychohistory...*, s. 129—134. Zob. też obszernie omówienia koncepcji W. Fairbairna, M. Klein i D. Winnicotta w *Słowniku psychoanalizy. Klasyczne pojecie...*

¹²⁷ Angielski termin *early childhood* ma inny sens aniżeli jego literalny polski odpowiednik „wczesne dzieciństwo”. W przeciwieństwie do tego ostatniego obejmuje zasadniczo okres po niemowlęctwie, tzn. od ukończenia 2—3 lat do momentu pójścia do szkoły (6—7 lat).

¹²⁸ L.E. Hoffman: *Object-relations Theory and Psychohistory*. „Bulletin of the Menninger Clinic” 1985, Vol. 49, no. 2, s. 115.

„[...] teoria, w której matka nie zaś ojciec jest najważniejszym rodzicem, stwarza okazję do przewyżczenia męskocentrycznego nastawienia skrytego za dotychczasowymi wyjaśnieniami i skierowania uwagi [badacza — T.P.] na doświadczenia, którym dotychczas przypisywano małe znaczenie. Zgłębianie jakości macierzyństwa oraz niemowlęcych emocji nie jest *panaceum* dla psychohistorii [...], ale mogłoby poszerzyć zakres pytań oraz interpretacji dostępnych historykom i biografom. Pozostaje ono również w zgodzie z aktualnymi trendami w ramach historii rodziny. Zastosowana w historii oraz biografistyce teoria związków z obiektem proponuje odmienny sposób eksplorowania tego, jak najwcześniejsze momenty życia jednostek naświetlają ich późniejsze związki i zależności — poprzez ocenę emocjonalnego znaczenia określonych przypadków miłości, nienawiści i ambiwalencji, a także »utraty obiektu« przez separację lub śmierć. Podejście to wykracza poza dawniejsze psychoanalityczne podkreślanie wrodzonych instynktów i pozwala dostrzec niepowtarzalność poszczególnych jednostek i wydarzeń — walor fundamentalny dla historyka [...]”¹²⁹. Tłumaczy to zatem, dlaczego odniesienia do teorii związków z obiektem mimo wszystko znajdujemy w dość znacznej liczbie prac psychohistorycznych, aczkolwiek częściej w roli perspektywy uzupełniającej aniżeli samoistnego czy kluczowego fundamentu teoretycznego.

W latach 70. część teoretyków i praktyków psychohistorii zainteresowała się koncepcjami psychoanalitycznej *self psychology* rozwijanej zwłaszcza przez Heinza Kohuta i Ottona Kernberga. Skupiała się ona na problematyce ewolucji narcyzmu, tzn. psychologicznego „inwestowania” we własne *self*¹³⁰ człowieka (w terminologii Freudowskiej z grubsza odpowiada to pojęciu libidalnej obsady „ja”), wysuwając twierdzenie, iż zjawisko to wcale nie musi być (jak uważał Freud) patologiczne samo w sobie i w niektórych swoich postaciach (np. szacunku do samego siebie, dumy z własnych osiągnięć) stanowi podstawową właściwość zdrowej i twórczej osobowości. Zwolennicy tej orientacji zastępowali klasyczny Freudowski schemat psychoseksualnego rozwoju osobowości nowym, skoncentrowanym wokół ewolucji narcyzmu od jego prymitywnych form wczesnodziecięcych do postaci dojrzałej i uznawali *self* za podstawową strukturę osobowości¹³¹. Zauważano zresztą szczególne powinno-

¹²⁹ Ibidem, s. 121—122.

¹³⁰ Angielski termin *self* może być tłumaczony jako „jaźń” albo „ja”. To drugie znaczenie można spotkać w polskich przekładach tekstów badaczy związanych z *self psychology* (Ph. Cushman: *Dlaczego „ja” jest puste*. „Nowiny Psychologiczne” 1992, T. 11, nr 3, s. 27—55), wszelako termin ten ma tu istotnie odmienny sens od Freudowskiego „ja” (tzn. ego), co może prowadzić do pomyłek. Dlatego też posługiwać się będę (ta wersja też spotykana jest w polskiej literaturze) terminem w jego oryginalnym brzmieniu, tj. *self*.

¹³¹ To „doświadczenie przez jednostkę samej siebie jako niezależnego ośrodka inicjatywy, [z zachowaniem — T.P.] poczucia ciągłości w czasie i poczucia spójności w przestrzeni”. Podstawowymi składnikami struktury *self* pozostają: „biegun ambicji, z którego wywodzą się pod-

wactwo (psychologiczne oraz ideowe) tej koncepcji z trendami dominującymi w „narcystycznej” kulturze współczesnej, skoncentrowanej na konsumpcji i masowej rozrywce oraz z rozpowszechnionymi w tejże kulturze (odmiennymi od tych, jakie napotykał Freud) typami zaburzeń osobowości — również określanymi jako narcystyczne¹³².

Zwolennicy tej koncepcji starają się zatem rozpoznać, jak we wzajemnych relacjach dziecka i jego opiekunów wyolbrzymiony, prymitywny narcyzm dziecięcy stopniowo przechodzi w postać dojrzałą, a początkowe narcystyczne relacje z rodzicami (doświadczanymi jako części *self* dziecka [*selfobjects*] i zarazem jako postacie doskonałe i wszechmocne) przekształcają się w trwałe struktury psychiczne jednostki — zdrowe bądź patologiczne. Streszczając jej główne tezy, Philip Cushman pisze: „[...] teoria Kohuta postuluje, iż proces formowania się *self* w zachodnim społeczeństwie postindustrialnym wyrasta z wzajemnej, nastawionej na współpracę relacji rodzica z dzieckiem w latach preedypalnych. Zażyłe interakcje pomiędzy rodzicem i dzieckiem dają temu ostatniemu okazję do naśladowania i włączania w siebie [*incorporate*] zachowania i osobistego stylu opiekuńczego rodzica. Dziecko, w owym czasie pokawałkowane i niezindywiduowane, uczy się nie tylko, jak »działać«, ale także jak »być«; jak pojmować siebie jako zintegrowaną, spójną jednostkę. Jest to powoli osiągame dzięki możliwości wykazywania się przed rodzicem lub poprzez nadmierną idealizację samego siebie i psychologiczne zlanie się z nim. Obserwując rodzica odnoszącego się do dziecka jak gdyby było ono spójną całością, godną uwagi, zainteresowania i szacunku, dzieci zaczynają siebie za takie uwa-

stawowe dążenia do władzy i sukcesu; biegun wartości, przechowujący podstawowe wyidealizowane cele; oraz pośrednia sfera wartości i talentów”. Th.A. Kohut: *Wilhelm II and the Germans: A Study in Leadership*. New York—Oxford: Oxford University Press, 1991, s. 8; E.S. Wolf: *Psychoanalytic Selfobject Psychology and Psychohistory*. In: *New Directions in Psychohistory...*, s. 39. Pełną prezentację założeń psychologii *self* odnaleźć można w pismach H. Kohuta: *The Search for the Self: Selected Writings of Heinz Kohut*. New York: International Universities Press, 1978. Zob. też instruktywne omówienie w języku polskim *Psychologia Self* w *Słowniku psychoanalizy. Klasyczne pojęcia...*, s. 247—257. Nawiasem mówiąc, tak daleko idąca reinterpretacja teorii psychoanalitycznej dokonana przez zwolenników Kohuta doprowadziła do bardzo gorących sporów w amerykańskim środowisku psychoanalitycznym w latach 70. i na początku lat 80. XX wieku. Syntetyczna prezentacja (negatywnych) poglądów „tradycyjnej” psychoanalizy na dorobek Kohuta zob. M.A. Greene: *The Self Psychology of Heinz Kohut: A Synopsis and Critique*. „Bulletin of the Menninger Clinic” 1984, Vol. 48, no. 1, s. 37—53. Zwięzła prezentacja istotnych różnic pomiędzy wersjami psychologii *self* reprezentowanymi przez Kohuta i Kernberga zob. M. Shore: *Emerging Paradigms in Psychoanalysis and Related Fields*. In: *New Directions in Psychohistory...*, s. 51—53.

¹³² Ph. Cushman: *History, Psychology and the Abyss*. PR 1987, Vol. 15, no. 3, s. 29—45; Idem: *Dlaczego ja jest puste...*; Th. Steinberg: *Self Psychology and American Culture*. PR 1987, Vol. 15, no. 3, s. 3—28. Zob. też uwagi R. Bruggera do zamieszczonych w jego antologii *Our Selves/Our Past...* fragmentów *Culture of Narcissism* Christophera Lascha — klasycznego ujęcia współczesnej kultury masowej w tych kategoriach.

zać. Dzieci widzą siebie oczami swoich kochających rodziców. Podczas tych decydujących lat rodzic jest doświadczany nie jako odrębna istota, ale jako realna część niemowlęcia. W celu uwidocznienia tej niepodzielnej, symbiotycznej relacji Kohut wynalazł termin »obiekt *self*« [*selfobject*].

Kiedy brak empatyzujących oczu rodzica lub są one niewłaściwe czy wrogie, dziecko nie rozwija spójnego, autonomicznego *self*; rezultatem jest chroniczne pokawałkowanie [*fragmentation*] [*self* — T.P.] i zależność. Pewne patologie wywołane niedostatkami tych wczesnych lat (tzn. zaburzenia *self*) manifestują się u osób dorosłych przez trwałe cechy charakteru i style osobowości. Cechy te składają się przede wszystkim z powtarzalnych wzorców zachowania, nastawionych na uzyskanie z otoczenia dorosłej osoby dokładnie tych opiekuńczych zachowań, których tak rzadko doświadczała ona w dzieciństwie w kontaktach ze sprawującym opiekę rodzicem. [...] Składają się na nie wybujałe poczucie wielkości [*grandiosity*] i popęd do prezentacji [*exhibit*] (tj. głód odzwierciedlania) lub [skłonność do — T.P.] nadmiernej idealizacji i pragnienie zlania z innym (tj. głód zlewania się). Kiedy *self* osoby dorosłej jest zagrożone albo pokawałkowane, jednostka często dokonuje regresji przez poszukiwanie obiektów *self*, przed którymi mogłaby się prezentować lub z którymi mogłaby się zlać w celu ustabilizowania swego własnego *self*”¹³³.

W psychohistorii podkreślano konceptualizacyjne walory tej orientacji zarówno w odniesieniu do studiów nad jednostką, jak i w badaniach zbiorowości¹³⁴. Co do pierwszej kwestii powiadano, iż psychologia *self* zapewnia lepszy — z punktu widzenia historyka — wgląd w mechanizmy kształtowania się osobowości. Po pierwsze, przesuwając uwagę badacza w stronę danych dotyczących późniejszych aniżeli postuluje to klasyczna psychoanaliza momentów życia człowieka (tzn. problem danych z okresu wczesnodziecięcego zostaje złagodzony). Po drugie, „Freudowska teoria popędów prowadzi nieostrożnego biografa do najbardziej prywatnej i zasadniczo niedostępnej sfery istotnych nienawiści i miłości danej postaci, nieświadomych fantazji oraz symbolicznych interakcji z jego lub jej współczesnymi. Podejście Kohuta natomiast — w rzeczy samej cała psychologia *self* — pozwala obserwatorowi na interpretację tego, co rzeczywiście obserwujemy: celów i ambicji danej postaci, jej idei i wszelkich złożonych interakcji charakteryzujących dokonania jej żywota”. Ponadto (a kwestia ta właśnie od lat 70. stawała się coraz istotniejsza w pers-

¹³³ Ph. Cushman: *History, Psychology and the Abyss...*, s. 33—34.

¹³⁴ Zresztą sami twórcy *self psychology* z Heinzem Kohutem na czele nie stronili — wzorem Freuda — od „wycieczek” na obszary dociekań historycznych, jako dodatkowej egzemplifikacji swoich teorii psychologicznych. Na temat potrzeby i walorów uprawiania psychoanalizy stosowanej zob. H. Kohut: *Beyond the Bounds of the Basic Rule: Some Recent Contributions To Applied Psychoanalysis*. „Journal of The American Psychoanalytic Association” 1960, Vol. 8, s. 567—586. Syntetyczne omówienie historycznych zainteresowań i dokonań H. Kohuta — J. Szaluta: *Psychohistory...*, s. 148, 154—156.

pektywie rozwoju historii kobiet oraz *gender history*), „teoria narcyzmu [...] w psychoanalizie nie czyni różnicy pomiędzy mężczyzną a kobietą. [...] Klasyczna teoria Freudowska nie zapewnia dobrej podstawy do historycznych badań nad kobietą. Narcyzm unika tej pułapki, ponieważ nie zależy od owych biologicznych i anatomicznych rozróżnień, których dokonuje klasyczna teoria Freuda”¹³⁵.

Jeśli natomiast chodzi o zjawiska masowe, w propozycjach psychologów *self* odnajdowano przede wszystkim narzędzia służące interpretowaniu zjawisk wiążących się z charyzmatycznymi czy totalitarnymi rodzajami przywództwa, charakterystycznymi dla masowych ruchów politycznych oraz ideologicznych w czasach współczesnych. W tym ujęciu psychologiczną funkcją przywódcy byłoby właśnie utrzymywanie w całości pokawałkowanych lub zdeintegrowanych *self* członków grupy, która dzięki temu zwrotnie wykazuje lojalność wobec jego działań i wymogów (albowiem przywódca i grupa stają się dla siebie wzajem obiektami *self*)¹³⁶.

Dalsze perspektywy konceptualnej aplikacji *self psychology*, dyskutowane w literaturze metodologicznej psychohistoryków, obejmowały studia nad zachowaniami zbiorowymi, które ujawniać mogą poziom zwartości czy pokawałkowania danej grupy (w odniesieniu do określonych sytuacji dziejowych) oraz dociekania nad kulturą masową, której motywy (czy „ikony”), zdaniem zwolenników tego podejścia, także funkcjonować mogą w charakterze obiektów *self*, odsłaniając cechy mentalności zbiorowej¹³⁷. Przy tym ważną sprawą

¹³⁵ Ch. Strozier: *Heinz Kohut and the Historical Imagination*. PR 1978, Vol. 7, no. 2, s. 37; Ch. Strozier, D. Offer: *New Directions: Heinz Kohut*. In: *The Leader...*, s. 75. W tej kwestii zob. też opinie historyków (zwłaszcza zaś cytowanego tu Johna Demosa) wyrażane w trakcie sympozjum *The Self in History* zorganizowanego przez GUPH oraz Center for Psycho-social Studies w ramach dorocznego Zjazdu Amerykańskiego Towarzystwa Historycznego w grudniu 1974 roku. *The Self in History: A Symposium Discussion*. „GUPH Newsletter” (PR) 1975, Vol. 3, no. 4, s. 3–10.

¹³⁶ „Wydaje się, że grupy, analogicznie jak jednostki, posiadają grupowe ambicje, grupowe ideały, innymi słowy, można postulować [istnienie — T.P.] *self* grupowego. Kiedy katastrofy zagrażają jego przetrwaniu i spójności, pojawiająca się wtedy potrzeba obiektów *self*, które mogłyby podeprzeć rozsypujące się *self* grupowe, może zostać zaspokojona przez szczególnie wyróżniającą się jednostkę. Kohut mówi o przywódcach mesjanistycznych, którzy wzmacniają grupowe *self* dzięki temu, że są dostępni idealizacji, oraz o przywódcach charyzmatycznych, którzy podtrzymują grupę, odbudowując jej zagrożone poczucie wielkości i wszechmocy. Churchill po [ewakuacji — T.P.] Dunkierki odegrał taką rolę dla Wielkiej Brytanii. Martin Luther King, być może, uczynił to samo dla Czarnych w Ameryce. [...] Siła i spójność *self* grupowego jest stale odzwierciedlana w poczuciu szacunku grupy do samej siebie [*self-esteem*]. Psychologia *self* jest w stanie dostarczyć wielu iluminujących wglądów w sferze psychologicznych potrzeb samopotwierdzenia się przywódcy dzięki grupie i *vice versa*”. E.S. Wolf: *Psychoanalytic Selfobject Psychology...*, s. 44–45.

¹³⁷ W tej ostatniej kwestii oprócz prac wymienianych wcześniej zob. też L. Walker: *Mentalities: The Hidden Agenda of Stannard's "Shrinking History"*. PR 1984, Vol. 12, no. 4, s. 43–48.

— zwłaszcza w kontekście nawracających zarzutów o „przyrodzonej” ahistoryczności psychoanalizy — pozostaje ich „wrażliwość” na kontekst czasu i przestrzeni: wyrażająca się w ostrej świadomości tego, że perspektywa teoretyczna, którą postulują, pozostaje trwale zakorzeniona w industrialnej i post-industrialnej kulturze Zachodu. Tym samym — podkreślają — jako narzędzie poznawcze może ona zasadniczo funkcjonować jedynie w odniesieniu do zagadnień historycznych mieszczących się w jej czasoprzestrzennym zasięgu.

Wymienione perspektywy poznawcze w psychoanalizie w decydującym stopniu wyznaczały podstawy teoretyczne psychoanalitycznej psychohistorii. Inne psychoanalityczne propozycje w o wiele mniejszym już wymiarze przyciągały uwagę psychohistoryków. Odnosi się to w szczególności do szeroko dyskutowanych przez filozofów, kulturoznawców i literaturoznawców koncepcji Jacques’a Lacana¹³⁸, które w minimalnym tylko stopniu i bardzo późno znalazły oddźwięk w psychohistorii (zresztą „na dobre” zaczęły one przenikać do amerykańskiej humanistyki dopiero w latach 80.)¹³⁹.

Myślenie psychoanalityczne wyraźnie zatem zdominowało teoretyczne podstawy paradygmatu psychohistorycznego i właśnie ten fakt stał się przedmiotem najostrzejszej kontrowersji i polemiki toczzonej wokół oraz wewnątrz psychohistorii. Wywołał atak ze strony zarówno zwolenników tradycyjnego, narracyjno-opisowego dziejopisarstwa, jak i przedstawicieli „nowej historii”, uprawianej jako *social science*, o czym obszernie pisałem w rozdziale I.

Większość psychohistoryków „podjęła rękawicę”, starając się na różne sposoby bronić wartości perspektywy psychoanalitycznej jako podstawy teoretycznej psychohistorii. Niektórzy jednak (akceptując zarzuty przeciw psychoanalizie) poszukiwali odmiennego zaplecza teoretycznego. Z jednej strony należy to traktować jako wyraz głębokiego „pęknięcia”, fundamentalnej wątpliwości, jaką niektórzy psychohistorycy żywili w kwestii tożsamości swojej dyscypliny. Z drugiej zaś ujmować to można w kategoriach „oswajania” psychohistorii, czynienia jej akceptowalną w środowisku akademickich historyków, wśród których psychoanaliza nigdy nie cieszyła się uznaniem.

Niektóre z tych poszukiwań wciąż jeszcze pozostawały w obrębie szerzej rozumianego spektrum „psychologii głębi”¹⁴⁰, ale w przeważającej mierze

¹³⁸ Odnośnie do wprowadzenia w specyfikę myślenia Lacana zob. P. Dybel: *Urwane ścieżki. Przybyszewski — Freud — Lacan*. Kraków: Universitas, 2000, s. 208—280.

¹³⁹ Zob. negatywną ocenę dorobku teoretycznego francuskiego psychoanalityka dokonaną z perspektywy psychohistorii przez D.J. Fishera: *Lacan’s Ambiguous Impact on Contemporary French Psychoanalysis*. In: Idem: *Cultural Theory and Psychoanalytic Tradition*. New Brunswick: Transaction Publishers, 1991, s. 3—26. Por. też J. Szaluta: *Psychohistory...*, s. 139—148.

¹⁴⁰ Np. proponując nowe ścieżki dla psychohistoryków, T.L. Brink podkreślał korzyści poznawcze płynące z odwołania się do psychologii analitycznej Carla G. Junga oraz psychologii indywidualnej Alfreda Adlera. Jak twierdził, miało to pozwolić na bardziej adekwatne (aniżeli za pomocą klasycznej psychoanalizy) uchwycenie procesów rozwojowych jednostki i wpływu nań

oznaczały jednak sięganie gdzie indziej — przede wszystkim do koncepcji teoretycznych rozwijanych na obszarze akademickiej psychologii. Tak więc Peter C. Hoffer postulował zwrot w kierunku psychologii poznawczej oraz psychologii cech [*trait psychology*], powiadając, iż oparta na takich podstawach psychohistoria „będzie najsilniejsza tam, gdzie psychohistoria psychoanalityczna jest najbardziej podatna na zarzuty, albowiem powyższe dwa podejścia (1) byłyby otwarte na powszechną weryfikację i powtarzalność badań, (2) wyjaśniałyby motywacje i funkcjonowanie umysłowe ludzi dojrziałych na podstawie materiałów źródłowych z okresu ich dorosłości, (3) pozwalałyby spojrzeć na źródła aktowe oraz rękopiśmienne w nowy sposób [...] i (4) rzucałyby światło na zachowania i przekonania realnie istniejących grup ludzkich”¹⁴¹. Podobnie William McKinley Runyan i Terry Anderson rozważali możliwości wykorzystania behawioryzmu, psychologii rozwojowej (J. Piageta oraz D. Levinsona), psychologii humanistycznej Abrahama Maslowa i Carla Rogersa, a także inspiracje psychologii społecznej (m.in. teorię roli społecznej). Wszyscy ci autorzy wyliczali zresztą całą listę prac historycznych, których walory poznawcze już wzbogaciło zastosowanie którejś z wymienionych perspektyw¹⁴². Wysiłkom tym przez jakiś czas u schyłku lat 70. patronował periodyk „*Psychohistory Review*”, zamieszczając obok tekstów programowych i konkretnych próbek niepsychoanalitycznej psychohistorii obszernie zestawienia bibliograficzne¹⁴³. W porównaniu jednak do natężenia dyskusji programowych i teoretycznych na ten temat, konkretnych, w tym duchu pisanych prac nie powstało nazbyt wiele, ówczesny zaś redaktor „*Psychohistory Review*” po latach określił wysiłki podejmowane w tym kierunku jako jedne z najmniej owocnych przedsięwzięć periodyku¹⁴⁴.

czynników kulturowych. T.L. Brink: *History and Depth Psychology. Some Reconsiderations*. „*The Historian*” 1978, Vol. 41, s. 738—753.

¹⁴¹ P.C. Hoffer: *Is Psychohistory Really History?*..., s. 7. Cyt. za wyd. polskim: *Idem: Czy psychohistoria jest naprawdę historią?* W: *Psyche i Klio*..., s. 97.

¹⁴² T. Anderson: *Becoming Sane with Psychohistory*. „*The Historian*” 1978, Vol. 41, no. 1, s. 1—20; W.M. Runyan: *Historie życia*..., s. 230—239; *Idem: Alternatives to Psychoanalytic Psychobiography*... Zob. też monotematyczny numer „*Journal of Personality*” (1988, Vol. 56, no. 1) poświęcony w dużej części rozważaniom nad niepsychoanalityczną psychobiografią: *Psychobiography and Life Narratives*. Eds. D.P. McAdams, R.L. Ochberg. Durham: Duke University Press, 1988 (zwłaszcza teksty L. Carlsón, R. Carlson, R. Ochberga, I. Aleksandra i W.M. Runyana).

¹⁴³ W.J. Gilmore: *Path Recently Crossed: Alternatives to Psychoanalytic Psychohistory*. PR 1979, Vol. 7, no. 3, s. 43—49 oraz no. 4, s. 26—42.

¹⁴⁴ Ch. Strozier: *Autobiographical Reflections on the Psychohistory Review*. PR 1986, Vol. 15, no. 1, s. 10. Trzeba wspomnieć o jednym wyjątku, tj. wzmiankowanej już „emocjonologii” Petera i Carol Stearnsów. Zdołali oni skupić wokół siebie dość stabilną grupę współpracowników i — co ważniejsze — próby ich wywołują dość przychylne reakcje amerykańskich badaczy dziejów. Oprócz cytowanego już tekstu programowego Stearnsów zob. np. *Emotion and Social Change: Toward a New Psychohistory*. Eds. P.N. Stearns, C.Z. Stearns. New York: Holmes &

Ewidentnym jednak rezultatem niezycziwej recepcji psychohistorii psychoanalitycznej stało się powstanie w łonie tej orientacji badawczej niezbyt silnego, ale ustabilizowanego nurtu badań, legitymującego się „strawniejszym” dla historyków zapleczem teoretycznym w zakresie psychologii. Oczywiście „strawniejszym” wyłącznie dla „nowych”, tj. modernistycznych historyków, albowiem, jak napisał w programowym artykule Quin McLoughlin, psychohistoria, „sięgając do ogromnego dorobku nauk społecznych, winna być porównawczym badaniem ludzi w czasie i przestrzeni [...] w celu konstruowania ogólnych praw psychologii [człowieka — T.P.]”¹⁴⁵.

Psychoanaliza — teoria czy technika badawcza

Programowe przyjęcie przez większość psychohistoryków tez psychoanalizy jako podstawy teoretycznej w badaniu przeszłości prowadziło do kolejnego, rozległego zagadnienia spornego. Wynikało ono z wieloznaczności samej psychoanalizy — o czym pisałem wcześniej — m.in. jednocześnie pewnej teorii psychologicznej oraz zestawu określonych technik badawczych nastawionych na „odkrywanie nieświadomego znaczenia słów, działań, wytworów wyobraźniowych podmiotu [tj. człowieka — T.P.]”¹⁴⁶. Techniki te zostały wypracowane z myślą o zastosowaniu w praktyce klinicznej leczenia neurotyków i psychoetyków. Albowiem psychoanalityczne leczenie to przede wszystkim szczególny rodzaj procesu poznawczego — psychoanalityk w trakcie terapii, starając się usunąć cierpienia pacjenta, dąży do „uczynienia jasnym tego, co niejasne, **znany tego, co nieznane, odkrycia tego, co ukryte**”. Psychoanalityczna interpretacja — podkreśla Peter Kutter — zmierza „**do wydobycia na jaw ukrytych faktów**”. Interpretacja i wyjaśnianie powinny pomóc w zrozumieniu, nadawać sens”¹⁴⁷. Innymi słowy, poznawanie jest fundamentalnym elementem leczenia, ponieważ analityk w trakcie sesji wyjaśnia nieświadome znaczenie działań i symbolicznych przekazów pacjenta — „czyni nieświadome świadomym”, jak powiedział Freud — a to ma uzdrawiające skutki.

Psychohistorycy stają zatem wobec dylematu: w jakim zakresie oraz w jaki sposób korzystać z dorobku psychoanalizy? W myśli metodologicznej wspólnoty odnaleźć można co najmniej dwie odmienne odpowiedzi na to pytanie,

Meier, 1988; B.H. Rosenwein: *Worrying about Emotions in History*. AHR 2002, Vol. 107, no. 3, s. 821—845.

¹⁴⁵ Q. McLoughlin: *History, Science And Psychohistory*. PR 1980, Vol. 8, no. 4, s. 30. Szerzej na temat dalszych wysiłków w tym kierunku, zwłaszcza zaś podjętej z nową energią w latach 90. próby P. Selingmana zob. T. Ochowski: *Nie tylko psychoanaliza...*, s. 71—73 i 80—82.

¹⁴⁶ *Słownik psychoanalizy*. Red. J. Laplanche, J.-B. Pontalis. Warszawa: WSiP, 1996, s. 269.

¹⁴⁷ P. Kutter: *Współczesna psychoanaliza...*, s. 175—176. Podkreślenia w oryginale.

z których każda sugeruje określone dalsze rozstrzygnięcia w kwestiach metod i strategii prowadzenia badań, kompetencji niezbędnych dla psychohistoryka, a w dalszej perspektywie nawet celów i funkcji psychohistorycznej praktyki badawczej.

Według pierwszej z nich psychoanaliza powinna odgrywać w psychohistorii po prostu rolę zaplecza teoretycznego w sposób analogiczny do tego, w jaki funkcjonują w nauce historycznej teoretyczne zapożyczenia z obszaru ekonomii, antropologii, socjologii itd. Innymi słowy, winna zapewniać podstawy konceptualizacyjne dociekań psychohistorycznych, podsuwać określone strategie interpretowania danych historycznych, a wreszcie dostarczać czynników i modeli służących wyjaśnianiu studiowanych zjawisk, w tym zwłaszcza zachowań ludzkich. Stanowisko to było bliskie np. tym wszystkim młodym historykom, którzy po wspomnianym wystąpieniu W. Langer'a zaangażowali się w latach 60. w rozwój psychohistorycznego przedsięwzięcia¹⁴⁸. Zresztą tak właśnie ujmował to sam Langer. Jak pisali Fred Weinstein i Gerald Platt, „teoria psychoanalityczna ma godne uwagi możliwości systematycznego wyjaśniania różnorodnych rodzajów zachowania [...]. Ostatecznie historycy zmuszeni są narzucać motywy postaciom historycznym; muszą wyjaśnić zasadnicze przyczyny zachowania nie tylko w kategoriach interesu, ale również w kategoriach emocjonalnej podstawy posłuszeństwa albo braku posłuchu. Żadna dyscyplina nie jest tak dobrze przygotowana do zajmowania się takimi procesami jak teoria psychoanalityczna”¹⁴⁹. Jako taka, w postaci utrwalonej przez pisma S. Freuda i innych psychoanalityków, teoria psychoanalityczna pozostaje do dyspozycji każdego zainteresowanego badacza, który pragnąłby zgłębiać psychologiczny wymiar historii¹⁵⁰. Naturalnie odrębną, dalszą kwestią pozostaje to, czy może być ona aplikowana do przeszłości w gotowej, aktualnie istniejącej postaci czy też w odniesieniu do niektórych typów zjawisk dziejowych (np. działań zbiorowych) nie wymaga ona takich czy innych modyfikacji, względnie uzupełnienia przez inne perspektywy poznawcze. W myśl tego stanowiska, posiadanie przez psychohistoryka psychoanalitycznych kompetencji klinicznych, choć przydatne, w żadnym wypadku nie stanowi warunku *sine qua*

¹⁴⁸ Zob. egzemplifikację takiego sposobu funkcjonowania psychoanalizy w psychohistorii (w odniesieniu do postaci Aarona Burra) przedstawioną przez J.L. Shneidmana oraz C. Levine-Shneidman: *Psychohistory: Expanding the Parameters of Historical Causality*. JPH 1985, Vol. 12, no. 3, s. 353–361. Zob. także R. Binion: *My Life with "Frau Lou"*. In: *The Historian's Workshop*. Ed. L.P. Curtis, Jr. New York: A. Knopf, 1970, s. 295–305.

¹⁴⁹ F. Weinstein, G.M. Platt: *History and Theory...*, s. 419. Na temat intencji W. Langer'a zob. Idem: *The Next Assignment*. AHR 1958, Vol. 63, no. 2, s. 283–304 oraz B. Mazlish: *Introduction*. In: *Psychoanalysis and History...*, s. 2.

¹⁵⁰ „W tej kwestii uważamy, iż istniejąca teoria [*the body of theory*] pozostaje dostępna do zastosowania przez każdego. Osobista analiza nie jest gwarancją najdoskonalszego wglądu [...]. Zarazem brak osobistej analizy nie skazuje automatycznie niczyich wysiłków na porażkę”. F. Weinstein, G.M. Platt: *History and Theory...*, s. 432, przypis 33.

non uprawiania badań psychohistorycznych. Generalnie taki pogląd na rolę psychoanalizy częściej można było spotkać wśród takich badaczy, którzy „przyszli” do psychohistorii z terenu dziejopisarstwa.

Drugie stanowisko czerpie uzasadnienie z dość często, jak wspomniałem, formułowanej tezy o zasadniczym podobieństwie psychoanalizy do historii (zob. s. 115). Na jej podstawie można np. twierdzić, iż sytuacja poznawcza historyka badającego przeszłość jest bardzo zbliżona do sytuacji, w jakiej znajduje się psychoanalityk przyjmujący pacjenta w swoim gabinecie — wszak aby osiągnąć efekt terapeutyczny, musi on w swoisty sposób zgłębiać historię (osobistą) tegoż pacjenta¹⁵¹. Psychoanalityk w trakcie terapii eksploruje psychologiczny wymiar owej historii osobistej; to samo właśnie winien czynić psychohistoryk w odniesieniu do procesu dziejowego. Ponieważ więc jego usytuowanie względem badanych zjawisk nie odbiega zbyt od relacji analityka wobec pacjenta, istotny staje się postulat, aby psychohistoryk w swoich dociekaniach sięgał do psychoanalitycznych metod i technik poznawczych czy wręcz (w bardziej radykalnej wersji tego stanowiska) wzorował się, tak dalece, jak to możliwe, na postępowaniu klinicznym. Nawiązanie do podejścia właściwego psychoanalizie stosowanej wydaje się tu ewidentne. Stanowisko takie częściej bliższe jest psychohistorykom o psychoanalitycznym czy psychologicznym „rodowodzie”, a jedną z jego konsekwencji będzie postulat (lub wręcz wymóg stawiany badaczom) nabycia kompetencji psychoanalitycznych lub przynajmniej „zaliczenia” analizy osobistej. Wynika to z tezy (sformułowanej jeszcze przez Freuda), iż nie da się właściwie zrozumieć i opanować psychoanalizy „z książek”, tj. pozostając wyłącznie na płaszczyźnie intelektualnej. Aby ją adekwatnie pojąć, potrzebne jest intymne, dotyczące wielu aspektów osobowości doświadczenie — właśnie to zapewnia poddanie się procesowi analitycznemu¹⁵². Jak to z właściwą sobie delikatnością wyraził Erikson: „Skoro więc żądamy, aby ten, kto uprawia profesję »psychoanalizowania« innych, zdobył określone umiejętności analizy samego siebie, musimy zakładać, że również psychohistoryk rozwinie albo nabędzie określone umiejętności tego rodzaju, które jego dociekaniami nad innymi ludźmi, wielkimi czy małymi, zapewnią zarówno łaskę identyfikacji, jak i wystarczające poczucie czystego sumienia”¹⁵³.

¹⁵¹ „[...] psychoanaliza, [nawet — T.P.] jeśli nie jest odmianą historii, ma z nią bardzo bliskie związki. Co więcej, nie są one ani przypadkowe, ani mało istotne. Są podstawowym aspektem psychoanalizy jako »nauki«”. H. Meyerhoff: *On Psychoanalysis as History...*, s. 18. Do przytoczonych w tym tekście (pierwotnie wydanym w 1962 roku) argumentów nawiązują w różnych wariantach właściwie wszyscy późniejsi zwolennicy poglądu o metodologicznym „pokrewieństwie” dociekań psychoanalityków oraz historyków.

¹⁵² Zob. np. S. Freud: *Wstęp do psychoanalizy...*, s. 53; Idem: *The Question...*, s. 20.

¹⁵³ E.H. Erikson: *In Search of Gandhi: On the Nature of Psychohistorical Evidence*. In: *Explorations in Psychohistory...*, s. 56. Reprezentatywny przykład argumentacji przywoływanej współcześnie w tym kontekście — R. Pois: *The Case for Clinical Training and Challenges to Psychohistory*. PR 1990, Vol. 18, no. 2, s. 169—187.

Z jednej strony prowadzi to do problemu terapeutycznego wymiaru dociekań psychohistorycznych (omówionego wcześniej); z drugiej zaś otwiera rozległą debatę na temat posługiwania się konkretnymi technikami poznawczymi analizy w badaniu psychohistorycznym (łącznie z kwestią ich ewentualnego dostosowania do wymogów poznawania przeszłości), a także możliwości pozyskiwania stosownych materiałów źródłowych, które służyłyby jako odpowiednik takich danych, jakie analitykowi zapewnia sytuacja kliniczna.

W tej debacie po jednej stronie znajdują się „zewnątrzni” krytycy psychoanalitycznej psychohistorii oraz tacy psychohistorycy, którzy sceptycznie zapatrują się na próby emulowania sytuacji klinicznej w badaniu dziejów. Istotę ich stanowiska można wyrazić bardzo lapidarnie: „Umarłego nie da się położyć na kozetce i psychoanalizować, albowiem skoro już nie żyje, to nie może być stroną psychoanalitycznego spotkania”. Zastrzeżenie to można było jednak podważyć, wskazując na fundamentalną odmienność celów terapeuty i psychohistoryka. Ten ostatni, jak to wyraził Peter Loewenberg, stara się po prostu zrozumieć pewną historię, podczas gdy ten pierwszy stara się również pomóc swojemu pacjentowi zmienić zakończenie tejże historii¹⁵⁴. Intencje terapeutyczne wymagają oczywiście obecności pacjenta „na kozetce”, intencje wyłącznie poznawcze jednak już niekoniecznie¹⁵⁵.

Sceptycy wszelako wskazują na fakt, iż w terapii psychoanalitycznej dąży się do poznania szczególnego rodzaju, tj. zrekonstruowania subiektywnej „rzeczywistości psychicznej” pacjenta, tzn. jemu właściwego doświadczania świata i samego siebie, które niekoniecznie musi mieć wiele wspólnego z rzeczywistością *tout court*¹⁵⁶. Kliniczne techniki poznawcze psychoanalizy byłyby zatem irrelewantne wobec zadań badawczych psychohistoryka, który pragnie studiować swoich bohaterów także w kontekście przeszłości realnej, nie zaś jedynie tej przez nich fantazjowanej. Przeciwnicy modelu terapeutycznego podkreślają wreszcie, iż sama sytuacja kliniczna do tego stopnia odbiega od doświadczeń właściwych ludziom w „realnym świecie”, iż ewokowane przez nią zachowania i reakcje posiadają bardzo niewielkie odniesienie w rzeczywistych działaniach człowieka. Na przykład Weinstein i Platt piszą: „[...] terapia psychoanalityczna zachodzi w wyjątkowych, specjalnie przygotowanych warunkach, rozmyślnie tak zorganizowanych, aby wywołać oznaki konfliktu wewnątrz-

¹⁵⁴ Przytaczam tę wypowiedź za Th.A. Kohutem: *Psychohistoria jako historia...*, s. 86, przypis 20. Oczywiście byłoby to możliwe w wyniku zmodyfikowania osobowości pacjenta (i to jest bezpośredni cel terapii).

¹⁵⁵ Abstrahuje tu od rozważanej w poprzednim podrozdziale sprawy ewentualnego terapeutycznego celu psychohistorii w odniesieniu do współczesnego społeczeństwa oraz w stosunku do samego psychohistoryka.

¹⁵⁶ To właśnie od momentu, gdy Freud zaczął traktować (szokujące niekiedy) opowieści swych pacjentów jako raczej fantazję niż wspomnienia realnych zdarzeń, zaczyna się właściwa historia psychoanalizy.

psychicznego i aby możliwe było zbadanie tego konfliktu w celu wyjaśnienia jego symptomów. Normalne aspekty rozwoju czy też zdolność jednostek do realistycznego działania w życiu codziennym mają tylko marginalne znaczenie w sytuacji psychoanalitycznej. Zatem »sytuacja analityczna *jest* sztuczna, nie-realna...«¹⁵⁷. Tak więc powiadają oni, iż formułowane w odniesieniu do niej strategie poznawcze, w szczególności te fundowane na zjawisku przeniesienia (np. wolne skojarzenia), nie mają racji bytu w badaniu psychohistorycznym. To ostatnie dotyczy ludzkich zachowań w „świecie realnym”, gdzie — jak twierdzą — przeniesienie nie występuje, natomiast przypadki nieświadomej regresji zawsze współwystępują z lepiej lub gorzej zachowywaną zdolnością realistycznego działania.

Zwolennicy „modelu klinicznego” dysponują jednak istotnym argumentem. Sigmund Freud zauważał mianowicie, że zjawiska psychiczne, których obecność rozpoznawał w trakcie analizy swoich neurotycznych pacjentów, można również odnaleźć w psychice tzw. ludzi zdrowych, że studium psychopatologii odsłania po prostu szczególnie intensywne formy czy najbardziej skrajne postaci procesów, które właściwe są *każdej* ludzkiej *psyche*. Tak się jednak złożyło, że terapeutyczne funkcjonowanie psychoanalizy sprzyjało utrwalaniu się przede wszystkim patograficznych konotacji pojęć oraz kategorii psychologii głębi — i to nie tylko w dyskursie psychologiczno-psychiatrycznym, ale także na wszelkich innych obszarach, na których refleksja psychoanalityczna znajdowała zastosowanie. A zatem opisywane przez analityków procesy przeciwstawiano (nieraz wbrew ich intencjom) „zdrawemu”, „normalnemu” czy „racjonalnemu” myśleniu albo działaniu itp. Weźmy klasyczny przykład studiowanych przez Annę Freud tzw. mechanizmów obronnych ego (tzn. „ja”). Można rozważać ich kompulsywne i nieświadome działanie w kategoriach etiologii określonych typów nerwicy (i takie podejście oczywiście odnajdujemy na kartach jej rozprawy), ale nie mniej uprawnione (i równie silnie tam obecne) jest ujmowanie ich po prostu jako nieświadomych sposobów mniej lub bardziej skutecznego radzenia sobie z lękami wywołwanymi doświadczaniem zewnętrznego świata oraz własnej psychiki przez jednostkę: „Ego odnosi sukces, gdy jego mechanizmy ograniczają rozwój lęku i przykrości oraz tak przekształcają popędy, że nawet w trudnych okolicznościach zapewniony zostaje pewien poziom zaspokojenia, dzięki czemu ustanowiona zostaje harmonijna relacja między id, superego i siłami świata zewnętrznego”¹⁵⁸.

¹⁵⁷ F. Weinstein, G.M. Platt: *The Transference Model in Psychohistory: A Critique*. „GUPH Newsletter” (PR) 1977, Vol. 4, no. 4, s. 12—13 (wyróżnienie w oryginale).

¹⁵⁸ A. Freud: *Ego i mechanizmy obronne...*, s. 127. Właśnie dlatego nowsza literatura psychoanalityczna preferuje określenia w rodzaju „obronne i adaptacyjne mechanizmy (funkcje) ego”. Por. w tym kontekście E.H. Erikson: *Dopełniony cykl życia...*, s. 105 i nast.

Mówiąc krótko, w perspektywie psychoanalitycznej nieuprawnione jest ściśle rozgraniczanie zjawisk patologicznych, studiowanych podczas sesji klinicznej oraz tych, w których wyrażają się procesy psychiczne zwykłego, „przeciętnego” człowieka. W przeciwieństwie więc do tego, co utrzymywali Weinstein, Platt oraz inni, Peter Kutter podkreśla, iż „zjawiska przeniesienia i przeciwprzeniesienia występują we wszystkich rodzajach interpersonalnych interakcji. [...] Wczesne wzorce relacji powtarzają się np. we wszystkich układach miłosnych, choćby wtedy, kiedy żądamy od partnera, by traktował nas jak idealny ojciec (matka)”¹⁵⁹. A zatem z punktu widzenia psychoanalitycznej teorii osobowości psychohistoryk zgłębiający psychologiczny wymiar historii (ludzką motywację w dziejach) staje przed koniecznością studiowania tego samego rodzaju zjawisk jak te, które analizuje w swej praktyce terapeuta — takie jak przeniesienia, fantazje, lęki, traumatyczne doświadczenia, sny, opory oraz modele zachowań w określonych typach sytuacji (wraz z przypadkami regresji). Podobieństwo przedmiotu dociekań (dziedziny badania) implikowałoby więc dyrektywę odwoływania się do takich samych metod i narzędzi badawczych.

Kontrowersje te werbalizowane były w dyskursie metodologicznym psychohistorii w postaci (jak to ujmował np. Thomas A. Kohut) krytyki „metody psychohistorycznej”. Wzorcowe ujęcie tej metody przedstawił Erik H. Erikson w początkowej części *Young Man Luther* oraz w metodologicznym artykule *In Search of Gandhi*¹⁶⁰. Zdaniem oponentów łamała ona dotychczasowe standardowe zasady badania historycznego. W przypadku uznania zasadniczego podobieństwa postępowania badawczego psychohistoryka z przebiegiem terapii analitycznej istotnie występował wspomniany problem materiału dowodowego. Z jednej strony psychohistoryk nie był w stanie zanegować faktu, że nie mogąc „położyć” badanej postaci „na kozetce”, nie dysponuje jej wolnymi skojarzeniami oraz relacją o snach. Nie może też odwołać się do rozwijających się podczas sesji reakcji przeniesienia i przeciwprzeniesienia. Z drugiej strony podkreślano, że psychohistoryk dysponuje zwykle różnorodnymi materiałami źródłowymi, które lepiej lub gorzej dokumentują cały cykl życia interesującej go postaci. William Saffady pisał w związku z tym: „[...] informacje potrzebne do studiowania osobowości można najłatwiej odnaleźć w obrębie trzech rodzajów materiałów: w (1) papierach rodzinnych [...], (2) zapisach dosłownych [*verbatim*] oraz innych niż tekstowe, (3) pamiątkach [*memorabilia*] i różnych podobnych im materiałach. Ogólnie psychohistorycy najefektywniej wykorzystywali materiały należące [do kategorii — T.P.] papierów rodzinnych, zawierające informacje, które bardziej konwencjonalni badacze odrzucali jako nie-

¹⁵⁹ P. Kutter: *Współczesna psychoanaliza...*, s. 175—176 (podkreślenia w oryginale).

¹⁶⁰ E.H. Erikson: *Young Man Luther: A Study in Psychoanalysis and History*. New York: W.W. Norton, 1962, s. 13—22; Idem: *In Search of Gandhi...*

istotne. Autobiografie, diariusze i korespondencja stanowią rdzeń [źródłowy — T.P.] dotąd realizowanych badań psychohistorycznych”¹⁶¹. Jak zauważało wielu autorów, bieg życia danej jednostki albo jej dokonania mówią nam więcej o istocie jej osobowości niż fakty z jej dzieciństwa¹⁶². Nie dysponując przeniesieniami w stosunku do samego siebie, badacz może jednak próbować badać relacje tej postaci (w tym także i przeniesieniowe) w stosunku do innych osób znaczących w jej życiu¹⁶³. Ponadto podkreślano niejednokrotnie obecność w tekstach źródłowych opisów snów¹⁶⁴, jak też występowanie licznych innych materiałów pomijanych w dotychczasowej historiografii jako nieistotne, mogących jednak stanowić substytut informacji, jakie zwykle można zdobyć wyłącznie podczas sesji analitycznej — czyli wolnych skojarzeń (zeszyty ćwiczeń językowych Izaaka Newtona, karykatury młodego Theodore’a Roosevelta czy zeszyty rozmów Ludwiga van Beethovena z okresu, gdy utracił słuch)¹⁶⁵. Zauważano wreszcie, iż w przypadku osoby będącej np. pisarzem czy twórcą innego rodzaju badacze dysponują różnorodnym materiałem, który jako produkt procesów twórczych autora może zapewniać wgląd w dynamikę jego psychiki¹⁶⁶.

Sceptycy skłonni byli jednak uznawać próby sterowanej psychoanalizą analizy „głębokiej” zawartości danych tekstów lub innych wytworów badanych postaci (a także interpretacje jej zachowań) za wyraz nieuprawnionej albo

¹⁶¹ W. Saffady: *Manuscripts and Psychohistory*. „The American Archivist” 1974, Vol. 37, no. 4, s. 554.

¹⁶² Np. Th.A. Kohut: *Psychohistory as History...*, s. 339; wyd. polskie s. 80; W.M. Runyan: *Historie życia...*, s. 211—212; J.W. Anderson: *The Methodology of Psychoanalytic Biography*. JIH 1981, Vol. 11, no. 3, s. 470—471. John Cody zauważał w związku z tym, iż obiekt badań psychobiograficznych zazwyczaj już „przeżył całe swoje życie i napotkał śmierć. Nie tylko rozwój i kolejne stadia jego życia, ale również końcowe zwierzenia i kraniec życia stoją otworem dla badań. Oznacza to, że odkrywając dominujące psychologiczne tematy rozwoju emocjonalnego swego obiektu, biograf psychoanalityczny ma do dyspozycji szersze spektrum zachowań w większej liczbie okresów życia niż analityk badający żyjącego pacjenta”. J. Cody: *After Great Pain: The Inner Life of Emily Dickinson*. Cambridge: Harvard University Press, 1971, s. 5; cyt. za W.M. Runyan: *Historie życia...*, s. 212.

¹⁶³ Saffady podkreślał np. przydatność pewnych materiałów autobiograficznych „zawierających więcej emocji niż faktów i dlatego lekceważonych przez innych badaczy”, w tym zwłaszcza „odsłaniający” [revelatory] walor diariuszy. W tym kontekście ważna też bywa korespondencja — „cenna w odsłanianiu dynamiki relacji interpersonalnych”. W. Saffady: *Manuscripts and Psychohistory...*, s. 555—556.

¹⁶⁴ Nawet w odniesieniu do czasów antycznych! Zob. np. Th.W. Africa: *Psychohistory, Ancient History and Freud: The Descent into Avernus*. „Arethusa” 1979, Vol. 12, s. 5—34.

¹⁶⁵ W. Saffady: *Manuscripts and Psychohistory...*, s. 558; J.W. Anderson: *The Methodology of Psychoanalytic Biography...*, s. 472; W.M. Runyan: *Historie życia...*, s. 213.

¹⁶⁶ Zob. np. W. Saffady: *Manuscripts and Psychohistory...*, s. 556—557. Wymieniony autor podkreślał znaczenie szkiców i wersji brudnopisowych: „Przeróbki, poprawki, błędy wraz ze zmianą charakteru pisma odzwierciedlają nastroje, które zatracają się w zimnej finalności druku”.

wręcz wyssanej z palca spekulacji. Uważali oni, iż w tak interpretowanych tekstach psychohistorycy znajdują faktycznie nie istniejące odniesienia do np. traumatycznych doświadczeń dzieciństwa. Na takiej kruchej podstawie, opierając się na własnych doświadczeniach klinicznych, wyciągają fundamentalne wnioski odnośnie do przeszłości tych osób oraz dynamiki ich osobowości.

Obrońcy tej strategii badawczej podkreślali z kolei, że na gruncie psychologii głębi takie interpretacje tekstów i innych wytworów są standardową procedurą badawczą — z racji klinicznie dowiedzionego przekonania o wielości poziomów świadomego i nieświadomego znaczenia określonej symboliki słownej czy wizualnej. Przestrzeń teoretyczna klinicznego modelu badania jak najbardziej dopuszcza taki sposób postępowania badawczego¹⁶⁷.

Debata nad stosowaniem psychoanalitycznych technik poznawczych oraz dostępnością lub brakiem niezbędnych materiałów empirycznych toczyła się w całym okresie funkcjonowania wspólnoty psychohistorycznej. Na debatę złożyły się dziesiątki artykułów metodologicznych, polemicznych listów oraz wzmianek w psychohistorycznych monografiach. Opublikowano już nawet syntetyczne jej podsumowania zestawiające w uporządkowanej postaci argumenty podnoszone przez różnych obrońców psychoanalitycznej psychohistorii oraz zastrzeżenia i wątpliwości podnoszone przez jej przeciwników¹⁶⁸. Gdy przegląda się te wypowiedzi, można odnieść wrażenie, że ramy retoryczne sporu pozostają od dawna ustalone, a dobór argumentów powtarza się bez większych zmian od wczesnych dyskusji z lat 50. aż do gwałtownych debat lat 70. i początku 80. Nie wydaje się więc, by w tych sporach ktokolwiek był w stanie przekonać oponentów.

Wyjaśnianie w psychohistorii

W dyskusji nad psychohistoryczną metodologią ważne miejsce zajmowały zagadnienia wyjaśniania. Ogniskowało się w nich wiele podstawowych dylematów metody psychohistorycznej¹⁶⁹. Faye Crosby i Travis Crosby, rozpatrując kilkudziesięcioletnią już tradycję uprawiania psychobiografii i psychohistorii, identyfikowali występowanie tam dwóch konkurencyjnych (aczkolwiek

¹⁶⁷ Jako ilustrację problemu właśnie poruszonego zob. opis polemiki wokół *The Mind of Adolf Hitler* w rozdziale I.

¹⁶⁸ Np. W.M. Runyan: *Debata psychohistoryczna*. W: Idem: *Historie życia...*, s. 199—250; J. Szaluta: *Psychohistory For and Against*. In: Idem: *Psychohistory...*, s. 49—82.

¹⁶⁹ „[...] to, co wyjaśniam, oraz to, jak wyjaśniam, nie zależy tylko od znajomości takich czy innych technik badawczych, lecz w pierwszym rzędzie od tego, jak wyobrażam sobie świat i istniejące w nim relacje. Ta wiedza bowiem określa, jakie to składniki świata należy w jej świetle wyjaśnić, oraz podsuwa tak czy inaczej ukształtowaną pulę czynników wyjaśniających”. J. Topolski: *Teoria wiedzy historycznej...*, s. 371.

niekiedy występujących równolegle na kartach tej samej rozprawy) modeli eksplanacyjnych. Wymienieni uczeni określili je mianem: (1) wyjaśniania przyczynowego i (2) wyjaśniania strukturalno-kontekstowego [*coherent whole explanation*]¹⁷⁰.

Psychohistoryczne wyjaśnianie przyczynowe, stwierdzili, zasadniczo oznacza wiązanie zachowań człowieka (dorosłego) z doświadczeniami dzieciństwa w ramach poszukiwania odpowiedzi na pytania w rodzaju: „Dlaczego ta osoba była taka, jaka była? Dlaczego grupa zachowywała się w ten sposób?” Natomiast wyjaśnienia strukturalno-kontekstowe są w ich ujęciu nastawione na konstruowanie zintegrowanego całościowego modelu, który wiązałby ze sobą zróżnicowane dane odnoszące się do zachowań osób bądź jednostek w ramach odpowiedzi na pytania w rodzaju: „Jaka była ta osoba? Jaka była ta zbiorowość?”

Wyjaśnianie przyczynowe w psychohistorii miałoby zatem charakter dedukcyjny oraz diachroniczny. Łączyłoby — na mocy określonych zgeneralizowanych zależności — wczesne doświadczenia, traumy i procesy rozwojowe z późniejszymi ogólnymi właściwościami osobowości (charakter, skłonności do określonych wzorców reagowania emocjonalnego oraz poznawczego) i typami relacji z innymi ludźmi, jakie nawiązują badane podmioty indywidualne i zbiorowe. W bardziej skrajnej postaci prowadziłoby także do bezpośredniego tłumaczenia konkretnych zachowań ludzkich wpływem konkretnych minionych doznań. Podstawą rozumowania stają się tezy psychoanalizy pojmowanej jako teoria, tj. zbiór twierdzeń ogólnych, opisujących prawidłowości funkcjonowania i rozwoju ludzkiej psychiki. Tradycja rozwijania tak pojętego modelu wyjaśniania przyczynowego sięga psychohistorycznych wprawek Freuda i wczesnych prac z zakresu psychoanalizy stosowanej.

Dla zwolenników takiego modelu eksplanacji stanowił on wyraz naukowości psychohistorii, która w ten sposób mogła, podobnie jak nauki społeczne oraz niedawno powstałe kierunki „nowej historii”, odwoływać się do *explicite* sformułowanego zaplecza teoretycznego. Dzięki temu była w stanie rozpoznawać prawidłowości występujące w obrębie penetrowanej przez siebie sfery rzeczywistości i w efekcie odnajdować ukryty porządek za zewnętrznym chaosem zjawisk¹⁷¹. To przekonanie najbardziej radykalną postać przybrało w koncepcjach L. deMause'a odnośnie do nomotetycznego charakteru psychohistorii jako nowej odmiany *science*, ale w mniej skrajnych wariantach właściwe było

¹⁷⁰ F. Crosby, T. Crosby: *Psychobiography and Psychohistory*. In: *The Handbook of Political Behavior*. Ed. S. Long. New York: Plenum Press, 1981, s. 195—254. Podkreślane tu było mocno, że modele te stanowią „wariant” modeli wyjaśniających, generalnie typowych dla dziejopisarstwa. F. Crosby: *Evaluating Psychohistorical Explanations...*, s. 13.

¹⁷¹ W gruncie rzeczy jest to przecież wariant klasycznego Hemplowskiego modelu wyjaśniania dedukcyjno-nomologicznego.

wszystkim tym psychohistorykom, którzy skłonni byli widzieć w psychoanalizie teoretyczną podstawę ogólnej psychologii człowieka.

Takie wyjaśnianie wywoływało jednak wątpliwości i zarzuty zarówno psychohistoryków, jak i krytyków „zewnętrznych”. Przede wszystkim podnoszono kwestie metodologiczne, zwłaszcza problem ewidencji empirycznej. We wspomnianym już studium F. i T. Crosby rozpoznają podstawową trudność modelu przyczynowego w nader często napotykanym niedostatku materiałów odnoszących się do dzieciństwa — rozumiejąc przez to zarówno brak danych faktograficznych na ten temat, jak i niemożność określenia afektywnego oraz emocjonalnego znaczenia, jakie pewne poświadczone źródłowo fakty i wydarzenia miałyby właśnie dla tych konkretnych postaci, które są przedmiotem badania. Ich zdaniem, takie dane wydają się niezbędne w przypadku odwoływania się do teorii psychoanalitycznych jako podstawy eksplanacji. Najważniejsza jest jednak tutaj negatywna ocena strategii stosowanych przez psychohistoryków w celu przezwyciężenia takich braków. Chodzi tu o „zastępcze” operowanie ogólnymi twierdzeniami wywodzącymi się z wiedzy klinicznej w odniesieniu do konkretnych procesów psychicznych badanych postaci¹⁷² oraz o akceptowanie tezy o prawidłowym charakterze procesów nieświadomych, pozwalające na dedukcyjne wnioskowanie i wyjaśnianie, „dlaczego ludzie w wieku dorosłym są tacy, jacy są”¹⁷³. Razem wzięte prowadzić one mogą do dwóch powiązanych ze sobą konsekwencji. Po pierwsze, do redukcjonistycznej „originologii”, w ramach której (wbrew zasadzie uwarunkowania wielorakiego) odnajduje się konkretne przyczyny prowadzące (w nieświadomości) na mocy „niezmiennych praw psychicznych” do określonych skutków¹⁷⁴. Po drugie, do sytuacji, w której współczesne dane kliniczne zastępują psychohistorykowi brakujące konkretne informacje dotyczące przeszłości¹⁷⁵. To właśnie dlatego tak licznych przedstawicieli psychohistorii oskarżano o „nieuprawnioną spekulację”. Eriksonowi np. zarzucono, że w *Young Man Luther* „wymyśla stosunek małego Marcina do swej matki, wykorzystując jako

¹⁷² „Tak czyniąc, nadużywają oni studiów klinicznych, które analitycy wykorzystują [jedynie — T.P.] jako uzupełniający przewodnik w trakcie dialogu terapeutycznego”. F. Crosby, T. Crosby: *Psychobiography and Psychohistory...*, s. 200.

¹⁷³ W kontekście psychoanalitycznym natomiast nieświadomość „jest traktowana bardziej ostrożnie, jako jedynie fragment szerszego procesu terapeutycznego, w którym funkcjonuje głównie jako obszerne płótno dla szkiców [kreślonych przez — T.P.] analityka postępującego na zasadzie prób i błędów”. Ibidem.

¹⁷⁴ Przykładowo: utrata w dzieciństwie, powiedzmy, młodszego brata nieuchronnie wywołuje u badanej postaci nieświadome poczucie winy.

¹⁷⁵ Byłoby tak wtedy, gdy psychohistoryk np. wysuwa wnioski o wystąpieniu w dzieciństwie bohatera określonych doświadczeń *tylko* na podstawie pewnych wzorców zachowania w życiu dorosłym. Przesłanką większą (przy tym często „milczącą”) takiego rozumowania dedukcyjnego jest twierdzenie o występowaniu zależności między danym doświadczeniem i danym wzorcem zachowania sformułowane na podstawie współczesnej praktyki klinicznej.

podstawę («dokument») zachowanie dorosłego Lutra», oraz że słynny „paroksyzm na chórze” reformatora został po prostu „wynaleziony” przez tego badacza¹⁷⁶. W podobny sposób np. R. Waite miał uzasadniać wniosek, iż Adolf Hitler przeszedł w niemowlęctwie „szczególnie rygorystyczny trening czystości”, natomiast Alexander i Juliette George’owie — tezę, iż Woodrow Wilson żywił nieświadome uczucie wrogości wobec ojca.

W tym kontekście nie mniej istotne są wątpliwości zgłaszane w odniesieniu do wiarygodności samych teorii psychoanalitycznych — zwłaszcza w ich wymiarze „genetycznym”, tzn. wobec tych fragmentów, które przedstawiają zależności dotyczące skali oraz sposobów warunkowania charakteru i zachowań ludzi dorosłych przez traumy i inne doświadczenia, które mieli w dzieciństwie. Powiada się czasami, że jest to jeden z najsłabszych elementów teoretycznych psychologii głębi. Krytycy utrzymują, że jeśli nawet wiele koncepcji psychoanalizy (takich jak choćby te opisujące funkcjonowanie mechanizmów obronnych) zyskało mimo wszystko częściową przynajmniej akceptację (oraz oprócz konfirmacji klinicznej także eksperymentalną) nawet w kręgach sceptycznej psychologii akademickiej, to nie dotyczy to twierdzeń na temat zależności między dzieciństwem a postępowaniem w dorosłości.

Broniąc się przed tymi zarzutami, liczni psychohistorycy wierzą jednak, iż teoria psychoanalityczna rzeczywiście uchwyciła zależności funkcjonujące „do pewnego stopnia we wszystkich przebiegach życia i że jeżeli dostępnych jest wiele fragmentów materiału dowodowego, to czasem można użyć teorii do wyłonienia stosunków między autentycznymi dowodami oraz czynić założenia na temat ogólnej struktury brakujących fragmentów materiałów dowodowych”. Jak to ujął John Cody, „psychoanaliza nie jest nauką osamotnioną w wynajdywaniu sposobów na wymyślanie czegoś, czego nie można bezpośrednio stwierdzić. Dlatego też psychoanalityczna interpretacja życia postaci historycznej porównywalna jest pod pewnymi względami z rekonstrukcją skamieniałego szkieletu. A jeżeli życie będące przedmiotem rozważań nawiedzi kiedyś jakiś kataklizm psychologiczny, to rekonstrukcja interpretacyjna nie będzie niczym innym jak składaniem kawałków samolotu, który eksplodował podczas lotu. Paleontolog przede wszystkim łączy ze sobą połamane kości zgodnie z prawami anatomii porównawczej; usytuowanie i układ kręgów ma na przykład określone i mniej lub bardziej stałe znaczenie w królestwie zwierząt. W drugim z przykładów inżynier składa pogruchotane kawałki metalu z samolotu na platformie odpowiadającej znanym wymiarom typu, do jakiego należał wrak; kiedy wszystkie fragmenty są już w ten sposób ułożone, ukazuje się pewna sekwencja napięć i zniszczeń, których koncentryczne kręgi doprowadzają do ustalenia miejsca eksplozji. W każdym z tych przykładów tym, co

¹⁷⁶ S. Friedländer: *History and Psychoanalysis...*, s. 27; Th.A. Kohut: *Psychohistoria jako historia...*, s. 76.

dostarcza pewnej wizji i steruje ustaleniem miejsca każdej najmniejszej części, jest ogólna znajomość prawideł struktury kośca w pierwszym z przykładów, a struktury planów i rysunków technicznych w drugim”¹⁷⁷.

Model wyjaśniania strukturalno-kontekstowego¹⁷⁸ pozwalałby, zdaniem jego zwolenników, unikać tych wszystkich problemów. W tym wypadku psychohistoryk powinien dążyć do identyfikowania powtarzających się wzorców zachowania i emocjonalnego reagowania wraz z szerszymi kontekstami, w których one występują. Perspektywa psychoanalityczna umożliwia mu w takim przypadku klasyfikowanie cech osobowości oraz sugeruje zależności pomiędzy nimi. „Wszelako teoria psychoanalityczna — zauważał Joseph Woods w odniesieniu do badań nad jednostką — umożliwia biografowi dostrzeżenie, w trakcie zgłębiania dojrzałego życia danej postaci, zachowania, którego w innym wypadku nie mógłby dostrzec: przemienności stanów aktywności i pasywności, tego, jak dana osoba odnosi się do ludzi albo czy jej zachowanie wskazuje, że nie pozbyła się fantazji o swej onnipotencji, czy nie jest obciążana nieświadomym poczuciem winy; [teoria ta — T.P.] pozwala też na wykazanie, jak owe konstrukty pozwalają nam lepiej daną postać zrozumieć. Krótko mówiąc, nie trzeba znać najwcześniejszych powodów, dlaczego dana osoba wydaje się niezdolna do traktowania ludzi inaczej aniżeli instrumentalnie, aby dostrzec, że właśnie w taki infantylny sposób się do nich odnosi”¹⁷⁹. Innymi słowy, konstruowany jest określony rodzaj *Gestaltu* (gdy mówimy o studiach psychobiograficznych) czy osobowości modalnej (w przypadku psychohistorii zbiorowości) wyrażany w kategoriach psychoanalitycznych, który staje się podstawą interpretowania konkretnych zachowań badanych postaci¹⁸⁰.

W takim przypadku oczywiście znikają trudności wiążące się ze studiowaniem zagadnień dzieciństwa i brakiem materiałów, jakie wykorzystuje psycho-

¹⁷⁷ W.M. Runyan: *Historie życia...*, s. 215. Wypowiedź J. Cody’ego (*After Great Pain: The Inner Life of Emily Dickinson...*, s. 1—2) cyt. za W.M. Runyan: *Historie życia...*, s. 214—215. Można zauważyć, że taką drogę rozumowania postulował też Marc Bloch w swojej *Pochwale historii* (retrogressywne przejście od rezultatu do poszukiwania przyczyn czy początków badanego zjawiska).

¹⁷⁸ W istocie rzeczy można zastanawiać się, czy nie bliższy on jest raczej pewnej formie opisu kwalifikowanego (który Topolski niekiedy nazywał wyjaśnianiem strukturalnym) aniżeli eksplanacji *sensu stricto*. W każdym razie mieści się jednak niewątpliwie w obrębie tego, co W. Wrzosek nazwał interpretacją. Zob. W. Wrzosek: *Interpretacja a narracja*. W: *Metodologiczne problemy narracji historycznej*. Red. J. Pomorski. Lublin: Wyd. UMCS, 1990, s. 129—156; J. Topolski: *Teoria wiedzy historycznej...*, s. 414—418.

¹⁷⁹ J. Woods: *Some Considerations on Psycho-History*. „The Historian” 1974, Vol. 36, s. 729.

¹⁸⁰ Zob. F. Crosby: *Evaluating Psychohistorical Explanations...*, s. 9—13; F. Crosby, T. Crosby: *Psychobiography and Psychohistory...*, s. 218—226 i 240—242; A.L. George, J.L. George: *Preface to Dover Edition*. In: *Iidem: Woodrow Wilson and Colonel House: A personal Study*. New York: Dover Publications, 1964, s. V—XIV.

analitik w trakcie terapii¹⁸¹. Wydaje się tu również ulegać zmniejszeniu ryzyko „redukcjonizmu” oraz błędu „originologicznego”, a także ahistoryzmu, albowiem nie jest tutaj konieczne zastępowanie informacji źródłowych w historycznym sensie tego słowa przez współczesne dane kliniczne.

W wyjaśnianiu strukturalno-kontekstowym inaczej też wygląda korzystanie z teorii psychoanalitycznej. Nie jest ona tutaj traktowana jako rezerwuuar przesłanek większych do rozumowań dedukcyjnych, ale raczej „dostarcza zestawu narzędzi konceptualnych, których można użyć w elastyczny, częściowo idiograficzny sposób; są one na tyle elastyczne, by można ich było używać do interpretowania szerokiego zakresu szczególnych zachowań jakiejś osoby. [...] Teoria określa dużą liczbę mechanizmów i procesów, z których można skorzystać w konstruowaniu interpretacji szczególnych wzorców dostrzeżonych w indywidualnych przypadkach”¹⁸². Przyjmowanie takiej strategii operowania teorią wiąże się z preferowaniem raczej hermeneutycznego, nie zaś scjentystycznego pojmowania psychoanalizy, co prowadzi do wizji psychohistorii jako dyscypliny idiograficznej i rozumiejącej, opartej na „wczuwaniu się”, tzn. empatii¹⁸³. W szerszej więc perspektywie preferowanie wyjaśniania strukturalno-kontekstowego stanowi wyraz przekonania o zasadniczym metodologicznym powinowactwie dociekań psychohistorycznych oraz tradycyjnej, idiograficznej i narracyjnej historiografii, które pozostaje bliskie znacznej części tych psychohistoryków, którzy poczuwają się do przynależności do cechu historyków.

¹⁸¹ Alexander oraz Juliette George'owie podkreślają zresztą, iż tych ostatnich psychoanalityk potrzebuje nie tyle w celu postawienia diagnozy, tzn. „zrozumienia pacjenta” (a tu właśnie kończy się zadanie historyka), ile do poprowadzenia terapii, tj. usunięcia patologicznych objawów i zmodyfikowania jego osobowości. Ibidem, s. VII.

¹⁸² W.M. Runyan: *Historie życia...*, s. 229. Por. Th.A. Kohut: *Psychohistoria jako historia...*, s. 91, przypis 26.

¹⁸³ W odróżnieniu od wielu współczesnych teoretyków humanistyki, którzy uważają „wczuwanie się” (inaczej rozumienie lub empatię) za ułomny wariant interpretacji humanistycznej, w myśli psychoanalitycznej empatia jest definiowana jako pełnowartościowa procedura poznawcza — a mianowicie jako „sposób postrzegania, drogą zastępczego doświadczania (do pewnego stopnia), psychologicznego stanu drugiej osoby. [...] Uważa się, że zdolność do empatii wiąże się z przewerbalnymi interakcjami matki i niemowlęcia, w których istnieje zgodność pragnień, potrzeb i reakcji. Empatia jest zasadniczym warunkiem wstępnym koniecznym do uprawiania psychoanalizy. W sytuacji analitycznej empatia jest po części pochodną swobodnie błądzącej uwagi analityka oraz rozwiniętej autonomii, która jest częścią pracy jego ego. Analitycy nie uważają empatii za doświadczenie mistyczne czy transcendentalne. [...] Empatia jest zatem czasową, częściową regresją ego w służbie procesu analitycznego; umożliwia ona łatwo odwracalną, próbną identyfikację z pacjentem. [...] Empatia jest przedświadoma, bezsłowna i automatyczna. [...] W perspektywie psychoanalitycznej psychologii *self* empatia oznacza dopasowaną i właściwą percepcję uczuć i potrzeb pacjenta i reakcję na nie.” *Słownik psychoanalizy. Klasyczne pojęcia...*, s. 67—68. Otwartą apologię psychohistorii jako dyscypliny „empatyzującej” znaleźć można w pracy Th.A. Kohut: *Psychohistoria jako historia...*

Psychohistoryczny redukcjonizm

W bliskim związku z problematyką wyjaśniania pozostaje kwestia — różnorako zresztą rozumianego — redukcjonizmu¹⁸⁴ psychoanalitycznej psychohistorii. Powiadano przykładowo, iż zwolennik psychoanalizy w historii w swojej analizie sprowadza (tj. właśnie redukuje) badaną postać do prawdziwych czy mniemanych objawów psychopatologii — wyrastającej z nierozwiązanych kompleksów, utrwalen na traumatycznych doświadczeniach wieku dziecięcego itd.¹⁸⁵ Z tak formułowanym oskarżeniem psychohistorycy, do pewnego stopnia przynajmniej, radzą sobie dość łatwo. Mogą bowiem zasadnie wskazać, iż współczesne pisarstwo psychohistoryczne daleko już odeszło od patograficznego profilu charakterystycznego dla wczesnej psychobiografii i psychohistorii okresu międzywojnia.

Trudniejszy już problem stanowiła inna postać tego zarzutu, identyfikująca „redukcjonistyczny błąd” w szeroko rozpowszechnionej strategii wyjaśniającej, bazującej na odwoływaniu się do doświadczeń wieku dziecięcego jako podstawy eksplanacji działań ludzkich w historii. Idąc za tezami S. Freuda, a także wielu późniejszych teoretyków psychologii głębi, liczni psychohistorycy wydawali się zakładać, że „dziecko jest ojcem człowieka dorosłego”¹⁸⁶: „Uznaje się dzisiaj powszechnie — pisał więc P. Loewenberg — iż emocjonalny układ lat dzieciennych posiada decydujące znaczenie dla przyszłej normalności oraz zdrowia psychicznego osoby dorosłej. [...] Nierównowaga w zaspokajaniu podstawowych potrzeb psychiki oraz organizmu dziecka skutkuje bowiem trwałymi zniekształceniami psychicznymi”¹⁸⁷. Zdaniem krytyków, prowadzi to do minimalizowania znaczenia wszelkich późniejszych procesów oraz doświadczeń — zarówno w sensie ujmowania ich jako wyznaczników charakteru czy osobowości, jak i w sensie wyjaśniania za ich pomocą konkretnych działań danej postaci. Starając się osłabić siłę tego zarzutu, obrońcy psychohistorii podkreślali probabilistyczny czy ramowy charakter związków między doświadczeniami dzieciństwa a osobowością i zachowaniami dorosłych, wskazując zara-

¹⁸⁴ Odnośnie do pojęcia „błąd redukcjonizmu” w historiografii zob. D. Fischer: *Historian's Fallacies: Toward a Logic of Historical Thought*. London: Routledge, 1970, s. 172—174.

¹⁸⁵ Listy takich głosów przedstawiają W.M. Runyan: *Historie życia...*, s. 216—217 oraz J.W. Anderson: *The Methodology of Psychological Biography...*, s. 456—458.

¹⁸⁶ W tej kwestii Freud m.in. stwierdził: „[...] doświadczenie analityczne przekonało nas o całkowitej słuszności często wypowiadanego twierdzenia, że — psychologicznie rzecz biorąc — dziecko jest ojcem człowieka dorosłego, a przeżycia z pierwszych lat mają niedościgłe znaczenie dla całego jego późniejszego życia [...]”. S. Freud: *Zarys psychanalizy*. W: Idem: *Poza zasadą przyjemności...*, s. 137.

¹⁸⁷ P. Loewenberg: *Psychohistorical Origins of Nazi Youth Cohort*. In: Idem: *Decoding the Past...*, s. 257. Cyt. za wydaniem polskim: *Psychohistoryczne początki...*, s. 248—249. A zatem jak to zauważył Frank Manuel: „Kiedy [...] doświadczenie życiowe modyfikuje podstawową strukturę osobowości, najwcześniejsze przeżycia i traumy nabierają mocy sprawczej”. F. Manuel: *Portret Izaaka Newtona*. Warszawa: Prószyński i S-ka, 1998, s. 19.

zem, iż współczesna psychoanalityczna podstawa teoretyczna psychohistorii (por. uwagi na temat stadialnej koncepcji Eriksona czy psychologii *self* Kohuta), mimo całego nacisku, jaki pierwotnie Freud kładł na rolę doświadczeń dzieciństwa, pozostawia szeroką przestrzeń teoretyczną dla uchwycenia innych niż wczesnodziecięce i traumatyczne wyznaczników osobowości człowieka czy determinant działania ludzkiego¹⁸⁸.

Najpoważniejsze jednak trudności przedstawiał kolejny wariant zarzutu redukcjonizmu — formułowany w postaci tezy, że zwolennicy psychohistorii, koncentrując się na psychologicznym wymiarze przeszłości, z konieczności lekceważyli inne jej sfery czy aspekty. Często spotykana strategia defensywnej argumentacji psychohistoryków sprowadzała się w tym wypadku do wskazywania na narastający stopniowo trend w kierunku osłabiania tego rodzaju redukcjonizmu. Profesja miałaby zatem znajdować się na szlaku jego „przezwycięzania”. Inni podkreślali, iż jest to jedynie wyraz swoistego „podziału pracy” w obrębie profesji badania przeszłości — wynikający z wielowymiarowości oraz wielorakiego uwarunkowania zjawisk dziejowych. W ramach tego podziału i dążenia do wszechstronnego wyjaśniania historycznego psychohistoria, eksplorując psychologiczną stronę dziejów, dokłada swoją „cegiełkę” — uzupełniającą, nie zaś zastępującą alternatywne perspektywy i modele eksplanacyjne¹⁸⁹. Jednakże niektórzy przynajmniej badacze psychohistoryczni akceptowali skrywające się za tym zarzutem oskarżenie o jawny lub ukryty psychologizm — stając na gruncie swoście rozumianego aktywizmu i tezy o podmiotowej roli człowieka w dziejach, bronili oni zasadności ujmowania procesu dziejowego jako bez reszty zmediatyzowanego przez aparat mentalny człowieka — twórcy historii¹⁹⁰.

¹⁸⁸ Co nawet skłonni byli przyznawać przynajmniej niektórzy z „zewnętrznych” sceptyków — jak cytowany przez Runyana Lawrence Stone.

W swoim zestawieniu Runyan wyodrębnia jeszcze dodatkowy subwariant tej wersji redukcjonizmu, pisząc — za J. Mackiem — o „eventyzmie”, tj. „odkryciu w jakimś ważnym epizodzie życia człowieka nie tylko prototypu jego zachowania, ale również punktu zwrotnego jego życia, od którego wywodzą się wszystkie kolejne wydarzenia i działania”. W.M. Runyan: *Historie życia...*, s. 217. Akurat w tym przypadku zarzut można łatwo oddalić, przywołując rozliczne badania psychologiczne poświęcone skutkom traumatycznych urazów o wielkiej sile, które istotnie potrafią na trwałe „naznaczyć” osobowości dotkniętych nimi ludzi (kwestia rozwoju tzw. syndromu zaburzeń stresu posttraumatycznego — PTSD).

¹⁸⁹ W ten sposób argumentowali przede wszystkim ci psychohistorycy, którzy dążyli do rozwijania psychohistorii jako składowej akademickiego dziejopisarstwa, tacy jak Kohut, Loewenberg, Mazlish, Schoenwald.

¹⁹⁰ Zob. np. R. Binion: *Doing Psychohistory*. In: Idem: *Soundings Psychohistorical and Psycholiterary*. New York: Psychohistory Press, 1981, s. 116—126; Idem: *Reductionism*. „Clio’s Psyche” 1996, Vol. 2, no. 2, s. 73—75. Por. także wywody L. deMause’a, postulującego „postawienie Marksa na głowie, Hegla zaś z powrotem na nogi” oraz predylekcję jego zwolenników do badania przemian „fantazji zbiorowej” ujmowanej jako kluczowa determinanta działań zarówno jednostek, jak i wielkich grup ludzkich.

Psychohistoryczny ahistoryzm

Nieźmiernie „drażliwym” elementem sporu o metodę psychohistorii stało się zagadnienie „ahistoryzmu” psychohistorycznego badania. W mniej ambitnej (lecz powszechniej artykułowanej) wersji tego zarzutu stwierdzano po prostu, iż psychohistorycy przejawiają skłonność do niedostatecznego uwzględniania konkretnohistorycznego kontekstu badanych zjawisk. Z pewnością można było coś takiego wytykać Freudowi, który w swoich studiach nad Leonardem da Vinci nie potrafił dostrzec w pewnych zachowaniach artysty typowych zwyczajów ludzi sztuki epoki Odrodzenia, ale dzisiejsi psychohistorycy, z reguły posiadający uniwersytecki trening w zakresie historii, zasadnie traktują taki atak jako stronnictwo i niesprawiedliwy.

Inaczej przedstawia się sprawa z bardziej wyrafinowaną formą zarzutu ahistoryzmu — według niej adepci psychoanalitycznego badania dziejów w swych studiach odwołują się do inwariantnych kulturowo (a więc i historycznie) wyznaczników działań indywidualnych i zbiorowych. Prócz tej ogólnej formuły zarzut ten występował też w bardziej specyficznej wersji — że psychoanalityczna podstawa teoretyczna psychohistorii jest „nieuleczalnie” zakorzeniona w konkretnej epoce historyczno-kulturowej, że w istocie odzwierciedla pewien aspekt samopoznania warstwy średniej epoki *fin de siècle* (bądź w rozumieniu szerszym — społeczeństwa zachodniego epoki industrialnej i post-industrialnej), a zatem sterowane nią dociekania nieuchronnie prowadzą do kulturowej imputacji — projekcji motywów i dynamiki psychologicznej pewnej konkretnej epoki na inne. Obie postacie zarzutu bezpośrednio wskazywały na praktykę powoływania się na współczesną ewidencję kliniczną jako na jaskrawy przejaw braku wrażliwości psychohistorii w stosunku do kontekstu czasu, miejsca i kultury. Podejmując na tym polu rękawicę, psychohistorycy zdawali sobie sprawę, iż w grę wchodzi jedno z fundamentalnych przeświadczeń historiografii. Chyba każdy bowiem historyk podpisałby się pod taką oto wypowiedzią D. Stannarda: „Być może najdonioślejszym osiągnięciem nowoczesnej myśli historycznej było rosnące przekonanie historyków o tym, że życie w dawnych wiekach nacechowane było zasadniczą odmiennością społeczną i poznawczą w stosunku do tego właściwego naszym czasom”¹⁹¹. Odpowiadając na taką krytykę, Th.A. Kohut zauważał jednak, że „każda interpretacja historyczna, nawet najbardziej tradycyjna, przyjmuje istnienie w ludziach pewnych prawidłowości oraz opiera się na współczesnych założeniach”¹⁹².

¹⁹¹ D. Stannard: *Shrinking History. On Freud and the Failure of Psychohistory*. Oxford — New York: Oxford University Press, 1980, s. 151.

¹⁹² Th.A. Kohut: *Psychohistory as History...*, s. 342, wyd. polskie s. 77. Por. też interesujące rozważania P. Gaya o historycznej ograniczoności kategorii tzw. motywacji interesu, którą historycy tak powszechnie wykorzystują w swoich, bazujących na uproszczonej interpretacji humanistycznej, wyjaśnieniach działań ludzkich. P. Gay: *Freud for Historians...*, s. 99—115.

Pamiętajmy, że współczesna refleksja metahistoryczna i filozoficzna wciąż nie rezygnuje z poszukiwania możliwości „wyrwania się” z klatki kulturowego ograniczenia poznawania świata (np. eksplorując kategorie „doświadczenia”, „innego” albo „dialogu”)¹⁹³. Psychohistoryków „rozgrzeszają” tu zresztą całkiem analogiczne problemy, widoczne chociażby w obrębie kliometrycznej historii gospodarczej z właściwą jej ahistoryczną ideą uczestniczącego swobodnie w grze rynkowej *homo oeconomicus*.

Metodologiczne problemy podstawowych pól badawczych psychohistorii

Niezależnie od wymienionych wcześniej problemów metodologicznych właściwych psychohistorii jako całości, w obrębie myśli metodologicznej wspólnoty debatowano nad wieloma innymi jeszcze zagadnieniami, w szczególności takimi, które wynikały ze specyfiki poszczególnych jej pól badawczych; każde bowiem z nich rodziło określone, właściwe sobie trudności czy „wyzwania” w sferze teoretycznej. Niniejszy fragment rozważań dotyczyć więc będzie:

- 1) dyskusji nad możliwościami, uwarunkowaniami i celami psychohistorycznej (psychoanalitycznej) biografii;
- 2) znaczenia, zadań i podstaw źródłowych historii dzieciństwa rozumianej jako składowa i/lub fundament psychohistorii;
- 3) wyzwań psychohistorii zbiorowości, tj. przede wszystkim sposobów skonceptualizowania tego obszaru dociekań w perspektywie psychoanalitycznej.

Psychobiografia

Niewątpliwie najwięcej miejsca zajmowały tu teoretyczno-metodologiczne dyskusje nad pisarstwem psychobiograficznym. Wynika to z faktu, iż psychobiografia to najstarsza „gałąź” psychohistorii. Był to też jednocześnie obszar, w którym bardzo wyraźnie uwidaczniał się jej interdyscyplinarny charakter. O metodologicznych problemach pisania psychologicznych i psychoanalitycznych biografii oraz znaczeniu takiej twórczości dla danej dyscypliny naukowej wypowiadali się więc przedstawiciele nauk politycznych, historycy sztuki, historycy literatury, psychologowie i psychoanalitycy, a także historycy. Wiele

¹⁹³ Zob. w tym kontekście E. Domańska: *Mikrohistorie. Spotkania w międzyświatach*. Poznań: Wyd. Poznańskie, 2002.

zagadnień czy kwestii mających fundamentalne znaczenie dla metodologii i praktyki badawczej całego kierunku początkowo było artykułowanych i dyskutowanych właśnie jako problemy wiążące się z psychobiografią. Dopiero dalszy rozwój psychohistorycznych dociekań i poszerzanie się zakresu zainteresowań badaczy praktykujących psychohistorię wynosił je do rangi zagadnień dotyczących już nie wydzielonego pola badań nad ludzkim indywiduum w historii, ale psychohistorycznego przedsięwzięcia *tout court*. Tak więc najpierw tutaj podniesiono sprawę redukcjonizmu psychohistorycznych wyjaśnień (rozumianego bądź jako „originologia”, bądź jako skłonność do ujęcia patograficznego względnie też jako ignorowanie innych aniżeli psychologiczne determinant danego procesu). W dyskusjach na temat biografii psychoanalitycznej wysuwano też kwestię ahistoryzmu takich dociekań. Inne ważne dla całego paradygmatu zagadnienie, które „wypłynęło” w debacie psychobiograficznej, to sprawa doboru teorii psychologicznej: rozważano względną wartość różnych „opcji” psychoanalitycznych, jak również możliwości wykorzystywania odmiennych aniżeli psychologia głębi propozycji teoretycznych. Szeroko dyskutowano sprawę podstaw źródłowych psychobiografii, w jej ramach zaś zastanawiano się nad przydatnością strategii poznawczych wypracowanych w sytuacji klinicznej, a także nad zakresem stosowalności klinicznej aparatury pojęciowej. W dyskusjach tych powtarzały się te same argumenty *pro* i *contra*¹⁹⁴, które wyznaczały kontury generalnego sporu o psychohistorię. Można więc stwierdzić, że teoretyczno-metodologiczna debata nad możliwościami i uwarunkowaniami pisania psychobiografii wyznaczała kształt sporu o psychohistorię oraz w bardzo dużym stopniu ogólne wymiary myśli metodologicznej tej orientacji¹⁹⁵.

W psychobiografii występują jednak wyzwania bardziej specyficzne dla tego właśnie rodzaju dociekań psychohistorycznych; znajdowały one naturalnie wyraz w odnośnej refleksji teoretycznej. Wśród kwestii tu dyskutowanych za „najbardziej ważne zagadnienie metodologiczne” uznawano problematykę przeniesienia rozwijającego się pomiędzy psychobiografem i jego bohaterem w trakcie prowadzenia badań i konstruowania narracji biograficznej¹⁹⁶. Poję-

¹⁹⁴ Oprócz cytowanych już wielokrotnie tekstów W.M. Runyana, J. Andersona, B. Glad, M. Bregmanna, D. Arzt, H. Gatzkego, D. Orłowa, J. Macka, M. Shore’a wymienimy jeszcze J. Gedo: *The Methodology of Psychoanalytic Biography*. „Journal of American Psychoanalytic Association” 1972, Vol. 20, s. 639–649; Th. Flanagan: *Problems of Psychobiography*. „Queen’s Quarterly” 1982, Vol. 89, no. 3, s. 596–610.

¹⁹⁵ Najlepiej, być może, demonstuje to lista metodologicznych „wyzwań” psychobiografa zestawiona przez H. Lawtona: *Psychohistorian’s Handbook...*, s. 162–168.

¹⁹⁶ Ibidem, s. 166. Ponieważ chodzi tu o postawy, uczucia i pragnienia, które nieświadomie rozwija osoba **poznająca** (tzn. biograf) w stosunku do osoby badanej (tzn. przedmiotu biografii), formalnie należałoby mówić o **przeciwprzeniesieniu** — w analogii do terminologii klinicznej, gdzie tak właśnie określa się nieświadome reakcje osoby **poznającej** (tzn. analityka) w stosunku do osoby

cie to rozumie się w tym kontekście dość szeroko — w zasadzie jako odnoszące się do całokształtu więzi emocjonalnych czy psychologicznych, które w tej sytuacji występują, czy też — w ujęciu E. Schepeler — po prostu jako „osobiste nieświadome nastawienie biografą”. „Termin — pisze wspomniana autorka — obejmuje empatyczne reakcje biografą wobec niezwyklej historii życia czy pisarstwa znamienitych obiektów biografii. [...] może [on — T.P.] obejmować też działanie różnorodnych mechanizmów obronnych. Szaleństwo, depresja czy samobójstwo obiektu biografii może wywoływać lęki u psychobiografą, zwłaszcza jeśli paralelna sekwencja okoliczności i poprzedzających wypadków może być dostrzeżona w życiu zarówno biografą, jak i jego obiektu. [...] Mechanizmy obronne prowadzą więc do selektywnej percepcji i w rezultacie do zniekształceń w utrwalaniu oraz interpretacji materiału. Na skutek odmienności życia każdego biografą, epizody neutralne dla jednego mogą wywoływać silne reakcje emocjonalne u innego, uaktywniając nierozwiązane konflikty wewnętrzne. Psychobiograf może również fantazjować na temat potencjalnych reakcji obiektu na swoje interpretacje; owe »reakcje« pozostają w sferze przeniesieniowych projekcji psychobiografą”¹⁹⁷.

Mówiąc krótko, chodzi więc o to, że osobowość (*psyche*) biografą, a także całokształt jego życiowego doświadczenia ujmowane są jako czynnik o pierwszorzędym znaczeniu w procesie biograficznego badania. Dyskusja zmierzała w kierunku wykazywania, iż element ten nie powinien być postrzegany jako wyłącznie zakłócający dochodzenie do znaczącej wiedzy o badanym podmiocie ludzkim i wymagający określonych zabiegów „korekcyjnych”¹⁹⁸. Reakcje przeniesieniowe bowiem, zauważał John Mack, „jeśli są właściwie rozumiane, stanowią wielkie wsparcie [*assez*] dla psychologa biografą, umożliwiając płynne identyfikacje i pogłębiając wglądy w wewnętrzny świat podmiotu oraz związek [zachodzący — T.P.] pomiędzy tym światem a działaniami, które z niego wynikają”¹⁹⁹. Jak zatem widać, pojawia się tu szereg zagadnień z zakresu „sterowania”²⁰⁰ w postępowaniu badawczym, które mają istotne znaczenie

badanej (tzn. pacjenta). Termin „przeniesienie” rezerwowany jest tam wyłącznie dla uczuć i postaw pacjenta wobec analityka. Jednak (niezwykle zazwyczaj) bohater biografii nie jest w stanie rozwinąć żadnych reakcji na swego biografą, dlatego też rozróżnienie to staje się zbędne. Zob. E. Schepeler: *The Biographer's Transference: A Chapter in Psychobiographical Epistemology*. „Biography” 1990, Vol. 13, no. 2, s. 114.

¹⁹⁷ Ibidem, s. 114—115.

¹⁹⁸ Schepeler wymienia tu m.in. analizę innych biografii danego autora dla wychwycenia powtarzalności określonych motywów czy wzorców, porównywanie punktu widzenia danego psychobiografą z innymi piszącymi o te same postaci oraz krytyczne przestudiowanie historii życia samego psychobiografą. Ibidem, s. 124—125.

¹⁹⁹ J.E. Mack: *Psychoanalysis and Historical Biography*. „Journal of The American Psychoanalytic Association” 1971, Vol. 19, no. 4, s. 155.

²⁰⁰ Posługuję się tym pojęciem w sensie nadanym mu przez J. Topolskiego. Zob. np. Idem: *Teoria wiedzy historycznej...*, s. 113—151.

dla poznawczych wartości przedsięwzięcia psychobiograficznego. Należą do nich tak zasadnicze kwestie jak uwarunkowanie wyboru obiektu badań biograficznych, strategie, możliwości i ograniczenia uzyskiwania wglądu w jego osobowość, subiektywizm podejścia biografu oraz wpływ, jaki na jego osobowość wywiera studiowany bohater. Stąd brała się dyrektywa pogłębiania wglądu we własną jaźń (przez trening psychoanalityczny, rozwijanie introspekcyjnej samoobserwacji, współpracę z psychologiem itp.), jaką formułowano w odniesieniu do badaczy piszących biografie psychologiczne. Sposób stawiania i eksplorowania takiej problematyki charakterystyczny dla myśli metodologicznej psychobiografii wyraziście demonstrowają teksty zaprezentowane na specjalnej zamkniętej konferencji *Psychologia biografii*, która odbyła się w Chapel Hill w 1981 roku. Wzięło w niej udział wyselekcjonowane grono biografów historycznych i historycznoliterackich, z których większość mniej lub bardziej jednoznacznie identyfikowała się z psychohistorią, pozostali zaś również deklarowali potrzebę eksplorowania psychologicznego wymiaru zarówno swoich bohaterów, jak i samego procesu prowadzenia nad nimi badań²⁰¹. Przedstawiane przez nich (częstokroć na poły autobiograficzne) relacje miały dokumentować potęgę przeniesieniowych więzi decydujących o kierunku zainteresowań badacza oraz o nieuchronności „subiektywizmu” podczas pisania biografii²⁰² i sprawiających, że w wyniku długotrwałego zaangażowania badawczego postać historyczna może nawet stać się „częścią” badacza (tzn. współuczestniczyć w konstruowaniu jego koncepcji własnego ja).

Doświadczeniem wspólnym dla znacznej części uczestników stała się ponadto szczególna forma współpracy z psychoanalitykiem podejmowana w związku z konkretnym projektem psychobiograficznym — w trakcie trwania projektu

²⁰¹ Teksty z konferencji opublikowane zostały w książce *Introspection in Biography...* Specyficzny sposób organizacji spotkania miał ułatwić penetrowanie emocjonalnej więzi biografu z jego bohaterem — chodziło o to, by uczestnicy „doświadczyli poczucia braku skrępowania, restrykcjami akademickiej debaty oraz na tyle silnego poczucia wspólnoty, aby przezwyciężyć bodaj niektóre z oporów wobec położenia na szalę nie tylko swoich ustaleń, ale i swego człowieczeństwa. Pod wpływem wewnętrznych sił psychologicznych oraz tych oddziaływających na skutek grupowej wymiany, uczestnicy częściowo (i zapewne chwilowo) przezwyciężali cenzurę, która zwykle kieruje ich poczuciem nie tylko tego, co należy pisać, ale i tego, co należy myśleć”. G. Moraitis: *The Psychoanalyst's Role in the Biographer's Quest for Self-Awareness*. In: *Introspection in Biography...*, s. 319.

²⁰² Zob.: S.H. Baron: *Psychological Dimensions of the Biographical Process*. In: *Introspection in Biography...*, s. 2—24, gdzie dokonano syntetycznego zebrania doświadczeń poszczególnych autorów. W tych kwestiach bardziej szczegółowo zob. też J. Wall: *A Second Look at Andrew Carnegie*. In: *Introspection in Biography...*, s. 209—222; R. Lebeux: *Thoreau's Lives, Lebeaux's Lives*. In: *Introspection in Biography...*, s. 225—248; R. Tucker: *A Stalin Biographer's Memoir*. In: *Introspection in Biography...*, s. 249—272; J.E. Mack: *T.E. Lawrence and the Psychology of Heroism*. In: *Introspection in Biography...*, s. 273—296.

lub po jego zakończeniu. Rozwinięta pierwotnie w latach 70. przez Carla Pletscha (historyka piszącego wówczas biografię F. Nietschego) oraz George'a Moraitisa (psychoanalityka z Instytutu Psychoanalitycznego w Chicago²⁰³) może być opisana jako forma psychoanalitycznej superwizji w stosunku do będącej w toku pracy badawczej biografa. Realizowana w postaci dyskusyjnych sesji odbywających się okresowo przez dłuższy czas, koncentruje się na bieżącym monitorowaniu emocjonalnego zaangażowania psychobiografa w odniesieniu do obiektu jego badań albo — jeśli ma miejsce po zakończeniu projektu — na rozpoznaniu relacji, jakie musiały być wtedy zachodzić między biografem i jego bohaterem. „Głównym celem — pisał Moraitis — jest podniesienie zdolności do uchwycenia złożoności zagadnień u historyka oraz uczynienie go bardziej świadomym wpływu własnej osobowości na jego idee generalnie, w szczególności zaś na jego podstawowe stwierdzenia badawcze. [...] Na obszarze psychohistorii [...] nieobecność pacjenta i jego reakcji, połączona z oczekiwaniem osobistej satysfakcji [przez badacza — T.P.] kreuje sytuację braku jakiejkolwiek kontroli zewnętrznej. Proponowana metoda ma dostarczyć zabezpieczeń wzmacniających autoanalityczne zdolności badacza w sposób istotny dla jego pracy”²⁰⁴. Ważne przy tym było, aby współpracujący w ten sposób badacze unikali kreowania sytuacji terapeutycznej i relacji pacjent — analityk, a także nie wchodzili w zakres kompetencji partnera — „postępowaliśmy naprzód z założeniem, że nie zamierzamy zostać ekspertami w zakresie specjalności drugiego współuczestnika. Uważam siebie za gościa w laboratorium historyka i proszę go o wprowadzenie do przedmiotu jego dociekań w sposób i w zakresie, jaki on uważa za właściwy w danym limicie czasowym”²⁰⁵. Służąc pogłębianiu poznawczych możliwości biografa, metoda Moraitisa²⁰⁶ stała się też — i to jest w tym momencie najistotniejsze

²⁰³ Zob. G. Moraitis, C. Pletsch: *A Psychoanalytic Contribution to Method in Biography*. PR 1979, Vol. 8, no. 1—2, s. 72—74. Moraitis udzielał się też w pracach chicagowskiego Center for Psychosocial Studies (zob. rozdział I). To na tym właśnie forum zapoczątkowano omawianą teraz formę współpracy.

²⁰⁴ G. Moraitis: *A Psychoanalyst's Journey into a Historian's World: An Experiment in Collaboration*. In: *Introspection in Biography...*, s. 70 i 71.

²⁰⁵ Idem: *A Psychoanalyst's Perspective on Henry Adams*. In: *Introspection in Biography...*, s. 143. Por. też Idem: *The Psychoanalyst's Role...*, s. 322; Idem: *A Psychoanalyst's Journey...*, s. 72; C. Pletsch: *Returning to Nietzsche*. In: *Introspection in Biography...*, s. 111; Idem: *Subjectivity and Biography*. In: *Introspection in Biography...*, s. 355—357.

²⁰⁶ W opinii uczestników spotkania w Chapel Hill problem uzyskania wglądu w psyche bohatera stanowi być może najważniejsze wyzwanie, przed jakim staje biograf. Świadomi z jednej strony niebezpieczeństwa różnych form psychologicznego redukcjonizmu, którym obciążone bywają oparte na psychoanalizie próby uwzględnienia osobowościowego wymiaru życia i działalności danej postaci, z drugiej zaś rozumiejący, iż „niedorozwój” psychologicznego wymiaru biografii istotnie zubaża portret bohatera, postrzegali metodę Moraitisa jako rozwiązanie pozwalające, by tak rzec, „z konieczności uczynić cnotę”, tzn. zniekształcające oddziaływania „subiek-

dla niniejszych rozważań — narzędziem studiowania samego procesu konstruowania biografii z perspektywy dokumentowania jego przeniesieniowego wymiaru oraz określania znaczenia tegoż.

Wskazywano więc przykładowo, że przeniesienie bywa obecne już na etapie konceptualizowania problematyki badawczej. Rozważając motywy wyboru przez danego autora takiego, a nie innego obiektu jako bohatera biografii w sposób zdecydowany przesuwano akcent ze świadomych przesłanek o charakterze „profesjonalnym” (tzn. naukowo-poznawczym) na różnorodne względy

tywności” badacza przeistoczyć w narzędzie pozwalające rozpoznawać wcześniej przeoczone lub pomijane aspekty jego osobowości oraz sensy jego działań czy twórczej aktywności. W rzeczy samej doświadczeniem wspólnym dla nich wszystkich było to, że zazwyczaj rozpoznanie wpływu określonego osobistego nastawienia na postulowaną w danym momencie konceptualizację czy interpretację wiodło do formułowania interpretacji nowych, poszerzających czy pogłębiających sposób widzenia bohatera. Biografowie ci interesująco podkreślali korzyści poznawcze, jakie stały się ich udziałem:

- „[...] potrafiłem dostrzec błędy w moich zawodowych poglądach [powstałe — T.P.] na skutek mej intensywnej empatii wobec Nietzschego [...]”; „[...] postrzegałem współpracę jako skierowaną ku całkowitemu »przepracowaniu« mojej więzi z Nietzschem. [...] biografia oparta na pełniejszym przepracowaniu pierwotnego zainwestowania w daną postać będzie prowadzić czytelników do bardziej zróżnicowanej koncepcji tej postaci. Liczyłem, iż moja praca o Nietzschem uczyni kalki na jego temat [...] nie do utrzymania [...], sprawi, że będzie dla nich [czytelników — T.P.] trudne reagowanie nań za pomocą prostych, nie zanalizowanych emocji. To [...] przeciwieństwo tzw. powszechnie »redukcjonizmu« studiów psychologicznych” (C. Pletsch: *Returning to Nietzsche*, s. 116, 118—119);
 - „[...] poznałem skalę i zakres tego, co wniosłem do moich studiów nad Henrym Adamsem. Poznałem [...] również, dlaczego nie byłem w stanie albo nie chciałem dostrzegać pewnych materiałów na temat życia i pracy Adamsa, które zawsze, by tak rzec, były przed moimi oczami. [...] Zacząłem modyfikować moje interpretacje [...]” (M. Sch we hn: *Henry Adams: An Intellectual Historian's Perspective Reconsidered*, s. 140);
 - „[...] historyka poczucie tekstu jako produktu historii może być wzbogacone dzięki komplementarnemu rozumieniu tekstu jako produktu osobowości przez analityka. Podczas współpracy często miałem doświadczenie widzenia tekstu na nowo i musiałem przemyśleć ponownie mój pierwotny pogląd na jego znaczenie historyczne” (R. W o r t m a n: *Biography and the Russian Intelligentsia*, s. 166);
 - „Podczas sesji [...] odkryłem subiektywne aspekty w mojej pracy tam, gdzie się ich nie spodziewałem. Biografia jest w rzeczy samej autobiografią. [...] Niemożliwe jest portretowanie innej istoty ludzkiej bez pokazywania samego siebie” (R. Westfall: *Newton and His Biographer*, s. 188);
 - „W zasadzie jestem przekonany, że gdyby te poszukiwania zostały przeprowadzone wcześniej, przy pomocy wykwalifikowanego współpracownika [mowa o przypadku zastosowania metody **po zakończeniu** projektu biograficznego — T.P.], to stworzyłbym lepszą książkę, przedstawiającą bardziej zrównoważony i zapewne lepiej zintegrowany portret osobowości Plechanowa. Mogłbym również bardziej skutecznie pokazać, jak jego cechy osobiste wpłynęły na jego myśl, ukształtowały jego relacje z innymi i przyczyniły się do wyznaczenia jego historii życia. Wszelako [...] nie sądzę, że główne kontury pracy zostałyby zmienione w fundamentalny sposób” (S.H. Baron: *My Life with G.V. Plekhanov*, s. 205).
- Wszystkie cytaty pochodzą z pracy zbiorowej *Interspection in Biography...*

psychologiczne, biorące swój początek w historii życia samego biografa. Wielu uczestników wzmiankowanej konferencji wskazywało (względnie dostrzegło to w trakcie trwania obrad), że np. istotna więź psychologiczna pomiędzy nimi samymi a postaciami ich biografii sięgała wczesnej młodości — czy zgoda doświadczeń dzieciństwa. Niektórzy retrospektywnie przyznawali nawet, że więź z (przyszłym wtedy jeszcze) bohaterem biografii dostarczyła im wsparcia w ważkich i trudnych decyzjach co do wyboru zawodu i kariery²⁰⁷. Wszyscy oni potwierdzali w ten sposób spostrzeżenie Eriksona, że wybór bohatera biografii wpływać może z wczesnych ideałów czy identyfikacji biografa²⁰⁸. Widoczne w ich wypowiedziach uwypuklenie znaczenia motywów przeniesieniowych (idealizacji, utożsamienia, poszukiwania odzwierciedlających obiektów *self* czy zastępczych postaci rodzicielskich itd.) jako czynników sterujących, tzn. determinujących wybór obiektu i sposób konstruowania biografii, nie musi prowadzić jednak do całkowitego negowania roli pozostałych elementów. „Czy mamy zatem wnioskować — pytał redaktor pokonferencyjnego tomu studiów — iż motywy zewnętrzne pozostawały tylko powierzchownymi, rodzajem nadbudowy wzniesionej przez psychiczną ekonomię dla zamaskowania motywów rzeczywistych [...]? Czy podstawą motywacji pozostają nieświadome wewnętrzne procesy, a reszta to zaledwie przebranie?” Na podstawie doświadczeń uczestników odpowiadał na to pytanie negatywnie: „Podkreślamy autentyczność zarówno zewnętrznych, jak i wewnętrznych motywów oraz ich współzależność. Jest zupełnie możliwe napisanie biografii, kiedy zewnętrzne i profesjonalne cele operują na poziomie świadomym, podczas gdy większość energii niezbędnej do wykonania tego zadania wyrasta z motywów nieświadomych. Oba rodzaje funkcjonują w parze [...]”²⁰⁹.

Obserwacje zgromadzone przez Moraitisa oraz innych badaczy praktykujących wspomnianą metodę dokumentowały liczne przypadki przeniesieniowych reakcji występujących w toku prowadzenia badań i nimi sterujących. Dla analityka manifestowały się one podczas sesji np. określonymi zabarwieniami emocjonalnymi wypowiedzi biografów na temat pewnych aspektów życia, dzieł czy poglądów studiowanych postaci, emocje te wyrażał też nieraz „język ciała” biografa. Sam dobór zestawu określonych zagadnień jako przedmiotu biograficznej refleksji nad danym bohaterem, zwłaszcza zaś dynamika przemian owego zestawu (ewidentnie nie całkiem mieszcząca się w „logice postępu poznawczego”, za to wyraźnie nieraz skorelowana z przebiegiem kolejnych sesji) ujawniały analitykowi trwałą obecność osobistych nastawień

²⁰⁷ W szczególności zob. C. Pletsch: *Returning to Nietzsche...*; R. Lebeux: *Thoreau's Lives, Lebeux's Lives...*; S. Marcus: *A Biographical Inclination*. In: *Introspection in Biography...*, s. 297—308.

²⁰⁸ Poświęcił on tej kwestii wiele uwagi w cytowanym już eseju *In Search of Gandhi...*

²⁰⁹ S.H. Baron: *Psychological Dimensions...*, s. 9.

emocjonalnych w praktyce badań biograficznych. Historyk z kolei również był w stanie je zaobserwować dzięki dostrzeganiu odmienności empatycznych reakcji na badaną postać ze strony współpracującego analityka w stosunku do swoich własnych. Źródła tych nastawień odnajdywano, ogólnie mówiąc, w silnych identyfikacjach badacza z przedmiotem biografii, aczkolwiek określenie indywidualnych źródeł tych identyfikacji nie było istotne: chodziło przecież o poznawanie osobowości i historii życia danej postaci historycznej, a nie osobowości i historii życia jej biografu. Sformułowano natomiast ogólniejszą tezę odnośnie do funkcji zjawisk przeniesieniowych w procesie biograficznym. „Systematyczny, długotrwały wysiłek biografu, aby umiejscowić siebie w świecie Innego — pisał Moraitis, podsumowując doświadczenia swej metody — nie tylko wywołuje oddźwięk ze strony dawnych wspomnień i starych doświadczeń, ale stawia pod znakiem zapytania wartości i poczucie »ja« badacza. Manewry obronne, które wynikają z tego zagrożenia, mają na celu zredukowanie poczucia nowości, jakie wywołuje dopływ danych. Identyfikacja biografu z obiektem badań to potężna bariera przeciw uświadomieniu sobie nowości i odmienności. Podkreślając podobieństwa w tym, co wie na temat swego bohatera, z tym, co wie o sobie, biograf może doświadczać sytuacji jako znajomej i nie dostrzegać istotnych odmienności. W przypadku identyfikacji negatywnej sytuacja jest odwrotna. Podobieństwa się ignoruje, podczas gdy obronnie akcentowane są różnice. Wszystkie te reakcje przeniesieniowe mają na celu utrzymanie stabilności świata postulowanego biografu i ograniczenie lub spowolnienie procesu przyjmowania nowych percepcji. [...] ułatwiają [one — T.P.] dostosowanie się przez wzmacnianie utrwalonych schematów poznawczych, których obecność podtrzymuje poczucie ciągłości, znajomości i przewidywalności. [...] biograf doświadcza szczególnego poczucia rozumienia [*knowing*] swego bohatera — rozumienia, którego nie potrafi w pełni uzasadnić. Takie percepcje mogą być rozumiane jako intuicje czy identyfikacje oparte na głębszym, prewerbalnym poziomie komunikacji”²¹⁰.

Współpraca psychoanalityka pozwalała podnosić poznawcze walory tych percepcji, umniejszając zarazem ich oddziaływania zakłócające. Funkcjonując w stosunku do biografu jako „idealny” czy „specjalny” czytelnik, analityk ułatwiał mu utrzymywanie i rozwijanie rozróżnienia pomiędzy ideami własnymi a ideami jego bohatera, pomiędzy samym sobą a nim²¹¹.

Omówiony przykład wyraźnie więc wskazuje, w jaki sposób myśl metodologiczna psychohistorii rozpatruje emocjonalne związki pomiędzy psychohistorykiem a przedmiotem jego badania. Studiując problem przeniesienia w psychobiografii, ewidentnie dąży się do uczynienia z niego narzędzia badaw-

²¹⁰ G. Moraitis: *The Psychoanalyst's Role...*, s. 347.

²¹¹ Idem: *A Psychoanalyst's Journey...*, s. 103—104; Idem: *The Psychoanalyst's Role...*, s. 348—349; C. Pletsch: *Returning to Nietzsche...*, s. 115—116, 118.

czego pogłębiającego i poszerzającego wgląd, jaki może uzyskać biograf w trakcie swoich studiów. Niewątpliwie jest to również (pośrednio) ważki głos „na tak” w debacie nad sensem modelowania psychohistorycznej metodologii na wzór modelu klinicznego²¹².

Historia dzieciństwa

Problematyka metodologiczna historii dzieciństwa — interdyscyplinarnego pola badań historycznych, którego początki najczęściej wiązano z szeroko rozumianą historią społeczną, a w jej ramach z historią rodziny²¹³ — przyjęła w obrębie psychohistorii szczególną postać, co było wynikiem zmiennych poglądów na zakres i znaczenie takich badań w ramach wspólnoty. Naturalnie, w perspektywie wyznaczonej psychoanalityczną wizją świata kwestie dzieciństwa zawsze musiały jawić się jako istotna sfera dociekań, uwidaczniało się to chociażby w dyskusjach nad znaczeniem wyjaśnień w kategoriach dzieciństwa w ramach psychohistorycznych eksplanacji (zob. wcześniejsze partie tego rozdziału). Psychohistoryczne, a zwłaszcza psychobiograficzne studia i roz-

²¹² Piszę tu o metodologii psychohistorii (nie zaś jedynie psychobiografii), ponieważ podobne opinie na temat przydatności reakcji przeniesieniowych formułowane bywają też w odniesieniu do innych niż biografia obszarów badań psychohistorycznych.

²¹³ Zob. T. Hareven: *The History of the Family as an Interdisciplinary Field*. JIH 1971, Vol. 2, s. 399—400; P. Loewenberg: *Psychohistory...*, s. 429—431. Równie często — i nie bez racji — genezę badań nad dzieciństwem wiąże się z występującymi w historii społecznej od lat 60. trendami badania różnorodnych grup upośledzonych i mniejszości, których doświadczenia i rolę historyczną dotychczasowe dziejopisarstwo pomijało. H. Lawton: *Psychohistorian's Handbook...*, s. 124. Odnośnie do tych kwestii i ich „tła”, tzn. wielowymiarowego rozwoju historii społecznej, zob. m.in. G. Eley: *Some Recent Tendencies in Social History*. In: *International Handbook of Historical Studies: Contemporary Research and Theory*. Eds. G.G. Iggers, H.T. Parker. London: Methuen & Co., 1980, s. 55—70; L. Veysey: *The United States*. In: *International Handbook...*, s. 164—167; P.N. Stearns: *Toward a Wider Vision: Trends in Social History*. In: *The Past Before Us...*, s. 205—230; G. Barraclough: *Main Trends in History...* Z kolei na ukształtowanie się historii dzieciństwa jako pola dociekań w obrębie psychohistorii inspirujący wpływ wywarł dorobek inspirowanych psychoanalizą antropologów z tzw. szkoły psychokulturalizmu. W cytowanych dalej teoretyczno-metodologicznych tekstach z zakresu psychohistorycznych badań nad dzieciństwem nieraz znaleźć można odniesienia do dorobku tej szkoły. Pod jej wpływem pozostawało też pierwsze wybitne dzieło E.H. Eriksona *Dzieciństwo i społeczeństwo* [1950/1963], które w dwojakim sensie stanowiło wczesny punkt wyjścia tych dociekań: (1) przyniosło dojrzałą postać 8-stadialnej koncepcji rozwoju psychospołecznego, która okazała się przydatna dla historyków w konceptualizowaniu zagadnień życia i rozwoju dzieci w przeszłości; (2) oferowało próbki konkretnych studiów przypadków o bardziej historycznym niż antropologicznym charakterze (dzieciństwo i młodość w nowożytnych Niemczech, XX-wiecznej Ameryce oraz XIX/XX-wiecznej Rosji). Szerzej na ten temat zob. N.R. Hiner, J.M. Hawes: *Introduction*. In: *Growing Up in America*. Eds. N.R. Hiner, J.M. Hawes. Urbana: University of Illinois Press, 1985, s. XIV—XXV.

prawy niemal zawsze w jakimś stopniu (nieraz całkiem znaczącym) musiały podejmować tę tematykę. Problemy wystąpiły wtedy, kiedy psychohistoryczne studia nad dzieciństwem zaczęły stabilizować się jako wyodrębnione pole dociekań. Pojawiły się pytania o specyficzne cele poznawcze takich studiów, ich miejsce w ramach całokształtu praktyki badawczej wspólnoty oraz podstawy źródłowe. Problematyka dzieciństwa stała się też punktem wyjścia do szerszej refleksji historiozoficznej w łonie radykalnego nurtu psychohistorii, jak też w istotny sposób stymulowała aktywność jego przedstawicieli w sferach odmiennych od badania przeszłości. Pewne twierdzenia formułowane przez psychohistoryków z tej grupy (w tym zwłaszcza samego Lloyda deMause'a) w odniesieniu do historii dzieciństwa należały do tych, które w największym stopniu prowokowały burzliwą, niekiedy ocierającą się o granice skandalu debatę wokół wspólnoty.

Problematyka historii dzieciństwa pojmowanej jako wyodrębniony obszar badań może być konceptualizowana, zauważał N. Ray Hiner, wokół pięciu podstawowych zagadnień badawczych:

- 1) jakie były postawy dorosłych wobec dzieci oraz dzieciństwa;
- 2) jak przedstawiały się warunki, które kształtowały procesy rozwoju dzieci;
- 3) jak wyglądało subiektywne doświadczanie dzieciństwa w przeszłości;
- 4) jak dzieci oraz dzieciństwo wpływały na dorosłych;
- 5) jak przedstawiały się społeczne, kulturowe i psychologiczne funkcje dzieci w rodzinie i szerszej zbiorowości.

Wśród wymienionych zagadnień najwyraźniejsze odniesienia do kwestii psychologicznych występują w obrębie pytań (3) i (4). Są to również (zwłaszcza pytanie (3)) zagadnienia o największym znaczeniu: „Dopóki historycy nie zmierzają się z tym pytaniem, będą studiować jedynie peryferie dzieciństwa, nie zaś jego sedno”²¹⁴. Studia prowadzone przez psychohistoryków nad dzieciństwem są istotne dlatego, że „najlepszą, być może jedyną drogą do poznania niepowtarzalnych właściwości dziecięcego doświadczenia w przeszłości jest empatyczne studiowanie ich życia wewnętrznego”²¹⁵. Waga takich dociekań staje się tym większa, im bardziej badacze skłonni są postrzegać praktyki chowania dzieci jako czynnik dziejotwórczy — zmienną w jakimś stopniu niezależną, nie zaś tylko refleks danych warunków społeczno-historycznych; taka właśnie wydaje się być perspektywa psychohistoryków w przeciwieństwie do badaczy dzieciństwa studiujących je z perspektywy historii społecznej.

W rzeczy samej psychohistoryczni badacze dzieciństwa od początku stawiali sobie za cel studiowanie i rekonstruowanie doświadczeń charakterystycznych dla dzieciństwa w przeszłości. „Ujęcie — pisał w programowym artykule

²¹⁴ Ibidem, s. XXI—XXIII; N.R. Hiner: *The Child in American Historiography: Accomplishments and Prospect*. PR 1978, Vol. 7, no. 1, s. 16—17.

²¹⁵ N.R. Hiner, J.M. Hawes: *Introduction...*, s. XV.

John Demos — [...] sprowadzałoby się do próby odnalezienia pewnych podstawowych wątków w obrębie doświadczenia dzieci w ramach określonej kultury czy okresu historycznego, co mogłoby rzucić nieco światła na proces późniejszego formowania się osobowości”²¹⁶. Postulowano w związku z tym wyróżnienie dwóch wymiarów problemu. Pierwszy („wertykalny”) dotyczył rozwoju dziecka pojmowanego jako proces przechodzenia określonych faz czy etapów, z których każdy charakteryzował się określonymi życiowymi zadaniami, wyzwaniem i kryzysami. Drugi zaś („horyzontalny”) wiązał się z różnicowaniem poszczególnych obszarów dziecięcego doświadczenia. „Musimy badać — kontynuował Demos — w jaki swoisty dla siebie sposób dana kultura wyodrębnia poszczególne obszary dzieciństwa. Nie możemy zadowolić się wiedzą, że generalnie rzecz biorąc dyscyplina była sroga albo że rodzice często odnosili się do swoich dzieci obojętnie. Musimy podjąć próbę określenia, czy takie tendencje były bardziej widoczne na pewnym etapie rozwoju aniżeli na innym, czy występował tu rodzaj pofalowanej krzywej [...]. Musimy także spytać, czy represyjność albo pobłażliwość czy obojętność były bardziej efektywne na niektórych obszarach doświadczenia dziecka aniżeli na innych. Większość kultur dokonuje wszak pewnych rozróżnień pomiędzy różnymi ludzkimi instynktami, popędami, emocjami — jakkolwiek byłyby one nazywane i definiowane”²¹⁷.

Psychologia głębi — nie bez racji nazywana „rozwojową” — wydaje się szczególnie „pasować” do tak formułowanych postulatów. Różne nurty w psychoanalizie — Freud, Erikson, szkoła związków z obiektem, nie mówiąc już o dorobku teoretycznym psychoanalityków dziecięcych (jak Winnicott, Mahler czy Bowlby) — oferują zamienne i / lub komplementarne konceptualizacje zarówno rozłożonych w czasie etapów rozwoju psychospołecznego dziecka, jak i poszczególnych sfer tego rozwoju, których korelatem pozostają określone obszary dziecięcego doświadczenia świata. Pozwalałoby to, jak oczekiwano, śledzić występujące w dziejach zależności pomiędzy doświadczeniem dzieciństwa a późniejszymi zachowaniami ludzi dorosłych czy, ujmując rzecz szerzej, pomiędzy dzieciństwem a życiem społecznym i rozwojem kultury — dociekać, jak i w jakim sensie dziecko i dzieciństwo jest nie tylko zwierciadłem danej kultury, „ale też jej twórcą i w tym znaczeniu samodzielnym czynnikiem sprawczym” w historii. Operowanie teorią psychologiczną (i współczesnym materiałem klinicznym) miało tu znaczenie szczególne: wobec tego, że związek pomiędzy czynnikami kształtującymi doświadczenia dziecka w przeszłości a zachowaniem się następnie osoby dorosłej nie daje się „prześledzić na podstawie dostrzegalnego łańcucha dowodów” to właśnie teoria pozwala wiązać ze sobą te dwa rodzaje zjawisk²¹⁸.

²¹⁶ J.P. Demos: *Developmental Perspectives...*, s. 316.

²¹⁷ Ibidem, s. 318.

²¹⁸ Ibidem, s. 325—326.

O ile tak definiowana psychohistoryczna historia dzieciństwa znajduje sobie dość pewne miejsce w łonie akademickiego dziejopisarstwa²¹⁹, o tyle inaczej rzecz przedstawia się z dociekaniem i nawiązującymi do programu uprawiania historii dzieciństwa formułowanemu przez Lloyda deMause'a.

Propozycja deMause'a, określana mianem „psychogenicznej teorii historii” [*psychogenic theory of history*], wywodzi się (genetycznie) z myślenia psychoanalitycznego, wszelako wiele istotnych jego kategorii zostało w niej w znaczący sposób przekształconych — właśnie to otworzyło drogę do właściwego jej specyficznego postrzegania dzieci i dzieciństwa. Może zatem być rozpatrywana jako rodzaj postpsychoanalitycznej hermeneutyki historii, mimo że w opinii swego twórcy i wielu jego zwolenników jak najbardziej mieści w się w uniwersum psychoanalizy współczesnej. Świadczy o tym np. zastąpienie modelu psychiki bazującego na grze sił popędowych i mechanizmów obronnych [*drive/defense model*] modelem opartym na idei powtórnego przeżywania traumy²²⁰. W szczególny sposób łączy ona w sobie cechy usystematyzowanego zbioru hipotez badawczych o różnym stopniu ogólności (i prawomocności) dotyczących rzeczywistości bycia dzieckiem w dawnych wiekach oraz spekulatywnej historiozoficznej konstrukcji na temat dziejowej roli dzieciństwa w historii. Dzieciństwo traktowane jest jako jedyne źródło zmiany historycznej (motor dziejów). Cała koncepcja ma silne konotacje aksjologiczne, inspiruje wielu „radykałnych” psychohistoryków do różnorodnych działań poznawczych i praktycznych nie wiążących się ze studiowaniem przeszłości, za to często mających mniej lub bardziej jawne implikacje „terapeutyczne”.

²¹⁹ O czym świadczą ukazujące się w poważnych historycznych periodykach i przychylnie przyjmowane publikacje takich ewidentnie psychohistorycznych badaczy dzieciństwa jak Hiner, Illick, Demos, Marvick; naturalnie nie ograniczają się oni do eksplorowania wyłącznie psychologicznego aspektu problematyki. Pewien krytyczny obserwator zauważył nawet (niewątpliwie jednak ze sporą przesadą), że tego rodzaju teksty częstokroć stanowią w gruncie rzeczy „dobrą konwencjonalną historię, która po prostu raportuje to, co wynika ze źródeł”, a perspektywa psychologiczna czy psychoanalityczna odgrywa tam mniej istotną rolę. Zob. C. Griffin: *Oedipus Hex*. „Reviews in American History” 1976, Vol. 4, no. 3, s. 305—306.

²²⁰ Zob. D. Dervin: *Critical Reflections on Key Aspects of Lloyd deMause's Seminal Psychohistory*. JPH 1996, Vol. 24, no. 2, s. 186 i *passim*; L. deMause: *Reply to Dan Dervin*. JPH 1996, Vol. 24, no. 2, s. 194—199. Zob. też T. Pawelec: *Psychohistoria a psychoanaliza (z problematyki wzajemnych relacji)*. W: *Historia, metodologia, współczesność*. Red. J. Pomorski. Lublin: Wyd. UMCS, 1998, s. 129—130. Skądinąd rewaluacja znaczenia traumy rzeczywistej (zwłaszcza urazów dzieciństwa) faktycznie wystąpiła do pewnego stopnia we współczesnej psychoanalizie — przyczyniła się do tego m.in. głośna i kontrowersyjna praca Mussaiefa Massona *The Assault on Truth: Freud and the Suppression of the Seduction Theory*, w której autor oskarżył Freuda o porzucenie tzw. teorii rzeczywistego uwiedzenia z powodów pozamerytorycznych. Por. też wzmianki na temat niejednoznacznego rozumienia roli rzeczywistego urazu w psychoanalitycznej ontologii w początkowych partiach niniejszego rozdziału (*Psychohistoryczna wizja świata*).

Lloyd deMause twierdzi zatem, iż ewolucja relacji między rodzicami i dziećmi stanowi niezależne (i istotniejsze od czynników społecznych oraz technologicznych) źródło zmiany historycznej. Ewolucja ta wyrasta ze zdolności (i zarazem potrzeby, czyli „nacisku pokoleniowego”) kolejnych generacji rodziców do dokonania w procesie wychowawczym „regresji do psychicznego wieku swych dzieci i do przepracowania lęków tego wieku po raz drugi w sposób lepszy, aniżeli stało się to podczas ich własnego dzieciństwa”. Historia dzieciństwa może być zatem postrzegana jako stopniowy postęp w zakresie opieki nad dziećmi, jako „seria kolejnych coraz to większych zbliżeń pomiędzy dorosłymi a dziećmi”, które jednak powodują narastanie lęku u dorosłych: próby redukcji tego lęku stanowią główne źródło kształtowania się właściwych danej epoki praktyk chowania dzieci. O ich kształcie decydowały specyficzne mechanizmy psychologiczne, do których odwoływali się dorośli w stosunkach z dziećmi:

- 1) reakcja projekcyjna (na dziecko projektuje się własne nieświadome dążenia i emocje);
- 2) reakcja odwrócenia (dziecko zostaje nieświadomie utożsamione ze znaczącymi dorosłymi własnego dzieciństwa);
- 3) „dwoisty obraz” (nieustanne przeskokki pomiędzy reakcjami projekcji i odwrócenia);
- 4) reakcja empatyczna (nastawiona na rozpoznanie rzeczywistych potrzeb dziecka i oparta na regresji bez domieszki reakcji projekcyjnych), historycznie najpóźniej się rozpowszechniająca.

Korelatem powyższego twierdzenia jest więc teza, że im dalej spojrzymy w przeszłość, tym bardziej ułomnych, niebezpiecznych dla prawidłowego rozwoju dzieci, a nawet dla ich fizycznego przetrwania napotkamy rodziców. W efekcie dzieciństwo w dawnych wiekach miało charakter silnie traumatyczny. Stanowiło, powiada deMause, „koszmar, z którego dopiero zaczynamy się budzić”. Główna historiotwórcza rola dzieciństwa wynikałaby natomiast z tego, że kształtujące się w zaprezentowany sposób praktyki chowania dzieci decydują o psychicznej strukturze nowej generacji, stanowiąc jedyny kanał transmisji wszelkich składników kultury. Tym samym wyznaczają granice tego, co (w danym momencie dziejowym) może zostać osiągnięte we wszystkich innych sferach procesu historycznego. To, że w ciągu całych dziejów (choć w zmniejszającym się powoli stopniu) owe praktyki w istocie traumatyzowały kolejne pokolenia dzieci, powoduje, że (w nawiązaniu do Freudowskiej idei przymusu powtarzania) proces historyczny jawi się jako „rozgrywanie w działaniu” tych dziecięcych traum, poczynając już od traumy narodzin oraz (bardzo podkreślanych w późniejszych wersjach koncepcji) urazów życia płodowego. L. deMause wyodrębnia sześć podstawowych modeli chowania dzieci, za pomocą których periodyzuje całość dziejów ludzkości, twierdząc, że wszelkie istotne zmiany kulturowe i historyczne dają się skorelować z uzyskiwaniem

dominującej pozycji przez dany model: rodzicielstwo „dzieciobójcze” [*infanticidal*] (dominujące do ok. IV wieku n.e.), rodzicielstwo „porzucające” [*abandoning*] (do XIII wieku), rodzicielstwo „ambiwalentne” (XIV—XVII wiek), rodzicielstwo „natrętne” [*intrusive*] (XVIII wiek), rodzicielstwo „socjalizujące” (XIX—połowa XX wieku), rodzicielstwo „pomocne” (kształtujące się współcześnie). W myśl poglądów tego autora ewolucja dzieciństwa przebiega analogicznie do ewolucji biologicznej w ujęciu Darwina: w sprzyjających (kulturowo, geograficznie, społecznie itp.) warunkach indywidualne („przypadkowe”) postawy rodzicielskie określonego typu mogą uzyskać szansę upowszechnienia się w obrębie danej populacji, formując w ten sposób podstawy nowego modelu rodzicielstwa, który prowadzi następnie do powstawania nowych rodzajów osobowości historycznych i nowych „psychoklas”²²¹.

W tej perspektywie studia nad dzieciństwem stają się oczywiście podstawowym i najważniejszym polem dociekań psychohistorycznych²²², zadaniem zaś przedstawicieli paradygmatu byłoby testowanie poszczególnych tez „teorii psychogenicznej” na materiale historycznym odnoszącym się do dzieciństwa w dawnych wiekach. W praktyce — gdy zakłada się, że dzieciństwo w przeszłości musiało być „koszmarem” — oznacza to postulat rozwijania badań przede wszystkim nad dziejami cierpienia dzieci, nad złem, które czynili im dorośli w procesie ich wychowywania, poczynając od rozmyślnego (lub nie) pozbawiania ich życia, przez różne formy fizycznego maltretowania i seksualnego molestowania, różnorodne postaci intencjonalnego i nieintencjonalnego znęcania się psychicznego, aż do zwyczajnego zaniedbywania. Należy też badać cechy odnośnych praktyk rodzicielskich pod kątem wychwycenia ich pod-

²²¹ Daną psychoklasę [*psychoclass*] stanowią jednostki, które doświadczyły dzieciństwa określonego rodzaju i w związku z tym działają w historii w charakterystyczny dla siebie sposób (uwarunkowany modelem rodzicielstwa, który kształtował ich osobowości) i odmienny od innych psychoklas. Przedstawione syntetyczne omówienie oparłem na całym szeregu publikacji L. de Mause’a; odwoływałem się też do różnych prób ujęcia i prezentacji tej koncepcji, które znaleźć można w publikacjach powstałych w kręgu IPA oraz na stronach internetowych stowarzyszenia. Szerzej zob. zwłaszcza: L. de Mause: *The Evolution of Childhood*. In: *The History of Childhood*. Ed. L. de Mause. Northvale—London: Jason Aronson, 1995, s. 1—73 (1 wyd.: New York: Psychohistory Press, 1974); Idem: *The Psychogenic Theory of History*. In: Idem: *Foundations of Psychohistory...*, s. 132—146; Idem: *The Role of Adaptation and Selection in Psychohistorical Evolution*. JPH 1989, Vol. 16, no. 4, s. 355—372; Idem: *On Writing Childhood History*. JPH 1988, Vol. 16, no. 2, s. 135—171; Idem: *The History of Childhood*. Maszynopis w posiadaniu autora; Idem: *The Evolution of Childrearing Modes*. „Digital Archives of Psychohistory”, dostępne pod adresem (<http://members.xcoom.com/~childhistory/modessw.htm>); H. Lawton: *Psychohistorian's Handbook...*, s. 125—129; K.A. Adams: *The Dream Animal*. JPH 1982, Vol. 10, s. 94—99; Por. też T. Ochowski: *Nie tylko psychoanaliza...*, s. 67—70.

²²² Świadczy też o tym pierwotny tytuł periodyku wydawanego przez „radykałów”: „History of Childhood Quarterly: The Journal of Psychohistory”. Odnośnie do postulowanego przez L. de Mause’a miejsca historii dzieciństwa w strukturze psychohistorii zob. Idem: *The Independence of Psychohistory...*, s. 88—89; wyd. polskie: Idem: *Niezależność psychohistorii...*, s. 55—57.

stawowych wspólnych właściwości konstytuujących określony, funkcjonujący w pewnej epoce i pewnych społeczeństwach model chowania dzieci.

W ramach programu deMause'a w szczególny sposób sformułowano problem bazy źródłowej do badań nad dzieciństwem. Akademicy historycy dzieciństwa (włącznie z tymi o psychohistorycznej inklinacji) podkreślali, że materiały najczęściej tu wykorzystywane, tzn. przede wszystkim piśmiennictwo poświęcone wychowaniu dzieci, pozwalają wejrzeć w społeczno-kulturowe ideały wychowania dzieci, od których jednak daleka droga do rzeczywistych postaw rodzicielskich i realnych warunków dziecięcego rozwoju, nie mówiąc już o dziecięcym doświadczaniu świata. Wyzwaniem pozostawała więc nieadekwatność (w odniesieniu zaś do epok dawniejszych był to także niedostatek) źródeł, stąd refleksja metodologiczna badaczy zmierzała w kierunku wypracowywania metod wykorzystywania innych rodzajów materiałów (autobiograficznych, demograficznych, ikonograficznych, sądowych, związanych z edukacją itd.) tak, by na podstawie teorii mogły dostarczyć pośredniego choćby wglądu w problematykę dzieciństwa²²³. Jednak w perspektywie samego deMause'a i wielu jego zwolenników istotny problem tkwił gdzie indziej i wiązał się z tym, że głównym zadaniem historyków dzieciństwa miałyby być eksplorowanie jego nieszczęść. Podkreślali, że tak naprawdę źródeł dokumentujących cienie dzieciństwa w dawnych wiekach jest niemało i są znacznie łatwiej dostępne niż się powszechnie sądzi, lecz z powodów psychologicznych większość historyków dzieciństwa nie jest skłonna z nich korzystać. „Dla wielu tezy deMause'a są po prostu zbyt nieprzyjemne do zniesienia. [...] Nazbyt dużo wiedzy [o żalonych realiach dzieciństwa — T.P.] wywołuje lęk” — zauważał H. Lawton²²⁴.

Program deMause'a przyciągnął uwagę środowisk badaczy dzieciństwa. Wydany pod jego redakcją zbiorowy tom studiów *The History of Childhood* (wprowadzenie doń stanowił tekst *The Evolution of Childhood* zawierający prezentację konturów „teorii psychogenicznej” wraz z dość obszernym materiałem empirycznym, który miał ją wspierać) opublikowano w czterech krajach (w USA nawet dwukrotnie) i doczekał się on licznych recenzji w czołowych periodykach historycznych. Nawet sceptyczni komentatorzy ze środowiska his-

²²³ Ten metodologiczny wątek zajmuje np. bardzo wiele miejsca we wszystkich praktycznie tekstach zamieszczonych w wydany pod redakcją deMause'a tomie *The History of Childhood*, choć przecież są to teksty „konkretnohistoryczne”.

²²⁴ H. Lawton: *The Psychohistorian's Handbook...*, s. 132. Charakterystyczne, że deMause postrzega sprzeczny wobec swoich twierdzeń teoretycznych i gromadzonej na ich poparcie ewidencji empirycznej wyłącznie w kategoriach świadomego i nieświadomego oporu wobec nazbyt bolesnej prawdy, czyli jako psychologiczną reakcję obronną. Idem: *On Writing Childhood History...*, *passim*. Problem psychologicznych oporów występujących podczas uprawiania historii dzieciństwa nie był dostrzegany wyłącznie w kręgu współpracowników „The Journal of Psychohistory” (por. choćby J.P. Demos: *Developmental Perspectives...*, s. 327—328), tutaj jednak postawiony został w szczególnie skrajnej postaci.

toryków wydawali się poruszeni rozmachem propozycji deMause'a: „[...] jak potraktować tak śmiały, rzucający takie wyzwanie, tak dogmatyczny, pełen takiego entuzjazmu, tak wykołejony, a zarazem tak silnie udokumentowany model?” — zapytywał zaskoczony Lawrence Stone²²⁵. Lista poważnych zarzutów okazała się jednak długa: naiwna wiara w linearny postęp, uproszczone ujęcie emocjonalnych relacji między rodzicami i dziećmi oraz zależności między doświadczeniem dzieci a postawami dorosłych, pomijanie historyczno-kulturowego i społecznego kontekstu praktyk wychowawczych, psychologizm, zamęt pojęciowy, przesadne zaangażowanie emocjonalne, negowanie jakichkolwiek pozytywnych stron dzieciństwa w przeszłości itp.²²⁶ Reakcje samych psychohistoryków również były zróżnicowane. Joseph E. Illick wskazał na nieusuwalny komponent historiozoficzny koncepcji, powiadając, że należy ona do takich, których nie da się ani udowodnić, ani obalić. Miles Shore wytykał jej nazbyt śmiałe generalizowanie, uproszczone „czarno-białe” postrzeganie rodzicielstwa i bezzasadną apologię permissywnej jego odmiany. Kwestionował też właściwe deMause'owi ujęcie mechanizmu rodzicielskiej regresji²²⁷.

Z perspektywy czasu nietrudno zauważyć, iż „teoria psychogeniczna” znacząco wpłynęła na dalsze losy psychohistorii. Stało się tak głównie za sprawą aktywności badawczej, organizacyjnej i wydawniczej „radikalnych psychohistoryków” — zwolenników deMause'a, którzy przyjmowali ją za podstawę zarówno wizji świata, jak i programu metodologicznego²²⁸. Aktywność ich była tak znaczna, że poglądy deMause'a coraz częściej zaczęły być uznawane za reprezentatywne dla całości wspólnoty psychohistoryków²²⁹. Krytyka kierowana w stosunku do „teorii psychogenicznej” przez przedstawicieli dziejopisarstwa mogła odtąd być łatwo uogólniana na koncepcje i dorobek całego śró-

²²⁵ L. Stone: *The Massacre of Innocents*. „New York Review of Books” 1974, 14 November, s. 29.

²²⁶ Ibidem, *passim*; C. Pletsch: [Rec: *The History of Childhood*. Ed. L. deMause. New York: Psychohistory Press, 1974]. „Journal of Modern History” 1975, Vol. 47, s. 336—338; J.F. Kett: [Rec.: *The History of Childhood...*]. AHR 1975, Vol. 85, s. 1296. Zob. też prezentacje opinii wielu innych recenzentów historyków w H. Lawton: *Psychohistorian's Handbook...*, s. 129 oraz L. deMause: *On Writing Childhood History...*, s. 144—146. Pomijam tu liczne barwne i emocjonalne epitety, którymi opatrywali tę koncepcję bardziej zajadli krytycy.

²²⁷ J.E. Illick: *Does The History of Childhood Have a Future?* JPH 1985, Vol. 13, no. 2, s. 160; M. Shore: *The Child and Historiography*. JIH 1976, Vol. 6, no. 3, s. 495—505; Idem: *The Psychogenic Theory of History*. JIH 1979, Vol. 9, no. 3, s. 517—523.

²²⁸ Nawet jednak i w tym środowisku wysuwane bywają zastrzeżenia wobec niektórych przynajmniej tez, por. m.in. uwagi Lawtona w *The Psychohistorian's Handbook* (s. 131—132); K.A. Adams: *The Dream Animal...*, s. 104—106. Zob. zwłaszcza pisane z perspektywy historyka krytyczne uwagi P. Petschauer: *The Childrearing Modes in Flux: An Historian's Reflections*. JPH 1989, Vol. 17, no. 1, s. 1—34.

²²⁹ Zresztą subiektywnie jego zwolennicy istotnie uważają się za „właściwych” psychohistoryków.

dowiska nie ułatwiając bynajmniej okrzepnięcia psychohistorii. Odegrało to istotną rolę w kwestii powstania i pogłębiania się podziałów wewnątrz psychohistorii. Wiele psychohistoryków związanych z akademickim dziejopisarstwem postrzegało bazujące na tej perspektywie dociekania „radykałów” jako kontrowersyjne i za wszelką cenę starało się od nich dystansować²³⁰.

Psychohistoria zbiorowości

Metodologiczne dyskusje wokół możliwości i celów uprawiania psychohistorii grupy wiązały się ze świadomością, iż badanie biograficzne to poniekąd „peryferie” historii. Kierunek, który nie podejmuje dociekań nad zjawiskami masowymi, nieuchronnie więc skazany jest na status podejścia drugorzędowego²³¹. Psychohistorycy w przeważającej mierze odwołują się do tez psychoanalizy, tymczasem — według opinii przynajmniej części teoretyków psychohistorii — Freudowski spadek wydaje się pod tym względem mało obiecujący. Zauważa się oczywiście, że Freud jakoś wiązał indywiduum ze społeczeństwem i kulturą (choćby przez koncepcję rozwoju „nad-ja” czy relację edypalną), a nawet że opracował coś w rodzaju „rudymentarnej psychologii społecznej”²³², która może tu służyć za punkt wyjścia. Podkreśla się przy tym jednak, iż twórca psychoanalizy nieodmiennie przenosił bezpośrednio mechanizmy psychicznego funkcjonowania jednostki na poziom życia zbiorowego, tj. redukował zbiorowość do indywiduum²³³. Bruce Mazlish powiedział zatem, że „nie mamy zadowalającej teorii [w zakresie — T.P.] psychologii grupy”²³⁴. Stąd

²³⁰ Por. wypowiedzi takich „luminarzy” paradygmatu jak Demos, Strozier czy Mazlish: J.P. Demos: *Growing Up American...*, s. 41—42; Ch. Strozier, D. Offer: *Growth of Psychohistory*. In: *The Leader...*, s. 63—64; T. Pawelec: *Bruce Mazlish: Pioneer Psychohistorian*. „Clio's Psyche” 1996, Vol. 3, no. 3, s. 76—81. Znamienne, że inicjując wydawanie „History of Childhood Quarterly” L. deMause pozyskał do współpracy wszystkich właściwie liczących się wtedy liderów środowiska psychohistorycznego. W ciągu kilku początkowych lat wydawania periodyku większość tych, którzy pozostawali związani z historiograficznym establishmentem stopniowo zniknęła z listy członków kolegium redakcyjnego.

²³¹ Zob. J.P. Demos: *Psychoanalytic Theory and History: Discussion*. „Annual of Psychoanalysis” 1978, s. 57.

²³² Peter Gay, o którym tu mowa, miał oczywiście na myśli rozważania zawarte głównie w książce *Psychologia zbiorowości i analiza „ja”*, gdzie Freud rozważał więzi społeczne zbiorowości (tłumu) w kategoriach procesów wzajemnej identyfikacji członków zbiorowości oraz ich identyfikacji z przywódcą, a także wpływu doświadczenia bycia członkiem takiej zbiorowości na osłabienie mechanizmów obronnych powstrzymujących zakazane impulsy i pragnienia. Zob. P. Gay: *Freud for Historians...*, rozdz. 5, zwłaszcza s. 177—178. Niewielu badaczy wydaje się jednak podzielać jego entuzjazm dla konceptualnej przydatności tych idei dla współczesnego historyka.

²³³ Np. S. Friedländer: *History and Psychoanalysis...*, s. 31—32.

²³⁴ Zob. B. Mazlish: *Leader, and Led, Individual and Group*. In: *Idem: The Leader, the Led and the Psyche*. Hannover—London: University Press of New England, 1990, s. 252 i *passim* (tekst

poszukiwania konceptualizacji, która „czyniłaby użytek” z Freuda, a zarazem była w stanie przekroczyć ograniczenia jego propozycji. Peter Loewenberg postulował: „Psychohistoryk musi dążyć do uchwycenia nie tylko prymitywnych agresywnych i libidynalnych popędów oraz uniwersalnych dziecięcych fantazji, ale też ich zróżnicowanych ekspresji w danych miejscach i momentach w historii [uwidaczniających się — T.P.] w ludziach i instytucjach. **Należy skonstruować metodologiczny łącznik pomiędzy uniwersalnymi wzorami nieświadomości i konkretnym kontekstem społecznym.** Historycy potrzebują badań nad tym, jak doświadczenia życiowe, konstelacje polityczne, krytyczne traumy osobiste [...] przywódców i aktywistów oraz traumy społeczne [...] uwarunkowały style przywództwa i naturę funkcjonowania grupy”²³⁵.

Wśród tak ukierunkowanych poszukiwań uwagę zwracają dociekania wzmiankowanych już Weinsteina i Platta, którzy (w nawiązaniu przede wszystkim do funkcjonalistycznej socjologii Talcotta Parsonsa) dążyli do powiązania „rzeczywistości zewnętrznej z wewnętrzną dynamiką [...] zintegrowania w systematycznym układzie odniesienia zachowania zorientowanego na ego, względnie kontrolowanego, z zachowaniem sztywnym, regresywnym i nacechowanym przemocą; do spójnego ujmowania zarówno społecznego, jak i psychicznego poziomu rzeczywistości bez redukowania jednego do drugiego — tzn. bez pojmowania struktury społecznej jako tylko funkcji pragnień, fantazji oraz projekcji i bez eliminowania niepowtarzalnych właściwości lub cech danej osobowości albo pojedynczego wydarzenia historycznego. Przede wszystkim — pisali — pragniemy wypracować układ odniesienia, który mógłby traktować w kategoriach społecznych zjawiska masowe i grupowe, jak też zachowania indywidualne”²³⁶. W różnych publikacjach tych badaczy (najważniejszą i najbardziej reprezentatywną pozostaje *Psychoanalytic Sociology*, z której teraz korzystam) prowadzona była metodyczna reinterpretacja kolejnych psychoanalitycznych kategorii (oprócz Freuda sięgali zwłaszcza do psychologii „ja”), tak by mogły odnosić się do świata społecznego ponad poziomem indywiduum²³⁷. Prowadziło to ich do tezy, że „priorytet systemów

pierwotnie ukazał się w PR 1981, Vol. 9, no. 3). Zob. też I d e m: *Group Psychology and Problems of Contemporary History*. In: *Psycho/History...*, s. 225—236 (pierwotnie: „Journal of Contemporary History” 1968, Vol. 3, no. 3, s. 163—177) — tu wykazywał nieprzydatność wielu koncepcji psychologii akademickiej, oraz I d e m: *Psychoanalytic Theory and History: Groups and Events*. „Annual of Psychoanalysis” 1978, s. 41—57.

²³⁵ P. Loewenberg: *Psychohistory...*, s. 422, podkr. — T.P.

²³⁶ F. Weinstein, G.M. Platt: *Psychoanalytic Sociology...*, s. 15.

²³⁷ Do ciekawszych przykładów należy m.in. próba ujmowania eriksonowskiej tożsamości jako podlegającej redefiniowaniu „we wszelkich przedziałach wiekowych” w relacji do procesu „zmiany społeczno-strukturalnej, która wpływa na proces implementacji norm i wartości w społeczeństwie”. Weinstein i Platt starali się wykazywać uwikłanie nie tylko „nad-ja”, ale i pozostałych poziomów struktury osobowości w proces społeczny (twierdzili więc, że od jego wpływów zależy też poziom nieświadomości, tzn. „tego”, oraz właściwości „ja”). Uważali zatem, iż nabyte wcześ-

społecznych i kulturowych jest wyrazisty, a z teoretycznego punktu widzenia niezbędny oraz korzystny [...]. Redukcjonistyczne eksplikacje psychologiczne nie potrafią wyjaśnić związków ludzkiej indywidualności z porządkiem społecznym. Podobnie, teoria podkreślająca określony rodzaj związków z obiektem nie jest w stanie wytłumaczyć skoordynowanych i zbiorowych działań; każde indywiduum jawi się w takim kontekście jako niepowtarzalny produkt własnych doświadczeń. Teorie, które podkreślają pewną realność instytucjonalną [...], tak samo redukują wszelkie reakcje i odmienności w działaniu w zróżnicowanych rzeczywistościach do odzwierciedlania działania w tej jednej, z założenia najbardziej fundamentalnej rzeczywistości [...]”²³⁸. Ostatecznie podkreślają oni znaczenie idei „symbolicznego systemu kontroli działań ludzkich” jako łączącego elementy psychologiczne i społeczne. Uwidacznia to proponowane przez nich ujęcie warunków zmiany i/lub stabilności społecznej: „[...] dopóki *emocjonalne podstawy posłuszeństwa nie zostały zagrożone bądź podważone przez społeczne wydarzenia*, nie następuje żadne społeczne działanie. Podstawowym zatem i niezbędnym zadaniem badacza byłoby zbadanie wpływu wydarzeń społecznych na obowiązujące sposoby wyrażania emocji oraz zinternalizowane standardy i oczekiwania. Odpowiedź na pytanie, czemu struktury społeczne pozostają (względnie) stabilne — nawet gdy wyzysk i ucisk są ewidentne — tkwi w identyfikacji rodzajów gratyfikacji emocjonalnej, które blokują krytyczny wgląd w położenie społeczne jednostki (i czynią podległość możliwą do zniesienia). Odpowiedź na pytanie, czemu np. ucisk zaczyna być postrzegany jako bezprawny i nie do zniesienia, tkwi w identyfikacji zmian w takich uwarunkowaniach społecznych, które przerywają lub znoszą określone wzorce emocjonalnej gratyfikacji. W tych psychospołecznych kategoriach uwidacznia się konieczność rozumienia zarówno sposobu [*nature*] zorientowania na rzeczywistość (co wymaga wiązania psychoanalitycznej psychologii ego z socjologicznymi pojęciami kontroli symbolicznej, wartości, norm, wzorów właściwego zachowania itd.), jak i implikacji, jakie dla działania ma zachowanie życzeniowe i zniekształcone. Uwzględnione musi być zachowanie zarówno typu realistycznego, jak i regresywnego [...]”²³⁹.

Prace Weinsteina i Platta bardzo często przywoływane są w piśmiennictwie metodologicznym psychohistoryków bliskich akademickiemu dziejopisarstwu jako bardzo obiecujący przykład budowania teorii na potrzeby psychohistorii

niej internalizacje utrzymują się jako stabilizujący element osobowości tak długo, jak długo stabilna jest kulturowa i społeczna rzeczywistość, w ramach której się one rozwinęły. Kiedy w wypadku zmiany społecznej internalizacje przestają być efektywne, prowadzić to może do przekształceń struktury osobowości. Temu poświęcają zwłaszcza rozdział 3 wymienionej książki.

²³⁸ Ibidem, s. 89.

²³⁹ Ibidem, s. 113—114, podkreślenie w oryginale.

zbiorowości²⁴⁰. Trudno jednak wskazać innych badaczy podążających wytyczanymi przez nich ścieżkami. W praktyce psychohistorycy kontentują się o wiele uboższymi modelami konceptualnymi. Najczęściej spotykanym wzorem poszukiwania odniesienia społecznego dla procesów mentalnych zbiorowości są różnorodne koncepcje „wspólnych motywów doświadczenia”, właściwych określonym grupom ludzkim czy zgoła całym zbiorowościom. W ujęciu np. Liftona, jednego z wybitniejszych zwolenników tego modelu, „podejście podzielanych motywów psychohistorycznych, obserwowanych u mężczyzn i kobiet wystawionych na szczególne rodzaje indywidualnego i zbiorowego doświadczenia [...] opiera się na psychoanalitycznym podkreślaniu tego, co dzieje się wewnątrz ludzi. [...] Wszelkie podzielane zachowanie ujmowane jest jako należące do trzech odrębnych uniwersalności (tej, która wiąże się z psychologicznymi zmaganiem wszystkich ludzi we wszelkich epokach), specyficznego stylu i nacisku kultury (jako rozwijanej przez określonych ludzi przez stulecia), a także niedawnych i współczesnych wpływów dziejowych [...]. Wszelkie podzielane wydarzenie sięga wszystkich trzech [uniwersalności — T.P.]. Waga komponentów może się różnić, lecz nic nie jest czysto uniwersalne, czysto kulturowo-historyczne lub współczesno-historyczne”²⁴¹. Podstawą rozwijania takich dociekań jest psychoanalityczny (ale nie terapeutyczny) wywiad — „skłaniający do najszerszego zakresu skojarzeń i uwzględniający szczegółowe historie życia i eksplorowanie snów. Lecz skupia się on na specyficznej sytuacji, która połączyła razem indagowanego i indagującego [...] i przyjmuje formę czegoś bliskiego otwartemu dialogowi [...]”²⁴².

Zwolennicy tego modelu, operując takimi pojęciami jak generacja lub — bardziej precyzyjne — kohorta, argumentują, że pozwala on przezwyciężyć niepowtarzalność indywidualnych reakcji mentalnych, ponieważ podstawą takiego doświadczenia jest zwykle zbiorowa trauma („zrównuje” ona wszystkich) bądź trwale historyczne „wyzwanie”, przed którym zbiorowo stają określeni ludzie w określonym czasie.

Teoretycy psychohistorii wskazywali również na przydatność w tym względzie dorobku antropologii psychokulturalistycznej wraz z jej koncepcją osobowości „modalnej”²⁴³.

²⁴⁰ Opinie na temat walorów tych dociekań właściwe wzmiankowanemu środowisku dobrze oddają głosy dyskusyjne opublikowane na łamach „*Psychohistory Review*” (1991, Vol. 20, no. 1) w ramach sympozjum poświęconego innej książce Weinsteina *History and Theory After the Fall*.

²⁴¹ R.J. Lifton, Ch. Strozier: *Psychology and History...*, s. 172—173.

²⁴² Ibidem.

²⁴³ Przy czym poszukiwano teoretycznych rozwiązań pozwalających na wykorzystanie tej koncepcji nie tylko w obrębie studiów nad społecznościami stabilnymi i „homogenicznymi” (taki charakter miały kultury pierwotne studiowane przez tych antropologów), ale też w badaniu społeczności heterogenicznych i niestabilnych — takie bowiem są najczęściej przedmiotem dociekań historii. Zob. S. Friedländer: *History and Psychoanalysis...*, s. 31—39 i 81—119.

Ważkim obszarem poszukiwań pozostawały także relacje przywódca—zwolennicy. Tutaj jednak nieraz uznawało się za teoretycznie satysfakcjonujące inspiracje formułowane jeszcze przez Harolda Lasswella (odnośnie do przywódcy jako osobnika przenoszącego osobiste — niekiedy patologiczne — motywy działania na sferę publiczną i racjonalizującego je jako prowadzące do dobra publicznego) czy (częściej) Eriksona, który zakładał, że przywódca (taki jak Marcin Luter czy Mahatma Gandhi), rozwiązując własny problem psychologiczny (np. konflikt dotyczący władzy i autorytetu w wymiarach kryzysu tożsamości czy kreatywności), rozwiązuje zarazem analogiczny problem, doświadczany jednocześnie przez wielu innych zarówno w wymiarze psychologicznym, jak i politycznym. Za obiecujące w tym kontekście uważano tezy psychologii *self*, proponujące ujmowanie przywódcy i jego zwolenników jako wzajemnie doświadczających się jako obiekty *self*, a także wypracowywaną przez Mazlisha koncepcję „depozytu psychicznego”: powracających motywów, ideałów, wartości, fantazji, symboliki, mitów i legend, które potencjalny przywódca może „aktywować”²⁴⁴.

Na tym tle wyróżniają się psychohistorycy „radikalni”, czerpiący inspirację ze studiów nad dynamiką grupy rozwijanych przez niektórych psychoanalityków (np. Wilfred Bion, Didier Anzieu). Autorzy ci eksplorują mentalny wymiar funkcjonowania grupy, czyli dynamikę nieświadomych, regresywnych (najczęściej) uczuć i emocji podzielanych przez członków grupy. Radikalni psychohistorycy nie zadowalają się jednak „zapożycznym” wypracowywanym przez psychoanalityków ujęć, ale w nawiązaniu do nich konstruują własne. W szczególności mam tu na myśli koncepcję fantazji zbiorowej rozwijaną przez L. deMause’a jako swoiste „dopełnienie” wzmiankowanej wcześniej „psychogenicznej teorii historii”. Autor ten pisze: „Historyczne fantazje zbiorowe [*historical group-fantasies*] definiowane są jako takie podzielane [przez zbiorowość — T.P.] fantazje, które (1) mają charakter przenoszenia w masowej skali na scenę publiczną uczuć związanych z poszukiwaniem miłości przez jednostki, (2) pozwalają ludziom wykorzystać grupę do powtórnego przeżycia podzielanych prywatnych uczuć i (3) bronić się bądź rozgrywać w działaniu wyparte pragnienia, wściekłość i zahamowania, pochodzące ze wspólnego grupie dzieciństwa, (4) wykorzystują te same mechanizmy obronne ego [...] jak w kształtowaniu się fantazji indywidualnych, wszelako (5) kształtowanych w publicznej debacie (6) z materiału dostarczanego przez aktualne wydarzenia historyczne, (7) rozdzielają historyczne role w relacji do psychoklasy i (8) wytwarzają dynamikę grupową, która może prowadzić do załamania fantazji zbiorowej, okresu paranoidalnego krachu i prób odbudowy przez formowanie zbiorowych złudzeń, (9) co skutkuje grupowym tran-

²⁴⁴ Zob. szerzej B. Mazlish: *The Leader...*, s. 254—266. Odnośnie do wysiłków na rzecz konceptualizowania propozycji psychologii H. Kohuta zob. studia w tomie *The Leader...*

sem, który może wymagać wyładowania w nacechowanym przemocą działaniu na skalę historyczną”²⁴⁵.

W ujęciu deMause’a i jego zwolenników tak definiowany „byt” mentalny stał się podstawowym przedmiotem studiów psychohistorii zbiorowości. Fantazja zbiorowa, utrzymują, rozwija się niejako „ponad głowami” i poza świadomością partycypujących w niej jednostek i całych grup, a jednak, w ich mniemaniu, stanowi bezpośrednią determinantę zbiorowego działania ludzi w historii. Odnajdują jej obecność, a właściwie dominację, we wszelkich kolektywnych działaniach, psychologicznym wymiarze instytucji życia zbiorowego itd. Przyjmują zatem przekonanie o zasadniczo irracjonalnym charakterze życia społecznego²⁴⁶. Dynamiczny, irracjonalny i nieświadomy proces rozwoju zbiorowej fantazji podlega jednak pewnym prawidłowościom — zdaniem deMause’a przebiega w powtarzających się cyklicznie fazach, których właściwości wyznaczane są aktualnym sposobem doświadczania lidera przez grupę, którą zdominowała dana fantazja²⁴⁷.

Nauczanie psychohistorii

Analizując kolejne elementy myśli metodologicznej psychohistoryków, nie powinno się pomijać ich poglądów na kwestię uniwersyteckiego nauczania psychohistorii. Wprawdzie z całą pewnością nie jest to pierwszoplanowy wątek ich refleksji, ale mimo wszystko już sama jego obecność stanowi pewną odmienną w stosunku do stanu rzeczy typowego dla historiografii akademickiej.

²⁴⁵ L. deMause: *Historical Group-Fantasies...*, s. 172 i *passim*.

²⁴⁶ „Ponieważ zawsze jest się uwikłanym w proces historyczny — pisze Daniel Dervin — zarówno w wymiarze osobistym, jak i publicznym, nie należy, jak miemam, zaczynać od danych i teorii, ale od szaleństwa [*craziness*] łatwo zauważalnego wszędzie dookoła, jak również w nas samych. Zarówno na powierzchni, jak i w głębszym wymiarze ludzkie wydarzenia nie łączą się w zespoły o charakterze racjonalnym czy logicznym”. D. Dervin: *Enactments: American Modes and Psychohistorical Models*. Madison—Teaneck: Fairleigh Dickinson University Press, 1996, s. 39—40. Szerzej na temat koncepcji fantazji zbiorowej, a także szczególnej metodologii jej studiowania opartej na analizie emocjonalnie zabarwionego słownictwa publicznego dyskursu oraz obecnej w mass mediach symboliki graficznej i wizualnej zob. wspomniane w poprzednim podrozdziale prace L. deMause’a, a także H. La w t o n: *Psychohistorian’s Handbook...* (s. 177—218), gdzie znaleźć można szczegółowe omówienie tych co najmniej dyskusyjnych założeń i strategii badawczych.

²⁴⁷ Syntetyczny wgląd w aktualnie rozwijane wśród psychohistoryków koncepcje procesu grupowego daje zapis debaty na ten temat zorganizowanej przez redakcję „Clio’s Psyche” w 2000 roku (Group Psychohistory Symposium. „Clio’s Psyche” 2000, Vol. 7, no. 3, s. 102, 141—155). Głównym referentem był R. Binion (*Group Process*), a nad jego wystąpieniem dyskutowali badacze tej miary co P. Loewenberg, L. deMause, P. Elovitz, D. Beisel, H. Stein czy J. Gonen.

kiej. Ta ostatnia praktycznie nie poświęca takim sprawom uwagi, albowiem dociekania prowadzone w ramach dydaktyki (czy metodyki nauczania) historii (ang. *history teaching*) w zasadzie koncentrują się na problematyce przekazywania wiedzy historycznej uczniom na etapie kształcenia podstawowego i średniego, kształtowania ich myślenia historycznego itd.²⁴⁸

Specyfika przypadku psychohistorii wynikała z kilku przesłanek — rozpoznawanych zresztą przez samych przedstawicieli tego kierunku, którzy nauczali na wyższych uczelniach. Jako nowo kształtujący się paradygmat badań historycznych pozostawał on podejrzliwie traktowany przez znaczną część środowiska historyków i badaczy społecznych²⁴⁹. Uprzedzenia te udzielały się także studentom, należało więc wypracować sposoby rozpraszania początkowego sceptycyzmu i nieufności słuchaczy. Inną kwestią była specyficzna problematyka poruszana na zajęciach. Większość studentów zapisujących się na kursy psychohistoryczne nie była do nich przygotowana teoretycznie (np. w sensie znajomości teorii psychologicznych i psychoanalitycznych). Częściej jeszcze nie byli oni przygotowani psychologicznie do zajęć, na których niekiedy operowano materiałem wymuszającym silne reakcje emocjonalne. Psychohistorycy w sali seminaryjnej stanęli zatem wobec konieczności wypracowania reguł i rozwiązań odnoszących się zarówno do przedstawiania psychohistorycznych interpretacji (czy reinterpretacji) zjawisk historycznych, wdrażania słuchaczy w zasady psychohistorycznej metodologii, jak i — a może przede wszystkim — do przekonywania studentów o potrzebie, prawomocności i walorach poznawczych podejścia psychohistorycznego, które pod wieloma względami stanowiło alternatywę wobec innych kursów oferowanych studentom historii oraz nauk społecznych. Owa „alternatywność” czy „nowość” mogła dotyczyć tematyki czy sposobów jej ujęcia, wykorzystywania odmiennych niż znane studentom technik poznawczych i metod dydaktycznych, częstokroć z zamierzonym w trakcie kursu odwoływaniem się do dynamiki ich własnej psychiki, emocjonalnych doświadczeń dzieciństwa itp.

Już zatem od pierwszego numeru „GUPH Newsletter” ukazywał się w nim dział „Teaching Methods and Materials”, którego redaktor podjął trud gromadzenia i publikowania na łamach biuletynu sylabusów kursów psychohistorycznych w nadziei, iż ułatwi to obieg informacji na temat dydaktyki psychohistorycznej, w dalszej zaś perspektywie będzie stymulować „dyskusję na temat celów w nauczaniu psychohistorii, ocenę walorów poszczególnych

²⁴⁸ Zob. J. Maternicki, Cz. Majorek, A. Suchoński: *Dydaktyka historii*. Warszawa: PWN, 1993, s. 10–26. Odnośnie do nieco innego spojrzenia na tę problematykę zob. H.W. Hertzberg: *The Teaching of History*. In: *The Past Before Us...*, s. 474–504.

²⁴⁹ Zob. uwagi Ch. Stroziera: *Rationale for Teaching Psychohistory*. „GUPH Newsletter” (PR) 1975, Vol. 4, no. 1, s. 8–10 i jego polemikę z Patrickiem Dunnem w kolejnym numerze biuletynu (1975, Vol. 4, no. 2, s. 10–12).

podejść”²⁵⁰. Do schyłku lat 70. (kiedy dział zniknął z łamów) w „Psychohistory Review” wydrukowano ponad 20 sylabusów kursów i seminariów związanych z psychohistorią, zarówno dla *undergraduates*, jak i *graduate students*. Ich tematyka obejmowała takie zagadnienia, jak: historia rodziny, historia dzieciństwa, wprowadzenie do psychohistorii, przegląd psychohistorii, psychohistoria jako kierunek dziejopisarski, psychoanaliza i historia, psychologia i polityka itp. Niektóre z tych kursów ujmowały problematykę psychohistoryczną w ramach szerszej perspektywy — np. historii cywilizacji Zachodu czy modeli i metod dziejopisarskich²⁵¹. Wśród wykładowców trafiały się osoby, które w wymiarze prowadzenia badań i publikowania niewiele miały wspólnego z uprawianiem psychohistorii, co potwierdza tezę o panującej w początkowym okresie swoistej „modzie” na jej nauczanie (zob. rozdz. I). Moda jednak minęła dość szybko, a wiele spośród osób, które początkowo podjęły się prowadzenia kursów, zrezygnowało. Ci, którzy pozostali, musieli zmagać się z wymienionymi trudnościami. Redakcje psychohistorycznych periodyków (w późniejszym okresie zwłaszcza „The Journal of Psychohistory”²⁵²) wielokrotnie więc musiały udostępniać swoje łamy przedstawicielom paradygmatu rozważającym nie tylko własne doświadczenia ze studentami, ale i szerzej pojęte zasady nauczania problematyki psychohistorycznej. Odrębny rozdział poświęcił temu nawet Lawton w *The Psychohistorian's Handbook*.

Jak wynika z opublikowanych wypowiedzi na ten temat, częstym doświadczeniem osób wykładających psychohistorię było nierealistyczne, nieadekwatne nastawienie słuchaczy. Z jednej strony oczekiwali oni, że zajęcia dostarczą im „błyskotliwych syntez psychologicznych” czy „efektywnej wiedzy odnośnie do zastosowania psychologii w historii”, wręcz wierzyli, iż „psychologia zna wszystkie odpowiedzi”²⁵³. W tym kontekście niektórzy obawiali się (ewentualnych) psychoterapeutycznych kompetencji swych wykładowców, którzy mogliby np. obnażyć *psyche* studenta bądź nim manipulować²⁵⁴. Z drugiej strony panował sceptycyzm co do wartości psychoanalizy (czy psychohistorii) w badaniu przeszłości czy też studiowaniu współczesnych zjawisk polityczno-społecznych interpretowany zazwyczaj psychologicznie w kategoriach oporu²⁵⁵. Jak zauważała Barbara Finkelstein: „Założenia przyjmowane przez

²⁵⁰ J. Fitzpatrick: *Teaching Methods and Materials, etc.* „GUPH Newsletter” (PR) 1972, Vol. 1, no. 1 s. 4.

²⁵¹ Kompletnie zestawienie publikowanych sylabusów zob. H. Lawton: *The Psychohistorian's Handbook...*, s. 229—232.

²⁵² Mam tu na myśli szczególnie numery monograficzne w całości lub częściowo poświęcone nauczaniu psychohistorii: 1978, Vol. 5, no. 3 i 1988, Vol. 15, no. 4.

²⁵³ D.F. Musto, B.M. Astrahan: *Strange Encounter: The Use of Study Groups with Graduate Students in History*. „Psychiatry” 1968, Vol. 31, s. 275.

²⁵⁴ P. Elowitz: *Psychohistory in the Classroom*. JPH 1998, Vol. 25, no. 4, s. 343.

²⁵⁵ Ibidem, s. 342—344; D. Beisel: *Introducing the Joys of Psychohistory*. JPH 1998, Vol. 25, no. 4, s. 330, 335—338.

psychohistoryków — że ludzkie zachowanie jest zarówno racjonalne, jak i nieracjonalne, że społeczne instytucje mogą być ujmowane jako znaczące zarówno ekonomicznie, jak i psychologicznie, że przywódcy mogą być opisani zarówno jako motywowani psychologicznie, jak i ekonomicznie (oraz podobnie rozumiani), że wydarzenia mogą być określane zarówno w sensie psychologicznym, jak i ekonomicznym, że zmiana w czasie może być wyjaśniana zarówno ekonomicznie, jak i psychologicznie — wszystkie te propozycje są obce dla większości studentów, a nawet wzbudzają w nich strach”²⁵⁶. Stąd postulat „demistyfikowania” psychohistorii — pierwsze poważne wyzwanie, przed którym staje jej wykładowca.

Jak powinien to uczynić? Na przykład wykazać, jak radził Robert Pois, że każdy historyk próbujący wyjaśniać ludzkie decyzje musi uprawiać amatorską psychologię, która (o przykłady nietrudno) nieraz zawodzi jego oczekiwania i pozostawia go w „totalnym pomieszeniu” odnośnie do kłócących się z racjonalnością i zdrowym rozsądkiem motywów działań wielu postaci historycznych. W tym momencie można podsuwać występujące w literaturze przedmiotu wyjaśnienia tychże przesiąknięte psychologią czy psychoanalizą w celu zademonstrowania, jak pozwalają one badaczom wychodzić ze ślepego zaułka „niezrozumiałego charakteru, dziwacznej osobowości” itp.²⁵⁷ Jeśli zaś chodzi o samą psychologię głębi, winno się (w stopniu, w jakim ramy konkretnego kursu pozwalają) wskazywać na jej fundamentalne powinowactwo z badaniem dziejów wynikające z tego, że „zajmuje się ona jednostką jako historią”, tzn. studiuje osobistą historię człowieka. Pois podkreślał także potrzebę omawiania na kursie takich zagadnień historycznych, na przykładzie których można zademonstrować wyższość interpretacji związków jednostki z „ogólnymi siłami” historii, które proponuje psychohistoria w stosunku do tych spotykanych w klasycznej historiografii (jak „duch epoki” czy „klimat opinii”). Ostatecznie, nawiązując do własnego doświadczenia dydaktycznego twierdził, iż dzięki temu student będzie w stanie „co najmniej rozważyć” tezę, że podejście psychohistoryczne „można w każdym razie postrzegać jako stawiające nowe pytania wobec zbadanych już uprzednio problemów i materiałów”. W dalszej zaś

²⁵⁶ B. Finkelstein: *Teaching Psychohistory: Some Nostrums and Suggestions*. JPH 1978, Vol. 5, no. 3, s. 395. O potrzebie „demistyfikacji” piszą też inni psychohistorycy, por. R. Pois: *Laying a Foundation for the Use of Psychohistorical Materials in the Classroom*. „History Teacher” 1984, Vol. 17, no. 4, s. 512.

²⁵⁷ Martin Quitt z kolei proponuje wykorzystywać tu doświadczenia własne studentów. Pisze: „A wtedy pytam młodzież, czy oni zawsze postępują rozsądnie [...]. Czy nie zrobili kiedyś czegoś, o czym nie sądzili, że robią, czy kiedyś nie powiedzieli czegoś, o czym wtedy sądzili, iż nie powinno zostać powiedziane [...]. Nieodmiennie każdy student odpowiada »tak«. [...] Kładę nacisk na ich odkrycie, że posiadają psychikę (zabawniejsze, ale bardziej adekwatne słowo niż umysł), ponieważ sugeruje to, że w ludziach operuje złożony zespół uczuć, którego nie da się zrozumieć, jeśli za tradycyjnymi historykami przyjmiemy, że zachowujemy się zgodnie z wymogami obiektywnie racjonalnego intelektu”. Cyt. za B. Finkelstein: *Teaching Psychohistory...*, s. 398.

perspektywie prowadziłoby to do zademonstrowania, iż „w podejściu tym można stawiać pytania (nawet jeśli nie zawsze można na nie odpowiedzieć), które prowadzą do badania nowych materiałów i sam fakt ich postawienia umożliwia dostrzeganie nowych problemów”²⁵⁸.

Trudnością, z którą ewidentnie borykali się wszyscy wykładowcy, była emocjonalna strona omawianej na zajęciach problematyki: „[...] psychohistoria — pisze Beisel — prowokuje reakcje emocjonalne wobec materiału. [...] Kiedy spoglądamy na historię dzieciństwa na przykład, trudno się dziwić, że myślimy o własnym dzieciństwie lub, jeśli jesteśmy rodzicami, o tym, co uczyniliśmy swoim własnym dzieciom. [...] te uczucia mogą być silne i nieprzyjemne, a natychmiastowe odrzucanie tego, co właśnie usłyszeliśmy, może być oznaką mechanizmu zaprzeczania”. Odnotowuje on przypadki studentów porzucających kurs, albowiem tematyka jest „zbyt nieprzyjemna” i trudna do zniesienia²⁵⁹. Zdaniem niektórych nauczających psychohistorii, taka sytuacja jest mimo wszystko użyteczna dydaktycznie — wykładowca może wykorzystać ją do praktycznego demonstrowania studentom dynamiki procesów psychicznych sterujących ludzkimi zachowaniami, pokazywania potęgi nieświadomości, działania mechanizmów obronnych i zjawisk przeniesienia oraz przeciwprzeniesienia. Jednocześnie należy stale pamiętać, że zajęcia nie mogą przeistaczać się w formę psychoterapii, nawet jeśli niektórzy studenci, zwracając się ku psychohistorii, nieświadomie takowej poszukują. Dlatego trzeba zachowywać ostrożność w „eksplorowaniu procesu psychologicznego zachodzącego w salach wykładowych jako sposobu na poszerzenie naszego rozumienia historii”. Takie strategie, napomina B. Finkelstein, grożą naruszeniem prawa do prywatności studentów²⁶⁰.

Psychohistoryczni wykładowcy, wychodząc z założenia, że tradycyjne metody dydaktyczne nie wystarczają w przypadku zgłębiania psychologicznego wymiaru przeszłości, starają się rozwijać nowe strategie, niespotykane do tej pory w nauczaniu historii. Najbardziej oryginalne i najciekawsze są chyba tutaj ich próby „odgrywania ról” czy *quasi*-teatralnego odtwarzania pewnych zachowań lub reakcji ludzkich w związku z określonymi zachodzącymi w przeszłości wydarzeniami. Podczas takich zajęć studenci, po uprzednim przestudiowaniu materiałów źródłowych zawierających wypowiedzi danych postaci oraz opracowań przybliżających ich sylwetki i szerszy kontekst kulturowo-historyczny, „wcielają się” w role konkretnych postaci dziejowych albo

²⁵⁸ R. Pois: *Laying a Foundation...*, s. 520—521. Por. też jego doświadczenia z nauczania historii III Rzeszy na podstawie podejścia psychohistorycznego — Idem: *Introducing Nazi Germany to Undergraduates*. „Clio's Psyche” 1996, Vol. 3, no. 3, s. 75—76.

²⁵⁹ D. Beisel: *Introducing the Joys...*, s. 336. P. Elowitz: *Psychohistory in the Classroom...*, s. 343.

²⁶⁰ B. Finkelstein: *Teaching Psychohistory...*, s. 396—397.

(w innym wariantcie tej metody) w anonimową postać wyrażającą w generalizowanej formie określony typ aktora procesu dziejowego (np. żydowski sklepikarz w III Rzeszy, aktywistka Bundes Deutsche Mädel). Następnie odgrywane są określone sceny w postaci dialogowej, względnie przeprowadza się „wywiad” z daną postacią historyczną, w trakcie którego student odpowiada utrwalonymi w przekazach słowami realnej postaci. Nagrany materiał może być następnie przedmiotem dyskusji w grupie. Metoda „historycznego odtwarzania” [*Historical re-creation*], która doczekała się już kilku omówień w literaturze²⁶¹, być może najlepiej odsłania przed studentami odmienność celów poznawczych psychohistoryka (zwłaszcza „radikalnego”) w stosunku do klasycznego badacza przeszłości. Nie chodzi tu bowiem o docieranie do „prawdy w sensie faktograficznym” (mimo nacisku na zgodność wykorzystanych słów czy odegranych zachowań z tymi odnotowanymi w zapiskach historycznych), lecz o „prawdę motywacyjną”, tzn. odsłanianie „rzeczywistości psychicznej” ludzi działających w określonym kontekście historycznym, która miałaby determinować ich zachowania i reakcje. Zakłada się bowiem, iż doświadczając w ten sposób procesów psychicznych podobnej natury co rzeczywiste postacie dziejowe, studenci są w stanie uzyskać empatyczny wgląd w motywacje ludzi z przeszłości²⁶² oraz lepiej pojmować dynamikę ludzkiej *psyche*. Jak zauważał Paul Elovitz, „odgrywając życie pewnych postaci historycznych, jak Hitler i jego rodzina, studenci zmuszeni są pomyśleć o kwestiach, które inaczej by pomijali. Gdy identyfikują się z chłopcem, którego przeraża jego nadęty i arogancki ojciec, przypomina się im, iż także Hitler był ludzką istotą, zanim stał się niszczycielem ludzkości. Jak każdy z nas muszą oni pytać samych siebie, co sprawia, że [dany — T.P.] człowiek metodycznie morduje miliony. [...] Ujrzawszy Hitlera jako skrzywdzone i przerażone dziecko, oddanego syna, człowieka nienawidzącego Żydów, zdrajcę ludzkości, podlegacza wojennego i samobójcę, studenci stają się gotowi do dyskusji o znaczeniu dziecięcej traumy, projekcji, regresji, wyparcia, rozszczepienia itd. w znacznie bardziej pogłębiony sposób”²⁶³.

²⁶¹ P. Elovitz: *Psychohistorical Teaching*. JPH 1988, Vol. 15, no. 4, s. 438—445; Ch. Strozier: *Springfield Über Alles: Role Playing and the Teaching of History*. „GUPH Newsletter” (PR) 1975, Vol. 4, no. 2, s. 13—24; H. Lawton: *Psychohistorian's Handbook...*, s. 225.

²⁶² Powstaje tu naturalnie problem kulturowego relatywizmu, jest on jednak minimalizowany m.in. w związku z tym, że przedmiot nauczania stanowi problematyka historii najnowszej.

²⁶³ P. Elovitz: *Psychohistorical Teaching...*, s. 444. Warto tu może zacytować wypowiedź studenta uczestnika takiego kursu prowadzonego przez Ch. Stroziera: „Być może najtrudniejszą rzeczą w odniesieniu do Niemiec nazistowskich jest uświadomienie sobie, że one rzeczywiście istniały. Zawsze wydawały się zbyt okropne, aby zaistnieć naprawdę. Gdy próbuje się poznać [odpowiedzi na pytania — T.P.], »dlaczego« w stosunku do tego okresu, trzeba mieć na myśli umysł »przeciętnego« Niemca [...] i to, jak on się w tym odnajdował. Odgrywanie roli wyraziście nakierowuje na to uwagę”. Ch. Strozier: *Springfield...*, s. 23.

Istotne ograniczenie możliwości prowadzenia zajęć stanowiła zwykle faktyczna nieznajomość założeń psychoanalizy przez studentów. Stąd w refleksji dydaktycznej psychohistoryków przewija się pytanie, czy, a jeśli tak, to jak wprowadzać ich w (psychoanalityczne zazwyczaj) podstawy teoretyczne paradygmatu? Poza nielicznymi wyjątkami postulowali oni wielką ostrożność w podejmowaniu tego zadania. Nie chodziło przy tym o fakt (zresztą niekwestionowany), że obce doświadczeniu studentów tezy Freuda i specyficzny „żargon” analityków mogły potęgować opór i nieufność słuchaczy wobec psychohistorii, ale o ugruntowane przez praktykujących psychoanalityków przekonanie, że nie da się zrozumieć w pełni teorii bez przejścia treningu psychoanalitycznego lub co najmniej posiadania osobistych doświadczeń z terapią analityczną. Wykładowcy psychohistorii zamiast bezpośredniego nauczania teorii skłonni byli zalecać raczej „metodę studium przypadku — analizując na zajęciach konkretny problem, który wymaga rozstrzygnięć psychologicznych, można do pewnego stopnia „podprowadzać” studentów w kierunku niektórych, wybranych pojęć czy fragmentów teorii.

Debata wokół nauczania psychohistorii odsłania zatem przede wszystkim wyraźne zaabsorbowanie jej przedstawicieli kwestią „oswojenia” studentów — zdobycia ich zaufania w kwestii wartości i prawomocności paradygmatu. Psychohistorykom najczęściej chodzi o wypracowanie sposobów pokazywania słuchaczom, jak to ujął Beisel, „co to znaczy myśleć psychohistorycznie” i jak umiejętność ta mogłaby poszerzyć ich rozumienie świata i samych siebie. Znamienne, że niemal nie występuje w tym kontekście problematyka trenowania nowych adeptów paradygmatu²⁶⁴. Wskazuje to, że kursy psychohistoryczne zwykle pozostają nastawione raczej na jak najszersze upowszechnianie psychohistorycznej perspektywy w interpretowaniu zjawisk dziejowych wśród studentów historii i innych kierunków humanistycznych aniżeli na kształcenie przyszłych psychohistoryków.

Rozważając zatem problematykę dydaktyczną, psychohistorycy nie zajmują się zagadnieniem „reprodukowania” własnej wspólnoty badawczej, ale raczej kwestią skutecznego dotarcia do takich słuchaczy, którzy zapewne nie zostaną zawodowymi psychohistorykami.

²⁶⁴ Chyba że w kontekście niezbyt licznych przypadków „wyłowienia” bardziej zainteresowanego studenta i skierowania go do jednego z cieszących się dobrą pozycją na uniwersytecie liderów środowiska psychohistorycznego, u którego ewentualnie mógłby on zrobić doktorat. Zob. np. R. P. Ois: *New Wine in Old Bottles: Psychohistory in Traditional Setting*. JPH 1988, Vol. 15, no. 4, s. 449—452.

Podsumowanie

Prowadzona w niniejszym rozdziale analiza myśli metodologicznej psychohistoryków miała odsłonić główne elementy składowe właściwych im założeń teoretyczno-metodologicznych, a jednocześnie uzasadnić (względnie sfalsyfikować) naszą wyjściową tezę, iż podejście psychohistoryczne jest do tego stopnia spójną całością, że zasadniczo spełnia właściwości paradygmatu historiograficznego.

Jak się wydaje, środowisko psychohistoryków potrafiło zachować zasadniczą jedność w sferze ontologii: właściwą im wizję świata i człowieka oraz wynikającą z niej „rzeczywistość postulowaną” wspólnoty wciąż modeluje perspektywa psychoanalizy. Nieliczni jedynie badacze, poczuwający się do miana psychohistoryków, decydowali się na zastępowanie tej psychologii głębi jakąś odmienną perspektywą teoretyczną psychologii. Odrzucenie psychoanalizy najczęściej jednak prowadziło do usunięcia „poza nawias” wspólnoty.

Jednocześnie złożoność i teoretyczne różnicowanie panujące w obrębie myśli psychoanalitycznej sprawiały, iż zainteresowany psychohistoryk miał do dyspozycji wiele dopełniających się (a niekiedy i wykluczających) konkretnych „opcji” w sferze wyboru teorii, podstaw konceptualizowania danych typów zagadnień czy posługiwania się określonymi konstruktami teoretycznymi. Konsekwencją tego była mniej posunięta uniformizacja myślenia metodologicznego psychohistoryków, niż można by było oczekiwać w przypadku wspólnoty o charakterze pradygmatacznym. Na poprzednich stronach były analizowane lub przynajmniej sygnalizowane ważniejsze wymiary tego różnicowania: status myślenia psychoanalitycznego w psychohistorii (teoria „gotowa”?, wymagająca dookreślenia i reinterpretacji?, zestaw technik badawczych?, zbiór pojęć i kategorii do „swobodnego” wykorzystania?), status psychohistorii jako dyscypliny/specjalności badawczej (część dziejopisarstwa?, samodzielna nauka?, oparta na empatii?, poszukująca/zakładająca jakieś (jakie!?) prawidłowości procesów mentalnych?), społeczna funkcja psychohistorii, preferowane modele wyjaśniania (przyczynowe, odwołujące się do doświadczeń dzieciństwa?, strukturalno-kontekstowe?) itd. Przy czym te płaszczyzny sporów nie były bynajmniej całkowicie rozłączne i od siebie niezależne.

Do tego dochodziło rozdarcie związane z wyborem miejsca, do jakiego psychohistoria aspirowała w ramach historiografii (jedna z wielu subdyscyplin?, perspektywa podstawowa?, część nowej, scjentyzującej historii?, kontynuacja dziejopisarstwa tradycyjnego?), rozjątrzane nieustannymi polemikami wokół niej. Te ataki, wychodzące nieraz z przeciwnych pozycji, właściwie uniemożliwiły psychohistorii pozbycie się statusu naukowej „herezji” i uzyskania pozycji powszechnie akceptowanej perspektywy w badaniach nad przeszłością.

Wszystkie owe dylematy prowadziły do podziałów, które miały „zewnętrzny”, socjologiczno-instytucjonalny wymiar w postaci istnienia konkurencyjnych względem siebie stowarzyszeń i czasopism. Grupujący się wokół nich psychohistorycy niekiedy w większym stopniu zwalczali się wzajemnie, aniżeli wspólnie uprawiali tę samą dyscyplinę. Na takiej podstawie w tym i poprzednim rozdziale pisałem o wewnętrznym „spękaniu” psychohistorii i jej kryzysie tożsamości, o poszczególnych odłamach środowiska coraz bardziej odsuwających się od siebie i konstytuujących wspólnoty czy subparadygmaty niższego rzędu (najbardziej uwidacznia się to w podziale na „radikalnych” psychohistoryków grupujących się wokół L. deMause’a i na resztę).

Mimo tych różnic skłonny jestem twierdzić, że psychohistoria **jest** odrębnym paradygmatem, ponieważ wszystkie wymienione debaty i kontrowersje rozgrywają się właśnie w rozległym polu myślenia sterowanego psychologią głębi (a więc psychohistoryczego światooglądu). Nie będąc w stanie unifikować myśli metodologicznej psychohistorii, określa im ona jednak szerokie, ale wyraźne ramy, których, o ile można sądzić, przytłaczająca większość psychohistoryków nie zamierza przekraczać.

Rozdział III

Metodologia stosowana psychohistorii

O pojęciu „metodologia stosowana”

W poprzednim rozdziale starałem się, wychodząc od analizy myśli metodologicznej psychohistorii, rozpoznawać jej podstawowe reguły sterujące. Śledząc refleksję psychohistoryków dotyczącą zasad i uwarunkowań ich własnej praktyki badawczej, a także polemiki i kontrowersje związane z tym kierunkiem historiograficznym, można było w szczególności dowiedzieć się, jak oni sami (a także ich oponenti) postrzegają jego główne założenia teoretyczno-metodologiczne, możliwości poznawcze oraz różne słabości, ograniczenia i wewnętrzne dylematy. Ponadto dzięki temu, pośrednio, mogłem w systematyczny sposób zrekonstruować najważniejsze z przekonań składających się na społeczną świadomość metodologiczną członków tej wspólnoty, jak również wykazać zasadność traktowania jej jako historiograficznej wspólnoty paradygmatycznej pomimo wszystkich odnotowanych wewnętrznych pęknięć. Ta ostatnia konstatacja uprawomocnia dyrektywę studiowania konkretnohistorycznych dociekań psychohistoryków jako przedsięwzięcia zbiorowego, czyli takiego, w którym **indywidualni** badacze w trakcie swoich **indywidualnych** dociekań poznawczych istotnie podzielają pewne zasady metodologiczne i strategie prowadzenia badań.

W kolejnym etapie rozważań zamierzam przyjrzeć się rzeczywistej społecznej praktyce badawczej psychohistorii. Chodzi o to, aby pokazać, jak te wymienione wcześniej przekonania „przejawiają się” w konkretnych studiach i rozprawach napisanych w tym paradygmacie. Owo „przejawianie się” takich przekonań J. Pomorski określa mianem „metodologii stosowanej”. Píše on: „»Metodologia stosowana« jest nieodłączną częścią każdej praktyki badaw-

czej. [...] Każdy [historyk — T.P.] [...] zakłada jakąś metodologię; określone normy i dyrektywy sterują jego praktyką badawczą. Najczęściej jest to metodologia wyniesiona z treningu w zastanej tradycji uprawiania historii bądź metodologia »żywiolowa«, wypracowana drogą prób i błędów w toku gromadzenia doświadczeń własnych. Taką metodologią posługuje się każdy historyk, nawet ten najbardziej niechętny metodologii jako dyscyplinie naukowej, nie bardzo zdając sobie sprawę, że »mówi prozą«¹.

Ostatecznie to właściwości metodologii stosowanej, *implicite* zawartej w danych pracach naukowych, przesadzają o teoretyczno-metodologicznym obliczu określonego kierunku pisarstwa historycznego i decydują o walorach jego „produktów”, tj. konkretnych dzieł historycznych. Chociaż więc rywalizacja poszczególnych szkół i paradygmatów często artykułowana jest za pośrednictwem dyskusji metodologicznych, to faktycznie rozgrywa się ona na poziomie prac badawczych. Podczas naukowych debat muszą one „bronić się same” w wymiarze głębi i spójności prezentowanych interpretacji, wartości stojącego za nimi zaplecza teoretycznego oraz mocy wykorzystanego materiału dowodowego. To właśnie dlatego rekonstruowanie metodologii stosowanej danego paradygmatu w oparciu o właściwą mu praktykę badawczą pozostaje koniecznym elementem prowadzonych nad nim badań historiograficznych.

Ponadto wyniki takich dociekań będą miały walor sprawdzający w stosunku do wniosków sformułowanych w poprzednim rozdziale pracy, albowiem analizując wybrane dzieła psychohistorii, studiować teraz będę już nie „wyobrażenia” na temat treści reguł sterujących paradygmatu psychohistorii (wyrażające się w metodologicznym „doświadczeniu społecznym” wspólnoty i jej myśli metodologicznej), ale rzeczywiste efekty ich oddziaływania, inaczej mówiąc — same te reguły „w praktyce”.

Trudności w doborze „kanonu”

Podstawę empiryczną analizy stanowią wyselekcjonowane, wybitne dzieła psychohistoryczne, co do których zakładam, iż **egzemplifikują** najważniejsze właściwości psychohistorycznej metodologii stosowanej oraz strategii prowadzenia badań w odniesieniu do podstawowych pól badawczych tego kierunku. Tak więc uwzględniam zarówno rozprawy psychobiograficzne, jak i prace z zakresu psychohistorii zbiorowości, a także takie, które dotyczą historii dzieciństwa. Zagadnienie zasad i kryteriów ich wyboru wymaga komentarza,

¹ J. Pomorski: *Paradygmat „New Economic History”. Droga do Nobla*. Lublin: Wyd. UMCS, 1995, s. 41—42.

co wiąże się z pewnymi właściwościami paradygmatu psychohistorycznego. Studia nad jego myślą metodologiczną pokazały, że jest to wspólnota dość szczególna, wewnątrznie niejednolita i głęboko „spękana”. W związku z tą stosunkowo daleko posuniętą fragmentaryzacją można się było spodziewać, że niełatwe okaże się zidentyfikowanie takich prac, które byłyby zgodnie uznawane za wzorcowe przez „wszystkich” lub chociażby przez niekwestionowaną większość przedstawicieli tego kierunku. Całkiem wyraźnie sugerowały to wyniki badań ankietowych przeprowadzanych w latach 70. w obrębie wspólnoty przez tych psychohistoryków, którzy zajmowali się dokumentowaniem postępów i rozwoju paradygmatu. Odpowiedzi na pytania dotyczące najważniejszych dla respondenta dzieł psychohistorii oraz takich, które ewentualnie preferuje on w swoim nauczaniu problematyki psychohistorycznej na uniwersytecie, ujawniały niejaki pierwszeństwo dorobku Erika H. Eriksona (w szczególności psychobiograficznej rozprawy *Young Man Luther*), ale poza tym trudno było „wyłowić” jakichś autorów czy rozprawy w bardziej wyrazisty sposób preferowane ponad inne².

W piśmiennictwie psychohistorycznym odnaleźć można przynajmniej kilka zestawień aspirujących do roli listy *the best of psychohistory*. Wprost proponował takową Richard Schoenwald w przeglądowym artykule o psychologicznym badaniu przeszłości. Kolejne można skonstruować na podstawie przypisów bibliograficznych w obszernym historiograficznym studium Petera Loewenberga oraz w książce Jacques’a Szaluty³. Henry Lawton w *Psychohistorian's Handbook*, omawiając poszczególne pola badawcze psychohistorii, podsuwał listy wybitnych osiągnięć na każdym z nich, jak też — na końcu — zestawienie najświetniejszych (zdaniem autora) osiągnięć całego kierunku. Kolejne, mniejszej wagi propozycje w tym względzie znaleźć można w wielu innych tekstach omawiających rozwój pisarstwa psychohistorycznego. Bliższe przyjrzenie się tym zestawieniom ujawnia jednak ich dość wyraźną rozbieżność i swoistą „niekompatybilność” wynikającą przede wszystkim z odmienności przekonań autorów na temat tego, czym jest i w jakim kierunku winien podążać paradygmat psychohistorii. Na przykład Schoenwald pragnął „wywikłać” psychohistorię z nazbyt silnej zależności od psychoanalizy, a ponadto programowo ignorował środowisko skupione wokół „The Journal of Psycho-

² P. Dunn: *Methodological Issues*. „GUPH Newsletter” („Psychohistory Review” [dalej: PR]) 1974, Vol. 3, no. 1, s. 6—8 i no. 2, s. 8—10; H. Lawton: *Psychohistory Today and Tomorrow*. „The Journal of Psychohistory” [dalej: JPH] 1978, Vol. 5, no. 3, s. 334—335.

³ R. Schoenwald: *The Psychological Study of History*. In: *International Handbook of Historical Studies: Contemporary Research and Theory*. Eds. G.G. Iggers, H. Parker. London: Methuen & Co., 1980, s. 83—85; P. Loewenberg: *Psychohistory*. In: *The Past Before Us: Contemporary Historical Writing in the USA*. Ed. M. Kammen. Ithaca: Cornell University Press, 1980, s. 408—432; J. Szaluta: *Psychohistory: Theory and Practice*. New York: Peter Lang, 1999.

history". Bardzo wyraźnie rzutowało to na jego propozycję. Loewenberg, zdecydowany zwolennik psychoanalitycznej psychohistorii, był z kolei motywowany m.in. pragnieniem pokazania, jak szeroki chronologicznie i merytorycznie jest zasięg psychohistorycznego badania dziejów. Stąd tendencja do uwzględniania wielu dyskusyjnych „przypadków granicznych” z zakresu psychoanalizy stosowanej, historii kultury, społecznej itp.⁴ Badacz ten, zainteresowany „legitymizowaniem” psychohistorycznego przedsięwzięcia w ramach nauki instytucjonalnej (zwłaszcza historiografii), skłonny był umniejszać zakres dokonań tych środowisk psychohistorycznych, które dystansowały się od akademickiej historiografii (ta ostatnia uwaga odnosi się też do pracy Szaluty). Jeszcze bardziej „zaangażowany” charakter miała propozycja zawarta w pracy Lawtona — opublikowanej bądź co bądź jako pierwszy psychohistoryczny podręcznik „z prawdziwego zdarzenia”. Rozważając proponowane tam zestawienie, trudno nie zauważyć, że wymieniona praca, aczkolwiek adresowana do wszystkich zainteresowanych psychohistorią, faktycznie reprezentuje poglądy charakterystyczne przede wszystkim dla psychohistoryków „radikalnych”. Pisane przez nich publikacje dominują więc w jej bibliograficznych zestawieniach. Choć Lawton uczynił pewien wysiłek na rzecz uwzględnienia „godnych uwagi” prac napisanych przez psychohistoryków nie należących do tej grupy (i tak wymieniał np. ważniejsze teksty Demosa czy Loewenberga), to jednak bez wątpienia oceniał dorobek kierunku przez pryzmat założeń psychohistorii „radikalnej”. Negligując zatem wkład psychohistorii w profesjonalne badania historyczne, uwypuklał za to jej osiągnięcia w badaniu traumatycznych aspektów dzieciństwa, „psychoanalizowaniu” postaci publicznych dnia dzisiejszego czy odsłanianiu dynamiki fantazji zbiorowej współczesnego społeczeństwa. W jego zestawieniach zabrakło nie tylko nazwisk i prac wielu zawodowych historyków zaangażowanych w uprawianie psychohistorii — innym szczególnie zaskakującym faktem jest niemal całkowita nieobecność dorobku Roberta J. Liftona, psychologa i psychiatry bezdyskusyjnie niemal uznanego za jednego z kilku najważniejszych teoretyków i praktyków kierunku. Spotykamy tam za to wiele prac niewątpliwie kwalifikujących się jako przykłady psychoanalizy stosowanej, psychoanalitycznej antropologii kultury i tym podobne. Również lista Lawtona może stanowić zatem co najwyżej pewien punkt startu przy próbie selekcji najwybitniejszych prac psychohistorii.

Podobnie sporna okazuje się zawartość psychohistorycznych antologii, których pewna liczba ukazała się w latach 70. i 80. Wydawane przez po-

⁴ W tym samym kierunku podążali Charles Strozier i Daniel Offer, wyszukując tzw. *closet psychohistorians*, czyli psychohistoryków „zamaskowanych”, wśród takich nawet badaczy, którzy *explicite* występowali w najbardziej wrogi sposób wobec przedsięwzięcia psychohistorycznego. Ch. Strozier, D. Offer: *The Growth of Psychohistory*. In: *The Leader: Psychohistorical Essays*. Eds. Ch. Strozier, D. Offer. New York: Plenum Press, 1985, s. 60—63.

szczególne grupy czy odłamy w obrębie środowiska jako reprezentatywne wybory istotnych dokonań, w oczach innych psychohistoryków mogły jawić się jako edycje o „niejasnym celu i wątpliwej wartości”⁵.

Być może więc bliższe rzeczywistości byłoby twierdzenie, że w różnych odłamach środowiska psychohistorycznego można zaobserwować skłonność do traktowania innych dzieł i autorów jako wzorcowych, przy czym podziały nie są do końca rozłączne, a zawartość takich współlistniejących „kanonów” zmienia się w czasie, w miarę jak dochodzą nowsze, uznawane za wybitne, dzieła. Takie przypuszczenia wydają się potwierdzone przez rezultaty, jakie przyniosła próba badania ankietowego, którą w połowie lat 90. przeprowadziłem głównie w środowisku współpracowników „The Journal of Psychohistory”, a więc w obrębie „radykałnego” odłamu psychohistorii. Konsekwentnie wskazywano tam na publikacje Lloyda de Mause’a jako takie, które najpełniej i najbardziej adekwatnie wyrażają podstawowe przesłanki teoretyczno-metodologiczne psychohistorii, a także jako te, które podejmują najważniejsze dla psychohistoryka problemy poznawcze. Większość członków tej grupy wyraźnie preferowała te prace także w swojej dydaktyce⁶. Z kolei odniesienia do dorobku tego autora były praktycznie nieobecne w odpowiedziach tych psychohistoryków **spoza** środowiska „radykałów”, do których udało mi się dotrzeć z moją ankietą⁷.

Mimo sygnalizowanego wcześniej problemu z ustalaniem kanonu piśmiennictwa psychohistorycznego poddane analizie teksty nie zostały naturalnie dobrane przypadkowo. Po pierwsze, wybierałem prace wychodzące „spod pióra” wybitnych psychohistoryków. Rozumiem przez to badaczy, których

⁵ Tego rodzaju opinie wyrażał np. Strozier o takich antologiach lub pracach zbiorowych jak *The History of Childhood* czy *Foundations of Psychohistory* L. deMause’a. W odniesieniu do *Our Selves/Our Past* R.J. Bruggera (upowszechniającej przecież dorobek zawodowych historyków w dziedzinie psychohistorii!) pisał zaś, że „ilustruje problem zbiorówki bez motywu przewodniego”. Ch. Strozier, D. Offer: *The Growth of Psychohistory...*, przypis 1, s. 68–69. Z kolei Lawton określał *Explorations in Psychohistory* R.J. Liftona jako „słabe według współczesnych standardów”, *Varieties of Psychohistory* G.M. Krena i L. Rappoport jako „zbiorówkę o wątpliwej jakości”, zaś *Psycho/History* G. Cocksa i T. Crosby’ego jako „stronniczą”. H. Lawton: *The Psychohistorian’s Handbook*. New York: The Psychohistory Press, 1988, s. 19, 26, 91.

⁶ Przede wszystkim chodziło o studia zebrane w tomie *Foundations of Psychohistory*. Jak to np. wyraził Lawton w swoim podręczniku psychohistorycznym: „W ostatnich latach Lloyd deMause stał się głównym pionierem [*trail blazer*] w zakresie psychohistorii grupy i zbiorowości. Jego idee często są prowokujące, naruszają ustalony porządek rzeczy, są wręcz radykalne, wszelako zawsze opierają się na rzetelnej pracy badawczej. Nawet gdy nie zgadzam się z nim, to jego logika zazwyczaj jawi mi się jako dość zniewalająca”. Ibidem, s. 201.

⁷ Zaznaczyć jednak należy, że w związku z dość niskim odsetkiem uzyskanych zwrotów kwestionariusza wyników tego sondażu nie można uznać za całkiem wiarygodne i reprezentatywne. Jednak wymowa wyrażanej przy różnych innych okazjach ostrej krytyki poglądów tego autora wydaje się konfirmować moje hipotezy.

osobisty wkład w rozwój kierunku został wyraźnie rozpoznany (także w obrębie samej wspólnoty). Uwidaczniał się on w wymiarze prowadzenia badań konkretnohistorycznych i publikowania ich wyników, czynnego udziału w debatach teoretyczno-metodologicznych oraz (ewentualnie) w działalności organizatorskiej nawet wtedy, kiedy jakość owego wkładu byłaby uważana za dyskusyjną przez część środowiska psychohistoryków (jak pewne koncepcje czy postacie z obozu „radykałów” w oczach niektórych psychohistoryków związanych z historiografią akademicką).

Po drugie, wybierałem dzieła historyczne, tzn. takie, które traktują o przeszłości, gdyż w niniejszej rozprawie rozpatruję psychohistorię jako przede wszystkim paradygmat badań **historycznych**. Zdecydowałem się zatem w pewnym stopniu abstrahować od zainteresowań części tego środowiska zjawiskami dnia dzisiejszego.

Po trzecie, skoncentrowałem się na takich dziełach psychohistorii, które w otwarcie artykułowanym przekonaniu **przynajmniej części** wybitniejszych członków wspólnoty charakteryzują się wysokimi walorami poznawczymi. Odwołałem się tutaj do opinii wyrażanych w recenzjach oraz wzmiankach w tekstach metodologicznych (w tym do zamieszczanych tam zestawień literatury⁸). Wykorzystałem też publikowane wywiady z niektórymi znanymi psychohistorykami, a w paru wypadkach również opinie komunikowane mi w prywatnych rozmowach. Poważna niekiedy rozbieżność poglądów odnośnie do tego, jakie dzieła stanowią największe osiągnięcia psychohistorii (a także tego, jakie są jej największą porażką), stanowi ważne świadectwo rozpoznawanego już na poziomie myśli metodologicznej „spękania” paradygmatu. Występowanie takich przypadków⁹, których pozytywna recepcja wydaje się ewidentnie przekraczać linie wewnątrzgrupowych konfliktów, dowodzi jednak, iż mimo tych wszystkich podziałów słuszne jest ujmowanie psychohistorii jako wspólnoty.

W związku z tym zagadnieniem podkreślić muszę dwie kwestie. Po pierwsze, w świetle tego, co wcześniej powiedziano, jest jasne, że dokonany przeze mnie wybór nie był „samonarzucający się” ani sam przez się oczywisty. Właściwie każda podjęta przeze mnie próba wyjścia z tego gąszczy sprzecznych stanowisk i zaproponowania jakiegoś roboczego „kanonu wzorcowych prac psychohistorii” nieuchronnie musi być narażona na zarzut arbitralności z tej lub innej strony. Lepszego wyjścia jednak nie widzę i dlatego muszę lojalnie uprzedzić Czytelnika, iż takie, a nie inne zestawienie prac do analizy pozostaje

⁸ W tym kontekście przydatna okazała się również bibliografia Gilmore’a, która jest częściowo adnotowana. Także wcześniejsza bibliografia pod redakcją deMause’a (*A Bibliography of Psychohistory*. New York—London: Garland Publishing, 1975) zaopatrzona jest w system notacji sygnalizujący dzieła wybitniejsze, wszelako jego zasady są dość niejasne.

⁹ Do najbardziej ewidentnych bez wątpienia należą teksty i osoba Petera Loewenberga.

świadectwem właściwego dla mnie (jako teoretyka i historyka historiografii) odczytania tego, co jest najważniejsze w metodologicznej charakterystyce praktyki badawczej psychohistorii. Po drugie, takie przedsięwzięcie jak zbiorcza rekonstrukcja założeń teoretyczno-metodologicznych i strategii badawczych obecnych w tych pracach musi z konieczności koncentrować się na tym, co jest im wspólne, usuwając na dalszy plan różnice stanowiące wykładnik wewnętrznego zróżnicowania paradygmatu psychohistorii.

Rekonstrukcję metodologii stosowanej psychohistoryków będę prowadził przede wszystkim w oparciu o prace psychobiograficzne. Reprezentują one bowiem tę gałąź psychohistorii, która rozwinęła się najbujniej i przez całe dziesięciolecie dominowała w praktyce badawczej kierunku, a jej „produkty” najłatwiej jeszcze zdobywały uznanie krytyków¹⁰. Ponadto, jak pokazywałem wcześniej, również w sferze refleksji metodologicznej paradygmatu najwięcej miejsca poświęcano debacie psychobiograficznej. W jej ramach dyskutowane były nie tylko zagadnienia specyficznie wiążące się ze studiowaniem historii życia jednostki, ale również (a właściwie przede wszystkim!) te najistotniejsze dla całokształtu psychohistorycznej myśli metodologicznej i praktyki badawczej. Większość zatem stwierdzeń zamieszczonych na kolejnych stronach tego rozdziału, choć formułowana na podstawie analizy studiów psychobiograficznych, zachowuje ważność także w odniesieniu do metodologii stosowanej obecnej w innych rodzajach piśmiennictwa psychohistorycznego¹¹. Bezpośrednio będę się do tych ostatnich (tzn. historii dzieciństwa oraz psychohistorii zbiorowości) odnosił w takim tylko zakresie, w jakim (1) można mówić o występowaniu specyficznych dla nich zagadnień metodologicznych, oraz wtedy, kiedy (2) elementy metodologii stosowanej rozpoznawane już na obszarze psychobiografii występują w nowej, zmienionej postaci.

¹⁰ „Silną stroną psychohistorii pozostaje biografia. Teoria jest najbardziej rozwinięta w odniesieniu do tej właśnie kategorii w obrębie kierunku psychohistorii [...] i w jej ramach dokonano najwięcej. Co ważniejsze, to właśnie w zakresie studiów nad jednostką zademonstrowano wyrażenie wyższości podejścia psychohistorycznego nad ujęciem tradycyjnym. Wglądów, głębi i wymiarów tego podejścia po prostu nie da się naśladować za pomocą konwencjonalnych metod historycznych”. J. Szaluła: *Psychohistory...*, s. 171.

¹¹ Dotyczy to w szczególności twierdzeń na temat funkcji teorii psychoanalitycznej (narzędzia konceptualizacji, wyjaśniania oraz interpretacji), roli pojęcia traumy, poszukiwania doświadczeń formatywnych, strategii poszukiwania interakcji między czynnikami psychologicznymi a społeczno-kulturowymi, operowanie psychoanalitycznymi schematami rozwoju cyklu życia itd.

Psychobiografia jako „wzorcowe” pole dociekań psychohistorycznych

Podczas studiowania tekstów psychobiograficznych odnosi się wrażenie, że najważniejsze właściwości takiego pisarstwa wydają się mieścić w obrębie podstawowych reguł gatunkowych **wszelkiej** biografistyki, do których, zdaniem Gwidona Zalejki, należy: (1) integralne przedstawianie egzystencji danego człowieka (na podstawie najważniejszych elementów jego życia); (2) indywidualizacja opisywanej postaci; (3) poszukiwanie motywów postępowania wpływających z (rozmaicie pojmowanego) charakteru czy osobowości badanej jednostki; (4) szukanie sensu jego życia na świecie, wśród innych ludzi¹². Psychohistorycy interpretują jednak w szczególny sposób wpływające z tych reguł dyrektywy postępowania badawczego, co nadaje specyficzny walor biografom napisanym w tym paradygmacie.

Szczególnie wyraźnie uwidacznia się to w odniesieniu do podstawowego celu biografów, jakim jest zrozumienie swojego bohatera, wyjaśnienie jego decyzji i działań. Jak bowiem pokazują ustalenia Zalejki, już od starożytności przez biografię rozumiano coś więcej niż tylko ciąg „zewnętrznych” faktów składających się na życie i dokonania danego człowieka. Badaną jednostkę ludzką ujmowano raczej jako swoistą całość psychologiczną realizującą określony cykl życia. Właśnie dlatego w biografistyce historycznej zawsze spotykało się tyle „psychologizowania”. Stając w obliczu różnorodnych zachowań i reakcji, które historycy dostrzegali u swojego bohatera, autorzy biografii starali się „uzupełnić” racjonalne wyjaśnienie konkretnego zachowania na podstawie ogólniejszego modelu jego osobowości, konstruowanego na bazie „zdrowego rozsądku”, czyli w praktyce na podstawie potocznej znajomości psychologii ludzkiej. Jak to komentował Erik H. Erikson: „Biografowie katgorycznie sprzeciwiający się systematycznej interpretacji psychologicznej pozwalają sobie na najbardziej rozległe psychologizowanie — które mogą uznawać za zdroworozsądkowe tylko dlatego, iż odrzucają jakikolwiek wyraźnie zdefiniowany psychologiczny punkt widzenia. Wszelako za otwartą antypsychologią zawsze tkwi ukryta psychologia”¹³. Autor biografii psychohistorycznej programowo zrywa z takim nastawieniem. Przystępuje on do pracy z głębokim przekonaniem, że dotychczas stosowane tu podejścia, oparte na mniej lub bardziej dojrzałych formach wyjaśniania racjonalnego oraz na potocznej, zdroworozsądkowej psychologii, są niewystarczające. Na wstępie do swojej

¹² Szerzej zob. G. Zalejko: *Biografistyka historyczna — zarys ewolucji gatunku*. „Historyka” 1988, T. 18, s. 37—55, zestawienie przytoczonych reguł gatunkowych biografii s. 45.

¹³ E.H. Erikson: *Young Man Luther: A Study in Psychoanalysis and History*. New York: W.W. Norton, 1962, s. 35—36.

biografii Hitlera Robert G.L. Waite napisał: „Zdrowy rozsądek skłonny jest zakładać, że ludzie działają racjonalnie, że zachowują się mniej więcej tak, jak zamierzali się zachować, i że są świadomi swoich motywacji. Ale kiedy, jak w przypadku Hitlera, dana postać nie chce być rozsądna i zachowuje się dziwnie, nieracjonalnie, perwersyjnie, wtedy bazujący na zdrowym rozsądku historyk popada w trudności. Skłonny będzie omijać takie kwestie. Ale czyż irracjonalne, ewidentnie nonsensowne działania nie stanowią części danych dla biografa? Czy wystarczy opatrzyć je etykietą »dziwne« lub uznać za »nieważne«? Czyż nie jest zadaniem historyka spróbować wyjaśnić takie zachowanie, wtedy zwłaszcza, gdy ma ono skutki doniosłe zarówno dla danego podmiotu, jak i dla innych? Czy wolno nam pomijać potęgę irracjonalności przy motywowaniu istot ludzkich? Wniosek, że postępowanie jakiejś postaci — np. rozkazy Hitlera o wymordowaniu europejskich Żydów [...] — było »irracjonalne«, nie powinien zamykać dyskusji, powinien raczej stanowić początek najbardziej poważnych dociekań w zakresie irracjonalnego podłoża decyzji o tak historycznym znaczeniu”¹⁴. Autor stwierdzał wręcz, że osobnik w tak oczywisty sposób irracjonalny jak Hitler aż prosi się o pomoc psychologa: „[...] roztropnym wydawało się konsultowanie specjalistów, którzy poświęcili swoje talenty i wykształcenie dla zrozumienia patologicznych osobowości”¹⁵.

Podobne odczucie niezrozumiałości, zadziwienia postępowaniem badanej postaci obecne jest w wielu innych psychobiografiach i często stanowi dogodny punkt wyjścia do rozważań ich autorów niezależnie od tego, czy są to rozbudowane studia czy przyczynkarskie artykuły. Alexandra i Juliette George’ów poruszyły prowadzące do politycznej klęski wzorce zachowań przejawianych przez Thomasa Woodrow Wilsona podczas kierowania Uniwersytetem Princeton, a następnie w trakcie prezydentury (zwłaszcza spowodowanie odrzucenia przez Senat USA traktatu Ligi Narodów) oraz szczególne, symbiotyczne właściwości jego długoletniej personalnej i politycznej zażyłości z Edwardem House’em¹⁶. Charles Hofling, studiując zachowanie generała Custer przed bitwą nad brzegami Little Big Horn, pytał: „Co pozbawiło Custerą skuteczności, tzn. uniemożliwiło mu podejmowanie właściwych decyzji i sprawiło, że na oślep wprowadził się w sytuację bez wyjścia?”¹⁷ Peter Loewenberg

¹⁴ R.G.L. Waite: *The Psychopathic God: Adolf Hitler*. New York: Basic Books, 1977, s. XVI.

¹⁵ Ibidem, s. XIII.

¹⁶ A.L. George, J.L. George: *Woodrow Wilson and Colonel House: A Personality Study*. New York: Dover Publications, 1964, *passim*. Zob. też lidem: *Some Uses of Dynamic Psychology in Political Biography: Case Materials on Woodrow Wilson*. In: *Psycho/History: Readings in the Method of Psychology, Psychoanalysis and History*. Eds. G. Cocks, T. Crosby. New Haven Yale University Press, 1987, s. 132—156.

¹⁷ Ch. Hofling: *General Custer and the Battle of the Little Big Horn*. „Psychoanalytic Review” 1967, Vol. 54, s. 117.

zaś dociekał przyczyn przedziwnego zachowania brytyjskiego premiera Williama E. Gladstone'a, który przez 40 lat, wracając wieczorami z Parlamentu, zaczepiał („nawracał na drogę cnoty”) stojące na ulicy londyńskie prostytutki¹⁸.

Wszelako wcale nie musi to oznaczać, że psychobiograf zawsze przyjmuje rolę tropiciela psychologicznej patologii. Na przykład w swoim studium osobowości Florence Nightingale Donald Allen podkreślał, iż powstało ono jako swoista odpowiedź na to, że „w okresie, w którym pilnie potrzeba racjonalności, wglądu i twórczej społecznej innowacji, niewiele dokonano w zakresie systematycznych badań nad przypadkami wielkiego hartu, niezwykłej odwagi czy też szczególnych osiągnięć w podejmowaniu i rozwiązywaniu ważnych kwestii społecznych”. Stąd interesowało go, jak Florence Nightingale „osiągnęła wielkość dzięki wysiłkowi kontrolowania podstawowych konfliktów osobowości, co z kolei wpłynęło na to, jakie miejsce znalazła sobie w społeczeństwie. Na każdym etapie życia płaciła za to wysoką cenę, ale rezultatem stały się wyjątkowe i satysfakcjonujące ją osiągnięcia o istotnym znaczeniu”¹⁹.

Ostatecznie więc aby zrozumieć swojego bohatera, psychobiograf stara się skonstruować portret jego *psyche*, wyrażany w mniej lub bardziej otwartym dyskursie psychoanalitycznym. Portret ten staje się następnie podstawą (prześłanką większą eksplanansu) do wyjaśniania działań (i zaniechań działania) tej postaci oraz rodzaju związków, jakie nawiązywała ona z innymi ludźmi i, mówiąc ogólnie, z całym światem „zewnętrznym”. „Wszystkie te aspekty działań Clintona — stwierdzali biografowie czołowego brytyjskiego dowódcy podczas amerykańskiej wojny o niepodległość generała sir Henry Clintona — wskazują, że jego zachowanie było pełne sprzeczności. Czasami demonstrował umiejętności i rozeznanie w sytuacji wymagane przez okoliczności, a czasem nie; niekiedy świadomie działał we własnym interesie, niekiedy zaś wydawał się rozmyślnie go poświęcać. Po wojnie z całą rzetelnością pisał o wszystkich swych kampaniach z wyjątkiem ostatniej, co do której kłamał. Jego zachowanie zmusza badacza do poszukiwania jakiegoś ogólnego wzorca, który ujmie i wyjaśni sprzeczności”²⁰. Bardziej zwięźle wyrazili to Nelson H. Minnich i W.W. Meisner w studium charakteru Erazma z Rotterdamu: „[...] [dotąd — T.P.] nie podjęto wielu jawnych prób, by z pomocą psychologii zrozumieć złożoność charakteru Erazma. [...] Poniższe studium przygotowane przez historyka oraz przez psychiatrę stara się rozwikłać pozorne sprzeczności

¹⁸ P. Loewenberg: *Gladstone, Sin, and The Bulgarian Horrors*. In: Idem: *Fantasy and Reality in History*. New York—Oxford: Oxford University Press, 1995, s. 93—107.

¹⁹ D.R. Allen: *Florence Nightingale: Toward a Psychohistorical Interpretation*. „Journal of Interdisciplinary History” [dalej: JIH] 1975, Vol. 6, no. 1, s. 23.

²⁰ F. Wyatt, W.B. Wilcox: *Sir Henry Clinton: A Psychological Exploration in History*. „William and Mary Quarterly” 1959, Vol. 16, s. 10.

w charakterze Erazma i wypracować psychoanalitycznie sensowną konfigurację, która pozostanie zgodna z danymi historycznymi”²¹.

Funkcje teorii w badaniu biograficznym

Konstruując portret swojego bohatera, autorzy psychobiografii zwykle sięgają więc programowo do jakiegoś wariantu perspektywy psychoanalitycznej jako niezbędnego zaplecza teoretycznego. Czynią to ze świadomością, że odwołują się do usystematyzowanej teorii pochodzącej spoza obszaru nauki historycznej, która zostaje przeniesiona na obcy jej dotychczas grunt. W książce o Richardzie Nixonie Mazlish stwierdzał: „[...] wykorzystując psychoanalizę, psychohistoryk stosuje naukowo skonceptualizowane podejście do określonych materiałów, podejście obce naturze historii [...]”²². Rozpoznanie tego faktu czasami prowadziło do sytuacji, w której historyk, nie czując się ekspertem w zakresie znajomości i zastosowania teorii psychologicznej, sięgał po pomoc specjalisty — psychoanalityka, psychologa lub psychiatry. Mogło się nawet zdarzyć, że taki ekspert uzyskiwał status równorzędnego współpracownika w danym projekcie badawczym i pełnoprawnego współautora publikacji²³. Najczęściej jednak psychobiografowie wierzyli, iż sami są w stanie wystarczająco efektywnie posługiwać się narzędziami konceptualnymi psychologii głębi. Wiązało się to ze wzmiankowaną już wcześniej²⁴ wszechobecnością psychoanalizy w życiu Amerykanów oraz w tamtejszej atmosferze intelektualnej drugiej połowy XX wieku²⁵. Tak więc nawet jeśli tylko niektórzy badacze posiadali (choćby niepełne) formalne wykształcenie psychoanalityczne²⁶, to

²¹ N.H. Minnich, W.W. Meissner: *The Character of Erasmus*. „American Historical Review” [dalej: AHR] 1978, Vol. 83, s. 598—599.

²² B. Mazlish: *In Search of Nixon*. New York: Basic Books, 1972, cyt. za fragmentem wydanym po polsku: Idem: *Podejście psychohistoryczne*. W: *Psyche i Klio. Historia w oczach psychohistoryków*. Wybór i red. T. Pawelec. Lublin: Wyd. UMCS, 2002, s. 38.

²³ Dwa przykłady takiej sytuacji (dotyczące badań nad generałem Clintonem oraz Erazmem z Rotterdamu) zostały właśnie przytoczone. Znany przykład stabilnego „tandemu” badawczego stanowią również psychoanalityk i psychiatra Vamik Volkan oraz historyk Norman Itzkovitz. Por. też dyskutowane w poprzednim rozdziale rozważania nad metodą współpracy zapoczątkowaną przez Moraitisa i Pletscha.

²⁴ Zob. rozważania nad terapeutycznym wymiarem ideału nauki psychohistorii w rozdziale II.

²⁵ Na ten temat zob. też J.P. Demos: *Oedipus and America: Historical Perspectives on the Reception of Psychoanalysis in the United States*. In: *Our Selves/Our Past: Psychological Approaches to American History*. Ed. R.J. Brugger. Baltimore: John Hopkins University Press, 1981, s. 292—306.

²⁶ W dodatku część z nich rozpoczynała taki trening dopiero w jakiś czas po zaangażowaniu się w praktykę badawczą psychohistorii — weźmy przypadek Victora Wolfensteina. Zob. V. Wolfenstein: *Dual Careers and the Burden of Pain*. „Clio’s Psyche” 1997, Vol. 4, no. 2, s. 56—57.

o wiele większa ich liczba (zapewne większość) doświadczyła jakiejś formy kontaktu z terapią psychoanalityczną. Już przecież Freud twierdził, że takie „intymne” obcowanie z psychoanalizą jest nieodzowne, aby dana osoba była w stanie „myśleć psychoanalitycznie”. Wszyscy w taki czy inny sposób mieli do czynienia z tekstami Freuda i wielu innych czołowych przedstawicieli psychologii głębi, a poza tym stykali się w życiu codziennym z różnymi zastosowaniami i przejawami psychoanalitycznego myślenia w zakresie higieny psychicznej i pracy społecznej, wychowywania dzieci itp.

Można wskazać cztery podstawowe funkcje teorii psychoanalitycznej w psychobiografii: (1) konceptualizacja, (2) interpretacja danych empirycznych, (3) wyjaśnianie oraz (4) retrodykcyjna rekonstrukcja doświadczeń i wydarzeń z życia danej osoby. Należy przy tym pamiętać, że pojęcie teorii w psychoanalizie nie do końca przystaje do klasycznego, naukowawczego sensu tego terminu jako „spójnego metodologicznie i pojęciowo systemu twierdzeń opisujących pewną klasę obiektów”, twierdzeń, które „winny dotyczyć pewnej ogólnej zależności, a nie jednostkowego faktu”²⁷. Oczywiście, również i tezy psychoanalityczne można ujmować — tak czynią choćby autorzy podręczników psychoanalizy²⁸ — w systemy twierdzeń ogólnych, powiązanych dedukcyjnie (jak to się zwykle robi z „prawami nauki”). Trzeba jednak zdawać sobie sprawę z dwóch kwestii:

1. W związku z przyjętą w psychoanalizie tezą o uwarunkowaniu wielorakim zjawisk mentalnych jej twierdzenia teoretyczne najczęściej denotują zależności o charakterze jedynie ramowym, mają zatem charakter formuł nomologicznych, nie zaś praw jednoznacznych. Tak więc „aplikacja” teorii zwykle pociąga za sobą konieczność „indywidualizującej” interpretacji danego przypadku ewentualnego wystąpienia określonej zależności²⁹.

2. W psychoanalitycznej praktyce klinicznej teoria funkcjonuje nie tyle jako „zbiór praw ogólnych”, ile jako „systematyczny sposób organizowania i komunikowania doświadczenia klinicznego wielu różnych analityków”, czyli

²⁷ Szerzej o pojęciu teorii w nauce zob. *Teoria*. W: *Filozofia a nauka. Zarys encyklopedyczny*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź: Ossolineum, 1987, s. 704—708.

²⁸ Dobry przykład to popularny podręcznik autorstwa Ch. Brennera: *An Elementary Textbook of Psychoanalysis*. Garden City—New York: Anchor Books, 1974.

²⁹ Wzmiankowany termin wprowadził J. Kmita, stwierdzając: „Formuła nomologiczna orzeka o zmiennych [...] nie stałe predykatywne, ale również zmienne. [...] Dopiero o owych zmiennych wyższego rzędu orzeka się pewne stałe”. Zauważył w związku z tym, iż „konkretne podstawienia zmiennych wyższego rzędu muszą być uskutecznione drogą szczegółowej analizy konkretnej sytuacji, w kontekście której występuje zjawisko wyjaśniane”. J. K m i t a: *Z problemów epistemologii historycznej*. Warszawa: PWN, 1980, s. 21—26. To właśnie fakt, że niektórzy psychohistorycy zapoznawali tę podstawową właściwość systemu teoretycznego, z którego korzystali, ściągał na nich zarzuty w rodzaju „mechanicznych interpretacji” czy „wtłaczania złożonych ludzkich osobowości w gotowe, sztywne formuły”.

jego swoisty „skrót”³⁰. Podejście takie uwypukla heurystyczną funkcję teorii w przeciwstawieniu do jej roli w budowaniu ustrukturalizowanego i uporządkowanego obrazu świata³¹.

Konceptualizacja i interpretacja

Jako podstawa konceptualizacji teoria psychoanalityczna podsuwa po pierwsze, pewien wstępny obraz (model) osobowości badanego człowieka oraz wiążące się z tym rodzaje relacji, jakie nawiązywał on z otoczeniem. Przykładowo, Robert Tucker w swej monumentalnej psychobiografii Józefa Stalina³² przyjął wstępnie, iż osobowość sowieckiego dyktatora odpowiada zaproponowanemu przez Karen Horney modelowi tzw. osobowości neurotycznej³³. W eseju dokumentującym lata spędzone na studiowaniu osobowości Stalina napisał: „Pewnego popołudnia 1951 roku [Tucker pracował wtedy w amerykańskiej ambasadzie w Moskwie — T.P.] [...] uderzyło mi nagle do głowy pytanie: A jeśli wyidealizowany obraz Stalina, codziennie obecny w kontrolowanej i nadzorowanej przez partię prasie jest *wyidealizowaną jaźnią w sensie Horney*? Jeśli tak, to Stalin musi być osobowością neurotyczną wedle konturów nakreślonych w jej książce, szczególnie w tym sensie, że posiada on bezprecedensową władzę polityczną. W takim wypadku kult Stalina musi odzwierciedlać jego potwornie wyolbrzymioną wizję samego siebie jako największego geniusza rosyjskiej oraz światowej historii. Kult musi być instytucjonalizacją neurotycznej struktury jego charakteru. A zatem kremlowski samotnik, władca, który publicznie jest tak powściągliwy na własny temat, rozsiewa swe najgłębsze myśli o sobie samym w milionach gazet i dzienników w całej Rosji. Nigdy dotąd osoba z zaburzeniami nie odsłaniała samej siebie w takim stopniu. Poznawanie Stalina nie wymaga położenia go na leżance; wystarczy studiować »Prawdę«, czytając jednocześnie Horney! Właśnie tak

³⁰ Zob. wnikliwie w tym kontekście uwagi Th.A. Kohuta: *Psychohistoria jako historia*. W: *Psyche i Klio...*, s. 81—83.

³¹ Dla lepszego zilustrowania o co tutaj chodzi, warto byłoby może wskazać na pewną analogię do zupełnie innej dziedziny, tj. prawa, w którym orzecznictwu opartemu na drobiazgowym kodeksie („zbiorze praw ogólnych”) można przeciwstawić inny system — oparty na tzw. prawie precedensowym, w którym podstawą rozwoju praktyki orzekania w danych typach spraw są w szczególności dużym stopniu wcześniejsze rozstrzygnięcia w sprawach podobnego rodzaju („dotychczasowe doświadczenie”).

³² R.C. Tucker: *Stalin as Revolutionary, 1879—1929: A Study in History and Personality*. New York: W.W. Norton, 1973, *passim* (zob. zwłaszcza rozdz. 12); *Idem: Stalin in Power: The Revolution from Above 1928—1941*. New York: W.W. Norton, 1990.

³³ W szczególności proponowanemu w książce K. Horney: *Nerwica a rozwój człowieka. Trudna droga do samorealizacji*. Poznań: REBIS, 1997 (praca ukazała się po raz pierwszy w 1950 roku).

zaczęłam i stopniowo coraz bardziej przekonywałam się do prawdziwości mojej hipotezy”³⁴.

Naturalnie, nie znaczyło to, że badacz po prostu „właczał” osobowość Józefa Dżugaszwili w diagnostyczne kategorie wywiedzione z rozważań Karen Horney. Jego wywody prowadzą czytelnika przez społeczne i kulturowe uwarunkowania właściwych konkretnie Dżugaszwilemu doświadczeń, od rodzinnej konstelacji w Gori na gruzińskiej prowincji (osobowości rodziców w kontekście utrwalonych w miejscowej społeczności wzorów zachowań, modeli kariery, systemów wartości itd.), przez lata seminaryjne w Tyflisie, aż do momentu, gdy odnalazł on (a raczej skonstruował) tożsamość zawodowego rewolucjonisty — Stalina. W tym kontekście rozważone zostały m.in. tkwiące w tradycjach rosyjskiego radykalizmu zasady działania partii bolszewickiej i sposób funkcjonowania jej przywództwa, które warunkowały najważniejszą z życiowych identyfikacji Stalina — z osobą Lenina jako wszechwiedzącego, charyzmatycznego i nieugiętego przywódcy ruchu rewolucyjnego. Jak wyraził to sam autor, „zamiast po prostu posługiwać się abstrakcyjnymi kategoriami z książki psychologicznej, wykorzystałam ową książkę jako **przewodnik we właściwych biografowi** wysiłkach sportretowania swego przedmiotu jako niepowtarzalnej jednostki”³⁵.

Blisko związane z tym jest zagadnienie roli teorii psychologicznej w interpretowaniu danych empirycznych. W jej świetle badacz „odczytuje” psychologiczne znaczenie (i ewentualnie formatywną rolę) danego, źródłowo udokumentowanego doświadczenia, bodźca, zachowania czy kulturowego wzorca w życiu badanej postaci. Właśnie tak postąpił np. Thomas Africa w psychobiografii Marka Juniusa Brutusa. Odnotował on tam fakt silnej (choć formalnie prawo stanowiło inaczej) pozycji kobiety w najwyższych warstwach rzymskiego społeczeństwa. Zauważał w związku z tym, że „zaskakująco [wielka — T.P.] liczba wybitnych Rzymian była produktem dzieciństwa skoncentrowanego wokół matki, w którym matka odgrywała rolę obojga rodziców. [...] poświęcała energię wychowaniu syna do sukcesów według standardów rzymskiej elity; jej wysiłki wspierali krewni oraz [wspomagało — T.P.] poczucie rodzinnej dumy, jednak to właśnie owa kobieta stawiała się dominującą siłą w życiu młodego mężczyzny”, który pozostawał „wiecznym maminsynkiem” (Africa przywołał tu archetypalną w rzymskiej tradycji postać Koriolana). Tak więc i Brutus — zauważał badacz — wychowywał się bez ojca, rozwijając niepohamowaną ambicję i pewność siebie (według Freuda właściwe w sposób szczególny dla mężczyzn wyrosłych w takiej konstelacji rodzinnej),

³⁴ R.C. Tucker: *A Stalin Biographer's Memoir*. In: *Introspection in Biography: The Biographer's Quest for Self-Awareness*. Eds. S.H. Baron, C. Pletsch. Hillsdale—London: The Analytic Press, 1985, s. 251—252, podkr. w oryginale.

³⁵ Ibidem, s. 262, wyróżnienie italicą w oryginale, wyłączenie — T.P. Szerzej zob. R.C. Tucker: *Stalin as Revolutionary...*, s. 3—180.

a jednocześnie cały czas musiał doznawać silnie ambiwalentnych uczuć wobec jego „substytutu” — Cezara, długoletniego kochanka matki³⁶.

Z kolei Robert G.L. Waite starał się ustalić psychologiczne znaczenie deformacji anatomicznej Adolfa Hitlera (braku jednego z jąder), potwierdzonej *post mortem* przez lekarzy Armii Czerwonej badających jego na wpół spalone ciało. Powołując się na psychoanalitycznych klinicystów dziecięcych, stwierdzał, iż taka ułomność często generuje u dotkniętych nią chłopców silny lęk (kastacyjny) oraz całą gamę symptomów behawioralnych i emocjonalnych, w tym „hiperaktywność”, „zaburzenia ruchu”, „trudności w nauce”, „poczucie własnej wyjątkowości”, „skłonność do kobiecej pasywności”, względnie (jako reakcja upozorowana wobec tego ostatniego) nacisk na „twardość”, „męskość”, „bezwzględność”, dalej „manię przeprojektowywania i przebudowywania budynków” i inne. „W tym czy innym okresie swego życia Adolf Hitler wykazywał *wszystkie z tych symptomów*. Czytając literaturę kliniczną na temat dotkniętych deformacją genitaliów chłopców z zaburzeniami, badacz Adolfa Hitlera musi raz po raz przypominać sobie, że amerykańscy analitycy dyskutują o swoich pacjentach, a nie o synu Klary Hitler”. Tak więc psychobiograf dochodził do wniosku, iż doświadczenie tej ułomności nie tylko podminowało poczucie własnej wartości seksualnej Hitlera, ale „miało istotny wkład w ukształtowanie się nieufności i wstydu jako jego ogólnych »modeli« reagowania psychologicznego”³⁷.

Konkretny kształt i zakres interpretacji zależy oczywiście od przywołanego zaplecza teoretycznego. W jednym z cytowanych wcześniej przykładów, zgłębiając proces formowania się osobowości Brutusa, Africa odwoływał się do klasycznego schematu konfliktu edypalnego w ujęciu Freuda. Charles Strozier natomiast sięgnął do koncepcji formowania się tożsamości w ujęciu Eriksona oraz koncepcji rozwoju spójnego *self* w ujęciu Heinza Kohuta, by odnaleźć psychologiczne znaczenie przyjaźni młodego Abrahama Lincolna z Joshua Speedem na przełomie lat 30. i 40. XIX wieku. Dokumentując (na podstawie zachowanej korespondencji między nimi), jak Lincoln projektował na przyjaciela własne problemy z męską tożsamością, a także swój lęk i trudności dotyczące intymnych relacji z kobietami, badacz stwierdzał, że „Speed zapewnił alternatywny związek, nie prowokujący Lincolna ani mu nie zagrażający. [...] Ich męska bliskość zastąpiła kuszącą i dręczącą, ale zarazem wzbudzającą lęk bliskość kobiety”. Obserwował meandry stosunków Lincolna z kobietami (dwa narzeczeństwa zerwane tuż przed zawarciem małżeństwa, następnie poślubienie uprzednio odrzuconej narzeczonej) wyraźnie skorelowane z dynamiką jego przyjaźni ze Speedem i na tej podstawie dochodził do wniosku, że

³⁶ T.W. Africa: *The Mask of an Assassin: A Psychohistorical Study of M. Junius Brutus*. JIH 1978, Vol. 8, no. 4, s. 602—603, 609—610.

³⁷ R.G.L. Waite: *The Psychopathic God...*, s. 150—161, podkr. w oryginale.

„cierpliwa przyjaźń” tego ostatniego „podczas tych decydujących lat początkowo rozjątrzyła konflikty Lincolna, a następnie stała się środkiem do ich rozwiązania”³⁸.

Wyjaśnianie w psychobiografii i psychohistorii

Procedura wyjaśniania może być oczywiście rozpatrywana jako po prostu jedna z odmian szerzej rozumianej interpretacji³⁹, wszelako z dwóch powodów wypada potraktować ją tu oddzielnie. Po pierwsze, najczęściej właśnie w kontekście procedury wyjaśniania studiuje się rolę teorii w ramach danego paradygmatu nauki; po drugie zaś, w perspektywie modernistycznej, która stanowiła istotny kontekst powstania i rozwoju psychohistorii, wyjaśnianie było uważane za, jak to ujmował Jerzy Topolski, „samo serce nauki historycznej”⁴⁰.

Wyjaśnieniu w psychobiografii oraz psychohistorii mogą podlegać zarówno trwalsze i ogólniejsze wzorce zachowań, reakcji oraz odnoszenia się do innych przejawiane przez bohatera, jak i konkretne, podejmowane przezeń działania i decyzje (w szczególności — choć nie wyłącznie — takie, które wydają się „dziwne” czy nieracjonalne). Przedmiotem wyjaśniania bywają również szeroko rozumiane wytwory kreatywnej aktywności postaci, którą zajmuje się badacz (w sensie wytłumaczenia faktu posiadania przez nie określonych właściwości).

Do tej ostatniej kategorii należy proponowane przez Charlesa Stroziera wyjaśnienie, dlaczego jedno z najważniejszych politycznych przemówień Abrahama Lincolna — mowa na temat USA jako „domu podzielonego, który nie może się ostać” [*House Divided speech*] — wygłoszone w trakcie wyborów do Senatu w 1858 roku, zdominowane zostało przez paranoidalny, bezzasadny lęk przed konspiracją Południowców, pragnących rzekomo narzucić niewolnictwo całemu krajowi. Chcąc ustalić, co skłoniło zwykle łagodnego, myślącego realistycznie i empatyzującego Lincolna do tak dlań nietypowej (i całkowicie błędnej!) percepcji rzeczywistości, Strozier wskazał na psychologiczny wymiar głębokiego podziału i konfliktu społecznego oraz ideologicznego, jaki stał się udziałem amerykańskiej klasy politycznej i całego właściwie społeczeństwa w połowie XIX wieku. Niemal powszechnie dominowała wtedy skłonność do skrajnie ekstremistycznych postaw i działań wynikająca z przekonania o całko-

³⁸ Ch. Strozier: *Lincoln's Quest for Union: Public and Private Meanings*. Urbana—Chicago: University of Chicago Press, 1987 s. 43—49.

³⁹ W. Wrzosek: *Interpretacja a narracja*. W: *Metodologiczne problemy narracji historycznej*. Red. J. Pomorski. Lublin: Wyd. UMCS, 1990, s. 130—132.

⁴⁰ J. Topolski: *Rozumienie historii*. Warszawa: PIW, 1977, s. 5.

witej słuszności własnego stanowiska i całkowitym błędzie stanowiska oponentów oraz ich złej woli. Przywołując założenia psychologii *self* Heinza Kohuta, badacz stwierdzał zatem, że dotychczasowe spójne zbiorowe *self* [group self] Amerykanów zaczynało się dzielić i rozpadać. Pisał: „Jedną z licznych klinicznych oznak zaburzeń *self* jest wybujała izolacja: zimna, zdystansowana, niezaangażowana jednostka, której kruche poczucie nadmiernej wielkości służy ochronie zagrożonego *self* rdzennego [nuclear] przed rozpadem. [...] Idea ta odnosi się także do grupy. W sytuacji zagrożenia zbiorowego *self* grupy oraz [*self* — T.P.] jednostek na nią się składających przesadne poczucie absolutnej słuszności pomaga utrzymać razem — jakby za pomocą bandaży — rozpadające się *self* rdzenne”. Stąd już blisko do paranoi, ponieważ „jedną z odpowiedzi zagrożonego *self* jest ustanowienie emocjonalnego terytorium, które wykracza daleko poza właściwe i zasadne granice. Uczyniwszy zaś tak wyolbrzymione roszczenie, jest się otwartym na spodziewane wtargnięcia i ataki na *self* i pełnym obaw przed nimi”. Wobec czego „dostrzegalna paranoja Lincolna odzwierciedlała powszechną, niepohamowaną paranoję w całym kraju i nią się karmiła. [...] Jest oczywiste, że [Lincoln — T.P.] odczuwał kryzys i czynił go swoim własnym. Jak mało kto potrafił wyrazić jego ukryte znaczenia. [...] Faktem jest, że paranoja przenikała umysły ludzi. Lincoln reagował empatycznie na ich najgłębsze obawy”⁴¹.

Próbę wyjaśnienia ogólniejszego wzoru reagowania danej postaci znaleźć zaś możemy np. w jednym z „austriackich portretów” Petera Loewenberga. Studiując osobowość Ottona Bauera, czołowego przywódcy austriackiej socjaldemokracji okresu międzywojennego, badacz ten zauważał interesujące zjawisko: „W życiu politycznym Otto Bauer często wykazywał szczególne zahamowania agresywności. [...] Wycofywał się politycznie i emocjonalnie z konfrontacji z opozycją [...]. Kiedy realna sytuacja polityczna wymagała ostrych i natychmiastowych środków w celu obrony austriackiej demokracji i ruchu socjaldemokratycznego, Bauer nie był w stanie odczuwać dostatecznie silnego gniewu, aby zmobilizować swoje umiejętności walki i podjąć akcję. Uważne zbadanie zachowania i przemówień Bauera podczas okresów kryzysu prowadzi do wrażenia, że on unikał gniewu. Jego zachowanie było nacechowane apatią, brakiem inicjatywy oraz moralizowaniem i etycznym pouczeniem, które miały charakter reakcji upozorowanej [*reaction-formation*]”. Wskazując, że ten

⁴¹ Ch. Strozier: *Lincoln's Quest...*, s. 182—198. Odnośnie do komplementarnej, prowadzonej w kategoriach edypalnych interpretacji błędnego percypowania przez Lincolna źródeł kryzysu końca lat 50. XIX wieku zob. G.B. Forgie: *Abraham Lincoln and the Melodrama of the House Divided*. In: *Our Selves/Our Past...*, s. 179—204. Autor ten dostrzegał w reakcjach Lincolna symboliczne (strukturalizowane przez Szekspirowski dramat) rozegranie w działaniu międzypokoleniowego konfliktu pomiędzy jego pokoleniem a generacją Ojców Założycieli republiki. Zauważmy, że wskazane przykłady całkiem wyraźnie dotyczą też zagadnień psychohistorii zbiorowości, w szczególności relacji pomiędzy przywódcą a całością społeczną.

wzorzec reagowania jednego z najważniejszych przywódców poważnie przyczynił się do porażki socjaldemokratów w Austrii, badacz podjął próbę wyjaśnienia jego powstania oraz znaczenia z użyciem podstawowych konceptów klinicznych i teoretycznych Freuda (identyfikacji, nerwicy natręctw, konfliktu edypalnego), jak również pojęć z zakresu terapii rodzin⁴². Dzięki temu mógł powiązać „myśli i zachowania Bauera — działacza politycznego, z psychodynamicznymi początkami [tychże myśli i działań — T.P.] w obrębie jego rodziny”. Tak więc obecność trzymającego Bauerów w neurotycznej równowadze „mitu rodzinnego” (wszyscy udawali zgodną rodzinę w obliczu poza-mażeńskich związków ojca i psychotycznych zachowań matki) doprowadziła do tego, że „Otto nauczył się [...] unikania percepcji rzeczywistych wydarzeń, moralnego racjonalizowania oraz intelektualizowania swego zaprzeczenia”. Jednocześnie podstawowym obiektem jego identyfikacji nie został ojciec (oszukańczy i nieuczciwy), ale stała się nim matka — skrajny przypadek nerwicy natręctw — co skutkowało podobnymi cechami osobowości u niego: „Jego własna nerwica natręctw naznaczona była skłonnością do troski i spekulowania oraz nadmiernie ostrożnymi zachowaniami, aby unikać wszelkich konfliktów, charakterystyczna dla niej była wszechwładza myśli, przymus wyznawania win popełnionych przez innych, rozbudowane intelektualne zwątpienie, gdy przychodziło do działania [...]. Ukrytą dynamikę stanowiła wielka, wyparta wściekłość w stosunku do matki. [...] Obronę stanowiła upozorowana reakcja wysokich standardów etycznych, męczeńskiej psychologii powinności i posłuszeństwa nakazom sumienia”. W związku z tym, kontynuował badacz, „Bauer nigdy nie rozwiązał konfliktu edypalnego [...]. Postać edypalna działałaby w sytuacji konfliktu [...]. On zaś wycofywał się z konkurencji i konfrontacji w sferze politycznej i, psychodynamicznie, z fazy edypalnej”⁴³.

Procedura retrodykcji w praktyce badawczej psychohistorii

Bardzo częstą funkcją teorii w wielu psychobiografiach jest retrodykcyjna rekonstrukcja wydarzeń z życia, w szczególności zaś z dzieciństwa badanych

⁴² Nawiasem mówiąc, wykorzystał tu także materiały kliniczne Freuda, albowiem pacjentka „Dora” — jeden z najsłynniejszych opublikowanych przypadków klinicznych twórcy psychoanalizy — była w rzeczywistości siostrą Ottona Bauera. Poddając terapii pacjentkę, a także dwoje innych jej krewnych, Freud zyskał wgląd w dynamikę rodziny Bauerów; Loewenberg oczywiście sięgnął do tych obserwacji. Na temat przypadku „Dory” zob. np. K. P o s p i s z y l: *Zygmunt Freud. Człowiek i dzieło*. Wrocław—Warszawa—Kraków: Ossolineum, 1991, s. 71—74.

⁴³ P. Loewenberg: *Austro-Marxism and Revolution: Otto Bauer, Freud's "Dora" Case, and the Crises of the First Austrian Republic*. In: Idem: *Decoding the Past. The Psychohistorical Approach*. Berkeley—Los Angeles: University of California Press, 1985, s. 161—204 (zwłaszcza s. 186—191).

postaci⁴⁴. Wyraża się w tym przekonanie o prawidłowym w istocie rzeczy charakterze zarówno procesów psychicznych jako takich, jak i ich relacji do sumy doświadczeń osobistych człowieka⁴⁵. Charakterystyczne jest to, że u większości twórców psychobiografii przeświadczenie to współlistnieje z przekonaniem o potrzebie indywidualizującej analizy dynamiki każdego pojedynczego przypadku.

Procedura retrodykcji występować może w dwóch wariantach: silnym i słabym. Aby nie mnożyć nazbyt już długiej listy przykładów, skoncentruję się na omówieniu pierwszego z nich jako bardziej wyrazistego (i bardziej dyskusyjnego z punktu widzenia historyka) na podstawie dwóch przypadków: klasycznego, wzorcowego przykładu retrodykcji dokonanego przez Erika H. Eriksona w pracy *Young Man Luther* oraz kontrowersyjnej próby wykazania przez Roberta G.L. Waite'a, iż Adolf Hitler we wczesnym dzieciństwie doświadczył „urazu sceny pierwotnej”⁴⁶.

Erik H. Erikson uznał, że w wieku mniej więcej 25 lat Marcin Luter (podówczas augustiański mnich) doświadczył „paroksyzmu na chórze”⁴⁷ i to przeżycie miało fundamentalne znaczenie dla ukształtowania się osobowości Lutera teologa i reformatora. W perspektywie procedur uzasadniania właściwych dziejopisarstwu twierdzenie to trudno byłoby utrzymać, albowiem jedyną jego podstawę źródłową stanowią niejasne wzmianki paru antyluterańskich pamflicistów z XVI wieku. Erikson jednak napisał: „Zważywszy na niekwestionowane [występowanie — T.P.] serii skrajnych stanów ducha i umysłu, które nękały Lutra na przestrzeni całego jego żywota, prowadzących do

⁴⁴ Mówiąc w skrócie, istotą procedury retrodykcji jest w tym kontekście ustalanie, jakie rzeczywiste, o formatywnym znaczeniu wydarzenia **musiały** mieć miejsce we wcześniejszym okresie życia badanej postaci skoro później przejawiała ona specyficzne cechy zachowania i osobowości. Przesłankę większą rozumowania stanowi stosowny fragment teorii (ewentualnie wsparty współczesnym doświadczeniem klinicznym psychoanalizy), przesłankę mniejszą natomiast twierdzenie lub zespół twierdzeń stanowiących charakterystykę osobowości (w jej całokształcie lub w wymiarze określonych cech czy „symptomów”). W przypadku retrodykcji badacz w gruncie rzeczy polega wyłącznie na teorii — albo nie dysponuje w ogóle niezależną ewidencją empiryczną odnośnie do zajścia określonych wydarzeń, albo uznaje ją za drugorzędny element konfirmujący.

⁴⁵ Ze szczególną klarownością wyraził to John Cody — zob. jego wypowiedź przytoczoną w rozdziale II.

⁴⁶ Na temat samego pojęcia sceny pierwotnej, tj. wspomnienia (lub fantazji) dziecka odnośnie do stosunku seksualnego rodziców i możliwego traumatycznego wpływu takiego doświadczenia, gdy akt ten interpretowany jest jako nacechowany przemocą, zob. S. Fhanér: *Słownik psychoanalizy*. Gdańsk: Gdańskie Wyd. Psychologiczne, 1996, s. 222—223; *Słownik psychoanalizy. Klasyczne pojęcia, nowe koncepcje*. Red. B. Moore, B. Fine. Warszawa: Jacek Santorski & CO, 1996, s. 294—295.

⁴⁷ W opisie Eriksona, „runął nagle na podłogę klasztorного chóru [prezbiterium w klasztor-nym kościele — T.P.] w Erfurcie, »bredził« jak opętany i ryczał potężnym głosem: *'Ich bin's nit! Ich bin's nit!'* albo *'Non sum! Non sum!'* [*To nie ja! albo Nie jestem!* — T.P.]”. E.H. Erikson: *Young Man Luther...*, s. 23.

wybuchów płaczu, potów i omdleń, paroksyzm na chórze mógł rzeczywiście mieć miejsce; i mógł wystąpić właśnie w takiej postaci, jak to opisano w szczególnych warunkach lat, które Marcin spędził za murami klasztoru. Jeśli jest on po trosze legendą, nic nie szkodzi; tworzenie legendy występuje w równym stopniu podczas pisania naukowej historii przez badaczy w oparciu o pierwotne fakty, jak i podczas pisania jej od nowa [sic! — T.P.]. Musimy zatem uznawać półlegendę jako półhistorię, pod warunkiem, że wchodzący w grę epizod nie kłóci się z innymi dobrze ustalonymi faktami; sprawia wrażenie, iż tkwi w nim źdźbło prawdy; i niesie znaczenie **spójne z teorią psychologiczną**⁴⁸. W perspektywie zaś wypracowanej przez niego stadialnej teorii rozwoju psychoseksualnego i społecznego człowieka⁴⁹ wystąpienie takiego zdarzenia wydawało się zarówno realne, jak i znaczące — „słowa »Nie jestem!« ujawniały, że paroksyzm był elementem najbardziej ostrego kryzysu tożsamości — kryzysu, podczas którego młody mnich poczuł się zmuszony wyrazić, jaki *nie* jest (opętany, chory, grzeszny), być może po to, aby dobić się [break through] do tego, jaki jest lub jakim ma się stać”⁵⁰.

To, w jaki sposób psychohistorycy zwykli postępować w przypadku retrodykcji, procedury bardzo silnie zakorzenionej w psychoanalizie, pokazuje wspomniana próba Waite’a⁵¹, który naturalnie również nie dysponował bezpośrednią ewidencją tego, iż mały Adolf mógł ewentualnie obserwować akt współżycia płciowego rodziców. Historyk ten mógł więc odwołać się do dwóch rodzajów przesłanek:

1) wniosków płynących z analizy wiążących się z tą kwestią symboli i skojarzeń obecnych w *Mein Kampf* w myśl psychoanalitycznej tezy: „kiedy pacjent nieustannie powtarza obraz lub skojarzenie albo ma wciąż ten sam sen, świadczy to o głębi doznania i natarczywości tego, co pragnie zakomunikować”;

2) opartych na teorii psychoanalitycznej twierdzeń na temat psychologicznych konsekwencji traumatyzującego sposobu doświadczenia sceny pierwotnej (nie musi mieć on koniecznie urazowego charakteru); psychoanalitycy bowiem utrzymują na podstawie doświadczenia klinicznego, iż konsekwencje te wy-

⁴⁸ Ibidem, s. 37, podkr. — T.P.

⁴⁹ Przypominam, że w myśl tej koncepcji kluczową fazą rozwojową jest okres młodzieńczego poszukiwania tożsamości. Jednostka staje wtedy przed zadaniem przezwycięzenia „kryzysu tożsamości” — najgłębszego i najbardziej doniosłego z rozwojowych wyzwań przy czym kryzys ten zwykle wyraziście manifestuje się na poziomie behawioralnym i emocjonalnym.

⁵⁰ E.H. Erikson: *Young Man Luther...*, s. 36, podkr. w oryginale.

⁵¹ Należy zaznaczyć, iż w dużym stopniu nawiązuje ona do wcześniejszych wywodów psychoanalityka (niehistoryka) Waltera Langer, który w połowie lat 40. sporządził na zamówienie Biura Studiów Strategicznych (tj. wywiadu) USA portret psychologiczny Hitlera, po odtajnieniu wydany jako W. Langer: *The Mind of Adolf Hitler: The Secret Wartime Report*. New York: Basic Books, 1972. W odniesieniu do omawianej kwestii zob. s. 148—150 tego wydawnictwa.

rażają się w późniejszym występowaniu u danego osobnika określonych symptomów psychologicznych.

W pierwszym przypadku autor istotnie odnajdywał stosowne fragmenty nakreślające pełen przemocy obraz „ataków pijanego ojca wobec matki” w sposób, który dopuszcza interpretację, iż mogłoby chodzić o akty seksualne. Opisy te, co prawda, miałyby dotyczyć dramatycznych warunków egzystencji dzieci w rodzinach robotniczych. Waite zauważał jednak wyraźną zgodność wielu kluczowych elementów opisu z realiami, w jakich żył sam Hitler w dzieciństwie, oraz jego *explicite* wyrażone stwierdzenie, iż opisuje sceny, których był naocznym świadkiem, podczas gdy jest jasne, że nigdy nie miałby możliwości obserwowania ich gdzie indziej niż w domu własnych rodziców. Autor dodatkowo wskazywał, iż dane te wydają się pasować do postulowanego przezeń na podstawie innych danych empirycznych ogólniejszego modelu relacji rodzinnych pomiędzy Aloisem i Klarą Hitler⁵².

W odniesieniu do drugiej grupy przesłanek Waite starał się wykazać, że wyliczane w literaturze psychoanalitycznej (jako konsekwencje przeżycia takiego urazu) symptomy i symbolika wyraźnie ujawniały się w psychice Adolfa Hitlera oraz w jego postawach wobec innych — kobiet i przedstawicieli mniejszości — by w konsekwencji dojść do następującego wniosku: „[...] wydaje się prawdopodobne [...], że on był świadkiem takiej sceny i setki razy odtwarzał to przerażające wydarzenie w wyobraźni”. Waite wyjaśniał też, dlaczego skupił się na tym wczesnodziecięcym doświadczeniu: „Sposób, w jaki Hitler wspominał relacje seksualne rodziców, odsłania sposoby myślenia, które nabrały historycznego znaczenia, kiedy ustanowił swoją dyktaturę. Słowa, obrazy i zwroty, które wykorzystywał do opisanego tego wydarzenia — albo fantazji — demonstrują wyraźny rozwój nieufności i nienawiści, które wyznaczają wszystkie jego relacje z ludźmi. Jego mentalny obraz tego incydentu odsłania, że dla jego umysłu seksualność, władza, agresja i okrucieństwo łączyły się razem w niebezpieczną patologiczną jedność: terror, brutalność i bezwzględna władza pozostawały dlań podstawowymi właściwościami seksu i życia”⁵³.

W odróżnieniu od wariantu silnego słaby wariant retrodykcji sprowadza się nie tyle do „odtworzenia” konkretnych wydarzeń z przeszłości badanego podmiotu, ile do rekonstruowania ogólnej atmosfery emocjonalnej, której w przeszłości doświadczać miał dany podmiot i która „przyczyniała” się do kształtowania istotnych wymiarów jego osobowości. Badacz unika wtedy orzekania o występowaniu lub nie określonych faktów w życiu bohatera wyłącznie (lub prawie wyłącznie) na podstawie teorii oraz współczesnej ewidencji klinicznej. Słaby wariant retrodykcji jest powszechnie spotykany w piśmiennictwie psychobiograficznym i psychohistorycznym.

⁵² Polski przekład *Mein Kampf* nie zawiera tych fragmentów.

⁵³ R.G.L. Waite: *The Psychopathic God...*, s. 162—168.

Budowa portretu psychologicznego

Strategia oraz etapy budowania portretu psychologicznego mogą przedstawiać się różnie w poszczególnych psychobiografiach, m.in. w zależności od tego, jaki wariant perspektywy psychoanalitycznej zdominował założenia teoretyczne danego autora. Analiza porównawcza pozwoliła jednak na wyróżnienie pewnych kluczowych elementów postępowania, które powtarzają się w piśmiennictwie tego rodzaju. Ujęte razem konstytuują ramowy wzorzec konstruowania psychobiograficznego portretu.

Charakterystyczne jest przede wszystkim to, że autorzy psychobiografii realizują to zadanie, poruszając się w „przestrzeni”, której wymiary określone są przez dwa rodzaje problemów: (1) formatywnych wydarzeń w ramach indywidualnej historii życia bohatera i (2) przejawianych przezeń trwałych wzorów zachowania i reagowania.

W zakresie problematyki pierwszego rodzaju najczęściej zaczyna się od ustalania doświadczeń dzieciństwa i prób określenia ich psychologicznego, formatywnego znaczenia dla osobowości bohatera danego studium. Bardzo często uwaga badaczy koncentruje się na najważniejszych, jak się zwykle sądzi, postaciach rodzicielskich w celu określenia, jakiego rodzaju relacje występowały pomiędzy nimi a dzieckiem i jakiego rodzaju dziedzictwo psychologiczne pozostało mu po nich. Studiuje się zatem ich postawy i zachowania przejawiane w stosunku do bohatera biografii, jak to czynili np. Vamik Volkan i Norman Itzkovitz w pracy o Atatürku. Rozpatrując kwestię matki, zauważali, iż „psychologiczne środowisko obejmujące matkę i dziecko było przepełnione stresem. Zübeyde [Zobeida, w owym czasie dopiero 20-letnia — T.P.] już wcześniej straciła trójkę dzieci. W młodym wieku opuściła dom rodzinny, musiała znosić długie okresy rozdzielienia z mężem i doznawała wielkiego niedostatku oraz niewygody, w czasie, kiedy mieszkała z nim w przepełnionych bandytami lasach [mąż był celnikiem w leśnej głuszy na pograniczu greckim, a potem ze zmiennym szczęściem prowadził w tamtych stronach ryzykowny handel drewnem — T.P.]. Nie miała dość mleka do wykarmienia swego niemowlęcia”. Zmienne koleje losu rodziny, pamięć niedawnych strat wcześniej urodzonych dzieci kształtowały jej postawy wobec kolejnego potomka, którego moment narodzin zbiegł się zresztą ze znaczną, choć przejściową poprawą statusu ekonomicznego rodziny: „Z pewnością starała się chronić nowe dziecko przed losem, który spotkał te poprzednie, ale musiała być również przygotowana psychologicznie na podobny koniec jej nowo narodzonego syna. To po części tłumaczy jej, jak to opisywano, kwaśne nastawienie i nielitościwe niekiedy reakcje. Wspominano, iż miała dwoistą naturę, kolorowy, wesoły strój, niezależność w stosunkach z ludźmi, ale surową postawę w zakresie religii i przestrzegania tradycyjnych muzułmańskich zwyczajów”. Autorzy ci doszli więc m.in. do wniosku, iż „Mustafa wzrastał bez dobrodziejstwa tego,

co określa się mianem »wystarczająco dobrego macierzyństwa«, w okresie, kiedy budował swoje poczucie *self* i [że — T.P.] obronnie ustanowił przedwczesne i wrażliwe na ciosy poczucie autonomii”. W związku z tym, ich zdaniem, wytworzył on „dwa trwałe obrazy (reprezentacje) matki: jeden, w którym *nie* była matką »wystarczająco dobrą«, i drugi, w którym widziała swego chłopczyka jako kogoś szczególnego i kultywowała jego wyjątkowość. Ta ostatnia wynikała z przeświadczenia Zobeidy, że Mustafa uosabiał nowy, związany z prosperity styl życia rodziny i, co ważniejsze, że zastępując zmarłe rodzeństwo, stał się wybawcą pogrążonej w żalu matki. Ze swej strony blondynek rozwinął dwa podstawowe poczucia *self*; z jednej strony był zubożony, zależny i emocjonalnie niezaspokojony; z drugiej wszechmocnie samowystarczalny i niezwykle”.

Jeśli chodzi o ojca, to również on, choć w związku z interesami drzewnymi rzadko obecny w domu, głęboko wpłynął na osobowość syna. Biografowie podkreślają, że najstarsze wspomnienie Mustafy (zdradzające zresztą wiele cech wspomnienia przesłonowego⁵⁴) dotyczy właśnie ojca, wbrew matce forsującego brzemienią w skutki decyzję, by dziecko posłać do świeckiej, na wzór zachodni modelowanej szkoły. Idealizowany ojciec, sułtański urzędnik i przedsiębiorczy poszukiwacz przygód na granicznej rubieży „oferował drogę wywikłania się z nacechowanej zaborczością więzi z matką” pomimo tego, że dalsze lata naznaczone były jego niepowodzeniami, pijaństwem i przedwczesnym zgonem. Autorzy starają się określić, jak w związku z potrzebą psychologicznego poradzenia sobie z utratą ojca w wieku 7 lat wzmacniały się wcześniej uformowane narcystyczne właściwości *psyche* Atatürka: „Podobnie, utrzymując dwa jego obrazy, radził sobie ze stratą ojca. Pierwszym był obraz wyidealizowanego, obrotnego ryzykanta na ottomańskim pograniczu; drugim człowieka upadłego, pijącego i pogrążonego w depresji. Mustafa usiłował utożsamić się z wyidealizowanym ojcem, jednocześnie nieustannie starając się zdystansować od »złego« obrazu ojca. Śmierć ojca wzmogła, obronnie, jego przekonanie, że jest nie do zranienia (ostatecznie to on, psychologicznie, doprowadził do śmierci rodzica-rywala⁵⁵) i że on, drogą identyfikacji z wy-

⁵⁴ Pojęciem tym określa się w psychoanalizie wspomnienia z dzieciństwa o bląej treści i zarazem szczególnej wyrazistości. Faktycznie, jako wytwór kompromisu pomiędzy obroną a wyparciem, skrywa ono istotne doświadczenia dzieciństwa oraz nieświadome fantazje, które można ujawnić w wyniku analizy. Szerzej zob. np. *Wspomnienie przesłonowe*. W: *Słownik psychoanalizy*. *Klasyczne pojęcia...*, s. 357—358.

⁵⁵ Badacze mieli tu na myśli to, że ojciec odszedł w środku edypalnej fazy rozwoju chłopca, kiedy to rodzic tej samej płci staje się przedmiotem silnych ambiwalentnych uczuć, wśród których występują zawołowane życzenia jego pozbycia się czy śmierci. Z braku miejsca nie referuję tu szerzej rozważań Volkana i Itzkovitza odnośnie do formatywnego znaczenia tej koincydencji, tzn. faktu, że doświadczywszy straty ojca wtedy właśnie, kiedy nieświadomie tego pragnął, subiektywnie (i nieświadomie) Mustafa mógł poczuć się winnym „spowodowania” odejścia rodzica.

braną (wyidealizowaną) częścią ojca, może sam niezależnie od nikogo określić własne przeznaczenie”⁵⁶.

Choć skłonność do koncentrowania uwagi na postaciach rodzicielskich wydaje się charakterystyczną właściwością wszelkiej psychoanalitycznej biografii, to wielu autorów na tym nie poprzestaje, starając się pokazać, jak formowane w najwcześniejszych latach w domu rodzinnym wzorce reagowania czy cechy osobowości są wzmacniane, modyfikowane, względnie nawet zastępowane nowymi w wyniku kolejnych dalszych doświadczeń w coraz bardziej poszerzającym się świecie dziecka. Miles F. Shore zauważał (w odniesieniu do przyszłego Henryka VIII, króla Anglii): „Wychowywanie dzieci królewskich charakteryzowało się licznymi cechami szczególnymi. Otoczone przez dorosłych, których środki egzystencji oraz szanse na uzyskanie bogatych nadań zależały od tego, czy wkradną się w łaski władcy, królewskie dzieci poddawane były mieszaninie nadmiernego schlebiania oraz brutalnej dyscypliny, co zapewniało doskonale przygotowanie do roli władcy, albowiem podsycalo owo wybujałe poczucie wyjątkowości, które stawało się psychologicznym korelatem królewskiego statusu. Wszelako nagle brutalność ze strony tychże samych osób musiała powodować u nich wielkie, nagłe zmiany poczucia własnej wartości oraz wrażliwość na zranienie. [...] Przez to, że dzieciństwo osób krwi królewskiej było sprawą publiczną, wszystkie jego aspekty były bardzo spotęgowane. Czas wypełniony podniecającymi ceremoniami oraz paradami przeplatał się z długimi okresami nudy i samotności. Kontakty z innymi dziećmi były ograniczone. [...] Niewątpliwie dzieci musiały wielokrotnie znosić separację od rodziców, co mogło przyczyniać się do ukształtowania się modelu przelotności w przypadku istotnych związków [emocjonalnych — T.P.]”⁵⁷.

Element dynamiki w modelowaniu osobowości, jaki wnoszony jest przez ten ostatni zabieg, zyskiwał bardziej dojrzałą postać, kiedy psychobiograf w bardziej systematyczny sposób studiował przebieg oraz rezultaty kolejnych etapów (i kryzysów) rozwojowych bohatera. Ewolucyjne i etapowe postrzeganie procesu kształtowania się ludzkiej psychiki jest przecież niejako „wbudowane” w teorię psychoanalityczną już od czasów Freuda i w psychobiografii wielokrotnie podkreślano poznawcze walory takiego modelu studiowania cyklu życia człowieka. Narracji psychobiograficznej oferuje ona zarówno oś konceptualną, jak i chronologiczną. Kiedy więc R.G.L. Waite konstruował tę część swojej biografii Hitlera, która traktowała o kształtowaniu się jego *psyche*, to idąc za przykładem wielu innych reprezentantów paradygmatu psychohistorycznego, rozpatrywał owo zagadnienie metodycznie, „przechodząc” kolejne etapy jego rozwoju psychoseksualnego i psychospołecznego.

⁵⁶ V.D. Volkan, N. Itzkowitz: *The Immortal Atatürk: A Psychobiography*. Chicago—London: University of Chicago Press, 1984, rozdział 2 i 3 (cytaty na s. 26, 24, 27—28, 29, podkr. w oryginale).

⁵⁷ M.F. Shore: *Henry VIII and the Crisis of Generativity*. JIH 1972, Vol. 2, s. 362—363.

Odwoływał się przy tym zarówno do klasycznego zestawu faz rozwoju małego dziecka według Freuda, jak i do stadialnego modelu Eriksona. Usiłował zatem najpierw powiązać (poświadczone źródłowo lub hipotetyczne) wczesnodziecięce doświadczenia fazy oralnej Hitlera z właściwymi mu szczególnymi wzorami zachowania i reagowania zdradzającymi „oralne utrwalenia” (przymus przemawiania, nasilona skłonność do werbalnej agresji czy kompulsywne spożywanie słodczy) oraz obecność fundamentalnej nieufności wobec świata i ludzi. Następnie to samo czynił w odniesieniu do kolejnego, analnego okresu rozwoju, dążąc do wykazania, jak niekorzystne oddziaływania w tym okresie prowadziły do niepowodzeń w zakresie rozwijania autonomii, zdolności do osiągnięć i samokontroli, pozostawiając w zamian niefortunne dziedzictwo wstydu i poczucia winy, przejawiających się później w trudnościach w podejmowaniu decyzji czy skłonności do upokarzania innych, a przede wszystkim zaś w rozwinięciu zestawu cech przez freudystów zwanych „charakterem analnym”. W podobny sposób analizował kolejne momenty rozwojowe młodego Adolfa, by w końcu dotrzeć do szczególnie (według Eriksona) istotnej dla konsolidacji osobowości fazy kryzysu i formowania tożsamości, trwającej od śmierci matki do zakończenia I wojny światowej. Tu z kolei rozważał kolejne etapy budowania tożsamości przez Adolfa Hitlera, poczynając od wskazania, kim on nie chciał być (np. eksperymenty z „fałszywą” czy negatywną tożsamością wielkomiejskiego dandysa w Linzu), przez analizę okresów moratorium, kiedy to Hitler w różny sposób „umykał” przed decyzją, kim się ma stać, recypując jednocześnie różne istotne wpływy i doświadczenia, do których się później odwoła (lata w Wiedniu, „ucieczka” do Monachium, służba na froncie zachodnim), aż do pokazania, jak w powojennym zamęciu ukształtowała się ostatecznie tożsamość radykalnego antysemitckiego demagoga i skrajnie prawiowego przywódcy politycznego⁵⁸.

W ramach aplikacji określonego schematu rozwojowego badacze mogą również koncentrować swą uwagę po prostu na tych fazach rozwoju jednostki, które w świetle owego schematu jawią się jako najbardziej decydujące, w odniesieniu do pozostałych zadowalając się jedynie pobieżnym rozważeniem formatywnego znaczenia doświadczeń nabywanych w trakcie ich trwania. Właśnie tak przedstawia się struktura *Młodego Lutra* Eriksona, gdzie przytłaczająca większość wywodów dotyczy budowania własnej tożsamości jako chrześcijanina, teologa, kaznodziei oraz Niemca przez przyszłego ojca reformacji u schyłku okresu dojrzewania i w trakcie wczesnej dorosłości. Podobnie też Richard L. Bushman, portretując XVIII-wiecznego amerykańskiego reformatora i kaznodzieję Jonathana Edwardsa, studiował głównie problem jego kryzysu tożsamości; Miles F. Shore zaś uznawszy, że dopiero doświadczenia środkowej fazy życia ukształtowały takiego Henryka VIII, jakiego zapamiętała

⁵⁸ R.G.L. Waite: *The Psychopathic God...*, s. 124—219.

historia, rozpatrywał głównie objawy i skutki „kryzysu wieku średniego” (tzn. kryzysu kreatywności) tego władcy⁵⁹.

Badanie doświadczeń formatywnych zwykle przebiega w bezpośrednim związku ze studiowaniem trwałych wzorców zachowania jednostki. „Rzeczywistość postulowana” psychohistoryków podpowiada im, iż elementy te pozostają wzajemnie sprzężone — krótko mówiąc, owe wzorce pozostają efektem oddziaływania określonych doświadczeń, a więc obecność tych pierwszych pozostaje świadectwem uprzedniego wystąpienia tych drugich. Założenie to jest istotne dlatego, że często udziałem psychobiografów jest sytuacja niedostatku (a nawet zgoła braku) materiałów mogących dokumentować wczesne doświadczenia bohatera, zwłaszcza zaś jego reakcje na te doświadczenia. A właśnie owe reakcje pozwalałyby (w świetle odnośnej teorii naturalnie) wnioskować o formatywnym znaczeniu tychże doświadczeń. Inaczej natomiast jest z danymi dotyczącymi trwalszych postaw, zachowań i reakcji w wieku dojrzałym — względna obfitość różnorodnych świadectw stwarza zwykle możliwość formułowania twierdzeń na ten temat na stosunkowo szerokiej bazie empirycznej. Dzięki temu właśnie za pośrednictwem omówionej wcześniej procedury wnioskowania retrodykcyjnego na podstawie teorii autorzy psychobiografii starają się pośrednio „rekonstruować” czy też „ustalać” wcześniejsze doświadczenia formatywne. Kierunek wynikania w prowadzonym przez nich rozumowaniu okazuje się odwrotnością zakładanego kierunku determinowania zjawisk mentalnych, który pozostawał w zgodzie z chronologicznie ukierunkowaną narracją cyklu życia bohatera. Innymi słowy — badacz rozpoczyna od wychwycenia owych (późniejszych) wzorców, by na tej podstawie formułować twierdzenia, co i kiedy (wcześniej) mogło „wyrzeźbić” daną osobowość w taki, a nie inny sposób. W kolejnym kroku „powraca” on do cech dorosłej osobowości (jako ukształtowanej na bazie tych doświadczeń), i cechy te posłużą mu następnie jako element eksplanansu w wyjaśnianiu konkretnych działań i decyzji bohatera. W ten sposób jego wnioskowanie przybiera tutaj postać kolistą (czy może raczej spiralną — albowiem rozpatrywane zależności dotyczą zjawisk rozciągniętych w czasie i nadbudowujących się jedno na drugim)⁶⁰.

⁵⁹ R.L. Bushman: *Jonathan Edwards as Great Man: Identity, Conversion and Leadership in the Great Awakening*. In: *Our Selves/Our Past...*, s. 48—74; M.F. Shore: *Henry VIII...*

⁶⁰ E. Marvick wyraziła to następująco: „W badaniach biograficznych owe podejścia [psychoanalityczne — T.P.] wykorzystywane są do śledzenia przebiegu życia przez identyfikowanie wzorców motywacyjnych, które zapoczątkowywane są w chwili narodzin. Psychoanalityczne metody ustalania tych wzorców nie są w sposób konieczny uzależnione od istnienia bezpośredniej ewidencji empirycznej dotyczącej wczesnych zachowań. Bazują one na uzasadnionych hipotezach formułowanych na podstawie tysięcy studiów przypadków osób dorosłych oraz dzieci, które wykazują [występowanie — T.P.] związków pomiędzy wzorcami zachowań dorosłych i doświadczeniami dzieci. W badaniu biograficznym, tak jak w dociekaniach klinicznych, fakty dotyczące

Tego rodzaju rozumowania obecne są w bardzo wielu pracach psychobiograficznych, aczkolwiek w różnym nasileniu, w zależności od stanu bazy źródłowej na temat wcześniejszych okresów życia, a także względnego znaczenia, jakie dany badacz przyznawał tym okresom w procesie kształtowania się *psyche* bohatera. Niezależnie od wypowiedzi krytyków, którzy z zasady traktowali to jako wyraz niedopuszczalnej i bezzasadnej spekulacji czy fantazji, nieraz i sami psychohistorycy podkreślali niebezpieczeństwo i niepewność takiego zabiegu poznawczego. „Jednym z niebezpieczeństw w wykorzystywaniu modelu psychoanalitycznego — ostrzegał Otto F. Pflanze — jest pokusa ekstrapolowania z tego, co znane, tego, co pozostaje nieznane i jest niemożliwe do poznania. To może robić psychoanalityk, ale nie historyk. [...] Wartość modelu nie polega na tym, że pozwala nam wejrzeć w głębiny osobowości dalej niż pozwalają dostępne materiały dowodowe, ale na tym, że pozwala nam lepiej zrozumieć materiał, którym dysponujemy, dzięki ustanawianiu powiązań, zarówno rzeczywistych, jak i »możliwych do wystąpienia«, które w innym wypadku przeszłyby niezauważone”⁶¹. Stąd też niejeden autor w istocie „kontentował się” studiowaniem oraz interpretacją psychologiczną (psychoanalityczną) wzorców, których obecność odsłaniała analiza materiałów źródłowych dokumentujących myśli i działania badanej postaci, stwierdzając, że materiał empiryczny po prostu nie pozwala na więcej. Czynił tak m.in. wspomniany Richard L. Bushman, który w trakcie swych dociekań nad osobowością Benjamina Franklina zauważał: „Kluczowe jest to, że cechy osobowości rzeczywiście wpływają na działania w sferze publicznej i zasługują na uwagę historyka. Dopóki koncentruje się on na wzorcach zachowania w dorosłości i w sytuacji gdy materiały są ubogie, powstrzymuje swoje pragnienie odnalezienia początków charakteru, może owocnie korzystać z psychologii. Wtedy wgląd uzyskany dzięki koncepcjom teoretycznym może być zweryfikowany

określonego zachowania w dorosłości zestawiane są z konstruktami rozwojowymi, które wydają się w danym kontekście znaczące. Nie muszą one być dostrzegalne w historii doświadczeń [danego — T.P.] dziecka, ale mogą wskazywać dodatkowe kierunki poszukiwań w sferze osobowości dorosłego oraz jej dynamiki. Przy innej okazji podejście takie nazwałam »analizą spiralną« [...]. [...] analiza spiralna zależy od identyfikowania niewyjaśnionych niespójności, akcentów czy powtórzeń w wypowiedziach albo zachowaniu podmiotu. Słowa — w pismach, przemówieniach i rozmowach — które odbiegają od form właściwych dla danego kontekstu, są wskazówkami; sugerują ukryte znaczenie, które stymuluje poszukiwanie nieoczywistego motywu. Przypuszczenia odnośnie do tych motywów i ich nieświadomych źródeł mogą nie tylko dotyczyć już zidentyfikowanych niespodziewanych zachowań, ale również wskazywać na inne wyodrębniające się, lecz do tej pory nie rozpoznawane wzorce [zachowań — T.P.]. W tej wymianie pomiędzy przeszłością a teraźniejszością, hipotezami i materiałem dowodowym pierwotne przypuszczenia są dookreślane, specyfikowane i poprawiane.” E.W. Marvick: *Psychobiography and the Early Modern French Court: Notes on Method with Some Examples*. „French Historical Studies” 1996, Vol. 19, no. 4, s. 944.

⁶¹ O.F. Pflanze: *Toward a Psychoanalytic Interpretation of Bismarck*. AHR 1972, Vol. 77, s. 428.

przez historyczne zapiski. Dodatkową korzyścią jest to, że metoda ta nie wymaga pogłębionego, formalnego treningu [w psychoanalizie — T.P.] [...] Gdyby celem pozostawała rekonstrukcja przeszłości badanego podmiotu albo jego nieświadomości, neofita mógłby posunąć się za daleko. Ale jeśli ostrożnie zestawia swoje wnioski z dostępnymi faktami, jak to nauczani są robić historycy, nie popełni wielkiej pomyłki. Jego wnioskowi może brakować subtelności, ale nie będą wydumane”⁶².

Wracając zaś do samego studiowania wspomnianych wzorców, zauważmy, że badacze dążą zwykle do ustalenia podstawowego modelu (lub modeli) odnoszenia się badanej jednostki do innych ludzi w korelacji z określonymi typami sytuacji czy też celów, jakie w danym momencie realizuje jednostka. Teoria psychologiczna pomaga zaś uchwycić jego (ich) funkcję w ramach „psychicznej ekonomii” tejże jednostki. Cytowany wcześniej Bushman ujął to tak: „Podczas badania materiałów zadaniem historyka staje się stworzenie spójnego obrazu. Psychologia uwrażliwia badacza na nowe zależności i wiąże z wzorcem dane zwykle uznawane za nieznaczące. [...] Psychologiczna teoria stawia pytania, których w innym wypadku by nie postawiono. Na przykład w jaki sposób badany podmiot zwykle reagował w stosunku do władzy? Czy odbierał ją jako pomocną i przyjazną, okrutną i tłamszącą czy odległą i obojętną? Czy na kontrolowanie reagował posłuszeństwem, buntem, spieraniem się czy uleganiem? Podobny zestaw pytań można postawić w odniesieniu do związków z kobietami lub równymi sobie, w odniesieniu do metod i sukcesów w zakresie osiągnięcia bliskości, w odniesieniu do postaw wobec uczuć nienawiści i miłości oraz [postaw — T.P.] wobec sprawowania władzy. Już samo zgłębianie tych pytań często odsłania wzorce; znajomość pewnych zaobserwowanych syndromów zasugeruje kolejne. Odkrycie, że podmiot posiada skłonności schizoidalne, samo w sobie nie podnosi wiedzy, ale można stwierdzić, że osobowości schizoidalne mają trudności w nawiązywaniu relacji z innymi ludźmi, i w ten sposób uzyskać wrażliwość na zachowania wcześniej lekceważone. Podobnie nieco przestarzałe pojęcie charakteru analnego, choć nie specyfikuje jednoznacznie określonego zestawu właściwości, może skierować uwagę na przeciwną skłonność do ścisłego ograniczania się oraz folgowania sobie”⁶³. Tak właśnie postępując, Bushman wyodrębnił kluczowy wzorec zachowań Benjamina Franklina, obecny zarówno w „życiu prywatnym” młodzieńca, jak

⁶² R.L. Bushman: *Conflict and Conciliation in Benjamin Franklin*. In: *Varieties of Psychohistory*. Eds. G.M. Kren, L. Rappoport. New York: Springer, 1976, s. 95. Odrębną kategorię stanowią prace autorów, takich jak Rudolph Binion, którzy programowo odrzucali tezę o formatywnym znaczeniu dzieciństwa i interpretowali dane wzorce zachowań jako wynikające z doświadczeń (traumatycznych najczęściej) nabytych już w wieku dorosłym, odnosząc to nie tylko do jednostek (w biografii), ale i do grup (w psychohistorii zbiorowości). Szerzej na ten temat w dalszych partiach tego rozdziału.

⁶³ Ibidem, s. 83—84.

i w działalności publicznej dojrzałego męża stanu. Sednem tego wzorca było dążenie do unikania konfliktu, w sytuacji zaś jego wybuchu — zamiast walki — dążenie do zlikwidowania go przez usilne poszukiwanie rozwiązań kompromisowych⁶⁴. W innym przypadku studiujący osobowość Ottona von Bismarcka Pflanze odnotował jako „dominującą właściwość” Bismarcka „jego żądzę władzy, niepowstrzymane pragnienie, by kierować ludźmi oraz wydarzeniami, które uczyniło go dominującym mężem stanu swej epoki”. Wskazał, iż wzorzec ten charakteryzował przytłaczającą większość relacji z innymi w różnorodnych sytuacjach i rolach społecznych, jakie były udziałem Żelaznego Kanclerza od lat młodzieńczych. Rozpoznanie tego wzorca pozwoliło mu znaleźć sens nawet w tak zaskakujących zachowaniach jak zbliżenie się Bismarcka (w swoim czasie z powodu różnych ekscesów zwanego „zwariowanym junkrem”) do surowych zasad pietyzmu: „Bóg był jedyną władzą wyższego rzędu, której Bismarck mógł się poddać. Czego nie mógł znieść od człowieka, nawet od króla, znosił, gdy przychodziło od Boga. Pietyzm pociągnął go swym brakiem dogmatyzmu, zredukowaniem religii do niezapośredniczonej relacji pomiędzy człowiekiem a Bogiem”. W tej perspektywie badacz postrzegał też nieliczne przypadki występowania u Bismarcka innych typów relacji z obiektem — jak w przypadku ostatniego lekarza, dr. Ernesta Schweningera, który jako jedyny potrafił utrzymać wobec męża stanu postawę „pana” i egzekwować przez 15 lat surowy reżim zdrowego trybu życia. Opisując, jak doktor latami co noc usypiał kanclerza, siedząc przy jego łóżku i trzymając go za rękę, Pflanze formułował tezę, iż swoją pozycję zawdzięczał on zręcznemu wcielaniu się w rolę „zastępczego rodzica” Bismarcka: „[...] to, czego doktorowi nie dostawało w zakresie medycyny, nadrobił jako praktyczny psychiatra amator, który instynktownie wiedział, czego potrzebował pacjent”⁶⁵.

Do omawianej problematyki przynależą także dociekania nad trwałymi nastawieniami emocjonalnymi oraz ich dynamiką w relacji do różnego rodzaju zmiennych. W przypadku Hitlera wspomniany Waite wykazywał m.in. permanentną obecność przekonania o własnej bezwartościowości oraz poczucia winy, uwidocznianych w metaforyce zarówno jego przemówień publicznych, jak i prywatnych konwersacji⁶⁶.

⁶⁴ Ibidem, s. 85—95. Psychohistoryk zaproponował tam następujące, przeniknięte perspektywą psychoanalityczną ujęcie wspomnianego wzorca reagowania Franklina: „(1) Franklin pozostawał zaabsorbowany kwestią, jak uzyskać coś, czego potrzebował [supplies]”; „(2) Franklin obawiał się, że mógłby kogoś zranić w trakcie uzyskiwania tego, czego potrzebował, a zatem unikał rozbudzania wrogości”; „(3) Franklin poszukiwał sposobów otrzymania tego, czego potrzebował, bez zranienia [innych — T.P.]”; „(4) Franklin potrzebował uzasadnienia i usprawiedliwienia [justify] swoich działań, kiedy wikał się we wrogi konflikt, lub przynajmniej określenia stopnia swojej zań odpowiedzialności” (s. 89—90).

⁶⁵ O.F. Pflanze: *Toward a Psychoanalytic Interpretation...*, s. 420, 425, 437, *passim*.

⁶⁶ R.G.L. Waite: *The Psychopathic God...*, s. 16—17; Idem: *Adolf Hitler's Guilt Feelings*. JIH 1971, Vol. 1, s. 229—249.

Problematyka studiowania wzorów obejmować może również rozpoznawanie trwałych wzorców i symboliki wypowiedzi badanej postaci czy szerzej rozumianych właściwości produktów jego mniej lub bardziej kreatywnej aktywności. Loewenberg w studium poświęconym Heinrichowi Himmlerowi udokumentował szczególnie wzorec emocjonalny charakteryzujący jego zapiski prowadzone w młodzieńczym dzienniku: „W przeciwieństwie do typowego młodzieńczego dziennika, diariusz Himmlera jest monotonny, praktycznie pozbawiony emocji i bezbarwny. [...] Młody Himmler był uzależniony od detalu. Zapisywał banalne szczegóły swego życia, prysznic, golenie, kąpiel, pory posiłków oraz kwoty dziennych wydatków. Historyk obcujący z tymi zapiskami musi żałować, że brakuje im znaczącej treści intelektualnej i reakcji emocjonalnej. Himmler na przykład notuje, że przeczytał gazetę, lecz nie mówi, co odczuwał w związku z bieżącymi wydarzeniami”.

Dociekania Loewenberga bardzo dobrze demonstrują przekonania przedstawicieli psychohistorii w kwestii poznawczych możliwości oferowanych przez procedury rekonstrukcji wzorców w perspektywie określonej teorii psychologicznej, dlatego przyjrzyć się im nieco obszerniej. Psychohistoryk ten zauważał, iż dzienniki stanowią problem dla tradycyjnie (tzn. w tym wypadku niepsychologicznie) nastawionych historyków — w świetle tych zapisków młody Himmler przedstawia im się jako zupełnie normalna ludzka istota, nie przejawiająca żadnych oznak okrucieństwa i nieludzkiego zachowania, co wydaje się nie do pogodzenia z późniejszym obrazem Himmlera dorosłego — psychopaty i „mordercy zza biurka” na masową skalę. W przeciwieństwie do tego Loewenberg zapowiadał: „Wykorzystując dzienniki jako źródło, spróbuję pokazać, że teoria psychoanalityczna i wgląd kliniczny mogą być wykorzystane do zademonstrowania emocjonalnego związku i wewnętrznej spójności osobowości pomiędzy Himmlerem młodzieńcem oraz dorosłym”. Tak „uzbrojony” dochodził do wniosku, iż „dziennik sam w sobie był wytworem natręctwa [*obsessional object*], którego zadaniem była ochrona przed uczuciami. Twierdzenie, iż po paru dniach lepiej pamięta się szare szczegóły życia aniżeli doświadczane uczucia i treść konwersacji, wydaje się bardzo wątpliwe, to raczej odwrotna sytuacja jest normalna. Dzienniki ujawniają, że autor był osobowością sztywną, [zdominowaną przez — T.P.] wyparcie, doświadczającą uczuć słabo i tylko w ograniczonym zakresie. [...] Młodzieńczy dziennik Himmlera, jako całość, ukazuje go jako osobowość schizoidalną, która była systematyczna, sztywna, kontrolowała i ograniczała ekspresję emocjonalną wedle wzoru, który zgadza się z tym, co psychoanaliza definiuje jako charakter obsesyjno-kompulsywny. [...] Relacje z obiektem Himmlera wykazują tylko parę dojrzałych introjektów. On się identyfikował, a jego identyfikacje były totalne. Identyfikacja jest pierwotną i najbardziej dziecinną formą relacji do i zależności od obiektów. Himmler mógł być tak kochający czy agresywny jak osoba, z którą się identyfikował. Poza identyfikacją [...] brakowało mu

struktury emocjonalnej. Jego ekspresje uczuć były przelotnymi identyfikacjami oraz imitacjami, a nie rzeczywistymi emocjami. Posiadał mechaniczną właściwość kogoś, kto widzi i czuje to, czego się oczekuje, aby widział i czuł. Jego życie emocjonalne było jałowe i zubożone, a jego ekspresje pozostawały sztuczne, pozbawione rzeczywistych związków. **Wszelako był właśnie taki, jakim powinien być podwładny dyktatora i zwierzchnik rozległej policyjnej struktury [podkr. — T.P.]**". Tak więc, konkludował badacz, „jeśli historycy spojrzą na strukturę charakteru, w rzeczy samej odnajdą spójność w młodzieńczych i dorosłych postawach emocjonalnych oraz zachowaniach Himmlera”⁶⁷.

Kontekst kulturowy a konstruowanie portretu

Przeciwnicy rutynowo oskarżali psychobiografów o pomijanie kontekstu miejsca, czasu i kultury. O ile rzeczywiście było to zasadne u zarania tego rodzaju piśmiennictwa (klasycznym przykładem pozostaje tu Freuda *Leonardo da Vinci i wspomnienie jego dzieciństwa*), o tyle w bardziej współczesnej literaturze sprawa zwykle przedstawia się inaczej. Proponowany przez psychobiografa portret psychologiczny bohatera, wtedy zwłaszcza, gdy pozostawał ujęty w ramy modelu rozwojowego, uwzględniał w mniejszym lub większym zakresie zmienne kulturowe, składające się na historyczny kontekst ukształtowania się i funkcjonowania danej osobowości. W ujęciu Eriksona: „Nie możemy w ogóle podejmować próby ogarnięcia cyklu życia człowieka, jeżeli nie nauczymy się brać pod uwagę faktu, że istota ludzka, którą obserwujemy, w kolejnych etapach wzrastała do świata społecznego; ten świat, zarówno na złe, *jak i* na dobre, krok za krokiem szykował dla niej zewnętrzną rzeczywistość, zbudowaną z ludzkich tradycji i instytucji, które wykorzystują — i tym samym ożywiają — jej rozwijające się możliwości, przyciągają i modelują popędy, określają jej strachy i fantazje oraz reagują na nie, [a wreszcie — T.P.] wyznaczają jej życiowe położenie odpowiadające właściwym dla niej psychospołecznym możliwościom. Nie możemy w ogóle podejmować próby ogarnięcia człowieka bez wskazania w każdym ze stadiów jego życia na system oddziaływań społecznych i zastanych instytucji, które determinują jego per-

⁶⁷ P. Loewenberg: *The Unsuccessful Adolescence of Heinrich Himmler*. AHR 1971, Vol. 76, s. 612—641. Cytaty przytoczone na podstawie późniejszej, zmodyfikowanej wersji zamieszczonej w Idem: *Decoding the Past...*, s. 210—214. Warto może przytoczyć dalsze elementy podanej przez Loewenberga charakterystyki osobowości schizoidalnej, które wydają się przystawać do osobowości Reichsführera SS: „[...] jest emocjonalnie samowystarczalna i uważa się za wyższą od innych ludzi, ponieważ ich nie potrzebuje, albowiem nadają się do wykorzystania i pozbycia się ich. Przedstawia obraz pozbawiony afektu, wykluczający uczucia ze związków z ludźmi. [...] Jest emocjonalnie niedostępna, apatyczna, odcięta. [...] Buduje przypominającą robota, mechaniczną osobowość [zdominowaną przez — T.P.] wyparcie. Wykonuje »właściwą i niezbędną rzecz« bez udziału uczucia” (s. 215).

spektywy zarówno w odniesieniu do własnej bardziej dziecinnej przeszłości, jak i bardziej dorosłej przyszłości”⁶⁸.

W praktyce badań psychobiograficznych mogło tu wchodzić w grę bardzo wiele bardzo różnych elementów. Wśród nich chociażby typowe dla danej społeczności czy grupy kulturowej (lub etnicznej) konstelacje rodzinne jako warunkujące ustanawianie pewnych typów relacji z obiektem czy postaw emocjonalnych. Volkan i Itzkovitz rozważali np. fakt jednoczesnego występowania wielu postaci macierzyńskich⁶⁹ w typowej dla tradycyjnego tureckiego społeczeństwa rodzinie rozszerzonej. Sprzyjało to ugruntowywaniu się tendencji do rozszczepiania w ludzkiej *psyche* (charakterystycznej także dla osobowości narcystycznej, jaką uformował Atatürk): „Wychowywanie się w domu o wielu matkach — pisali — utrudnia zlewanie się sprzecznych frustrujących oraz dostarczających przyjemności obrazów znaczących innych. To zjawisko psychologiczne może objawiać się później w życiu jako skłonność do postrzegania ludzi w kategoriach bieli albo czerni, jako bez reszty dobrych lub całkowicie złych, oraz w postaci trudności w dostrzeganiu obszarów szarości”⁷⁰. Erikson rozpoczął *Prawdę Gandhiego* od porównawczej analizy zachodniego modelu cyklu życia⁷¹ z koncepcjami cyklu życia wyrosłymi w tradycji hinduskiej, które wyznaczały psychokulturowe ramy pojmowania samego siebie i własnej misji życiowej przez Gandhiego⁷². Dlatego w trakcie analizy jego młodych lat był w stanie uwzględnić oddziaływanie takich czynników, jak: specyfika kastowego położenia rodziny, społeczno-zawodowa pozycja ojca (ministra na dworach lokalnych radzów w Gudżaracie), dynamika emocjonalna typowej, rozszerzonej rodziny indyjskiej, oddziaływanie wniesionej przez matkę tradycji religijnej (należała do niewielkiej sekty synkretycznie łączącej nauki Koranu ze świętymi pismami hinduizmu) i wiele innych, które łącznie współdefiniowały jego psychikę oraz relacje z najbardziej znaczącymi postaciami dzieciństwa⁷³. Ten sam autor w *Młodym Lutrze*, dążąc do uchwycenia indywidualnej specyfiki edypalnego konfliktu Lutra z ojcem, zastanawiał się nad znaczeniem awansu społeczno-zawodowego, który stał się udziałem tego ostatniego w warunkach narastającej ruchliwości społecznej, a także politycznych i religijnych napięć w Niemczech przełomu średniowiecza i nowożytności. Luter ojciec, przeniósłszy się z rodzinnego gospodarstwa na wsi do kwitnącego ośrodka

⁶⁸ E.H. Erikson: *Young Man Luther...*, s. 20.

⁶⁹ Pojęcie to odnosi się do **wszelkich** osób pełniących wobec dziecka funkcje matczyne i doświadczanych przez dziecko jako matka (mogą to być np. ciotki, babki, niańki, piastunki).

⁷⁰ V.D. Volkan, N. Itzkovitz: *The Immortal Atatürk...*, s. 17.

⁷¹ Ujętym w myśl zaproponowanej przez siebie koncepcji ośmiu stadiów rozwoju psychospołecznego.

⁷² E.H. Erikson: *Gandhi's Truth: On the Origins of Militant Nonviolence*. New York: W.W. Norton, 1969, s. 33—39.

⁷³ Ibidem, s. 103—140.

wydobycia i przerobu rud metali, zdołał bowiem „uniknąć proletaryzacji czekającej bezrolnego wieśniaka oraz niewykwalifikowanego pracownika i dostać się w szeregi klasy właścicieli kopalnianych udziałów i dzierżawców pieców hutniczych”. W owym uporczywym parciu w górę drabiny społecznej znajdował badacz podstawy do kształtowania się rodzinnych aspiracji, zwłaszcza zaś oczekiwań formułowanych w stosunku do syna, który miał kształcić się w szkole, pójść na uniwersytet, „zostać jurystą, a może nawet i *Buergermeisterem*”. Erikson podkreślał, iż „Hans Luder⁷⁴ [...] chciał, by jego syn został prawnikiem, tzn. kimś, kto zna nowe świeckie prawo i utrzymuje się z tego [...]. Chciał, by syn służył książętom i miastom, kupcom i gildiom, nie zaś księżom i biskupom”. Oto więc mamy jedną z kulturowo-społecznie zdefiniowanych okoliczności konfliktu Hansa Lutra z synem. Warto zauważyć, iż Erikson także w innych — mających czysto psychologiczny, wydawałoby się, charakter — uwarunkowaniach tego konfliktu doszukiwał się „kulturowego” komponentu, np. wtedy gdy rozpatrywał osobowości rodziców (fundamentalny przecież wyznacznik formowania się *psyche* dziecka) jako charakteryzujące się takimi właśnie cechami, które z jednej strony sprzyjały dokonaniu wspomnianego społecznego „przeskoku”, z drugiej zaś ulegały przezeń wzmocnieniu. Nie inaczej Erikson postępował, analizując np. znaczenie symboliki analnej w pismach i wystąpieniach Lutra oraz „analne” właściwości jego charakteru: oprócz determinant psychologicznych rozważał doświadczenia wiążące się z dzieciństwem w środowisku górników i wytapiaczy metalu, czyli tych, którzy grzebią się w „brudzie i błocie ziemi”⁷⁵. Wcześniej już wzmiankowałem, iż Robert Tucker również postrzegał formowanie się osobowości Stalina w szerokim kontekście uwarunkowań o charakterze etnicznym, kulturowym czy religijnym.

Psychobiografowie zazwyczaj ujmowali więc postawy, wzorce reagowania i konkretne działania podejmowane przez swoich bohaterów jako wypadkowy efekt czynników o charakterze psychologicznym, związanych z formowaniem się *psyche* i tych tworzących „kontekst zewnętrzny”. Na przykład rozpatrując ukształtowanie się monstrualnego i patologicznego antysemityzmu Hitlera, R.G.L. Waite odwoływał się zarówno do genezy jego osobowości, jak i do długiej tradycji antysemityzmu w Niemczech, która, jak to starał się udokumentować, oddziaływała na Hitlera szczególnie podczas jego pobytu w Wiedniu. „Antysemityzm — zauważał w końcu — był dla Hitlera [rozwiązaniem — T.P.] głęboko satysfakcjonującym zarówno z powodów psychologicznych, jak i historycznych czy filozoficznych”⁷⁶. Psychohistorycy dostrzegali wagę

⁷⁴ Taka pisownia w oryginale.

⁷⁵ E.H. Erikson: *Young Man Luther...*, s. 49—97, zwłaszcza s. 50—63.

⁷⁶ R.G.L. Waite: *The Psychopathic God...*, s. 90—123 i 186—191. Zob. też *Idem*: *Adolf Hitler's Anti-Semitism: A Study in History and Psychoanalysis*. In: *The Psychoanalytic Interpretation of History*. Ed. B.B. Wolman. New York: Harpers, 1973, s. 192—230. Przykład ten

problemu „kontekstu zewnętrznego” nawet wtedy, kiedy dzielący biografa i jego bohatera dystans kulturowy oraz czasoprzestrzenny nie był aż tak wyrazisty jak w przytoczonych przykładach. Bruce Mazlish, pisząc o współczesnym sobie Richardzie Nixonie, podkreślał „znaczący” związek właściwych Nixonowi doświadczeń formatywnych (dokładniej: jego indywidualnych wariantów doświadczeń właściwych każdej jednostce ludzkiej) z różnymi uwarunkowaniami „z zewnątrz”: „[...] jego kwakerskim wyznaniem religijnym, wielką kulturą Kalifornii, dojrzewaniem w Ameryce XX w.”⁷⁷

Portret psychologiczny jako przesłanka wyjaśniająca

Psychologiczny portret konstruowany w opisany tu sposób staje się więc przesłanką — milcząco zakładaną lub *explicite* przywoływaną — w wyjaśnianiu konkretnego postępowania czy decyzji bohatera. Jego znaczenie jako podstawowego elementu eksplanansu jest tym większe, że psychohistoryczna biografistyka przywiązuje szczególnie dużą wagę do wewnętrznego świata („rzeczywistości psychicznej”) bohatera jako areny, w ramach której działa on i podejmuje decyzje. Innymi słowy, kiedy psychobiograf zastanawia się nad okolicznościami, w których znalazł się i musiał działać jego bohater, mniej uwagi (co jednak wcale nie musi być tożsame z pomijaniem czy lekceważeniem) poświęca temu, jakie one **faktycznie były**, więcej zaś temu, jakimi **jawiły się** one temuż bohaterowi (świadomie i nieświadomie). Wyraziście pokazuje to przywoływana już praca na temat prezydenta Thomasa Woodrow Wilsona: „Gdy Wilson dochodził do decyzji w jakiejś sprawie — napisali w pewnym miejscu George’owie — takiej zwłaszcza, która pobudzała jego aspiracje do osiągnięcia wyższych celów, jego umysł się zamykał. W takich wypadkach odczuwał, że jego decyzja była jedyną możliwą zarówno moralnie, jak i intelektualnie. Uczciwie zmusiwszy się do pracowitego rozważenia faktów związanych ze sprawą, w kategorięczny sposób utożsamiał własny pogląd z prawdą i ani samemu sobie, ani komukolwiek innemu nie pozwalał tego kwestionować. [...] Dogmatyczne obstawanie przy określonym punkcie widzenia często następowało po przedłużającym się okresie niezdecydowania. Kiedy już określił własne stanowisko, niecierpliwiła go jakakolwiek zwłoka [...]. Zdawał się negować złożone interesy kryjące się za ważkimi zagadnieniami publicznymi, subtelne zróżnicowanie punktów widzenia i stojące za nimi racje. Dla Wilsona

zachowuje swą wartość niezależnie od tego, czy akceptuje się proponowaną przez tego autora wczesną chronologię kształtowania się antysemityzmu Hitlera. Odnośnie do odmiennego, czysto psychologicznego ujmowania genezy antysemityzmu Hitlera w psychohistorii zob. R. Binion: *Hitler Among the Germans*. New York: Elsevier, 1976, s. 1—35.

⁷⁷ B. Mazlish: *In Search of Nixon...*, s. 152; cyt. za fragmentem wydany po polsku: *Idem: Podejście psychohistoryczne...*, s. 36.

istniała tylko prawda albo fałsz, czarne lub białe: i to on rozstrzygał, na którym końcu spektrum sytuowały się określone stanowiska”. W ten właśnie — upraszczający, a zarazem silnie wartościujący — sposób percypował on rzeczywistość podczas podejmowania wielu kluczowych decyzji w swojej karierze, zarówno na stanowisku prezydenta Uniwersytetu Princeton, jak i na urzędzie Prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki. Z nich wszystkich do najdonioślejszych historycznie należały te, związane z opracowaniem traktatu pokojowego kończącego I wojnę światową i ustanowieniem Ligi Narodów. Kilka rozdziałów pracy George’ów szczegółowo pokazuje, jak wskazane cechy jego percepcji (wynikające, jak dowodzili, z właściwości jego *psyche*) współwyznaczały ogląd rzeczywistości Wilsona i tym samym wiedzę o warunkach i możliwościach własnego działania, prowadząc do takiego, a nie innego (w niektórych wypadkach skrajnie nieadekwatnego) rozpoznania motywów i możliwości działania jego oponentów, szans na przeprowadzenie własnych planów i najważniejszej dla ich powodzenia strategii czy wreszcie skali społecznego poparcia dla programu, który prezydent formułował⁷⁸. W tej ostatniej kwestii autorzy zauważali np., iż „przyjmując w nagły sposób stanowisko w kwestii mającej dlań znaczenie emocjonalne, ujmował je jako wyraz stanu serc i umysłów »narodu«. Gdy walczył o któryś ze swoich programów, jego subtelny wgląd w nastroje publiczne ulegał skrzywieniu. Dla usprawiedliwienia agresywnej postawy wobec oponentów musiał postrzegać siebie jako najlepszego interpretatora prawdziwych aspiracji narodu. Jego osąd opinii publicznej stawał się zniekształcony na skutek potrzeby zracjonalizowania agresywnej taktyki, za pomocą której usiłował narzucać swoją wolę. Przejawiał tendencję do upraszczającego ujmowania trendów opinii i do wyolbrzymiania społecznego poparcia własnego stanowiska. Jego tragiczne złudzenie, iż w proteście przeciw odrzuceniu traktatu Ligi Narodów [przez republikański w większości Senat — T.P.] pełne gniewu społeczeństwo zwróci się przeciwko kandydatowi Republikanów w wyborach prezydenckich 1920 r., stanowiło jedynie najjaskrawszy przykład tej stale obecnej skłonności”⁷⁹.

Czy psychobiografia jest „patografią”?

Przytoczony przykład skłania do rozważenia innej istotnej kwestii pisarstwa psychobiograficznego. Taka interpretacja procesu podejmowania decyzji i działań przywódcy politycznego, która akcentuje różnorodne zakłócenia

⁷⁸ A.L. George, J.L. George: *Woodrow Wilson...*, rozdz. 13, 14, 15. Przytoczony cytat ibidem, s. 120.

⁷⁹ Ibidem, s. 121. W tej kwestii zob. też dodatek *Research Note* zamieszczony na końcu drugiego, rozszerzonego wydania pracy, s. 322.

w „badaniu przezeń rzeczywistości” prowadzące w konsekwencji do mniejszych i większych porażek, niekiedy zaś do klęsk traumatyzujących nawet samego bohatera, wydaje się sugerować, że autorzy psychobiografii przejawiają skłonność do koncentrowania się na zjawiskach o charakterze, by tak rzec, „patologicznym”⁸⁰. Wrażenie to pogłębiane jest przez stałą obecność kategorii diagnostycznych czy pojęć odnoszących się do różnych psychologicznych „symptomów” w dyskursie psychobiograficznym. Trudno przy tym nie pamiętać, że również Freud określał swoje dociekania nad psychiką Leonarda da Vinci jako oparte na „patografii”⁸¹.

Przestudiowawszy niemalą liczbę psychobiografii, uważam takie przekonanie za mylące. Piszący biografie psychohistorycy zwykle dobrze rozumieli, że skupianie się na diagnozowaniu albo opisie psychotycznych właściwości psychiki czy neurotycznych symptomów oznacza po prostu karykaturowanie i historii, i biografii⁸². Niezależnie bowiem od ewentualnego posiadania takich czy innych chorobliwych właściwości studiowana przez psychobiografa postać zwykle przecież potrafiła efektywnie funkcjonować w realnym świecie, wykazując zdolności adaptowania się do zastanych warunków i /lub adaptowania ich do siebie. Właśnie takimi zagadnieniami zajmuje się typowa psychobiografia — koncentrując uwagę na tym, jak bohater, charakteryzujący się określonymi właściwościami *psyche* i działający w konkretnym otoczeniu społeczno-kulturowym, był w stanie reagować (albo nie) na zmieniające się okoliczności i wyzwania. Oznacza to położenie akcentu raczej na procesy wyrażające możliwości przystosowawcze i zdolność do realistycznego działania niż na te o charakterze neurotycznym. Konieczność takiego właśnie podejścia wyraził psychohistoryk R.G.L. Waite w swojej krytyce ujęcia osoby Hitlera we wspomnianym tajnym raporcie o jego umysłowości z lat 40.: „Akcent tej książki położony został [...] na patologiczne aspekty życia Hitlera. Sprawa ta, jak podkreślałem, istotnie wymaga zaakcentowania. Wszelako nieostrożny czytelnik może odnieść wrażenie, [...] że Hitler był mentalnie zaburzony do tego stopnia, że nie był w stanie efektywnie funkcjonować. Tymczasem było wręcz przeciwnie. Hitler potrafił działać w najwyższym stopniu racjonalnie i z paraliżującą efektywnością. [...] Był niezwykle zdolnym taktikiem politycznym i militarnym. [...] Hitler był również niezwykle skuteczny w życiu społecznym. Posiadał urok oraz inteligencję, za pomocą której ujarzmił i oczarowywał filozofów oraz farmerów, architektów oraz robotników, artystów oraz gos-

⁸⁰ Poprzednio już wskazywałem, iż w samej rzeczy zarzut ten często podnosili przeciwnicy psychohistorii.

⁸¹ S. Freud: *Leonarda da Vinci wspomnienia z dzieciństwa*. W: Idem: *Poza zasadą przyjemności*. Warszawa: PWN, 1997, s. 316.

⁸² Można przytoczyć dziesiątki tego rodzaju deklaracji składanych we wstępach do prac psychobiograficznych.

podynie domowe, generałów, ambasadorów oraz amerykańskich studentów. Był osobą o wielu obliczach, spostrzegawczą i obdarzoną wieloma zdolnościami. W samej rzeczy był o wiele bardziej skomplikowany, niż sugeruje ta analiza”⁸³.

Właśnie tak ujmowali Atatürka Volkan oraz Itzkowitz: choć w ich narracji niewątpliwie można odnaleźć „porozsiewane” elementy składowe psychopatologicznej „diagnozy”⁸⁴, to kwestią, która cały czas absorbowiała ich najbardziej, było to, w jakim stopniu liczne, spektakularne sukcesy militarne i polityczne Mustafy Kemala pozostawały pośrednio lub bezpośrednio uwarunkowane właściwą dla niego narcystyczną organizacją osobowości. Podkreślali oni występowanie (w ich ujęciu to rodzaj historycznego „przypadku”) szczególnego „dopasowania pomiędzy podstawowymi wymogami jego świata wewnętrznego i zewnętrznym światem, w którym on egzystował”. W wielu zatem wypadkach, jak wykazywali, to właśnie jego przekonanie o własnej wyjątkowości i zdolności do szczególnie wnikliwego rozumienia sytuacji okazywało się podstawowym elementem w podejmowaniu ryzykownych i niekonwencjonalnych, a jednak szczęśliwych decyzji. Tak było m.in. podczas walki z desantem państw Ententy na półwyspie Gallipoli w 1915 roku, gdy „bez czekania na rozkazy dowództwa pchnął swych ludzi do bitwy [a dowodził jedyną w rejonie dywizją odwodową — T.P.] [...], by zatrzymać natarcie Brytyjczyków. To własne wyolbrzymione *self* dało mu poczucie pewności, by tak postąpić, bez wahania, natomiast z poczuciem władzy. Ta akcja była jego własną i bazowała na jego własnej ocenie sytuacji”⁸⁵.

O „traumatycznych interpretacjach”

Wyrażna obecność pojęć psychoanalitycznych o terapeutyczno-diagnostycznym charakterze w dyskursie psychobiografii po części przynajmniej uwarunkowana jest samą genezą psychoanalizy, która, jak to już wcześniej podkreślałem, zrodziła się najpierw jako praktyka terapeutyczna, zanim zaczęła aspirować do statusu teorii psychologicznej. W takim — terapeutycznym i diagnostycznym (a więc medykalizującym) — kontekście pierwotnie kształtował się jej aparat pojęciowy. Argumentów na rzecz stosowania kategorii o takim charakterze poza kontekstem klinicznym dostarczył przecież sam Freud

⁸³ R.G.L. Waite: *Afterword*. In: W. Langer: *The Mind of Adolf Hitler...*, s. 233. Por. P. Loewenberg: *Psychoanalityczne modele historii: Freud i później*. W: *Psyche i Klio...*, s. 118—122.

⁸⁴ Właściwie to nawet sformułowali ją w zwęższej formie *explicite* w zakończeniu (*Postscript*) książki.

⁸⁵ V.D. Volkan, N. Itzkowitz: *The Immortal Atatürk...*, s. 356, 86—87, podkr. — T.P.

zarówno przez uprawianie psychoanalizy stosowanej, jak i przez podkreślanie „płynności” przejścia pomiędzy „zdrowym” i „patologicznym” w psychice ludzkiej. Utrzymywał on m.in., iż w sferze ludzkiej psychiki stan chorobowy (nerwica) to nic innego jak spotęgowanie objawów spotykanych (w mniejszym nasileniu) u osobników uznawanych za zdrowych⁸⁶. W ramach przesiąkniętej psychologią głębi wizji świata psychobiografów „patologiczne” stawało się zatem immanentną częścią „normalnego”, a mechanizmy życia psychicznego, których działanie freudyści opisywali u swoich zaburzonych pacjentów, jawiły się po prostu jako warianty bardziej uniwersalnych mechanizmów funkcjonowania i rozwoju ludzkiej *psyche*. Ilustrują to dwa sposoby funkcjonowania kategorii traumy w pisarstwie psychobiograficznym. W myśl pierwszego z nich (zgodnie z przekonaniem wyrażanym przez Freuda) doświadczenia traumatyczne bywają ujmowane jako prowadzące do trwałych „uszkodzeń” osobowości, objawiających się w późniejszych latach życia w związku z doznawaniem nowych doświadczeń percypowanych jako analogiczne do tych urazowych. Procesy te mogły być konceptualizowane w odwołaniu do klasycznego Freudowskiego aparatu pojęciowego (trauma dziecięca, utrwalenie, regresja), względnie którejs z późniejszych jego modyfikacji. Przykładowo A. i J. George’owie, studiując szczególne postawy i decyzje prezydenta USA Wilsona, odnajdywali za nimi „tło” patologicznych utrważeń wywołanych powikłanymi relacjami Wilsona dziecka i młodzieńca z ojcem.

W literaturze psychobiograficznej spotyka się także i takie prace, w których „traumatyzacja” bohatera programowo rozpatrywana jest w oderwaniu od charakterystycznego dla myślenia psychoanalitycznego kontekstu wydarzeń jego dzieciństwa. Jest tak zwłaszcza w przypadku rozwijanego przez Rudolpha Biniona wariantu koncepcji „traumatycznego przeżycia powtórnego” [*traumatic reliving*]⁸⁷, do której — jako do podstawy teoretycznej — odwołują się wszy-

⁸⁶ „Przejście od nerwic do tzw. normy — pisał np. w *Zarysie psychoanalizy* — jest płynne, z drugiej zaś strony prawie nie ma takiego — uznanego za normalny — stanu, w którym nie można by się doszukać pewnych cech nerwicznych. Nerwicycy przynoszą ze sobą, z grubsza biorąc, te same dyspozycje co inni ludzie, przeżywają to samo, co oni, i stają wobec tych samych zadań”. S. Freud: *Zarys psychoanalizy*. W: Idem: *Poza zasadą przyjemności...*, s. 134.

⁸⁷ W ujęciu Biniona mechanizm traumatycznego przeżycia powtórnego przedstawiony jest następująco: „[...] normalnym sposobem uporania się z doświadczeniem traumatycznym, a raczej próbowaniem osiągnięcia tego celu, jest przeżycie go powtórnie, wytworzenie nowego doświadczenia, które nieświadomie zostaje wzięte za to stare, nawet jeśli na poziomie świadomości związku pomiędzy nimi są niezauważalne. Każdy emocjonalnie ważny element starego doświadczenia odnajduje się w nowym w zastępczej postaci — z zasady wyraźnie wyolbrzymiony i z odwróceniem kluczowych elementów, takich jak wschód i zachód albo przed i po. Istotą powtórnego przeżycia traumatycznego doświadczenia wydaje się stanowić powstrzymanie, opanowanie i poddanie kontroli owego doświadczenia, które pierwotnie [człowieka — T.P.] pokonało, oraz zahartowanie się nań, aby w końcu »przeszło i przeminęło«. Tytaniczna moc imperatywu traumatycznego powtórnego przeżywania tryumfuje nad oporami zewnętrznej rzeczywistości. Wchłania wszystkie

stkie właściwie (oprócz wczesnego studium na temat Lou Andreas Salome) pisane przezeń psychobiografie (jak również prace z psychohistorii zbiorowości). W takiej perspektywie w *Repeat Performance* rozpatrywał on prowadzoną osobiście przez króla Belgów Leopolda III (z pogwałceniem konstytucyjnego porządku państwa) wewnętrznie sprzeczną i katastrofalną w skutkach politykę neutralności przed II wojną światową, włącznie z decyzjami podejmowanymi przezeń w dniach niemieckiej inwazji. Binion ujmował ją jako wyraz powtórnego przeżywania największej, twierdził, traumy jego życia: śmierci żony (królowej Astrid) w wypadku samochodowym spowodowanym przez kierującego pojazdem monarchę. We właściwym królowi doświadczaniu sytuacji politycznej Belgii w latach 1936—1940 oraz w jego percepcji własnej roli w tych wypadkach psychohistoryk odnajdywał odpowiedniki jego doświadczeń związanych z tragicznym incydentem na górskiej drodze koło Küssnacht w Szwajcarii: „Przeżył je [...] powtórnie na poziomie swoich monarszych obowiązków. Jego prywatna tragedia w Küssnacht już wcześniej została znacjonalizowana i umiędzynarodowiona [wypadek pary monarszej przyciągnął uwagę zarówno ogółu Belgów, jak i prasy światowej — T.P.], teraz odegrał ją ponownie na poziomie narodowym i międzynarodowym. W głębinach jego umysłu królestwo zastąpiło zmarłą królową. Katastrofa w Küssnacht byłaby powtórzona wtedy, kiedy Belgia »zostałaby zniecka wtrącona w wojnę o niewyobrażalnej skali przemocy«. On sam miał przywieść [drive] Belgię do tej katastrofy, przejmując chwilami władzę od właściwych ministrów, którzy jednak to akceptowali — dokładnie tak jak wcześniej jego szofer. Miał kierować [drive] Belgią incognito, pod imieniem Paula Henri Spaaka [ówczesny premier, biernie firmujący swym nazwiskiem działania króla — T.P.]. I to on był tym, który po nowej śmiertelnej katastrofie miał ściągnąć na swoją głowę hańbę, podobnie jak to było w przypadku tej poprzedniej. Oto więc była »misja«,

instynkty, interesy oraz ideały jednostki. Ustępują przed nim wszelkie zahamowania psychiczne: dostatecznie strauatyzowany osobnik będzie zdolny masakrować niewinnych, szczególnie w sposób zdalny. Porażone ego wycofuje się ku pierwotnej, czystej samowoli. Tendencją naprawczą [...] jest [próba — T.P.] odwrócenia traumatycznego ciosu, który wszelako i tak spada powtórnie. Jednak w przypadku dostatecznie silnego poczucia winy może zwyciężyć inna tendencja korekcyjna: przekształcenie ciosu w zasłużoną karę, zamiana nieszczęścia w przewinienie, które w ten sposób zostaje odkupione. Jeśli to się powiedzie, całe doświadczenie nieświadomego przeżycia powtórnego przezwycięża samo siebie. W innym wypadku jest zazwyczaj po prostu jałowe i stąd powtarza się znowu — desperacka, całe życie trwająca rutyna”. R. Binion: *Hitler Among the Germans...*, s. XII—XIII. Freudowska idea przymusu powtarzania została tu oderwana od swego genetyczno-rozwojowego kontekstu i na jej podstawie Binion sformułował koncepcję autonomicznego mechanizmu psychologicznego, który może „zastartować” w dowolnym momencie życia jednostki — jeśli dozna wtedy ona odpowiednio silnego urazu — by odtąd w decydujący sposób wyznaczać kluczowe jej decyzje i działania. Zob. też I d e m: *Traumatic Reliving in History*. „Annual of Psychoanalysis” 2003, Vol. 31, s. 237—250; I d e m: *Group Process*. „Clio’s Psyche” 2000, Vol. 7, no. 3, s. 102, 141—144.

którą wyznaczył Belgii 14 października 1936 roku, którą jednak faktycznie wyznaczył *sobie*, jak to wyraził później w Wynendal. Oto wewnętrzna historia jego uporczywego podkreślania, iż katastrofa nie powinna, nie może dotknąć Belgii, że to absolutnie wykluczone — podczas gdy półświadomie jej oczekiwał i nieświadomie się do niej przyczyniał⁸⁸. Podobnie w kluczowych aspektach działalności publicznej Adolfa Hitlera dostrzegał Binion powtórkę serii traumatycznych doświadczeń, które w różnych momentach życia stały się udziałem przyszłego dyktatora. Wymieniał więc przede wszystkim: uraz po śmierci matki chorującej na raka piersi i bezskutecznie leczonej przez żydowskiego lekarza jodoformem (trującą i szkodliwą substancją chemiczną, która przyspieszała wzmagała cierpienia i przyspieszyła zgon) oraz zatrucie gazem musztardowym na froncie zachodnim. Doświadczenia te Hitler „powtórzył” swoim antysemickim programem i polityką aż do Ostatecznego Rozwiązania za pomocą komór gazowych włącznie. Wskazywał także traumę narodowej klęski w listopadzie 1918 roku (podzielały ją z Hitlerem szerokie rzesze Niemców), powtórnie przeżywaną w postaci nowego, doprowadzonego do jeszcze tragiczniejszego końca programu podboju świata⁸⁹.

Bardzo często jednak oprócz (a raczej zamiast) wskazanego podejścia odnajdujemy odmienne ujęcie roli i znaczenia doświadczenia traumatycznego. Widziane z innej perspektywy, traumy stają się poniekąd normalnym (właściwie wręcz koniecznym!) elementem formowania się osobowości człowieka, co pozwala mówić o ich roli w kategoriach nie tylko patologii oraz destrukcji, ale także przystosowania czy kreatywnej adaptacji. „Zmagania z trwającymi skutkami traumatycznego doświadczenia — zauważał jeden z autorów — trwają długo po jego wystąpieniu, czasami do końca życia danej osoby. W zależności od rozmiarów psychologicznej siły i umiejętności dostępnych jednostce zmagania te mogą przyjmować różne postaci: zmiany ukierunkowania w sferze modelu życia (porzucenie zawodu, odsuwanie się od społeczeństwa); rozwój objawów choroby umysłowej; oraz najróżniejsze wysiłki na rzecz integracji owego doświadczenia za pomocą działalności twórczej albo innych form komunikacji, która uwidacznia istnienie wewnętrznego konfliktu”⁹⁰. Właśnie dlatego np. Andrew Brink wiązał meandry wczesnej twórczości literackiej Bertranda Russella z psychologicznym „zadaniem” przezwyciężenia traumy wczesnej utraty rodziców, która przybrała postać nieudanej, nie zakończonej żałoby. Układając eseje *Pielgrzymowania żywota*, Russell przepracowywał, zdaniem Brinka, wyparte uczucia miłości, gniewu, straty i buntu, których nie

⁸⁸ R. Binion: *Repeat Performance: Leopold III and Belgian Neutrality*. In: *Idem: Soundings Psychohistorical and Psycholiterary*. New York: Psychohistory Press, 1991, s. 38 i *passim*.

⁸⁹ *Idem: Hitler Among the Germans...*, s. 1—35 i *passim*.

⁹⁰ J.E. Mack: *A Prince of Our Disorder: The Life of T.E. Lawrence*. Boston—Toronto: Little, Brown & Company, 1976, s. 226—227.

wolno mu było przeżywać we właściwym czasie w dzieciństwie. Zapewniało to niezbędne minimum stabilizacji psychicznej w trudnym okresie rozpadu pierwszego małżeństwa Russella oraz pisania przezeń *Principia Mathematica*⁹¹.

John E. Mack, biograf T.E. Lawrence'a, w gruncie rzeczy w podobny sposób postrzegał kształtowanie się osobowości oraz działalność swojego bohatera. „Moje zainteresowania — napisał w artykule referującym metodologiczne założenia swego studium — pozostawały [w sferze — T.P.] integracji, kreatywnego przewycięzania bólu albo winy, w dostosowywaniu potrzeby osobistej do socjopolitycznych rzeczywistości innych ludzi. [...] Zainteresowanie dziecięcym albo rozwojowym [...] podłożem adaptacji Lawrence'a służyć miało uzyskaniu bardziej złożonego obrazu perły, nie zaś zredukowaniu jej do właściwych dla niej chemicznych czy mineralnych początków”⁹². Wymownym tego przykładem są jego rozważania na temat roli, jaką w życiu Lawrence'a odegrała trauma nieślubnego pochodzenia⁹³. Odnotował więc niecodzienne rozmiary rodzicielskiego psychologicznego „inwestowania” w dzieci (zwłaszcza w wyróżniającego się aktywnością, inteligencją i zdolnościami Thomasa Edwarda), których osiągnięcia miały w jakiś sposób „odkupić grzech” rodziców. Konsekwencją tego stało się zinternalizowane przezeń przekonanie o własnej wyjątkowości i przeznaczeniu do wypełnienia jakiejś specjalnej misji. Jednocześnie badacz dokumentował dwa istotne procesy psychiczne bohatera:

1) uwewnętrznienie przez niego rodzicielskiego poczucia winy, które prowadziło do nieświadomego przekonania, iż żadne własne osiągnięcie nie zrównoważy faktu, że był owocem grzechu;

2) rozwój „fantazji bohaterskiej” [*hero fantasy*] — takiego wariantu romanu rodzinnego⁹⁴, w którym fantazjowane heroiczne osiągnięcia dziecka przywracają należne godne miejsce poniżonym rodzicom.

⁹¹ A. Brink: *Bertand Russell's "The Pilgrimage of Life" and Mourning*. JPH 1983, Vol. 10, no. 3, s. 311—331. Wyd. polskie: Idem: *Żaloba i "The Pilgrimage of Life" Bertranda Russella*. W: *Psyche i Klio...*, s. 143—164. Por. A. Brink: *Russell, a Psychobiography of a Moralist*. Atlantic Highlands: Humanities Press International, 1989, rozdz. 3.

⁹² J.E. Mack: *T.E. Lawrence and the Psychology of Heroism*. In: *Introspection in Biography...*, s. 276.

⁹³ Naturalnie status bycia nieślubnym dzieckiem wcale nie musi *eo ipso* oddziaływać traumatycznie. Decyduje o tym przede wszystkim kontekst kulturowy, w którym ten fakt wystąpił, oraz relacje pomiędzy rodzicami. W przypadku studiowanym przez Macka chodziło jednak o osoby należące do klasy średniej w wiktoriańskiej Anglii, „małżonków”, którzy żyli bez ślubu i przez lata udawali (wobec społeczeństwa oraz wobec własnego potomstwa), iż są legalną, „przyzwoitą” rodziną i (może na zasadzie psychologicznej kompensacji za własną „przewinę”) wpajali dzieciom wysokie, religijne standardy etyczne. Dopiero stopniowo dzieci same odkrywały prawdę. Szerzej zob. J.E. Mack: *A Prince of Our Disorder...*, s. 26—34, 418.

⁹⁴ Pojęcie to obejmuje „różne fantazje, będące wyrazem poprawiania tożsamości rodu, z którego pochodzi podmiot. Dziecko doznaje rozczarowania z powodu rozbieżności między wyidealizowanymi obrazami rodziców, jakie stworzyło sobie we wczesnym dzieciństwie, a ich bardziej wiarygodnym wizerunkiem, który powstaje w latach późniejszych. [...] Na głębszym

Na takim tle rozpatrywał kształtowanie się szczególnych właściwości jego psychiki — np. skłonności do ryzyka, altruizmu, chęci poświęcania się, zdolności kierowania ludźmi, wobec pozostawiania własnej osoby w cieniu. W szczególnych warunkach I wojny światowej na Bliskim Wschodzie pozwoliły mu one „znakomicie dostosować się do wymagań rzeczywistości”, tj. efektywnie przyczynić się do sukcesu powstania Arabów przeciw Turcji w latach 1916—1918 i zapewnić sobie miejsce w historii⁹⁵. W wymiarze psychologicznym, zdaniem Macka, oznaczało to zarazem faktyczne rozebranie przezeń w działaniu⁹⁶ tejsze fantazji: „Lawrence nie zostawił cienia wątpliwości, że uczestnictwo w kampaniach w Arabii było dlań apoteozą fantazji bohaterskiej, w której przywracał on nie tyle własną rodzinę do właściwego jej statusu, ile upadłą rasę do pierwotnie jej przynależnego, godnego miejsca w historii”⁹⁷.

Wskazane podejście widoczne jest nawet wtedy, gdy Mack dyskutował doświadczenia o właściwie jednoznacznie destrukcyjnym dla osobowości Lawrence’a charakterze (noc tortury i seksualnej napaści podczas pobytu w tureckiej niewoli w 1917 roku w Dera oraz udział (kierowniczy?) w masakrze tureckich jeńców wojennych u schyłku kampanii). Zauważał oczywiście różne głęboko dewastujące ich skutki, to np., iż T.E. Lawrence zaczął postrzegać swą rolę w arabskim powstaniu i ruchu narodowym jako opartą na oszustwie niegodziwość, własne motywacje zaś jako czysto egoistyczne, z czym związane było narastanie „przemężnej potrzeby pokutowania przez poniżenie i upokorzenie, której trwale towarzyszyło obniżenie samooceny. W dodatku pozostało mu kompulsywne pragnienie bycia biczowanym, które można przypisać bezpośredniemu wpływowi doświadczenia w Dera i które było źródłem wielu dalszych cierpień”. A jednak późniejsze koleje życia swego bohatera — przede wszystkim lata służby w RAF (pod przybranym nazwiskiem jako szeregowiec mechanik, m.in. opracowujący prototypy lotniczego sprzętu ratunkowego)

poziomie psychologicznym jest to próba przywrócenia im wcześniejszego, wyidealizowanego statusu przez przywołanie tych, jak to określił Freud, »utraconych szczęśliwych czasów, kiedy to ojciec wydawał się najsłabszym i najsłabszym z mężczyzn, a matka — najdroższą i najpiękniejszą z kobiet«”. *Słownik psychoanalizy. Klasyczne pojęcia...*, s. 273—274.

⁹⁵ Mack napisał: „Nasze zainteresowanie Lawrence’em jako przykładem współczesnej postaci bohaterskiej wiąże się z geniuszem jego przywództwa we współczesnej narodowowyzwoleńczej wojnie partyzanckiej, jego idealistycznym poświęceniem się dla wolności narodu poddanego kolonialnej dominacji, jego »absolutnym zdeterminowaniem, by się nie sprzedać« [...] podczas negocjacji pokojowych, jego poświęceniem w związku z tym wszelkich osobistych korzyści i ostatecznie jego gotowością do udźwignięcia całego psychohistorycznego skomplikowania własnej roli”. J.E. Mack: *T.E. Lawrence...*, s. 283—284.

⁹⁶ Pojęcie to dotyczy działania, „przez które podmiot, pozostający pod wpływem swych pragnień i nieświadomych fantazji, przeżywa je [owe pragnienia i fantazje — T.P.] w teraźniejszości, z poczuciem ich aktualności tym żywszym, że nie rozpoznaje on ich źródła ani powtarzalnego charakteru”. *Słownik psychoanalizy. Klasyczne pojęcia...*, s. 291.

⁹⁷ J.E. Mack: *T.E. Lawrence...*, s. 289.

i aktywność pisarsko-literacką — ujmował jako wyraz twórczego pokonywania konsekwencji takich urazów: „[...] uważał się za winnego, nie przede wszystkim dlatego, iżby czuł, że jego przywództwo zakończyło się zdradą arabskich zwolenników, albo dlatego, że uległ niedopuszczalnym agresywnym i seksualnym impulsom w trakcie kampanii, ale przede wszystkim z tej racji, iż pozostawał świadomy obecności w samym sobie naznaczonej ambicjami i erotyzmem żądz, co dla jego skrupulatnego sumienia było absolutnie odrażające. Wstąpił do wojska, aby uleczyć się z pragnień, pokutować [...]. Ale [...] nie był po prostu XX-wiecznym pustelnikiem szukającym klasztorного życia i ucieczki w samotność. Pozostał osobą kreatywną, potrzebującą towarzysztwa i kierowaną przemożnym impulsem, aby być przydatnym i wykonywać istotne, użyteczne zajęcie. Tym, czego zatem potrzebował, była sytuacja spełniająca jego potrzebę zależności, nakładająca kajdany na jego grzeszną jaźń, ale zarazem otwierająca możliwości pożytecznego działania i przy tym taka, która (ponieważ zajmował podrzędne stanowisko) nie dawałaby zwyczajowych światowych korzyści. RAF [...] pasował idealnie. Podczas 13 lat służby jako szeregowiec lotnictwa Lawrence, jak mniemał, zdołał uczynić z siebie osobę pozbawioną żądz i ambicji, ale zdolną do użytecznej pracy”⁹⁸.

Stosunek do źródeł Odniesienie empiryczne w psychohistorii

Podstawowym problemem podczas pisania psychobiografii pozostaje sprawa podstawy źródłowej. W odbiorze „konwencjonalnych” historyków i biografów wiele z przytaczanych tu rozumowań i zabiegów poznawczych może uchodzić za bezzasadne spekulacje czy „wymysły” — dokumentowałem to zresztą we wcześniejszych partiach pracy. Do jakich zatem materiałów odwołują się psychohistorycy i w jaki sposób posługują się nimi, by uprawomocnić swoje tezy i wywody?

Przed wszystkim trzeba zauważyć, iż najczęściej posługują się takimi źródłami, które od dawna znalazły miejsce w warsztacie badawczym historyka i które pozwalają dokumentować zachowania i wypowiedzi badanych postaci. Znajdujemy wśród nich wspomnienia, relacje, listy, autobiografie, urzędowe dokumenty, wywiady itp. Cechą szczególną pisarstwa psychobiograficznego byłby więc nie tyle dobór materiałów empirycznych, ale sposób ich wykorzystania, tzn. pytania, jakie autorzy takich prac stawiają swoim źródłom. Do nich wszystkich psychobiograf „podchodzi” wyposażony we właściwe sobie, psychoanalityczne najczęściej założenia teoretyczne i strategie interpretacyjne.

⁹⁸ Idem: *A Prince of Our Disorder...*, s. 321.

To one (krok I) „podpowiadają” mu, żeby poszukiwał powtarzającej się symboliki słów, obrazów i tematów, dłużej utrzymujących się form aktywności (oraz związków między nimi) studiowanego podmiotu włącznie z takimi, które określić można jako fobie czy dziwactwa. Wszystkie one łącznie stanowią (w świetle danych założeń teoretycznych) materiał wskaźnikowy, na podstawie którego (krok II) wnioskuje się na temat cech osobowości, elementów psychopatologii, stanów emocjonalnych, przyczyn występowania danej motywacji itp. (jako wypadkowej pewnej dynamiki w psychice bohatera i percepcji przezeń „świata rzeczywistego”).

Wynika to stąd, że psychobiografowie (podobnie jak wszyscy inni psychohistorycy) przede wszystkim pytają „dlaczego?”. **Dlatego właśnie w pierwszej kolejności interesuje ich osobowość badanej postaci i wiążące się z nią motywy jej poszczególnych decyzji oraz działań, nie zaś „faktograficznie” ujmowane koleje jej żywota.** Te ostatnie występują jako efekt szczególnego splotu interakcji pomiędzy „zewnętrznym kontekstem” (społeczno-kulturowo-historycznym) egzystencji bohatera a czynnikami psychologicznymi czy osobowościowymi. Tłumaczy to m.in. szczególną predylekcję⁹⁹ piszących psychobiografie autorów do materiałów bezpośrednio wytworzonych przez badaną osobę — produktów jej, najszerzej rozumianej, kreatywnej aktywności. W nich bowiem w sposób najbardziej bezpośredni, świadomie i nieświadomie, komunikowane bywają stany emocjonalne i dynamika *psyche* bohatera. Mack napisał np.: „[Lawrence — T.P.] ze swoją potrzebą badania samego siebie i swych motywów działania [...] wydawał się wyjątkiem wśród ludzi czynu. [...] Jestem przekonany, że nikt nie zgłębiał tak dokładnie, z takim psychologicznym wyczuciem w pracach publikowanych drukiem oraz w korespondencji wewnętrznych źródeł swych działań i nie odsłaniał tak całkowicie konsekwencji własnego postępowania dla stanu swojego ducha”. Teksty Lawrence’a, uważa, „odślaniają jego nieustanną walkę, aby przezwyciężyć destruktywne doświadczenie wojny, której trwał skutki usiłował pokonać kreatywnym pisaniem. Jego pisma pełne są gwałtownych przeskoków samooceny od wyżyn egoizmu i pewności siebie aż do otchłani rozpacz i samopotępienia, a także innych paradoksów uczuć, kłócących się ze sobą postaw i sprzecznych emocji, które stanowią charakterystyczną treść wewnętrznego konfliktu. Pragnieniu zdobycia sławy towarzyszy skłonność ukrywania i zwodzenia, nadzwyczajna szczerość i respektowanie faktów przeplata się z tajemniczością i zniekształceniem; pragnienie wzbudzania współczucia kłóci się z niezwykłym stoicyzmem”¹⁰⁰.

⁹⁹ W sensie uznawania ich za materiał najbardziej wartościowy poznawczo.

¹⁰⁰ J.E. Mack: *T.E. Lawrence...*, s. 273—274; Idem: *A Prince of Our Disorder...*, s. 228. Łatwo dostrzec, że wiele przytoczonych na poprzednich stronach przykładów, wziętych m.in. z prac Stroziera, Loewenberga, Waite’a, Biniona, Bushmana, wiąże się z wykorzystywaniem takich właśnie źródeł.

Materiał taki pozwalałby więc uzyskać wgląd w sposoby doświadczania rzeczywistości przez bohatera, a także wzorce reagowania na nią — w sferze uczuć i emocji, jak również działania. Wśród nich za nader istotne psychologicznie uchodzą postawy i związki rozwijane w odniesieniu do różnorodnych postaci znaczących w życiu bohatera, dlatego szczególnie preferowane są źródła pozwalające na ich rekonstrukcję, w tym zwłaszcza korespondencja¹⁰¹. W takim kontekście za ważne uznawane są też różnorodne relacje osób trzecich przedstawiające zachowania badanej postaci, zwłaszcza jeśli wydają się odsłaniać jej trwalsze postawy, względnie poznawcze czy emocjonalne gestalty. Jeszcze lepiej, jeśli taki informator próbował formułować jakąś (choćby fragmentaryczną) psychologiczną interpretację tych postaw i zachowań. Chociaż oparta na psychologii potocznej, często stanowi dogodny punkt wyjścia do interpretacji wypracowywanej przez psychobiografa.

W związku z możliwością wykorzystania procedury retrodykcji badacze niejednokrotnie traktują wszystkie wymienione rodzaje materiałów jako potencjalnie przydatne również w ustalaniu zasadniczych momentów historii osobistej bohatera biografii, tj. jako mogące dać odpowiedź na pytania o kształt doświadczeń formatywnych, jakie stały się jego udziałem — zwłaszcza w czasie dzieciństwa. W tej ostatniej kwestii jednak badacze chętnie wydają się preferować (o ile jest to możliwe) materiały bezpośrednio dotyczące owych wczesnych wydarzeń, przy czym nadal, tak jak w innych przypadkach, tylko dzięki pośrednictwu teorii ewentualnie tu uzyskane informacje źródłowe¹⁰² mogą okazywać się znaczące (ponieważ to teoria stanowi, że dany rodzaj konfliktu albo cecha osobowości uwarunkowane są wpływem właśnie takiego rodzaju doświadczenia)¹⁰³.

¹⁰¹ Zob. m.in. uwagi Minicha i Meissnera w odpowiedzi na krytykę ich studium o Erazmie z Rotterdamu (*Communications*. AHR 1979, Vol. 84, s. 907—908) oraz tekst samego studium *The Character of Erasmus... Z innych już cytowanych przykładów, w których wyraźniej uwidaczniał się ten element, przypomnieć można pracę Stroziera na temat Lincolna, Macka o T.E.L. i in.*

¹⁰² Dotyczące zarówno zaistnienia i wpływu „jednostkowych faktów/wydarzeń” w tradycyjnym sensie, jak i bardziej generalnego oddziaływania zestawu reguł kulturowych, w obrębie których przebiegała socjalizacja bohatera.

¹⁰³ Weźmy np. przypadek Thomasa Woodrow Wilsona — dane zaświadczać o nadzwyczaj aktywnej roli jego ojca (już od wczesnego dzieciństwa) w wychowywaniu i kształceniu chłopca oraz o stosowanych metodach dyscyplinowania go, opartych na stawianiu wyśrubowanych wymagań, które należało spełniać perfekcyjnie, oraz bezlitosnym wydrwiwaniu jego niepowodzeń. Inne z kolei dane dokumentują wyraźne opóźnienia w rozwoju (szczególnie intelektualnym) Wilsona, przykładowo umiejętność czytania nabył (syn uczonego pastora intelektualisty!) dopiero w wieku 11 lat. Teoria pozwala George’om sugerować tu występowanie zależności, a także określać formatywne znaczenie takich doświadczeń na przyszłość: „Może drwiny Doktora z nieporadności pierwszych błędów były tak bolesne (lub może samo oczekiwanie tego rodzaju reakcji tak stresujące), że chłopiec od razu całkowicie się poddawał. Być może również niemożność — *odmowa* — uczenia się pozostawała jedynym sposobem, w jaki chłopiec odważał się wyrażać swoją złość na ojca. [...] Można wyobrazić sobie efekt takiej drwiny. Zresztą nie trzeba uciekać się do

W psychoanalitycznej praktyce klinicznej przeważająca część materiału empirycznego, dzięki któremu terapeuta osiąga wgląd w *psyche* pacjenta, jest uzyskiwana (czy może lepiej: konstruowana) interakcyjnie, jako efekt terapeutycznego spotkania pacjenta i analityka. Wtedy pacjent komunikuje analitykowi meandry strumienia swej świadomości w postaci wolnych skojarzeń, opowiada swoje sny, wtedy też rozwijają się reakcje przeniesienia i przeciwprzeniesienia. Reakcja pacjenta na proponowane interpretacje dostarcza terapeutcie kolejnych danych, albowiem wpływa modyfikująco na te zjawiska.

Tymczasem psychobiograf rozumie, iż nie jest w stanie „położyć” swego bohatera na kozetce. Jeżeli jednak sytuacja kliniczna pozostaje dlań w jakiejś mierze wzorcowym modelem poznawania ludzkiej *psyche* (a jak wiemy, nie wszyscy bynajmniej psychohistorycy takie przekonanie podzielają w jednakowym stopniu), to może on poszukiwać materiałów będących pewnego rodzaju odpowiednikami danych klinicznych. W tym momencie próbuje poszerzyć zakres źródeł historycznych o materiały, które innym zdawały się mało znaczące lub zgoła nieistotne w badaniu biograficznym. Chodzi tu o takie materiały, które mógłby on uznać za wytwory procesów nieświadomych występujących w psychice bohatera. Mogą to być utrwalone w zapisach treści snów bądź informacje na temat szczególnych zachowań bohatera — powiedzmy mieszczących się w zakresie Freudowskiego pojęcia czynności pomyłkowych¹⁰⁴. Najistotniejsze byłyby jednak takie dane, które można byłoby uznać za substytut wolnych skojarzeń, a zatem taki produkt mentalnej aktywności, który w zminimalizowanym stopniu pozostaje kontrolowany przez świadome funkcje „ja”. Taki materiał wykorzystał np. Glenn Davis w biograficznym studium Theodore’a Roosevelta. Stanowiły go rysunki i karykatury, które podczas pobytu w Dreźnie nastoletni Roosevelt szkicował w swoim dzienniku, a niekiedy też w listach. W niektórych z nich przedstawiany był on sam i inni członkowie jego rodziny opatrzeni zwierzęcymi cechami (a właściwie ewolucyj-

pomocy wyobraźni. Wspomnienia Wilsona z młodości dostarczają wyrazistych wskazówek na temat jego ówczesnych obaw, że jest głupi, brzydki, bezwartościowy i niewart miłości. Jego [kalwińskie — T.P.] przekonania religijne dotyczące podstawowej nieprawości natury ludzkiej stwarzały szerokie możliwości ich umacniania się. Może właśnie w tym podstawowym poczuciu nieadekwatności, fundamentalnej bezwartościowości, którą zawsze trzeba zanegować, można poszukiwać przyczyn tego, iż jego potrzeba uczucia, władzy i osiągnięć nie dawała się zaspokoić, zaś jego dążenie do perfekcji było kompulsywne”. A.L. George, J.L. George: *Woodrow Wilson...*, s. 6–9. Por. *Iidem: Some Uses of Dynamic Psychology...*, s. 141.

¹⁰⁴ Refleksja metodologiczna psychohistoryków wskazuje na możliwości posługiwania się takimi materiałami nawet w odniesieniu do dawniejszych epok. Odnośnie do szczególnie wymownych przykładów antyku zob. T.W. Africa: *Psychohistory, Ancient History and Freud: The Descent into Avernus*. „*Arethusa*” 1979, Vol. 12, s. 5–34; R. Rousselle: *On the Nature of Psychohistorical Evidence*. JPH 1990, Vol. 17, no. 4, s. 425–434; J.D. Hughes: *Psychohistorical Dreamwork: Dreams from the Ancient World*. In: *The Variety of Dream Experience*. Eds. M. Ullman, C. Zimmer. New York: Continuum Press, 1987, s. 266–278.

nie je nabywający). Inne obrazują konflikty Teddy'ego z żeńskimi członkami niemieckiej rodziny, w której domu chłopiec mieszkał przez 5 miesięcy. Analiza obrazków prowadziła autora studium do przypuszczeń dotyczących dynamiki psychologicznej Roosevelta i jego pojmowania samego siebie. W odniesieniu do tych pierwszych zauważał: „Theodore postanowił narysować swoją interpretację Darwinowskiej teorii ewolucji i czyniąc to przedstawił symboliczną reprezentację pojmowania siebie oraz swego brata Elliotta. Theodore dominuje. [...] Wprawdzie na jednym z nich [tzn. obrazków — T.P.] Elliott zamienia się w byka, ale wpatruje się w Theodore'a (zmienionego w bociana), starając się za nim podążyć”. Zdaniem Davisa, Roosevelt symbolicznie komunikował również skłonność do kierowania swoich agresywnych impulsów na zewnątrz (portretował siebie jako przekształcającego się w ptaki z długim dziobem lub żyrafę, sięgające po coś lub to coś pożerające). Szkice z drugiej grupy, w których trzymający za ogon myszy wyprostowany Teddy atakowany jest przez kobiece postacie z ostrymi narzędziami w ręku (chodziło o jego potępiany przez gospodarzy zwyczaj straszenia dziewcząt ciałami martwych myszy), mają, według Davisa, „wiele poziomów znaczenia”: „Po pierwsze jest oczywiste, iż Theodore czerpie wielką przyjemność z demonstrowania swej śmiałości, pokazując, że ma odwagę czynić to, co przeraża innych. Wyrażne jest również zaczepne, asertywne i wojownicze zachowanie. Przeciwnicy nadchodzą, lecz drwiąco szczerzący zęby Theodore jest gotów. Na głębszym poziomie znajduje się coś jeszcze. Tak jak w obrazkach ewolucyjnych uwagę zwracał rozwój dziobów, również i tutaj przedmiot obrony jest znaczący. Nastolatek jest atakowany za swoją psotność. Fallus jest napastowany przez kobiety z ostrymi narzędziami. Ważna jest reakcja. Theodore wyprężony do przodu dumnie wystawia dowody swej męskości: kobiety cofają się w popłochu i porzucają ostre przedmioty. Innymi słowy, zachowania Theodore'a pozostają generowane i utrwalane przez asertywne i zaczepne działanie, nie zaś przez wstyd i strach”¹⁰⁵. Jasne jednak, iż tego rodzaju fragmentaryczny i wieloznaczny materiał dowodowy może ewentualnie zyskiwać jakiś walor konfirmujący jedynie w kontekście istnienia innych danych¹⁰⁶ sugerujących określony wzorec życia emocjonalnego bohatera. Ostatecznie więc nie dysponując bogactwem materiału typu klinicznego, który psychoanalityk gromadzi przez całe tygodnie, miesiące i lata terapii — a „moc wyjaśniająca” ma-

¹⁰⁵ G. Davis: *Theodore Roosevelt and the Progressive Era: A Study in Individual and Group Psychohistory*. In: *The New Psychohistory*. Ed. L. deMause. New York: The Psychohistory Press, 1975, s. 263—268. Jest to zmodyfikowana wersja tekstu *The Early Years of Theodore Roosevelt: A Study in Character Formation*. „History of Childhood Quarterly: The Journal of Psychohistory” 1975, Vol. 2, no. 4, s. 461—492.

¹⁰⁶ Oczywiście Davis stara się dostarczyć takich danych za pomocą materiałów bardziej „standardowych”: listów, wspomnień itp.

teriału w psychoanalizie wiąże się właśnie z jego obfitością — psychobiograf zazwyczaj musi traktować dostępne dane tego rodzaju jako wtórne i uzupełniające. Niekoniecznie musi to być niekorzystne z punktu widzenia badań (psycho)historycznych. Uzyskując „od” swego bohatera tylko ułamek tego, czego dowiaduje się klinicysta, autor psychobiografii może mieć bardziej fragmentaryczny i mniej wyczerpujący wgląd w jego „rzeczywistość psychiczną”. Studiując jednak bardziej standardowe materiały źródłowe zyskuje za to możliwość (właściwie całkowicie niedostępną w przypadku terapii) przetestowania wniosków z tego wglądu płynących w świetle informacji „zewnętrznych”. Krótko mówiąc, ubóstwo materiałów typu klinicznego rekompensują więc (lub przynajmniej mogą rekompensować) dane typu historycznego.

Teza psychologizmu a psychobiografia

Pisarstwo biograficzne — skoncentrowane wokół cyklu życia jednostki — zawsze pozostaje naznaczone ryzykiem personalistycznego czy zgoła heroistycznego postrzegania historii. Koncentracja uwagi na życiu i dokonaniach bohatera w nieunikniony sposób wydaje się prowadzić do nieintencjonalnego nawet traktowania innych postaci, procesów czy aspektów dziejów po trosze jako „dekoracji”. W przypadku psychobiografii, jak już zaznaczałem, koncentrującej się bardziej na „rzeczywistości psychicznej” bohatera niż na tej „realnej”, dochodzi do tego problem psychologizmu wyrażającego się w skłonności do odnajdywania głównych determinant procesu dziejowego już nie tylko w postaciach, ale wprost „w głowach” bohaterów biograficznego studium. Bardziej wnikliwi autorzy takich prac niekiedy wprost odnoszą się do tego problemu. Zwykle stwierdzają, iż oferowane przez nich psychologiczne wyjaśnienia, powiedzmy, decyzji bohatera stanowią „dopełnienie”, dodanie „nowego wymiaru” do wcześniej proponowanych interpretacji o innym charakterze. Nie sposób jednak nie odnieść wrażenia, iż mimo wszelkich zakłęk i zastrzeżeń w perspektywie rzeczywistości postulowanej psychohistorii determinanty psychologiczne zazwyczaj wydają się jednak najbardziej decydujące. Na przykład Strozier zapowiadał, iż jedynie „uzupełni” historię przedzierzgnięcia się Edwarda Dembowskiego w radykalnego rewolucjonistę o „wymiar psychologiczny, bardziej osobisty”. Zwróćmy jednak uwagę na to, jak zakończył swoje rozważania: „Osobisty kryzys Dembowskiego w 1843 roku nie może być całkowicie wyizolowany jako jedyne wyjaśnienie jego zwrócenia się ku rewolucyjnej aktywności politycznej. Tak więc polityczna radykalizacja Edwarda nie była zjawiskiem wyjątkowym w przypadku młodego przedstawiciela polskiej szlachty tego okresu [...]. Być »dobrym« Polakiem w pierwszej połowie XIX wieku [...] istotnie oznaczało pewien stopień politycznej radykalizacji.

Nie można też minimalizować znaczenia lektury niemieckiej filozofii przez Dembowskiego. Te same idee, które wpłynęły na młodego Marksa, poruszały Dembowskiego jako nastolatka [...]. Występował też istotny aspekt obiektywnej rzeczywistości, który percypował młody Dembowski. Polska była politycznie uciskana, a eksploatacja chłopów przez szlachtę w latach 40. XIX wieku osiągnęła kryzysogenne rozmiary. Te czynniki wyraźnie przyczyniły się do politycznej radykalizacji Edwarda Dembowskiego po 1843 roku. Jednak poza tym, że psychologiczne wymiary jego przemiany nie były przedtem dostrzeżane, w każdym przypadku ogólniejszego rozstrzygnięcia, dlaczego Dembowski stał się rewolucjonistą, **osobiście opowiadałbym się za przyznaniem pewnego pierwszeństwa czynnikom tego właśnie rodzaju**. Tego typu podejście psychohistoryczne w pełni uwzględnia złożoność zjawiska historycznego, proponując **razem sugestywną alternatywę wobec tradycyjnego rodzaju** wyjaśniania już znanych zjawisk¹⁰⁷.

Najskrajniejszą być może pod tym względem postawę reprezentował Rudolph Binion, który w cytowanej wcześniej psychobiografii króla Leopolda wyraził to następująco: „Widzieliśmy, że za polityką króla z lat 1938—1940 tak naprawdę kryło się Küssnacht i że ta polityka decydowała o kierunku historii Belgii — w rzeczy samej była istotnym elementem prehistorii wojny Hitlera. Mamy tu zatem wyraźny klarowny przykład jak, nawet w historii, wielkie skutki mogą wynikać z małych przyczyn: jak *la grande histoire* może wynikać z *la petite histoire*. [...] Powszechnie akceptowana koncepcja mechanizmu stawania się dziejów dopuszcza założenie, że jednostki istotnie mogą rozgrywać [*act out*] prywatne motywy na scenie publicznej: zastrzega się jednak, że ich efektywność wynika z tego, iż pozostają w zgodzie z trendami swego czasu. [...] Leopold nie reagował jednak na ogólną sytuację europejską, odreagowując Küssnacht, on odreagowywał Küssnacht w kontekście europejskiej polityki, a to zupełnie inna sprawa. Jak to sam celnie wyraził: »Są racje sentymentu, których nie można pominąć i które sprzeciwiają się najtrwalszym argumentom logicznym czy politycznym«. [...] W każdym razie sensowna procedura naukowa — tu przywołuję brzytwę Ockhama — postuluje odrzucenie wyjaśniania problematycznego na rzecz wystarczającego wyjaśnienia prostszego. Jeżeli polityka króla i neutralność Belgii w okresie lat 1936—1940 była rezultatem

¹⁰⁷ Ch. Strozier: *Psychopathology and Agrarian Radicalism: Edward Dembowski in Russian Poland, 1837—1843*. In: *Psychopathology and Political Leadership*. Ed. R. R o b i n s. New Orleans: Tulane University, 1977, s. 168—169, wyróżnienie italicą w oryginale, wytłuszczenie — T.P. Przywołana praca Stroziera, oparta na jego niepublikowanej rozprawie doktorskiej o Dembowskim obronionej na University of Chicago w 1971 roku, stanowi unikalny przypadek badań psychohistorycznych dotyczących dziejów Polski. Opierając się na tym przykładzie, aktualnie przygotowuję metodologiczne studium porównujące cechy biografii historycznej oraz psychobiograficznej zatytułowane *Edward Dembowski: biografia i psychobiografia*.

wypadku Leopolda w Küssnacht, to znaczy, że nie była skutkiem ani porażki Locarno, ani remilitaryzacji Nadrenii, ani konfliktów pomiędzy Flamandami i Wallonami, ani tym bardziej dialektycznego samorozwoju ducha obiektywnego”¹⁰⁸.

Historia dzieciństwa

Poszukując metodologicznej specyfiki uprawiania psychohistorycznych studiów nad dzieciństwem, należy przede wszystkim zwrócić uwagę na proces konceptualizacji przedmiotu badania. Jak zauważała Elizabeth Wirth Marvick, „zainteresowanie w aplikowaniu ram pojęciowych [...] psychoanalizy do tradycyjnych przedmiotów dociekań historycznych doprowadziło dzisiejszych historyków dzieciństwa do postawienia nowych pytań w odniesieniu do rodzin w dawniejszych epokach. Wprowadzone do użytku metody kierują uwagę na niedostrzegane w przeszłości [tzn. do tej pory — T.P.] aspekty życia rodzinnego i wywołują nadzieję iluminujących odkryć. Te nowe podejścia skłonne są podkreślać jakość relacji między rodzicem i dzieckiem, nie zaś, jak poprzednio, zewnętrzne formy życia rodzinnego. Zazwyczaj kładzie się nacisk na *kontrasty* pomiędzy wzorcami przekonań i postaw odległych kultur oraz współczesnego społeczeństwa”¹⁰⁹.

Najbardziej charakterystyczne dla badania dzieciństwa przez psychohistoryków jest (w odróżnieniu od tego, co dzieje się na tym polu w ramach innych specjalności badawczych historii) pytanie o jego wymiar psychologiczny. Tak więc to wszystko, co składało się na tę sferę ludzkiej egzystencji, interesuje psychohistoryka przede wszystkim dlatego, że odsłania przed nim właściwości dziecięcego doświadczania świata oraz postawy dorosłych wobec dzieci w przeszłości, co zresztą sygnalizowałem w poprzednim rozdziale, omawiając metodologiczne dyskusje na ten temat w łonie paradygmatu. Tutaj więc można obserwować rolę, jaką w konceptualizowaniu zagadnień dzieciństwa odgrywa teoria psychoanalityczna jako narzędzie szczególnie przydatne do rozpo-

¹⁰⁸ R. Binion: *Repeat Performance...*, s. 44. Por. też jego uwagi dotyczące dziejowej roli psychologicznego utożsamiania się arcyksięcia Franciszka Ferdynanda z osobą, która przed nim nosiła tytuł następcy tronu Austro-Węgier (arcyksięciem Rudolfem, który popełnił samobójstwo w Mayerlingu), czego rezultatem było graniczące z poszukiwaniem śmierci wystawianie się na kule i bomby zamachowców w Sarajewie — „gdyby nie kusił tego losu, nasz świat byłby nieskończenie odmienny”. Idem: *From Mayerling to Sarajevo*. In: Idem: *Soundings...*, s. 85.

¹⁰⁹ E.W. Marvick: *Nature Versus Nurture: Patterns and Trends in Seventeenth-Century French Child-Rearing*. In: *The History of Childhood*. Ed. L. deMause. Northvale—London: Jason Aronson, 1995, s. 292, podkr. w oryginale.

znawania jego subiektywnego wymiaru. Podczas swych studiów nad dzieciństwem i życiem rodzinnym w purytańskiej kolonii Plymouth w Nowej Anglii John Demos tak postrzegał jej funkcję w tym względzie (przytoczony przykład pochodzi z zakresu psychologii „ja”): „Moim generalnym modelem rozwoju jednostki jest ten obecny w pracach Erika H. Eriksona — zwany przez niego »osiem stadiów człowieka«. Ten schemat stara się powiązać ze sobą ważne aspekty rozwoju i konfliktu w wymiarach biologicznym, psychicznym i kulturowym. Każde z odmiennych stadiów wiąże się z jakimś szczególnym zagadnieniem, jakimś fundamentalnym zadaniem »psychospołecznym« oraz jego rozwiązywaniem zarówno przez jednostkę, jak i w obrębie całego społeczeństwa. [...]»

Można liczyć na istotne korzyści [płynące — T.P.] z wykorzystania perspektywy rozwojowej. Rozważmy ogólnie badanie dzieci i ich roli w społeczeństwie. Prace historyczne na ten temat — względnie nieliczne — w większości stosowały statyczne i nieodróżnicowane pojmowanie dzieciństwa. Nie dostrzegały tego, co ja uważam za naprawdę podstawowe zadanie — potrzebę odkrycia dynamicznych wzajemnych powiązań pomiędzy doświadczeniem we wcześniejszym i późniejszym stadium, wzięcia pod uwagę tego, że dziecko cały czas się *rozwija* w wyniku oddziaływań pochodzących zarówno z wewnątrz, jak i z szerszego środowiska. Krótko mówiąc, bardzo ważne jest, czy dane wydarzenie wystąpiło wcześniej czy później, czy miłość lub strach albo zachęta czy też restrykcja pojawia się w świecie dziecka w tym momencie czy w innym. Jego doświadczenie »zewnętrznych« presji łączy się razem z jego *wewnętrznymi* koniecznościami rozwojowymi w każdym danym momencie, a rezultat może mieć trwale konsekwencje dla jego przyszłości”¹¹⁰.

Jak widać, psychoanaliza definiuje tu ogólne ramy zjawiska zwanego dzieciństwem — dzięki teorii psychologicznej badacz może je postrzegać jako fazowy, zróżnicowany i dynamiczny proces, na który składają się rozmaite interakcje pomiędzy dzieckiem a jego środowiskiem społeczno-kulturowym. Teoria „podpowiada” następnie, które z tych interakcji — i w jakim zakresie oraz momencie jego historii osobistej — mogą mieć formatywne znaczenie dla dziecka, tzn. mogą definiować jakieś istotne kontury jego kształtującej się osobowości. W ten sposób sugeruje ona rozróżnianie pewnych podstawowych obszarów doświadczenia dzieci jako możliwych zagadnień badawczych dla historyka dzieciństwa. Jednocześnie postuluje występowanie określonych związków pomiędzy rodzajami i jakością owych doświadczeń a właściwościami charakteru czy osobowości osób dorosłych. Pozwala to badaczowi — wychodzącemu od motywów dominujących w życiu dorosłych czy generalnie w danej kulturze — wyróżniać takie etapy rozwoju i sfery doświadczenia,

¹¹⁰ J.P. Demos: *A Little Commonwealth: Family Life in Plymouth Colony*. New York: Oxford University Press, 1970, s. 129—130, podkr. w oryginale.

które w danym przypadku były kluczowe. Dodatkowo stwarza to możliwość studiowania dzieciństwa jako w pewnym sensie czynnika sprawczego (zmiennej niezależnej) w procesie historycznym.

W rzeczy samej, tak właśnie postępował Demos, rekonstruując określone praktyki wychowawcze Purytanów z Plymouth i wynikające z nich doświadczenia purytańskich dzieci na poszczególnych etapach ich rozwoju, definiowanych w myśl twierdzeń Eriksona. W ten również sposób, podkreślając dominującą rolę motywów wstydu, agresji, wrogości na wielu podstawowych obszarach purytańskiej kultury i życia codziennego, był w stanie, jak uważał, zidentyfikować najważniejszy formatywnie okres życia purytańskich dzieci — czas pomiędzy ukończeniem pierwszego i drugiego roku życia, kiedy (w ostrym kontraście do dotychczasowej strategii pobłażania) dziecko doświadczało nagle serii głębokich strat (poczynając od utraty piersi i uwagi matki) oraz surowej dyscypliny nastawionej na skruszenie jego asertywnych i agresywnych dążeń będących wyrazem kształtowania się woli — a więc poczucia autonomii. Demos zauważał bowiem, iż „teoria Erika Eriksona [...] sugeruje [...] związki między dziecięcym doświadczeniem i purytańską strukturą charakteru. Okres drugiego roku życia tworzy drugie stadium w rozwojowej sekwencji Eriksona i łączy on charakterystyczne dlań zachowania pod ogólnym mianem »autonomii«. »Ten etap — pisze [Erikson — T.P.] — staje się decydujący odnośnie do proporcji pomiędzy miłością i nienawiścią, jak też proporcji między swobodą ekspresji samego siebie a jej stłumieniem«. Dalej: podczas gdy celem tego stadium jest autonomia, jej stroną negatywną [...] jest możliwość trwałego [poczucia — T.P.] »wstydu i niepewności«. Jest absolutnie konieczne, aby dziecko uzyskało wsparcie w »swoim pragnieniu 'stanięcia na własnych nogach', aby nie zostało pokonane przez owo poczucie bycia przedwcześnie i idiotycznie wystawionym na próbę, które zwiemy wstydem, albo przez ową wtórną nieufność, którą nazywamy niepewnością«. Jeśli dziecko nie doznaje tego rodzaju wsparcia — jeśli w samej rzeczy jego asertywne próby są twardo i nieodmiennie »wybijane ze skóry« — wtedy w późniejszym życiu można spodziewać się znaczącego zaabsorbowania wstydem”¹¹¹.

Przykład ten, aczkolwiek dotyczący wczesnej fazy rozwoju psychohistorycznych studiów nad dzieciństwem (*Mala wspólnota* została przecież opublikowana już w roku 1970), ukazuje konceptualizacyjną funkcję teorii w szczególnie rozbudowanej i dojrzałej postaci, kiedy strukturalizuje ona historykowi generalny obraz dzieciństwa zarówno jako kluczowego okresu w życiu poszczególnych indywiduów, jak i ważkiej części egzystencji całej zbiorowości

¹¹¹ Zob. ibidem, s. 131—139 (cytat s. 138). Por. też I d e m: *Developmental Perspectives on the History of Childhood*. JIH, 1971, Vol. 2, s. 315—327. W końcowej części tego artykułu Demos zamieścił — tytułem przykładu — syntetyczne omówienie wyników swoich badań nad dzieciństwem w Plymouth oraz ich założeń metodologicznych.

oraz jej kultury. Wiele — nawet późniejszych — prac na ten temat zadawało się znacznie mniej pogłębionym, „swobodniejszym” odwołaniem do psychologii głębi, a ich autorzy częstokroć pozostawali na poziomie zdroworozsądkowego w zasadzie pojmowania zjawiska dzieciństwa. Dość typowa jest sytuacja, w której sprowadzało się to do „podchwycenia” pojedynczych intuicji czy konceptów dotyczących tego, jakie doświadczenia dzieci (a więc także jakie aspekty odnoszenia się do nich) są „istotne”, wywiedzionych przede wszystkim z pism różnych psychoanalityków — głównie Freuda, ale niekiedy też Eriksona, Winnicotta, Klein, Horney i innych¹¹². Ten sposób odwoływania się do psychoanalizy pozwalał psychohistorykom, którzy zajmowali się wcześniejszymi fazami rozwoju dzieci postrzegać jako „podstawowe”, takie problemy jak: karmienie piersią, spowijanie w powijaki, trening czystości, sposoby dyscyplinowania dzieci i różne inne zachowania wobec nich, postawy emocjonalne oraz oczekiwania wysuwane wobec dzieci. Kryło się za tym założenie, iż uzyskanie wiedzy w zakresie tego rodzaju kwestii będzie mogło „jakoś przełożyć się” na ogólną orientację odnośnie do kształtu i jakości dzieciństwa w określonych miejscach, grupach społecznych czy całych epokach historycznych. Uwidaczniają to wyraziście studia Daniela B. Smitha na temat dzieciństwa na obszarach Wirginii i Maryland w XVIII wieku oraz Elizabeth W. Marvick na temat chowania dzieci w XVII-wiecznej Francji. Autorzy ci po kolei rozważali praktyki i postawy rodzicielskie występujące w kolejnych momentach rozwojowych w życiu małego dziecka (takich jak narodziny, okres karmienia piersią wraz z ząbkowaniem, odstawienie od piersi), co prowadziło ich do postawienia pytania, jakie przekonania na temat natury dziecka decydowały o dominujących w danej społeczności technikach wdrażania go do respektowanych norm i wzorów zachowań, a w dalszej kolejności, jakie odzwierciedlenie przekonania te znajdowały w cechach osobowości dzieci, jak też rodzajach więzi, które ustanawiały one w relacjach z ważnymi postaciami dorosłych¹¹³.

Podobną sytuację można obserwować w odniesieniu do badań nad późniejszymi etapami w rozwoju dziecka. Przykładowo, psychoanalityczna koncepcja

¹¹² Niekiedy zresztą są one na tyle strywalizowane i uproszczone, że wydają się bliższe raczej psychologii zdroworozsądkowej niż psychologii głębi we właściwym znaczeniu tego słowa. Oczywiście wiąże się to ze znaczącym upowszechnieniem w potocznym myśleniu różnych motywów o psychoanalitycznej proveniencji — w tym także tych dotyczących dzieciństwa.

¹¹³ D.B. Smith: *Autonomy and Affection: Parents and Children in Eighteenth-Century Chesapeake Families*. PR 1977/1978, Vol. 6, no. 2—3, s. 32—51 (jako przykład „wzorcowego” studium z historii dzieciństwa trafiła ona także do cytowanej wcześniej antologii *Growing Up in America* Hiner i Hawesa); E.W. Marvick: *Nature Versus Nurture...* Marvick np. badała jak stopniowa przemiana strategii dyscyplinujących, tj. przejście od tych opartych na przymusie i dominacji do takich, które zasadzają się na manipulacji oraz wzbudzaniu poczucia winy i wstydu (a więc dążą do ustanowienia mechanizmów kontroli wewnątrz *psyche* dziecka), znajdowała odbicie w przeważających typach fantazji dziecięcej (s. 279—281).

latencji jako etapu w życiu dziecka uwarunkowanego z jednej strony psychobiologicznie, a z drugiej kulturowo oraz „psychoanalityczna teoria moralności”¹¹⁴ pozwoliła Dominickowi Cavallo dociekać, jak rozwój edukacji przedszkolnej (zwłaszcza jej wersji „progresywnej”, kultywującej „nastawienie prospołeczne”) w USA u schyłku XIX i na początku XX wieku przyczynił się do stworzenia i promocji specyficznej dla minionego stulecia „wersji”¹¹⁵ tego okresu dzieciństwa¹¹⁶. W szczególności wynikał z niej taki model kształtowania u dzieci superego oraz ego idealnego, który sprzyjał skłonności do wstydu. Skoro „w przypadku skłonnego do wstydu superego grupa rówieśnicza zostaje internalizowana jako ego idealne”, a „rodzicielskie zakazy są zastępowane przez ideały grupy rówieśniczej”, tak konstruowana moralność okazywała się funkcjonalna wobec potrzeb XX-wiecznego masowego społeczeństwa przemysłowego¹¹⁷.

Trzeba jednak podkreślić, że ten sposób konstruowania zagadnień badawczych dzieciństwa wcale nie musiał konieczności prowadzić do ujmowania ich w głębszym wymiarze psychologicznym. To, że taka sytuacja wcale nie jest rzadkością w traktującym o dzieciństwie piśmiennictwie psychohistorycznym, pokazuje chociażby zbiorowy tom *The History of Childhood* pod redakcją Lloyda deMause’a. Przygotowywany jako sztandarowy manifest „prawdziwie psychohistorycznej” historii dzieciństwa (i przez wielu nadal tak właśnie per-

¹¹⁴ Faktycznie pod tym określeniem autor rozumiał postulowaną przez psychologów głębi dynamikę takich karzących uczuć, jak poczucie winy i wstyd w relacji do „stylu” funkcjonowania superego („nad-ja”): „Poczucie winy pojawia się najczęściej, kiedy osobnik łamie określony aspekt swego zakazującego (nie wolno ci) kodeksu moralnego, natomiast wstyd często pojawia się, gdy nie dosięga on ideałów zawartych w ego idealnym”. D. Cavallo: *The Politics of Latency: Kindergarten Pedagogy, 1860—1930*. In: *Regulated Children/Liberated Children: Education in Psychohistorical Perspective*. New York: Psychohistory Press, 1979, s. 174.

¹¹⁵ Autorowi chodzi o doświadczanie tego okresu życia przez same dzieci, jak też jego ujmowanie i rozpoznawanie przez społeczeństwo.

¹¹⁶ „Choć dojrzewanie umiejętności poznawczych i werbalnych jest zdeterminowane biologicznie, nie istnieje psychobiologiczna podstawa do promowania względnego uspokojenia emocjonalnego, psychologicznej plastyczności i ogólnej zdolności do nauki, która charakteryzuje latencję w społeczeństwie amerykańskim. Elementy te dostarczane są przez społeczeństwo. [...] Krótko mówiąc, narzucenie latencji jest aktem politycznym, podjętym przy założeniu, iż umiejscowienie dziecka w kontrolowanej przez zbiorowość instytucji edukacyjnej, w której społeczeństwo, a nie rodzina odgrywa zasadniczą rolę [...] w kształtowaniu jego stylu moralnego i poznawczego, służy interesom rodziny, społeczeństwa i [samego — T.P.] dziecka”. Ibidem, s. 161.

¹¹⁷ Zob. ibidem, s. 171—180. Przykładów konceptualizowania różnych okresów rozwojowych w życiu dziecka jako z jednej strony uwarunkowanych psychobiologicznie, z drugiej zaś konstruowanych kulturowo-społecznie znaleźć można wiele w odnośnej literaturze. Zob. np. J.M. Hawes: *The Strange History of Female Adolescence in the United States*. JPH 1985, Vol. 13, no. 1, s. 51—63; V. Demos, J.P. Demos: *Adolescence in Historical Perspective*. „Journal of Marriage and Family” 1969, Vol. 31, s. 632—638.

cypowany)¹¹⁸, zawiera — prócz omówionego już programowego artykułu deMause'a na temat „teorii psychogenicznej” — teksty, o których jeden z recenzentów nie bez racji napisał: „[...] słuszne byłoby stwierdzić, iż zaledwie parę spośród nich jest rzeczywiście [tekstami — T.P.] psychohistorycznymi”¹¹⁹. Na przykład esej M.J. Tuckera na temat angielskiego dzieciństwa w XV—XVI wieku traktuje głównie o detalach: porodu, fizycznej opieki nad dziećmi, procesu ich edukowania, zabaw dziecięcych od strony „zewnętrznej” — materialnej i behawioralnej, w praktyce neglżując psychologiczny wymiar zagadnienia (rzeczywiste postawy rodziców i faktyczne doświadczenia dzieci)¹²⁰. Takie pisarstwo w gruncie rzeczy „roztapia się” w morzu dociekań nad dzieciństwem prowadzonych w ostatnich dziesięcioleciach przez historyków społecznych i historyków rodziny. Jest „psychohistoryczne” o tyle, że trafia na łamy psychohistorycznych periodyków i do psychohistorycznych wydawnictw zbiorowych.

Studium Tuckera można więc umieścić na przeciwstawnym niż rozpatrywana wcześniej praca J. Demosa krańcu skali; bardziej typowa jest jednak sytuacja pośrednia, w której tak czy inaczej zaznacza się jakoś element inspirowanej psychoanalizą wrażliwości na psychologiczny wymiar problemu. Na przykład świadomość znaczenia doświadczenia separacji w życiu dziecka podsunęła Jamesowi Rossowi, studiującemu dzieciństwo we włoskich rodzinach mieszczańskich przełomu średniowiecza i nowożytności, zagadnienia rozwijania i rozrywania więzi emocjonalnych u dziecka jako podstawowy problem badawczy. Studiował w związku z tym takie kwestie, jak funkcjonowanie małego dziecka w ramach instytucji *balia* (płatna mamka, przyjmująca pod swój dach nowo narodzone niemowlę na okres 1—2 lat), konkurencja o matczyne uczucie i troskę z innymi dziećmi o różnym stopniu pokrewieństwa w ramach rodziny rozszerzonej, szkoła poza domem i nauka zawodu u obcych. Analizując szczegóły odnośnych praktyk wychowawczych autor pisał: „[...] życie [...] dziecka [...] wydaje się naznaczone serią drastycznych przystosowań, zarówno fizycznych, jak i emocjonalnych. Pierwszym i najbardziej znaczącym było niemal natychmiastowe przeniesienie z łona matki na łono *balia*; drugim powrót dziecka [...] do obcej matki i nieznanego domu; trzecim wysłanie chłopca w wieku 7 lat do szkół i potem do sklepu, dziewczynki zaś w wieku 9 lat do klasztoru lub wydanie jej — często przed

¹¹⁸ Pierwotny projekt badawczy deMause'a, przedłożony Association for Applied Psychoanalysis, wprost zakładał podjęcie badań nad dzieciństwem jako determinantą zmiany historycznej.

¹¹⁹ C. Pletsch: [Rec.: *The History of Childhood*. Ed. L. deMause. New York: Psychohistory Press, 1974]. „Journal of Modern History”, 1975, Vol. 47, s. 337. Podobnie M.F. Shore: *The Child and Historiography*. JPH 1976, Vol. 6, no. 3, s. 498.

¹²⁰ M.J. Tucker: *The Child as Beginning and as End: Fifteenth and Sixteenth Century English Childhood*. In: *The History of Childhood...*, s. 229—257.

ukończeniem 16 lat — za męż. Te główne przenosiny uzupełniały dodatkowe: ucieczka z rodziną przed zarazą do innego domu, na wieś, do innego miasta, albo opuszczenie rodzinnej miejscowości wraz ze skazanym na wygnanie ojcem¹²¹.

Mary McLaughlin z kolei skonstruowała swą narrację na temat średnio-wiecznego dzieciństwa (w tym zakresie, w jakim dyskutuje jego wymiar psychologiczny) w dużym stopniu wokół dynamiki poczucia winy, tęsknoty i zaborczego poszukiwania miłości dominujących w studiowanych przez nią intensywnie dziecięcych latach Guiberta z Nogent. Jego — wyjątkowe w tamtej epoce — autobiograficzne pisarstwo stało się dla niej „oknem” pozwalającym hipotetycznie wejrzeć w sferę emocjonalnych relacji pomiędzy dzieckiem i rodzicem lub jego substytutem w wiekach średnich¹²².

W podobny do opisanego sposób psychoanalityczne koncepty teoretyczne strukturalizować mogą badania nad innymi ważnymi problemami stawianymi w obrębie historii dzieciństwa — m.in. nad zagadnieniem postaw rodzicielskich. W pracy Petera Slatera np. rolę tę odgrywała wypracowana przez psychoanalityków (przede wszystkim Johna Bowlby'ego) teoria żałoby. Konceptualizowany za jej pomocą proces odżałowywania przez nowoangielskich Purytanów zmarłych niemowląt i małych dzieci odsłaniać miał przekonania i matryce emocjonalne, które w ramach tej kultury wyrażały stosunek ludzi dorosłych do własnego potomstwa¹²³. Podobną rolę w studiach N.R. Hinera odegrały pojęcia projekcji oraz identyfikacji zastosowane do ujmowania relacji pomiędzy rodzicem a dzieckiem. Ten przykład jest może godny szerszej wzmianki, albowiem demonstrowe, w jaki sposób zinterpretowanie danego zagadnienia badawczego w kategoriach psychoanalitycznego dyskursu umożliwia znaczący postęp poznawczy.

Problem, jaki formuluje Hiner, dotyczy mechanizmów wpływu, jaki wywierają dzieci na osobowości swoich rodziców i na ich postawy wobec siebie. „Czemu rodzice są tak podatni, tak wrażliwi na wpływy swoich dzieci? Jakie jest źródło tej niezwyklej siły?” — zapytuje autor podejmujący badania nad tym, w jaki sposób i dlaczego ciągle doświadczanie rodzicielstwa zmieniało postawy i poglądy Cottona Mathera, purytańskiego duchownego, moralisty i wychowawcy z przełomu XVII i XVIII wieku. Psychologia głębi wskazuje mu, jakie pytania stawiać i gdzie poszukiwać odpowiedzi. Autor bowiem,

¹²¹ J.B. Ross: *The Middle Class Child in Urban Italy, Fourteenth to Early Sixteenth Century*. In: *The History of Childhood...*, s. 183—228 (cytat s. 215).

¹²² M.M. McLaughlin: *Survivors and Surrogates: Children and Parents from the Ninth to the Thirteenth Centuries*. In: *The History of Childhood...*, s. 183—228.

¹²³ P.G. Slater: *“From the Cradle to the Coffin”: Parental Bereavement and the Shadow of Infant Damnation in Puritan Society*. PR 1977/1978, Vol. 6, no. 2—3, s. 4—24. Również i ta praca trafiła do antologii Hinera i Hawesa.

sięgając do twierdzeń psychoanalityków dziecięcych zauważa, iż „rodzice poddają się wpływowi dzieci, ponieważ świadomie i nieświadomie się z nimi identyfikują. Spoglądają na swe dzieci, wchodzą z nimi w interakcje i konfrontują się z samymi sobą — wtedy gdy myślą, że byli tacy [sami — T.P.], będąc dziećmi, i wtedy gdy, projektując na dzieci własne ideały i aspiracje, żywią nadzieję spełnienia ich poprzez rozwój dzieci. Ten proces identyfikacji oraz interakcji zwykle podnosi poczucie wartości zdrowych rodziców, ale [...] gdy dzieci przechodzą przez każde z kolejnych krytycznych etapów rozwoju, mogą ożywić (zwykle nieświadomie) nierozwiązane konflikty rozwojowe rodziców. Jeśli te ostatnie są silne, proces może doprowadzić do objawów patologicznych u rodziców, które skutkują niewłaściwym rodzicielstwem i nieomal gwarantują, że dzieci nie będą lepiej zintegrowane niż [ich — T.P.] rodzice. Z drugiej strony, [...] owo przebudzenie uśpionych konfliktów stwarza też rodzicom okazję przepracowania ich własnych problemów, osiągnięcia wyższego poziomu integracji i zapewnienia swym dzieciom lepszej opieki i wychowania niż otrzymali sami”¹²⁴. Hiner tropi więc konflikty, jakie naznaczyły młodość Mathera, sprawiając, że w jego relacjach ze światem zewnętrznym „utrzymywały się obsesyjno-kompulsywne mechanizmy obronne jako preferowany styl radzenia sobie ze stresem i [że — T.P.] nigdy nie potrafił uwolnić się od tyranii powinności. W takim właśnie kontekście psychologicznym — pisze — rozpoczął się rozwój Mathera jako rodzica”¹²⁵. Przyjęte założenia pozwalają mu następnie poszukiwać relacji pomiędzy krytycznymi momentami w życiu szesnastorga dzieci Mathera i (1) okresami nasilania się u niego objawów psychologicznych dysfunkcji, które np. przyczyniły się do fundamentalnych niepowodzeń wychowawczych, jakie wystąpiły w relacjach z najstarszym synem Increase; (2) procesami psychologicznego dojrzewania, które ostatecznie uczyniły go „mniej obsesyjnym, mniej kompulsywnym na niektórych obszarach, mniej wybujałym, mniej skłonny do myślenia magicznego, bardziej akceptującym siebie, bardziej realistycznym odnośnie do własnych możliwości, bardziej twórczym w pracy, bardziej efektywnym jako rodzic [...]”¹²⁶.

„Psychogeniczna teoria historii” a historia dzieciństwa

W tym miejscu warto szerzej rozważyć rolę historiozoficznych propozycji Lloyda deMause’a dotyczących historii dzieciństwa. W intencji autora „teoria psychogeniczna” oferowała przecież całościową, radykalnie odmienną od do-

¹²⁴ N.R. Hiner: *Cotton Mather and His Children: The Evolution of a Parent Educator, 1686—1728*. In: *Regulated Children/Liberated Children...*, s. 24 i 25.

¹²⁵ Ibidem, s. 29.

¹²⁶ Ibidem, s. 31—37 (cytat s. 34—35).

tychczas spotykanych konceptualizację problematyki badawczej dzieciństwa, postulując takie tezy na temat głównych wyznaczników procesu dziejowego oraz hierarchii czynników sprawczych, które negowały zarówno doświadczenie potoczne, jak i fundamentalne twierdzenia współczesnych nauk społecznych¹²⁷. Krótko mówiąc, rozwijała nową ontologię, konkurencyjną wobec przekonań dotychczas funkcjonujących w sferze refleksji nad dziejami.

W literaturze psychohistorycznej na temat dzieciństwa istotnie pojawiły się próby odwołania do tez teorii psychogenicznej. Przede wszystkim spotykamy je oczywiście w tekstach samego deMause'a na ten temat¹²⁸. Do najbardziej konsekwentnych należała również próba podjęta w pracy *Childhood and History in America* Glenna Davisa. Autor tego studium ujmował zarówno dzieciństwo, jak i generalnie historię, bezpośrednio w kategoriach deMausowskich schematów. Pisał: „Psychogeniczna teoria historii, na której opiera się niniejsza książka, odwołuje się do [...] założenia, że ewolucja dzieciństwa w obrębie rodziny jest fundamentalną przyczyną ewolucji społeczeństwa. Empiryczny test tej radykalnie pojmowanej przyczynowości jest złożony i wieloaspektowy, obejmujący (1) analizę etapów i procesów ewolucyjnej historii dzieciństwa, (2) opis powstałych w wyniku tego typów osobowości, (3) pojmowanie rozległych ruchów historycznych jako funkcji osobowości wytworzonych przez dzieciństwo i (4) uświadomienie sobie, że zarodek zmiany społecznej tkwi w dynamice relacji międzypokoleniowych oraz że te ostatnie stanowią psychiczne »geny« historycznej ewolucji”. Autor zapowiadał zatem, że „stara się bezpośrednio aplikować teorię psychogeniczną i czyniąc tak, zademonstrować, że nie jest ona wymysłem, lecz [naukowym — T.P.] odkryciem. [...] Dąży do zrozumienia amerykańskiego dzieciństwa od 1840 do 1965 roku, biorąc tym samym pod mikroskop model [rodzicielstwa — T.P.] socjalizującego według ujęcia deMause'a”¹²⁹.

Davis poszukiwał więc odpowiedzi na pytanie, jak w obrębie różnych sfer interakcji między rodzicami i dziećmi rozwijają się procesy „trenowania dziecka”, „nakierowywania go” na właściwe ścieżki, „przyuczania go do respektowania norm” (strategie te, zdaniem deMause'a, charakteryzują socjalizujący model wychowawczy). Zapowiadał, że w celu ich udokumentowania zamierza „izolować różne parametry kulturowe — dziecko i religia, fikcja literacka, edukacja, praktyki opieki nad niemowlęciem, macierzyństwo/ojcostwo, sek-

¹²⁷ Najbardziej wyraziście komunikuje to tekst *The Psychogenic Theory of History*.

¹²⁸ Instruktywne przykłady: *The Formation of the American Personality Through Psycho-speciation*. In: L. deMause: *Foundations of Psychohistory*. New York: Creative Roots, 1982, s. 105—131; *The Gentle Revolution: Childhood Origins of Soviet and East European Democratic Movements*. JPH 1990, Vol. 17, no. 4, s. 341—352.

¹²⁹ G. Davis: *Childhood and History in America*. New York: The Psychohistory Press, 1976, s. 13—14 i 27.

sualność dziecięca i (najważniejsze) konkretne obszary rodzicielskich zachowań i percepcji”¹³⁰. Odwołując się do twierdzeń deMause’a, dookreślał też drugie fundamentalne zadanie badawcze swej pracy — zidentyfikowanie zależności przyczynowych pomiędzy doświadczeniami „socjalizującego dzieciństwa” i procesem historycznym. W związku z tym usiłował interpretować najważniejsze procesy w ramach historii USA od schyłku XIX do lat 60. XX wieku jako pochodne dziecięcych doświadczeń następujących po sobie „psychoklas”, czyli generacji doświadczających kolejnych odmian (*submodes*) wspomnianego wcześniej modelu wychowania, tzn. w kolejności chronologicznej: „kontroli psychicznej” (*psychic control*), „agresywnego trenowania” (*aggressive training*), „żywiłowego przewodnictwa” (*vigorous guidance*) i „wypuszczania na wolność” (*delegated release*). Zakładał zatem, że „cztery główne okresy w XX-wiecznej historii Ameryki są logicznym następstwem czterech odmian dziecięcego doświadczenia. Tak jak z odmiennych rodzajów nasion wyrastają odmienne rośliny, podobnie cztery psychoklasy ludzkich indywiduów mogą być postrzegane jako kreujące odmienne warunki społeczne”¹³¹. Na tej podstawie poszukiwał korelacji (w jego ujęciu wynikających z występowania determinującej zależności) pomiędzy funkcjonowaniem instytucji społecznych i głównymi problemami życia zbiorowego a przewodnimi motywami dziecięcego doświadczenia odnośnej generacji („psychoklasy”) 20—30 lat wcześniej. Zakładał też, że te motywy najpełniej odzwierciedlają się w postaciach przywódców politycznych: „Lider [...] — jeśli ma być efektywny, musi dosłownie odzwierciedlać swoją psychoklasę, która pozostaje jego najtrwalszą bazą. To psychologiczne poparcie może być rozumiane w kategoriach procesu psychologicznego zwanego przez psychoanalityków »identyfikacją projekcyjną«. Masy jednostek z tej samej psychoklasy dzielają takie same projekcje i skłonność do działania w określonych kierunkach, tworząc źródło siły, do którego sięgają liderzy w swym działaniu”¹³². Przyjmował także, że główne zbiorowe traumy, jak też momenty społecznej destabilizacji przypadają na okresy przejścia, tzn. gdy modele reakcji i wzory zachowań danej „psychoklasy” zaczynają ustępować reakcjom i wzorom nowej (jej przedstawiciele wchodzi bowiem w dorosłość)¹³³.

Praktyka badawcza wielu innych „radykalnych” psychohistoryków pokazuje jednak, że znaczenie „teorii psychogenicznej” okazywało się w praktyce ograniczone. Najczęściej sprowadzało się po prostu do nakierowywania uwagi badaczy na (faktycznie nieraz wcześniej niedostrzegane lub minimalizowane) zagadnienia dzieciobójstwa i różnorodne negatywne rodzaje doświadczeń

¹³⁰ Ibidem, s. 30.

¹³¹ Ibidem, s. 173.

¹³² Ibidem, s. 176.

¹³³ Ibidem, s. 173—176.

(w rodzaju przemocy czy szeroko rozumianego molestowania seksualnego) będące udziałem dzieci w przeszłości wraz z ich bezpośrednimi psychologicznymi konsekwencjami dla osobowości dzieci¹³⁴. Próbowano też (z mniejszą lub większą dążą precyzji) rozstrzygać, czy spotykane w różnych miejscach i momentach historycznych praktyki wychowawcze dadzą się zakwalifikować do postulowanej przez deMause'a typologii sześciu modeli wychowawczych. Faktycznie więc można tu mówić bardziej o heurystycznej aniżeli konceptualizacyjnej funkcji tej propozycji.

Psychohistoria grupy i zbiorowości

Wcześniej rozważałem metodologię stosowaną psychohistorycznej historii dzieciństwa, kładąc nacisk na problematykę konceptualizacji, dookreślenia tego, co tak naprawdę stanowi przedmiot dociekań poznawczych dla pracujących na tym obszarze badaczy. To nie przypadek, że im dalej odchodzimy od zagadnień psychobiografii, tym bardziej wieloznaczna staje się odpowiedź na pytanie, na czym polega uprawianie psychohistorii. Pojęcie „psychohistoria zbiorowości” sugeruje, iż chodziłoby o studiowanie wszelkich zjawisk (a dokładniej ich psychologicznego wymiaru) powyżej poziomu biografii, tzn. problematyki indywidualnej jednostki ludzkiej¹³⁵. Trudno nie zauważyć, jak bardzo nieokreślone jest takie ujęcie sprawy. W grę mogą przecież wchodzić tak różnorodne zjawiska, jak ruchy społeczne czy religijne, ideologie, prądy kulturowe i literackie, procesy gospodarcze, wojny, rewolucje, katastrofy i traumy dotyczące całych społeczności, procesy decyzyjne grup przywódczych itd. Listę tę można by wydłużać, a każde z wymienionych zagadnień wymagałoby dalszych dookreśleń i sprecyzowania. Dlatego psychohistoria zbiorowości jest znacznie mniej jednolita pod względem metodologicznym aniżeli pisarstwo psychobiograficzne. W tym ostatnim przypadku możliwe okazało się skonstruowanie swego „typu idealnego” psychobiografii, któ-

¹³⁴ Tytułem przykładów zob. np. W. Langer: *Infanticide: A Historical Survey*. In: *The New Psychohistory...*, s. 55—67; Idem: *Further Notes on the History of Infanticide*. „History of Childhood Quarterly: The Journal of Psychohistory” 1974, Vol. 2, no. 1, s. 129—134; A. Ende: *Battering and Neglect: Children in Germany. 1860—1978*. JPH 1980, Vol. 7, no. 3, s. 250—279; L. deMause: *Schreber and the History of Childhood*. JPH 1987, Vol. 15, no. 1, s. 424—430; Idem: *Universality of Incest*. JPH 1991, Vol. 19, no. 2, s. 123—164; B. Kahr: *The Sexual Molestation of Children: Historical Perspective*. JPH 1991, Vol. 19, no. 2, s. 191—214; R.B. McFarland: *Infant Mortality as a Guide to How Nations Treat Children*. JPH 1990, Vol. 17, no. 4, s. 417—423; R.C. Trexler: *Infanticide in Florence: New Sources and First Results*. „History of Childhood Quarterly: The Journal of Psychohistory” 1973, Vol. 1, no. 1, s. 98—116.

¹³⁵ Ewentualnie z wyłączeniem, jako odrębnego pola, badań historii dzieciństwa.

rego podstawowe elementy mniej lub bardziej wyraźnie manifestowały się w przeważającej większości prac tego rodzaju. W tym pierwszym zabieg taki byłby jednak bardziej problematyczny. Oczywiście, powstałe na tym polu prace łączy respektowanie najbardziej fundamentalnych założeń ontologicznych i metodologicznych, o których pisałem w rozdziale poprzednim, ale jako próby penetrowania psychologicznej strony historii stanowią one zestaw odrębnych w zasadzie przedsięwzięć w zakresie konceptualizacji, wykorzystywanych materiałów empirycznych, strategii interpretacyjnych i wyjaśniających. Można je rozpatrywać jako serię wysiłków na rzecz pogodzenia indywidualistycznej (zdaniem wielu w sposób nieusuwalny) perspektywy poznawczej psychoanalizy z koniecznością penetrowania zjawisk „masowych”, a więc takich, których dynamika w ten czy inny sposób przekracza wymiar indywidualnego, jednostkowego doświadczenia.

Idea zbiorowej biografii

Poszukując zatem przejścia od poziomu indywidualnej biografii do poziomu psychohistorii zbiorowości, badacze podejmowali np. próby tworzenia biografii zbiorowych. Uczyniła tak Judith Hughes, studiująca psychologiczny wymiar zagadnienia stosunków politycznych pomiędzy Niemcami a Wielką Brytanią przed I wojną światową. Autorka napisała: „[...] uderzyło mnie [...] wzajemne kompletne niezrozumienie przywódców brytyjskich i niemieckich — fakt, że ludzie, których nie dzieliły bariery nie do przebycia w wymiarze języka czy koncepcji, mogli niemal całkowicie nie pojmować swoich ścieżek myślowych”¹³⁶. Problem wydawał się więc dotyczyć „odmienności” dwóch grup przywódców nie tyle w sferze wiedzy czy świadomych celów politycznego działania, ile na poziomie głębszych reakcji mentalnych wyznaczających fundamentalne postawy wobec świata i innych ludzi. Tam zatem kieruje się uwaga badaczki, która w następujący sposób formułuje swój cel badawczy: „By uzyskać wgląd, dlaczego Niemcy i Brytyjczycy »rozmijali się«, należy najpierw zrozumieć, jak każda z tych grup porozumiewała się we własnym gronie. W tym przypadku sposób mówienia odnosi się do prywatnie konstruowanych znaczeń, które ograniczają lub ułatwiają stosunki osobiste. To, jak te znaczenia były podzielane wśród Brytyjczyków i wśród Niemców, jest kluczowe dla zadania, jakiego się podjęłam — wyznaczenia odmienności w zakresie relacji osobistych na szczytach władzy w Wielkiej Brytanii oraz w Niemczech u schyłku XIX wieku”¹³⁷.

¹³⁶ J. Hughes: *Emotion and High Politics: Personal Relations at the Summit in Late-Nineteenth-Century Britain and Germany*. Berkeley—Los Angeles: University of California Press, 1983, s. 1—2.

¹³⁷ Ibidem, s. 2.

Hughes zainteresowana jest więc studiowaniem sieci interpersonalnych relacji¹³⁸ (w szczególności ich wymiaru emocjonalnego) pomiędzy czołowymi postaciami elity władzy odpowiednio: Niemiec i Wielkiej Brytanii. Zauważa jednak przy tym, że „takie studium relacji osobistych może być wykonane tylko przez skupienie się na wybranych jednostkach”. Wybiera zatem dziesięć najważniejszych osób u steru władzy w obu krajach: „trzech mężów stanu, których długa kadencja uczyniła architektami politycznego systemu” (Gladstone, Bismarck, markiz Salisbury), „ich kluczowych współpracowników” (markiz of Hartington, von Holstein i Balfour) oraz „dziejców tych, którzy pierwotnie zdominowali scenę” (obok dwóch ostatnich z poprzedniej grupy uwzględnieni są tu Wilhelm II, Philipp zu Eulenburg, Bernhard von Bülow i Joseph Chamberlain) i konstruuje ich psychoanalityczne, rozwojowe portrety, poczynając od doświadczeń najwcześniejszego dzieciństwa¹³⁹, przez lęki i związki z innymi nawiązywane później, by określić, jak ich „postawy i nastawienia [*tempers*] tak głęboko zakorzenione w dziecięcym doświadczeniu” mogą się utrwaląć i „prowadzić do pewnych oczekiwań odnośnie do zachowania w stosunku do innych” oraz do „prywatnie konstruowanych znaczeń”¹⁴⁰.

Punktem wyjścia w budowie portretu jest zawsze obraz samego siebie, kreślony przez danego polityka w jego listach i pamiętnikach. Obraz ów w mniemaniu autorki mniej lub bardziej wyraźnie wyraża jego zasadniczą postawę emocjonalną. Hughes pisze: „[...] posuwamy się [...] od obrazu siebie konstruowanego w wieku dorosłym do emocjonalnych doświadczeń dzieciństwa, następnie zaś z powrotem do dorosłości”. Psychohistoryk, badając doświadczenia, jakie były udziałem tych ludzi, ich konstelacje rodzinne, straty, lęki, frustracje, a także sposoby radzenia sobie z różnorodnymi doznaniem, jakich dostarczało im otoczenie od narodzin po wiek dojrzały, odnajduje powtarzające się wśród członków danej grupy (lecz dystynktywnie odmienne w porównaniu z tymi obecnymi w grupie drugiej) motywy i modele reagowania. To stwierdzenie ma dla niej znaczenie zasadnicze, albowiem, jak pisze, „napięcie pomiędzy światem wewnętrznym i zewnętrznym implikuje, że nie istnieje ostry rozdział życia publicznego i prywatnego. Jeśli emocjonalne uniwersum dzieciństwa przenoszone jest na relacje w dorosłości, to sfera rodziny i sfera spraw publicznych nie mogą być postrzegane jako odrębne. Krótko mówiąc, stan napięcia, niepewności, uciemnienia oraz ucisku¹⁴¹ w sferze

¹³⁸ Przede wszystkim takich jak interakcje pomiędzy liderami i ich współpracownikami oraz odtwarzanie wzajemnych powiązań w relacji do procesu zmiany przywództwa.

¹³⁹ Z tej racji, iż preferuje preedypalne teorie związków z obiektem wypracowane w „szkole angielskiej”, uważa te lata (w szczególności ustanawiany wtedy związek z matką) za kluczowe dla osiągnięcia emocjonalnej równowagi człowieka.

¹⁴⁰ J. Hughes: *Emotion and High Politics...*, s. 2 i 14.

¹⁴¹ Takim jedynie omówieniem można oddać znaczenie angielskiego terminu *oppressiveness* użytego w oryginale cytatu.

publicznej — nie jako abstrakcja, ale jako osobiste doświadczenie — czerpie część swej siły z reaktywacji wewnętrznych prześladowców już wcześniej wytworzonych w obrębie »bezpiecznego« życia rodzinnego”¹⁴². Autorka pozostaje jednak świadoma, iż „nie można redukować politycznych przekonań po prostu do manifestacji psychicznego konfliktu. Wszelako nie można zarazem przeprowadzać wyrazistego podziału pomiędzy ściśle racjonalnymi oraz irracjonalnymi zjawiskami mentalnymi. Granica staje się zamazana, kiedy trzeba przyznać, iż pewne przekonania pozostają niewrażliwe na fakty, utrzymywane są na podstawach innych niż obserwacja i logiczne wnioskowanie. Bez wątpienia jest słuszne podkreślanie zakorzenienia intelektualnej postawy danej osoby w jej najgłębszych psychologicznych troskach”¹⁴³.

Zdaniem Hughes, wnioski wyprowadzane z analizy wzajemnego odnoszenia się do siebie w obrębie grup czołowych przywódców Wielkiej Brytanii oraz Niemiec — w wymiarze zależności i powiązań urzędowych oraz półprywatnych, a także formalnych i nieformalnych — konsekwentnie wskazują na występowanie takiego samego wzorca emocjonalnego, jaki ujawniały ich biografie: konfliktu, drapieżnej rywalizacji i wzajemnej obawy oraz podejrzliwości u Niemców, dążenia do kompromisu, respektu dla innych u Brytyjczyków, tzn. wyrażającego odpowiednio *fatalistic temper* i *scrupulous temper*. „Jeśli chodzi o niemieckich protagonistów niniejszego studium — pisze autorka — obie sfery [działalność publiczna i życie prywatne — T.P.] pozostawały naczyniami bez dna, brak zaufania i w związku z tym relacje interpersonalne dawały bardzo niewiele wsparcia zaangażowanym w nie jednostkom. Strach, któremu siły dostarczał wyjałowiony pejzaż wewnętrzny, zawsze był blisko powierzchni. Skłaniał do akceptowania władzy przywódcy; czynił również uzależnienie od niego trudnym do zniesienia. Nie było łatwych sposobów ucieczki z tego dylematu, dylematu duszy rozdartej pomiędzy lękiem i wyolbrzymianiem samej siebie. Jeśli chodzi o brytyjskich protagonistów, zaufanie do siebie — i do innych — ułatwiała przechodzenie do relacji interpersonalnych opartych na wzajemności i wyrozumiałości. Koledzy potrafili odnajdywać wsparcie we wzajemnych związkach w niemalym stopniu dlatego, że się go spodziewali. Wśród ludzi tak ukształtowanych zależność i niezależność nie są biegunowymi przeciwieństwami, ale koniecznymi składnikami [większej całości — T.P.]”¹⁴⁴.

W ten oto sposób problem badawczy z zakresu psychohistorii zbiorowości — zagadnienie roli nastawień emocjonalnych w międzynarodowej polityce — „przełożony” został na zestaw problemów z zakresu psychobiografii (dlaczego podmiot X i podmiot Y i podmiot Z itd. charakteryzował się określoną matrycą emocjonalną?), a podstawą wyjaśniania, dlaczego należący do pewnej

¹⁴² Ibidem, s. 13.

¹⁴³ Ibidem, s. 79.

¹⁴⁴ Ibidem, s. 13—14.

grupy ludzie nie byli w stanie zrozumieć motywów oraz intencji osób z drugiej grupy, stały się twierdzenia formułowane na podstawie idiograficznego¹⁴⁵ w gruncie rzeczy przestudiowania indywidualnych¹⁴⁶ biografii i osobowości wielkich polityków. „Rozumowanie, za jakim się opowiadam — pisze Hughes — brzmi: postawy i nastawienia [*tempers*] głęboko zakorzenione w dzieciństwie, a szczególnie w kontrastujących doświadczeniach matczynej opieki, określiły parametry zachowań interpersonalnych wśród brytyjskich i niemieckich mężów stanu. Wynikające stąd niezrozumienie pomiędzy przywódcami tych dwóch krajów — niemożność uchwycenia ścieżki myślowej drugiej strony — już dłużej nie dziwi. Brytyjczycy byli zakłopotani, Niemcy zaś zwyczajnie nieufni. Gdy Brytyjczycy liczyli, że cierpliwe negocjacje mogą rozprószyć podejrzenia, Niemcy postrzegali brak gotowości do natychmiastowej ugody jako najpewniejszą oznakę wrogości. Krótko mówiąc, dyplomatyczny dyskurs [...] dźwięczał echem zderzenia dwóch odmiennych nastawień i postaw”¹⁴⁷.

Generacja i cykl życia

Kolejny krok w poszukiwaniu konceptualnego przejścia od poziomu biografii do poziomu zjawisk masowych wiązał się z próbami aplikacji jakiegoś psychoanalitycznego, rozwojowego schematu kształtowania się indywidualnej osobowości (w skali całego cyklu życia, względnie jego wydzielonej części) do pewnej generacji, „zbioru jednostek ludzkich, które — niezależnie od różnic w zakresie indywidualnych historii życia — dzielają jednak pewne krytyczne doświadczenia [...] i są tego świadome”¹⁴⁸, dzielają zatem również te same zaabsorbowania i zadania rozwojowe. Loewenberg ujął to następująco: „Ludzkie motywacje oraz zachowania są nieskończenie złożone. Każda decyzja działania podjęta przez konkretną jednostkę może być przypisana wielu niepowtarzalnym bądź powszednim przyczynom i rozstrzygnąć to można dopiero po przeprowadzeniu rozległej psychoanalizy. Wartość podejścia w kategoriach generacji polega na tym, że zajmuje się ono prawdopodobieństwami — z prawem przeciętnej w makroskali — a zatem likwiduje wszelkie indy-

¹⁴⁵ W tym kontekście pada ważna deklaracja autorki: „Nie jest moim zamiarem powiązanie danych na temat środowiska domowego i społecznego *milieu* indywidualnych protagonistów z fragmentarycznymi i zapewne wątpliwymi generalizacjami [odnośnie do ogólniejszych wzorców życia rodzinnego i wychowania dzieci w tych krajach — T.P.]”. Ibidem, s. 6.

¹⁴⁶ Takie „świadomie i bezkompromisowo indywidualistyczne” podejście oparte zostało na założeniu, iż „psychologii nie da się wywieść z instytucji społecznych, że znajomość np. społecznej i zawodowej pozycji jednostki nie daje automatycznie dostępu do jej wewnętrznego ja”. Ibidem, s. 3.

¹⁴⁷ Ibidem, s. 213.

¹⁴⁸ Wprowadzenie pióra R.J. Bruggera do G.B. Forgie: *Abraham Lincoln...*, s. 180.

widualne zmienne, które determinują zachowanie. Podczas gdy zawsze można powiedzieć, iż w danym przypadku występowały inne zmienne, które zostały przeoczone, tego rodzaju zastrzeżenia nie da się utrzymać, kiedy zajmujemy się wydarzeniami, których skala demograficzna rozciąga się na całą populację. W tym ostatnim przypadku mamy do czynienia z reakcjami członków całego społeczeństwa na wydarzenia, których generalny wpływ nie jest ograniczony nietypową drogą rozwoju życia konkretnego człowieka z tej racji, że potwierdzają się w wielu konkretnych przypadkach”¹⁴⁹. W ten więc sposób dynamika zbiorowości może być studiowana za pomocą takich samych pojęć jak dynamika jednostki.

Przykład tego rodzaju dociekań znajdujemy w publikacji Petera Hoffera. Przywołując Eriksonowską koncepcję ośmiu stadiów cyklu życia, studiował on „historyczną generację roku 1776” w Ameryce. Jego zdaniem, generację tę kształtowały wspólne jej członkom osobiste doświadczenia, wynikające z aktywnego partycypowania w tym samym fundamentalnym procesie zmiany historycznej przypadającej na początki ich dorosłego życia. Obejmowała ona zatem „owych ludzi na tyle młodych, by znaleźć się pod głębokim wpływem kryzysu [wojny o niepodległość USA — T.P.], i na tyle dojrzałych, by w jakiś sposób się weń zaangażować, lecz już nie tych patriotów, którzy wcześniej, nim kryzys nastał, ustabilizowali swoje tożsamości i drogi życiowe”¹⁵⁰. Świadome i nieświadome motywacje, komunikowane w ich obszernym piśarstwie historycznym¹⁵¹, interpretowane są nie tyle jako odpowiedź na wymogi aktualnej sytuacji „zewnętrznej”, ile jako oznaka potrzeb i zadań rozwojowych właściwych dla ich *psyche* na danym etapie cyklu życia: „Zastosowanie nowoczesnych koncepcji cyklu życia wobec ich myśli powinno odsłonić u nich wzorce motywacji i reagowania, które sięgały głębiej niż bezpośrednie zaangażowanie w określoną linię polityczną czy partię. [Widziane — T.P.] przez pryzmat osobistego dorastania i dostosowywania się, stronnicze i doraźne wypowiedzi

¹⁴⁹ P. Loewenberg: *Psychohistoryczne początki nazistowskiej młodej kohorty*. W: *Psyche i Klio...*, s. 232.

¹⁵⁰ P.C. Hoffer: *Life Cycle and the Historical Vision of the Generation 1776*. Athens, University of Georgia Press, 1983, s. 5. Chodzi tu oczywiście o tzw. w historiografii amerykańskiej generację (grupę) „Ojców Założycieli”.

¹⁵¹ Zwraca uwagę fakt, iż autor koncentrował się na analizie twórczości historycznej owych postaci zamiast na piśmiennictwie politycznym. Uzasadniał to następująco: „Po pierwsze, ich koncepcja historii daleko wykraczała poza wymiar kroniki. W swych prywatnych i publicznych dyskursach historycznych poruszali sprawy filozofii, rządu, prawa, rodziny, religii [...]. Historia była dla nich sposobem myślenia, nie jedynie zbiorem informacji. [...] Po drugie, wielbili historię [...]. Ich namietność czytania, dyskusowania i pisania historii [...] dobrze dokumentuje ich uczucia i umożliwia studia tego rodzaju. Ostatecznie [...] stanowili generację, która przeglądała się w lustrze historii, zawsze zatroskaną o obraz, jaki pozostawi przysłysz pokoleniom. Historia była metaforą ich życia, **zwierciadłem** ich tożsamości oraz aspiracji”. Ibidem, s. 10—11, podkr. — T.P.

okazują się bardziej spójne i istotne; zlewają się z poszukiwaniami poczucia własnej wartości, szacunku do siebie, a także sensu w życiu i działaniu”¹⁵². Pozwala to Hofferowi ujmować ich programy i strategie działania w latach 1763—1840 jako zmaganie się kolejno z wyzwaniem tożsamości¹⁵³, intymności, kreatywności oraz integralności ego zarówno na poziomie osobistym, jak i na poziomie instytucji państwa i narodu, do których powstania przyczyniali się swoją działalnością.

W dociekaniach tego rodzaju przydatny okazywał się nawet klasyczny Freudowski model zmagania edypalnych, wykorzystany np. przez George’a B. Forgiego w studiach nad psychologicznym wymiarem przyczyn wojny secesyjnej. Odwołam się tu do interpretacji *Patricide in the House Divided* Forgiego, zaproponowanej przez Roberta Bruggera, który moim zdaniem trafnie uchwycił konceptualny „szkielet” tej książki. Brugger (w przedmowie do obszernych partii wspomnianego dzieła, które zamieścił w swej antologii *Our Selves/Our Past*) napisał, że autor „ujmuje je [przyczyny wojny — T.P.] w kategoriach konfliktu ojca i syna [...], zauważa, że dziedzictwo Ojców Założycieli niosło zarówno korzyści, jak i obciążenia. Jednym z tych ostatnich był często dyskutowany dług wdzięczności wobec bohaterów Rewolucji; innym była delikatna równowaga unii, napomnienie synów, by nie spierali się mimo regionalnych różnic. Teza Forgiego jest taka, że ludzie z pokolenia Lincolna stanęli przed problemem czczenia Ojców Założycieli, a jednocześnie zdobycia sławy dla siebie: codzienna troska o utrzymanie Republiki była o wiele mniej pobudzająca niż wcześniejsze zadanie jej zbudowania; poszukując »heroicznych« czynów, których by mogli dokonać, musieli zarazem dbać o to, by ich ambicja, podobnie jak u Ojców Założycieli, pozostała bezinteresowna”. Dla Jeffersona Davisa i Południowców takim heroicznym czynem okazała się próba wywalczenia niepodległości (naśladowanie ojców i zarazem odrzucenie tego, co po nich pozostało, tj. Unii). Dla Abrahama Lincolna zaś i Republikanów takim dokonaniem stała się obrona Unii (dzieła ojców), która w istocie oznaczała tworzenie nowego narodu (a więc także naśladowanie ojców i zarazem zajęcie ich miejsca)¹⁵⁴.

¹⁵² Ibidem, s. 9.

¹⁵³ Przykładowo: „Rozpoznanie swej potencjalnej roli w historii wyznaczyło kierunek udanego rozwiązania kryzysu tożsamości młodych rewolucjonistów. Młodzi ludzie Rewolucji narzucili rzeczywistości tę tożsamość. Wydobyli z historii, którą tworzyli przed 1776 r., materiał na nowy system polityczny po 1776 r. i tym samym pokonali wyzwanie tożsamości tak jak mało która generacja w dziejach. [...] Jeśli nacjonalizm młodych rewolucjonistów nie tkwił w rzeczywistości wspólnej historii przed 1776 r., może być odnaleziony w ich wspólnym wysiłku zdefiniowania amerykańskiej tożsamości, wspólnym pragnieniu narodu nowego typu, opartego na ich własnej świeżo potwierdzonej tożsamości”. Ibidem, s. 38.

¹⁵⁴ G.B. Forgie: *Abraham Lincoln...*, s. 179—180.

Szczególnym wariantem omawianego podejścia jest studiowanie „wspólnych motywów doświadczenia” [*shared themes*]. W cytowanym wcześniej studium Loewenberg zauważał: „[...] silne doświadczenia [...] o ile mają charakter potężnego urazu, mogą wyprzeć i pokonać zarówno wcześniejsze wpływy, jak też indywidualne predyspozycje. Oznacza to, że wielka katastrofa wpłynie na przedstawicieli wszystkich kategorii wiekowych, którzy jej doświadczą. Musi ona dotknąć najmłodszych, albowiem ich ego jest najbardziej kruche. Ale dotknie ona także dzieci w okresie latencji oraz dojrzewania, a nawet dorosłych, każdego proporcjonalnie do siły jego ego — to jest w stosunku do właściwej mu zdolności do tolerowania frustracji, lęku i straty. Innymi słowy, jeżeli uraz w okresie dorosłym jest dostatecznie silny, jak na przykład kryzys ekonomiczny albo przegrana wojna, to przestaje mieć znaczenie, jakich się miało rodziców czy też na ile byli oni demokratami”¹⁵⁵. Doświadczenie o przemożnej sile naznacza więc wszystkich, odwołanie się zaś psychohistoryka do psychoanalitycznego modelu rozwoju jednostki¹⁵⁶ pozwala bliżej określić, jakie konkretnie może być formatywne znaczenie tego doświadczenia w relacji do zmiennych wieku i fazy rozwoju człowieka. Wspomniany psychohistoryk studiował w ten sposób wpływ traumy I wojny światowej na młode pokolenie ówczesnych Niemców (m.in. głód i niedostatek, utrata ojca wysłanego na front i matki, która musiała podjąć pracę poza domem, działania propagandy wojennej, a wreszcie narodowa klęska „wywracająca do góry nogami rzeczywistość społeczno-polityczną”). Przyjął, że doświadczenie to musiało skutkować określonymi utrwaleniami, które zdecydowały o tym, że owa kohorta¹⁵⁷, doświadczywszy następnie wtórnego urazu wielkiego kryzysu okazała się (działał tu freudowski mechanizm regresji) podatna na wezwanie ruchu hitlerowskiego: „Postuluje się [...], że istniała bezpośrednia zależność pomiędzy stratą doznaną przez niemieckie dzieci podczas I wojny światowej oraz reakcją tychże dzieci i nastolatków na lęki wywołane przez wielki kryzys wczesnych lat trzydziestych. Związek ten ma charakter psychodynamiczny: pokolenie wojenne miało osłabione ego i super-ego, co oznaczało, że jego przedstawiciele chętnie skłaniali się do programów podsuwających łatwe rozwiązania oraz do przemocy, kiedy spotykali się z nowymi frustracjami w czasie kryzysu. Zwracali się następnie do wcześniejszych utrwalen szczególnie dla ich rozwoju w dzieciństwie i naznaczonych

¹⁵⁵ P. Loewenberg: *Psychohistoryczne początki...*, s. 232.

¹⁵⁶ „Teoretyczny model rozwoju, idealna typologia psychodynamiki rozwoju osobowości”, píše Loewenberg, jest „użyteczna jako narzędzie heurystyczne do analizy danych empirycznych i kulturowych”. Ibidem, s. 249.

¹⁵⁷ Loewenberg preferuje tę demograficzną kategorię jako bardziej precyzyjną od „mgławicowego” pojęcia generacji. W jego ujęciu kohorta to „zbiór jednostek w obrębie populacji, którego członkowie podzielają ważne, wspólne doświadczenie określonego wydarzenia osobistego lub historycznego w tym samym czasie”. Zob. ibidem, s. 234—235.

przez wściekłość, sadyzm oraz obronną idealizację nieobecnych rodziców, szczególnie ojców. Te elementy sprawiły, że owa kohorta wiekowa okazała się szczególnie podatna na wezwanie ruchu, który w swojej ideologii wykorzystywał najbrutalniejsze mechanizmy projekcji i przeniesienia. Przede wszystkim zaś przygotowało to młodych niemieckich wyborców do poddania się totalnemu, charyzmatycznemu przywódcy¹⁵⁸.

W poszukiwaniu socjologicznego układu odniesienia

Psychohistorycy mogli również, jak to im w swoich teoretycznych rozprawach podpowiadali Fred Weinstein i Gerald Platt, poszukiwać „socjologicznego układu odniesienia” dla rozwijanych przez siebie analiz psychologicznych. Taką perspektywę przyjął John Demos, studiując fenomen czarów i polowań na czarownice wśród nowoangielskich purytanów w XVII wieku. Dążył do osadzenia postulowanej przez siebie interpretacji psychologicznych wymiarów tego zjawiska w sieci różnego rodzaju zmiennych (socjologicznych, demograficznych, kulturowych, historycznych) odnoszących się do egzystencji purytańskich społeczności w Ameryce. Określał w ten sposób „warunki brzegowe” (swoistą kulturowo-społeczną „matrycę”), w ramach których pewni ludzie mogli (musieli?) „doświadczać” działania czarów, oskarżać innych ludzi o ich stosowanie, określona zaś społeczność zjawisko to uznawała i w swoisty sposób sankcjonowała — tzn. „rozpoznawała” dane jednostki jako „czarownice” i „czarowników” oraz wdrażała wobec nich postępowanie sądowe „o czary”.

W obrębie licznych elementów tej matrycy psychohistoryk wyróżniał przede wszystkim „środowisko historyczne”, tj. sekwencje istotnych wydarzeń w życiu danej lokalnej wspólnoty i/lub całej Nowej Anglii¹⁵⁹ oraz „kształty i struktury życia zbiorowego”¹⁶⁰, dociekał też, jakie właściwości (wiek, płeć,

¹⁵⁸ Ibidem, s. 269.

¹⁵⁹ „Czynniki skłaniające (tzn. sprzyjające zaabsorbowaniu sprawami czarów): (1) kombinacja »szkód« [epidemie, pożary, nieurodzaje itp. — T.P.] w danym roku i/lub poprzednim; (2) poważny »znak« [zjawisko naturalne lub zaskakujące wydarzenie interpretowane jako oznaka Bożego gniewu — T.P.] w danym roku i/lub poprzednim; (3) poważna wewnętrzna »kontrowersja« [jakaś forma konfliktu na tle społecznym, religijnym lub politycznym. — T.P.] zakończona 1—3 lata wcześniej. Czynniki blokujące [...]: (4) poważna wewnętrzna »kontrowersja« w danym roku; (5) poważna zewnętrzna »kontrowersja« w danym roku”. J. Demos: *Entertaining Satan: Witchcraft and the Culture of Early New England*. New York—Oxford: Oxford University Press, 1982, s. 386 i *passim*.

¹⁶⁰ Narastaniu podejrzeń i oskarżeń sprzyjały np. pewne rodzaje konfliktów na tle wymiany dóbr, usług czy pomocy wzajemnej (opozycja „sąsiedźkości” oraz „indywidualizmu”), jak również pewne typy więzi społecznych (zawsze „zagęszczone” w małych społecznościach). Demos iden-

położenie rodzinne i społeczne, wzorzec zachowań wobec innych) czyniły kogoś podatnym na oskarżenie o czary¹⁶¹. Dopiero w relacji do takich zmieni-nych podejmował rozważania nad psychologią czarów, tzn. przede wszystkim nad kwestią, dlaczego pewne osoby czuły się ofiarami czarownicy(ka) i do-świadczwały określonych, niekiedy drastycznych doznań psychofizycznych.

Analiza modelowa w psychohistorii zbiorowości

Przytoczony wcześniej przykład ujawnia kolejny element strategii przechodzenia z poziomu indywiduum na poziom zbiorowości. Badacz studiuje psychologię ofiary czarów/oskarżyciela w procesie o czary (te dwie kategorie w praktyce się pokrywały) ujmowanej nie jako konkretne indywiduum, lecz jako „typ uogólniony”. Innymi słowy, konstruuje model procesów psychicznych osoby doświadczającej czarów bazujący na tezach psychoanalitików: „Różnice *między* osobami są więc usuwane z pola widzenia; rozumowanie stosuje się do generalnej psychologii czarów, ma obejmować (w różnym stopniu) całą populację XVII-wiecznej Nowej Anglii. Celem jest wyciągnięcie powtarzających się motywów i zasadniczych elementów zaabsorbowania [tej kategorii ludzi — T.P.], gdziekolwiek by się w materiałach nie pojawiły. Przechodzimy zatem od dostrzegalnej powierzchni zachowania i uczucia do czasem niewidocznego świata życia wewnętrznego — od tych składników opowieści o czarach, które sami uczestnicy bezpośrednio artykułowali, do innych, które wymagają inferencji oraz interpretacji w *naszych* terminach. Zagadnieniem generalnym jest doświadczenie ofiar i tych, którzy je wspierali w ramach całej społeczności”¹⁶². W ramach swego modelu Demos rozwija więc charakterystykę ofiary na poziomie doświadczanych objawów („symptomów” oddziaływania czarów), percepcji czarownicy („fantazje” i obrazy na temat jej właściwości, zachowań, intencji), manifestowanych objawów emocjonalnych¹⁶³ i mechanizmów obronnych „ja”, do których odwoływały się ofiary w celu poradzenia sobie ze swymi uczuciami, by, interpretując w oparciu o teorię, ustalić, jakich konfliktów mogłyby one być wyrazem¹⁶⁴ i w jaki

tyfikuje też funkcje oskarżeń o czary w zakresie podtrzymywania istnienia wspólnoty (stąd swoiste „zapotrzebowanie” na czary i czarowników) — wzmacniania ważnych dla niej wartości, wyostrzenie granic itp. Zob. zwłaszcza ibidem, s. 275—312.

¹⁶¹ Ibidem, s. 57—94.

¹⁶² Ibidem, s. 166, podkr. w oryginale.

¹⁶³ Zainteresowanie/podniecenie; zmartwienie/udręka, strach/przerażenie, gniew/wściekłość, obrzydzenie/potępienie, wstyd/upokorzenie, zdziwienie/wstrząs.

¹⁶⁴ Przede wszystkim tych z okresu preedypalnego, ujmowanych w kategoriach związków z obiektem, narodzinami systemu *self* i rozwoju autonomii: „Podsumowując: (1) »Projekcja« była wszędzie kluczowa w oskarżeniach o czary. A projekcja, ze swym »oralnym podłożem« uznawana

sposób mogą zostać powiązane (lecz nie w sensie jednoznacznej, „przyczynowej” determinacji) z wzorcami wychowywania dzieci w purytańskiej kulturze.

Podobna analiza modelowa jest zresztą nierzadko spotykana w pracach z zakresu psychohistorii zbiorowości. Konstrukcja modelu może być „punktem wyjścia” w badaniu umożliwiającym porównawcze studiowanie szeregu indywidualnych, niepowtarzalnych „przypadków”. Może także stanowić „punkt dojścia”, pozwalający pod wieloznacznym chaosem zjawisk mentalnych odnawiać powtarzające się motywy, relacje i zależności. Przytoczony przykład odnosił się do drugiego z wymienionych wariantów. Podobnie Seymour Byman zestawiał indywidualne przypadki anglikańskich męczenników za wiarę w XVI wieku, by odnaleźć powtarzające się mechanizmy radzenia sobie ze stresem w sytuacji ostatecznego zagrożenia śmiercią na stosie¹⁶⁵. Niektóre ze studiów Bruce’a Mazlisha egzemplifikują natomiast pierwszy ze wspomnianych wariantów. Psychohistoryk ten w swych badaniach nad przywództwem rewolucyjnym konstruował (przywołując Freudowską koncepcję libido) model „rewolucyjnego ascety”, pozwalający mu studiować zróżnicowany szereg postaci historycznych, które stawały na czele ruchów rewolucyjnych, poczynając od Olivera Cromwella, a na Włodzimierzu Leninie i Mao Tse-tungu kończąc: „Nasz rewolucyjny asceta — pisał — jest typem idealnym, z którym rzeczywistość jednostka koresponduje tylko częściowo. Wszelako ideał sprawia, że możemy wyraziście widzieć cechy wykazywane przez danego przywódcę rewolucyjnego oraz określoną rewolucję. Koncepcja [...] składa się z trzech elementów. Po pierwsze, cechy ascetyczne muszą być wprzęgnięte w służbę rewolucji. [...] Ascetyczna część naszego »rewolucyjnego ascety« składa się dwu elementów. Pierwszym jest tradycyjny zestaw cech kojarzonych ze słowem »asceta«: wyrzeczenie się siebie, samodyscyplina, żadnego »wina, kobiet i śpiewu« itd., wszystko, aby osiągnąć jakiś wyższy stopień duchowości. [...] Oprócz tego [...] jednostka posiada niewiele libidynalnych, uczuciowych więzi z [innymi — T.P.] jednostkami, przeniosła je na abstrakcję, w tym wypadku na rewolucję”¹⁶⁶.

jest za jedną z najwcześniejszych psychologicznych »obron«. (2) Wiara w czary wykazywała ważne elementy »myślenia magicznego«, zwłaszcza w odniesieniu do ukrytych stereotypów kobiet. Te zaś mają korzenie w tej warstwie niemowlęcego doświadczenia, która powstała zanim dziecko nauczyło się mówić [*preverbal*]. (3) Symptomy i fantazje związane z czarownictwem sugerują pewną wrażliwość w obrębie »systemu *self*«. I tutaj genetyczna zależność sięga do niemowlęctwa. (4) Te same dane, rozpatrywane z punktu widzenia »właściwości ego« podkreślają kwestię »autonomii« (i jej negatywnego korelatu »zwątpienia«). Powiada się zaś, że kwestia ta przynależy do drugiego stadium psychospołecznej adaptacji, obejmującego mniej więcej drugi i trzeci rok życia. (5) Skrajne symptomy jednej z kategorii ofiar, »dotkniętych dziewcząt«, denotuje nierozwiązane konflikty w relacji do »obiektów macierzyńskich«. Ibidem, s. 206.

¹⁶⁵ S. Byman: *Ritualistic Acts and Compulsive Behavior: The Pattern of Tudor Martyrdom*. AHR 1978, Vol. 83, s. 625—643.

¹⁶⁶ B. Mazlish: *The Revolutionary Ascetic: Evolution of a Political Type*. New York: Basic Books, 1976, s. 5—6. Szerzej odnośnie do szczegółów konstrukcji modelu s. 22—43.

Psychohistoria zbiorowości jako studium procesu grupowego

Ostatnią kategorię stanowią ujęcia *explicite* konceptualizujące psychologiczną stronę zjawisk masowych jako posiadającą odrębną, niezależną dynamikę od tej właściwej *psyche* jednostki — tzn. jako proces grupowy [*group process*]. W takim wypadku badacz studiuje różne postaci społecznego dyskursu (najczęściej jednak twórczość artystyczną — literacką, filmową itp.)¹⁶⁷ jako mimowolną formę ekspresji podstawowych emocjonalnych i egzystencjalnych trosk oraz marzeń podzielanych przez członków pewnej wspólnoty (mieszkańców danego kraju, ludzi żyjących w pewnej epoce itp.). Poszukuje więc powtarzających się motywów, obrazów, percepcji i skojarzeń. Za pośrednictwem empatyzującej interpretacji stara się następnie odnaleźć ich nieświadomy sens niedostrzegalny w wymiarze pojedynczego utworu, ale, jak zakłada, wyraźnie czytelny, kiedy analizujemy ową twórczość jako całość — pewien wytwór zbiorowości.

W ten właśnie sposób Rudolph Binion studiował „najgłębsze odczucia” Europejczyków w stosunku do procesu zmiany modelu rodziny (z wielodzietnej do posiadającej bardzo ograniczoną liczbę potomstwa) oraz upowszechniania się kontroli urodzin i antykoncepcji w małżeństwie, zjawisk, których mieszkańcy naszego kontynentu masowo doświadczali od drugiej połowy XIX wieku. Owe odczucia, pisał, przybrały „postać zbioru powracających motywów w ramach wypowiedzi literackich tego okresu. Postrzegam je jako pracę i rezultat zbiorowej (społecznej) fantazji Europejczyków. Przy takim bowiem podejściu głęboko ukryte odczucia Europejczyków w odniesieniu do praktyki kontroli urodzin w małżeństwie mogą zostać rozpoznane jako zawołowany motyw tej twórczości literackiej”¹⁶⁸. Badacz rekonstruuje zatem treści dotyczące rodziny obecne w dziełach europejskich twórców (od czołowych dramato- i powieściopisarzy po autorów trzeciorzędnej literatury dla mas), stwierdzając, iż choć „nie sumują się w spójne oskarżenie rodziny”, to bez wątpienia ujmować je należy jako precedensowy, zdecydowany „antyrodziny trend” — „serię uderzeń zadawanych z różnych stanowisk i odmiennych punktów widzenia”¹⁶⁹. W niektórych utworach wyrażane być one mogły

¹⁶⁷ W grę mogą też wchodzić takie rodzaje zbiorowych wytworów ludzkiej kreatywności jak myśł filozoficzna, dzieła naukowe (czy raczej ich społeczno-moralno-filozoficzne implikacje).

¹⁶⁸ R. Binion: *Fiction as Social Fantasy: Europe's Domestic Crisis of 1879–1914*. „Journal of Social History” 1994, Vol. 27, s. 679. Odwołuję się do polskiej edycji: Idem: *Fikcja literacka jako społeczna fantazja: Europejski kryzys rodziny w latach 1879–1914*. W: *Psyche i Klio...*, s. 202.

¹⁶⁹ Warto może przytoczyć podstawowe zarzuty przeciw rodzinie zidentyfikowane przez Biniona w obrębie motywów dominujących w tej literaturze: rodzina zatem miałaby kępować wolność jednostki ludzkiej (jest przeciwna naturze); stanowi instytucję nieuchronnie uprzedmiotawiającą i ciemniącą kobietę; istotą małżeństwa jest bezwzględna walka o władzę i/lub

nieomal *explicite*, w innych — częściej — stanowiły bardziej ukryty wymiar przedstawianych relacji międzyludzkich (w sensie aluzyjnego wskazywania, iż opisywane zło ma korzenie w samej instytucji rodziny, względnie w wybranych, określonych jej cechach). Binion zauważa, iż portretowana przez artystów w tak czarnych barwach rodzina to niemal zawsze rodzina nowego typu: zredukowana, rozwijająca silne więzi emocjonalne, kontrolująca liczbę potomstwa, praktykująca „seks bez prokreacji”, oraz stwierdza, że ich „żale w stosunku do niej kształtowały się w sposób fikcyjnoliteracki, to znaczy bardziej wyobrażeniowo niż logicznie czy też, inaczej mówiąc, w sposób właściwy dla snów, a nie dla argumentów”¹⁷⁰. Binion proponuje zatem następującą interpretację dynamiki uczuć mieszkańców Europy w stosunku do upowszechniającego się właśnie „nowoczesnego” modelu życia rodzinnego: „Ponury i przynębiający obraz wyszydzanej rodziny [...] był trochę jak z nocnego koszmaru — czy raczej, używając nieistniejącego słowa, z koszmaru dziennego. Była to odwrotność albo negatyw wzniosłego oficjalnego obrazu rodziny, który wtedy obowiązywał w Europie. Przenosił on głęboki, ukryty lęk oraz niepewność odczuwane w obrębie rodziny oraz w stosunku do niej. A w swym ponurym charakterze i powtarzającym się katastrofizmie była to wizja przepelniona poczuciem winy. Źródło [...] jest oczywiste. Małżeńska antykoncepcja rozbiła potężną barierę moralną. Seks poza małżeństwem był sam w sobie nieprzyzwoity, seks w obrębie małżeństwa odbiegający od swego reprodukcyjnego celu był grzeszny jeszcze bardziej — był ohydny nadużyciem sakramentu małżeńskiego. [...] Literatura europejska była zatem skłonna jednocześnie usprawiedliwiać¹⁷¹ i karać antykonceptyjną rewoltę przeciwko rodzinie w jednym i tym samym czasie, zarazem oczerniając rodzinę i przyczyniając się do jej zguby. [...] [To — T.P.] pokolenie Europejczyków [...] zerwało z modelem rodziny, jaki był znany od niepamiętnych czasów. Jeżeli w głębi ducha odczuwano to jako zerwanie z rodziną jako taką, to Europejczycy lat 1879—1914 rzeczywiście mogli być dręczeni wizją pozornie bliżej i przytulnej, kontrolującej urodzenia rodziny jako potęgującej zło [...]”¹⁷².

zaspokajanie żądzcy cielesnej fałszywie uświęcanej małżeńskim „sakramentem”; dziecko w ramach rodziny nieuchronnie staje się ofiarą dorosłych: stanowi oręż albo łup w walce rodziców o dominację, a ponadto z zasady nie jest przez nich rozumiane (emocjonalna oraz intelektualna nieprzenikalność świata dzieci i dorosłych), co jest stałym źródłem cierpienia; natężenie więzi emocjonalnych rozwijanych w rodzinie i siła wzajemnych zależności są tak wielkie, że mają destrukcyjny wpływ na osobowości jej członków itp. Zob. *ibidem*, s. 221 i *passim*.

¹⁷⁰ *Ibidem*. Właśnie to miałyby świadczyć, że mamy do czynienia z manifestacją irracjonalnego i alogicznego procesu grupowego.

¹⁷¹ Europa w tej epoce **musiała** przecież jakoś poradzić sobie z ograniczeniem przyrostu naturalnego.

¹⁷² R. Binion: *Fikcja...*, s. 223—225.

W podobny sposób Paul Monaco studiował francuską twórczość filmową lat 20. (50 filmów nakręconych we francuskich wytwórniach pomiędzy 1919 a 1929 rokiem): „Ukryte zbiorowe znaczenia filmów odsłaniają się przez analizę zawartości obrazów filmowych. Na poziomie świadomym widzowie są i zawsze byli [...] zainteresowani przede wszystkim treścią filmu — tj. akcją i jej rozwojem. Tak więc poświęcają mniej uwagi filmowym środkom wyrazu, za pomocą których owa treść jest wyrażana. Wszelako powtarzanie się takich środków wyrazu w cieszących się powszechną popularnością filmach narodowej kinematografii może odsłaniać ważne psychologiczne tendencje”. Kineematografia (do tego niema) oferuje tu materiał szczególnie cenny, albowiem, tak jak sny i marzenia, „wyraża się przede wszystkim poprzez obrazy”¹⁷³. Analiza podstawowych motywów (sieroctwo, osamotnienie, odwołania do wody i spokojnego krajobrazu (wyrażające, według Monaco, idee narodzin i odrodzenia), sposobów komunikowania przemocy i zła (postać agresywnego brutalą, obrazy krwi)) i strategii rozwijania wokół nich akcji filmowych pozwalała, zdaniem autora, dostrzec „zbiorowe obsesje” Francuzów tej epoki, a w szczególności ich związek z politycznymi uwarunkowaniami owego okresu. Wśród tych motywów autor analizy zauważał m.in. „obsesję dzieci” odzwierciedlaną „otwarcie, jak też w sposób ukryty”. „Znaczenie obsesji dzieci i narodzin najlepiej może być zrozumiane — pisał Monaco — w świetle sytuacji demograficznej występującej we Francji po I wojnie światowej”¹⁷⁴. Motyw sieroctwa wiązał się zarazem z percypowaniem przez społeczeństwo sytuacji politycznej Francji po wojnie: „Francja została opuszczona. Była dyplomatycznym sierotą. Oto główne zbiorowe znaczenie psychologiczne motywu sieroctwa we francuskich filmach dekady po I wojnie światowej. Filmy o sierotach reprezentują powtarzające się (przypominające sen) odreagowywanie narodowego urazu rozpadu tych przymierzy, które dały zwycięstwo podczas wojny i które uznawano za konieczną gwarancję bezpieczeństwa Francji w przyszłości. Niczym sieroty i inni bohaterowie najpopularniejszych filmów, Francja czuła się opuszczona, samotna i w niebezpieczeństwie. Przesłanie tych filmów jest zawsze takie samo — sierota jest rozpoznany i połączony z tymi, którzy najbardziej go kochają, rodzicami (tzn. właściwymi opiekunami) albo swą prawdziwą miłością (tzn. odpowiednim partnerem). Na poziomie zbioro-

¹⁷³ P. Monaco: *The Popular Cinema as Reflection of the Group Process in France, 1919—1929*. In: *The New Psychohistory...*, s. 154, 152. Autor dodaje: „Film zasadniczo jest produkcją grupową. I już z tego powodu popularny film może pozostawać w bliższym związku z procesami grupowymi niż indywidualna artystyczna kreacja. Termin »kultura masowa« ma sens i jest on podkreślany przez kino. Wysokie koszty produkcji prowadzą do tego, że aby przynosić zyski, musi on [film — T.P.] przemawiać do szerokiego spektrum członków społeczeństwa, a nie do elity”. Ibidem, s. 151—152.

¹⁷⁴ Ibidem, s. 163.

wej nieświadomości wyraża to pragnienie, by Francja została uznana za to, czym naprawdę jest; wtedy mogłaby zostać połączona (tzn. zawrzeć powtórne przymierze) ze swymi dawnymi protektorami Anglią i Stanami Zjednoczonymi¹⁷⁵. W podobny sposób z doświadczeniem niedawnej przeszłości wiąże Monaco motyw krwi w tych filmach — na poziomie nieświadomym miałby on reprezentować „wykrwawienie się” Francji w latach wojny, ponieważ w owej dekadzie „zbiorowa narodowa psyché była opętana wspomnieniem owego upustu krwi”¹⁷⁶. Ostatecznie psychohistoryk dochodził do wniosku: „Interpretacyjna analiza francuskiej twórczości filmowej lat 20. odsłania zamaskowane wzorce odniesienia do podzielanej [przez społeczeństwo — T.P.] traumy I wojny światowej oraz jej bezpośrednich konsekwencji dla Francji”¹⁷⁷.

Oba przykłady demonstrują, jak psychohistoryk, posługując się w gruncie rzeczy zdroworozsądkową psychologią, którą aplikuje do wychwyconych w materiale empirycznym motywów i treści, poszukuje ich „racjonalnego” sensu i znaczenia w relacji do zakładanych rzeczywistych historycznych doświadczeń zbiorowości. W ramach tego modelu możliwe jest jednak modyfikowanie i pogłębianie psychologicznego rozumowania przez selektywne wykorzystanie wybranych pojęć psychologii głębi. Tak postępował Binion, studiując, ujętą jako proces grupowy, sekularyzację i dechrystianizację kultury europejskiej. Starał się wykazać zaskakującą trwałość pewnych fundamentalnych dla chrześcijaństwa przekonań, które (wprawdzie w trudnym do rozpoznania „przebraniu”) miały przetrwać jego rozkład oraz upadek i wciąż utrzymują się w myśleniu Europejczyków. Dynamika przekształceń tych motywów w zbiorowej świadomości i nieświadomości (przede wszystkim takich jak życie po śmierci, grzech pierworodny oraz idea rzeczywistości wyższego rzędu przeciwstawianej przygodności „tego” świata) eksplikowana jest w oparciu o podstawowe kategorie dyskursu analitycznego, takie jak sublimacja, projekcja, wyparcie, przymusowe powtarzanie itp.¹⁷⁸

Proces grupowy bywa też studiowany jako niemal całkowicie oderwany od aktualnych doświadczeń wspólnoty¹⁷⁹, charakteryzujący się za to pewnymi wewnętrznymi prawidłowościami. Tego rodzaju dociekania stanowią „specjalność” psychohistoryków „radikalnych” i — na podstawie wspomnianej w rozdziale II koncepcji fantazji zbiorowej — zasadniczo prowadzone są w od-

¹⁷⁵ Ibidem, s. 165—166.

¹⁷⁶ Ibidem, s. 170.

¹⁷⁷ Ibidem, s. 172.

¹⁷⁸ Zob. szerzej R. Binion: *After Christianity: Christian Survivals in Post-Christian Culture*. Durango: Logbridge—Rhodes, 1986.

¹⁷⁹ Jediną formą zależności od nich jest to, iż czerpie z nich materiał myślowy w takim mniej więcej sensie, w jakim (według Freuda) „praca” marzenia sennego odwołuje się do resztek dziennych wspomnień osoby śniącej.

niesieniu do społeczeństwa współczesnego i tym samym wykraczają poza ramy niniejszych rozważań¹⁸⁰.

Podsumowanie

Dotychczasowe rozważania poświęcone zostały metodologii stosowanej psychohistoryków, „rzeczywistemu” przejawianiu się respektowanych i uznawanych przez nich reguł metodologicznych w praktyce badawczej psychohistorii. W ramach psychobiografii — najpowszechniej uprawianego pola dociekań — okazało się możliwe rozpoznanie obecności pewnego generalnego modelu strategii badawczej, w ramach którego funkcjonują różnorodne elementy metodologii stosowanej związane m.in. z konceptualizowaniem przedmiotu dociekań biograficznych (np. poszukiwanie doświadczeń formatywnych, względnie wzorców działania i reakcji emocjonalnej) i z różnymi formami wykorzystywania teorii w badaniu. Widać było wyraźnie, jak psychohistorycy zmagali się w praktyce z takimi problemami, które zasadniczo znajdowały całkiem dobitny wyraz w ich myśli metodologicznej oraz dyskusjach toczonych wokół całego paradygmatu¹⁸¹: zakres stosowalności klinicznych pojęć i strategii poznawczych, zmaganie się z predylekcją do diagnozowania, poszukiwanie sposobów uwzględniania kontekstu kulturowego badanych zjawisk. Widzieliśmy, jak praktyka badawcza piszących biografie psychohistoryków pozostawała rozdarta między elementami podejścia „scjentyzującego” a „rozumiejącego”, jak pozostawali zawieszeni pomiędzy wiarą w prawidłowy charakter zjawisk mentalnych a przekonaniem o ich zindywidualizowaniu i niepowtarzalności *psyche* każdego człowieka. Można rzec, iż zaobserwowane na poziomie metodologicznego dyskursu wewnętrzne zróżnicowanie środowiska psychohistoryków potwierdza się na poziomie konkretnej praktyki badawczej.

¹⁸⁰ Prawidłowy, w ramach rzeczywistości postulowanej zwolenników deMause’a, charakter procesu grupowego jako fantazji zbiorowej pozwalać miałby na prognozowanie jej dynamiki, a tym samym przewidywanie działań podejmowanych przez przywódców zbiorowości (np. inicjowania wojen), ponieważ w swych decyzjach pozostają oni przez nią determinowani. Odnosnie do reprezentatywnych przykładów zob. L. deMause: *Jimmy Carter and American Fantasy*. In: *Idem: Foundations of Psychohistory...*, s. 157—173. Dla dociekań nad przeszłością prowadzonych przez psychohistoryków związanych z IPA ma natomiast znaczenie to, że skłonni są oni wszelkie zjawiska ze sfery społecznej świadomości ujmować jako zdominowane lub podporządkowane jakiejś fantazji zbiorowej. Fantazją zbiorową (a więc regresywnym, infantylnym procesem grupowym) byłby w tym ujęciu np. nacjonalizm. Zob. D. Beisel: *The Group Fantasy of Early German Nationalism, 1800—1815*. JPH 1980, Vol. 8, no. 1, s. 1—19.

¹⁸¹ Wskazuje to na znaczącą zgodność myśli metodologicznej oraz metodologii stosowanej psychohistoryków.

Zarazem jednak — podobnie jak było to w tamtym przypadku — skala owego zróżnicowania pozostaje ograniczona: stanowią ją ramy myślenia psychoanalitycznego.

Stwierdzenie to odnosi się w gruncie rzeczy do całokształtu praktyki badawczej psychohistorii. Wprawdzie na pozostałych podstawowych polach dociekań — a w szczególności psychohistorii zbiorowości — rozpoznanie jakiegoś bardziej jednolitego wzorca postępowania właściwie okazało się niemożliwe. Różnorodność zjawisk, jakie próbowali tutaj penetrować badacze, nie sprzyjała ujednoliceniu strategii prowadzenia badań. Wyraźnie jednak widoczne było, iż próbując różnorodnych konceptualizacji czy ujęć problematyki zbiorowości, psychohistorycy w ostatecznym rachunku odwoływali się do tych samych narzędzi pojęciowych i dyrektyw metodologicznych, za pomocą których konstruowali biografie, w skrajnym wariacie usiłując wręcz sprowadzać te pierwsze do tych drugich.

Przedstawione analizy pokazują też wyraźnie, że — właśnie dzięki psychoanalizie — psychohistorycy są w stanie stawiać pytania, jakich nie postawią historycy innych orientacji, są w stanie przyswoić dziejopisarstwu nowe kategorie źródeł i/lub w niestandardowy sposób korzystać z dotychczas znanych. W większości przypadków starają się przy tym usilnie spełniać standardy naukowej historiografii¹⁸².

¹⁸² Właśnie to komunikował Szaluta, pisząc: „Konkludując, wszystkie rodzaje [*genres*] psychohistorii mogą być jednocześnie charakteryzowane jako bardziej zaawansowane niż tradycyjne pisarstwo historyczne i jako potrzebujące dalszej refleksji metodologicznej”. J. Szaluta: *Psychohistory...*, s. 213.

Rozdział IV

Psychohistoryczne studia przypadków

Wprowadzenie

W ostatnim rozdziale niniejszej pracy pragnę zademonstrować, jak omawiane wcześniej założenia teoretyczno-metodologiczne funkcjonują w ramach konkretnego, psychohistorycznego studium oraz jak realizuje się w nim typowa dla psychohistoryka strategia prowadzenia badań. Dlatego poddam szczegółowej analizie kolejno trzy rozprawy, które wyszły spod pióra przedstawicieli psychohistorii. Wychodzę bowiem z założenia, iż niezbędnym składnikiem metodologicznych analiz paradygmatu jako całości musi być pokazanie, jak realizuje się on „w praktyce” na poziomie pojedynczego tematu czy przedsięwzięcia badawczego. Innymi słowy, po przyjrzeniu się psychohistorii „z lotu ptaka” spróbuję teraz, zapuszczając sondę w paru wybranych miejscach, obejrzeć ją „przez lupę”. W moim przekonaniu tego rodzaju zabieg jest konieczny podczas konstruowania metodologiczno-historiograficznej monografii tego kierunku. Dopiero bowiem wtedy, gdy nieco abstrakcyjne kategorie metodologicznego opisu, za pomocą których buduje się zgeneralizowaną charakterystykę paradygmatu *tout court*, uzyskują „przełożenie” na konkret kilku wybranych „przypadków”¹, Czytelnik (w szczególności polski Czytelnik, który do tej pory właściwie niewiele miał do czynienia z psychohistorią

¹ W tym kontekście warto przywołać pojęcie funkcjonującej na obszarze psychologii koncepcji badawczej zwanej „metodą studium przypadku”: „[...] wymaga [ona — T.P.] prezentacji i interpretacji szczegółowych informacji dotyczących jakiegoś tematu, którym jest jakieś wydarzenie, pewna kultura czy [...] przebieg indywidualnego życia”. W.M. Runyan: *Historie życia a psychobiografia*. Warszawa: PWN, 1992, s. 126. Szerzej o tej koncepcji na s. 128—135. Istotna jest tu koncentracja uwagi badacza na właściwościach danego, indywidualnego (i jako taki właśnie ujmowanego) obiektu dociekań.

w praktyce), może uzyskać dostatecznie realistyczny i klarowny obraz praktyki badawczej tego kierunku.

Lista prac psychohistorycznych, które spełniałyby konieczny tu wymóg minimum reprezentatywności w odniesieniu do podstawowych właściwości paradygmatu, jest oczywiście długa. W związku z tym wybór tych kilku dzieł, które wykorzystam jako przykłady, spośród tak wielu kwalifikujących się do szczegółowej analizy, staje się poniekąd funkcją klarowności konstrukcji odnośnego tekstu (ułatwia to jego krytyczny rozbiór oraz wskazywanie różnych kluczowych założeń i elementów strategii badań), a także — *last but not least* — moich osobistych (estetycznych?, psychologicznych?, tematycznych?) preferencji jako autora tego studium. W każdym konkretnym przypadku będę się jednak starał wykazać ważki merytoryczny sens wykorzystania danego przykładu.

Izaak Newton „pędzłem psychohistoryka”

Jak wskazywałem uprzednio, wśród licznych kontrowersji wokół psychohistorii znaczące miejsce zajmuje spór dotyczący zagadnienia stosunku badań psychohistorycznych do „właściwych” dociekań historycznych. Dlatego też odwołam się do przykładów psychohistorii programowo uprawianej **jako historia** i usilnie starającej się spełnić standardy akademickiego dziejopisarstwa. Po pierwszy z nich sięgam do twórczości Franka E. Manuela. Manuel, profesor historii na wielu czołowych amerykańskich uniwersytetach, należał do tych badaczy, którzy otwarcie podejmowali problem eksplorowania psychologicznego wymiaru historii przy wykorzystaniu dorobku myśli psychoanalitycznej. Na przełomie lat 60. i 70. zabierał głos w debacie nad psychohistorią, a jego wystąpieniom przypisywano ważne znaczenie, o czym świadczą np. przedruki najważniejszego z jego teoretycznych artykułów w różnych antologiach psychohistorycznych oraz historiograficznych². Z tego też okresu pochodzi jego *A Portrait of Isaac Newton*³. Książka nie jest oczywiście pier-

² Mam na myśli studium *Use and Abuse Psychology in History*, opublikowane na łamach czasopisma „Daedalus” (1971, Vol. 100, s. 187—212), które wznawiano w pracy zbiorowej *Historical Studies Today*. Eds. F. Gilbert, S.R. Graubard. New York: W.W. Norton, 1972 oraz *Varieties of Psychohistory*. Eds. G.M. Kren, L. Rappoport. New York: Springer, 1976.

³ F. Manuel: *A Portrait of Isaac Newton*. Cambridge: Harvard University Press, 1968. Dalej odwoływać się będę do polskiej edycji *Portret Izaaka Newtona*. Warszawa: Prószyński i S-ka, 1998. Według mojej orientacji to pierwszy przypadek wydania w Polsce pracy psychohistorycznej i fakt ten jest nie ostatnim powodem wykorzystania jej w tym momencie — Czytelnik będzie mógł konfrontować autorskie wnioski z lekturą samego dzieła. W niniejszych wywodach nawiązuję do analizy tej pracy, którą opublikowałem w periodyku „Historyka” (2000, T. 30, s. 177—187).

wszą ani ostatnią próbą biograficznego ujęcia osobowości genialnego myśliciela i pod wieloma względami wydaje się nie odbiegać od wzorców klasycznej, zdarzeniowej historiografii. Do tego stopnia wydawała się „wtopiona” w standardową literaturę historyczną, że Faye i Travis Crosby w swoim analitycznym zestawieniu wręcz zakwestionowali jej przynależność do psychohistorii, zauważając nie bez racji, że przecież właściwie nie operuje ona *explicite* psychologiczną teorią oraz terminologią⁴. Jednak poza nimi chyba nikt tak naprawdę nie wątpił, że jest to przykład niezwykle udanej psychobiografii, której autor, jak zauważa inny psychohistoryk, „osiągnął penetrujące i do głębi empatyczne rozumienie przedmiotu. Zaprezentował obraz, który jest subtelny, sugestywny, poruszający i wiarygodny; jego studium jest uderzająco rozsądne i zrównoważone [...]. Portret nie ciąży w kierunku patologii, a portrecista pamięta o kreatywności Newtona”⁵.

Ujęta w osiemnaście rozdziałów i wstęp praca została podzielona na trzy podstawowe, ułożone chronologicznie części: *Chłopak z Lincolnshire*, *Profesor na Katedrze Lucasa* oraz *W Londynie*. Tak jak w każdej tradycyjnej naukowej biografii historycznej odnajdujemy w niej chronologiczną relację odnośnie do kolei żywota Izaaka Newtona wspartą drobiazgową analizą dotychczasowej literatury przedmiotu oraz materiału źródłowego — przede wszystkim przegromnej spuścizny uczonego. Zbieżności ze zdarzeniowym pisarstwem historycznym nie powinny dziwić — podstawowe reguły pisarstwa biograficznego ustabilizowały się podczas dominacji zdarzeniowego wzorca badań historycznych, a i sam przedmiot dociekań biografa — cykl życia jednostki — jawi się jako szczególnie podatny na opisowe, narracyjne i chronologiczne ujęcie. Jednak autor pracy świadomie nastawił się na rekonstrukcję psychologicznego portretu Newtona w oparciu o określone założenia teoretyczne: „[...] wielokrotnie kroczyłem drogą pomiędzy Scyllą historii nauki a Charybdą psychoanalizy. Podstawowym założeniem tego studium — wyznawał Manuel — jest istnienie nieświadomości i języka jej symboli różniącego się od świadomie na co dzień używanego języka w wielkich racjonalnych systemach myśli zachodniej. Gdyby nieświadomość miała nie istnieć, cała koncepcja tej książki upadłaby”⁶.

Wyraźnie zatem widać, że zamierzał konstruować portret oparty na teorii psychoanalitycznej — tak charakterystyczny dla pisarstwa psychobiograficz-

⁴ Kryterium to — być może nieco arbitralnie — przyjęli oni za podstawę rozstrzygnięcia, czy odnośnie dzieło reprezentuje psychohistorię czy też nie. F. Crosby, T. Crosby: *Psychobiography and Psychohistory*. In: *The Handbook of Political Behavior*. Ed. S. Long. New York: Plenum Press, 1981, s. 197.

⁵ D.J. Fisher: *Narcissistic Themes in a Psychobiography of Isaac Newton*. In: Idem: *Cultural Theory and Psychoanalytic Tradition*. New Brunswick: Transaction Publishers, 1991, s. 258.

⁶ F. Manuel: *Portret...*, s. 11–12.

nego, przy czym faktem jest, że teorii tej praktycznie „nie widać” na powierzchni dyskursu — kryje się w jego głębszych warstwach. Ponadto, jak to najczęściej bywa w przypadku psychohistorii, nie można tu mówić o konsekwentnym posługiwaniu się przez autora jedną, wybraną perspektywą w ramach psychologii głębi (mimo tego, że sam Manuel *explicito* wspomina o intelektualnym długu, jaki zaciągnął u Erika H. Eriksona), ale o eklektycznym nawiązywaniu do najróżniejszych nurtów myśli psychoanalitycznej. Jak słusznie zauważył David Fisher, „Manuel pozostaje pod głębszym wpływem szkoły Freudowskiej aniżeli Eriksonowskiej, a nawet jeszcze bliższy jest angielskiej szkole związków z obiektem oraz tym teoretykom i klinicystom, którzy badali dynamikę narcyzmu, parę matka-dziecko, a także zagadnienia przywiązania, traumatycznego lęku separacyjnego i głębokiej straty nie do naprawienia”⁷.

Rekonstruuując w poprzedniej części główne elementy strategii badawczej psychobiografa, zidentyfikowałem trzy podstawowe poziomy badania: opis działań oraz dokonań danej postaci dziejowej prowadzący do ich wyjaśnienia przy odwołaniu się do konkretnego modelu jej osobowości, który z kolei (potrzeba wyjaśnienia jego genezy) wymaga odwołania się do doświadczeń dzieciństwa tejże postaci. Można się było spodziewać się, że uwaga F. Manuela zwróci się w kierunku młodych lat bohatera, ponieważ w doświadczeniach tej fazy życia będzie on poszukiwał korzeni jego osobowości w wieku dorosłym. Badacz napisał: „Nie pretendując do odkrycia tajemnicy geniuszu Newtona czy też jego zadziwiającej energii, zamierzam zbadać i opisać jego działania, zwłaszcza te, które podejmował pod wpływem uczuć miłości i nienawiści, oraz ujawnić siły kształtujące jego charakter. [...] Nie widać żadnej przesłanki, by młody człowiek, o którym mowa będzie w pierwszych rozdziałach tej książki, musiał stać się na mocy nieuniknionego przeznaczenia samotnikiem z Cambridge i zbudować system świata, przeżyć [...] załamanie psychiczne, zostać autorytarnym kuratorem Mennicy, następnie dyktatorskim prezesem Royal Society. [...] Kiedy jednak doświadczenie życiowe modyfikuje podstawową strukturę osobowości, najwcześniejsze przeżycia i traumy nabierają mocy sprawczej. [...] Dopiero poznanie dojrzałego Newtona skłania do formułowania zasadniczych pytań o lata młodzieńcze i do poszukiwania tam źródeł namiętności trawiących dorosłego człowieka”⁸.

Jak zatem widzimy, historyk istotnie poszukiwał determinant rozwoju osobowości przede wszystkim we wczesnych doświadczeniach psychicznych jednostki, zwłaszcza tych nabywanych w kontaktach z pierwszymi znaczącymi postaciami dzieciństwa — matką oraz innymi członkami rodziny. W szczególności zauważył, iż: „Matka była główną postacią w życiu Newtona. [...] Jej odejście do innego mężczyzny [Izaak miał wtedy 3 lata i pozostał z babką

⁷ D.J. Fisher: *Narcissistic Themes...*, s. 247; zob. też s. 257, 260, 261.

⁸ F. Manuel: *Portret...*, s. 16–19, podkr. — T.P.

— T.P.], zaprzeczające miłości do niego, przyniosło mu cierpienie, zrodziło w nim agresję, uczyniło bojaźliwym. Po tym, gdy należała wyłącznie do niego — ojca nie było [zmarł przed narodzeniem się chłopca — T.P.], a więc jakby urodził się w wyniku niepokalanego poczęcia — czuł się porzucony”⁹. Wytwarzane w trakcie tych pierwotnych doświadczeń wzorce reagowania, jak utrzymywał Manuel, stały się następnie podstawą zachowań w późniejszych sytuacjach życiowych, percypowanych jako analogiczne do tych pierwszych urazów: „Odejście matki do innego mężczyzny było traumą, która trwała przez całe życie. I ilekroć później, kiedy stawał wobec możliwości, iż odebrane mu zostanie coś, co do niego należało, reagował gwałtownie, współmiernie z przerażeniem i gniewem, które wywołała ta pierwsza prywacja. Wszystkie swoje późniejsze odkrycia i osiągnięte godności traktował jako część samego siebie, i już sama groźba, że może ich zostać pozbawiony, powodowała nieprzemyślane niepokój”¹⁰.

Zauważmy, że nie chodziło tu o jednoznaczną determinację konkretnych zachowań Newtona, ale o wskazanie pewnego „ramowego” stylu działania uczonego, ujawniającego się z godną uwagi konsekwencją w różnorodnych okolicznościach doświadczanych przezeń jako zagrożenie jakąś stratą, jak np. w sporze z Gottfriedem Leibnizem o pierwszeństwo odkrycia rachunku różniczkowego, w obronie prerogatyw kuratora Mennicy Królewskiej, zarządzaniu Royal Society i w wielu innych. Odnotowując każdorazowo konkretne (i często ujmowane w kategoriach racjonalnego działania) przesłanki danego zachowania Newtona, Manuel ujawniał kryjącą się za nimi specyficzną, stałą konstelację emocjonalną.

Innym przykładem traumatyzującego urazu z dzieciństwa, który posiadał formatywne znaczenie dla osobowości, może być — jak utrzymywał biograf — właściwe młodemu Newtonowi szczególne doświadczenie braku ojca (a właściwie jakiegokolwiek rzeczywistej „postaci ojcowskiej”): „Dziecko, kiedy dowiaduje się, że ojciec zmarł przed jego narodzeniem, doznać może niemal metafizycznej udręki. Poszukiwanie na różne sposoby ojca trwa niekiedy przez całe życie. W przypadku Newtona mogło być ono jeszcze bardziej bolesne, nie znał bowiem [...] dziadka ze strony ojca. Newton zainteresowany był własną genealogią [...]. Wynajdował sobie dziwnych przodków; [...]. Dzieci pozbawione ojca często fantazjują na temat swego królewskiego czy też szlacheckiego pochodzenia. Wśród historycznych i chronologicznych pism Newtona [...] jest mnóstwo genealogii bogów i królów wszelkich narodów. Czy oprócz ich przydatności do rewizji chronologii świata ukrywają nieświadome poszukiwanie własnych przodków?”¹¹

⁹ Ibidem, s. 39.

¹⁰ Ibidem, s. 40.

¹¹ Ibidem, s. 43—44.

Konsekwencje również i tego urazu badacz odnajdywał w dominującym (instrumentalnym) modelu stosunków Newtona z innymi ludźmi, jak też u podstaw jego najbardziej fundamentalnych przekonań i trwałych postaw zwłaszcza w zakresie religijności. Wskazywał np. na jego zdecydowany (choć skrywany) unitarianizm, który myśliciel ten starał się uzasadnić w pisywanych niemal przez całe życie „do szuflady” traktatach teologicznych, oraz na głęboką wiarę, że dany jest mu szczególny rodzaj łączności z Bogiem Ojcem, utożsamianym z tym ojcem, którego zabrakło mu na ziemi. To właśnie ów „przez nikogo nie zapośredniczony, osobisty kontakt” ze Stwórcą objawiał Newtonowi idee, z których płynęły jego wielkie odkrycia i cała koncepcja nowego systemu świata. Dostrzegając tu przesłanki jego licznych konfliktów ze współczesnymi mu myślicielami (walka z Leibnizem to tylko jeden z wielu przykładów) Manuel pisał: „Spośród współczesnych tylko jemu dostępne były istotne prawdy o Bogu. W każdym pokoleniu Bóg objawiać się miał jednemu tylko prorokowi, a więc odkrycia jednocześnie musiały być nieprawdopodobne. [...] Uważał często, że osiągnięcia innych uczonych są bądź jałowe, bądź przyczynkami do jego własnych, bądź kradzieżą z jego »Ogrodu«”¹².

Równie znaczący dla kształtowania się neurotycznych i represyjnych cech osobowości Newtona był purytański kodeks moralny, w którym wzrastał i dojrzewał — „Skrupulatność, surowość, dyscyplina, pracowitość i strach wpojony przez represyjną moralność ukształtowały wcześniej jego charakter [...]. Siedział w nim wewnętrzny cenzor i — jak duchowni — żył pod czujnym okiem Pana. Ten, którego Milton nazywał »Zakazywaczem wiecznym« towarzyszył mu stale, ponieważ tradycyjnego nadzorca zabrakło w domu rodzinnym. [...] Za grzech śmiertelny miał kłamstwo, egotyzm, naruszenie odpoczynku niedzielnego; nie uchodziło żadne stosowanie przemocy ani utrata kontroli nad sobą. Postępowaniem kierować miała Biblia”. Zasady te rozciągały się naturalnie i na sferę nauki — „Zniekształcenie tekstu Pisma lub sfalszowanie wyniku eksperymentu, lub też jego nieudolna interpretacja uchodziły nie tylko za pogwałcenie metody naukowej, lecz zarazem za grzech — tak jak dawanie fałszywego świadectwa. Takie kłamstwa traktowano pod wieloma względami jako ciężkie przestępstwa, gwałciły bowiem i zniekształcały istotę Bożego dzieła”¹³.

Analizy te doprowadziły autora biografii do skonstruowania określonego obrazu *psyche* Izaaka Newtona. Myśliciel jawił mu się jako osoba naznaczona traumatycznymi doświadczeniami straty i samotności, nie potrafiąca nawiązywać kontaktów emocjonalnych z ludźmi, ogarnięta lękiem i depresją. Zarazem Newton miał tkwić w okowach surowej purytańskiej moralności — bezwzględnie narzucającej człowiekowi niezwykle wysokie standardy etyczne i jedno-

¹² Ibidem, s. 43.

¹³ Ibidem, s. 68 i 69.

częśnie bardzo ograniczającej możliwość wyrażania i realizowania tendencji agresywnych i destrukcyjnych obecnych w dynamice osobowości każdego człowieka, zwłaszcza zaś poddanego presji tego rodzaju kodeksu moralnego. To właśnie dialektyka napięcia pomiędzy wewnętrznymi siłami agresji a kierowanymi etyczną cenzurą siłami stłumienia miałyby, zdaniem Manuela, w nie małym stopniu konstituować emocjonalną matrycę zachowań wielkiego uczonego.

Autor *Portretu...* podkreślał, że nie zamierza (co często psychohistorykom zarzucają krytycy) „odbrązowić” genialnego myśliciela. Wyraził przekonanie, iż to, co napisał, „przybliżyć nam będzie ludzki wymiar geniusza i ma być jego uzasadnieniem”. Zamierzał natomiast poszukiwać związków pomiędzy osobowością Izaaka Newtona a jego poglądami naukowymi i systemem świata, który ów myśliciel zbudował: „[...] cechy charakterologiczne nadających jej [tzn. nauce — T.P.] kształt twórców nie są bynajmniej bez znaczenia dla jej zrozumienia. [...] Można przypuszczać, że zamknięty system naukowy, zgodny z osobowością Newtona, musiał w jakiejś mierze wpłynąć na rozwój nauki zachodniej [...]. [...] Kiedy Europa zaakceptowała system Newtona jako swój intelektualny wzorzec, coś z jego charakteru przeniknęło do samej istoty tego systemu”¹⁴.

Manuel podkreślał, iż w przypadku stale przenikniętego lękami i melancholią Newtona to właśnie „niepokój i strach przed nieznanym” leżały u źródeł jego nienasyconego pragnienia wiedzy: „Poznając prawa ustanowione przez jego Boga, tłumił te obawy. Ale niepokój często towarzyszył odkryciom i stale się odnawiał. O natężeniu jego walki z przyrodą świadczą wyznania w rękopisach”. Wskazując, iż osobowości neurotyczne źle tolerują niepewność, biograf przyznawał więc rację tym badaczom, którzy skłonni byli wiązać np. Newtonowskie pojęcie przestrzeni absolutnej „z metafizyczną trwogą”, określając je jako „surogat psychologicznego bezpieczeństwa utraconego, kiedy zachwiany został skończony wszechświat Arystotelesa i scholastów”. „Newton miał dwie takie ostoje — zauważał Manuel — będące błogosławieństwem dla człowieka targanego wciąż potężnymi napięciami: jedną była Biblia dosłownie interpretowana jako tekst historyczny [...]; drugą dowód matematyczny. Wiedza zmatematyzowana uwalniała go z dylematów. Ujawnienie się jego geniuszu matematycznego było dlań zbawieniem, a fakt, że świat podlegał prawom matematycznym, dawał mu poczucie bezpieczeństwa”. W innym zaś miejscu biograf napisał: „Ukrytym dążeniem tego trawionego przez niepokój człowieka było wtłoczenie w jedne sztywne ramy wszystkiego, co dzieje się w niebiosach i na ziemi, tak aby nie umknął żaden najmniejszy szczegół i aby nie pozostało miejsca dla jakiegokolwiek przypadku. [...] Jego system był kompletny zarówno pod względem fizycznym, jak i historycznym. Ustruk-

¹⁴ Ibidem, s. 33 i 32.

tuirowanie świata w tak absolutny sposób, że każde zdarzenie, najbliższe i najdalsze, znajduje swe miejsce w wymyślnym systemie, uchodzi za symptom choroby, zwłaszcza gdy inni nie są skłonni przyjmować takiej obsesyjnej wizji. Newton miał szczęście, że społeczeństwo europejskie mogło zaakceptować znaczną część tego systemu jako doskonałe odzwierciedlenie rzeczywistości [...]”¹⁵.

Manuel był przekonany, że dysponuje materiałem empirycznym, który na różne sposoby konfirmuje wnioski w rodzaju wcześniej przytoczonych. Na zarzuty tych, którzy utrzymują, że skoro psychohistoryk nie może położyć swojego obiektu „na kozetce”, to nie występują warunki umożliwiające psychoanalityczny wgląd w osobowość bohatera biografii, odpowiadał następująco: „Historyczne badania nad życiem wielkich ludzi przeszłości odznaczają się zarówno zaletami, jak i wadami w porównaniu z wysiłkami tych, którzy leczą dusze. Historyk zazwyczaj nie może skonfrontować swych intuicji z przedmiotem badania, ale ma przed oczyma całe życie swego bohatera, a przecież koniec zawsze coś mówi o początkach”¹⁶. Ostatecznie więc sprowadził tę kwestię (jak w każdym badaniu historycznym) do istnienia lub nieistnienia źródeł dokumentujących zachowania i wypowiedzi bohatera. Tutaj jednak były one potrzebne nie tylko do „faktograficznej rekonstrukcji” wydarzeń z jego życia czy też „obserwowalnie” demonstrowanych przezeń postaw, poglądów czy emocji. W kontekście założeń psychoanalitycznych tego rodzaju informacje mają bowiem charakter wskaźnikowy w odniesieniu do (sugerowanej przez psychologię głębi) dynamiki i struktury nieświadomych, a konstytutywnych elementów osobowości.

Przed wszystkim jednak nasz psychobiograf poszukiwał takich materiałów, które do pewnego stopnia mogły mu zastąpić techniki poznawcze stosowane w sytuacji analitycznej. Analizował więc różnego rodzaju „nieistotne” lub pozornie „absurdalne i bezcelowe” zapiski oraz czynności swojego bohatera, które jako substytut wolnych skojarzeń mogą odsłonić nieświadome procesy psychiczne. Dzięki ogromowi spuścizny Newtona, obejmującej tysiące stron ściśle osobistych zeszytów, brulionów do ćwiczeń językowych i książek z jego własnoręcznymi marginaliami, Manuel znalazł się w naprawdę dogodnej sytuacji: „Notatniki te i rękopisy, najlepsze źródła do zrozumienia osobowości Newtona [...], pozwalają formułować przypuszczenia na temat jego temperamentu, nastrojów, wzruszeń, charakteru; dają możliwość wejrzenia w świat fantazji. Różne założenia mogą służyć za podstawę ich lektury. [...] Są to wszakże dokumenty nasuwające zarazem kłopotliwe pytania psychologiczne i sugerujące jakies na nie odpowiedzi. [...] Gdy czytamy te dane ze świadomością, że teoretyzowanie na ich temat pociąga za sobą spekulacje i stosowa-

¹⁵ Ibidem, s. 78, 80, 391.

¹⁶ Ibidem, s. 19.

nie analogii, możliwe staje się nowe zrozumienie myśli młodego Newtona. [...] Mając nawet świadomość rozmaitych nadużyć interpretacyjnych w badaniach historycznych, człowiek z późnej epoki freudowskiej **nie może jednak nakładać końskich okularów uniemożliwiających badanie faktów psychologicznych i wysuwanie na ich podstawie hipotez tylko dlatego, że nie podlegają one tradycyjnym regułom interpretacji**¹⁷.

Weźmy przykładowo notatnik młodego Newtona z ok. 1659 roku zawierający m.in. „wypisy i parafrazy” z dzieł ówczesnych popularyzatorów nauki, zapisany kalendarz kościelny oraz listę „dwóch tysięcy czterystu słów” zatytułowaną *Rozmaite przedmioty podpadające pod te tytuły*. F. Manuel m.in. wykazał, że choć lista w zasadzie powstała w wyniku przepisywania i alfabetycznego porządkowania fragmentów i zwrotów z popularnego podręcznika i słownika angielsko-łacińskiego, to jednak jej autor „odchodził od tekstu i nie bacząc na porządek alfabetyczny wprowadzał dodatkowe słowa. W rezultacie mamy ciągi słów powstałe na podstawie swobodnych skojarzeń na dany temat, co skłania do interpretacji psychologicznej”. Ten i inne podobne, napisane ręką Newtona notatki i teksty odsłaniały przed badaczem m.in. dynamikę ambiwalentnych uczuć myśliciela wobec matki, która go „porzuciła”, i wrogości do przyrodniego rodzeństwa. To właśnie przede wszystkim analizy tego rodzaju ujawniły biografowi „mroki” duszy Izaaka Newtona: „Z notatników [...] wyziera strach, niepokój, podejrzliwość, smutek, zamknięcie się w sobie, samopomniejszanie — w sumie stan depresyjny. [...] Kiedy asocjacje słów i zdań w tych dokumentach są swobodne [...], mogą one służyć jako obiektywne świadectwo jego osobowości. Żadna pojedyncza, z osobna wzięta notatka nie jest oczywiście konkluzyjna, [...] jednakże w swej łącznej wymowie potwierdzają diagnozę”¹⁸.

Praca Franka Manuela wydaje się unikać mielizn psychologicznego determinizmu oraz ahistoryzmu, które krytycy chętnie wytykają mniej udanym psychobiografiom. Autor cały czas pozostawał bowiem świadomy tego, że jego psychologiczne rozumowania mogą doprowadzić do rozpoznania co najwyżej „ramowych” zależności pomiędzy doświadczeniami młodego Newtona, strukturą jego osobowości oraz dokonania. Niejednokrotnie podkreślał hipotetyczny charakter swoich ustaleń, starając się jednocześnie brać pod uwagę kulturowy kontekst, w którym występowały określone zależności mentalne. Zastanawiając się nad tym, co doprowadziło młodego uczzonego do odkrycia prawa powszechnej grawitacji, napisał: „Łączenie odkrycia [...], a tym bardziej matematycznego jego dowodu z psychologicznym portretem Newtona jest przedsięwzięciem ryzykownym. [...] Wiadomo, że do odkrycia doszło w matczynym ogrodzie, a dalej niech każdy fantazjuje na własny rachunek. [...]

¹⁷ Ibidem, s. 23–24, podkr. — T.P.

¹⁸ Ibidem, s. 26–27, 71.

Stwierdzenie, że Newton w dzieciństwie spędzał wiele godzin, tęskniąc za nieobecnymi — zmarłym ojcem i powtórnie zamężną matką — nie przekracza tego, co wiemy na podstawie elementarnego doświadczenia. Suponowanie związku między tą tęsknotą a późniejszą strukturą intelektualną, w ramach której przyciąganie jest kluczowym terminem opisowym, jest już bardziej problematyczne. [...] Faktem natomiast pozostaje, że rzeczywisty odkrywca [prawa powszechnego ciężenia — T.P.] w krytycznym okresie dzieciństwa trawiony był tęsknotą do tych, którzy go opuścili, że w elementarnym, a nawet pierwotnym sensie tego słowa pragnął komunii z tymi, którzy odeszli. Ponieważ tęsknota ta nigdy nie została zaspokojona w życiu płciowym, znaleźć mogła wysublimowany wyraz w konstrukcji intelektualnej, strukturalnie pokrewnej pierwotnemu uczuciu. [...] Jednakże kojarzenie emocji dziecka tęskniącego za nieobecnymi z koncepcją naturalnej siły, której jako człowiek dorosły nie potrafił nigdy zdefiniować, budzić musi głęboki sceptycyzm. Newton wiedział o rozpowszechnionej metaforze ujmującej przyciąganie matematyczne jako afekt; zarówno on sam, jak i inni alchemicy pisali o »skłonnościach« cieczy. Jednakże przepaść dzieląca zdaniem wielu z nas siły fizyczne od psychicznych nie była czymś ewidentnym w XVII wieku. Wiązanie tęsknoty, miłości do osób z systematycznymi badaniami matematycznymi nad grawitacją — to przeskok ogromny; a jednak Newton żył w świecie animistycznym, w którym uczucia miłości i tęsknoty tłumaczyć miały działanie innych sił¹⁹.

W przytoczonym tu obszernym wywodzie Manuela nie znajdujemy zatem uproszczonej, jednoznacznej zależności. Intelektualny klimat epoki — swoista „przestrzeń teoretyczna”, w której poruszał się Newton wraz z innymi współczesnymi sobie uczonymi, okazała się równie istotna dla genezy odkrycia, jak jego bagaż doświadczeń osobistych oraz psychologiczna dynamika osobowości. To ów klimat umożliwił taki „przekład” doświadczeń i tęsknot wewnętrznych, który w ostatecznym rachunku doprowadził do odkrycia.

Taka strategia postępowania jest bardzo charakterystyczna dla zamieszczonych w *Portrecie...* rozumowań Manuela. Zawsze starał się on bowiem nie zapominać o społecznym i kulturowym kontekście analizowanego zjawiska i wystrzegać się pokusy łatwej interpretacji psychologicznej bez wzięcia pod uwagę możliwych wyjaśnień alternatywnych. Oto dwa inne, wymowne przykłady:

1. „Jednakże te psychologiczne zadatki naukowego geniuszu mogłyby pozostać tylko narcystyczną zabawą, gdyby jego wewnętrzne doświadczenie nie było zdolne asymilować świata zewnętrznego, w którym dorastał. [...] społeczne środowisko jego dzieciństwa: niecodzienne uwzględnienie »nauk« w ich swoiście nowożytnym znaczeniu słowa wskazuje na uderzająco wczesne za-

¹⁹ Ibidem, s. 97—98.

interesowanie możliwościami tej nowej intelektualnej dziedziny. Odzwierciedla też zarazem zgoła wyjątkowy klimat opinii na angielskiej prowincji [...]. Jeżeli geniusz syna yeomana nie został stłumiony, jeśli został dostrzeżony, znaczy to, że jakieś, przynajmniej embrionalne, zainteresowanie możliwościami nauk było już rozpowszechnione”.

2. „Sztuczki z myślą [oprócz wielu innych urządzeń młody Newton zbudował model mechanicznego wiatraka napędzanego przez zamknięte w środku zwierzątko — T.P.] przydały mu się bardzo, gdy później zaczął na wielką skalę manipulować ludźmi. Psycholog mógłby wiązać zainteresowania młodego Newtona urządzeniami mechanicznymi, którymi można precyzyjnie kierować, z unikaniem intymnych stosunków z ludźmi, w których miłość jest bądź problematyczna, bądź zakazana. Jednakże bawienie się przyrządami mechanicznymi było wówczas modne, a o podobnym hobby mówią biografie Wrena, Hooke’a i Flamsteeda”²⁰.

Autor *Portretu Izaaka Newtona* wierzył w potrzebę oraz możliwości uprawiania psychobiografii i psychohistorii, chociaż pozostawał świadom tego, że często nie jest w stanie dostarczyć takich dowodów na poparcie swoich tez, do jakich społeczność historyków przywykła. Rezygnacja z takiego przedsięwzięcia poznawczego oznaczałaby jednak zaniechanie badań nad fundamentalnym wymiarem ludzkiej historii. „Najgłębsze sekrety wewnętrznego życia Newtona — napisał — pozostają nieodkryte. Chociaż dostępne są migawki, pozostajemy z wątpliwościami co do ich znaczenia. Mimo to historyk nie może zaniechać prób nadawania głębszego sensu słowom i czynom. Jeżeli czytelnik przyjmie, iż w przedstawiony tu portret świadomie wpleciony musi być element spekulacji, to znikną nieporozumienia związane z tego rodzaju przedsięwzięciami. Nie zabiegam o prawdę matematyczną, lecz o wiarygodność; niczego więcej historyk ofiarować nie może”²¹.

Władca i jego dzieciństwo: młode lata Ludwika XIII

Prowadzone przez psychohistoryków studia nad dzieciństwem częstokroć spotykały się ze zróżnicowanym, oględnie mówiąc, przyjęciem w środowisku badaczy przeszłości — wtedy zwłaszcza, gdy ich autorzy nawiązywali do kontrowersyjnych twierdzeń Lloyda deMause’a. Zdarzały się jednak prace, które — mimo że penetrowały trudno dostępną sferę wczesnych, formatywnych lat

²⁰ Ibidem, s. 61—62, 53.

²¹ Ibidem, s. 32—33.

dziecięcego doświadczenia w oparciu o dla wielu dyskusyjną psychoanalizę — potrafiły „przebojem” wywalczyć sobie uznanie wśród historyków. Należy do nich bez wątpienia studium dzieciństwa króla Francji Ludwika XIII pióra Elizabeth Wirth Marvick²². Opublikowanie tej pracy wywołało godny uwagi rezonans — rychło doczekała się ona bardzo wielu recenzji w prestiżowych amerykańskich i europejskich czasopismach historycznych, odniosły się też do niej periodyki z zakresu psychohistorii oraz nauk politycznych, a nawet niektóre czasopisma poświęcone psychoanalizie (!)²³. Choć oczywiście nie wszyscy bez reszty podzielali entuzjazm recenzenta „The Sixteenth Century Journal”²⁴, to nastrój ogólnie życzliwego jej przyjęcia przez większość autorów wypowiadających się w tej kwestii dość trafnie oddaje sformułowanie zamieszczone w omówieniu, które opublikował „American Historical Review”: „Marvick napisała wnikliwe i wrażliwe studium formowania się charakteru Ludwika [...]. Oprócz dostarczenia kontekstu dla zrozumienia jego poczynąń jako księcia i później jako króla książka prezentuje tkankę życia dworskiego w początkach XVII wieku i dostarcza interesującego wglądu w praktyki medyczne oraz praktyki wychowywania dzieci w tej epoce”²⁵.

Sama osoba autorki egemplifikuje powikłane ścieżki psychohistorycznej historii dzieciństwa. Jej działalność na tym obszarze badawczym²⁶ rozpoczęła się we współpracy z L. deMause’em, w którego wydawnictwach publikowała

²² E.W. Marvick: *Louis XIII: The Making of a King*. New Haven—London: Yale University Press, 1986.

²³ Do najważniejszych należały: „American Historical Review” [dalej: AHR] 1988, Vol. 93, no. 2, „History: Reviews of New Books” 1987, Vol. 15, no. 5; „The Sixteenth Century Journal” 1988, Vol. 19, no. 3; „Journal of Interdisciplinary History” [dalej: JIH] 1988, Vol. 19, no. 2; „History” no. 138, June 1988; „Biography” 1989, Vol. 12, no. 1; „The French Review” 1988, Vol. 61, no. 5; „The Renaissance Quarterly” 1988, Vol. 41, no. 4; „The Library Journal” December 1986, „Nyt her Historien” 1987, Vol. 36; „Psychohistory Review” [dalej: PR] 1988, Vol. 16, no. 3; „Political Psychology” 1988, Vol. 9, no. 3; „Psychoanalytic Quarterly” 1988, Vol. 17, no. 4. Odnotować jednak należy, że ta zasadniczo pozytywna recepcja wystąpiła w piśmiennictwie anglojęzycznym. W historiografii francuskiej pominięto pracę zupełnym milczeniem.

²⁴ „Profesor Marvick napisała książkę, która przekona najbardziej nieufnego sceptyka. [...] Nie pamiętam, kiedy lektura książki sprawiła mi więcej satysfakcji; nie przypominam sobie, abym kiedykolwiek nauczył się więcej z jednej książki”. M.P. Holt: [Rec.: E.W. Marvick: *Louis XIII...*]. „The Sixteenth Century Journal” 1988, Vol. 19, no. 3, s. 474.

²⁵ A.N. Hamscher: [Rec.: E.W. Marvick: *Louis XIII...*]. AHR 1988, Vol. 93, no. 2, s. 426.

²⁶ E.W. Marvick z wykształcenia jest politologiem, trenowanym zasadniczo w kręgu badaczy parających się psychologią polityczną infiltrowaną przez psychologię głębi, w rodzaju Harolda Lasswella czy Nathana Leitesa. Wybrała karierę niezależnego badacza — wyładała (głównie nauki polityczne) na wielu amerykańskich uniwersytetach, programowo unikając wiązania się z nimi na dłużej. Znaczna część jej aktywności badawczej koncentrowała się na problematyce przywództwa politycznego dawniej i współcześnie — był to dla niej jeden z ważniejszych punktów wyjścia w badaniach nad Ludwikiem. Zob. P. Elowitz: *An Interview with Elizabeth Wirth Marvick*. „Clio’s Psyche” 2002, Vol. 9, no. 1. Opieram się na maszynopisowej wersji tego wywiadu, uprzejmie udostępnionej mi przez Profesor E.W. Marvick.

swoje wczesne prace na temat dzieciństwa w XVII-wiecznej Francji, od początku dystansując się jednak od jego ujęć teoretycznych i historiozoficznych schematów²⁷. Współpracując następnie także z innymi czasopismami w dziedzinie psychohistorii oraz z periodykami poświęconymi historii nowożytnej, zajmowała się dzieciństwem oraz psychologicznym wymiarem działalności różnych postaci należących do kręgów elit politycznych Francji od XVI do XVIII wieku²⁸. Studium nad Ludwikiem XIII, owoc 20 lat badań źródłowych, uchodzi za najistotniejszy wkład tej autorki w zakresie psychohistorycznych studiów nad dziejami dzieciństwa.

Zasadniczym celem pracy jest skonstruowanie wyjaśnienia (wskazanie przyczyn) dla fundamentalnych sprzeczności charakteru Ludwika XIII, króla Francji, który — zauważa Marvick — już przez współczesnych nazywany był „Niepojętym”. Autorka podkreśla, że sprzeczności te, z uwagi na polityczną pozycję Ludwika, głęboko ważyły na życiu kraju, w którym panował — zarówno w sferze polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej. Przyjmuje, iż szczególnie pomocne mogą być tu wyniki psychoanalitycznych badań nad rozwojem niemowląt i dzieci, albowiem „dostarczyły one najbardziej iluminujących wglądów w strukturę i dynamikę charakteru”²⁹. Tak więc podstawą teoretyczną dociekań są „hipotezy rozwinięte przez Freuda jako rezultat jego fundamentalnych odkryć. Należą one do »klasycznej psychoanalizy«, aczkolwiek [zarazem — T.P.] wyrażają rewizję, dopracowanie i wzbogacenie wczesnej teorii psychoanalitycznej, które dokonało się w rezultacie pół wieku badań nad

²⁷ E.W. Marvick: *Nature versus Nurture: Patterns and Trends in Seventeenth-Century French Child-Rearing*. In: *The History of Childhood*. Ed. L. deMause. Northvale—London: Jason Aronson, 1995; Eadem: *Childhood History and Decisions of State: The Case of Louis XIII*. In: *The New Psychohistory*. Ed. L. deMause. New York: The Psychohistory Press, 1975, s. 199—244.

²⁸ E.W. Marvick: *Beyond the Narcissistic Leader: Towards Comparing Psychopolitical Roles*. „Mind and Human Interaction” 1997, Vol. 8, no. 2, s. 62—81; Eadem: *Favorites in Early Modern Europe: A Recurring Psychopolitical Role*. „The Journal of Psychohistory” 1983, Vol. 10, no. 4, s. 463—489; Eadem: *Psychobiography and the Early Modern French Court: Notes on Method with Some Examples*. „French Historical Studies” 1996, Vol. 19, no. 4, s. 943—965; Eadem: *The Young Richelieu: A Psychoanalytic Approach to Leadership*. Chicago—London: University of Chicago Press, 1983. To ostatnie studium było pisane równolegle z pracą o Ludwiku XIII i w przeciwieństwie do niej zostało we Francji dostrzeżone (do pewnego stopnia przynajmniej). Być może sprawił to jego temat — bardziej „atrakcyjny” w oczach francuskich historyków (taka w każdym razie jest opinia samej Marvick wyrażona we wspomnianym wywiadzie dla „Clio’s Psyche”). Wyrazem psychohistorycznych zainteresowań wspomnianej autorki są również dociekania nad początkami psychoanalitycznej historiografii oraz recepcją psychoanalizy w środowisku „Annales”. E.W. Marvick: *New Lives: Differential Reception of Psychobiographical Writings by Twentieth-Century Historians*. PR 1992, Vol. 21, no. 1, s. 3—26; Eadem: *The “Annales” and the Unconscious: Continuity and Contrast Within a Historical School*. PR 1985, Vol. 13, no. 2—3, s. 42—52.

²⁹ Eadem: *Louis XIII...*, s. 2.

zachowaniem niemowlęcia i dziecka. Literatura powstała w wyniku tych badań reprezentuje wiele kierunków, jakie wystąpiły w ostatnich latach w psychoanalitycznych dociekaniach. [...] Materiał studiów przypadków wytworzony podczas tych badań obejmuje staranne testy nowych hipotez w stosunku do obserwowanych etapów rozwoju normalnego dziecka. [...] Zważywszy na częste odniesienia do »The Psychoanalytic Study of the Child« w przypisach, dochodzę do wniosku, że rocznik ten, wydawany już od 41 lat, dość dobrze wyraża właściwą dla mnie perspektywę w badaniu rozwoju dzieci.”³⁰ Marvick podkreśla przy tym, że tego typu dociekania rozwijane są w odniesieniu do ważnych aktorów sceny politycznej i tylko „nieliczni oponują przeciw wysiłkowi zrozumienia uczuć i zachowania przywódcy politycznego przez poszukiwanie ich oznak od najwcześniejszego z możliwych momentu”³¹.

Studia takie są tyleż popularne co kontrowersyjne. Ubóstwo materiałów dotyczących dzieciństwa postaci historycznych nader często prowadzi do szerokiego stosowania retrodykcji na podstawie teorii psychoanalitycznej, a ponieważ empiryczna wartość tej ostatniej jest przez wielu kwestionowana, pozostają oni również sceptyczni wobec rezultatów takich retrodykcji. W dodatku historycy często skłonni są uważać za spekulacje takie twierdzenia na temat faktów w przeszłości, które, z braku bezpośredniej ewidencji empirycznej, sformułowane zostały przede wszystkim na podstawie teorii. Jak już wskazywałem, w stosunku do badań psychohistorycznych koncentrujących się na trudno uchwytnych i niewyraźnie często konceptualizowanych zagadnieniach psychologicznej strony historii zarzuty takie pojawiają się stale.

W przypadku rekonstruowania doświadczeń dzieciństwa Ludwika XIII oraz określania ich formatywnego znaczenia sytuacja jest jednak wyjątkowa: zachował się dziennik jego osobistego lekarza Jeana Héroarda, prowadzony od dnia narodzin dziecka aż do dwudziestego szóstego roku jego życia³². To szereg grubych, rękopiśmiennych foliałów, w których z drobiazgową dokładnością, praktycznie codziennie, zapisywane były wszelkie zachowania i reakcje fizjologiczne oraz emocjonalne chłopca, a także detale sprawowanej nad nim opieki. Odnotowywano treść jego snów, co, do kogo i w jakich okolicznościach mówił i jakie miał skojarzenia (włączając w to gestykulację, mimikę itp.), przedstawiano jego zabawy i jego naukę. Dzięki temu w zapisach

³⁰ Ibidem, s. XV—XVI. W tym kontekście Marvick wymienia tak różniących się w poglądach autorów jak Donald Winnicott, Phyllis Greenacre, René Spitz, Margaret Mahler i Anna Freud jako główne źródła swoich inspiracji. Podkreśla „wrażliwość na dane empiryczne” właściwą wszystkim wymienionym badaczom, którą przeciwstawia „skłonności do spekulowania” charakteryzującej (w jej mniemaniu) proces konstruowania teorii przez Melanię Klein czy Heinza Kohuta.

³¹ Ibidem, s. 2.

³² W odniesieniu do trzech początkowych lat brakuje oryginalnych zapisów i studiując ten okres Marvick korzysta ze skróconego (lecz i tak 4-tomowego) odpisu oryginalnego dziennika.

dziennika uchwyciono proces formowania się określonych wzorców zachowań i nastawień uczuciowych w relacji do konkretnych osób i okoliczności, które je zapoczątkowywały i utrzymywały³³. Autorka doskonale zdaje sobie sprawę z niepowtarzalności tej okazji: „Dzieciństwo żadnego władcy (i zapewne nikogo innego) — pisze Marvick — nie zostało utrwalone z taką starannością i dokładnością jak jego. Dostarcza to historykowi materiału, jaki rzadko ma do dyspozycji psychoanalityk. Proces psychoanalitycznego odkrycia, niczym archeologia, zazwyczaj polega na wydobywaniu na światło dnia od dawna zagrzebanych i zniekształconych pozostałości dziecięcych uczuć i dochodzeniu na podstawie tych fragmentów do jakiejś wizji pierwotnego doświadczenia, które było udziałem żyjącego pacjenta. Lecz w zupełnie wyjątkowym przypadku Ludwika XIII zapis jest bliższy kompletności w odniesieniu do wczesnych lat aniżeli do dorosłości i możemy w szczegółach śledzić proces kształtowania się mentalnych procesów dorosłego króla od samych ich początków w doświadczeniach noworodka. Kiedy Ludwik nie jest świadomy motywów swojego zachowania, czytelnik może zwrócić się do przeszłości, by dostrzec to, co ów wymazał z pamięci. A ponieważ wydarzenia z długiego i godnego uwagi panowania owego króla także są obficie i wiarygodnie udokumentowane, jego wczesne dzieje wydają się zapewniać unikalną podstawę do studiowania relacji pomiędzy osobowością i podejmowaniem decyzji politycznych”³⁴.

Sformułowana tu dyrektywa poszukiwania jak najwcześniejszych oznak danych właściwości mentalnych oraz determinujących je wczesnodziecięcych doświadczeń formatywnych wydaje się świadczyć o „originologicznym”³⁵ nastawieniu autorki. Jednak specyfika materiału źródłowego sprawia, że w jej przekonaniu wykonalna stała się próba empirycznego (nieomal „bezpośredniego”) prześledzenia łańcucha zależności pomiędzy owymi wczesnodziejęcymi wpływami i charakterem osoby dorosłej — łańcucha, który psychohistoryczni badacze dzieciństwa zazwyczaj ustanawiają głównie lub wyłącznie na

³³ „Mamy na przykład świadectwo wielu osób, iż Ludwik przestał okazywać uczucia wściekłości w stosunku do ojca przy wielu okazjach, w których okazywał je uprzednio i zamiast tego wykazywał oznaki strachu lub apatii — albo objawiał symptomy, takie jak jękanie się i bóle brzucha. Możemy obserwować, jak wzorce takiego reagowania zmieniały się w przeciągu tygodni, miesięcy i lat; a inferencje dotyczące wzajemnego powiązania zewnętrznego bodźca, reakcji na zewnątrz oraz stanów wewnętrznych mogą być szacowane ze względu na swoje znaczenie i przemawiające za nimi dowody”. Ibidem, s. XIV—XV.

³⁴ Ibidem, s. 2. Wartość zapisów Héroarda dla psychohistorycznych dociekań E.W. Marvick celnie wyraził Jacques Szaluta: „Podczas gdy dynamiczne znaczenie dziennika było w zasadzie lekceważone przez historyków, Marvick wykorzystuje go do wyjaśniania socjalizacji Ludwika; inny historyk w standardowy sposób zlekceważył szczegółowe zapiski, ponieważ tworzyły je tomy, »w których nic nie ma oprócz tego, kiedy on (Ludwik) się obudził, zjadł śniadanie, splunął, wysikał się, zrobił kupę itd.« Takie informacje są jednak wodą na młyn dla Marvick psychohistoryka”. J. Szaluta: *Psychohistory: Theory and Practice*. New York: Peter Lang, 1999, s. 201.

³⁵ Zob. wywody w rozdziale II niniejszej pracy.

podstawie teorii psychoanalitycznej³⁶. Zapisy Héroarda stwarzają jej bowiem możliwość studiowania „ogniów pośrednich” i ich modyfikującego czy wzmacniającego oddziaływania jednocześnie na kilku płaszczyznach: zewnętrznych wpływów oddziaływających na ciało i psychikę chłopca, jego nakierowanych na zewnątrz behawioralnych i emocjonalnych reakcji oraz wewnętrznych procesów mentalnych, w które wgląd dają różne symptomy psychosomatyczne Ludwika, asocjacje obecne w jego wypowiedziach i treść snów. Autorka dąży do rozpoznania więzi, jakie mały Ludwik ustanawiał z otaczającymi go obiektami, starając się wykazać, iż właściwości charakteryzujące te relacje we wczesnych fazach rozwoju dziecka są „odtworzane w bardziej złożony sposób” na wszystkich kolejnych etapach jego życia i w odniesieniu do coraz bogatszego i bardziej różnorodnego zestawu osób oraz zjawisk. Innymi słowy, usiłuje dowieść, że istotnie „mały” Ludwik, który wyłania się z kart dziennika Héroarda, jest „ojcem” Ludwika „dorosłego”.

Jednocześnie Marvick podejmuje zabiegi na rzecz wykazania, iż fundamentalne właściwości metodologiczne jej studium nie odbiegają od tych charakteryzujących wszelkie naukowe pisanstwo historyczne³⁷. „Praca ta — zauważa w związku z tym — nie jest prezentowana jako »psychohistoria«; jest to historia — relacja na temat tego, co zdarzyło się w życiu pewnej ważnej postaci publicznej od narodzin po wiek dojrzewania. Właściwa metoda pisania takiej relacji niczym nie różni się od metody właściwej dla pisania historii instytucji, grupy czy aspektu kultury”. W jej ujęciu dociekania nad dzieciństwem Ludwika można porównać właśnie do pisania dziejów instytucji, takiej jak brytyjski Parlament: „Tak jak historia [...] Parlamentu może opisywać, jak wraz z upływem czasu zmiany w wewnętrznej organizacji tego ciała pozostawały w interakcjach z warunkami zewnętrznymi — np. królem i państwem — tak i wewnętrzne życie naszego przedmiotu badań, delfina, który stał się królem Francji, zmieniało się z upływem czasu na skutek tego, co inni mu czynili. Z kolei ich samych oraz świat poza nimi zwrotnie dotykało to, co czynił on”. Podstawą takich stwierdzeń jest przekonanie, że zjawiska mentalne, o których rozprawa traktuje, posiadają (jako przedmiot poznania) analogiczny status ontologiczny jak „klasyczne” fakty historyczne — w taki sam zatem sposób winny być studiowane³⁸.

³⁶ Por. w tym kontekście uwagi Johna Demosa odnośnie do metodologii historii dzieciństwa w rozdziale II.

³⁷ Definiowane zresztą nader tradycyjnie: „Historia składa się z twierdzeń o faktach [...] wspieranych przez wiarygodne dowody”.

³⁸ „Twierdzenia w rodzaju »król rozwiązał Parlament« lub »delfin dostał baty« zazwyczaj odnoszą się do zdarzeń na tyle publicznych, że łatwo można zaakceptować ich wiarygodność. Natomiast twierdzenia w rodzaju »wielu w Parlamencie biadało nad giętkością monarchy« lub »delfin słumił wściekłość wywołaną traktowaniem go przez ojca« odnoszą się zarówno do nieobserwowalnych uczuć, jak i do obserwowalnych reakcji. W tych twierdzeniach subiektywne

Narracja pracy — niewątpliwie jest to zasługa obfitości materiału źródłowego — ma charakter „gęstego opisu” służącego nie tyle **rekonstruowaniu** różnorodnych XVII-wiecznych praktyk chowania dzieci jako takich, ile **rozpoznawaniu ich efektów** w odniesieniu do pewnego, zupełnie konkretnego dziecka. Pisząc o rozmaitych sposobach obchodzenia się z ciałem Ludwika oraz z jego psychiką (zarówno w wymiarze procesów emocjonalnych, jak i poznawczych), autorka kładzie nacisk nie na same te zabiegi i techniki³⁹, ale na to, jak mógł on ich doświadczać i jakim człowiekiem w związku z tym się stawał.

Marvick śledzi sekwencyjnie kolejne etapy jego psychoseksualnego rozwoju z właściwymi dla nich wyzwaniem i konfliktami, przede wszystkim jednak koncentruje się na identyfikowaniu i analizie takich obszarów doświadczenia chłopca, które — z uwagi na specyfikę jego pozycji (syn władcy, dziecko żyjące w XVII wieku, mające zredukowany kontakt z rodzicami, poddawane pewnym kulturowo uwarunkowanym zabiegom pielęgnacyjnym czy wychowawczym itd.) okazywały się mieć dlań najważniejsze formatywne znaczenie.

Wśród tych obszarów doświadczenia znacząca okazała się sfera autonomii — dorosły Ludwik był władcą zazdrośnie strzegącym swoich monarszych prerogatyw, a jednocześnie niezdolnym do efektywnego z nich korzystania bez pomocy faworytów z kardynałem Richelieu na czele. Marvick rozpoznaje rolę Héroarda jako szczególnie tutaj istotną, albowiem doktor (zwłaszcza w pierwszych latach) był wszechobecny w życiu królewicza, a „jego fizyczny kontakt z dzieckiem był rozległy i intymny. On [...] kontrolował i monitorował przyjmowanie pokarmu i wydalanie odchodów. W owym czasie również przepisywał i stosował różne płukanki, lekarstwa w płynie, maści, kompresy i — regularnie — czopki. Ciało Ludwika było jakby jego własnością. Oprócz dominowania procesów cielesnych Ludwika i manipulowania nimi — funkcje niekiedy wypełniane przez matkę — Héroard pośredniczył, jak to robi matka, pomiędzy wewnętrznym a zewnętrznym światem dojrzewającego dziecka. Niczym rodzic

wydarzenia wyprowadzane są z wypowiedzi lub zachowań danych osób utrwalonych [w źródłach — T.P.]. Niemniej są to twierdzenia o faktach takiego samego rodzaju jak pierwsze”. E.W. Marvick: *Louis XIII...*, s. XIV (tamże pozostałe cytaty zamieszczone w tym akapicie).

³⁹ Nie oznacza to oczywiście, że w pracy brakuje ich opisów — wręcz przeciwnie; przy czym autorka niejednokrotnie sygnalizuje, iż jest świadoma, że wyjątkowa pozycja królewskiego potomka mogła znacząco wpływać na szczególnie charakter przynajmniej niektórych spośród tych praktyk. Por. np. rozważania o znaczeniu specyficznej konstelacji postaci macierzyńskich w życiu małego Ludwika — występowanie oddzielnej „dobrej matki” (mamki) i „złej matki” (guwernantki). Zwykle są to tylko pewne wyobrażenia mentalne, produkt reakcji rozszczepienia u dziecka niezdolnego jeszcze do zintegrowania w jeden obraz sprzecznych aspektów złożonej osoby rzeczywistej matki, w tym natomiast przypadku były to realne osoby (w dodatku odrębne od matki biologicznej): gratyfikująca mamka, pozostająca w kompletnym władaniu chłopca całymi latami i karząca/dyscyplinująca guwernantka. Szerzej zob. ibidem, s. 13—15 i *passim*.

usiłował chronić i edukować. Zwalczał zagrożenia — realne i wyimaginowane — dla zdrowia i bezpieczeństwa delfina oraz pouczał go, jakie podejmować środki zapobiegawcze”⁴⁰.

Na podstawie zapisów dziennika Marvick prezentuje, jak „narastający upór Ludwika zbiegał się narastającym sprzeciwem wobec natarczywych usiłowań [*intrusions*] ze strony Héroarda”. Ten ostatni interpretował złośliwość, upór i kaprysy dziecka (wedle zgodnych świadectw innych osób był to prawdziwy *enfant terrible*) jako rezultat wpływu „złych humorów” (tzn. złych substancji) zalegających wewnątrz dziecka i nasilał kontrolę procesów trawiennych oraz wydalniczych, jako odpowiedzialnych za usunięcie substancji złych i zastępowanie ich dobrymi. Notatki z dziennika pozwalają wejrzeć we wczesne — i w ujęciu klasycznej psychoanalizy kluczowe — pole tej batalii, czyli trening czystości: „Ludwik często otwarcie opierał się usiłowaniom dorosłych, starających się nauczyć go czystości, przez odmowę wydalenia w pożądanym miejscu i czasie tego, co inni chcieli, aby z siebie oddał, lub przez zmuszanie ich, by akceptowali jego odchody tam i wtedy kiedy /gdzie tego sobie nie życzyli — dokonując defekacji w niedogodnym momencie lub zmuszając innych, by po nim posprzątali”⁴¹. Wszelako swój sprzeciw wobec manipulacji i wdzierania się do jego przewodu pokarmowego wyrażał również w bardziej zawołowany sposób, rozwijając pewne cechy i symptomy, takie jak zgrzytanie zębami, gryzienie i żucie języka, wydawanie serii dźwięków przez uderzanie językiem o podniebienie («werbel») oraz jąkanie się, co wyrażało analne zogniskowanie rozgrywających się w nim konfliktów”. Zależność przyczynowo-skutkowa postulowana jest tu na podstawie nie tylko współczesnej literatury psychologicznej, ale także korelacji czasowej zjawisk w życiu dziecka oraz skojarzeń i fantazji komunikowanych przez samego chłopca⁴². To właśnie obecnością takich skojarzeń uzasadnia Marvick tezę, że chłopiec zaczął doświadczać ważnych dlań obiektów w podobny sposób jak zawartości swoich kiszek, która pozostawała przedmiotem tak wielkiej uwagi i tylu zabiegów związanych z jej przetrzymywaniem czy wydalaniem: „[...] te [obiekty — T.P.] stawały się więc częścią jego samego, mogły być starannie przechowywane [*treasured*] i pozostawać obiektem troski albo zostać wydalone [*expelled*] i porzucone. Takie obiekty stanowiły '*les siens*' («należne posiadłości» [*possessions*]) zarówno gdy chodziło o rzeczy, jak i o osoby — dobra, które do niego

⁴⁰ Ibidem, s. 15.

⁴¹ Badaczka podkreśla, że Ludwik nauczył się korzystać z nocnika dopiero, gdy miał 5,5 roku, aczkolwiek zaczął być do tego intensywnie przyuczany już od schyłku 1. roku życia.

⁴² Np. pierwsze odnotowane (i od razu bardzo silne) objawy jąkania wystąpiły w 2. roku życia, dwa dni po pierwszym zaaplikowaniu lekarstw przeczyszczających, a ganiiony za zgrzytanie zębami malec zwykle tłumaczył się, iż „to dlatego, że chcę zrobić kupę”. Zob. ibidem, s. 18–21, cyt. s. 20.

należały, oraz służbę i krewnych, którzy winni mu byli posłuszeństwo”⁴³. Doświadczenie braku autonomii i podlegania kontroli w sferze fizjologicznej — zgeneralizowane — prowadziło do niedorozwoju poczucia autonomii dziecka i kształtowania się trwałego poczucia lęku: „Wydaje się zupełnie możliwe — konkluduje Marvick — że wyjątkowa uporczywość Héroarda w kontrolowaniu [...] młodego podopiecznego miała związek z owym lękiem przed utratą ukochanych należnych posiadłości — nie tylko osób, lecz części jego ciała oraz rzeczy wewnątrz i na zewnątrz niego”⁴⁴.

„Originologiczny” charakter tego rozumowania zostaje następnie w istotny sposób osłabiony faktem, że badaczka jest w stanie dalej dokumentować źródłowo nie tylko stałą odtąd obecność danego rysu charakterologicznego w zachowaniach i reakcjach Ludwika⁴⁵, ale też identyfikować kolejne doświadczenia prowadzące do jego utrwalania w różnych sferach odnoszenia się do rzeczywistości. Już od wczesnych lat wiele w tym kontekście ważyły np. techniki dyscyplinowania chłopca, w których regularnie odwoływano się do postaci duchów i straszycieli, które miały „za karę” zabierać dziecku zabawki i inne przedmioty czy nawet pozbawiać go różnych części ciała. Podobne znaczenie miały często kontakty z ojcem, który wymuszał na synu określone zachowania, odwołując się na różne sposoby do groźby symbolicznego lub realnego pozbawienia go czegoś (przedmiotu, osoby z otoczenia, własnej miłości i uwagi). Wreszcie, zauważa Marvick, nieomal cały okres nominalnego sprawowania władzy przez Ludwika (tzn. regencja matki, Marii Medycejskiej, przed osiągnięciem przez niego pełnoletności i kilka dalszych lat, gdy rządy nadal sprawowali jej faworycy) doświadczany był przezeń przede wszystkim jako naznaczony faktyczną utratą (albo jej groźbami) takich czy innych *les siens*: osób z jego osobistego dworu (poczynając od wydanej do Hiszpanii za mąż siostry), przyjaciół, zasobów królewskiego skarbcza, którymi rozrzutnie szafowała królowa matka, i samych prerogatyw monarchy, które przywłaszczali sobie faworycy Medyceuszk⁴⁶.

⁴³ Ibidem, s. 21. Oczywiście nie literalne skojarzenie jest tu istotne (choć wykazanie jego obecności jest punktem wyjścia w psychoanalitycznym rozumowaniu Marvick), ale rozpoznanie tego, że zaczyna się tu kształtować określony sposób nawiązywania relacji ze światem, pewna, jak to ujmował Erikson, „modalność społeczna” nawiązująca do podstawowych funkcji biologicznych (i na ich nadbudowana). Por. E.H. Erikson: *Dzieciństwo i społeczeństwo*. Poznań: REBIS, 1997, s. 51—113; Idem: *Dopełniony cykl życia*. Poznań: REBIS, 2002, s. 38—46.

⁴⁴ E.W. Marvick: *Louis XIII...*, s. 3.

⁴⁵ A zatem z jednej strony powtarzające się przypadki sprzeciwu wobec żądań, aby w takiej czy innej formie „oddawał” takie czy inne „*les siens*”, z drugiej zaś liczne zachowania, które można interpretować jako nagłe ich „porzucanie” połączone z całkowitym wycofaniem emocjonalnego w nie zaangażowania. Do tego dochodzą wypowiedzi samego Ludwika, w których komunikowane były odpowiednie skojarzenia i symbolika.

⁴⁶ E.W. Marvick: *Louis XIII...*, *passim*, zwłaszcza rozdz. 3, 9, 11—13.

Innym ważnym obszarem doświadczeń Ludwika, który zdaniem Marvick można było śledzić „rozwojowo”, stała się sfera jego tożsamości psychoseksualnej. Specyfikę doświadczeń Ludwika w tej sferze warunkowała — zakłada autorka — jego pozycja jako dziedzica tronu i kontynuatora dynastii, której dalsze trwanie zależało od jego prokreacyjnych możliwości. Udziałem chłopca z jednej strony stało się doświadczenie „fallicznej wielkości”, z drugiej zaś trwała niemożność rozwijania modelowanej na wzór ojca tożsamości męczyzny. Pierwsze wynikało z publicznego w skali dość szokującej z dzisiejszego punktu widzenia zainteresowania na dworze jego genitaliami, prowadzącego do bardzo wczesnej stymulacji seksualnej chłopca. Różne osoby podejmowały zabiegi na rzecz „uświadamiania” dziecka w zakresie „tych rzeczy”. Mały Ludwik miał szerokie możliwości badania anatomii dzieci płci żeńskiej w swoim otoczeniu, jak też narządów płciowych dorosłych kobiet — swej mamki, dworek i pokojówek. Bywał świadkiem różnorodnych zachowań dorosłych o mniej lub bardziej jawnie erotycznym charakterze (niekiedy zresztą nakierowane one były wprost na niego⁴⁷), a w wieku trzech i pół roku — co skrupulatnie opisywał Héroard — umiał na żądanie zademonstrować, na czym polegać będzie jego małżeńskie pożycie z hiszpańską infantką. Przytaczany przez Marvick materiał ma też świadczyć o występowaniu w związku z tym u Ludwika całej gamy reakcji emocjonalnych, w szczególności różnych postaci nasilonego lęku kastracyjnego⁴⁸.

Źródło problemów z męską tożsamością lokalizuje autorka w relacjach Ludwika z ojcem, królem Henrykiem IV (miał on zresztą znaczący udział we wczesnym stymulowaniu seksualnym chłopca, wymagając niekiedy, by ten towarzyszył mu w łóżku i uczestniczył w „zabawach” o erotycznym podtekście, jak również demonstrując mu na różne sposoby „siłę” swego narządu rozrodczego). W interpretacji psychohistoryka ukształtował się tu szczególny model relacji ojca i syna, który Marvick określa jako „wodenie na pokuszenie”: król przemienne demonstrował czułość i przemoc w stosunku do syna, ewokując w nim odpowiednio ciepłe uczucia lub wściekłość, na którą z kolei odpowiadał dalszą przemocą: „Podczas gdy Henryk mógł niekiedy rozjaśnić się na synowskie »zauroczenie« [...], mógł również stawać na przekór męskim demonstracjom Ludwika, drwiąc z niego na różne sposoby, upokarzając go i maltretując fizycznie, często w sposób nieprzewidywalny”. Dochodziło do dramatycznych konfrontacji, w których „asertywność i wściekłość Ludwika okazywały się dlań niebezpieczne. W końcu był w stanie kontrolować je tylko przez zwracanie ich przeciw sobie, zwyciężając przez czerpanie przyjemności z kary, którą sam na siebie ściągał. Taki wzorzec utrwalił się. Po owej scenie

⁴⁷ Informacje dostarczone przez Héroarda świadczą, że ocierały się one o granicę molestowania seksualnego — a nieraz wręcz ją przekraczały.

⁴⁸ E.W. Marvick: *Louis XIII...*, rozdz. 3, *passim*.

[chodzi o jeden z bardziej drastycznych epizodów tego rodzaju, którego świadkiem był lekarz — T.P.] Héroard zauważył narastającą ospałość i pasywność w zachowaniu delfina. Doktor pisze, że na widok Henryka Ludwik »nie objawia już tego śmiałego i radosnego oblicza jak dawniej«. Marvick podkreśla, że zamiast tego notuje on coraz częściej różne psychosomatyczne oznaki, sugerujące (psychoanalitikowi) obecność stłumionej wściekłości i agresji oraz przypadki wyładowywania tych uczuć na obiektach zastępczych⁴⁹.

Wszelkie więc próby emulowania postaci ojcowskiej okazują się daremne i niebezpieczne, jedyną bezpieczną strategią w relacjach z królem jest pasywna rola „lokajczyka tatusia”. „Świadomą intencją wszystkich na dworze — zauważa w pewnym miejscu autorka opracowania — wśród nich też Henryka i Héroarda, było stymulowanie heteroseksualnych zainteresowań Ludwika i hodowanie w nim śmiałej męskości. Ale [...] Henryk okazał się najważniejszym z tych, którzy mimowolnie skłaniali chłopca do przyjęcia pasywnej roli homoseksualnej. Groźba kastracji zawarta w owej roli, którą Henryk często oferował *implicite* Ludwikowi, sprawiała, że dziecko sprzeciwiało się jej tłumiąc pożądania, które ewokował ojciec. Jednocześnie król wywoływał wściekłość u chłopca. Wściekłość była równie niebezpieczna jak pożądanie. Freud pisze, iż »pierwsze lata dziecięce znamionuje wybitne przecenianie ojca — wyrazem tego w marzeniu sennym lub w bajce są odpowiednio król i królowa, zawsze oznaczający tylko rodziców«. O ileż bardziej wyolbrzymione musiało być wyobrażenie ojca takiego jak Henryk, potężny i podziwiany król, który przy każdej okazji chępił się swą genitalną wyższością wobec syna i narzucał budzące strach kary za nieposłuszeństwo. Jakże niebezpieczną jawiła się groźba utraty wsparcia takiego ojca, prowadząca być może do wystawienia się na tego rodzaju nagłe ataki, jakich już wcześniej dokonywał sam król i inni, którzy mu służyli. [...] Lepiej było gdzie indziej poszukiwać celów dla inspirowanej przez niego wściekłości oraz zakazanej miłości”⁵⁰. Podobnie jak w poprzednim przykładzie, po rozpoznaniu „początków” określonej konstelacji emocjonalnej autorka dąży do wykazania, iż odtąd utrzymuje się ona stale i ujawnia w różnych sferach aktywności Ludwika, „zabarwiając” np. jego relacje z poślubioną w 14. roku życia hiszpańską infantką oraz wpływając na dobór znaczących postaci męskich, które stawały się przyjaciółmi, powiernikami czy faworytami młodego następcy tronu, a później króla.

Analizując poszczególne sfery doświadczenia Ludwika, Elizabeth W. Marvick dąży zarówno do przedstawiania bezpośredniego, formatywnego znaczenia traum w życiu chłopca, jak i rozpoznania obszarów, w których potrafił twórczo dostosowywać się do wyzwań emocjonalnych, społecznych i kulturowych, przed jakimi stawało dziecko krwi królewskiej.

⁴⁹ Ibidem, s. 35—37. Por. też przypis 76.

⁵⁰ Ibidem, s. 43. Wgląd w sferę uczuć i postaw chłopca wobec ojca zapewniają zwłaszcza jego sny z tego okresu, których treść zapisywał Héroard.

Okazję do studiowania wpływu tych pierwszych — w kontekście wspomnianego problemu autonomii — stwarzał już sam początek życia Ludwika. W drugiej dobie życia noworodka miała miejsce chirurgiczna operacja podcięcia języka. Wykonana ona została na polecenie Héroarda, który nie mając doświadczenia z małymi dziećmi uważał, że niemowlę ma kłopoty z prawidłowym ssaniem. „Współczesne badania podobnych przypadków — pisze Marvick — sugerują, że poddanie systemu czuciowego noworodka działaniu takiego bodźca może istotnie stanowić przeszkodę w normalnym rozwoju”. Interweniując dalej czynnie w proces karmienia dziecka, doktor uniemożliwił ukształtowanie się prawidłowej relacji pomiędzy malcem i jego pierwszą mamką, co doprowadziło do gwałtownego pogorszenia stanu zdrowia chłopca i w końcu do konieczności zmiany osoby karmiącej. Lekarz od początku całkowicie też kontrolował — za pomocą czopków — procesy wydalinicze niemowlęcia. „Kontrola *per rectum* ze strony Héroarda — konkluduje psychohistoryk opierając się na literaturze klinicznej — nie tylko uniemożliwiła niemowlęciu uzyskanie poczucia panowania nad swoimi procesami wewnętrznymi, lecz przyczyniła się również do nadania znaczenia strefie analnej jako późniejszemu punktowi centralnemu w relacjach księcia ze światem zewnętrznym. Taka interwencja [w strefie — T.P.] odbytu, na etapie gdy niemowlę po raz pierwszy staje się świadome granic swego ciała i rozwija najwcześniejsze poczucie swych możliwości, może znacząco zmienić dziecka pogląd na świat”. Tutaj więc znajduje badaczka prapoczątki „posepnego pesymizmu przyszłego króla, jego poczucia, że w życiu nie ma radości”. Oczywiście nie tylko te pierwsze doświadczenia zdecydowały o określonych cechach charakteru Ludwika, „wszelako nie ma powodu, by wątpić, że im bardziej prymitywne były wczesne doznania bólu i rozczarowania, tym mocniej wpływały na późniejszy rozwój i wyraźniej zabarwiały reakcje na późniejsze smutki i radości”⁵¹.

Podobne znaczenie miał uraz nagłej utraty ojca, zamordowanego nim chłopiec ukończył 9 lat: „Gdyby Henryk dożył wieku dojrzewania Ludwika, to możliwe, że konflikty, które u syna zahamowały rozwój poczucia autonomii i upośledziły jego zdolność pozytywnego doświadczania roli dorosłego, mogły być zostać przepracowane. Nagła, gwałtowna śmierć Henryka dramatycznie ożywiła (nie dając im rozwiązania) u ośmioletniego królewicza tęsknoty i obawy, które wcześniej były tak intensywne”⁵².

Oprócz wskazywania niekorzystnego wpływu różnorodnych urazów autorka dąży do szczegółowego rozpoznania działania i efektów różnych mechanizmów obronnych i adaptacyjnych. Mieszczą się w tym opisy sposobów, za pomocą których Ludwik „radził sobie” m.in. z zagrażającym wpływem ojca.

⁵¹ E.W. Marvick: *Louis XIII...*, s. 12, 13, 3.

⁵² Ibidem, s. 4.

Poza wspomnianym już stłumieniem czy przenoszeniem agresywnych uczuć na obiekty zastępcze, Marvick wskazuje np. na aktywne rozgrywanie w działaniu takich doświadczeń negatywnych, w których chłopiec pozostawał pasywnym przedmiotem. Traktował więc on np. swych paziów albo swoje psy, albo innych, którymi w danym momencie był w stanie manipulować, w sposób, w jaki inni traktowali jego, względnie rozgrywał w odniesieniu do nich uczucia i problemy, z którymi zmagał się w realnych stosunkach z otoczeniem⁵³. Badaczka dostrzega tutaj formowanie się ogólniejszego — później bardzo charakterystycznego dla Ludwika — modelu konfrontowania się z rzeczywistością, który określa terminem „opanowywanie przez aktywne działanie” [*mastery through activity*]. Swoje reakcje lękowe miał on przekształcać w ich czynne przeciwieństwo — jak było w przypadku lęku ewokowanego przez ojca; adaptacyjna reakcja nań prowadziła do rozwijania „agresywnych zamiłowań typu wojennego”, tzn. takich „męskich” zainteresowań jak jeździectwo, myślistwo i znajomość sztuk wojennych⁵⁴. Należały one później do najważniejszych domen jego aktywności w życiu dorosłym.

Godnym uwagi przykładem studiowania przez E.W. Marvick kreatywnej adaptacji Ludwika do rzeczywistości sprawowania władzy może być też — obszernie przez nią rozważany — proces internalizowania przezeń „cnót królewskich” [*royal norms*], tzn. właściwości charakteru dobrego władcy, których stałe demonstrowanie winno zarazem charakteryzować jego panowanie⁵⁵. Dyskutując to zagadnienie, Marvick próbuje śledzić interakcję pewnych czynników kulturowych (których produktem były zarówno same „cnoty”, jak i sposoby wpajania ich przyszłemu władcy) oraz „mentalnego wyposażenia”, które Ludwik wyniósł z wczesnego dzieciństwa: „Przedmiotem naszego zainteresowania jest to, jakie znaczenie niosły one [tzn. cnoty królewskie — T.P.] dla samego Ludwika i jak jego własne możliwości ustanawiały ograniczenia dla zakresu, w jakim był w stanie je osiągnąć”⁵⁶. To ostatnie jest widoczne m.in.

⁵³ Zob. ibidem, m.in. s. 46, 70.

⁵⁴ Ibidem, rozdz. 5. Postulowany przez siebie związek pomiędzy jednym a drugim ujmuje autorka następująco: „Wszelako owe nowe zamiłowania i umiejętności zachowały znaki swojego pochodzenia. W największym stopniu czynił użytek z takich obiektów wsparcia [*props*], do których skłaniały go wczesne konflikty wewnętrzne [i które już uprzednio występowały w kontekście przejawów tychże konfliktów np. w jego skojarzeniach i snach — T.P.] — bębnow i strzelb, niektórych zwierząt i pewnych typów ludzi — lekcewał zaś natomiast lub odrzucał inne, o mniejszej dlań wartości emocjonalnej”. Ibidem, s. 4. Przytacza ona zresztą wiele innych przypadków stosowania przez Ludwika tej strategii w odniesieniu do różnych lękowych sytuacji o mniejszym czy większym znaczeniu zarówno we wczesnym dzieciństwie, jak i później.

⁵⁵ W świetle przytoczonych przez Elizabeth W. Marvick zestawień najważniejszymi z nich były: „pobożność”, „sprawiedliwość”, „prawość”, „jasny osąd”, „odwaga”, „umiarkowanie” i „troska o poddanych”.

⁵⁶ Ibidem, s. 92.

w odniesieniu do procesu rozwijania umiejętności krytycznego osądu rzeczywistości przez przyszłego króla (cnota „jasnego osądu”), znanego w późniejszych latach ze swojej podejrzliwości, skrytości, a zarazem odznaczającego się zazwyczaj dobrą orientacją co do istotnego biegu spraw.

„Od małego” jego codziennością było doświadczenie bycia oszukiwanym — stosowane przez otoczenie techniki dyscyplinujące niejednokrotnie właśnie na tym bazowały. „Częste wczesnodziecięce rozczarowania Ludwika — zauważa Marvick — bez wątpienia odegrały rolę w przekonaniu go, iż inni skłonni są go zwodzić, a codzienne doświadczenie stałe to potwierdzało. Jego podejrzliwość pobudzana była przez rozmaitość niebezpieczeństw, które, jak mówiono, jemu zagrażały. Im więcej ich było, tym bardziej fantastyczne i mniej wiarygodne się one stawały”. Ustanowiona na innym obszarze modalność okazała się tu pomocna dla poszukującego prawdy dziecka: „Narastająca ostrożność w przyjmowaniu za dobrą monetę [dosł. *swallow* ‘połykaniu’ — T.P.] opowieści przypominała jego wahania w związku z przyjmowaniem nowych substancji. Héroard wspierał jego ostrożność w obu tych przypadkach, zachęcając do poszukiwania odpowiedniej podstawy dla każdego [akceptowanego — T.P.] stwierdzenia. [...] W odniesieniu do mitów, tak jak do pokarmów, Ludwik wykształcił bardzo wrażliwy żołądek. Jak ujął Héroard, »zauważa najdrobniejsze rzeczy«, tę krytyczną umiejętność doktor uznawał za godną podziwu. [...] Informacje, które Ludwik przyjmował krytycznie lub z podejrzliwością, mógł on przechowywać długo, rozważając je w milczeniu. Lecz zawsze istniało niebezpieczeństwo, że na nowiny zareaguje w sposób wybuchowy. Ostrożne przyjęcie, powolne i drobiazgowe przetrawianie oraz przedłużone trzymanie, po którym następowało nagle i gwałtowne wydalenie, tworzyło wzorzec, który rozpoznawano jako typowy dla Ludwika sposób komunikowania się”⁵⁷. Z kolei wpływ omawianej już strategii „opanowanie przez działanie” w istotny sposób zabarwił jego percepcję innej ważnej cnoty królewskiej — sprawiedliwości. „Jego poczucie sprawiedliwości, podobnie jak jego pobożność — pisze E.W. Marvick — nie kładzie nacisku na wewnętrzne mechanizmy kontroli; to raczej kwestia odegrania roli, sprawiedliwego rozdzielania nagród i kar”. Przy tym skłonności osobiste młodego Ludwika, demonstrowane, gdy miał okazję praktykować „wymierzanie sprawiedliwości” w odniesieniu np. do swej służby czy paziów, prowadziły go ku „surowości, nie zaś okazywaniu łaski w większości przypadków przedkładanych jego osądowi”. Autorka sugeruje określone uwarunkowania takiej postawy — m.in. aktywne wspieranie jej przez Héroarda oraz wpływ ambiwalentnych relacji z ojcem: „Ludwik [...] odkrył, że łaskawość, potencjalnie pozostająca w konflikcie ze sprawiedliwością była cnotą, z której jego ojciec słynął szczególnie”⁵⁸.

⁵⁷ Ibidem, s. 103.

⁵⁸ Ibidem, s. 97, 99.

Chronologicznie uporządkowana narracja kolejnych lat młodości Ludwika XIII służy zatem Marvick do wykazywania trwałości ukształtowanych wcześniej właściwości *psyche* króla. Jak uważa sama autorka, potrafiła „śledzić sposób, w jaki królewskie reakcje na publiczne postacie i wydarzenia były powiązane z meandrami jego wczesnego rozwoju i jak dzięki nim nabierały znaczenia”. Podkreśla, że one „ewokują u Ludwika odczucia, których dziecięce pochodzenie można rozpoznać z dużą dozą pewności”⁵⁹. W ramach tej części rozważa rolę swoistego „testu” dla wcześniejszych ustaleń badaczki przyjmuje wydarzenie, dzięki któremu 15-letni wtedy Ludwik uzyskał rzeczywistą władzę we Francji: zabójstwo marszałka d’Ancre — faworyta królowej matki sprawującego do tej pory faktyczne rządy w królestwie. Podkreślając, iż zamordowanie bez sądu niewygodnego marszałka i zesłanie matki pod surowym nadzorem na prowincję nie pasuje do pozycji Ludwika jako suwerena oraz szafarza sprawiedliwości, autorka pyta, jaki był jego udział w tym wydarzeniu i zauważa, że „światło, jakie do tej pory rzucono na charakter Ludwika, powinno wnieść coś nowego do naszego rozumienia”⁶⁰.

W jej opinii test wypadł pomyślnie — studiując, jak odsuwany „na boczny tor” Ludwik doświadczał w wymiarze emocjonalnym i poznawczym okres kilkunastu miesięcy poprzedzających zabójstwo (w tym właśnie czasie polityczna pozycja d’Ancre’a osiągnęła zenit, nieomal dosłownie zajął on miejsce zmarłego króla Henryka), Marvick ujawnia u niego znane z wcześniejszych lat symptomy i wzorce reagowania, np. uczucia tłumionej wściekłości manifestującej się w snach (zdaniem autorki obecne w nich były skojarzenia sugerujące nieświadomy proces utożsamiania marszałka ze zmarłym ojcem Ludwika) i ostrych objawach psychosomatycznych, których kulminacją stała się obłożna choroba króla. Oparty na nieufności i podejrzliwości wzorzec poznawczy Ludwika sprawiał, że percypował zabiegi królowej matki (autentycznie zaniepokojonej jego stanem i w związku z tym dążącej m.in. do odsunięcia dotychczasowego lekarza) jako motywowane złą wolą oraz zagrażające jego zdrowiu i życiu. Podobnie postrzegał wiele innych wydarzeń na dworze. W jego odbiorze (jedynie po części zasadnym) matka i d’Ancre odbierali należne mu *les siens*: usuwali z jego otoczenia osoby, którym król ufał, podejmowali w imieniu Korony zdecydowane działania polityczne bez liczenia się z opinią samego króla — „A zatem narastająca nieufność Ludwika wobec motywów matki była wzmocniana [...] przez strach i nienawiść w stosunku do d’Ancre’a i jego podejrzlenia wobec nowych działań rządowych”. Autorka pokazuje, jak nawet niuanse zachowań marszałka powodowały u wrażliwego na „detale” króla dalsze narastanie uczuć lęku, wściekłości i gniewu, które, jak pamiętamy, zwykł on opanowywać drogą aktywnego działania.

⁵⁹ Ibidem, s. 4—5.

⁶⁰ Ibidem, s. 186.

Proponowane przez Elizabeth W. Marvick konkretne wyjaśnienie decyzji o mordzie oraz spiskowych działań króla ma w gruncie rzeczy charakter racjonalny — ostatecznie władca postąpił zgodnie ze swą wiedzą o (zagrożającej jego pozycji) sytuacji na dworze oraz z wyznawanymi przez siebie wartościami, wszelako — tutaj tkwi zasadniczy element jej rozumowania — to właśnie wyniesiony z dzieciństwa charakterystyczny dlań sposób doświadczania świata oraz wzorce emocjonalnego reagowania wpływały na treść jego wiedzy i kształt porządku wartości, tzn. sprawiły, iż udział w spisku i przygotowanie zabójstwa marszałka przedstawiały się Ludwikowi jako najwłaściwsza „opcja” działania w zaistniałej sytuacji⁶¹. Innymi słowy, czynnik psychologiczny — zrekonstruowana przez psychohistoryka osobowość króla — rzeczywiście stał się podstawowym elementem eksplanansu. Bez przywołania go postępowanie Ludwika XIII przed, w trakcie oraz po zamachu okaże się niezrozumiałe⁶².

Studiując dzieło Elizabeth W. Marvick, w niemałym stopniu ma się wrażenie obcowania z bardzo tradycyjnym dziejopisarstwem — takim, które (nieomalże w stylu Leopolda von Rankego) „opowiada, jak (rzeczywiście) było”. Przyczynia się do tego nasycona „faktografią”, w przeważającej mierze chronologiczna narracja *Ludwika XIII*. Z uwagi na wszechstronność i wszechobecność „bezpośrednich” informacji źródłowych na temat fizjologicznych, behawioralnych i emocjonalnych reakcji Ludwika wobec różnorodnych sytuacji i doświadczeń, jakie stawały się jego udziałem, rola psychoanalitycznej interpretacji w konstruowaniu obrazu jego *psyche* jest czasami trudno zauważalna dla Czytelnika pomimo obecności w tekście pojęć klinicznych. Być może więc jedną z przyczyn ewidentnego sukcesu książki stał się fakt, że fundamentalną rolę teorii psychoanalitycznej w psychohistorycznych studiach nad dzieciństwem (z czym tak często nie potrafili się pogodzić historycy) udało się „przesłonić” danymi empirycznymi, które w tekście pozornie zdają się „mówić same za siebie”. Niemniej jednak dla Marvick teoria pozostaje kluczowa. Niezależnie od tego, jak bardzo bogata jest dokumentacja źródłowa, to właśnie teoria pozwala autorce postrzegać dostępne dane w określony sposób i wiązać je w znaczące konfiguracje, by na podstawie tego, co zaobserwowano, wnioskować o tym, czego zaobserwować nie można.

⁶¹ Ibidem, rozdz. 13, 14 i *passim*.

⁶² Oczywiście na głębszym poziomie psychologicznym taki akt również musiał mieć dla króla istotne znaczenie, nieredukowalne do wymogów aktualnej sytuacji politycznej. Warto przytoczyć postulowaną tu przez Marvick interpretację: „Niewielu młodych ludzi ma okazję uczestniczenia w zniszczeniu człowieka, który w ich odczuciu uzurpował sobie pozycję zamordowanego ojca. 15-letni Ludwik miał taką możliwość i wykorzystał ją. Zabójstwo [...], jak się wydaje, pomogło Ludwikowi wyładować — bez [poczucia — T.P.] winy — gniew, jaki odczuwał w stosunku do zmarłego ojca, na człowieku, który niemal na pewno reprezentował owego ojca w jego nieświadomości”. Ibidem, s. 5.

Uwielbiany symbol narodu: Wilhelm II i potrzeby psychologiczne jego poddanych

W poprzednich przykładach sięgaliśmy do prac, których autorzy na obszarze psychobiografii oraz historii dzieciństwa swobodnie („eklektycznie”) odwoływali się do dorobku najróżniejszych kierunków myśli psychoanalitycznej. W związku z tym warto się teraz przyrzeć takiej rozprawie, która w sposób bardziej konsekwentny opiera się na jednej, wybranej perspektywie teoretycznej w psychoanalizie. Praca *Wilhelm II and the Germans* Thomasa A. Kohuta ukazała się w 1991 roku⁶³, należy zatem do nowszych publikacji egzemplifikujących bardziej aktualne osiągnięcia pisarstwa psychohistorycznego. Jednocześnie jej autor zalicza się do tych stosunkowo nielicznych przedstawicieli młodszego pokolenia adeptów psychohistorii, którzy w okresie jej malejących już wpływów w środowisku amerykańskich badaczy dziejów byli jednak w stanie zabezpieczyć sobie poważną pozycję zawodową **właśnie** wśród historyków (czego wyrazem jest m.in. profesura historii w dobrym college’u i publikowanie w prestiżowych czasopismach historycznych)⁶⁴. Peter Loewenberg podkreślał walory omawianej pracy, twierdząc, iż jest ona „studium nad niemiecką narodową fantazją, symbolizmem oraz polityką”⁶⁵ i w rzeczy samej może posłużyć do zademonstrowania metodologicznych właściwości istotnego modelu dociekań rozwijanego na obszarze psychohistorii zbiorowości. Chodzi o studia nad przywództwem, w których podstawowym przedmiotem dociekań są relacje pomiędzy liderem a szerszą społecznością jego zwolenników. Problematyka osobistych doświadczeń, decyzji i działań danej jednostki (tzn. przywódcy) występuje w wyraźniejszym powiązaniu z „kontekstem”, tzn. innymi elementami procesu dziejowego, w które pozostawał on uwikłany. W tym wypadku przedmiotem rozważań autora stał się przywódca polityczny — niemiecki cesarz i niemieckie społeczeństwo okresu jego panowania. Implikowało to w szczególności konieczność rozważenia w perspektywie wybranego wariantu psychologii głębi sposobu, w jaki osobowość tego lidera „zazębiała się”

⁶³ Th.A. Kohut: *Wilhelm II and the Germans: A Study in Leadership*. New York—Oxford: Oxford University Press, 1991. Rozdział 8. tej pracy (s. 155—176, 294—300) ukazał się w polskim przekładzie Th.A. Kohut: *Symboliczne uosobienie narodu*. W: *Psyche i Klio. Historia w oczach psychohistoryków*. Wybór i red. T. Pawelec. Lublin: Wyd. UMCS, 2002, s. 165—194. Cytaty pochodzące z tego rozdziału będą przytaczane na podstawie polskiego tłumaczenia.

⁶⁴ Zob. w tym kontekście Th.A. Kohut: *The Impact of Psychoanalytic Training on My Work as a Historian*. „Clio’s Psyche” 1997, Vol. 4, no. 2, s. 44—46. Kohut ponadto aktywnie występuje na rzecz podtrzymywania i rozwijania więzi psychohistorii z akademickim dziejopisarstwem — na jego argumentację w tym względzie powoływałem się już parokrotnie w poprzednich rozdziałach.

⁶⁵ Cytat z czwartej strony obwoluty omawianej książki.

z współczesnymi mu wypadkami i oczekiwaniami w sferze sprawowania władzy, formułowania programu politycznego czy rozwijania ideologii.

W związku z tym autor już na wstępie uprzedzał czytelników, iż: „Celem książki jest wyjaśnienie historycznego znaczenia osobowości Wilhelma II, zdefiniowanie wpływu, jaki osobowość ta wywierała na Niemców, oraz wpływu, jaki Niemcy wywierali na tę osobowość”.

Stąd wynikała „dwudzielna” konstrukcja pracy. W części pierwszej ukazano, jak cechy osobowości Wilhelma były kształtowane przez historię jego dzieciństwa, dojrzewania i wczesnej dorosłości, a także przez „siły historyczne owego czasu” — te bowiem wpływały na jego historię osobistą. Th.A. Kohut określa ten proces mianem „upolityczniania osobowości” [*politicization of personality*], co wynikać miało z faktu, iż w młodych latach Kajzera pewne „kluczowe zagadnienia osobiste” zostały przełożone na kwestie polityczne „podczas interakcji Wilhelma z rodzicami oraz innymi osobami, które wpłynęły na jego rozwój psychologiczny”. W drugiej części autor zajmuje się „personalizacją życia politycznego” [*personalization of politics*] w Niemczech doby wilhelmińskiej, przedstawiając, jak i dlaczego, „pomimo politycznej niekompetencji”, Wilhelm II był w stanie funkcjonować jako symboliczny przywódca Niemców, tzn. „duchowe i emocjonalne ucieleśnienie niemieckiego ludu i narodu, wyrażające w podniosły sposób narodowe ideały i społeczne aspiracje”⁶⁶.

Podkreślając, iż generalnie model psychoanalityczny pozostaje najbardziej właściwym dla zgłębiania psychologicznego wymiaru historii⁶⁷, Kohut programowo wybiera jedną spośród wielu dostępnych tutaj teoretycznych „opcji”: „Na niniejsze dociekania wpłynęły różne modele psychoanalityczne [...]. Wszelako największy wpływ w zakresie teorii wywarła na to studium [...] psychologia *self*. Owo psychoanalityczne podejście do narcyzmu pomaga wyjaśnić wpływ historii na osobowość Kajzera oraz wpływ jego osobowości na historię. Za pomocą tego modelu staje się możliwe pogodzenie słabości i pustki Wilhelma oraz jego wielkości, jego braku politycznej efektywności oraz symbolicznego wpływu i uroku, jaki roztaczał”⁶⁸. Spróbuję zatem ustalić, jakie faktycznie funkcje spełnia teoria w (1) studium osobowości Wilhelma II i (2) badaniu jego relacji z masami poddanych.

Kohut nie zamierza uprawiać „diagnostyki” psychoanalitycznej, charakterystycznej dla wielu dzieł psychoanalizy stosowanej, a nawet psychohistorii

⁶⁶ Th.A. Kohut: *Wilhelm II...*, s. 3, 4 i 5.

⁶⁷ Oprócz przywołania w tym względzie standardowych argumentów zwolenników psychoanalitycznej historii (które analizowałem w poprzednich rozdziałach), Kohut zauważa, że teza o decydującym wpływie doświadczeń dzieciństwa (i rodziców) wydaje się szczególnie trafna w przypadku osobowości przyszłego władcy — jako członek dynastii panującej Wilhelm rozwijał się w szczególnie izolowanym świecie, a zatem konsekwencje tych wczesnych wpływów nie mogły być modyfikowane przez późniejsze doświadczenie życiowe właściwe „zwykłym” ludziom.

⁶⁸ Ibidem, s. 7.

„właściwej”. Dlatego przede wszystkim podkreśla, że „teoria nie może zastępować tradycyjnego rozumienia i wyjaśniania historycznego. Nie ma tu miejsca dla teorii psychologicznych, którymi zastępuje się historyczne materiały dowodowe, ani dla teorii — opartych na danych współczesnych — wykorzystywanych dla udowodnienia historycznych interpretacji. Wysuwane tu interpretacje [...] muszą »stać na własnych nogach« i przekonywać na podstawie materiałów dowodowych z przeszłości. [...] Zakłada się, iż [...] czytelnicy będą mieli w głowie model psychologii *self*, co ułatwi pogłębione historyczne zrozumienie Wilhelma II oraz Niemców”⁶⁹.

Trzeba przyznać, że w swoich dociekaniach rzeczywiście stara się on unikać „rzutowania” na materiał historyczny współcześnie rozwiniętej teorii (tzn. psychologii *self*). Punktem wyjścia autorskich rozważań stała się bowiem charakterystyka osobowości cesarza bezpośrednio wynikająca z utrwalonych w źródłach relacji osób jemu współczesnych⁷⁰, które opisywały zaobserwowane przez siebie szczególne wzorce zachowań i reakcji emocjonalnych Wilhelma w różnorodnych okolicznościach, częstokroć proponując interpretacje tychże formułowane wprawdzie w kategoriach psychologii potocznej, ale, jak podkreślał psychohistoryk, uderzająco nieraz przenikliwe i „kompatybilne z twierdzeniami psychologii *self*”. Wstępny, hipotetyczny model *psyche* Wilhelma powstaje więc z minimalnym udziałem teorii psychologicznej. „Interweniuje” ona wyraźniej dopiero w następnym etapie badania w celu lepszego usystematyzowania danych oraz pogłębienia ich znaczenia. W szczególności oferuje ona psychohistorykowi model osobowości, jaki mógłby ramowo odpowiadać psychice badanej przezeń postaci, następnie zaś podpowiada, jakimi cechami charakteryzować się winny zachowania rodzicielskie, aby stać się formatywnymi dla osobowości danego rodzaju. W związku z tym Kohut pisze: „Jeśli rodzice zapewniają odpowiednio empatyczną opiekę, jeśli pozwalają na idealizowanie siebie przez dziecko, jeżeli są w stanie odpowiedzieć na wybujały ekshibicjonizm dziecka z afirmującą i odzwierciedlającą dumą, i jeśli zarazem zapewniają »optymalną frustrację« owych idealizujących i ekshibicjonistycznych potrzeb, dziecko rozwija spójne i dobrze zintegrowane *self*, zdolne do skutecznego radzenia sobie z narcystycznym napięciem i nieuniknionymi w życiu rozczarowaniami i porażkami. [...] W miarę gdy dziecko stopniowo staje się świadome ograniczeń swojej siły i doskonałości, jego wyolbrzymione poczucie siebie przekształca się w zdrowe poczucie własnej wartości i realistyczne ambicje”. Ale — dodaje psychohistoryk — jeśli rodzice nie zapewniają

⁶⁹ Ibidem, s. 15.

⁷⁰ Wstęp do książki (zwłaszcza s. 9—14) zawiera całą kolekcję takich wypowiedzi najbliższych współpracowników Wilhelma, jego przyjaciół, różnych osób związanych z dworem cesarskim itp.

któregoś z wymienionych elementów „jednostka nie rozwija mocnego i spójnego *self*. Jej ideały i ambicje nie zostają w pełni zinternalizowane i zintegrowane w *self*. [...] Stąd narcystycznie zaburzona dorosła osoba nadal doświadcza innych jako prymitywne obiekty *self* [*selfobjects*]⁷¹; [...] nadal pożąda związków z innymi dla naprawiania defektów własnego *self*. [...] brak stopniowego przekształcania się niemowlęcego wybujałego poczucia wielkości w zdrowe poczucie własnej wartości. Osobnik pozostaje dziecinnie ekshibicjonistyczny, wrażliwy na rzeczywiste oraz wyimaginowane zniewagi i odrzucenia, na które reaguje zawstydzonym wycofywaniem się lub wybuchami wściekłości. Pożąda związków typu obiekt *self* z osobami, które będą potwierdzać i odzwierciedlać jego wybujałe poczucie wielkości, a przez swój podziw oraz admirację zapewnią z zewnątrz poczucie wartości, którego brakuje wewnątrz. [...] Niemowlęce idealizacje nie przechodzą stopniowo w dobrze zintegrowany zestaw ideałów. Zamiast tego jednostka pozostaje niestabilna i, w poczuciu braku bezpieczeństwa, pragnie związków typu obiekt *self* z tymi, u których może odnaleźć zewnętrzną siłę i poczucie bezpieczeństwa, jakich brakuje wewnątrz [niej — T.P.]”⁷².

Teoria funkcjonuje zatem jako narzędzie heurystyczne: porządkując pole badawcze, podsuwa dyrektywy odnośnie do tego, jakie pytania badawcze stawiać, jakie zagadnienia zgłębiać i jakiego rodzaju świadectw źródłowych poszukiwać, wtedy gdy podejmuje się próbę wyjaśnienia genezy danej osobowości. Zauważmy przy tym, iż wykorzystywana tu koncepcja psychologii *self* skłania nie tyle do poszukiwania określonych, konkretnych wczesnodziecięcych traum, ile do sekwencyjnego analizowania znaczenia **całokształtu** relacji badanego podmiotu z rodzicami i innymi osobami znaczącymi od najmłodszych lat aż do wejścia w dorosłość. Nie specyfikuje też, jakie konkretnie musiałyby być owe zachowania tych znaczących osób, wskazuje tylko ich możliwe znaczenie psychologiczne. Aby je określić, historyk musi odwołać się do danych źródłowych — nadal więc materiał empiryczny (dokumentujący zachowania i postawy emocjonalne tych osób oraz, zwrotnie, zmiany, jakie wywoływało to u Wilhelma), nie zaś teoria pozostaje podstawą interpretacji. Zauważmy także, iż prowadzona przez Kohuta interpretacja w kategoriach narcyzmu nie wymaga rekursu do danych typu klinicznego w rodzaju wolnych

⁷¹ Tzn. jako część siebie. W ujęciu psychologów *self* ten sposób doświadczenia świata dominuje we wczesnym dzieciństwie i w toku normalnego rozwoju winien być później stopniowo przezwyciężany. Występuje on równolegle w dwóch wariantach: (1) doświadcza się siebie jako część doskonałej i potężnej postaci rodzica; (2) doświadcza się rodzica jako wydłużenie siebie, tj. narzędzie i zarazem odbicie własnej potęgi i doskonałości.

⁷² Ibidem, s. 8—9. Naturalnie przedstawione tu alternatywne możliwości rozwojowe stanowią w rozumieniu autora jedynie dwa końce pewnego *continuum*, obejmującego różnorodność rzeczywistych osobowości ludzi.

skojarzeń (lub ich substytutów) — wystarczają łatwiej dostępne „klasyczne” informacje źródłowe⁷³.

Poczynając więc już od niefortunnych okoliczności narodzin przyszłego cesarza (bardzo trudny poród doprowadził do trwałego kalectwa chłopca), Th.A. Kohut analizuje skomplikowaną postawę matki, księżnej Wiktorii (najstarszej córki brytyjskiej królowej Wiktorii) wobec swego pierworodnego syna. Wskazuje, iż ideałem, do którego miał on dorównać, był jej ojciec — książę Albert: „[...] wybór [ten — T.P.] [...] wyrażał coś więcej niż jej tęsknotę za domem rodzinnym oraz idealizację własnego ojca. Książę Albert wydawał się właściwy także dlatego, że był niemieckim księciem i liberalnym anglofilem. Wilhelm miał stać się takim, jak jej ojciec: Niemcem oddanym Anglii oraz angielskim instytucjom”⁷⁴. Odwrotnością tak wybujałych oczekiwań był nieustanny lęk Wiktorii o rozwój fizyczny niepełnosprawnego dziecka, o jego możliwości umysłowe, a także ogólnie o jakość własnego macierzyństwa. Autor skrupulatnie dokumentuje stałą obecność tego rodzaju sprzecznych uczuć i emocji w pisanych przez nią niemal codziennie listach do matki. Co ważniejsze, ich gwałtowne przeskoki i fluktuacje odnajduje w detalach (odnotowanych przez źródła) zachowań Wiktorii i sposobach jej odnoszenia się do najstarszego syna (a także młodszych dzieci). Ostatecznie zauważa głębokie rozczarowanie Wiktorii faktem, że Wilhelm nie przejawiał ani fizycznych, ani intelektualnych zdolności, aby dorównać jej ideałowi mężczyzny. Psychologicznie znaczyło to dla niej, że nie potrafiła „odtworzyć” w nim księcia Alberta: „W okresie dzieciństwa i większej części okresu dojrzewania Wilhelma — stwierdzał Kohut — Wiktoria ewidentnie nie pogodziła się z tym, że najstarszy syn nie zrealizuje marzenia jej życia. Niemal do końca lat 70. [wtedy Wilhelm dochodził do 18. roku życia — T.P.] wierzyła, że mógłby osiągnąć »doskonałość«, jaką był jej ojciec, i jednocześnie bała się, że nie jest w stanie tego uczynić. [...] Albert z marzeń Wiktorii nigdy nie istniał, był romantycznym obrazem człowieka bez skazy, który odszedł w szczytowym momencie jej młodzieńczej idealizacji własnego rodzica. Obraz ten jednak stał się miarą, według której mierzyła swego syna i samą siebie, mierzyła swój sukces jako matka oraz jako córka królowej Wiktorii i księcia Alberta”.

⁷³ Warto przytoczyć uwagę na temat reguł konfirmacji, jakich należy tu przestrzegać, którą autor zamieścił w jednym z przypisów: „W badaniach psychologicznych pojedynczy fragment materiału dowodowego sam w sobie nie może dowieść [prawdziwości — T.P.] określonej interpretacji. Ludzie mogą niestety posiadać bardzo różne, a nawet sprzeczne uczucia w tym samym czasie. Zatem badacz musi wykazać obecność tendencji albo wzorów [patterns]”. Uwaga ta sformułowana została w kontekście dociekania, czy matka Wilhelma w ogóle przejawiała pozytywne uczucia wobec dziecka w okresie niemowlęctwa — odpowiedź była pozytywna, albowiem wyraz takich uczuć Kohut odnajduje „w co najmniej 35 listach” pisanych przez nią do różnych osób „w trakcie pierwszego roku jego życia”. Ibidem, s. 32, przyp. 11 (s. 258).

⁷⁴ Ibidem, s. 31.

Doświadczenia, jakie stały się w związku z tym udziałem chłopca, w określony sposób „rzeźbiły” jego osobowość: „[...] dla Wilhelma przesadne nadzieje i obawy matki stały się psychologicznym dziedzictwem, z którym musiał się zmagać przez całe życie. Wilhelm zinternalizował owo pomieszanie i konfuzję, które matka odczuwała wobec niego. Tak jak Wiktoria potrafiła zmieniać opinie o synu w jednym i tym samym zdaniu, nastrój Wilhelma mógł przechodzić od uniesienia do rozpacz w przeciągu paru sekund. Marzenie Wiktorii, iż syn dorówna jej wyobrażeniu o perfekcji, stało się jego nieograniczonym poczuciem wielkości; rozczarowanie Wiktorii, że nie potrafił spełnić jej marzenia, stało się jego trwałą depresją. Niespójność matczynej reakcji na niego stała się niespójnością *self* Wilhelma, jego wewnętrznym pokawałkowaniem, jego brakiem »prawidłowo skoordynowanej organizacji« [wewnętrznej — T.P.]. Wyjątkowa wrażliwość dorosłego Wilhelma na otoczenie również była produktem braku emocjonalnego oparcia ze strony matki. Wydarzenia ewidentnie błahe, drobne zmiany w odnoszeniu się do niego mogły głęboko dotknąć Wilhelma. To, co zewnętrznemu obserwatorowi jawiło się jako cichy dźwięk, dla Kajzera było ogłuszających echem głosu matki [...]. Zważywszy na nieustanną pamięć nieoczekiwanych całościowych przeskoków w postawie matki wobec niego, zważywszy na łatwość, z jaką otoczenie mogło go napęlić uniesieniem albo zdruzgotać, Wilhelm usiłował dostosowywać się do danego otoczenia, względnie dostosować je do siebie. Związek z pełną nadziei, a jednocześnie przepelnioną lękiem i rozczarowaną matką zaowocował połączoną osobowością Wilhelma II, pozostawiając mu poczucie braku bezpieczeństwa, lęk, zwątpienie w siebie, pragnienie akceptacji i oparcia, których zabrakło mu w młodych latach”⁷⁵.

Nie mniej formatywne znaczenie miał inny aspekt relacji Wilhelma z rodzicielką — związany z „zaborczością” [*possessiveness*] Wiktorii. Zdaniem Kohuta wynikała ona z jej trwałego uzależnienia od rodziców, zwłaszcza zaś od matki (królowej Wiktorii). Pomimo statusu małżonki następcy tronu potężnego mocarstwa, posiadania własnych dzieci i silnej osobowości, dzięki której (wedle trafnego zdania współczesnych) zdominowała męża — Wiktoria nieustannie potrzebowała emocjonalnej bliskości, wsparcia i porady matki, co zdradza treść obfitej z nią korespondencji. Otaczającą ją rzeczywistość Niemiec postrzegała oczami „Anieli” i mimo narastającej niechęci niemieckiego otoczenia uparcie kultywowała wartości i wzory przejęte od rodziców w Windsorze⁷⁶. Ten sam model stosunków usiłowała powielić wobec własnych dzieci,

⁷⁵ Ibidem, s. 46, 47.

⁷⁶ Psychohistoryk — jakżeby inaczej! — usiłuje odstąpić także i psychologiczny wymiar tych zachowań, które przecież poważnie komplikowały jej położenie w kraju męża, a wiązały się z kolei z konstelacją emocjonalną jej własnej rodziny w Anglii. Oferuje tu dwie powiązane ze sobą interpretacje:

których doświadczała, dokumentuje Kohut, jako „odzwierciedlenia” albo zgoła „części” jej samej i w związku z tym starała się utrzymywać je w stanie dziecięcej zależności. Opisując kolejne lata wzrastania Wilhelma, psychohistoryk opisuje zarazem jego wielokrotnie ponawiane wysiłki na rzecz emocjonalnej separacji od matki, którym ta niemal zawsze czynnie się sprzeciwiała i które, jak wskazuje jej korespondencja z brytyjską królową oraz paroma zaprzyjaźnionymi przedstawicielkami niemieckiej arystokracji, były dla niej psychologicznie trudne do zniesienia. „[...] Wilhelm miał trudności z wyzwalaniem się od matki. W rzeczy samej proces emocjonalnego oddzielania się Wilhelma od Wiktorii rozciągnął się na lata — zauważa w końcu autor — i wydawał się realizowany w trzech etapach, po pierwsze przez jego przywiązanie do co najmniej trzech starszych kobiet; po drugie przez zaręczyny i małżeństwo z Doną [księżniczka Augusta Wiktorja, żona późniejszego cesarza — T.P.]; po trzecie przez stosunkowo nagle i gwałtowne odrzucenie rodziców. [...] Po części na skutek swej kontrolującej osobowości Wiktorja nie była w stanie pozwolić synowi stopniowo wyrosnąć z zależności od siebie, podążać krok za krokiem ku psychologicznej niezależności, internalizować poczucie niezależnej siły i inicjatywy. W rezultacie tym, co Wilhelm osiągnął buntując się przeciw matce, nie była prawdziwa autonomia, ale raczej dywersyfikacja jego zależności. Nadal potrzebując przewodnictwa i wsparcia, a zarazem obawiając się, iż znów mógłby zostać uwikłany [w niepożądaną zależność — T.P.] i kontrolowany, Wilhelm przywiązał się nie do jednej, ale do wielu bardzo odmiennych postaci”. Godne uwagi są konsekwencje, jakie miało to dla Wilhelma w przyszłości. Zauważa Kohut: „Choć uzyskał psychologiczne wsparcie i pewne poczucie niezależności, albowiem nigdy nie polegał na danej jednostce zbyt długo, Wilhelm zapłacił za to. Z jednej strony, otrzymywane wsparcie pozostawało cząstkowe i w miarę jak przystosowywał się do stale zmiennego oto-

(1) „[...] wysiłki odtworzenia Anglii w Niemczech i skopiowania stadła swych rodziców we własnej rodzinie w Berlinie stają się psychologicznie zrozumiałe jako próba zakończenia bolesnego oddzielenia od domu rodzinnego. Gdyby mogła odtworzyć swój angielski dom w Niemczech, przestałaby odczuwać swoje od niego oddalenie” (s. 26).

(2) „Poczucie niższości i małej wartości [*inadequacy*] Wiktorji manifestowało się w jej stosunku do matki. [...] [Jej — T.P.] lęk może być przypisany poczuciu, że wszystko, czego mogłaby sama dokonać, nie usatysfakcjonuje ani matki, ani jej samej. Z góry spodziewała się, iż królowa Wiktorja uzna ją za »wyjątkowo brzydką i nieciekawą«, odbierała oznaki matczynego zatroskania jako wyrzuty, pozostawała w przekonaniu, iż ponieważ ona i rodzina, którą współtworzy, nie przebywa w Anglii, to ani ona sama, ani jej dzieci nigdy nie będą tak ważni dla królowej Wiktorji jak krewni w Anglii. Jej angielska rodzina, angielski dom, macierzysta Anglia, wszystkie były modelami idealnymi, którym nie była w stanie dorównać w Niemczech z Fryderykiem. Zatem aby zdobyć aprobatę matki i przezwyciężyć poczucie własnej małej wartości, Wiktorja starała się odtworzyć w Berlinie środowisko angielskiego domu i rodziny, których doświadczyła jako doskonale chroniących i opiekuńczych, a także odtworzyć w Prusach/Niemczech polityczne środowisko Anglii, które zawsze przedstawiało się jej jako ideał” (ibidem).

czenia, jego niespójność wzrastała. Z drugiej, jego związki [z innymi — T.P.] pozostawały powierzchowne i przejściowe, nawet ten z żoną. Przeskakiwał z jednej relacji zależności w drugą, wędrując od zamku do zamku, od miasta do miasta, od przyjaciela do przyjaciela”⁷⁷.

W podobnym kierunku prowadził inny element konstelacji rodzinnej Wilhelma — zaniedbywanie ze strony ojca (prusko-niemieckiego następcy tronu, księcia Fryderyka), który na dodatek jawił się jako zdominowany przez żonę; kierował się jej opiniami i sympatiami niemal we wszelkich sprawach (włącznie z polityką), w jej też rękach pozostawiał wszystkie decyzje dotyczące domu, rodziny i dzieci. Kwestia ta zarazem dobrze obrazuje fundamentalne zjawisko nazwane przez Kohuta „upolitycznieniem [*politicization*] osobowości” przyszłego cesarza, które rozpoczęło się „już przed jego poczęciem”, na co wskazują pewne aspekty małżeństwa jego rodziców. Było to bowiem, jak odnotowywali współcześni i co Kohut stara się udokumentować źródłowo, małżeństwo „z miłości”. Wszelako „Fryderyk, zważywszy na to, co Anglia reprezentowała w Niemczech w latach 50. XIX wieku, poślubiając angielską księżniczkę o zdecydowanych poglądach liberalnych i silnej osobowości, *implicite* odwracał się od konserwatywnej, pruskiej filozofii politycznej własnego ojca oraz tradycyjnego niemieckiego małżeństwa swoich rodziców. Podejmując polityczny krok [małżeństwa dynastów przecież zawsze mają taki wymiar — T.P.] poślubienia liberalnej angielskiej księżniczki, Fryderyk dokonał osobistej deklaracji wobec ojca. Podejmując osobisty krok zaślubin Wiktorii, dokonał politycznej deklaracji wobec Prusaków”⁷⁸.

Podobnie zachowania tych wszystkich osób, z którymi młody Wilhelm miał do czynienia, włączając w to kolejne kroki wychowawcze rodziców (jak chociażby wybór takiego wychowawcy, który potrafiłby przybliżyć chłopcu mieszczańskie wartości bliskie sercu matki) i ich zmienne postawy wobec syna, miały mniej lub bardziej bezpośredni wymiar czy sens polityczny. Przykładem tego może być dokonana przez Kohuta interpretacja niepowodzeń dorastającego Wilhelma w stosunkach z ojcem: „Ranga Fryderyka obniżała się w oczach Wilhelma z powodu oczywistej dominacji Wiktorii w rodzinie i nad mężem, a także z powodu pogardy wobec Fryderyka, wynikającej *implicite* z jej poglądów politycznych. Swoim otwartym potępieniem pruskiego militarysty księżna umniejszała tradycję, którą uosabiał Fryderyk jako tytularny wódz naczelny armii pruskiej podczas wojen 1866 i 1870 roku. Otaczając Fryderyka artystami oraz intelektualistami zamiast oficerami, zamieniała bohatera owych chwalebnych pruskich zwycięstw w cywila. Jawnym preferowaniem wartości angielskich zamiast niemieckich Wiktoria okazywała pogardę swemu niemieckiemu mężowi. [...] Stojąc wobec zadania, aby zostać pruskim

⁷⁷ Ibidem, s. 56, 64.

⁷⁸ Ibidem, s. 121.

mężczyzną, Wilhelm znalazł się w sytuacji braku trwałej interakcji z silnym, dającym poczucie bezpieczeństwa i godnym podziwu ojcem, którego poczucie dumy z siebie, ze swego pruskiego dziedzictwa oraz swojej niemieckiej tożsamości Wilhelm mógłby internalizować jako własne, pewnie skonsolidowane, męskie, niemieckie *self*. Anglicyzacyjny program Wiktorii osłabił Fryderyka jako ideał, na którym Wilhelm mógłby wzorować się w trakcie przechodzenia w wiek męski⁷⁹.

Taka sytuacja prowadziła do pogłębiającego się rozdziału pomiędzy ojcem a synem. Ten ostatni, zauważał psychohistoryk, zmuszony był budować swoją tożsamość w opozycji do liberalnych i anglofilskich wartości i wzorów zachowań swoich rodziców. W wymiarze dworskiej polityki oznaczało to ściśle związki z konserwatywnymi kręgami militarystycznymi, skupionymi wokół kanclerza Bismarcka i starego cesarza Wilhelma I, którzy stali się teraz jego modelowymi postaciami ojcowskimi. Z kolei wynikające stąd preferowanie przez sędziwego monarchę wnuka (Wilhelma) zamiast syna (Fryderyka), skutkowało polityczną marginalizacją Fryderyka. Na przykład, zaraz po oficjalnym wkroczeniu w wiek dorosły Wilhelm zaczął być powoływany do różnych misji polityczno-dyplomatycznych, które powinny przypadać jego ojcu — oficjalnemu następcy tronu. Odczuwający narastające zagrożenie własnej pozycji na dworze ze strony syna (wymiar polityczny) Fryderyk reagował dalszym odrzucaniem zachowań i postaw, a niekiedy wręcz osoby Wilhelma (wymiar osobisty). Ostatecznie więc publiczne odrzucenie rodziców wraz z ich liberalnymi ideałami i admiraacja tradycyjnych pruskich wartości przez młodego Wilhelma (wymiar polityczny) winny być rozumiane, w przekonaniu Kohuta, jako próba rozwiązania problemów narosłych w osobistych relacjach z nimi⁸⁰.

Jedną z wielu konsekwencji takiej drogi rozwojowej Wilhelma stały się jego problemy z narodowym samookreśleniem. Zrodzony bowiem z matki Angielki dziedzic pruskiego tronu i niemieckiej korony cesarskiej „nie był w stanie zintegrować swoich dwu narodowych tożsamości. Zamiast tego mógł jedynie przesłakiwać pomiędzy tożsamością matki a tożsamością ojca. [...] Żadna nie była na tyle silnie ustanowiona, aby całkowicie zdominować jego osobowość. Angielskie *self*, aby dominować, musiałoby przezwyciężyć cały nacisk środowiska [znajdującego się — T.P.] poza orbitą matki, jak i nacisk jego przyszłości jako króla Prus i niemieckiego cesarza. Nie można było zostać Anglikiem na niemieckim tronie cesarskim. Wszelako niemieckie *self* Wilhelma na skutek ojcowskiej nieobecności oraz słabości, a także dominacji Wiktorii i umniej-

⁷⁹ Ibidem, s. 69.

⁸⁰ Ibidem, rozdział 4, *passim*. Badacz dokumentuje tam również liczne (i w ostatecznym rachunku nieudane) próby Wilhelma „odnajdowania” mimo wszystko w ojcu właściwości prusko-niemieckiego mężczyzny — heroicznego wzorca, którego młody Wilhelm tak uparczywie poszukiwał.

szania przez nią pruskiej tożsamości zarówno Fryderyka, jak i samego [Wilhelma — T.P.], również nie było mocno ugruntowane”⁸¹.

Ostatecznie więc w pierwszej części swoich rozważań Thomas A. Kohut proponował, posługując się wybranymi założeniami psychologii *self* jako narzędziem heurystycznym (model genezy osobowości narcystycznie zaburzonej), wyjaśnienie, dlaczego „produktem” szczególnego splotu doświadczeń życiowych Wilhelma II w dzieciństwie oraz młodości musiała stać się osobowość „nieustannie potrzebująca uspokojenia i wsparcia”⁸² — tzn. niestabilna, nie-spójna wewnętrznie, pozbawiona poczucia bezpieczeństwa, wrażliwa na zniewagi i odrzucenia oraz podatna na wpływy innych, których afirmująca postawa podtrzymywała pewność siebie i potęgowała skłonności do autoprezentacji (ekshibicjonizm) przyszłego cesarza.

Popatrzmy teraz, jak przedstawia się rola teorii w drugiej części rozprawy, w której historyk zapytuje, na czym polegało przywództwo Wilhelma II w Niemczech i dlaczego przez tak długie lata okazywał się on liderem efektywnym, tzn. takim, który pozostawał uznawany i akceptowany jako przywódca przez liczne kręgi niemieckiego społeczeństwa.

Jak się okazuje, psychologia *self* dostarcza Kohutowi konceptualnych podstaw do zbudowania modelu relacji występujących pomiędzy Kajzerem (trwalszymi właściwościami jego osobowości oraz konkretnymi emocjami, decyzjami i działaniami) a masami jego poddanych i, szerzej, całokształtem zewnętrznego „kontekstu” jego działalności. Historyk podjął namysł nad oboma elementami tej relacji — zarówno samym przywódcą, jak i tymi, którzy jego przywództwo uznawali. Pierwszy z tych elementów warunkowały przede wszystkim właściwości *psyche* Wilhelma. Jak widzieliśmy, jej geneza i funkcjonowanie opisane zostały w kategoriach psychologii *self*, dlatego właśnie ten model teoretyczny podpowiada, jakiego rodzaju związki z ludźmi będą charakteryzowały działalność cesarza w sferze publicznej w okresie dojrzałym, a także to, w jaki sposób mógłby on doświadczać owych związków, jak też różnorodnych zjawisk w sferze polityki, gospodarki, życia społecznego itd.

Punktem wyjścia wywodu badacza staje się zatem twierdzenie, iż jednostka narcystycznie zaburzona rozwija z otoczeniem związki typu obiekt *self* (tzn. doświadcza obiektów zewnętrznych jako części siebie). Psychohistoryk, śledząc reakcje Kajzera na różne wydarzenia publiczne, dokumentuje źródłowo taki właśnie charakter jego odnoszenia się do rzeczywistości zarówno krajowej, jak i zagranicznej. Jeśli chodzi o tę ostatnią, to stwierdza, że „losy jego i losy jego kraju pozostawały nierozróżnialne dla Wilhelma II. Z jednej strony przyrost militarnej czy gospodarczej potęgi Rzeszy, rozszerzenie się niemieckich wpływów dyplomatycznych, a nawet osiągnięcia naukowe i kulturalne podnosiły

⁸¹ Ibidem, s. 73—74, 30.

⁸² Ibidem, s. 143—144.

poczucie własnej wartości i zaufanie do siebie Wilhelma. Międzynarodowe porażki Niemiec zwiększały jego lęk i zwątpienie w siebie. Z drugiej strony ciosy zadawane dumie Wilhelma zwiększały jego poczucie zagrożenia narodu. Kiedy zaś był bardziej pewny siebie, bardziej był również pewny międzynarodowej pozycji Niemiec”⁸³.

Takie percypowanie świata nadawało szczególnych cech polityce prowadzonej przez niemieckiego cesarza, powodując, iż nie był on w stanie efektywnie sprawować przywództwa politycznego pojmowanego tradycyjnie — w sensie konsekwentnego realizowania jakiejś racjonalnie zdefiniowanej „racji stanu”. Doświadczając bowiem kraju, któremu przewodził, jako części siebie, tym samym personalizował go jako podmiot politycznej gry. Podobnie też postrzegał inne uwikłane w nią państwa. Modelem uprawiania przezeń polityki stał się więc właściwy mu sposób odnoszenia się do ludzi, wyznaczany przede wszystkim jego potrzebami emocjonalnymi. Kohut z aprobatą cytuje termin „polityka uczuć” sformułowany już przez współczesnych w odniesieniu do polityki zagranicznej Wilhelma. Píše: „Kajzer wierzył, że inni przywódcy, w szczególności inni suwerenni monarchowie, pełnią decydującą rolę w polityce. Był przekonany, że ich polityka, tak jak jego własna, determinowana jest przede wszystkim względami osobistymi. [...] Zgodnie ze swoim personalistycznym widzeniem polityki, Wilhelm postrzegał państwa jakby były one jednostkami ludzkimi — żyjącymi, oddychającymi i co najważniejsze posiadającymi emocje. Z tej perspektywy polityka była zorganizowanym wyrażaniem uczuć, a obowiązkiem przywódcy było podążać w kierunku zgodnym nie tyle z narodowym interesem, ile z narodowym charakterem. [...] Fundamentalnym celem polityki zagranicznej Wilhelma II było to, aby Rzesza niemiecka i niemiecki Cesarz traktowani byli z »respektem« i »jako równorzędni partnerzy« przez inne mocarstwa europejskie, zwłaszcza przez Brytanię wraz z jej światowym imperium. Chociaż doradcy Kajzera starali się przyoblekać to w kostium racjonalnych interesów państwa, to realizacja owego zasadniczo emocjonalnego celu leżała u podstaw nie tylko [osobistej — T.P.] polityki zagranicznej Wilhelma, ale w niemalym stopniu również polityki zagranicznej Rzeszy [jako państwa — T.P.]. [...] Wydaje się jasne, iż personalizacja polityki przez Wilhelma przyczyniła się do emocjonalnie reaktywnego postępowania rządu za jego panowania. Niewątpliwie to, co w wilhelmińskich Niemczech uchodziło za »politykę« zagraniczną przypisywać można »drażliwości« Kajzera oraz »drażliwości« jego doradców i poddanych, albowiem reagowali oni na to, czego doświadczali jako ciosy zadane kruchemu honorowi Kajzera oraz Rzeszy. Typową reakcją Wilhelma na takie »zniewagi« był gniew, po którym następowały wysiłki, aby przez jakąś śmiałą i dramatyczną akcję odbudować poczucie własnej wartości kraju oraz cesarza”⁸⁴.

⁸³ Ibidem, s. 118.

⁸⁴ Ibidem, s. 149—153.

Można powiedzieć, że formułując cytowaną interpretację, Thomas A. Kohut zaproponował „psychologiczne uzupełnienie” innych obecnych w literaturze przedmiotu wyjaśnień czy interpretacji dotyczących uwarunkowań polityki zagranicznej II Rzeszy.

Pozostając w polityce zagranicznej wrażliwym na płynące „z zewnątrz” opinie, ciosy i zniewagi, na forum krajowym Wilhelm, zdaniem Kohuta, w identyczny sposób „pozostawał podatny na reakcje swych poddanych: ich podziw i pochlebstwa podnosiły jego poczucie własnej wartości; potępienie i krytyka z ich strony zmniejszały je”⁸⁵. Zawsze więc działając na arenie międzynarodowej czy też wewnątrzniemieckiej, cesarz odczuwał, że znajduje się pod bacznym spojrzeniem Niemców. Jedną z ważniejszych konsekwencji tej wrażliwości było bezprecedensowe (i zupełnie niezrozumiałe dla odziedziczonych po epoce Bismarcka doradców i polityków) zainteresowanie (a raczej wręcz zaabsorbowanie) Wilhelma stanem niemieckiej opinii publicznej, której wyrazicielem pozostawały środki masowego przekazu, tzn. prasa. Tak więc Kajzer wolał studiować gazety, opatrując je setkami komentarzy na marginesach, aniżeli urzędowe sprawozdania i memoriały⁸⁶. Kohut następująco identyfikuje psychologiczne znaczenie tego zjawiska: „Podstawową funkcją prasy i opinii publicznej było dostarczanie Wilhelmowi zewnętrznej afirmacji, której potrzebował, a która zastępować miała afirmację i aprobatę, jakiej nie otrzymywał w dzieciństwie. W stosunku do prasy i opinii publicznej cesarz był niczym aktor, któremu odgrywanie roli nie sprawia satysfakcji, póki nie usłyszy aplauzu publiczności, który z niepokojem czeka na recenzje krytyków i który odczuwa, że emocjonalnie żyje tylko dzięki pozytywnym reakcjom innych w stosunku do niego”. Badacz dochodzi zatem do wniosku, iż w istocie rzeczy „cesarz pozostawał na łasce reakcji Niemców wobec niego”⁸⁷.

⁸⁵ Ibidem, s. 118.

⁸⁶ W zakresie problematyki międzynarodowej oznaczało to również, zauważał Kohut, zaabsorbowanie wypowiedziami prasy zagranicznej i stanem opinii publicznej krajów ościennych. A więc np. w kwestii działań i planów politycznych Wielkiej Brytanii czy też jej reakcji na działania Niemiec lub Kajzera osobiście, „wstępniaki” „The Times’a” interesowały niemieckiego władcę co najmniej równie mocno jak raporty jego własnego ambasadora w Londynie.

⁸⁷ Th.A. Kohut: *Wilhelm II...*, s. 132–133. Nie chciałbym jednak, aby Czytelnik odniósł wrażenie, iż omawiany autor, skupiając się na odśłanianiu ukrytego, emocjonalnego wymiaru wrażliwości Wilhelma na głos opinii publicznej, w zupełności neglizuje „jawny” — polityczny czy racjonalny — aspekt sprawy. Wskazuje on np. na rzeczywistą potrzebę uwzględniania przez czynniki rządzące stanu opinii publicznej w dobie nowoczesnego społeczeństwa przemysłowego (masowego), z której cesarz (jak wskazują różne jego wypowiedzi cytowane przez Kohutą) niewątpliwie zdawał sobie sprawę: „[...] Kajzer był przekonany, że działania nowoczesnego przywódcy muszą bazować na docenianiu znaczenia opinii publicznej, śledzenie prasy [...] stało się jednym z jego głównych obowiązków. Jako pośrednik pomiędzy władcą i poddanym, prasa zajmowała kluczową pozycję, kształtując opinię publiczną i zarazem ją odzwierciedlając”. Ibidem, s. 130. Chodzi o to, że w przekonaniu psychohistoryka sprawa ma „podwójne dno” — formułowane *explicitie* przekonania Wilhelma na ten temat pozostają jednocześnie i rozpoznaniem

Zależność ta miała zresztą wymiar nie tylko emocjonalny. Kohut pisze: „[...] ogólnie, w kwestii zdefiniowania swych postaw i ukierunkowania własnych działań Wilhelm polegał na pomocy swego otoczenia. Samodzielne określenie własnego stanowiska było dla Kajzera bardzo trudne, może nawet niemożliwe. Jak opilki żelazne, które mogą ułożyć się w rozpoznawalny wzór jedynie pod wpływem pola magnetycznego, Wilhelm formował swe opinie w reakcji na opinie innych. Czasami Kajzer po prostu przejmował jako własne poglądy osób znajdujących się wokół niego. Nawet jednak w tych nielicznych przypadkach, kiedy przyjmował pogląd diametralnie różny od swego rozmówcy, Wilhelm potrzebował ustrukturalizowanego stanowiska drugiej strony, na które mógłby impulsywnie reagować definiowaniem własnego punktu widzenia. [...] Impulsywność, brak taktu i dyskrecji, nad którymi tak biadali jego doradcy, pozostawały dla Wilhelma koniecznością zarówno psychologiczną, jak i intelektualną”⁸⁸.

Prezentowane twierdzenie bynajmniej nie odnosi się tylko do interakcji Wilhelma z doradcami i innymi osobami, z którymi wchodził on w bezpośredni kontakt. Taki reaktywny wzorzec działania i myślenia — w jego ujęciu konsekwencję zidentyfikowanych wcześniej cech osobowości — odnajduje psychohistoryk w przeważającej większości sfer aktywności cesarza. Dzięki temu może podejmować próbę psychologicznego wyjaśniania jego szczególnych nawyków, choćby takich jak osławione „marginalia”: „Intensywna reaktywność charakteryzująca rozmowy prowadzone przez Wilhelma przejawiała się również wyraźnie w innych podstawowych sposobach rozwijania i artykułowania przez niego własnych poglądów: tzn. w listach, telegramach i komentarzach na marginesach raportów i artykułów prasowych. [...] Wilhelm odczuwał przymus natychmiastowego ustosunkowania się do dyskusji, którą odbył, oraz do raportów, listów i artykułów, które przeczytał. Jest w tym kontekście znaczące, że tak wiele z wysyłanych przezeń telegramów i listów stanowiło w istocie opisy jego rozmów, a jego punkt widzenia formułowany

faktycznego stanu rzeczy i racjonalizacją określonej, ukrytej potrzeby psychologicznej. Fakt, że istotniejsza jest ta ostatnia, wynikać miałyby z narcystycznego charakteru osobowości Wilhelma II: „Niepopularność rodziców i ich niepowodzenia w uzyskaniu znaczącego wpływu politycznego pouczyły Wilhelma o niebezpieczeństwie zaniedbania [kształtowania — T.P.] swego publicznego obrazu. [...] Sukcesy, które osiągnął w latach 80. w samej rzeczy wynikały po części z jego wrażliwości na narodowe nastroje i adaptowaniu się do nich. Jednak znaczenie, jakie Wilhelm przypisywał sprawom *public relations*, nie było po prostu produktem doświadczenia i świadomości wagi, jaką we współczesnym życiu politycznym ma prasa i opinia publiczna. Jego zaabsorbowanie »interesami i pragnieniami narodu niemieckiego« — często kosztem interesów państwa — było także rezultatem jego podatności na narodowe reakcje w stosunku do jego osoby. Ponieważ opinia publiczna odgrywała tak ważną rolę w jego życiu osobistym, Wilhelm, jak się wydaje, zakładał w sposób naturalny, że równie doniosłą rolę odgrywa ona w sprawach politycznych”. Ibidem, s. 131.

⁸⁸ Ibidem, s. 131—132, podkr. — T.P.

był w postaci odpowiedzi na stwierdzenia [rozmówcy — T.P.]. Najczęściej jednak Wilhelm ujawniał doradcom swoje stanowisko, rozsyłając wycinki prasowe i raporty opatrzone komentarzami na marginesie. Jak dostrzegał jego wieloletni marszałek dworu hrabia Robert von Zedlitz-Trützschler, owe marginalia stanowiły manifestację reaktywnej osobowości Wilhelma”⁸⁹.

W przekonaniu zatem Thomasa A. Kohuta, narcystyczne właściwości *psyche* Kajzera Wilhelma manifestowały się w sposób widoczny na wszelkich obszarach jego działalności w sferze publicznej. Poszukiwanie sympatii, aprobaty i wsparcia, odbieranie wszelkich — pozytywnych i negatywnych — reakcji na zjawiska w sferze państwowej jako odnoszących się **personalnie** do jego osoby, problemy z autonomią w osądzie oraz działaniu itd. stanowiły zatem ukryty i zarazem kluczowy psychologiczny wymiar jego przywódczej roli w Niemczech. Dlaczego więc Niemcy akceptowali takiego przywódcę? — zapytuje Kohut.

Odpowiadając na to podstawowe pytanie badawcze swej pracy, psychohistoryk wskazuje na dominujące w niemieckim społeczeństwie postawy, nastroje oraz emocje, będące wyrazem aktualnej społecznej, politycznej, kulturowej i gospodarczej kondycji II Rzeszy, „tworu bardzo świeżego, a nawet w pewnym stopniu sztucznego” — „Niemcy stwierdzili, że nie potrafią zgodzić się ze sobą w podstawowych sprawach dotyczących państwa i społeczeństwa”⁹⁰. Sugeruje więc, iż szerokie masy Niemców doświadczały otaczającej ich rzeczywistości jako pokawałkowanej, pełnej sprzeczności, i z aprobatą cytuje wypowiedzi tych historyków, którzy podkreślali, iż „Niemcy, którym brakowało tradycji narodu, tęsknili za symbolami mogącymi dać konkretny wyraz idei Rzeszy”. Sięgając do wypowiedzi osób publicznych doby wilhelmińskiej, do opinii odzwierciedlanych w poczytnych tytułach prasowych czy w cieszących się ogromnym wzięciem pamfletach i wydawnictwach propagandowych, formułuje następujące twierdzenie dotyczące emocjonalnego wymiaru „rzeczywistości psychicznej”, w której bytowała ówczesna generacja obywateli Rzeszy: „[...] Niemcy za cesarza [...] przejawiały bezczelną arogancję oraz lękliwy brak poczucia bezpieczeństwa, świeżo wzbogacone oraz z nagłą potężne [...]. Nie mając do samych siebie zaufania, które wynika z tradycji odpowiedzialnego sprawowania władzy ekonomicznej oraz militarnej, wilhelmińskie Niemcy [...] były niepewne swojej pozycji w świecie, pragnęły utwierdzić swoje nowo nabyte bogactwo oraz potęgę, a jednocześnie były »przewrażliwione«, zawsze gotowe w najłżejszym odrzuceniu dostrzegać umniejszenie swej roli”⁹¹.

⁸⁹ Ibidem, s. 132. Zauważmy, że podobnie jak to było we wcześniejszej części pracy, punktem wyjścia interpretacji psychohistoryka jest potoczna interpretacja autorstwa osoby współczesnej Kajzerowi.

⁹⁰ Ibidem, s. 155, cyt. za wyd. polskim s. 166, 165.

⁹¹ Ibidem, s. 166, 175, cyt. za wyd. polskim s. 180, 192—193. Historyk pozostaje świadom spekulatywności i hipotetyczności twierdzeń tego rodzaju, czemu dał wyraz np. rozważając sprawę

Krótko więc mówiąc, Thomas A. Kohut odnotowuje występowanie w Niemczech epoki Wilhelma II szczególnej korelacji pomiędzy niespójną osobowością władcy, jego wrażliwością i brakiem poczucia pewności a stanem świadomości i potrzebami psychologicznymi szerokich rzesz jego poddanych. Co więcej, tak jak cesarz zacierał psychologiczną granicę pomiędzy sobą a Niemcami tak i oni „mogą być opisani jako ludzie, którzy zatarli różnicę pomiędzy samymi sobą a swoim cesarzem. W epoce nacjonalizmu — zauważa Kohut — ludzie określają się w mniejszym lub większym stopniu w kategoriach narodu, do którego przynależą. Stąd narodowa klęska lub zwycięstwo mogą zostać przez obywateli doświadczone z poczuciem osobistego upokorzenia albo uniesienia, nawet jeżeli [...] nie dotyka ich bezpośrednio. Określając samych siebie jako część zbiorowej tożsamości zwanej Niemcami, Niemcy inwestowali emocjonalnie w pomyślność swego kraju, a także inwestowali w symboliczne uosobienie tej zbiorowej tożsamości. Innymi słowy, [...] poddani doświadczali Wilhelma II jako przedłużenie ich samych”⁹². Kiedy więc obie strony doświadczwały się nawzajem jako części siebie, to mogły wzajemnie zaspokajać swoje potrzeby psychologiczne. Dociekania nad tym, jakimi sposobami Niemcy oraz Wilhelm byli w stanie tego dokonywać, stanowią, moim zdaniem, najbardziej chyba frapujący element całego studium — tutaj właśnie Kohut obserwuje zjawisko, które nazywa „personalizacją polityki”, i znajduje, jak wierzy, odpowiedź na pytanie o przyczyny sukcesu Wilhelma jako przywódcy Niemców. Historyk wskazuje, iż różnorodne formy i rodzaje działalności publicznej Kajzera, które w wymiarze psychologicznym pozwalały mu radzić sobie z własnymi problemami emocjonalnymi, wychodziły jednocześnie naprzeciw emocjonalnym problemom szerokich rzesz jego poddanych. Występowało tu swoiste sprzężenie zwrotne. Wilhelm uzyskiwał oczekiwaną i niezbędną gratyfikację dzięki pozytywnym wobec niego reakcjom poddanych, którzy mogli tak właśnie reagować dzięki temu, że działania te odpowiadały ich własnemu oczekiwaniom i potrzebom, tzn. były także i dla nich gratyfikujące. Oto dwa przykłady autorskiego wnioskowania:

1. Ceremonialne podróże, wjazdy i wystąpienia Wilhelma.

Dla Kohuta psychologicznie znaczące jest, iż Wilhelm II przez całe praktycznie panowanie nieustannie podróżował po kraju, uczestnicząc w setkach

postaw przejawianych przez Niemców wobec Wilhelma: „Generalizowanie na temat narodowych postaw, uczuć i opinii jest jednym z najważniejszych zadań historyka, zawsze jednak jest ono podejmowane z obawą. Jest oczywiste, że zważywszy na współczesne metody historyczne oraz na dostępny materiał dowodowy, niemożliwe jest precyzyjne określenie postawy Niemców [...]. Z braku ilościowych pomiarów nastrojów społecznych historyk zmuszony jest polegać na komentarzach ówczesnych obserwatorów, ażeby uzyskać poczucie tego, co Niemcy myśleli oraz odczuwali [...]” (s. 297, wyd. polskie, s. 177).

⁹² Ibidem, s. 163, cyt. za wyd. polskim s. 176.

aktów odsłaniania pomników, erygowania budowli, otwierania instytucji publicznych itp., gdzie zwykle wygłaszał entuzjastycznie przyjmowane przemówienia zarówno do urzędników, jak i do zgromadzonych tłumów. W trakcie tych podróży jednak „najważniejszymi elementami były jego ceremonialne wjazdy do niemieckich miast, miasteczek i wsi. [...] życie prowadzone jako samoprezentacja łagodziło jego poczucie niższości. Wkraczając do miasta na czele kolumny wojska, cesarz mógł doświadczyć samego siebie jako potężnego i bohaterskiego władcę, któremu należą się cześć i podziw; wiwatujące tłumy wzdłuż ulic miasta utwierdzały go w tej roli”⁹³. Cesarz zyskiwał w ten sposób niezbędną mu psychologicznie afirmację oraz (chwilowe) poczucie wewnętrznej spoistości, a co zyskiwali Niemcy? Zdaniem Kohuta, „wzrost poczucia narodowej przynależności”: „W tłumach [...] ginęły indywidualne różnice oraz jednostkowe tożsamości. Przez wspólne uroczyste wyrażanie entuzjazmu dla symbolicznego uosobienia narodu [tzn. cesarza — T.P.] Niemcy mieli rozwinać grupową tożsamość narodową przekraczającą podziały regionalne, społeczne, polityczne oraz religijne [...]. [...] Jako postać nieustannie czczona, stał się Wilhelm centralnym punktem dążeń nacjonalistycznych, wspaniałym symbolem dumnych, pełnych chwały i zjednoczonych Niemiec. [...] Przemówienia, parady, manewry oraz wjazdy cesarza stanowiły demonstrację potęgi, obliczonej nie tyle na sprawienie, aby jego poddani poczuli się bezpieczni, ile na przezwycięzenie *Reichsverdrossenheit*, narodowej depresji przez umacnianie poczucia narodowej dumy, potęgi oraz entuzjazmu Niemców. Wiwatujące tłumy identyfikowały się z cesarzem-herosem. Wiwatami na cześć Wilhelma II Niemcy czcili także samych siebie, czcili dynamizm, niezależność oraz siłę Rzeszy”⁹⁴.

2. „Polityka uczuć” w sferze międzynarodowej.

Emocjonalne i reaktywne, a zarazem pełne graniczącego z awanturnictwem rozmachu prowadzenie polityki zagranicznej odpowiadało psychologicznym potrzebom wrażliwego na zranienie i niepewnego swojej pozycji niemieckiego cesarza. Wyolbrzymione i heroiczne pozy ukrywały wewnętrzny lęk. Zarazem jednak odpowiadało to oczekiwaniom Niemców, odzwierciedlało „emocjonalne potrzeby niedojrzałego, nuworyszowskiego kraju, niepewnego swojego statusu i gorąco pragnącego pokazać swoje bogactwo i znaczenie”. Pisze Kohut: „[...] telegram do Krügera, kampania w Chinach, program budowy floty, pęd do *Weltmacht* [...] wszystko było wyrazem żądań tego narodu, potężnego gospodarczo i militarnie, ale wewnętrznie podzielonego i niepewnego, chcącego, aby go dostrzegano, doceniano i szanowano. [...] Program jednostki stopił się z programem narodu. Spodziewano się, że narodowy głos cesarza zagłuszy niezgodną paplaninę niemieckich głosów, przemawiających

⁹³ Ibidem, s. 164—165, cyt. za wyd. polskim s. 178.

⁹⁴ Ibidem, s. 166, 171—172, cyt. za wyd. polskim s. 179—180, 187—188.

jednocześnie w imię własnych wąskich interesów. [...] W tym rozczłonkowanym kraju, w tym od niedawna i niepewnie skonsolidowanym narodzie, emocjonalny cel, aby głos Niemiec, niemieckiego cesarza, słuchany był na całym świecie, był być może jedynym celem, co do którego wszyscy Niemcy mogli się zgodzić”⁹⁵.

Psychohistoryk nie zadowala się po prostu skonstruowaniem określonej, bazującej na tezach psychologii narcyzmu, psychologicznej interpretacji symbolicznej roli cesarza oraz związku między Wilhelmem a jego poddanymi. Podejmuje również próbę przetestowania wyjaśniającej mocy swej koncepcji w odniesieniu do jednego z bardziej niegdyś dyskutowanych zagadnień w historii Niemiec przełomu XIX i XX wieku — budowy floty pełnomorskiej, co zagroziło morskiej hegemonii Wielkiej Brytanii i znacząco przyczyniło się do przejścia tego państwa do obozu przeciwników Rzeszy w zarysującym się wtedy na horyzoncie światowym konflikcie. Zauważa w związku z tym, iż stanowisko dominujące w literaturze przedmiotu, wedle którego morskie zbrojenia pozostawały przede wszystkim funkcją wewnętrznych problemów Rzeszy w sferze polityczno-gospodarczej (z jednej strony jako wyraz kompromisu pomiędzy interesami rządzących warstw junkierskich oraz aspirującymi do wpływów kręgami wielkoprzemysłowymi, z drugiej zaś jako narzędzie utrzymywania pokoju społecznego i pozyskiwania poparcia szerokich mas dla panującego porządku), nie ma zadowalającego poparcia źródłowego i, co najważniejsze, pomija psychologiczny wymiar problemu⁹⁶. Wyraża przekonanie, iż „zagadkowy” rozwój niemieckiej floty „staje się łatwo zrozumiały, jeśli politykę światową pojmuje się w perspektywie *Gefühlspolitik*, wilhelmińskiej polityki uczucia”⁹⁷.

Pyta więc najpierw, jakie znaczenie psychologiczne mogły mieć dla Wilhelma sprawy morza, i dokumentuje psychologiczny fakt, iż statki oraz okręty

⁹⁵ Ibidem, s. 175—176, cyt. za wyd. polskim s. 193—194.

⁹⁶ „Wszelako przekładając wewnętrzne cele polityki morskiej i światowej na język *Samm-lungspolitik* [polityki łączenia razem — T.P.] i społecznego imperializmu, historycy często posługują się słowami »cyniczny«, »strategia«, »własny interes« i »manipulacja«. Postawa sugerowana przez takie słowa nie odzwierciedla doświadczania tych kwestii przez działające podmioty historyczne — właściwie wręcz je zniekształca. Z całą pewnością Wilhelm — zaś Bülow niemal na pewno i najprawdopodobniej również Tirpitz — nie pojmowali wewnętrznego celu polityki morskiej i światowej w takich terminach. Wspieranie przez nich *Weltpolitik* [...] nie było motywowane chłodnym rozpoznanem korzyści gospodarczych i politycznych [...] ani obawą o własne przetrwanie w sensie politycznym, gospodarczym czy fizycznym. [...] Idea wykorzystania polityki morskiej i światowej dla podniesienia narodowej zwartości i społecznej integracji oraz zgromadzenia Niemców wokół monarchii nie była dla przywódców Niemiec ani cyniczną strategią, ani motywowaną własnym interesem manipulacją, lecz wyrastała z ich najbardziej podstawowych przekonań i wartości, z właściwego im pojmowania historii oraz tego, co istotne w życiu”. Ibidem, s. 197.

⁹⁷ Ibidem, s. 177.

wiązały się dłoń z siłą i stabilnością: „Tak jak wojskowe otoczenie, dające Wilhelmowi możliwość zlania się z jego męską siłą, statki — zwłaszcza okręty wojenne — podnosiły jego poczucie bezpieczeństwa; kierowanie morską flotyllą podnosiło jego poczucie pewności w podobny sposób jak wkraczanie do miasta na czele kolumny wojska”.

Zważywszy z kolei na Kajzerowską „personalizację polityki” i zatarcie przez Wilhelma psychologicznych granic między sobą a Rzeszą, to z jednej strony, „ponieważ statki kojarzyły się z potęgą i stabilnością, nieposiadanie przez Niemcy silnej floty zaczęło być dla Kajzera łączone z brakiem bezpieczeństwa i niestabilnością. Bez potężnej marynarki wojennej władza i prestiż Wilhelma pozostawały umniejszone, Rzesza zaś pozostawała narażona na wrogi atak morski i międzynarodowe upokorzenie. Nic dziwnego więc, że gdy Wilhelm czuł się zagrożony lub umniejszony, nawoływał do podniesienia morskiej potęgi”. Z drugiej strony, „ponieważ okręty wojenne podnosiły poczucie siły, harmonii i spójności Wilhelma, przyjmował on, iż budowa potężnej floty podniesie siłę, harmonię i spójność Rzeszy. [...] Dla Wilhelma »walka o flotę« była uszlachetniająca, wzmacniająca i miała znaczenie integrujące: łączyła północ i południe, protestanta i katolika, kapitalistę i robotnika, arystokratę i rolnika. Marynarka wojenna była nowoczesna i liberalna: służyła interesom przemysłu i do pewnego stopnia całej klasy średniej [...]. Marynarka była autorytarna: była orężem konserwatywno-militarystycznego państwa. Marynarka była imperialistyczna: była narzędziem ekspansji kolonialnej. Marynarka była *kaiserliche* [cesarska — T.P.]: ucieleśniała imperialno-monarchiczną władzę. Tak jak integracja Rzeszy rosła przez skupianie uwagi narodu na osobie Kajzera, Niemców mogłoby również połączyć wspieranie budowy tego ogromnego, potężnego, narodowego symbolu”⁹⁸.

Dla Kohuta najbardziej znaczące jest to, iż Wilhelm forsował program budowy floty nie przez lobbing w parlamencie, tzn. „racjonalne” przekonywanie doń liderów partii i poszczególnych deputowanych (kluczowa decyzja o finansowaniu zbrojeń pozostawała w kompetencji Reichstagu), ale — ku konsternacji wpływowych osób w elicie władzy — za pośrednictwem skierowanej do szerokich mas Niemców kampanii propagandowej, której główne motywy obracały się wokół jedności, siły, honoru i międzynarodowego prestiżu Rzeszy: posiadanie floty miałoby oznaczać istotny wzrost w sferze tychże wartości. Cesarz odwoływał się więc do takich uczuć i potrzeb emocjonalnych swoich poddanych, jakich doświadczał w sobie. To, że w niezwykle krótkim czasie pozyskał w ten sposób szerokie, efektywne poparcie dla programu stworzenia floty, które „zmiotło” początkowe opory deputowanych „potwierdza — zdaniem badacza — że Wilhelm i Niemcy pojmowali politykę morską

⁹⁸ Ibidem, s. 178 i 184.

i światową zasadniczo w ten sam sposób. W mniejszym stopniu interesy polityczne czy gospodarcze, bardziej zaś uczucia potęgi i chwały, misji i dumy inspirowały entuzjazm wobec polityki światowej i morskiej. Zarówno Kajzer, jak i jego poddani czuli się osobiście wzmocnieni i podniesieni [*enhanced*] dzięki posiadaniu floty pancerników, która podnosiła potęgę i prestiż Rzeszy, do której przynależeli i z którą się identyfikowali. W swej emocjonalnej reakcji na politykę morską oraz światową i w pojmowaniu jej emocjonalnego celu Wilhelm II oraz Niemcy stali się od siebie nierozróżnialni⁹⁹. Innymi słowy, konfirmuje to twierdzenie o występowaniu fundamentalnej zgodności pomiędzy potrzebami cesarza i jego poddanych oraz o tym, że rozwiązując problemy wyrastające z narcystycznych zaburzeń własnej osobowości, Wilhelm rozwiązywał symbolicznie także te, które nękały jego poddanych, zyskując zarazem — dzięki ich aplauzowi — niezbędną psychologicznie gratyfikację. Właśnie dlatego — dostrajając się do potrzeb psychologicznych Niemców i jednocześnie nadając im wyraz zgodny z potrzebami własnej *psyche* — mógł pozostać akceptowanym przywódcą, symbolicznym wcieleniem potęgi i chwały Niemiec.

Warto podkreślić, że zasadniczo rzecz biorąc Thomas A. Kohut nie neguje przydatności dotychczasowych wyjaśnień omawianej kwestii. Nie zaprzecza występowaniu określonych, „realnych” uwarunkowań czy efektów programu budowy floty wojennej, z których co najmniej część była dość adekwatnie percypowana przez współczesnych. Chce natomiast wykazać, że na decyzjach osób, które formułowały i wcielały w życie program budowy floty, a także tych, które go entuzjastycznie popierały, co najmniej równie mocno ważyły względy innej, mentalnej natury, do których można dotrzeć właśnie studiując psychologiczne więzi pomiędzy Kajzerem i jego poddanymi. Dodaje zatem psychologiczny wymiar do interpretacji rozwijanych wcześniej przez innych historyków.

Sens studiowania psychologicznego wymiaru decyzji o forsowaniu morskich zbrojeń przez Wilhelma uzasadnia również to, że w ujęciu Kohuta można w ten sposób odstłonić polityczne konsekwencje innego fundamentalnego aspektu *psyche* cesarza — występowania w obrębie jego niespójnej osobowości nie godzących się ze sobą elementów tożsamości niemieckiej oraz angielskiej. Historyk wykazuje, iż stanowiło to dlań palący problem polityczny i psychologiczny: „[...] w Anglii stawał się Anglikiem; w Niemczech na powrót stawał się Niemcem. W miarę jak oba kraje politycznie się od siebie oddalały, jego wewnętrzna dysharmonia wzrastała. Z drugiej strony jego położenie polityczne stawało się trudne. Kiedy [...] jego postawy i działania pozostawały w harmonii z [oczekiwaniami — T.P.] Niemców, antagonizował angielskich krewnych i naród angielski, których uczucia i życliwości pragnął. Kiedy [...] jego po-

⁹⁹ Ibidem, s. 193.

stawy i działania harmonizowały z [oczekiwaniemi — T.P.] jego angielskich krewnych i narodu angielskiego, antagonizował Niemców, których wsparcie było niezbędne do jego politycznego i psychologicznego przetrwania. [...] Niezdolny do trwałego zanegowania któregośkolwiek z tych dwu aspektów samego siebie, potrzebując pozytywnej reakcji zarówno Niemców, jak i Anglików i w rezultacie doświadczając strasznego napięcia osobistego oraz politycznego, Kajzer stał przed dylematem: jak zharmonizować te dwie części siebie i doprowadzić do pogodzenia się tych dwu krajów i narodów, z którymi pozostawał tak związany i od których był tak zależny¹⁰⁰. Stąd, argumentuje historyk, stworzenie floty może być „po części” rozumiane jako próba rozwiązania owego dylematu, analogiczna do wysiłków księżnej Wiktorii, matki Kajzera, która w swoim czasie próbowała poradzić sobie z tęsknotą do macierzystej Anglii przez próbę „odtworzenia” jej w Niemczech: Wilhelm usiłował „zanglicyzować Niemców przez rozbudzanie w nich pociągu do morza” i „odtworzenie Królewskiej Marynarki pod postacią niemieckiej floty”¹⁰¹. To właśnie przyczynić by się miało do bezowocności wszelkich prób zahamowania wyścigu zbrojeń morskich: Wilhelm, który na politykę w sprawach morskich wywierał znaczący wpływ osobisty, próby te odczuwał nie tylko jako „obraźliwe”, „znieważające” i „umniejszające”, ale jako pozbawiające go jedynego narzędzia, za pomocą którego, jak wierzył, pogodzi Niemcy i Wielką Brytanię oraz rozwiąże swój fundamentalny dylemat osobisty i polityczny¹⁰².

„Wiktorii marzenia o angielsko-niemieckiej przyjaźni nie spełniły się — ironicznie podsumowuje Kohut — po części na skutek niepowodzenia jej kampanii zanglicyzowania Niemiec, analogiczne zaś marzenia Wilhelma nie spełniły się po części dlatego, że jego kampania na rzecz zanglicyzowania Niemiec powiodła się aż nazbyt dobrze”¹⁰³.

Jak widzimy, teoria psychologiczna zastosowana w drugiej części pracy nie naprowadziła psychobiografa na jakieś nowe, wcześniej nieznane fakty. Nie doprowadziła go też do nowych materiałów źródłowych — autor obraca się w kręgu świadectw oraz danych już wcześniej znanych i wykorzystywanych, stanowiących „tradycyjną” bazę empiryczną dziejopisarstwa. Postrzega je natomiast w konfiguracji odmiennej od dotychczas identyfikowanych. Teoria

¹⁰⁰ Ibidem, s. 208.

¹⁰¹ Na poparcie tego twierdzenia Th.A. Kohut zestawia godną uwagi listę podobieństw w ustanawianych (częstokroć osobiście) przez Wilhelma regułach i praktykach niemieckiej floty do jej brytyjskiego „pierwowzoru”.

¹⁰² To, że Wilhelm *rzeczywiście subiektywnie wierzył*, że budowa floty przez Niemcy zawodzi niemiecko-brytyjskim porozumieniem, a nie konfliktem, dokumentują liczne jego wypowiedzi i emocjonalne reakcje na głosy wyrażające pogląd odmienny. Kohut odnotowuje też skwapliwie wypowiedzi niemieckich polityków i osób z otoczenia Kajzera, które potwierdzają, że takie właśnie było jego przekonanie.

¹⁰³ Ibidem, s. 210—211.

uwrażliwiła go zatem na taką sieć zależności pomiędzy znanymi od dawna zjawiskami, która była odmienna od tych do tej pory rozpoznawanych. Owa sieć, jak przyjmował Thomas A. Kohut, istniała równolegle do pozostałych. W tym właśnie sensie, dzięki odwołaniu się do psychoanalitycznej psychologii *self*, „uzupełnił” obraz Wilhelma II i Niemiec epoki wilhelmińskiej o dodatkowy wymiar osobowości przywódcy i jego psychologicznej więzi z masami poddanych.

Zakończenie

Po przeanalizowaniu materiału empirycznego czas na konkluzje płynące z rozważań nad dziejami psychohistorii oraz jej myślą metodologiczną i praktyką badawczą.

Prowadzone w kolejnych rozdziałach studium analizy wydają się prowadzić do wniosku, iż wspólnota psychohistoryczna istotnie winna być traktowana jako paradygmatyczna z tej przede wszystkim racji, że w wyrazisty sposób kierowana jest określonym światoglądem. Rzeczywistość postulowana psychoanalizy (jej różne warianty akceptuje dominująca większość psychohistoryków) zapewnia zasadniczą unifikację kierunku na kluczowym poziomie ontologii (wizji świata i człowieka). Jednocześnie na innych płaszczyznach społecznej świadomości metodologicznej psychohistorii bez wątpienia można mówić o dość niekiedy daleko posuniętym zróżnicowaniu w zakresie respektowanych dyrektyw metodologicznych: w kwestii operowania teorią, procedur sprawdzania czy weryfikacji, posługiwania się materiałem źródłowym. Przedmiotem sporu były i pozostają istotne elementy ideału nauki psychohistoryków. Zjawiska te można było obserwować zarówno od strony myśli metodologicznej i doświadczenia metodologicznego wspólnoty, jak i na poziomie metodologii stosowanej uobecniającej się w konkretnej praktyce badawczej paradygmatu. Znajdują też one odzwierciedlenie w niekiedy „gołym okiem” widocznych „pęknięciach” w obrębie wspólnoty.

Owa różnorodność ma jednak swoje granice. Prawie wszystkie z dyskutowanych lub realizowanych w praktyce „opcji” czy alternatyw pozostawały w obrębie psychoanalitycznego *uniwersum*; mówiąc innymi słowy, generowane były przez właściwą psychologii głębi percepcję rzeczywistości. Za różnorodnością metodologii ukrywa się zatem jedność na bardziej fundamentalnym poziomie obrazu świata.

W swoim czasie psychohistoria jawiła się jako jeden z najbardziej obiecujących i perspektywicznych trendów w łonie współczesnego dziejopisarstwa. Jednak nie było jej dane osiągnąć sukcesu porównywalnego z tymi, jakie stały się udziałem wielu innych kierunków badawczych, które zrodziła rewolucja naukowa w XX-wiecznej historiografii: takich jak „*Annales*”, kliometria, socjologia historyczna, mikrohistoria czy historia *gender*. Nie sposób więc nie zapytać, dlaczego tak się stało. Na pytania takiego rodzaju nader często odpowiada się w kategoriach „wewnętrznej logiki rozwoju” odnośnej orientacji. Racji dla jej sukcesów i porażek, „wzlotów i upadków” poszukuje się wtedy w dynamice rozwoju jej założeń teoretyczno-metodologicznych i we właściwościach konkretnej praktyki badawczej. Próbuje się wówczas identyfikować jej mocne i słabe strony. Spoglądając w ten sposób na psychohistorię trudno byłoby np. zanegować jej płodność poznawczą: zdolność do generowania nowej problematyki w obrębie profesji badania przeszłości. W zakresie pisarstwa biograficznego proponowała ona godny uwagi wzorzec konceptualizowania i studiowania zjawisk należących do sfery uczuć i emocji, świadomych albo nie (a zatem tych wszystkich, które składają się na „wymiar psychologiczny” życia i działalności badanej postaci historycznej), w relacji do jej dziejów osobistych, zastanych okoliczności aktualnego działania, włącznie z szerszym kontekstem społeczno-kulturowym. Efekty tego dostrzegalne są także poza granicami psychohistorii. Badacze piszący dzisiaj biografie już nie ograniczają swej narracji tylko do „prostego” opisu kolei żywota swojego bohatera oraz podania „racjonalnych” jedynie przesłanek jego decyzji i działania. Podobnie przedstawia się sprawa w studiach nad zjawiskami masowymi. Psychologiczne skutki doświadczeń dotyczących całych społeczności, idee, emocje i pragnienia jawnie lub w ukryty sposób nurtujące zbiorowość, psychologiczne aspekty procesów decyzyjnych w obrębie grup przywódców — to tylko niektóre z ważkich rodzajów zagadnień wprowadzonych w ramach dziejopisarstwa do naukowego obiegu przez psychohistorię. Być może najbardziej jaskrawym przykładem pozostaje tu problematyka historii dzieciństwa. Psychohistorycy stali się właściwie prekursorami całego tego bardzo dziś żywego obszaru dociekań, zwłaszcza w wymiarze studiowania dziejotwórczego znaczenia dzieciństwa.

Konstruując nowe, ważne obszary problemowe, zwolennicy psychohistorii wykazali również umiejętność konstruowania bazy źródłowej niezbędnej do ich penetrowania. Przytaczane na kartach tej rozprawy przykłady pokazały, jak sędzę, bogactwo i różnorodność materiałów z przeszłości, jakie psychohistorycy wydobyli z naukowego „niebytu”. Formułując pytania odmienne od pytań zadawanych przez innych historyków, potrafili również w nowy, twórczy sposób wykorzystywać źródła od dawna znane i „użytkowane”, ujawniając tym samym niebagatelne możliwości poznawcze stojące przed tymi, którzy podejmą wyzwanie studiowania subiektywnego wymiaru historii.

Psychoanalityczne zaplecze teoretyczne psychohistorii miało oczywiście decydujący udział we wspomnianych sukcesach; dostarczało intelektualnych „narzędzi” służących konceptualizowaniu badanej problematyki, założeń do pytań badawczych, strategii prowadzenia badań oraz wzorców wyjaśniania i interpretacji. Legitymując się wieloma poważnymi (i docenianymi również „na zewnątrz” wspólnoty) osiągnięciami konkretnohistorycznymi, psychohistorycy nie potrafili jednak, co już kilkakrotnie podkreślałem, dopracować się jako środowisko względnie jednolitej metodologii. W ostatecznym rachunku okazało się to chyba jedną z największych słabości psychohistorii. Spory, które na tym tle podzieliły jej przedstawicieli, znacząco zredukowały zdolność wspólnoty, jako całości, w zakresie **perswadowania** walorów własnego podejścia historykom o innej proveniencji. Jakże bowiem zaakceptować kierunek, którego reprezentanci wciąż spierają się w odniesieniu do fundamentalnych kwestii teorii i metody? Psychohistorycy nie potrafili zatem w sposób nie budzący wątpliwości przekonać swych kolegów historyków np. do takich sposobów posługiwania się teorią, które są obecne w praktyce badawczej wspólnoty, nie umieli do końca rozwiać ich obaw dotyczących możliwości właściwego uwzględniania kontekstu kulturowego w badaniu psychohistorycznym, unikania nieuprawnionego redukcjonizmu i psychologicznego determinizmu, a także optyki patologicznej. Wszystko to w istotny sposób ograniczyło możliwości ekspansji wspólnoty w obrębie dziejopisarstwa.

Inną znaczącą słabością psychohistorii okazała się nieumiejętność zakorzenienia się w instytucjach wyższej edukacji. Imponujący żywiołowością i dynamiką ruch psychohistorycznych i psychoanalitycznych grup dyskusyjno-badawczych z lat 70. w niewielkim tylko stopniu „przełożył się” na trwalsze rozwiązania instytucjonalne, które mogłyby zapewnić mocniejsze podstawy do treningu i profesjonalnej kariery psychohistoryków. Pozbawieni silnego zaplecza organizacyjnego i finansowego psychohistorycy pozostali „na łasce” zmieniających się naukowych mód i tendencji.

Pełniejsza odpowiedź na pytanie o przyczyny takiego, a nie innego losu psychohistorii wymaga jednak uwzględnienia „zewnętrznego” kontekstu jej kształtowania się i rozwoju.

Rozważania prowadzone na kartach tej pracy skłaniają do twierdzenia, że dzieje psychohistorii należałoby postrzegać (w każdym razie mnie taka perspektywa wydaje się zasadna) przede wszystkim w kategoriach próby czy procesu „wrośnięcia” tej wspólnoty w „ciało” naukowego dziejopisarstwa. U swego zarania proces ten zbiegł się z początkami dziejopisarskiej rewolucji naukowej w USA i dlatego przez pewien czas (koniec lat 50.—początek 70.) przebiegał raczej pomyślnie w atmosferze względnej tolerancji dla eksperymentowania z psychologią głębi. Psychohistorycy mogli czuć się częścią wielkiego ruchu odnowy dziejopisarstwa, w którym tak ważką rolę odgrywała recepcja przez historyków teoretyczno-metodologicznego i konceptualnego dorobku

ekonomii, socjologii, antropologii oraz — *last but not least* — psychoanalizy i psychologii. W późniejszych latach sytuacja się zmieniła i (zapewne także w związku z dostrzegalnym już wyraźnie wzrostem znaczenia oraz wpływów paradygmatu) jego przeciwnicy wyraźnie się uaktywnili — a więc opór wobec psychohistorii gwałtownie wzrósł. Jego skalę i natężenie starałem się pokazać, prezentując polemiki i debaty toczone wokół paradygmatu. Wykazywałem, że z jednej strony znalazł się on „pod ostrzałem” wpływowych zwolenników zastanego, tradycyjnego modelu dziejopisarstwa, z drugiej zaś „pod ogniem” wielu prominentnych przedstawicieli nowych kierunków badawczych w historii. Ta niełatwa sytuacja nie zniechęcała jednak psychohistoryków (poza istotnym wyjątkiem środowiska „radykałów”) do usilnego wykazywania „w teorii” i demonstrowania „w praktyce”, iż podejście psychohistoryczne potrafi spełnić standardy metodologiczne akademickiego dziejopisarstwa lub (w mniej ambitnym, ale może zręczniejszym i zarazem trafniejszym sformułowaniu), że po prostu podziela jego zasadnicze trudności i dylematy teoretyczno-metodologiczne. Problem pojawiał się wtedy, gdy pytano, na czym te standardy miałyby polegać w zróżnicowanej i głęboko pluralistycznej praktyce współczesnych badań historycznych. Próbując zadowolić wszystkich, nazbyt często psychohistorycy nie zadowalali nikogo, a próby uwzględniania idących w sprzecznych kierunkach głosów krytyki jedynie rozjątrzały wewnętrzne spory i metodologiczne dylematy paradygmatu, osłabiając jego wewnętrzną spójność. To wszystko z kolei prowokowało do dalszych krytyk i ataków. Można tu chyba mówić o wystąpieniu swoistego sprzężenia zwrotnego. Ostatecznie trudno byłoby w sposób konkluzyjny rozstrzygnąć, który z wymienionych elementów okazał się przyczyną podstawową trudności psychohistorii, który zaś był przyczyną wtórną. Nie ulega jednak wątpliwości, że wroga postawa znacznej części historycznego establishmentu odegrała tu bardzo doniosłą rolę¹.

Mimo więc wysiłków wielu wybitnych przedstawicieli psychohistorii, którzy indywidualnie potrafili „wywalczyć” dla siebie poważną pozycję w obrębie historiografii, paradygmat nie potrafił uwolnić się od niekorzystnej etykiety kierunku „heretyckiego”. Kiedy zatem fala mody na eksplorowanie psychologicznego wymiaru historii zaczęła opadać, psychohistoria poczęła doświadczać marginalizacji zarówno w praktyce badania przeszłości, jak i w akademickim nauczaniu historii.

Trudno nie zauważać frustracji jej zwolenników takim stanem rzeczy w sytuacji, kiedy mają oni poczucie (nie pozbawione moim zdaniem podstaw), iż przecież psychohistoria podjęła problemy nie do wyeksplikowania (lub

¹ Tezę o podstawowym znaczeniu nieprzejudanie wrogiej wobec psychohistorii i psychoanalizy postawy licznych wpływowych kół amerykańskiego dziejopisarstwa starałem się uzasadnić w szczególności w artykule *Psychohistorycy w debacie z historią*. W: *Światoołgdy historiograficzne*. Red. J. Pomorski. Lublin: Wyd. UMCS, 2002, s. 125–135.

tylko w sposób nieadekwatny) na gruncie innych modeli badania przeszłości, a zatem że w znaczącym stopniu poszerzyła dotychczasowe zaplecze konceptualizacyjne dziejopisarstwa i wzbogaciła kwestionariusz badawczy historyków oraz podstawy źródłowe prowadzonych przez nich badań. „Kończąc powyższą dyskusję na temat psychohistorii — pisał w zakończeniu swego studium Jacques Szaluta — dochodzi się do wniosku, że dobra historia to psychohistoria. Psychohistoria — pomimo oporów i sprzeciwów — ogromnie rozwinęła się w ostatnich dziesięcioleciach, ponieważ proponuje głębsze i pełniejsze zrozumienie człowieka i jego przeszłości. [...] Odejście od [wzorca — T.P.] tradycyjnej historii stanowiło wstępną obietnicę psychohistorii i zostało to dotrzymane. [...] Psychohistoria pozostaje polem badawczym zagrożonym w fermencie, w którym rozkwitają różne podejścia i które pozostaje w awangardzie myślenia historycznego. Dostarczyła nowych ram konceptualnych i rozwinęła naukową metodę studiowania wydarzeń dziejowych. [...] pokazuje, iż jest bardziej wnikliwa, bardziej empatyczna i bardziej ludzka, aniżeli odmienne wcześniejsze podejścia do studiowania człowieka i społeczeństwa”².

Właśnie dlatego w 1995 roku po niemal trzydziestu latach praktykowania psychohistorii, Peter Loewenberg czuł się w obowiązku po raz kolejny przypomnieć fundamentalne znaczenie bazującego na psychoanalizie podejścia psychohistorycznego dla zrozumienia przeszłości: „[...] historii nie problematyzuje się w sposób psychologiczny. Zakłada się, że fenomenologia kultury i historia materialna [tzn. odwołująca się do czynników o charakterze gospodarczym, społecznym i politycznym — T.P.] są w stanie wyjaśnić wszystkie myśli i zachowania. Mówi się o »świadomości historycznej« w danym kontekście czasowym, ale nie dostrzega się obecności emocji we wszelkich zjawiskach dziejowych. Emocje mogą zabarwiać, przenikać i naznaczać dane wydarzenie historyczne [...], ale nie uznaje się emocji za siły napędowe historii. Akademicka historiografia odrzuca jako redukcjonistyczne wszystko to, co sugerowałoby determinizm psychologiczny lub emocjonalny. Nie słyszymy jednak usprawiedliwień dla redukowania [determinant — T.P.] procesu historycznego do elementów o charakterze racjonalnym, materialnych interesów, czynników społecznych i wpływu idei. Zakłada się z góry, że takie podejścia wzbogacają historię. Tak samo winno się postępować w odniesieniu do zmieniających się emocjonalnych w przeszłości. To, co emocjonalne i psychologiczne, jest tak samo nieredukowalne do innych czynników, jak struktury społeczne oraz zależności ekonomiczne i posiada nie mniejszy [niż tamte — T.P.] wpływ i moc wyjaśniającą w kwestii kształtowania się procesu historycznego; elementy te są wobec siebie komplementarne. [...] Konstruując swe wyjaśnienia, historycy powinni tyle samo uwagi poświęcać siłom psychologicznym, ile poświęcają

² J. Szaluta: *Psychohistory: Theory and Practice*. New York: Peter Lang, 1999, s. 227, 240, podkr. w oryginale.

siłom materialnym. Psychoanaliza demonstruje, jak intencje, fantazja, motywacja oraz adaptacja funkcjonują w dziejach i jak to wszystko może być rozpoznawane oraz interpretowane przez badaczy przeszłości”³.

Na gruncie scjentyistycznego przekonania (typowy psychohistoryk podziela je na równi z typowym „zwyczajnym” historykiem), że badacz przeszłości może i powinien na wszelkie sposoby „przybliżyć” się do wielowymiarowej i złożonej prawdy o dziejach minionych, takie argumenty powinny były przesądzać sprawę na korzyść psychohistorii. Tymczasem psychohistorycy z goryczą zauważają, iż wiele z ich tez, ujęć czy fundamentalnych ustaleń badawczych „przeniknęło — jak to ujmował cytowany wcześniej Bruce Mazlish — do głównego nurtu [*mainstream*] dziejopisarstwa”, ale nie pociągnęło to za sobą uznania dla samego kierunku, który pozostał na peryferiach naukowej historiografii. Sytuacja ta nie przeszkadza tylko tym psychohistorykom, dla których związki z akademicką nauką historii zawsze pozostawały drugorzędne lub zgoła marginalne.

W sposób oczywisty nasuwa się w tym momencie pytanie o dalsze losy przedsięwzięcia psychohistorycznego. Trudno nie pokusić się o próbę odpowiedzi, mimo elementu pewnej spekulacji, który nieuchronnie się wówczas pojawia.

Pomimo konkurencji, jaką dla psychohistorii stanowiła „historia mentalności” rozwijana w środowisku „Annales”, i niezależnie od wszystkich wewnętrznych sporów oraz zewnętrznych zastrzeżeń i krytyk, o których obszernie tu pisałem, w dobie swoich sukcesów wydawała się ona niemal pewnym, ponieważ „naturalnym”, kandydatem do „zagospodarowywania” obszernej problematyki subiektywnej strony dziejów lub, mówiąc innymi słowami, motywacyjnego aspektu historii. A stanowi on przecież istotny — właściwie wręcz fundamentalny — wymiar ludzkiego doświadczenia zarówno w przeszłości, jak i dzisiaj. W tę podatną na analizy psychologiczne problematykę psychohistoria wносиła „instrumentarium teoretyczne” prześiąknięte właśnie psychologią (wszak psychoanaliza była jedną z najważniejszych perspektyw teoretycznych w myśli psychologicznej dwudziestego stulecia) i to miało stać się gwarancją jej poznawczego oraz instytucjonalnego sukcesu. Jak już teraz wiadomo, ten optymistyczny scenariusz się nie ziścił i w moim przekonaniu dzisiejsza psychohistoria pozostaje trwale skazana na marginalny oraz peryferyjny status w obrębie profesji badania przeszłości⁴. Wyrażać się to zapewne będzie w dal-

³ P. Loewenberg: *Introduction to the Transaction Edition*. In: Idem: *Decoding the Past. The Psychohistorical Approach*. 2nd ed. New Brunswick—London: Transactions Publishers, 1996, s. XV—XVI.

⁴ Co w żadnym wypadku nie wyklucza dalszego wzrostu jej znaczenia i wpływów poza sferą zinstytucjonalizowanej nauki akademickiej. Klimat i „duchowość” „Nowej Ery” (*New Age*) oraz zainteresowanie tematyką psychologiczną wśród konsumentów „kultury masowej” wydają się temu wybitnie sprzyjać. Ilustracją, że takie zjawisko istotnie ma miejsce, mógłby być chociażby

szym spadku liczby psychohistorycznych publikacji w profesjonalnych periodykach historycznych i niewielkich możliwościach zawodowej kariery w obrębie historiografii dla psychohistoryków⁵. Stan ten mogłoby ewentualnie zmienić jedynie definitywne i wyraźne rozstanie się wspólnoty z psychoanalizą, która w oczach znacznej części środowiska historyków (i wielu innych przedstawicieli nauki uniwersyteckiej z licznymi współczesnymi psychologami na czele) pozostaje czymś wątpliwym, dyskusyjnym i „podejrzanym”. Sądzę, że na to się jednak nie zanosi — w niniejszej pracy starałem się przecież wykazać, iż przeważającą większość uprawiających historię psychohistoryków charakteryzuje wyraźne i trwałe „przywiązanie” do założeń psychologii głębi.

Marginalizacja psychohistorycznej wspólnoty badawczej nie musi jednak automatycznie oznaczać odsunięcia z pola widzenia historyków zagadnień psychologicznego wymiaru przeszłości — dziedziny badania, do której zdefiniowania psychohistoria w tak wielkim stopniu się przyczyniła. Można wskazywać badaczy dziejów, sceptycznych wprawdzie wobec dotychczasowych założeń teoretycznych i /lub praktyki badawczej psychohistoryków, ale żywotnie zainteresowanych dalszym eksplorowaniem takiej problematyki. Spotykają oni na tym polu wysiłki niezbyt licznej, ale — jak się zdaje — wzrastającej, grupki akademickich psychologów⁶. Należy chyba oczekiwać, że rozwój ujęć teoretycznych oraz wzrost liczby konkretnych studiów „alternatywnych wobec dotychczasowej psychoanalitycznej psychohistorii”⁷ doprowadzi w końcu do ukształtowania się stabilnej i w miarę powszechnie akceptowanej w kręgach akademickich specjalności (orientacji badawczej? subdyscypliny dziejopisarstwa? dyscypliny z pogranicza?) programowo zajmującej się empirycznymi

fakt, że o psychohistorykach z kręgu IPA, jako o środowisku „monitorującym psychologicznie” bieżącą politykę i życie współczesnego społeczeństwa, wspomina się już nawet w popularnych polskich pismach z zakresu psychologii (zob. K. Szyborski: *Busha kompleks Edypa*. „Charaktery” 2003, nr 6 (77), czerwiec, s. 44). Zresztą zachodzi tu pewne sprzężenie zwrotne. Im większe sukcesy będą psychohistorycy odnosili na tym polu, tym bardziej „podejrzani” i „niebezpieczni” będą w oczach historyków oraz innych przedstawicieli świata akademickiego — działalność Lloyda deMause’a świadczy o tym aż nadto wyraźnie.

⁵ Naturalnie najwybitniejsi przedstawiciele psychohistorii, badacze o stabilnej pozycji osobistej w społeczności historyków, nadal będą w stanie „trenować” uczniów i pomagać im w rozpoczęciu kariery akademickiej, ale ci ostatni będą już zapewne musieli funkcjonować jako (powtarzając cytowane wcześniej słowa Mazlisha) raczej historycy aniżeli psychohistorycy, tzn. albo marginalizując swoje zainteresowania psychologicznym wymiarem historii albo przynajmniej przyoblekając je w jakiś nowy „kostium teoretyczny” (tzn. konceptualizując w sposób odmienny niż zwykła dotąd czynić psychohistoria).

⁶ Zob. chociażby przywoływane na kartach tego studium rozważania Macieja Dymkowskiego i Tomasza Ochrowskiego.

⁷ Parafrazuję tu określenie W.M. Runyana użyte w kontekście poszukiwań rozwiązań „alternatywnych” dla „psychoanalitycznej psychobiografii”. Por. W.M. Runyan: *Alternatives to Psychoanalytic Psychobiography*. In: *Psychology and Historical Interpretation*. Ed. W.M. Runyan. New York—Oxford University Press, 1988, s. 212—244.

studiami nad subiektywną stroną procesu historycznego. „W obiegu” naukowym są już nawet potencjalne jej nazwy: „psychologia historyczna” czy „historia psychologiczna”. Kondycja współczesnej psychologii wydaje się uprawdopodobniać tezę, że w wymiarze teoretycznym szczególnie chętnie odwoływać się ona będzie do tzw. perspektywy poznawczej. Nie ulega przy tym wątpliwości, że dotychczasowy dorobek psychohistoryków — zarówno teoretyczno-metodologiczny, jak i konkretnohistoryczny — stanowić będzie fundamentalny punkt odniesienia dla tego przedsięwzięcia i ważki składnik jego intelektualnego dziedzictwa. Jednak raczej nie przejmie ono samej nazwy „psychohistoria” — jako zbyt mocno „kojarzonej” z naukową kontrowersją i nazbyt „uwikłanej” w związku z psychoanalizą.

Bibliografia

Źródła historiograficzne

Prace badawcze powstałe w paradygmacie psychohistorii

- Africa Thomas W.: *The Mask of an Assassin: A Psychohistorical Study of M. Junius Brutus*. „Journal of Interdisciplinary History” 1978, Vol. 8, no. 4, s. 599—626.
- Allen Donald R.: *Florence Nightingale: Toward a Psychohistorical Interpretation*. „Journal of Interdisciplinary History” 1975, Vol. 6, no. 1, s. 23—45.
- Beisel David: *The Group Fantasy of Early German Nationalism, 1800—1815*. „The Journal of Psychohistory” 1980, Vol. 8, no. 1, s. 1—19.
- Binion Rudolph: *After Christianity: Christian Survivals in Post-Christian Culture*. Durango: Logbridge-Rhodes, 1986.
- Binion Rudolph: *Fiction as Social Fantasy: Europe's Domestic Crisis of 1879—1914*. „Journal of Social History” 1994, Vol. 27, s. 679—699.
- Binion Rudolph: *Fikcja literacka jako społeczna fantazja: Europejski kryzys rodziny w latach 1879—1914*. W: *Psyche i Klio. Historia w oczach psychohistoryków*. Wybór i red. Tomasz Pawelec. Lublin: Wyd. UMCS, 2002, s. 201—225.
- Binion Rudolph: *From Mayerling to Sarajevo*. In: *Idem: Soundings Psychohistorical and Psycholiterary*. New York: Psychohistory Press, 1981, s. 62—96.
- Binion Rudolph: *Hitler Among the Germans*. New York: Elsevier, 1976.
- Binion Rudolph: *Repeat Performance: Leopold III and Belgian Neutrality*. In: *Idem: Soundings Psychohistorical and Psycholiterary*. New York: Psychohistory Press, 1981, s. 15—61.
- Binion Rudolph: *Soundings Psychohistorical and Psycholiterary*. New York: Psychohistory Press, 1981.
- Brink Andrew: *Bertand Russell's "The Pilgrimage of Life" and Mourning*. „The Journal of Psychohistory” 1983, Vol. 10, no. 3, s. 311—331.
- Brink Andrew: *Russell, a Psychobiography of a Moralist*. Atlantic Highlands: Humanities Press International, 1989.

- Brink Andrew: *Żaloba i „The Pilgrimage of Life” Bertranda Russella*. W: *Psyche i Klio. Historia w oczach psychohistoryków*. Wybór i red. Tomasz Pawelec. Lublin: Wyd. UMCS, 2002, s. 143—164.
- Bushman Richard L.: *Conflict and Conciliation in Benjamin Franklin*. In: *Varieties of Psychohistory*. Eds. George M. Kren, Leon Rappoport. New York: Springer, 1976, s. 81—98.
- Bushman Richard L.: *Jonathan Edwards as Great Man: Identity, Conversion and Leadership in the Great Awakening*. In: *Our Selves/Our Past: Psychological Approaches to American History*. Ed. Robert J. Brugger. Baltimore: John Hopkins University Press, 1981, s. 48—74.
- Byman Seymour: *Ritualistic Acts and Compulsive Behavior: The Pattern of Tudor Martyrdom*. „American Historical Review” 1978, Vol. 83, s. 625—643.
- Cavallo Dominick: *The Politics of Latency: Kindergarten Pedagogy, 1860—1930*. In: *Regulated Children/Liberated Children: Education in Psychohistorical Perspective*. Ed. Barbara Finkelstein. New York: Psychohistory Press, 1979, s. 158—183.
- Continuities and Discontinuities: Essays in Psychohistory*. Ed. Shirley Sugerman. Madison: Drew University Press, 1978.
- Davis Glenn: *Childhood and History in America*. New York: The Psychohistory Press, 1976.
- Davis Glenn: *The Early Years of Theodore Roosevelt: A Study in Character Formation*. „History of Childhood Quarterly: The Journal of Psychohistory” 1975, Vol. 2, no. 4, s. 461—492.
- Davis Glenn: *Theodore Roosevelt and the Progressive Era: A Study in Individual and Group Psychohistory*. In: *The New Psychohistory*. Ed. Lloyd deMause. New York: The Psychohistory Press, 1975, s. 245—305.
- deMause Lloyd: *Foundations of Psychohistory*. New York: Creative Roots, 1982.
- deMause Lloyd: *Historical Group-Fantasies*. In: Idem: *Foundations of Psychohistory*. New York: Creative Roots, 1982, s. 172—243.
- deMause Lloyd: *Jimmy Carter and American Fantasy*. In: Idem: *Foundations of Psychohistory*. New York: Creative Roots, 1982, s. 157—173.
- deMause Lloyd: *Schreber and the History of Childhood*. „The Journal of Psychohistory” 1987, Vol. 15, no. 1, s. 424—430.
- deMause Lloyd: *The Evolution of Childhood*. In: *The History of Childhood*. Ed. Lloyd deMause. Northvale—London: Jason Aronson, 1995, s. 1—73.
- deMause Lloyd: *The Formation of the American Personality Through Psychospeciation*. In: Idem: *Foundations of Psychohistory*. New York: Creative Roots, 1982, s. 105—131.
- deMause Lloyd: *The Gentle Revolution: Childhood Origins of Soviet and East European Democratic Movements*. „The Journal of Psychohistory” 1990, Vol. 17, no. 4, s. 341—352.
- deMause Lloyd: *The History of Childhood*. Maszynopis.
- deMause Lloyd: *The Psychogenic Theory of History*. In: Idem: *Foundations of Psychohistory*. New York: Creative Roots, 1982, s. 132—146.
- deMause Lloyd: *The Role of Adaptation and Selection in Psychohistorical Evolution*. „The Journal of Psychohistory” 1989, Vol. 16, no. 4, s. 355—372.

- deMause Lloyd: *Universality of Incest*. „The Journal of Psychohistory” 1991, Vol. 19, no. 2, s. 123—164.
- Demos John P.: *A Little Commonwealth: Family Life in Plymouth Colony*. New York: Oxford University Press, 1970.
- Demos John P.: *Entertaining Satan: Witchcraft and the Culture of Early New England*. New York—Oxford: Oxford University Press, 1982.
- Demos John P.: *Oedipus and America: Historical Perspectives on the Reception of Psychoanalysis in the United States*. In: *Our Selves/Our Past: Psychological Approaches to American History*. Ed. Robert J. Brugger. Baltimore: John Hopkins University Press, 1981, s. 292—306.
- Demos Virginia, Demos John P.: *Adolescence in Historical Perspective*. „Journal of Marriage and Family” 1969, Vol. 31, s. 632—638.
- Dervin Daniel: *Enactments: American Modes and Psychohistorical Models*. Madison—Teaneck: Fairleigh Dickinson University Press, 1996.
- Elkins Stanley: *Slavery: A Problem in American Institutional and Intellectual Life*. Chicago: University of Chicago Press, 1959.
- Emotion and Social Change: Toward a New Psychohistory*. Eds. Peter N. Stearns, Carol Z. Stearns. New York: Holmes & Meier, 1988.
- Ende Aurel: *Battering and Neglect: Children in Germany, 1860—1978*. „The Journal of Psychohistory” 1980, Vol. 7, no. 3, s. 250—279.
- Erikson Erik H.: *Gandhi's Truth: On the Origins of Militant Nonviolence*. New York: W.W. Norton, 1969.
- Erikson Erik H.: *Young Man Luther: A Study in Psychoanalysis and History*. New York: W.W. Norton, 1962.
- Explorations in Psychohistory. The Wellfleet Papers*. Eds. Robert Jay Lifton, Eric Olson. New York: Simon & Schuster, 1974.
- Flügel J.C.: *On the Character and Married Life of Henry VIII*. In: *Psychoanalysis and History*. Ed. Bruce Mazlish. Englewood Cliffs: Prentice Hall, 1963, s. 124—149.
- Forge George B.: *Abraham Lincoln and the Melodrama of the House Divided*. In: *Our Selves/Our Past: Psychological Approaches to American History*. Ed. Robert J. Brugger. Baltimore: John Hopkins University Press, 1981, s. 179—204.
- Freud Sigmund: *Człowiek imieniem Mojżesz a religia monoteistyczna*. W: Idem: *Dziela*. T. 4: *Pisma społeczne*. Warszawa: Wyd. KR, 1998, s. 385—495.
- Freud Sigmund: *Leonarda da Vinci wspomnienia z dzieciństwa*. W: Idem: *Poza zasadą przyjemności*. Warszawa: PWN, 1997, s. 257—323.
- George Alexander L., George Juliette L.: *Woodrow Wilson and Colonel House: A Personality Study*. New York: Dover Publications, 1964.
- Growing Up in America*. Eds. N. Ray Hiner, Joseph M. Hawes. Urbana: University of Illinois Press, 1985.
- Hawes Joseph M.: *The Strange History of Female Adolescence in the United States*. „The Journal of Psychohistory” 1985, Vol. 13, no. 1, s. 51—63.
- Hiner N. Ray: *Cotton Mather and His Children: The Evolution of a Parent Educator, 1686—1728*. In: *Regulated Children/Liberated Children: Education in Psychohistorical Perspective*. Ed. Barbara Finkelstein. New York: Psychohistory Press, 1979, s. 24—43.

- Hoffer Peter C.: *Life Cycle and the Historical Vision of the Generation 1776*. Athens, University of Georgia Press, 1983.
- Hoffer Peter C.: *Psychohistory and Empirical Group Affiliation: Extraction of Personality Traits from Historical Manuscripts*. „Journal of Interdisciplinary History” 1978, Vol. 9, no. 1, s. 131—145.
- Hofling Charles K.: *General Custer and the Battle of the Little Big Horn*. „Psychoanalytic Review” 1967, Vol. 54, s. 107—132.
- Hughes Judith: *Emotion and High Politics: Personal Relations at the Summit in Late-Nineteenth-Century Britain and Germany*. Berkeley—Los Angeles: University of California Press, 1983.
- Janis Irving I.: *Groupthink among Policy Makers*. In: *Varieties of Psychohistory*. Eds. Georte M. Kren, Leon Rappoport. New York: Springer, 1976, s. 315—329.
- Kahr Brett: *The Sexual Molestation of Children: Historical Perspective*. „The Journal of Psychohistory” 1991, Vol. 19, no. 2, s. 191—214.
- Kohut Thomas A.: *Symboliczne uosobienie narodu*. W: *Psyche i Klio. Historia w oczach psychohistoryków*. Wybór i red. Tomasz Pawelec. Lublin: Wyd. UMCS, 2002, s. 165—194.
- Kohut Thomas A.: *Wilhelm II and the Germans: A Study in Leadership*. New York—Oxford: Oxford University Press, 1991.
- Langer Walter: *The Mind of Adolf Hitler: The Secret Wartime Report*. New York: Basic Books, 1972.
- Langer William: *Further Notes on the History of Infanticide*. „History of Childhood Quarterly: The Journal of Psychohistory” 1974, Vol. 2, no. 1, s. 129—134.
- Langer William: *Infanticide: A Historical Survey*. In: *The New Psychohistory*. Ed. Lloyd deMause. New York: The Psychohistory Press, 1975, s. 55—67.
- Lasch Christopher: *The Narcissistic Personality of Our Time*. In: *Our Selves/Our Past: Psychological Approaches to American History*. Ed. Robert J. Bruggler. Baltimore: John Hopkins University Press, 1981, s. 385—404.
- Lifton Robert Jay: *Death in Life: Survivors of Hiroshima*. New York: Simon & Schuster, 1967.
- Lifton Robert Jay: *The Broken Connection*. New York: Simon & Schuster, 1979.
- Loewenberg Peter: *Austo-Marxism and Revolution: Otto Bauer, Freud's "Dora" Case, and the Crises of the First Austrian Republic*. In: Idem: *Decoding the Past. The Psychohistorical Approach*. Berkeley—Los Angeles: University of California Press, 1985, s. 161—204.
- Loewenberg Peter: *Decoding the Past. The Psychohistorical Approach*. Berkeley—Los Angeles: University of California Press, 1985; 2nd ed. New Brunswick—London: Transaction Publishers, 1996.
- Loewenberg Peter: *Fantasy and Reality in History*. New York—Oxford: Oxford University Press, 1995.
- Loewenberg Peter: *Gladstone, Sin, and The Bulgarian Horrors*. In: Idem: *Fantasy and Reality in History*. New York—Oxford: Oxford University Press, 1995, s. 93—107.
- Loewenberg Peter: *Psychohistorical Origins of Nazi Youth Cohort*. In: Idem: *Decoding the Past. The Psychohistorical Approach*. Berkeley—Los Angeles: University of California Press, 1985, s. 240—283.

- Loewenberg Peter: *Psychohistoryczne początki młodej kohorty nazistowskiej*. W: *Psyche i Klio. Historia w oczach psychohistoryków*. Wybór i red. Tomasz Pawelec. Lublin: Wyd. UMCS, 2002, s. 227—270.
- Loewenberg Peter: *The Unsuccessful Adolescence of Heinrich Himmler*. In: *Idem: Decoding the Past. The Psychohistorical Approach*. Berkeley—Los Angeles: University of California Press, 1985, s. 209—239.
- Mack John E.: *A Prince of Our Disorder: The Life of T.E. Lawrence*. Boston—Toronto: Little, Brown & Company, 1976.
- Manuel Frank: *A Portrait of Isaac Newton*. Cambridge: Harvard University Press, 1968.
- Manuel Frank: *Portret Izaaka Newtona*. Warszawa: Prószyński i S-ka, 1998.
- Marcuse Herbert: *Eros i cywilizacja*. Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie „Muza”, 1998.
- Marvick Elizabeth Wirth: *Beyond the Narcissistic Leader: Towards Comparing Psychopolitical Roles*. „Mind and Human Interaction” 1997, Vol. 8, no. 2, s. 62—81.
- Marvick Elizabeth Wirth: *Childhood History and Decisions of State: The Case of Louis XIII*. In: *The New Psychohistory*. Ed. Lloyd deMause. New York: Psychohistory Press, 1975, s. 199—244.
- Marvick Elizabeth Wirth: *Favorites in Early Modern Europe: A Recurring Psychopolitical Role*. „The Journal of Psychohistory” 1983, Vol. 10, no. 4, s. 463—489.
- Marvick Elizabeth Wirth: *Louis XIII: The Making of a King*. New Haven—London: Yale University Press, 1986.
- Marvick Elizabeth Wirth: *Nature Versus Nurture: Patterns and Trends in Seventeenth-Century French Child-Rearing*. In: *The History of Childhood*. Ed. Lloyd deMause. Northvale—London: Jason Aronson, 1995, s. 259—301.
- Marvick Elizabeth Wirth: *The “Annales” and the Unconscious: Continuity and Contrast Within a Historical School*. „Psychohistory Review” 1985, Vol. 13, no. 2—3, s. 42—52.
- Marvick Elizabeth Wirth: *The Young Richelieu: A Psychoanalytic Approach to Leadership*. Chicago—London: University of Chicago Press, 1983.
- Mazlish Bruce: *American Psyche*. In: *The Leader the Led, and the Psyche*. Ed. Bruce Mazlish. Hannover—London: University Press of New England, 1990, s. 267—285.
- Mazlish Bruce: *Amerykańska Psyche*. W: *Psyche i Klio. Historia w oczach psychohistoryków*. Wybór i red. Tomasz Pawelec. Lublin: Wyd. UMCS, 2002, s. 271—290.
- Mazlish Bruce: *In Search of Nixon*. New York: Basic Books, 1972.
- Mazlish Bruce: *The Revolutionary Ascetic: Evolution of a Political Type*. New York: Basic Books, 1976.
- McFarland Robert B.: *Infant Mortality as a Guide to How Nations Treat Children*. „The Journal of Psychohistory” 1990, Vol. 17, no. 4, s. 417—423.
- McLaughlin Mary Martin: *Survivors and Surrogates: Children and Parents from the Ninth to the Thirteenth Centuries*. In: *The History of Childhood*. Ed. Lloyd deMause. Northvale—London: Jason Aronson, 1995, s. 183—228.
- Minnich Nelson H., Meissner W.W.: *The Character of Erasmus*. „American Historical Review” 1978, Vol. 83, s. 598—624.

- Monaco Paul: *The Popular Cinema as Reflection of the Group Process in France, 1919—1929*. In: *The New Psychohistory*. Ed. Lloyd deMause. New York: The Psychohistory Press, 1975, s. 151—179.
- Ochinowski Tomasz: *Model analizy przeżyć więźniów politycznych na terenie Polski okresu stalinowskiego (1945—1956) w perspektywie psychohistorycznej*. Niepublikowana rozprawa doktorska. Lublin: KUL, 2000.
- Our Selves/Our Past: Psychological Approaches to American History*. Ed. Robert J. Brugger. Baltimore: John Hopkins University Press, 1981.
- Psyche i Klio. Historia w oczach psychohistoryków*. Wybór i red. Tomasz Pawelec. Lublin: Wyd. UMCS, 2002.
- Pflanze Otto F.: *Toward a Psychoanalytic Interpretation of Bismarck*. „American Historical Review” 1972, Vol. 77, s. 419—444.
- Philosophers and Kings: Studies in Leadership*. Ed. Dankwart A. Rustow. New York: Braziller, 1970.
- Psychobiography and Life Narratives*. Eds. Dan P. McAdams, Richard L. Ochberg. Durham: Duke University Press, 1988.
- Psychopathology and Political Leadership*. Ed. Robert Robins. New Orleans: Tulane University, 1977.
- Regulated Children/Liberated Children: Education in Psychohistorical Perspective*. Ed. Barbara Finkelstein. New York: Psychohistory Press, 1979.
- Ross James Bruce: *The Middle Class Child in Urban Italy, Fourteenth to Early Sixteenth Century*. In: *The History of Childhood*. Ed. Lloyd deMause. Northvale—London: Jason Aronson, 1995, s. 183—228.
- Shore Miles F.: *Henry VIII and the Crisis of Generativity*. „Journal of Interdisciplinary History” 1972, Vol. 2, s. 359—390.
- Slater Peter G.: *“From the Cradle to the Coffin”: Parental Bereavement and the Shadow of Infant Damnation in Puritan Society*. „Psychohistory Review” 1977/1978, Vol. 6, no. 2—3, s. 4—24.
- Smith Daniel Blake: *Autonomy and Affection: Parents and Children in Eighteenth-Century Chesapeake Families*. „Psychohistory Review” 1977—1978, Vol. 6, no. 2—3, s. 32—51.
- Stokes Gale: *Cognition and the Function of Nationalism*. „Journal of Interdisciplinary History” 1974, Vol. 4, no. 4, s. 525—542.
- Strout Cushing: *The Veracious Imagination: Essays on American History, Literature and Biography*. Middletown: Wesleyan University Press, 1981.
- Strozier Charles: *Lincoln's Quest for Union: Public and Private Meanings*. Urbana—Chicago: University of Chicago Press, 1987.
- Strozier Charles: *Psychopathology and Agrarian Radicalism: Edward Dembowski in Russian Poland, 1837—1843*. In: *Psychopathology and Political Leadership*. Ed. Robert Robins. New Orleans: Tulane University, 1977, s. 151—173.
- Strozier Charles, Offer Daniel: *Leaders in Ancient Times*. In: *The Leader: Psychohistorical Essays*. Eds. Charles Strozier, Daniel Offer. New York: Plenum Press, 1985, s. 9—19.
- The History of Childhood*. Ed. Lloyd deMause. Northvale—London: Jason Aronson, 1995.

- The Leader: Psychohistorical Essays*. Eds. Charles Stozier, Daniel Offer. New York: Plenum Press, 1985.
- The New Psychohistory*. Ed. Lloyd deMause. New York: The Psychohistory Press, 1975.
- The Psychoanalytic Interpretation of History*. Ed. Benjamin B. Wolman. New York: Harpers, 1973.
- Trexler Richard C.: *Infanticide in Florence: New Sources and First Results*. „History of Childhood Quarterly: The Journal of Psychohistory” 1973, Vol. 1, no. 1, s. 98—116.
- Tucker M.J.: *The Child as Beginning and as End: Fifteenth and Sixteenth Century English Childhood*. In: *The History of Childhood*. Ed. Lloyd deMause. Northvale—London: Jason Aronson, 1995, s. 229—257.
- Tucker Robert C.: *Stalin as Revolutionary, 1879—1929: A Study in History and Personality*. New York: W.W. Norton, 1973.
- Tucker Robert C.: *Stalin in Power: The Revolution from Above 1928—1941*. New York: W.W. Norton, 1990.
- Varieties of Psychohistory*. Eds. George M. Kren, Leon Rappoport. New York: Springer, 1976.
- Volkan Vamik D., Itzkowitz Norman: *The Immortal Atatürk: A Psychobiography*. Chicago—London: University of Chicago Press, 1984.
- Waite Robert G.L.: *Adolf Hitler's Anti-Semitism: A Study in History and Psychoanalysis*. In: *The Psychoanalytic Interpretation of History*. Ed. Benjamin B. Wolman. New York: Harpers, 1973, s. 192—230.
- Waite Robert G.L.: *Adolf Hitler's Guilt Feelings*. „Journal of Interdisciplinary History” 1971, Vol. 1, s. 229—249.
- Waite Robert G.L.: *The Psychopathic God: Adolf Hitler*. New York: Basic Books, 1977.
- Wyatt Frederick, Wilcox William B.: *Sir Henry Clinton: A Psychological Exploration in History*. „William and Mary Quarterly” 1959, Vol. 16, s. 3—26.

Psychohistoria: prace traktujące o własnym paradygmacie oraz dzieła polemiczne

- A Bibliography of Psychohistory*. Ed. Lloyd deMause. New York—London: Garland Publishing, 1975.
- Adams Kenneth Alan: *The Dream Animal*. „The Journal of Psychohistory” 1982, Vol. 10, s. 94—99.
- Adams Kenneth Alan: *“The Next, Next Assignment” and the Wounded Healer*. „The Journal of Psychohistory” 1990, Vol. 17, no. 4, s. 365—368.
- Africa Thomas W.: *Psychohistory, Ancient History and Freud: The Descent into Avernus*. „Arethusa” 1979, Vol. 12, s. 5—34.
- Anderson James W.: *The Methodology of Psychological Biography*. „Journal of Interdisciplinary History” 1981, Vol. 11, no. 3, s. 455—475.
- Anderson Terry H.: *Becoming Sane With Psychohistory*. „The Historian” 1978, Vol. 41, no. 1, s. 1—20.
- Arzt Donna: *Psychohistory and Its Discontents*. „Biography” 1978, Vol. 1, no. 3, s. 1—36.

- Barnes Harry Elmer: *Some Reflections on the Possible Service of Analytical Psychology to History*. „Psychoanalytical Review” 1921, Vol. 8, no. 1, s. 22—37.
- Baron Samuel H.: *My Life with G.V. Plekhanov*. In: *Introspection in Biography: The Biographer's Quest for Self-Awareness*. Eds. Samuel H. Baron, Carl Pletsch. Hillsdale—London: The Analytic Press, 1985, s. 191—208.
- Baron Samuel H.: *Psychological Dimensions of the Biographical Process*. In: *Introspection in Biography: The Biographer's Quest for Self-Awareness*. Eds. Samuel H. Baron, Carl Pletsch. Hillsdale—London: The Analytic Press, 1985, s. 1—31.
- Barzun Jacques: *Clio: The Muse and Her Doctors*. „American Historical Review” 1972, Vol. 77, s. 36—64.
- Barzun Jacques: *Clio and the Doctors: Psycho-History, Quanto-History and History*. Chicago—London: University of Chicago Press, 1974.
- Beisel David: *From History to Psychohistory: A Personal Journey*. „The Journal of Psychohistory” 1978, Vol. 6, no. 1, s. 1—65.
- Beisel David: *Introducing the Joys of Psychohistory*. „The Journal of Psychohistory” 1998, Vol. 25, no. 4, s. 330—339.
- Besançon Alain: *Psychoanalysis: Auxiliary Science or Historical Method?* „Contemporary History” 1968, Vol. 3, s. 149—162.
- Binion Rudolph: *Doing Psychohistory*. In: *Soundings Psychohistorical and Psycholiterary*. Ed. Rudolph Binion. New York: The Psychohistory Press, 1981, s. 116—126.
- Binion Rudolph: *Group Process*. „Clio's Psyche” 2000, Vol. 7, no. 3, s. 102, 141—144.
- Binion Rudolph: *Introduction à la psychohistoire*. Paris: Presses Universitaires de France, 1982.
- Binion Rudolph: *My Life with "Frau Lou"*. In: *The Historian's Workshop*. Ed. L.P. Curtis, Jr. New York: A. Knopf, 1970, s. 295—305.
- Binion Rudolph: *Reductionism*. „Clio's Psyche” 1996, Vol. 2, no. 2, s. 73—75.
- Binion Rudolph: *Traumatic Reliving in History*. „Annual of Psychoanalysis” 2003, Vol. 31, s. 237—250.
- Binion Rudolph: [Rec.: *The Psychiatrist as Psychohistorian*. Washington: American Psychiatric Association, 1976]. „Psychohistory Review” 1977, Vol. 5, no. 4, s. 44—45.
- Bloom Sandra L.: *Clinical Uses of Psychohistory*. „The Journal of Psychohistory” 1993, Vol. 20, no. 3, s. 259—266.
- Bregman Martin S.: *Limitations of Method in Psychoanalytic Biography: A Historical Inquiry*. „Journal of the American Psychoanalytic Association” 1973, Vol. 21, s. 833—849.
- Brink T.L.: *History and Depth Psychology. Some Reconsiderations*. „The Historian” 1978, Vol. 41, s. 738—753.
- Brugger Robert J.: *Introduction: The House of Many Gables*. In: *Our Selves/Our Past: Psychological Approaches to American History*. Ed. Robert J. Brugger. Baltimore: John Hopkins University Press, 1981, s. 16—17.
- Callahan North: [Rec.: William B. Wilcox: *Portrait of a General: Sir Henry Clinton in the War of Independence*. New York 1964]. „The Journal of Southern History” 1965, Vol. 21, s. 121—122.

- „Clio's Psyche” Special Student Edition 1995—1996.
- Cocks Geoffrey: *Contributions of Psychohistory to Understanding Politics*. In: *Political Psychology*. Ed. M. Herman. San Francisco: Jossey—Bass, 1986.
- Communications. „GUPH Newsletter” („Psychohistory Review”) 1972, Vol. 1, no. 1, s. 1.
- Communications. „American Historical Review” 1972, Vol. 77, s. 1194—1197.
- Communications. „American Historical Review” 1973, Vol. 78, s. 1155—1163.
- Communications. „American Historical Review” 1979, Vol. 84, s. 907—908.
- Crosby Faye: *Evaluating Psychohistorical Explanations*. „Psychohistory Review” 1979, Vol. 7, no. 4, s. 6—16.
- Crosby Faye, Crosby Travis: *Psychobiography and Psychohistory*. In: *The Handbook of Political Behavior*. Ed. Samuel Long. New York: Plenum Press, 1981, s. 195—254.
- Cushman Philip: *History, Psychology and the Abyss*. „Psychohistory Review” 1987, Vol. 15, nr 3, s. 29—45.
- deMause Lloyd: *Foreword*. In: *The New Psychohistory*. Ed. Lloyd deMause. New York: The Psychohistory Press, 1975, s. 3—5.
- deMause Lloyd: *Niezależność psychohistorii*. W: *Psyche i Klio. Historia w oczach psychohistoryków*. Wybór i red. Tomasz Pawelec. Lublin: Wyd. UMCS, 2002, s. 51—72.
- deMause Lloyd: *On Writing Childhood History*. „The Journal of Psychohistory” 1988, Vol. 16, no. 2, s. 135—171.
- deMause Lloyd: *Psychohistory and Psychotherapy*. In: *The New Psychohistory*. Ed. Lloyd deMause. New York: The Psychohistory Press, 1975, s. 307—313.
- deMause Lloyd: *Psychohistory: The New Science*. „History of Childhood Quarterly: The Journal of Psychohistory” 1975, Vol. 3, no. 1, s. 123—126.
- deMause Lloyd: *Reply to Dan Dervin*. „The Journal of Psychohistory” 1996, Vol. 24, no. 2, s. 194—199.
- deMause Lloyd: *The Evolution of Childrearing Modes*. „Digital Archives of Psychohistory”, http://members.xcoom.com/_childhistory/modessw.htm
- deMause Lloyd: *The Independence of Psychohistory*. In: *Foundations of Psychohistory*. Ed. Lloyd deMause. New York: Creative Roots, 1982, s. 84—104.
- Demos John P.: *Center for Psychosocial Studies: A Birth Announcement*. „GUPH Newsletter” („Psychohistory Review”) 1974, Vol. 3, no. 1, s. 4—5.
- Demos John P.: *Developmental Perspectives on the History of Childhood*. „Journal of Interdisciplinary History” 1971, Vol. 2, s. 315—327.
- Demos John P.: *Growing up American* [Rec.: Glenn Davis: *Childhood and History in America*. New York: Psychohistory Press, 1978]. „New York Review of Books” 24 April 1977, s. 11, 41—42.
- Demos John P.: *Psychoanalytic Theory and History: Discussion*. „Annual of Psychoanalysis” 1978, Vol. 6, s. 57—64.
- Dervin Dan: *Critical Reflections on Key Aspects of Lloyd deMause's Seminal Psychohistory*. „The Journal of Psychohistory” 1996, Vol. 24, no. 2, s. 163—193.
- Donald David H.: [Rec.: Benjamin B. Wolman: *The Psychoanalytic Interpretation of History*. Harpers: New York—London 1971]. „The Journal of Southern History” 1972, Vol. 28, s. 111—112.

- Dual Training in Psychoanalysis and History, Literature, or Another Academic Discipline*. „Clio's Psyche” 1997, Vol. 4, no. 2 (specjalny numer monotematyczny).
- Dunn Patrick: *Methodological Issues*. „GUPH Newsletter” („Psychohistory Review”) 1974, Vol. 3, no. 1, s. 6—8 i no. 2, s. 8—10.
- Elovitz Paul: *A Conversation with Charles B. Strozier*. „Clio's Psyche” 1997, Vol. 3, no. 4, s. 97, 119—125.
- Elovitz Paul: *An Interview with Elizabeth Wirth Marvick*. „Clio's Psyche” 2002, Vol. 9, no. 1 (maszynopis).
- Elovitz Paul: *A Unique Dual Education: Editors' Introduction and Personal Commentary*. „Clio's Psyche” 1997, Vol. 4, no. 2, s. 36—44.
- Elovitz Paul: *Comment*. „The Journal of Psychohistory” 1978, Vol. 5, no. 3, s. 422—424.
- Elovitz Paul: *Dreams as a Psychohistorical Source*. „The Journal of Psychohistory” 1988, Vol. 16, no. 3, s. 189—296.
- Elovitz Paul: *Psychohistorical Dreamwork: A New Methodology Applied to a Dream of Sir Humphry Davy*. In: *The Variety of Dream Experience*. Eds. Montague Ullman, Claire Zimmer. New York: Continuum Press, 1987, s. 253—265.
- Elovitz Paul: *The Advocacy and Detachment of Robert Jay Lifton*. „Clio's Psyche” 1995, Vol. 2, no. 2, s. 45, 56—62.
- Elovitz Paul: *Psychohistorical Teaching*. „The Journal of Psychohistory” 1988, Vol. 15, no. 4, s. 435—445.
- Elovitz Paul: *Psychohistory in the Classroom*. „The Journal of Psychohistory” 1998, Vol. 25, no. 4, s. 340—347.
- Elovitz Paul, Lawton Henry, Luhrman George: *On Doing Fantasy Analysis*. „The Journal of Psychohistory” 1985, Vol. 13, no. 2, s. 207—228.
- Ende Aurel: *Dzieciństwo psychohistoryka oraz historia dzieciństwa*. W: *Psyche i Klio. Historia w oczach psychohistoryków*. Wybór i red. Tomasz Pawelec. Lublin: Wyd. UMCS, 2002, s. 195—200.
- Erikson Erik H.: *In Search of Gandhi: On the Nature of Psychohistorical Evidence. Explorations in Psychohistory. The Wellfleet Papers*. Eds. Robert Jay Lifton, Eric Olson. New York: Simon & Schuster, 1974, s. 42—77.
- Feinstein Howard M.: *The Therapeutic Fantasy of a Psychohistorian*. „Psychoanalytic Review” 1982, Vol. 69, no. 2, s. 221—228.
- Finkelstein Barbara: *Teaching Psychohistory: Some Nostrums and Suggestions*. „The Journal of Psychohistory” 1978, Vol. 5, no. 3, s. 395—400.
- Fisher David J.: *An Intellectual History of Crowds*. In: *Idem: Cultural Theory and Psychoanalytic Tradition*. New Brunswick: Transaction Publishers, 1991, s. 227—236.
- Fisher David J.: *Cultural Theory and Psychoanalytic Tradition*. New Brunswick: Transaction Publishers, 1991.
- Fisher David J.: *Lacan's Ambiguous Impact on Contemporary French Psychoanalysis*. In: *Idem: Cultural Theory and Psychoanalytic Tradition*. New Brunswick: Transaction Publishers, 1991, s. 3—26.
- Fisher David J.: *Narcissistic Themes in a Psychobiography of Isaac Newton*. In: *Idem: Cultural Theory and Psychoanalytic Tradition*. New Brunswick: Transaction Publishers, 1991, s. 237—264.

- Fisher David J.: *Psychoanalytic Culture Criticism and the Soul*. In: Idem: *Cultural Theory and Psychoanalytic Tradition*. New Brunswick: Transaction Publishers, 1991, s. 139—157.
- Fisher David J.: *The Question of Psychohistory*. In: Idem: *Cultural Theory and Psychoanalytic Tradition*. New Brunswick: Transaction Publishers, 1991, s. 207—226.
- Fitzpatrick John: *Teaching Methods and Materials, etc.* „GUPH Newsletter” („Psychohistory Review”) 1972, Vol. 1, no. 1, s. 3—4.
- Flanagan Thomas: *Problems of Psychobiography*. „Queen's Quarterly” 1982, Vol. 89, no. 3, s. 596—610.
- Fox-Genovese Elizabeth: *Psychohistory Versus Psychodeterminism: The Case of Rogin's Jackson*. „Reviews in American History” 1975, Vol. 3, no. 4, s. 407—417.
- Friedländer Saul: *History and Psychoanalysis. An Inquiry into the Possibilities and Limits of Psychohistory*. New York—London: Holmes & Meier, 1978.
- Friedman Lawrence J.: *Introduction*. „Psychohistory Review” 1993, Vol. 22, no. 1, s. 1—6.
- Friedman William: *“Woodrow Wilson and Colonel House” and Political Psychobiography*. „Political Psychology” 1994, Vol. 15, no. 1, s. 35—59.
- Gatzke Hans W.: *Hitler and Psychohistory. A Review Article*. „American Historical Review” 1973, Vol. 78, s. 394—401.
- Gay Peter: *Freud for Historians*. New York—Oxford: Oxford University Press, 1985.
- Gedo John: *The Methodology of Psychoanalytic Biography*. „Journal of American Psychoanalytic Association” 1972, Vol. 20, s. 639—649.
- George Alexander L., George Juliette L.: *Preface to Dover Edition*. In: Idem: *Woodrow Wilson and Colonel House: A Personality Study*. New York: Dover Publication, 1964, s. V—XIV.
- George Alexander L., George Juliette L.: *Research Note*. In: Idem: *Woodrow Wilson and Colonel House: A Personality Study*. New York: Dover Publications, 1969, s. 317—322.
- George Alexander L., George Juliette L.: *Some Uses of Dynamic Psychology in Political Biography: Case Materials on Woodrow Wilson*. In: *Psycho|History: Readings in the Method of Psychology, Psychoanalysis and History*. Eds. Geoffrey Cocks, Travis L. Crosby. New Haven: Yale University Press, 1987, s. 132—156.
- Gilmore William J.: *Introduction. Psychohistory: Retrospect, Present State and Future Prospect*. In: Idem: *Psychohistorical Inquiry: A Comprehensive Research Bibliography*. New York—London: Garland Publishing, 1984, s. XI—XXX.
- Gilmore William J.: *Path Recently Crossed: Alternatives to Psychoanalytic Psychohistory*. „Psychohistory Review” 1979, Vol. 7, no. 3, s. 43—49 i no. 4, s. 26—42.
- Gilmore William J.: *Psychohistorical Inquiry: A Comprehensive Research Bibliography*. New York—London: Garland Publishing, 1984.
- Glad Betty: *Contributions of Psychobiography*. In: *Handbook of Political Psychology*. Ed. Jeanne N. Knutson. San Francisco—Washington—London: Jossey—Bass, 1973, s. 296—321.
- Griffin Clifford: *Oedipus Hex*. „Reviews in American History” 1976, Vol. 4, no. 3, s. 305—317.

- Group Psychohistory Symposium*. „Clio's Psyche” 2000, Vol. 7, no. 3, s. 102, 141—155.
- Hareven Tamara: *The History of the Family as an Interdisciplinary Field*. „Journal of Interdisciplinary History” 1971, Vol. 2, s. 399—414.
- Hamscher Albert N.: [Rec.: Elizabeth Wirth Marvick: *Louis XIII: The Making of a King*. New Haven—London: Yale University Press, 1986]. „American Historical Review” 1988, Vol. 93, no. 2, s. 426—427.
- Handbook of Political Psychology*. Ed. Jeanne N. Knutson. San Francisco—Washington—London: Jossey-Bass, 1973.
- Himmelfarb Gertrude: *The “New History”*. „Commentary” 1975, Vol. 59, no. 1, s. 72—78.
- Hiner N. Ray: *The Child in American Historiography: Accomplishments and Prospect*. „Psychohistory Review” 1978, Vol. 7, no. 1, s. 13—23.
- Hiner N. Ray, Hawes Joseph M.: *Introduction*. In: *Growing Up in America*. Eds. N. Ray Hiner, Joseph M. Hawes. Urbana: University of Illinois Press, 1985, s. XIV—XXV.
- Historical and Psychological Inquiry*. Ed. Paul Elovitz. New York: International Psychohistorical Association, 1990.
- History's 50-Minute Hour*. „Newsweek” 18 April 1977, s. 96—97, 100.
- Hoffer Peter C.: *Czy psychohistoria naprawdę jest historią?* W: *Psyche i Klio. Historia w oczach psychohistoryków*. Wybór i red. Tomasz Pawelec. Lublin: Wyd. UMCS, 2002, s. 93—108.
- Hoffer Peter C.: *Is Psychohistory Really History?* „Psychohistory Review” 1979, Vol. 7, nr 3, s. 6—12.
- Hoffman Louise E.: *Early Psychobiography, 1900—1930: Some Reconsiderations*. „Biography” 1984, Vol. 7, no. 4, s. 341—351.
- Hoffman Louise E.: *Object-relations Theory and Psychohistory*. „Bulletin of the Menninger Clinic” 1985, Vol. 49, no. 1, s. 113—123.
- Hoffman Louise E.: *Psychoanalytic Interpretations of Adolf Hitler and Nazism, 1933—1945: A Prelude to Psychohistory*. „Psychohistory Review” 1982, Vol. 11, s. 68—87.
- Hoffman Louise E.: *Psychoanalytic Interpretations of Political Movements, 1900—1950*. „Psychohistory Review” 1984, Vol. 13, no. 1, s. 16—29.
- Hofling Charles K.: *Current Problems in Psychohistory*. „Comprehensive Psychiatry” 1976, Vol. 17, no. 1, s. 227—239.
- Holt Mark P.: [Rec.: Elizabeth Wirth Marvick: *Louis XIII: The Making of a King*. New Haven—London: Yale University Press, 1986]. „The Sixteenth Century Journal” 1988, Vol. 19, no. 3, s. 473—475.
- Hughes J. Donald: *Psychohistorical Dreamwork: Dreams from the Ancient World*. In: *The Variety of Dream Experience*. Eds. Montague Ullman, Claire Zimmer. New York: Continuum Press, 1987, s. 266—278.
- Illick Joseph E.: *Does The History of Childhood Have a Future?* „The Journal of Psychohistory” 1985, Vol. 13, nr 2, s. 159—171.
- Introspection in Biography: The Biographer's Quest for Self-Awareness*. Eds. Samuel H. Baron, Carl Pletsch. Hillsdale—London: The Analytic Press, 1985.

- Izenberg Gerald: *Psychohistory and Intellectual History*. „History and Theory” 1975, Vol. 14, s. 139—155.
- Johnson Chalmers: *Pregnant with “Meaning!” Mao and the Revolutionary Ascetic*. „Journal of Interdisciplinary History” 1977, Vol. 7, no. 3, s. 502—503.
- Kett Joseph F.: [Rec.: Lloyd deMause, ed.: *The History of Childhood*. New York: Psychohistory Press, 1974]. „American Historical Review” 1975, Vol. 85, s. 1296.
- Kirsher Lewis A.: *Joel Kovel and Robert Jay Lifton: Two Psychohistorical Modes*. „The Psychoanalytic Review” 1973, Vol. 60, no. 4, s. 613—619.
- Kohut Heinz: *Beyond the Bounds of the Basic Rule: Some Recent Contributions To Applied Psychoanalysis*. „Journal of The American Psychoanalytic Association” 1960, Vol. 8, s. 567—586.
- Kohut Thomas A.: *Psychohistoria jako historia*. W: *Psyche i Klio. Historia w oczach psychohistoryków*. Wybór i red. Tomasz Pawelec. Lublin: Wyd. UMCS, 2002, s. 73—94.
- Kohut Thomas A.: *Psychohistory as History*. „American Historical Review” 1986, Vol. 96, s. 336—354.
- Kohut Thomas A.: *The Impact of Psychoanalytic Training on My Work as a Historian*. „Clio’s Psyche” 1997, Vol. 4, no. 2, s. 44—46.
- Kren George M.: *Psychohistory: A Progress Report*. „Bulletin of the Menninger Clinic” 1977, Vol. 39, no. 6, s. 578—585.
- Kren George M.: *Psychohistory in the University*. „The Journal of Psychohistory” 1977, Vol. 4, no. 3, s. 339—350.
- Kren George M.: *Psychohistory Today*. „The Journal of Psychohistory” 1990, Vol. 17, no. 4, s. 386—388.
- Kren George M., Rappoport Leon: *Clio and Psyche*. „History of Childhood Quarterly: The Journal of Psychohistory” 1973, Vol. 1, no. 1, s. 151—163.
- Kren George M., Rappoport Leon: *Values, Methods and the Utility of Psychohistory*. In: *Varieties of Psychohistory*. Eds. George M. Kren, Leon Rappoport. New York: Springer, 1976, s. 1—13.
- Kushner Howard I.: *Pathology and Adjustment in Psychohistory: A Critique of the Erikson Model*. „Psychocultural Review” 1977, Vol. 1, s. 493—506.
- Kushner Howard I.: *Taking Erikson’s Identity Seriously: Psychoanalyzing the Psychohistorian*. „Psychohistory Review” 1993, Vol. 22, no. 1, s. 7—34.
- Langer William: *The Next Assignment*. „American Historical Review” 1958, Vol. 63, no. 2, s. 283—304.
- Lawton Henry: *Philosophical Aspects of Psychohistory*. In: *Historical and Psychological Inquiry*. Ed. Paul Elovitz. New York: International Psychohistorical Association, 1990, s. 537—552.
- Lawton Henry: *Psychohistory Today and Tomorrow*. „The Journal of Psychohistory” 1978, Vol. 5, no. 3, s. 325—356.
- Lawton Henry: *The Group-Fantasies of Psychohistorians*. In: *The Many Faces of Psychohistory*. Eds. Joseph Dorinson, Jerrold Atlas. New York: International Psychohistorical Association, 1983, s. 162—185.
- Lawton Henry: *The Psychohistorian’s Handbook*. New York: The Psychohistory Press, 1988.

- Lebeux Richard: *Thoreau's Lives, Lebeaux's Lives*. In: *Introspection in Biography: The Biographer's Quest for Self-Awareness*. Eds. Samuel H. Baron, Carl Pletsch. Hillsdale—London: The Analytic Press, 1985, s. 225—248.
- Lentz Bob: *The Courage of Rudolph Binion*. „Clio's Psyche” Special Student Edition 1995—1996, s. 11—14.
- Lentz Bob: *The Praxis of Peter Loewenberg*. „Clio's Psyche” Special Student Edition 1995—1996, s. 7—11.
- Lichtenberg Joseph: *Psychoanalysis and Biography*. In: *Introspection in Biography: The Biographer's Quest for Self-Awareness*. Eds. Samuel H. Baron, Carl Pletsch. Hillsdale—London: The Analytic Press, 1985, s. 33—65.
- Lifton Robert Jay: *On Psychohistory*. In: *Explorations in Psychohistory. The Wellflect Papers*. Eds. Robert Jay Lifton, Eric Olson. New York: Simon & Schuster, 1974, s. 21—41.
- Lifton Robert Jay: *Preface*. In: *Explorations in Psychohistory. The Wellflect Papers*. Eds. Robert Jay Lifton, Eric Olson. New York: Simon & Schuster, 1974, s. 11—19.
- Lifton Robert Jay, Strozier Charles: *Psychology and History*. In: *Psychology and Its Allied Disciplines*. Vol. 2: *Psychology and the Social Sciences*. Ed. Marc H. Bornstein. New York—London: Lawrence Erlbaum, 1984, s. 163—184.
- Loewenberg Peter: *Historical Method, the Subjectivity of the Researcher and Psychohistory*. „Psychohistory Review” 1985, Vol. 14, no. 1, s. 30—35.
- Loewenberg Peter: *Introduction to the Transaction Edition*. In: Idem: *Decoding the Past. The Psychohistorical Approach*. 2nd ed. New Brunswick—London: Transaction Publishers, 1996, s. IX—XVIII.
- Loewenberg Peter: *On Psychohistory. A Statement on Method*. In: Idem: *Decoding the Past. The Psychohistorical Approach*. Berkeley—Los Angeles: University of California Press, 1996, s. 3—8.
- Loewenberg Peter: *Professional and Personal Insights*. „Clio's Psyche” 1997, Vol. 4, no. 2, s. 33—34.
- Loewenberg Peter: *Psychoanalityczne modele historii: Freud i później*. W: *Psyche i Klio. Historia w oczach psychohistoryków*. Wybór i red. Tomasz Pawelec. Lublin: Wyd. UMCS, 2002, s. 111—139.
- Loewenberg Peter: *Psychoanalytic Models of History: Freud and After*. In: *Psychology and Historical Interpretation*. Ed. William McKinley Runyan. New York—Oxford: Oxford University Press, 1988, s. 126—156.
- Loewenberg Peter: *Psychohistorical Perspectives on Modern German History*. „Journal of Modern History” 1975, Vol. 47, no. 2, s. 229—279.
- Loewenberg Peter: *Psychohistory*. In: *The Past Before Us: Contemporary Historical Writing in the USA*. Ed. Michael Kammen. I-thaca: Cornell University Press, 1980, s. 408—432.
- Loewenberg Peter: *Psychohistory. An Overview of the Field*. In: Idem: *Decoding the Past. The Psychohistorical Approach*. Berkeley—Los Angeles: University of California Press, 1985, s. 14—41.
- Loewenberg Peter: *The Langer Family and the Dynamic of Shame and Success*. In: Idem: *Decoding the Past. The Psychohistorical Approach*. Berkeley—Los Angeles: University of California Press, 1985, s. 81—95.

- Loewenberg Peter: *Why Psychoanalysis Needs the Social Scientist and the Historian*. In: *Psycho/History: Readings in the Method of Psychology, Psychoanalysis and History*. Eds. Geoffrey Cocks, Travis Crosby. New Haven: Yale University Press, 1987, s. 30—44.
- Lynn Kenneth: *History's Reckless Psychologizing*. „Chronicle of Higher Education” 1978, Vol. 15, no. 18, s. 48.
- MacGlone Robert: *New Orthodoxy in Psychohistory*. „GUPH Newsletter” („Psychohistory Review”) 1974, Vol. 4, no. 2, s. 4—9.
- Mack John E.: *Psychoanalysis and Historical Biography*. „Journal of The American Psychoanalytic Association” 1971, Vol. 19, no. 4, s. 145—179.
- Mack John E.: *T.E. Lawrence and the Psychology of Heroism*. In: *Introspection in Biography: The Biographer's Quest for Self-Awareness*. Eds. Samuel H. Baron, Carl Pletsch. Hillsdale—London: The Analytic Press, 1985, s. 273—296.
- Manuel Frank: *Use and Abuse Psychology in History*. In: *Historical Studies Today*. Eds. Felix Gilbert, Stephen R. Graubard. New York: W.W. Norton, 1972, s. 211—237.
- Marcus Steven: *A Biographical Inclination*. In: *Introspection in Biography: The Biographer's Quest for Self-Awareness*. Eds. Samuel H. Baron, Carl Pletsch. Hillsdale—London: The Analytic Press, 1985, s. 297—307.
- Marvick Elizabeth Wirth: *New Lives: Differential Reception of Psychobiographical Writings by Twentieth-Century Historians*. „Psychohistory Review” 1992, Vol. 21, no. 1, s. 3—26.
- Marvick Elizabeth Wirth: *Psychobiography and the Early Modern French Court: Notes on Method with Some Examples*. „French Historical Studies” 1996, Vol. 19, no. 4, s. 943—965.
- Marvick Elizabeth Wirth: [Rec.: Philip Pomper: *The Structure of Mind in History*. New York 1985]. „Psychohistory Review” 1985, Vol. 14, no. 2, s. 54.
- Mazlish Bruce: *An Exchange on Psychohistory*. „New York Review of Books” 3 May 1973, no. 7, s. 36—38.
- Mazlish Bruce: *Group Psychology and Problems of Contemporary History*. In: *Psycho/History. Readings in the Method of Psychology, Psychoanalysis and History*. Eds. Geoffrey Cocks, Travis Crosby. New Haven: Yale University Press, 1987, s. 225—236.
- Mazlish Bruce: *Inside the Whales*. „Times Literary Supplement” 28 June 1966, s. 667—669.
- Mazlish Bruce: *Introduction*. In: *Psychoanalysis and History*. Ed. Bruce Mazlish. Englewood Cliffs: Prentice Hall, 1963, s. 1—19.
- Mazlish Bruce: *Leader, and Led, Individual and Group*. „Psychohistory Review” 1981, Vol. 9, no. 3, s. 214—237.
- Mazlish Bruce: *Podejście psychohistoryczne*. W: *Psyche i Klio. Historia w oczach psychohistoryków*. Wybór i red. Tomasz Pawelec. Lublin, Wyd. UMCS, 2002, s. 35—50.
- Mazlish Bruce: *Psychoanalytic Theory and History: Groups and Events*. „Annual of Psychoanalysis” 1978, Vol. 6, s. 41—57.
- Mazlish Bruce: *Psychohistorical Approach*. In: Idem: *In Search of Nixon*. New York: Basic Books, 1972, s. 149—170.

- Mazlish Bruce: *Psychohistory and Classical Liberalism*. „Society” 1988, Vol. 26, no. 1, s. 55—60.
- Mazlish Bruce: *The Leader, the Led, and the Psyche*. Hannover—London: University Press of New England, 1990.
- McGlone Robert E.: *The New Orthodoxy in Psychohistory*. „GUPH Newsletter” („Psychohistory Review”) 1975, Vol. 4, nr 2, s. 4—9.
- McLoughlin Quin: *History, Science and Psychohistory*. „Psychohistory Review” 1980, Vol. 8, no. 4, s. 22—31.
- Meyer Donald B.: *A Review of “Young Man Luther: A Study in Psychoanalysis and History”*. „History and Theory” 1961, Vol. 1, no. 3, s. 291—297.
- Meyerhoff Hans: *On Psychoanalysis as History*. In: *Psycho/History: Readings in the Method of Psychology, Psychoanalysis and History*. Eds. Geoffrey Cocks, Travis Crosby. New Haven: Yale University Press, 1987, s. 17—29.
- Mitzman Arthur: *Social Engagement and Psycho-History*. „Tijdschrift voor geschiedenis” 1974, Vol. 87, no. 3, s. 425—442.
- Monaco Paul: *Psychohistory: Independence or Integration*. „History of Childhood Quarterly: The Journal of Psychohistory” 1975, Vol. 3, no. 1, s. 126—130.
- Monaco Paul, Graff Harvey J.: *Introduction*. In: *Quantification and Psychology: Toward A „New” History*. Eds. Paul Monaco, Harvey J. Graff. Washington D.C.: University Press of America, 1980, s. 1—70.
- Moraitis George: *A Psychoanalyst's Journey into a Historian's World: An Experiment in Collaboration*. In: *Introspection in Biography: The Biographer's Quest for Self-Awareness*. Eds. Samuel H. Baron, Carl Pletsch. Hillsdale—London: The Analytic Press, 1985, s. 69—105.
- Moraitis George: *A Psychoanalyst's Perspective on Henry Adams*. In: *Introspection in Biography: The Biographer's Quest for Self-Awareness*. Eds. Samuel H. Baron, Carl Pletsch. Hillsdale—London: The Analytic Press, 1985, s. 143—156.
- Moraitis George: *The Psychoanalyst's Role in the Biographer's Quest for Self-Awareness*. In: *Introspection in Biography: The Biographer's Quest for Self-Awareness*. Eds. Samuel H. Baron, Carl Pletsch. Hillsdale—London: The Analytic Press, 1985, s. 319—354.
- Moraitis George, Pletsch Carl: *A Psychoanalytic Contribution to Method in Biography*. „Psychohistory Review” 1979, Vol. 8, no. 1—2, s. 72—74.
- Musto David F., Astrahan Boris M.: *Strange Encounter: The Use of Study Groups with Graduate Students in History*. „Psychiatry” 1968, Vol. 31, s. 264—276.
- New Directions in Psychohistory: The Adelphi Papers in Honor of Erik H. Erikson*. Ed. Mel Albin. Lexington: Lexington Books, 1980.
- Orlow Dietrich: *The Significance of Time and Place in Psychohistory*. „Journal of Interdisciplinary History” 1974, Vol. 5, no. 1, s. 131—138.
- O'Toole Patricia: *The New Psycho-Disciplines*. „Change” 1979, Vol. 11, no. 3, s. 36—40.
- Parks Robert J.: [Rec.: J. Barzun: *Clio and the Doctors: Psycho-History, Quant-to-History and History*. University of Chicago Press: Chicago—London 1974]. „American Historical Review” 1976, Vol. 81, no. 3, s. 557.
- Pawelec Tomasz: *Bruce Mazlish: Pioneer Psychohistorian*. „Clio's Psyche” 1996, Vol. 3, no. 3, s. 69, 76—81.

- Perry Lewis: *Has Psychohistory Come of Age?* „History Teacher” 1987, Vol. 20, no. 3, s. 401—423.
- Perry Lewis: *Review Essay on Michael P. Rogin's "Fathers and Children. Andrew Jackson and the Subjugation of the American Indian"*. „History and Theory” 1977, Vol. 16, s. 174—195.
- Petschauer Peter: *The Childrearing Modes in Flux: A Historian's Reflections*. „The Journal of Psychohistory” 1989, Vol. 17, no. 1, s. 1—34.
- Petschauer Peter: *The Diplomacy of Vamik Volkan*. „Clio's Psyche” 1995, Vol. 2, no. 2, s. 25, 34—39.
- Platt Gerald M.: *The Sociological Endeavor and Psychoanalytic Thought*. In: *Psycho/History: Readings in the Method of Psychology, Psychoanalysis and History*. Eds. Geoffrey Cocks, Travis L. Crosby. New Haven: Yale University Press, 1987, s. 237—253.
- Pletsch Carl: *A Note on the Adaptation of the Psychoanalytic Method to the Study of Historical Personalities: Psychoanalysts on Schreber*. „Psychohistory Review” 1979, Vol. 8, no. 3, s. 46—50.
- Pletsch Carl: *Returning to Nietzsche*. In: *Introspection in Biography: The Biographer's Quest for Self-Awareness*. Eds. Samuel H. Baron, Carl Pletsch. Hillsdale—London: The Analytic Press, 1985, s. 107—127.
- Pletsch Carl: *Subjectivity and Biography*. In: *Introspection in Biography: The Biographer's Quest for Self-Awareness*. Eds. Samuel H. Baron, Carl Pletsch. Hillsdale—London: The Analytic Press, 1985, s. 355—360.
- Pletsch Carl: [Rec.: *The History of Childhood*. Ed. Lloyd deMause. New York: Psychohistory Press, 1974]. „Journal of Modern History” 1975, Vol. 47, s. 336—338.
- Pois Robert: *Introducing Nazi Germany to Undergraduates*. „Clio's Psyche” 1996, Vol. 3, no. 3, s. 75—76.
- Pois Robert: *Laying a Foundation for the Use of Psychohistorical Materials in the Classroom*. „History Teacher” 1984, Vol. 17, no. 4, s. 511—524.
- Pois Robert: *New Wine in Old Bottles: Psychohistory in Traditional Setting*. „The Journal of Psychohistory” 1988, Vol. 15, no. 4, s. 449—452.
- Pois Robert: *The Case for Clinical Training and Challenges to Psychohistory*. „Psychohistory Review” 1990, Vol. 18, no. 2, s. 169—187.
- Prisco Salvatore: *An Introduction to Psychohistory: Theories and Case Studies*. Lanham: University Press of America, 1980.
- Psychoanalysis and History*. Ed. Bruce Mazlish. Englewood Cliffs: Prentice Hall, 1963.
- Psycho/History: Readings in the Method of Psychology, Psychoanalysis and History*. Eds. Geoffrey Cocks, Travis Crosby. New Haven: Yale University Press, 1987.
- Psychology and Historical Interpretation*. Ed. William McKinley Runyan. New York—Oxford: Oxford University Press, 1988.
- Pye Lucien: *Personal Identity and Political Ideology*. In: *Psychoanalysis and History*. Ed. Bruce Mazlish. Englewood Cliffs: Prentice Hall, 1963, s. 150—173.
- Quantification and Psychology: Toward A "New" History*. Eds. Paul Monaco, Harvey J. Graff. Washington D.C.: University Press of America, 1980.

- Rosenman Stanley, Handelsman Irving: *Psychohistorians Commissioned by Groups Deformed by Catastrophes: Comments on the Field of Psychohistory*. „The Journal of Psychohistory” 1990, Vol. 17, no. 4, s. 369—382.
- Rosenwein Barbara H.: *Worrying about Emotions in History*. „American Historical Review” 2002, Vol. 107, no. 3, s. 821—845.
- Rousselle Robert: *On the Nature of Psychohistorical Evidence*. „The Journal of Psychohistory” 1990, Vol. 17, no. 4, s. 425—434.
- Runyan William McKinley: *A Historical and Conceptual Background to Psychohistory*. In: *Psychology and Historical Interpretation*. Ed. William McKinley Runyan. New York—Oxford: Oxford University Press, 1988, s. 3—60.
- Runyan William McKinley: *Alternatives to Psychoanalytic Psychobiography*. In: *Psychology and Historical Interpretation*. Ed. William McKinley Runyan. New York—Oxford: Oxford University Press, 1988, s. 219—244.
- Runyan William McKinley: *Historie życia a psychobiografia*. Warszawa: PWN, 1992.
- Runyan William McKinley: *Progress in Psychobiography*. „Journal of Personality” 1988, Vol. 56, no. 1, s. 295—326.
- Runyan William McKinley: *Reconceptualizing the Relations Between History and Psychology*. In: *Psychology and Historical Interpretation*. Ed. William McKinley Runyan. New York—Oxford: Oxford University Press, 1988, s. 247—295.
- Saffady William: *Manuscripts and Psychohistory*. „The American Archivist” 1974, Vol. 37, no. 4, s. 551—564.
- Satz Ronald N.: [Rec.: Michael Paul Rogin: *Father and Children: Andrew Jackson and the Subjugation of the American Indian*. New York: A. Knopf, 1975]. „American Historical Review” 1976, Vol. 81, no. 3, s. 658—659.
- Schepeler Eva: *The Biographers Transference: A Chapter in Psychobiographical Epistemology*. „Biography” 1990, Vol. 13, no. 2, s. 111—129.
- Schmidt Casper: *The Perilous Purview of Psychohistory*. „The Journal of Psychohistory” 1987, Vol. 14, no. 4, s. 315—325.
- Schoenwald Richard: *The Psychological Study of History*. In: *International Handbook of Historical Studies: Contemporary Research and Theory*. Eds. Georg G. Iggers, Harold T. Parker. London: Methuen & Co., 1980, s. 71—85.
- Schoenwald Richard: *Using Psychology in History: A Review Essay*. „Historical Methods Newsletter” 1973, Vol. 7, s. 9—24.
- Schulzinger Robert D.: *Review Essay on “Clio and the Doctors” and “Style in History”*. „History and Theory” 1976, Vol. 15, s. 94—103.
- Schwehn Mark: *Henry Adams: An Intellectual Historian's Perspective Reconsidered*. In: *Introspection in Biography: The Biographer's Quest for Self-Awareness*. Eds. Samuel H. Baron, Carl Pletsch. Hillsdale—London: The Analytic Press, 1985, s. 129—156.
- Shiner Larry E.: *Editor's Farewell*. „Psychohistory Review” 1999, Vol. 27, no. 3.
- Shiner Larry E.: [Rec.: Lynn Hunt: *The Family Romance of the French Revolution*. Berkeley—Los Angeles: University of California Press, 1992]. „Psychohistory Review” 1994, Vol. 23, no. 1, s. 85—89.
- Shiner Larry E., Strozier Charles, Binion Rudolph: *In Memoriam. Richard L. Schoenwald*. „Psychohistory Review” 1996, Vol. 24, no. 3, s. 363—366.

- Shneideman J. Lee, Levine-Shneideman Conalee: *Psychohistory: Expanding the Parameters of Historical Causality*. „The Journal of Psychohistory” 1985, Vol. 12, no. 3, s. 353—361.
- Shore Miles F.: *Biography in the 1980s*. „Journal of Interdisciplinary History” 1981, Vol. 12, no. 1, s. 80—113.
- Shore Miles F.: *Emerging Paradigms in Psychoanalysis and Related Fields*. In: *New Directions in Psychohistory: The Adelphi Papers in Honor of Erik H. Erikson*. Ed. Mel Albin. Lexington: Lexington Books, 1980, s. 51—53.
- Shore Miles F.: *The Child and Historiography*. „Journal of Interdisciplinary History” 1976, Vol. 6, no. 3, s. 495—505.
- Shore Miles F.: *The Psychogenic Theory of History*. „Journal of Interdisciplinary History” 1979, Vol. 9, no. 3, s. 517—523.
- Shulim Joseph I.: *Robespierre and the French Revolution. A Review Article*. „American Historical Review” 1977, Vol. 82, no. 1, s. 20—38.
- Stannard David: *Grand Illusions*. „Reviews in American History” 1986, Vol. 14, no. 2, s. 298—308.
- Stannard David: *Shrinking History: On Freud and the Failure of Psychohistory*. Oxford—New York: Oxford University Press, 1980.
- Stearns Peter N. (and Carol Z. Stearns): *Emotionology: Clarifying the History of Emotions and Emotional Standards*. „American Historical Review” 1985, Vol. 90, no. 4, s. 813—836.
- Steinberg Theodore: *Self Psychology and American Culture*. „Psychohistory Review” 1987, Vol. 15, no. 3, s. 3—28.
- Stone Lawrence: *The Massacre of Innocents*. „New York Review of Books” 14 November 1974, s. 25—31.
- Strout Cushing: *Ego Psychology and the Historian*. In: Idem: *The Veracious Imagination: Essays an American History, Literature and Biography*. Middletown: Wesleyan University Press, 1981, s. 223—244.
- Strout Cushing: *The Uses and Abuses of Psychology in American History*. „American Quarterly” 1976, Vol. 28, s. 324—342.
- Strozier Charles: *Autobiographical Reflections on the Psychohistory Review*. „Psychohistory Review” 1986, Vol. 15, no. 1, s. 1—14.
- Strozier Charles: *Disciplined Subjectivity and the Psychohistorian: A Critical Look at the Work of Erik H. Erikson*. „Psychohistory Review” 1976, Vol. 5, no. 3, s. 28—31.
- Strozier Charles: *Guest Editor's Introduction*. „Journal of Modern History” 1975, Vol. 47, no. 2, s. 1.
- Strozier Charles: *Heinz Kohut and the Historical Imagination*. „Psychohistory Review” 1978, Vol. 7, no. 2, s. 36—39.
- Strozier Charles: *Rationale for Teaching Psychohistory*. „GUPH Newsletter” („Psychohistory Review”) 1975, Vol. 4, no. 1, s. 8—10.
- Strozier Charles: *Springfield Über Alles: Role Playing and the Teaching of History*. „GUPH Newsletter” („Psychohistory Review”) 1975, Vol. 4, no. 2, s. 13—24.
- Strozier Charles, Flynn David: *Lifton's Method*. „Psychohistory Review” 1991, Vol. 20, no. 2, s. 131—141.

- Strozier Charles, Offer Daniel: *Erik Erikson, Ego Psychology, and the Great Man Theory*. In: *The Leader: Psychohistorical Essays*. Eds. Charles Strozier, Daniel Offer. New York: Plenum Press, 1985, s. 49—58.
- Strozier Charles, Offer Daniel: *Introduction*. In: *The Leader: Psychohistorical Essays*. Eds. Charles Strozier, Daniel Offer. New York: Plenum Press, 1985, s. 3—8.
- Strozier Charles, Offer Daniel: *New Directions: Heinz Kohut*. In: *The Leader: Psychohistorical Essays*. Eds. Charles Strozier, Daniel Offer. New York: Plenum Press, 1985, s. 73—78.
- Strozier Charles, Offer Daniel: *Sigmund Freud and History*. In: *The Leader: Psychohistorical Essays*. Eds. Charles Strozier, Daniel Offer. New York: Plenum Press, 1985, s. 41—48.
- Strozier Charles, Offer Daniel: *The Growth of Psychohistory*. In: *The Leader: Psychohistorical Essays*. Eds. Charles Strozier, Daniel Offer. New York: Plenum Press, 1985, s. 59—71.
- Strozier Charles, Offer Daniel: *The Heroic Period of Psychohistory*. In: *The Leader: Psychohistorical Essays*. Eds. Charles Strozier, Daniel Offer. New York: Plenum Press, 1985, s. 21—39.
- Szaluta Jacques: *La Psychohistoire*. Paris: Presses Universitaires de France, 1987.
- Szaluta Jacques: *Psychohistory: Theory and Practice*. New York: Peter Lang, 1999.
- The Many Faces of Psychohistory*. Eds. Joseph Dorinson, Jerrold Atlas. New York: International Psychohistorical Association, 1983.
- The Psychiatrist as Psychohistorian*. Washington: American Psychiatric Association, 1976.
- The Self in History: A Symposium Discussion*. „GUPH Newsletter” („Psychohistory Review”) 1975, Vol. 3, no. 4, s. 3—10.
- The Variety of Dream Experience*. Eds. Montague Ullman, Claire Zimmer. New York: Continuum Press, 1987.
- Toward a Restatement*. In: *Quantification and Psychology: Toward A “New” History*. Eds. Paul Monaco, Harvey J. Graff. Washington D.C.: University Press of America, 1980, s. 456—516.
- Tuchman Barbara: *Can History Use Freud? The Case of Woodrow Wilson*. „The Atlantic Monthly” 1967, no. 219, February, s. 3—8.
- Tucker Robert C.: *A Stalin Biographer’s Memoir*. In: *Introspection in Biography: The Biographer’s Quest for Self-Awareness*. Eds. Samuel H. Baron, Carl Pletsch. Hillsdale—London: The Analytic Press, 1985, s. 249—272.
- Twenty Five-Year Index to “The Journal of Psychohistory”*.
[http://\(www.psychohistory.com/06a_25year.html](http://(www.psychohistory.com/06a_25year.html)
- Waite Robert G.L.: *Afterword*. In: Langer Walter: *The Mind of Adolf Hitler: The Secret Wartime Report*. New York: Basic Books, 1972, s. 219—241.
- Walker Lawrence: *Mentalities: The Hidden Agenda of Stannard’s “Shrinking History”*. „Psychohistory Review” 1984, Vol. 12, nr 4, s. 43—48.
- Walkup James: *Why Is Most Psychohistory So Bad?* „Southwest Review” 1988, Vol. 73, nr 3, s. 405—415.
- Wall Joseph: *A Second Look at Andrew Carnegie*. In: *Introspection in Biography: The Biographer’s Quest for Self-Awareness*. Eds. Samuel H. Baron, Carl Pletsch. Hillsdale—London: The Analytic Press, 1985, s. 209—222.

- Wehler Hans-Ulrich: *Psychoanalysis and History*. „Social Research” 1980, Vol. 47, s. 519—536.
- Weinberg Gerhard L.: [Rec.: Robert G.L. Waite: *The Psychopathic God: Adolf Hitler*. Basic Books: New York 1977]. „American Historical Review” 1978, Vol. 83, no. 3, s. 756.
- Weinstein Fred: *History and Theory After the Fall: An Essay on Interpretation*. Chicago: University of Chicago Press, 1990.
- Weinstein Fred: *On the Social Function of Intellectuals: A Consideration of Erik H. Erikson's Contribution to Psychoanalysis and Psychohistory*. In: *New Directions in Psychohistory: The Adelphi Papers in Honor of Erik H. Erikson*. Ed. Mel Albin. Lexington: Lexington Books, 1980, s. 3—19.
- Weinstein Fred: *Psychohistory and the Crisis of the Social Sciences*. „History and Theory” 1995, Vol. 34, no. 4, s. 299—319.
- Weinstein Fred, Platt Gerald M.: *History and Theory: The Question of Psychoanalysis*. „Journal of Interdisciplinary History” 1972, Vol. 2, s. 419—434.
- Weinstein Fred, Platt Gerald M.: *Psychoanalytic Sociology: An Essay on the Interpretation of Historical Data and the Phenomena of Collective Behavior*. Baltimore—London: John Hopkins University Press, 1973.
- Weinstein Fred, Platt Gerald M.: *The Coming Crisis in Psychohistory*. „Journal of Modern History” 1975, Vol. 47, no. 2, s. 202—228.
- Weinstein Fred, Platt Gerald M.: *The Transference Model in Psychohistory: A Critique*. „GUPH Newsletter” („Psychohistory Review”) 1977, Vol. 4, no. 4, s. 12—17.
- Westfall Richard S.: *Newton and His Biographer*. In: *Introspection in Biography: The Biographer's Quest for Self-Awareness*. Eds. Samuel H. Baron, Carl Pletsch. Hillsdale—London: The Analytic Press, 1985, s. 175—189.
- Wolf Ernest S.: *Psychoanalytic Selfobject Psychology and Psychohistory*. In: *New Directions in Psychohistory: The Adelphi Papers in Honor of Erik H. Erikson*. Ed. Mel Albin. Lexington Books, 1980, s. 37—47.
- Wolfenstein Victor: *Dual Careers and the Burden of Pain*. „Clio's Psyche” 1997, Vol. 4, no. 2, s. 56—57.
- Woods Joseph: *Some Considerations on Psycho-History*. „The Historian” 1974, Vol. 36, s. 722—735.
- Wortman Richard: *Biography and the Russian Intelligentsia*. In: *Introspection in Biography: The Biographer's Quest for Self-Awareness*. Eds. Samuel H. Baron, Carl Pletsch. Hillsdale—London: The Analytic Press, 1985, s. 157—171.

Opracowania

- Appleby Joyce, Hunt Lynn, Jacob Margaret: *Powiedzieć prawdę o historii*. Poznań: Zysk i S-ka, 2000.
- Barnes Harry Elmer: *Psychology and History*. New York: Century, 1925.

- Barraclough Geoffrey: *Main Trends in History*. New York: Holmes & Meier, 1991.
- Bentley Michael: *Modern Historiography: An Introduction*. London—New York: Routledge, 1999.
- Bettelheim Bruno: *Freud i dusza ludzka*. Warszawa: Jacek Santorski & CO, 1994.
- Brenner Charles: *An Elementary Textbook of Psychoanalysis*. Garden City—New York: Anchor Books, 1974.
- Brett George S.: *Historia psychologii*. Warszawa: PWN, 1969.
- Burke Peter: *Historia i teoria społeczna*. Warszawa—Kraków: PWN, 2000.
- Carrard Philippe: *Poetics of the New History: French Historical Discourse from Braudel to Chartier*. Baltimore—London: The John Hopkins University Press, 1992.
- Cushman Philip: *Dlaczego „ja” jest puste*. „Nowiny Psychologiczne” 1992, T. 11, nr 3, s. 27—55.
- Domańska Ewa: *Encounters: Philosophy of History after Postmodernism*. Charlottesville—London: University Press of Virginia, 1997.
- Domańska Ewa: *Mikrohistorie. Spotkania w międzyświatach*. Poznań: Wyd. Poznańskie, 1999.
- Domańska Ewa: *Wokół Metahistorii*. W: Hayden White: *Poetyka pisarstwa historycznego*. Red. Ewa Domańska, Marek Wilczyński. Kraków: Universitas, 2000, s. 7—30.
- Domańska Ewa: *Wprowadzenie*. W: *Pamięć, etyka i historia*. Red. Ewa Domańska. Poznań: Wyd. Poznańskie, 2002, s. 13—27.
- Draheim Mirosław: [Rec.: William McKinley Runyan: *Life Histories and Psychobiography: Explorations in Theory and Method*. New York—Oxford: Oxford University Press, 1982]. „Przegląd Psychologiczny” 1986, T. 29, nr 1, s. 236—241.
- Dybel Paweł: *Dialog i represja. Antynomie psychoanalizy Zygmunta Freuda*. Warszawa: Wyd. IFiS, 1995.
- Dybel Paweł: *Urwane ścieżki. Przybyszewski — Freud — Lacan*. Kraków: Universitas, 2000.
- Dymkowski Maciej: *Miedzy psychologią a historią. O roli złudzeń w dziejach*. Warszawa: Scholar, 2000.
- Dymkowski Maciej: *Wprowadzenie do psychologii historycznej*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, 2003.
- Eley Geoff: *Some Recent Tendencies in Social History*. In: *International Handbook of Historical Studies: Contemporary Research and Theory*. Eds. Georg G. Iggers, Harold T. Parker. London: Methuen & Co., 1980, s. 55—70.
- Ellenberger Henri: *The Discovery of the Unconscious: The History and Evolution of Dynamic Psychiatry*. New York: Basic Books, 1970.
- Erikson Erik H.: *Dopełniony cykl życia*. Poznań: REBIS, 2002.
- Erikson Erik H.: *Dzieciństwo i społeczeństwo*. Poznań: REBIS, 1997.
- Erikson Erik H.: *Identity and the Life Cycle*. New York—London: W.W. Norton, 1980.
- Erikson Erik H.: *Identity, Youth and Crisis*. New York: W.W. Norton, 1968.
- Eysenck Hans: *What is Wrong with Psychoanalysis?* In: *Psycho/History: Readings in the Method of Psychology, Psychoanalysis and History*. Eds. Geoffrey Cocks, Travis Crosby. New Haven: Yale University Press, 1987, s. 3—16.

- Eysenck Hans: *Zmierzch i upadek imperium Freuda*. Kraków: WIR Partner, 2002.
- Fhanér Stig: *Słownik psychoanalizy*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 1996.
- Filozofia a nauka. *Zarys encyklopedyczny*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź: Ossolineum, 1987.
- Fine Reuben: *A History of Psychoanalysis*. New York: Columbia University Press, 1979.
- Fischer David H.: *Historian's Fallacies: Toward a Logic of Historical Thought*. London: Routledge, 1970.
- Freud Anna: *Ego i mechanizmy obronne*. Warszawa: PWN, 1997.
- Freud Sigmund: *Analiza skończona i nieskończona*. W: Idem: *Poza zasadą przyjemności*. Warszawa: PWN, 1997, s. 157—189.
- Freud Sigmund: *Dzieła*. T. 1—5. Warszawa: Wyd. KR, 1996—1999.
- Freud Sigmund: *Ego i id*. W: Idem: *Poza zasadą przyjemności*. Warszawa: PWN, 1997, s. 59—98.
- Freud Sigmund: *Kultura jako źródło cierpień*. W: Idem: *Dzieła*. T. 4: *Pisma społeczne*. Warszawa: Wyd. KR, 1998, s. 163—227.
- Freud Sigmund: „Kulturowa” moralność seksualna a współczesna nerwowość. W: Idem: *Dzieła*. T. 4: *Pisma społeczne*. Warszawa: Wyd. KR, 1998, s. 7—24.
- Freud Sigmund: *Objaśnianie marzeń sennych*. W: Idem: *Dzieła*. T. 1. Warszawa: Wyd. KR, 1996.
- Freud Sigmund: *Poza zasadą przyjemności*. Warszawa: PWN, 1997.
- Freud Sigmund: *Przyszłość pewnego złudzenia*. W: Idem: *Dzieła*. T. 4: *Pisma społeczne*. Warszawa: Wyd. KR, 1998, s. 121—161.
- Freud Sigmund: *Psychologia zbiorowości i analiza „ja”*. W: Idem: *Dzieła*. T. 4: *Pisma społeczne*. Warszawa: Wyd. KR, 1998, s. 51—119.
- Freud Sigmund: *The Question of Lay Analysis*. In: *The Essentials of Psychoanalysis*. Ed. Anna Freud. Harmondsworth: Penguin Books, 1986, s. 7—73.
- Freud Sigmund: *Totem i tabu. Kilka zgodności w życiu dzikich i neurotyków*. W: Idem: *Dzieła*. T. 4: *Pisma społeczne*. Warszawa: Wyd. KR, 1998, s. 241—375.
- Freud Sigmund: *Wizerunek własny*. Warszawa: Wyd. Recto, 1990.
- Freud Sigmund: *Wstęp do psychoanalizy*. Warszawa: PWN, 1997.
- Freud Sigmund: *Wykłady ze wstępu do psychoanalizy*. Nowy cykl. Warszawa: Wyd. KR, 1995.
- Freud Sigmund: *Zarys psychoanalizy*. W: Idem: *Poza zasadą przyjemności*. Warszawa: PWN, 1997, s. 99—156.
- Garraty John A.: *Preserved Smith, Ralph Volney Harlow and Psychology*. „Journal of the History of Ideas” 1954, Vol. 15, s. 456—465.
- Garraty John A.: *The Interrelations of Psychology and Biography*. „Psychological Bulletin” 1954, Vol. 51, no. 6, s. 569—583.
- Gellner Ernst: *Uwodzicielski urok psychoanalizy, czyli chytrłość antyrozumu*. Warszawa: Książka i Wiedza, 1997.
- Grabski Andrzej F.: *Dylematy psychohistorii*. W: Idem: *Kształty historii*. Łódź: Wyd. Łódzkie, 1985, s. 505—571.
- Grabski Andrzej F.: *Dzieje historiografii*. Poznań: Wyd. Poznańskie, 2003.
- Grabski Andrzej F.: *Kształty historii*. Łódź: Wyd. Łódzkie, 1985.

- Grabski Andrzej F.: *Problem syntezy w historii historiografii. Uwagi dyskusyjne*. „Historyka” 1990, T. 20, s. 3—9.
- Grabski Andrzej F.: *Przedmiot i modele badań historiograficznych*. W: Idem: *Kształty historii*. Łódź: Wyd. Łódzkie, 1985, s. 75—100.
- Greene Marshall A.: *The Self Psychology of Heinz Kohut: A Synopsis and Critique*. „Bulletin of the Menninger Clinic” 1984, Vol. 48, nr 1, s. 37—53.
- Grosz Elizabeth: *Jacques Lacan: A Feminist Introduction*. London—New York: Routledge, 1990.
- Grotstein James: *The Significance of Kleinian Contributions to Psychoanalysis*. „International Journal of Psychoanalysis” 1981, Vol. 8, s. 375—428, 1982, Vol. 9, s. 486—534.
- Hall Calvin S., Lindzey Gardner: *Teorie osobowości*. Warszawa: PWN, 1994.
- Hertzberg Hazel Whitman: *The Teaching of History*. In: *The Past Before Us: Contemporary Historical Writing in the USA*. Ed. Michael Kammen. Ithaca: Cornell University Press, 1980, s. 474—504.
- Himmelfarb Gertrude: *The New History and the Old*. Cambridge—London: Harvard University Press, 1987.
- Historia. Poznanie i przekaz*. Red. Barbara Jakubowska. Rzeszów: Wyd. WSP w Rzeszowie, 2000.
- Historical Studies Today*. Eds. Felix Gilbert, Stephen R. Graubard. New York: W.W. Norton, 1972.
- History and Theory: Contemporary Readings*. Eds. Brian Fay, Philip Pomper, Richard T. Vann. Oxford—Malden: Blackwell, 1998.
- Historia, metodologia, współczesność*. Red. Jan Pomorski. Lublin: Wyd. UMCS, 1998.
- Hollinger David H.: *T.S. Kuhn's Theory of Science and Its Implications for History*. „American Historical Review” 1973, Vol. 78, no. 2, s. 370—393.
- Horney Karen: *Nerwica a rozwój człowieka. Trudna droga do samorealizacji*. Poznań: REBIS, 1997.
- Hunt Lynn: *The Family Romance of the French Revolution*. Berkeley—Los Angeles: University of California Press, 1992.
- Iggers Georg G.: *Historiography in the Twentieth Century: From Scientific Objectivity to the Postmodern Challenge*. Hannover—London: University Press of New England, 1997.
- International Handbook of Historical Studies: Contemporary Research and Theory*. Eds. Georg G. Iggers, Harold T. Parker. London: Methuen & Co., 1980.
- Jacobi Jolande: *Psychologia C.G. Junga*. Warszawa: Wydawnictwo Wodnika, 1993.
- Jodkowski Kazimierz: *Wspólnoty uczonych, paradygmaty i rewolucje naukowe*. Lublin: Wyd. UMCS, 1990.
- Kearns Katherine: *Psychoanalysis, Historiography and Feminist Theory: The Search for Critical Method*. Cambridge—New York: Cambridge University Press, 1997.
- Killingmo Björn: *Psychoanalityczna metoda leczenia*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, 1995.
- Klein D.B.: *A History of Scientific Psychology: Its Origins and Philosophical Backgrounds*. London: Routledge, 1970.
- Kmita Jerzy: *Szkice z teorii rozwoju naukowego*. Warszawa: PWN, 1976.

- Kmita Jerzy: *Z problemów epistemologii historycznej*. Warszawa: PWN, 1980.
- Kohut Heinz: *The Search for the Self: Selected Writings of Heinz Kohut*. New York: International Universities Press, 1978.
- Kokoszka Andrzej: *Psychoanalityczne ABC*. Kraków: Universitas, 1997.
- Kuchowicz Zbigniew: *O biologiczny wymiar historii. Książka propozycji*. Warszawa: PWN, 1985.
- Kuhn Thomas: *Dwa bieguny. Tradycja i nowatorstwo w badaniach naukowych*. Warszawa: PIW, 1985.
- Kuhn Thomas: *Struktura rewolucji naukowych*. Warszawa: Aletheia, 2001.
- Kutter Peter: *Współczesna psychoanaliza. Psychologia procesów nieświadomych*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, 1998.
- Le Bon Gustaw: *Psychologia tłumu*. Warszawa: Pavo, 1999.
- Lewicki Paweł: *O psychologii historycznej*. „Kwartalnik Historyczny” 1975, T. 82, nr 3, s. 584—592.
- Lis-Turlejska Maria: *Psychologiczne następstwa skrajnie stresowych przeżyć*. „Nowiny Psychologiczne” 1992, T. 11, nr 2, s. 65—76.
- Malcolm Janet: *In the Freud Archives*. New York: A. Knopf, 1984.
- Maternicki Jerzy, Majorek Czesław, Suchoński Adam: *Dydaktyka historii*. Warszawa: PWN, 1993.
- Metodologiczne problemy narracji historycznej*. Red. Jan Pomorski. Lublin: Wyd. UMCS, 1990.
- Mogilnickij B.G., Nikołajewa I.J., Gulbin F.K.: *Amierikanskaja burżuaznaja „Psychoistorija”. Kričeskij očerk*. Tomsk: Izdatel'stvo Tomskovo Univiersiteta, 1985.
- Moscovici Serge: *The Age of the Crowd*. Cambridge—London—New York: Cambridge University Press, 1985.
- New Perspectives on Historical Writing*. Ed. Peter Burke. University Park: The Pennsylvania State University Press, 1992.
- Nieświadomość jako kategoria filozoficzna*. Red. Alina Motycka, Wojciech Wrzosek. Warszawa: Wyd. IFiS PAN, 2000.
- Novick Peter: *That Noble Dream: The “Objectivity Question” and the American Historical Profession*. Cambridge—New York: Cambridge University Press, 1988.
- Ochinowski Tomasz: *Biografistyka historyczna i psychologia. Metodologiczne przeszerzenie współpracy*. W: *Szkice psychologiczne. Doniesienia z badań. Aplikacje. Refleksje*. Red. Maria Straś-Romanowska. Wrocław: Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, 2002, s. 239—254.
- Ochinowski Tomasz: *Metoda psychohistoryczna a badawcze problemy zarządzania*. „Zarządzanie i Edukacja” 1997, nr 1—2, s. 153—180.
- Ochinowski Tomasz: *Nie tylko psychoanaliza. Wybrane problemy współpracy badawczej historii i psychologii*. „Historyka” 2000, T. 32, s. 62—88.
- Pamięć, etyka i historia*. Red. Ewa Domańska. Poznań: Wyd. Poznańskie, 2002.
- Pawelec Tomasz: *Historyk jako społeczny psychoterapeuta (etyczne przesłanki pisarstwa psychohistorycznego)*. „Kultura i Historia” 2002, nr 3, lipiec, <http://www.kulturaihistoria.umcs.lublin.pl>.
- Pawelec Tomasz: *Izaak Newton w oczach psychobiografa*. „Historyka” 2000, T. 30, s. 177—187.

- Pawelec Tomasz: *Myśl metodologiczna Marcellego Handelsmana*. Lublin: Agencja Wydawniczo-Handlowa AD, 1994.
- Pawelec Tomasz: *Psychoanaliza w refleksji metodologicznej historyków polskich po II wojnie światowej (okres PRL)*. W: *Historycy o historii*. Red. Andrzej Wierzbicki. T. 3 (w druku).
- Pawelec Tomasz: *Psychobiografia jako biografia historyczna*. W: *Historia. Poznanie i przekaz*. Red. Barbara Jakubowska. Rzeszów: Wyd. WSP w Rzeszowie, 2000, s. 125—135.
- Pawelec Tomasz: *Psychohistoria a psychoanaliza (z problematyki wzajemnych relacji)*. W: *Historia, metodologia, współczesność*. Red. Jan Pomorski. Lublin: Wyd. UMCS, 1998, s. 117—133.
- Pawelec Tomasz: *Psychohistorycy w debacie z historią*. W: *Światooglądy historyograficzne*. Red. Jan Pomorski. Lublin: Wyd. UMCS, 2002, s. 157—189.
- Pawelec Tomasz: *Wprowadzenie: psychohistoria w poszukiwaniu swojej tożsamości*. W: *Psyche i Klio. Historia w oczach psychohistoryków*. Wybór i red. Tomasz Pawelec. Lublin: Wyd. UMCS 2002, s. 11—31.
- Political Psychology*. Ed. M. Herman. Jossey-Bass: San Francisco, 1986.
- Pomorski Jan: *Czy scjentyzm w historiografii końca XX wieku jest całkiem passé?* „Historyka” 2000, T. 30, s. 17—25.
- Pomorski Jan: *Historiografia jako autorefleksja kultury poznającej*. W: *Świat historii*. Red. Wojciech Wrzosek. Poznań: Wyd. Instytutu Historii UAM, 1998, s. 375—379.
- Pomorski Jan: *Historyk i metodologia*. Lublin: Wyd. UMCS, 1992.
- Pomorski Jan: *Koncepcja paradygmatu historyograficznego*. W: *Historia. Poznanie i przekaz*. Red. Barbara Jakubowska. Rzeszów: Wyd. WSP w Rzeszowie, 2000, s. 137—143.
- Pomorski Jan: *Myśl historyczna jako kategoria i przedmiot badań historyograficznych (na wybranych przykładach zachodnich)*. Maszynopis.
- Pomorski Jan: *Paradygmat “New Economic History”. Droga do Nobla*. Lublin: Wyd. UMCS, 1995.
- Pomper Philip: *Problems of a Naturalistic Psychohistory*. „History and Theory” 1973, Vol. 12, s. 367—388.
- Pomper Philip: *The Structure of Mind in History: Five Major Figures in Psychohistory*. New York: Columbia University Press, 1985.
- Pospiszył Kazimierz: *Zygmunt Freud. Człowiek i dzieło*. Wrocław—Warszawa—Kraków: Ossolineum, 1991.
- Pospiszył Kazimierz: [Rec.: *Psycho/History: Readings in the Method of Psychology, Psychoanalysis and History*. Eds. Geoffrey Locks, Travis L. Crosby. New Haven: Yale University Press, 1987]. „Kwartalnik Historyczny” 1989, T. 96, nr 3—4, s. 274—280.
- Pospiszył Kazimierz: [Rec.: *Psycho/History: Readings in the Method of Psychology, Psychoanalysis and History*. Eds. Geoffrey Locks, Travis Crosby. New Haven: Yale University Press, 1987]. „Przegląd Psychologiczny” 1990, T. 33, nr 2, s. 341—445.
- Problemy współczesnej psychoanalizy. Wybór zagadnień*. Red. Maria Sokolik. Warszawa: Wyd. UW, 1992.

- Psychoanalysis and the Social Sciences*. Ed. Geza Roheim. T. 2. New York: International Universities Press, 1950.
- Psychology and Its Allied Disciplines*. Vol. 2: *Psychology and the Social Sciences*. Ed. Marc H. Bornstein. New York—London: Lawrence Erlbaum, 1984.
- Radomski Andrzej: *Kultura — Tekst — Historiografia*. Lublin: Wyd. UMCS, 1999.
- Roper Lyndal: *Oedipus and the Devil: Witchcraft, Sexuality and Religion in Early Modern Europe*. London—New York: Routledge, 1994.
- Rosińska Zofia: *Freud*. Warszawa: Wiedza Powszechna, 1993.
- Rosińska Zofia: *Psychoanalityczne myślenie o sztuce*. Warszawa: PWN, 1985.
- Ross Dorothy: *The "New History" and the "New Psychology": An Early Attempt at Psychohistory*. In: *The Hofstadter Aegis: A Memorial*. Eds. Stanley Elkins, Eric McKittrick. New York: A. Knopf, 1974, s. 207—234.
- Röth Michael: *Psycho-Analysis as History*. Ithaca: Cornell University Press, 1995.
- Sanders Gary: *Freud and Clio: A Historiographical Inquiry into Psychohistory*. Niepublikowana praca doktorska. North Texas State University, 1976.
- Saussure Raymond de: *Psychoanalysis and History*. In: *Psychoanalysis and the Social Sciences*. Ed. Geza Roheim. T. 2. New York: International Universities Press, 1950, s. 7—65.
- Schneider Christian: *History and Psychoanalysis*. Maszynopis referatu wygłoszonego w ramach Szkoły Letniej Uniwersytetu Środkowoeuropejskiego „State of the Art in Historical Studies: Putting Theories into Practice”, Budapeszt, lipiec/sierpień 1999.
- Słownik psychoanalizy*. Red. Jean Laplanche, Jean-Bertrand Pontalis. Warszawa: WSiP, 1996.
- Słownik psychoanalizy. Klasyczne pojęcia, nowe koncepcje*. Red. Burness E. Moore, Bernard D. Fine. Warszawa: Jacek Santorski & CO, 1996.
- Słownik terapii rodzin*. Red. Fritz B. Simon, Helm Stierlin. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, 1998.
- Spendel Zbigniew: *Podmiotowość człowieka a psychologia historyczna*. Katowice: Wyd. UŚ, 1994.
- Stearns Peter N.: *Toward a Wider Vision: Trends in Social History*. In: *The Past Before Us: Contemporary Historical Writing in the USA*. Ed. Micheal Kammén. Ithaca: Cornell University Press, 1980, s. 205—230.
- Stobiecki Rafał: *Bolszewizm a historia. Próba rekonstrukcji bolszewickiej filozofii dziejów*. Łódź: Wyd. UŁ, 1998.
- Stoianovich Traian: *French Historical Method: The "Annales" Paradigm*. Ithaca—London: Cornell University Press, 1976.
- Szymborski Krzysztof: *Busha kompleks Edypa*. „Charaktery” 2003, nr 6 (77) czerwiec, s. 44.
- Świat historii*. Red. Wojciech Wrzosek. Poznań: Wyd. Instytutu Historii UAM, 1998.
- Światooglądy historiograficzne*. Red. Jan Pomorski. Lublin: Wyd. UMCS, 2002.
- The Essentials of Psycho-Analysis*. Ed. Anna Freud. Harmondsworth: Penguin Books, 1986.
- The Handbook of Political Behavior*. Ed. Samuel Long. New York: Plenum Press, 1981.

- The Historian's Workshop*. Ed. L.P. Curtis. New York: A. Knopf, 1970.
- The Hofstadter Aegis: A Memorial*. Eds. Stanley Elkins, Eric McKittrick. New York: A. Knopf, 1974.
- The Past Before Us: Contemporary Historical Writing in the USA*. Ed. Micheal Kamen. Ithaca: Cornell University Press, 1980.
- The Postmodern History Reader*. Ed. Keith Jenkins. London—New York: Routledge, 1997.
- Tomaszewska Jolanta: [Rec.: *Psychology and Historical Interpretation*. Eds. William McKinley Runyan. New York—Oxford: Oxford University Press, 1988]. „Przegląd Psychologiczny” 1990, T. 33, nr 2, s. 439—441.
- Topolski Jerzy: *Co to jest psychohistoria?* W: Idem: *Marksizm i historia*. Warszawa: PIW, 1976, s. 308—328.
- Topolski Jerzy: *Jak się pisze i rozumie historię? Tajemnice narracji historycznej*. Warszawa: Rytm, 1996.
- Topolski Jerzy: *Marksizm i historia*. Warszawa: PIW, 1976.
- Topolski Jerzy: *Od Achillesa do Béatrice de Planissolles. Zarys historii historiografii*. Warszawa: Rytm, 1998.
- Topolski Jerzy: *Rozumienie historii*. Warszawa: PIW, 1977.
- Topolski Jerzy: *Świat bez historii*. Warszawa: Wiedza Powszechna, 1976.
- Topolski Jerzy: *Teoria wiedzy historycznej*. Poznań: Wyd. Poznańskie, 1983.
- Veysey Laurence: *The United States*. In: *International Handbook of Historical Studies: Contemporary Research and Theory*. Eds. Georg G. Iggers, Harold T. Parker. London: Methuen & Co., 1980, s. 157—173.
- White Hayden: *Metahistory: The Historical Imagination in Nineteenth-Century Europe*. Baltimore—London: The John Hopkins University Press, 1973.
- White Hayden: *Poetyka pisarstwa historycznego*. Red. Ewa Domańska i Marek Wilczyński. Kraków: Universitas, 2000.
- Witkowski Lech: *Rozwój a tożsamość w cyklu życia: studium koncepcji Erika H. Eriksona*. Toruń: Wyd. UMK, 1989.
- Wrzosek Wojciech: *Historia — Kultura — Metafora. Powstanie nieklasycznej historiografii*. Wrocław: Wyd. Leopoldinum, 1995.
- Wrzosek Wojciech: *Interpretacja a narracja*. W: *Metodologiczne problemy narracji historycznej*. Red. Jan Pomorski. Lublin: Wyd. UMCS, 1990, s. 129—156.
- Zaborowski Zbigniew: *Współczesne problemy psychologii społecznej i psychologii osobowości*. Warszawa: „Profi”, 1994.
- Zalejko Gwidon: *Biografistyka historyczna — zarys ewolucji gatunku*. „Historyka” 1988, T. 18, s. 37—55.
- Zalejko Gwidon: *Marksistowski paradygmat badań historycznych*. Toruń: Wyd. UMK, 1993.
- Zdybel Jolanta: *Filozofia Robina George’a Collingwooda*. Lublin: Wyd. UMCS, 1997.
- Zybertowicz Andrzej: *Miedzy dogmatem a programem badawczym*. Warszawa—Poznań: PWN, 1990.
- Zybertowicz Andrzej: *Przemoc i poznanie. Studium z nie-klasycznej socjologii wiedzy*. Toruń: Wyd. UMK, 1995.

Tomasz Pawelec

History and the Unconscious Theoretical Premises and Research Practice of Psychohistory

Summary

The present treatise deals with psychohistory, a branch of historical investigations (developed mainly in the USA) which study the subjective (psychological) dimension of historical process using principles of psychoanalysis and psychology as its theoretical ground. The main objective of the author is to reconstruct theoretical and methodological assumptions shared by psychohistorians as well as the fundamental characteristics of their actual research into the past. He strives to demonstrate that psychohistory is sufficiently 'standardized' (within the sphere of theory and methodology, as well as within the sphere of research practice) to be recognized as a paradigmatic community (as defined by Thomas Kuhn). Psychohistorians' writings form the empirical basis of the book. Theoretical ones are seen as a collective expression of 'methodological experience' of the community, while concrete studies on past events and human motivation in history demonstrate 'applied methodology' of the adherents of psychohistory.

The first chapter begins with an attempt to clarify the very notion of 'psychohistory'. The term is referred to an interdisciplinary undertaking which has been developing 'somewhere between' history, social sciences, psychoanalysis and psychology since the early decades of 20th century. In result psychohistory is seen by the author as a 'historiographical paradigm'. This notion, together with a set of related categories, provides the conceptual foundations of the study. Also, the history of psychohistory is outlined in this chapter. The author discerns some distinct stages of its development, such as beginnings related to the early activities of Sigmund Freud and his close followers, the emergence of psychohistory as a part of American historiography in 1950s and 1960s, its institutionalization in 1970s and finally the stage of its crisis resulting in its marginalization within the American historical profession (paradoxically, accompanied by its expansion outside academic historiography or even outside the academia itself).

Chapter Two is focused on the 'methodological thought' of psychohistorians. Debates on various issues of methodology and research strategy (these carried on

between psychohistorians themselves as well as those which engaged outside critics) are typical expressions of it. The methodological discourse of psychohistory is analyzed in terms of (1) elements of psychohistorical view of the world (as shaped by the ontological premises of psychoanalysis), (2) psychohistorians' ideal of science (as manifested by the peculiar 'tension' between psychohistory understood as 'science' and as a kind of traditional historiography and also by the presence of specific assumptions underlying the idea of the therapeutic function of psychohistory), (3) concrete methodological principles.

In the third chapter the author discusses issues of 'applied methodology' of psychohistorians. His method of the reconstruction of this methodology is based on the analysis of selected outstanding historical works written by the adherents of psychohistory. Patterns of conceptualization, explanatory strategies and main lines of interpretation typical for psychohistorical research are presented here. Also, the author tries to reveal how psychohistorians deal with their sources and how they usually respond to special challenges they face during their investigations (e.g. the problem of pathography, the historical role of trauma, the peculiar features of psychohistorical retrodiction). The discussion concentrates mainly (though by no means exclusively) on biographical writings, as representing the dominant model of psychohistorical research.

Chapter Four is a 'supplement' to the third one. It consists of three case studies; each of them focuses on a single psychohistorical book-length study. Together they exemplify three main areas of psychohistorical research: psychobiography, the history of childhood and group psychohistory. The author 'follows' three distinguished psychohistorians who strive to reveal motivations of their subjects under study. In this way, he is able to demonstrate how the methodology of psychohistory operates at the level of a single study.

Tomasz Pawelec

Geschichte und Unbewußtheit Theoretische Voraussetzungen und Forschungspraxis der Psychogeschichte

Zusammenfassung

Das vorliegende Studium ist der Psychogeschichte gewidmet, einer Richtung der Geschichtsforschung, die sich hauptsächlich in den USA entwickelte und die aufgrund der psychoanalytischen Thesen sowie der Psychologie die subjektive (psychologische) Dimension des geschichtlichen Prozesses erforscht. Der Autor setzte sich die Rekonstruktion der theoretisch-methodologischen Voraussetzungen der Psychohistoriker zum Ziel und auch der Grundeigenschaften deren konkrethistorischer Forschungspraxis. Er versuchte nachzuweisen, daß die Psychogeschichte im Bereich der Voraussetzungen und der Forschungspraxis genügend „uniformiert“ ist, um als eine paradigmatische Gemeinschaft betrachtet zu werden. Die empirische Grundlage der Abhandlung sind Texte der Psychohistoriker: Erwägungen im Bereich der Theorie und Methodologie, die ein Ausdruck der „methodologischen Erfahrung“ der Gemeinschaft sind, und konkrethistorische Studien, die bestimmte Probleme aus der Vergangenheit behandeln.

Das erste Kapitel beginnt mit dem Versuch, den Begriff „Psychogeschichte“ als denjenigen zu explizieren, der sich auf einen interdisziplinären sich im 20. Jahrhundert entwickelnden Forschungsbereich bezieht, der Elemente der Sozialwissenschaften, der Geschichte, Psychoanalyse und Psychologie in sich vereint. Indem der Autor über die Psychogeschichte schreibt, beruft er sich auf das Konzept des „historiografischen Paradigmas“. Dieser Begriff, zusammen mit einem Netz der mit ihm verbundenen Kategorien stellt die konzeptuelle Grundlage seiner Erwägungen dar. In diesem Kapitel wird auch die Entwicklung der Psychogeschichte skizziert: ihre mit dem Wirken Sigmund Freuds und anderer Psychoanalytiker verbundenen Anfänge, der Prozess des „Hineinwachsens“ der Psychogeschichte in die amerikanische Geschichtsschreibung in den 50-er und 60-er Jahren, die Periode ihrer Institutionalisierung und ihres Erstarkens im nächsten Jahrzehnt und schließlich ihre Krisenperiode und Marginalisierung im Rahmen der akademischen Geschichtsschreibung, was von ihrer weiteren Expansion außerhalb der Gebiete der institutionalisierten Wissenschaft begleitet wird.

Das zweite Kapitel ist dem „methodologischen Gedanken“ der Psychohistoriker gewidmet, in dessen Rahmen sie die grundlegenden Voraussetzungen ihrer Methodologie und Forschungsstrategie artikulierten und diskutierten (sowohl unter sich als auch mit Kritikern „von aussen“). Der methodologische Diskurs der Psychogeschichte wird unter dem Blickwinkel der Erfassung von Determinanten des psychohistorischen Weltbildes (das durch ontologische Thesen der Psychoanalyse gestaltet wird) betrachtet, unter dem Blickwinkel der Spezifik des den Psychohistorikern entsprechenden Wissenschaftsideals (was sich in der nur ihnen eigenen „Spaltung“ zwischen dem Bild der Psychogeschichte, die — im Geist des Szientismus verstanden — in Kategorien der traditionellen Geschichtsschreibung begriffen wird, und der Anwesenheit der besonderen aksjologischen Elemente äußert, in denen die Idee der therapeutischen Funktion der Psychogeschichte besteht), sowie der konkreten methodologischen Regeln.

Das dritte Kapitel handelt von der „angewandten Methodologie“ der Psychohistoriker, die aufgrund der Analyse ausgewählter gewichtiger historischer Werke rekonstruiert wird, die aus der Feder der hervorragenden Vertreter der Gemeinschaft geflossen sind. Dargestellt werden die für die Psychogeschichte typischen Konzeptualisierungsmuster, Erörterungsmodelle und Interpretationsweisen. Besprochen wurde das für diese Richtung typische Verhältnis zu historischen Quellen sowie die besonderen „Herausforderungen“, mit denen der Psychohistoriker während der Forschung konfrontiert wird (z.B. das Problem der „Patographie“, historische Rolle des Traumas, die Spezifik prähistorischer Retrodiktion). Die Erwägungen konzentrieren sich vor allem (jedoch nicht nur) auf das biografische Schrifttum, das am meisten verbreitete und dominierende Modell der Durchführung der psychohistorischen Forschung.

Das vierte Kapitel ist eine Ergänzung des dritten, es stellt eine detaillierte Studie dreier „psychohistorischer Fälle“ dar, die drei Hauptgebiete der Forschung vertreten: Psychobiografie, Geschichte der Kindheit und Psychogeschichte der Gemeinschaft. Der Autor „begleitet“ im gewissen Sinne drei hervorragende Psychohistoriker in ihren Bestrebungen, das Handeln und die Motivierung der historischen Helden zu verstehen. Auf diese Weise führt er das Funktionieren der psychohistorischen Methodologie am Beispiel eines einzelnen konkreten Studiums anschaulich vor.

BUS

PN 2407
nr inw.: BG - 324639



BG N 286/2197

ISSN 0208-6336
ISBN 83-226-1301-6